

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

PISMO INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

ISSN 1427-7476



PAMIĘĆ
I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

PAMIĘĆ
I
SPRAWIEDLIWOŚĆ

1 (3) 2003

Warszawa

RADA PROGRAMOWA:

prof. dr hab. Leon Kieres,
prof. dr hab. Jerzy W. Borejsza, prof. dr hab. Włodzimierz Borodziej,
prof. dr hab. Jan Draus, prof. dr hab. Jerzy Eisler,
dr hab. Andrzej Friszke, Antoni Galiński,
dr Janusz Gmitruk, dr Andrzej Grajewski,
Bernadetta Gronek, dr Franciszek Gryciuk,
prof. dr hab. Jerzy Holzer, prof. dr hab. Cezary Kukło,
prof. dr hab. Marcin Kula, prof. dr hab. Witold Kulesza,
dr hab. Janusz Kurtyka, prof. dr hab. Grzegorz Mazur,
dr Zbigniew Nawrocki, prof. dr hab. Andrzej Paczkowski,
dr Sławomir Radoń, prof. dr hab. Wojciech Roszkowski,
prof. dr hab. Tomasz Strzembosz, prof. dr hab. Włodzimierz Suleja,
prof. dr hab. Tomasz Szarota, prof. dr hab. Ryszard Terlecki,
Jędrzej Tucholski, prof. dr hab. Wojciech Wrzeński

REDAKCJA:

dr Antoni Dudek, dr Łukasz Kamiński,
Elżbieta Lewczuk, dr hab. Paweł Machcewicz,
dr Rafał Wnuk (redaktor naczelny), dr Zdzisław Zblewski

Projekt graficzny:
Krzysztof Findziński

Opracowanie redakcyjne:
Małgorzata Strasz

Korekta:
Ewa Rybarska

Skład i łamanie:
Katarzyna Szubka

Druk i oprawa:
Łódzka Drukarnia Dziełowa SA

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

ISSN 1427-7476

Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej
00-869 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. (0-22) 581 89 00, 581 89 01, 581 89 07,
fax (0-22) 581 89 26, e-mail: bep@ipn.gov.pl, www.ipn.gov.pl

PAMIĘĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ

1 (3) 2003

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	7
-------------------	---

I. Ankieta

- Andrzej Paczkowski – Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać 9
- Ankieta historyczna 23

II. Studia: Aparat bezpieczeństwa w Polsce

- Paweł Piotrowski – Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990 51
- Tadeusz Ruzikowski – Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984 109
- Piotr Łapiński, Sławomir Poleszak – Postąńcy śmierci. Kombinacje operacyjne aparatu bezpieczeństwa na Białostocczyźnie 1949–1950 133
- Zdzisław Zblewski – Główne problemy Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie w przededniu Października '56 153
- Łukasz Kamiński – Kryptonim „Podzegacze” 175
- Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki – Protokół przesłuchania jako źródło historyczne 199
- Łukasz Kamiński – Lingua securitatis 209

III. Varia

- Martin Lacko – Armia słowacka we wschodniej Polsce w 1941 roku 217
- Krzysztof Szwańgrzyk – Historia przygotowań do amerykańskiego desantu pod Wrocławiem (1949–1952) ... 235

IV. Dokumenty

- Bogusław Kopka, Grzegorz Majchrzak – Raport *O służbie bezpieczeństwa publicznego* z 1946 roku 251
- Marcin Zwolski – Wykonywanie wyroków kary śmierci w polskich więzieniach grudzień 1954 – kwiecień 1956 263
- Sławomir Cenckiewicz – Grudzień '70 w Gdańsku według tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa 275

V. U sąsiadów

- Grzegorz Hryciuk – Najnowsze ukraińskie badania nad historią najnowszą 303

VI. Recenzje

- W odpowiedzi na recenzję Andrzeja Żbikowskiego: Marek Wierzbicki – Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką (1939–1941) (Marek Wierzbicki) 333
- Tomasz Głowiński – O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945 (Jacek Żygadło) 345
- Wojciech Czuchnowski – Blizna. Proces Kurii krakowskiej 1953 (Wojciech Frazik, Filip Musiał) 349
- Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów (Krzysztof Madej) 364
- Edmund Nowak – Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje i Witold Stankowski – Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950 (Bogusław Kopka) 368
- Pavel Žáček – Boje o minulost. Deset let vyrovnávání se s komunistickou minulostí – pokus o předběžnou bilanci (Andrzej Grajewski) 373

Głównym tematem niniejszego numeru (1/2003) „Pamięci i Sprawiedliwości” jest działalność komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Polscy historycy zaledwie rozpoczynają badania nad tym zagadnieniem. Dopiero bowiem powołanie Instytutu Pamięci Narodowej, jedenaście lat po upadku systemu komunistycznego w Polsce, umożliwiło poddanie szerszej analizie spuścizny archiwalnej Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa.

W otwierającym numer artykule Andrzej Paczkowski podsumowuje obecny stan badań, a także proponuje perspektywy dalszych poszukiwań. Dużą wagę, zwłaszcza w kontekście pojawiających się nieustannie prób dezawuowania wartości materiałów archiwalnych UB i SB, ma głos najlepszego ich znawcy, potwierdzającego znaczenie tego typu akt w badaniach nad historią najnowszą. Artykuł ten stał się inspiracją dla rozpisania międzynarodowej ankiety historycznej. Jej wyniki publikujemy w miejsce dotychczasowych dyskusji.

W dziale *Studia* prezentujemy opracowania Tadeusza Ruzikowskiego oraz Pawła Piotrowskiego. Pierwszy z nich podjął próbę odtworzenia rozmiarów sieci tajnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa w latach 1950–1984. Dane, które odnalazł, pozwalają na rekonstrukcję tendencji w rozwoju sieci agenturalnej; czytelnik powinien jednak pamiętać, że nie obejmują one całości agentury UB i SB. Paweł Piotrowski zmierzył się z trudnym problemem odtworzenia nieustannie ewoluującej struktury SB – centralnej i wojewódzkiej – w latach 1975–1990. Szczególne znaczenie dla dalszych badań mają podane przez obu autorów dane liczbowe, pozwalające prześledzić zmiany aktywności SB.

Piotr Łapiński i Sławomir Poleszak w niezwykle interesującym, wręcz wstrząsającym artykule opisują stosowaną przez funkcjonariuszy UB w latach 1949–1950 metodę walki z topniejącym podziemiem zbrojnym. Polegała ona na wprowadzaniu do poszczególnych oddziałów agentów, których zadaniem było wydanie partyzantów w ręce UB bądź ich zabicie. Była to zapewne kontynuacja stosowanej we wcześniejszym okresie metody tworzenia „oddziałów pozorowanych”. W kolejnym tekście, autorstwa Zdzisława Zblewskiego, odnajdujemy obraz wewnętrznej erozji, która toczyła aparat bezpieczeństwa publicznego w kryzysowym 1956 r. Zblewski oparł swój artykuł na źródłach niewykorzystywanych w dotychczasowych badaniach – protokołach posiedzeń Podstawowej Organizacji Partyjnej Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie. Łukasz Kamiński na przykładzie sprawy o kryptonimie „Podżegacze” opisał działania operacyjne SB wobec pracowników nauki. Ryszard Śmietanka-Kruszelniczek w ważnym studium zwrócił uwagę na problemy metodologiczne, wynikające z wykorzystywania protokołów przesłuchań w badaniach historycznych.

W dziale *Varia* po raz pierwszy na łamach „Pamięci i Sprawiedliwości” publikujemy artykuł historyka zagranicznego. Pragniemy, aby pismo nasze było otwarte nie tylko dla badaczy polskich spoza IPN, lecz także przybliżyło Czytelnikom prace prowadzone w innych państwach, zwłaszcza w byłych „krajach demokracji ludowej”. Martin Lacko w swoim tekście daje zarys działań armii słowackiej na ziemiach południowo-wschodnich II RP latem 1941 r. Największe znaczenie mają przedstawione przez niego wrażenia żołnierzy i oficerów

słowackich wkraczających na ziemię znajdujące się dotąd pod okupacją sowiecką. Z niedawnymi polskimi dyskusjami korespondują historyczne opinie Słowaków na temat napięć narodowościowych na Kresach Wschodnich.

Varia zamyka studium autorstwa Krzysztofa Szwagrzyka, poświęcone dziejom „Armii Krajowej”, jednej z kilkuset podziemnych organizacji działających na Dolnym Śląsku po zakończeniu II wojny światowej. Grupę tę wyróżnia liczebność oraz skala planowanych działań, w tym przygotowania do przyjęcia wojsk amerykańskich. Autor chyba nie bez racji sugeruje, że jej działalność mogła być „jedną z największych prowokacji UB na Dolnym Śląsku”, tym tragiczniejszą, iż pociągnęła za sobą skazanie 137 osób, w tym pięciu na karę śmierci.

Tekstem Grzegorza Hryciuka inaugurujemy nowy cykl *U sąsiadów*. Rubryka ta poświęcona jest historiografii krajów postkomunistycznych. Hryciuk przedstawił aktualny stan badań nad historią Ukrainy lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku. Szczególną uwagę poświęcił wzbudzającym duże emocje (także w Polsce) badaniom nad dziejami Ukraińskiej Powstańczej Armii.

W dziale *Dokumenty* Bogusław Kopka i Grzegorz Majchrzak podali do druku „zarys informacji” o aparacie bezpieczeństwa, wytworzony najprawdopodobniej przez członków Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Oddaje on zaskakująco precyzyjny stan wiedzy podziemia o głównym instrumencie komunistycznego terroru – Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Marcin Zwolski opracował dwa raporty Centralnego Zarządu Więziennictwa MSW, poświęcone wykonywaniu wyroków śmierci u schyłku okresu stalinowskiego. Są one mimowolnym świadectwem, że egzekucja (jak się zdarzało, dokonywana w „komórce przeznaczonej na parowanie ziemniaków dla świń”) nie kończyła gehenny rodzin skazańców. Dodatkowymi szykanami, pozbawionymi podstaw prawnych, było na przykład nieinformowanie rodzin o wykonaniu wyroku, grzebanie ciał bez trumien w nieoznaczonych miejscach poza cmentarzem, niewydawanie najbliższym rzeczy straconego. Sławomir Cenckiewicz publikuje raporty tajnych współpracowników SB ze Stoczni Gdańskiej im. Lenina z okresu od października 1970 r. do stycznia 1971 r. Dokumenty te potwierdzają tezę, że symptomy zbliżającego się kryzysu były widoczne niemalże gołym okiem. Pytaniem wciąż otwartym pozostaje, dlaczego zostały zlekceważone przez kierownictwo PZPR.

Recenzje otwiera odpowiedź Marka Wierzbickiego na recenzję Andrzeja Żbikowskiego (por. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 2, s. 304–317). Z pozostałych omówień na plan pierwszy wybija się artykuł recenzyjny Wojciecha Frazika i Filipa Musiała, poświęcony książce Wojciecha Czuchnowskiego. Zapewne i on wywoła dyskusję nad sposobem pisania o historii najnowszej, tym razem przez „nieprofesjonalistów” – dziennikarzy, kombatanów czy historyków amatorów. „Pamięć i Sprawiedliwość” jest pismem otwartym dla debat przybliżających do poznania trudnej prawdy o niedawnej przeszłości.

Andrzej Paczkowski

Archiwa aparatu bezpieczeństwa PRL jako źródło: co już zrobiono, co można zbadać

Dokumenty policyjne (aparatu bezpieczeństwa) i służb specjalnych (wywiad, kontrwywiad) są od dawna i powszechnie wykorzystywane w badaniach historycznych. Materiały zgromadzone za czasów ministra Fouché wciąż służą do badań nad okresem Pierwszego Cesarstwa. Archiwa Ochrony są ważnym źródłem do badania dziejów carskiej Rosji, a w szczególności ruchów rewolucyjnych. Bez akt śledczych w sprawach polskich konspiracji z połowy XIX wieku niewiele wiedzielibyśmy o zasięgu, a nawet charakterze niektórych spisków niepodległościowych. W Polsce szczególnie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych autorzy wielu prac dotyczących II Rzeczypospolitej – zwłaszcza partii opozycyjnych, mniejszości narodowych, związków zawodowych czy nawet prasy (co znam z własnych badań) – posiłkowali się różnego rodzaju dokumentami policji czy kontrwywiadu wojskowego: od meldunków na temat działalności pojedynczych komórek czy poszczególnych funkcjonariuszy nielegalnej partii komunistycznej po przygotowywane nieomal codziennie informacje zbiorcze o partiach politycznych (legalnych i nielegalnych) i ruchach społecznych¹.

Tak więc sięganie przez historyków do materiałów archiwalnych, które pozostały po różnych agendach komunistycznego aparatu bezpieczeństwa i służb specjalnych, należy uznać za rzecz zupełnie normalną. Wyjątkowy jest raczej ogrom tych materiałów, które we wszystkich państwach postkomunistycznych liczy się w dziesiątkach (a w Rosji nawet w setkach) kilometrów. No i oczywiście to, że historycy otrzymują do nich dostęp względnie szybko po powstaniu tych dokumentów, co jest wynikiem upadku reżimów, a więc zniknięcia czy też głębokiego przekształcenia urzędów, które je wytwarzały. Najważniejszym społecznie (i politycznie) problemem – czy też kłopotem – jest ich „młodość”, choć warto zwrócić uwagę, że w przypadku Polski dystans czasowy między ostatnimi chronologicznie

¹ Niektóre z nich zostały w całości ogłoszone drukiem. M.in. w latach 1991–1997 opublikowano osiem tomów *Komunikatów Informacyjnych Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę* za okres od 6 XII 1926 do 30 XI 1929 r. *Komunikaty* te sporządzano w sześciu egzemplarzach: dwa pozostawały w aktach przygotowującego je urzędu, dwa otrzymywali wysocy funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a dwa II Oddział Sztabu Generalnego. Odpowiednie komórki (wydziały bezpieczeństwa) urzędów wojewódzkich, a także starości powiatowi i grodzcy opracowywali tygodniowe (dekadowe) i miesięczne sprawozdania. Znaczna część informacji zawartych w tych dokumentach pochodziła z działań operacyjnych policji i kontrwywiadu.

dokumentami przedwojennej policji (lato 1939 r.) a pierwszymi, które powstały w kancelariach komunistycznego aparatu bezpieczeństwa (lato 1944 r.) wynosi zaledwie kilka lat. Problemem jest więc nie tyle wiek owych dokumentów, ile przyjęte – stosunkowo niedawno – standardy dotyczące ochrony danych osobowych i dóbr osobistych. W rzeczywistości na stosunek do udostępniania dokumentów aparatu bezpieczeństwa wpływa głównie nie ustawodawstwo dotyczące tajemnicy państwowej czy danych osobowych, ale sposób traktowania przez polityków i ustawodawców *anciene régime'u* oraz ocena procesu transformacji ustrojowej. Wywołuje to liczne kontrowersje i debaty, a nawet kłótnie polityczne, które dotyczą między innymi zakresu dostępu do najbardziej wrażliwej części zasobu archiwalnego, mianowicie do akt operacyjnych i personalnych.

Historycy nie są wprawdzie pełnoprawną „stroną” w tej debacie, której najważniejsza część rozgrywa się na forum parlamentu, warto jednak powiedzieć, że dla uzyskania szerszego dostępu do archiwów niektórzy z nich organizowali się w grupę nacisku (lobby). Jedną z takich prób – dotyczyła ona jednak nie materiałów aparatu bezpieczeństwa, lecz dokumentów partii komunistycznej – powiodła się i odpowiedni minister zdjął trzydziestoletnią klauzurę z dokumentów przechowywanych w archiwach państwowych. Dla historyka jednak ważniejsze niż te debaty, na które ma niewielki (lub żaden) wpływ, są umiejętności, zasady i techniki korzystania z tego rodzaju źródeł, co odnosi się jednak do wszelkich dokumentów policyjnych (wywiadowczych etc.), niezależnie od tego, kiedy i w ramach jakiego systemu politycznego powstały. Od dawna jest wiadome – co nie znaczy, że zawsze i przez wszystkich przestrzegane – że do materiałów wytwarzanych i gromadzonych przez tego typu instytucje z kilku ważnych powodów należy podchodzić ze zdwojoną ostrożnością.

Instytucje te dla celów operacyjnych wytwarzały fałszywe dokumenty. Jedną ich kategorią to dokumenty sporządzane po to, aby umożliwić czy ułatwić działania operacyjne (na przykład fałszywe paszporty, dowody rejestracyjne samochodów czy dokumenty mające uwiarygodnić różnego rodzaju „legendy”). Inną kategorią, z punktu widzenia badań chyba ważniejszą, są „fałszywki” *sensu stricto*, takie jak listy, ulotki, gazetki czy zmontowane taśmy magnetofonowe (na przykład znana „rozmowa” braci Wałęsów z jesieni 1982 r., której emitowanie miało zdyskredytować Lecha Wałęsę, co między innymi wiązało się z jego kandydaturą do pokojowej Nagrody Nobla). Klasycznym, niejako kanonicznym, przykładem tego rodzaju fałszerstw są *Protokoły mędrców Syjonu* napisane i kolportowane przez carską policję, które zrobiły (i robią nadal!) karierę wydawniczą.

Służby policyjne gromadziły informacje, które miały być wykorzystane jako materiał obciążający (w latach czterdziestych i pięćdziesiątych nazywano je z rosyjska „komprmaterialami”) konkretne osoby. Takie materiały mogły służyć na przykład do werbowania do współpracy, jak i do różnego rodzaju „gier operacyjnych”, do wytoczenia procesu z oskarżeniem o jakieś występki natury kryminalnej lub do walki propagandowej. Siłą rzeczy koncentrowano się więc na informacjach negatywnych. Materiałem obciążającym nie jest bowiem informacja, iż pan X jest wzorowym mężem, ale że ma kochankę. Nader często nie przeprowadzano selekcji informacji, zachowując w aktach nawet takie, o których sami twórcy dokumentu wiedzieli, że są nieprawdziwe. Badacz, który z nich korzysta, postąpi nieopatrnie, jeśli przy opisie danej osoby oprze się tylko na nich.

Instytucje, którymi się tu zajmujemy prowadziły działania prowokacyjne, które w języku fachowym określano enigmatycznie jako „gry operacyjne” – wobec pojedynczych osób, grup, partii politycznych, a nawet w szerszej, społecznej skali. W ten sposób zniekształcały zarówno motywy i przebieg niektórych działań, jak i treść wypowiedzi. W czasie śledztw wymuszały zeznania tak, aby były zgodne z przyjętą tezą dochodzenia, a więc niejednokrotnie informacje zawarte w protokołach przesłuchań są niejako z zasady nieprawdziwe (ponadto, co oczywiste, zeznający wielokrotnie starali się wprowadzić śledczych w błąd). Interesowały się na ogół tymi działaniami, wydarzeniami czy wypowiedziami, które były dysfunkcjonalne wobec systemu, dla którego obrony służby policyjne zostały powołane. Podobnie jak w przypadku materiałów obciążających konkretnie osoby, gromadzono głównie informacje negatywne: o wypowiedziach czy zachowaniach wrogich wobec reżimu (także takich, które uważane były za wrogie przez wytwórców dokumentów, choć niekoniecznie przez osoby śledzone), o rzeczywistej lub urojonej niegospodarności, o czyjejs „nieprzydatności” do pełnienia jakiegoś stanowiska itp.

Wszystko to jednak nie dyskwalifikuje materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa jako źródła. Nawet tych, które są „falszywkami” lub zawierają informacje nieprawdziwe. Wystarczy po prostu rzetelna krytyka, obowiązująca zresztą w odniesieniu do wszelkiego rodzaju dokumentów, niezależnie od tego, gdzie i kiedy powstały.

Materiał archiwalny zgromadzony przez aparat bezpieczeństwa (służby specjalne) użyteczny jest – najogólniej rzecz biorąc – w badaniach nad:

a) samym aparatem: jego funkcjonowaniem, organizacją, stosowanymi technikami działania, składem personalnym, związkami z innymi instytucjami (między innymi z partią komunistyczną) itd. Specyficznym problemem są kontakty z „centrum imperialnym”, którego badanie wymaga dostępu do archiwów zagranicznych (rosyjskich);

b) tymi fragmentami rzeczywistości społecznej (politycznej, gospodarczej itd.), które znajdowały się w obrębie zainteresowania aparatu, na których temat gromadzono informacje. Dotyczy to także poszczególnych osób lub grup. Obok informacji (pisanych lub znajdujących się na innych nośnikach) w zasobie archiwalnym pozostały też dotyczące ich analizy, ekspertyzy itp.

Polscy historycy w takim zakresie, w jakim mają dostęp do omawianych tu materiałów, podejmują zarówno badania nad aparatem, jak i wykorzystują informacje gromadzone przez aparat do badań nad rzeczywistością. Nie ma tu miejsca, aby rozwódzić się nad stanem udostępniania tych materiałów archiwalnych do badań historycznych. Ograniczę się więc do paru konstatacji. Przed 1990 r. z dokumentów gromadzonych w ówczesnym Biurze „C” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz jego terenowych odpowiednikach mogli korzystać w celach badawczych wyłącznie pracownicy resortu, w tym – od chwili kiedy powstała – asystenci, adiunkci, docenci i profesorowie Akademii Spraw Wewnętrznych. Jak się wydaje, dostęp mieli raczej ograniczony, choć niektóre wydawnictwa szkoleniowe (opisy operacji, publikacje dokumentów) oraz monografie na temat walki z antykomunistyczną konspiracją w latach 1944–1949 wskazują, że były im znane także materiały operacyjne. Przyznam się, że choć przeczytałem sporo tego rodzaju publikacji, nie jestem jeszcze w stanie określić,

jakie mają znaczenie dla dalszych badań². Co najmniej od lata 1989 r. do wiosny 1990 r. niszczone archiwa, co samo w sobie warte jest zbadania. Z kolei we wstępnym okresie transformacji panował pewien chaos. Jeszcze zanim z resortem pożegnał się gen. Czesław Kiszczak, jego wieloletni (od 1981 r.) szef, zaczęto udostępniać materiały profesjonalnym historykom. Pod pewnymi względami okres ten – na tle lat późniejszych – okazał się niezły dla badaczy: nie było wiadomo, które ze starych zasad obowiązują, a nowych jeszcze nie było. Generalnie przyjmowano, że można udostępniać niektóre materiały sprzed 1956 r. Najbardziej dotkliwy był brak pomocy archiwalnych. Udostępniano to, co archiwiści uważali za stosowne pokazać i nigdy nie było wiadomo, czy dali wszystko, co dla danego tematu badawczego istnieje, czy też tylko – i jaką – część. Stopniowo sytuacja ulegała normalizacji, ale była to – jeśli można powiedzieć – normalizacja na niskim poziomie: pojawiły się stoliki, czytelniki i czujne oko archiwisty, ale nadal nie było pomocy archiwalnych. System udzielania pozwoleń na korzystanie z akt był scentralizowany. W zasadzie nie udostępniano materiałów operacyjnych, a tylko materiały o charakterze ogólnoinformacyjnym (na przykład protokoły z narad) czy normatywnym. Z czasem dostęp stawał się łatwiejszy, głównie przez pojawienie się w czytelnich fragmentarycznych katalogów, ale nie wiem, na ile respektowane było zarządzenie szefa Urzędu Ochrony Państwa z 1997 r. o zasadach udostępniania, które na tle istniejącej praktyki było dosyć liberalne.

W każdym razie możliwość wglądu w dokumenty aparatu bezpieczeństwa była bardzo ograniczona, a w dokumenty wojskowe praktycznie zerowa – z wyjątkiem radykalnie „oczyszczonych” (to jest niszczonych w 1989 r.) akt kontrwywiadu z lat 1944–1956, dostępnych tylko dla historyków wojskowych. Nie brakowało, rzecz jasna, zarówno „przecieków” pojedynczych dokumentów (większość z nich miała polityczne podłoże), jak i wprowadzania do obiegu dokumentów „sprywatyzowanych” przez funkcjonariuszy odchodzących ze służby w 1990 r. lub wyniesionych z gmachu MSW jeszcze wcześniej. Historycy zajmujący się dziejami Polski znajdowali się więc w sytuacji nieporównywalnie gorszej niż ci, którzy korzystali z archiwów Stasi. W rezultacie takiego stanu rzeczy prac, w których wykorzystywano materiały archiwalne aparatu bezpieczeństwa i służb specjalnych Polski komunistycznej, jest znacznie mniej niż tych, których autorzy opierali się na dokumentach analogicznych instytucji wschodniemieckich. Dodać wszakże należy, że w ogóle potencjał historiografii niemieckiej jest znacznie większy niż polskiej, a ponadto dokumentacja Stasi bez porównania częściej niż polskich służb budzi zainteresowanie nieniemieckich historyków i jest przez nich wykorzystywana.

² Najczęściej wykorzystywane są: opracowanie syntetyczne *Ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w Polsce 1944–1988*, red. T. Walichnowski, Warszawa 1989 oraz monografie: Z. Jakubowski, *Milicja Obywatelska w latach 1944–1956*, Warszawa 1984 i M. Jaworski, *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego 1945–1965*, Warszawa 1984, ale obie te prace nie dotyczą aparatu bezpieczeństwa *sensu stricto*. Literatura – jak ją nazywam – „resortowa” jest bardzo obfita. Ukazywało się m.in. wydawnictwo seryjne („Materiały Historyczne”), istnieje także opracowanie P. Majera, *Historiografia i stan badań nad dziejami aparatu bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz wojsk wewnętrznych*, Warszawa 1984.

Badania nad aparatem bezpieczeństwa

Badania nad historią polskiego aparatu bezpieczeństwa³ i służb specjalnych są właściwie w powijakach, aczkolwiek – co może być ciekawostką – istnieje pewna ciągłość personalna badaczy, gdyż niektórzy (nieliczni) zajmujący się tymi zagadnieniami przed 1989 r. nadal nad nimi pracują. Jedyna do tej pory próba całościowego opisu została podjęta właśnie przez jednego z nich. Bardzo obszerna monografia Henryka Dominiczaka *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW* (Warszawa 1997) oparta jest na kwerendach archiwalnych wykonanych jeszcze przed 1990 r. Dominiczak wydał też opartą na tych samych źródłach i będącą w pewnym stopniu poszerzoną wersją fragmentów poprzedniej książki pracę *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW* (Warszawa 2000). Obie prace zawierają dużo materiału informacyjnego, ale nie są to – mówiąc w skrócie – dobre książki. Przede wszystkim z tego powodu, że autor ogranicza się wyłącznie do materiałów wewnętrznych resortu, ale także z uwagi na bardzo wąską perspektywę badawczą (na przykład nie ma żadnych odniesień do roli aparatu w systemie komunistycznym, czy szerzej, systemach totalitarnych i autorytarnych), pominięcie wielu ważnych aspektów, między innymi zarządzania organami bezpieczeństwa przez partię komunistyczną, roli doradców sowieckich, relacji między sowieckim i polskim aparatem czy socjografii funkcjonariuszy. Nazbyt często autor po prostu referuje dokumenty normatywne i sprawozdawcze. Istnieje tylko jedna monografia terenowej instancji aparatu bezpieczeństwa i to o ograniczonym zasięgu chronologicznym – Zbigniewa Nawrockiego *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie 1944–1949* (Rzeszów 1998), która grzeszy podobnymi mankamentami. W znacznym stopniu aparatu bezpieczeństwa poświęcona jest niewielka książka Zenobiusza Kozika *Stalinowski system represji w Polsce 1948–1956* (Piotrków Trybunalski 2000), oparta jednak o badania przeprowadzone przez autora przed 1989 r. i wykorzystująca tylko dokumenty partyjne. Władysław Tkaczew opublikował solidną monografię pierwszych lat istnienia kontrwywiadu wojskowego⁴. Ukazało się zapewne nie więcej niż kilkanaście obszerniejszych artykułów opartych na dokumentach aparatu bezpieczeństwa i tegoż aparatu dotyczących – między innymi Leszka Piłata⁵, Zygmunta Woźniczki⁶ czy piszące te słowa⁷. Do monografii dotyczących

³ W omówieniu tym pomijam – dosyć liczne – publikacje na temat więzień i obozów.

⁴ W. Tkaczew, *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943–1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994.

⁵ L. Piłat, *Struktura organizacyjna i działalność Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie 1944–1945*, „Studia Rzeszowskie” 1999, t. 6, s. 77–92.

⁶ Z. Woźniczka, *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach 1945–1956*, „Kronika Katowic” 1999, t. 8, s. 140–176.

⁷ M.in. A. Paczkowski, *Terror i kontrola: funkcje aparatu bezpieczeństwa w systemie komunistycznym. Polska 1944–1956* [w:] *idem*, *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999, s. 33–75 (artykuł ten ukazał się jako working paper: *Terror und Überwachung: Die Funktion des Sicherheitsdienstes in Polen von 1944 bis 1956*, Berlin 1999, BF Informiert Nr. 23); *idem*, *Aparat bezpieczeństwa wobec podziemia niepodległościowego w latach 1944–1948* [w:] *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*, red. A. Ajnenkiel, Wrocław 1998, s. 83–101; *idem*, *Żydzi w UB: próba weryfikacji stereotypu* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 192–204.

aparatu bezpieczeństwa można zaliczyć obszerną biografię jednego z jego wieloletnich wysokich funkcjonariuszy: Mieczysław Moczar „Mietek”. *Biografia polityczna* (Warszawa 1998) pióra Krzysztofa Lesiakowskiego. Sylwetkę Józefa Różańskiego, wieloletniego (1944–1954) szefa pionu śledczego, zarysowała Barbara Fijałkowska w monografii *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce* (Olsztyn 1995), ale nie korzystała ona w ogóle z dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Tak więc jest tego w sumie bardzo mało, a cezu-
ra 1956 r. rzadko bywa przekraczana.

Dziennikarskim kolażem (nielicznych) dokumentów aparatu bezpieczeństwa oraz materiałów z procesu wysokich funkcjonariuszy UB, który odbył się w 1957 r., jest poczytna – dzięki temu, że jest dobrze skonstruowana, a także gdyż ukazała się jako pierwsza – książka Stanisława Marata i Jacka Snopkiewicza *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia* (Warszawa 1990). Podobną techniką pisarską – z tym że obok dokumentów wykorzystuje zebrane przez siebie relacje funkcjonariuszy – posługuje się w swych licznych książkach Henryk Piecuch⁸, który od dawna zajmuje się represjami i aparatem bezpieczeństwa oraz służbami specjalnymi. Jego prace mają jednak wartość raczej dokumentacyjną niż analityczną. Ukazało się kilka wspomnień funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i służb specjalnych, oryginalnych lub w opracowaniu dziennikarskim. Do najbardziej wartościowych należą między innymi wspomnienia Franciszka Szlachcica, wieloletniego wiceministra i ministra spraw wewnętrznych⁹, Czesława Kiszczaka¹⁰, opracowane przez Andrzeja Golimonta wywiady *Generalowie bezpieki* (Warszawa 1992), praca Barbary Stanisławczyk i Dariusza Wilczaka *Pajęczyna. Syndrom bezpieki* (Warszawa 1999) oparta wyłącznie na relacjach, które są w niej obficie cytowane. Ukazało się też kilka wspomnień oficerów wywiadu, niektóre z nich w formie lekko zbeletryzowanej, co oczywiście radykalnie obniża ich wartość informacyjną¹¹. Podobnie jak w przypadku wspomnień tego typu publikowanych w innych krajach, często nie jest pewne, czy wydane zostały *con amore*, czy też były elementem działań dezinformacyjnych jakiegoś wywiadu. Sądzę, że zastrzeżenie to można odnieść także do wspomnień oficerów tych wywiadów, które już nie istnieją (przynajmniej w dawnym kształcie).

Z powodu znacznego opóźnienia procedur legislacyjnych dotyczących zarówno lustracji, jak i udostępniania materiałów operacyjnych osobom, które były przedmiotem zainteresowania („w zainteresowaniu”, jak brzmiało to w żargonie) aparatu bezpieczeństwa, ukazało się zaledwie kilka publikacji ukazujących fragmenty technik operacyjnych. W najszerszym zakresie przedstawia je w swej obszernej książce *Lustracja. Rzecz o teraźniejszości i przeszłości* (Warszawa 2001) Leszek Moczulski, który stara się nie tylko odtworzyć aktywność operacyjną SB

⁸ M.in. H. Piecuch, *Służby specjalne atakują*, Warszawa 1996; *idem*, *Akcje specjalne*, Warszawa 1996; *idem*, *Imperium służb specjalnych*, Warszawa 1997.

⁹ F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy*, Warszawa 1990 i w tym samym tomie J.S. Mac, *Przesłuchanie supergliny*.

¹⁰ *General Kiszczak mówi... prawie wszystko*, oprac. W. Bereś, J. Skoczylas, Warszawa 1991.

¹¹ M.in. M. Moraczewski, *Wspomnienia i nieudomówienia. 25 lat pracy w wywiadzie wojskowym*, Grodzisk Mazowiecki [b.d.w.]; J. Bronisławski, *... i kontrwywiad (wspomnienia oficera operacyjnego)*, Warszawa 1997; H. Bosak, *Werbownik oraz Oficer centrali*, Warszawa 1992.

wobec jego osoby oraz założonej i kierowanej przez niego nielegalnej partii Konfederacja Polski Niepodległej, ale także analizuje system ewidencji istniejący w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w MSW. Znacznie bardziej skrótowe są omówienia „teczek” Władysława Bartoszewskiego¹² czy Pawła Jasienicy¹³. Teczki operacyjne dotyczące ośmiu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił Ryszard Terlecki¹⁴.

Niespodziewanie – na tle skromnej liczby opracowań czy wspomnień – ukazało się stosunkowo dużo dokumentów aparatu bezpieczeństwa (nawet poza opublikowanymi pojedynczo w prasie codziennej i tygodnikach, w czasopiśmie profesjonalnych oraz w pracach zbiorowych). Część z nich to przedruki wydawnictw informacyjnych opracowanych swego czasu przez Biuro „C” MSW, które dzięki obecnym wydaniom książkowym są powszechnie dostępne. Bez wątpienia najważniejszym z nich jest przygotowany do druku przez Mirosława Piotrowskiego obszerny, blisko 900-stronicowy tom, który nosi wyraźnie „handlowy” tytuł *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem* (Lublin 1999). Jest to przedruk wydawnictwa, które ukazało się w 1978 r. jako „tajne” i nosiło tytuł *Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala*. Znajdują się w nim informacje dotyczące struktury resortu wraz z obsadą stanowisk od kierowników sekcji do ministra¹⁵. Najbardziej wartościowe są szczegółowe noty o przebiegu służby wszystkich funkcjonariuszy, którzy pełnili stanowiska od naczelnika wydziału „w górę”. Henryk Pająk ogłosił dwa inne wydawnictwa tej samej komórki MSW: *Informator o osobach skazanych za szpiegostwo w latach 1944–1984* (Lublin 1994), cenny między innymi z uwagi na to, że noty odnoszące się do poszczególnych skazanych zawierają informacje o sygnaturze akt w archiwach MSW, oraz *Informator o nielegalnych organizacjach antypaństwowych i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956* (Lublin 1993). Ta druga książka nie zawiera jednak żadnych informacji o działalności resortu. Wznowieniem dawnej publikacji jest – wydany przez Andrzeja K. Kunerta i Rafała E. Stolarskiego pod tytułem *„Bijące serce partii”* (Warszawa 2001) – reprint „Dzienników Personalnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego”. Na razie ukazał się tom I obejmujący lata 1945–1947.

Wydano też nieco wyborów dokumentów UB-SB oraz kontrwywiadu. Piszący te słowa opublikował pod tytułem *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody* trzy tomy dokumentów MBP obejmujące lata 1945–1947 (Warszawa 1994), lata 1948–1949 (Warszawa 1996) i 1950–1952 (Warszawa 2000). Są to głównie protokoły z porad kierownictwa resortu z szefami wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa. Dokumenty normatywne kontrwywiadu wojskowego dotyczące pracy agenturalnej, wraz z obszernym wstępem, ogłosił Zbigniew Palski w zeszycie *Agentura Informacji Wojskowej w latach 1945–1956* (Warszawa 1992). Opublikowano też ponad sto dokumentów z archiwum MSW

¹² *Pół wieku życia w teczkach opisane*, „Tygodnik Powszechny”, 17 II 2002.

¹³ J. Morawski, *Pisarz pod nadzorem. Teczka Pawła Jasienicy*, „Rzeczpospolita”, 6–7 IV 2002.

¹⁴ R. Terlecki, *Profesorowie UJ w aktach UB i SB*, Kraków 2002.

¹⁵ Schemat organizacyjny, idąc „od dołu”, przewidywał istnienie sekcji, wydziałów oraz departamentów lub biur. Przy okazji chcę dodać, że zanim ukazał się przedruk, wydawnictwo to – w postaci „nielegalnie” zrobionych w 1990 r. odbitek kserograficznych – krążyło wśród historyków.

dotyczących obchodów tysiąclecia chrztu Polski¹⁶. Z uwagi na okres powstania materiałów unikalny jest zbiór 204 dokumentów *Przeciw „Solidarności” 1980–1989. Rzeszowska opozycja w tajnych archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* (Rzeszów 2000) opracowany przez Jana Drausa i Zbigniewa Nawrockiego, który dobrze ilustruje aktywność operacyjną Służby Bezpieczeństwa i stosowane procedury. Tego samego terenu dotyczy obszerny tom *Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, Warszawa 2001, opracowany przez Tomasza Balbusa i Zbigniewa Nawrockiego, który umożliwia analizę technik działania stosowanych przez aparat bezpieczeństwa. Podobne znaczenie ma przygotowany przez Jerzego Eislera tom *Grudzień 1970 w dokumentach MSW* (Warszawa 2000), opracowany przez Bogdana Pieca tom *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)* (Warszawa 2001) czy zbiór blisko sześćdziesięciu dokumentów (opublikowanych w formie reprintu oryginałów) znajdujący się w pracy Wiesława J. Wysockiego *Osaczenie Prymasa. Kardynał Stefan Wyszyński jako „podopieczny” aparatu bezpieczeństwa w latach 1953–1956* (Warszawa 2002). W znacznie mniejszym zakresie analiz takich można dokonywać na podstawie obszernych zestawów dokumentów różnych ogniw MBP, które ogłosił – wraz z dokumentami innej proveniencji – Czesław Osękowski w książkach *Referendum 30 czerwca 1946 r. w Polsce* (Warszawa 2000; 34 dokumenty MBP) i *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 r. w Polsce* (Poznań 2000; 72 dokumenty). Większość tych materiałów to sprawozdania o sytuacji politycznej, rządziej dotyczą funkcjonowania resortu jako takiego. Znikomy w istocie wgląd w techniki działania aparatu bezpieczeństwa dają opublikowane już materiały tajnych współpracowników, takie jak podane do druku przez Mariana P. Romaniuka raporty siostry zakonnej, która była służącą prymasa Wyszyńskiego w czasie jego internowania¹⁷, czy kilka raportów późniejszego dyrektora Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa, Zdzisława Najdera, z lat 1958–1961¹⁸.

Nie negując ani nie pomniejszając znaczenia dotychczasowego dorobku badawczego i źródłoznawczego, można jednak powiedzieć, że prawie wszystko jest jeszcze do zrobienia.

Badania nad rzeczywistością

Ponieważ zasięg zainteresowań aparatu bezpieczeństwa i służb specjalnych był ogromny, oczywiste jest, że materiały wytworzone i zgromadzone¹⁹ przez te in-

¹⁶ *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 1998. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych MSW prowadziło stosunkowo szeroką akcję wydawniczą. Poza wymienioną tu książką oraz wspomnianymi w przypisie nr 1 dokumentami z okresu międzywojennego, wydano także w kilku tomach „Biuletyny Informacyjne MBP” z lat 1946–1948.

¹⁷ Raporty, opublikowane pod tytułem *Kryptonim „Ptaszyńska”. Donosy na Prymasa* (Londyn 1993), mają charakter dziennika. Opublikowana część obejmuje sześć miesięcy 1954 r.

¹⁸ *Zapalniczka. Tajne akta MSW*, Warszawa 1995, s. 159–190.

¹⁹ Przez „materiały zgromadzone” rozumiem tu dokumenty lub przedmioty skonfiskowane w trakcie rewizji (jawnych i skrytych) lub innych czynności operacyjnych czy porządkowych (np. dokumenty i przedmioty zabrane z lokali NSZZ „Solidarność” po wprowadzeniu stanu wojennego). Fachowo nazywane są depozytami. Część z nich służyła jako dowody procesowe.

stytucje obejmują znaczną część rzeczywistości okresu, w którym one istniały. A w pewnym stopniu nawet okresu wcześniejszego, gdyż zbierano informacje z lat poprzedzających powstanie samego aparatu (na przykład wydobywając dokumenty z archiwów, przesłuchując, nakazując spisywanie tak zwanych zeznań własnych i życiorysów czy konfiskując dokumenty między innymi różnych instancji Armii Krajowej czy Delegatury Rządu RP na Kraj). W istocie więc chyba niewiele jest obszarów życia społecznego w najszerszym tego słowa znaczeniu, których badanie może w zupełności obejść się bez materiałów aparatu bezpieczeństwa. Dotyczy to także poznawania losów jednostkowych i to bynajmniej nie tylko osób należących do elit politycznych, gospodarczych czy intelektualnych. Nie sposób przedstawić tu faktycznego stanu wykorzystania materiałów archiwalnych służb specjalnych w polskiej historiografii, gdyż wymagałoby to przejrzania setek monografii i artykułów. Zatrzymam się więc tylko na niektórych zagadnieniach i pojedynczych przykładach.

Właściwie jako motto można by użyć cytatu z jednej z niedawno wydanych monografii: „Mimo kilkukrotnych monitów – pisze Igor Hałagida – udostępnienia materiałów archiwalnych odmówił Urząd Ochrony Państwa – zarówno centrala warszawska, jak i delegatury terenowe w Gdańsku, Olsztynie, Szczecinie i Wrocławiu”²⁰. Oczywiście utrudnienia w dostępie do źródeł nie były regułą, ale – jeśli można sądzić z licznych narzekań, jakie dają się słyszeć przy różnych okazjach – występowały dosyć często. Jak się wydaje, w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych istotne znaczenie miała po prostu chęć lub niechęć do wspomnienia badaczy. W niektórych delegaturach UOP częściej zajmowano stanowisko negatywne, w innych częściej przychylne. Dla kontrastu z wypowiedzią Hałagidy można przytoczyć fragment wykazu źródeł z monografii Adama Dziuroka, który wymienia w nim między innymi „Sprawy ewidencyjno-operacyjne terenowych jednostek WUBP Katowice 1947–1954” czy „Sprawy operacyjno-śledcze WUBP Katowice”²¹. Być może powszechne przekonanie, że „UOP nic nie daje”, było także powodem, iż niektóre osoby rezygnowały z ubiegania się o dostęp do materiałów archiwalnych lub racjonalizowały taką decyzję stwierdzeniem, że w materiałach typu policyjnego nie ma nic naprawdę ważnego. Mniejsza z tym. Może kiedyś historyk zajmujący się „polityką archiwalną” to zbada.

Zapewne pierwszymi historykami, którzy po 1989 r. sięgali do materiałów archiwalnych aparatu bezpieczeństwa, byli przede wszystkim badacze antykomunistycznego – czy też niepodległościowego – podziemia. Jest to chyba oczywiste, gdyż w latach 1944–1948 najważniejszym zadaniem tego aparatu, postawionym daleko przed innymi, była walka z podziemiem. W rezultacie w przypisach do niemal wszystkich prac mających charakter profesjonalny (nie mówię o publikacjach dziennikarskich lub opartych wyłącznie na relacjach) znajdujemy liczne odwołania do dokumentów urzędów bezpieczeństwa. Trudno to policzyć, mam jednak wrażenie, że częściej niż materiały bezpieki wykorzystywane były tylko dokumenty sądowe, zwłaszcza rejonowych sądów wojskowych. W związku

²⁰ I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski 1947–1957*, Warszawa 2002, s. 12.

²¹ A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 259.

z niektórymi publikacjami wywiązały się polemiki dotyczące wiarygodności informacji zawartych w dokumentach operacyjnych i śledczych, między innymi staranności w rozszyfrowywaniu pseudonimów i kryptonimów, a przede wszystkim wiarygodności zeznań. „Niedopuszczalne jest – pisał autor jednej z takich polemik – na przykład korzystanie wyłącznie z »relacji« składanych w śledztwie, przy całkowitym pominięciu możliwości [ich] weryfikacji za pomocą relacji składanych po wyjściu z więzienia”²². Podobne zastrzeżenia można zapewne zgłaszać także pod adresem innych monografii czy artykułów, niemniej materiały aparatu bezpieczeństwa należy uznać za jedno z podstawowych, a może nawet kluczowych źródeł do badań nad wszelkiego rodzaju ruchami konspiracyjnymi.

Materiały archiwalne pozostałe po aparacie bezpieczeństwa wykorzystywane są do badań nad masowymi, spontanicznymi wystąpieniami publicznymi oraz tym kompleksem problemów, które zwykle obejmuje się zbiorczym określeniem „opór społeczny”. Przykładem umiejętnego korzystania z dokumentów różnych instancji i agend MBP może być monografia Łukasza Kamińskiego *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego żywiołowego oporu społecznego* (Toruń 2000), dla okresu późniejszego zaś opracowanie Antoniego Dudka i Tomasza Marszałkowskiego *Walki uliczne w PRL 1956–1989* (Kraków 1999). Niektóre formy „oporu społecznego”, takie jak strajki, są możliwe do opisanego, przede wszystkim pod względem ilościowym, głównie w oparciu o materiały aparatu bezpieczeństwa, który odnotowywał wszystkie przejawy sprzeciwu. Wiele z nich zniknęło z pamięci zbiorowej i nie ma odzwierciedlenia w dokumentach innych kancelarii, nawet partii komunistycznej. Dokumenty aparatu bezpieczeństwa mają istotne znaczenie dla opisu i analizy gwałtownych wybuchów społecznych oraz w ogóle okresów masowego niezadowolenia wyrażającego się w wiecach, manifestacjach czy różnego rodzaju „ekscesach”. Do tej pory jednak tylko niektórym historykom udało się uzyskać dostęp do tych źródeł. Autor podstawowej monografii rewolty poznańskiej skarży się we wstępie do swej książki: „Nie udostępniono nam, mimo wieloletnich starań, materiałów zgromadzonych w Archiwum UOP”²³. Prawdopodobnie z tego samego powodu nie wykorzystał materiałów UB (poza znajdującymi się w dokumentach sądowych) autor monografii o rozbiciu 18 listopada 1956 r. w Bydgoszczy urządzeń zagłuszających zachodnie radiostacje²⁴. W spisie źródeł monografii Stanisława Ciesielskiego *Wrocław 1956* (Wrocław 1999) nie są wymienione żadne zbiory akt UB, i nie jest to – jak sądzę – wynik lekceważenia ich przez autora. Brakuje dokumentów UB w tomie źródeł o sytuacji w 1956 r. w Olsztynie²⁵, ale znajdują się w podobnym tomie dotyczącym Pomorza Zachodniego²⁶, co może świadczyć albo o odmiennym poglądzie autorów na ważność pewnych typów dokumentów, albo o różnicy postępowania osób decydujących o udostępnianiu.

²² A.K. Kunert, *Dr. Zygmunt Woźniczki monografia Zrzeszenia WiN – czyli spór o metodę*, „Polska Zbrojna”, 11–13 XII 1992. Obiektem polemiki była książka Z. Woźniczki *Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość 1945–1952*, Warszawa 1992.

²³ E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, s. 9.

²⁴ S. Pastuszewski, *Bydgoski listopad 1956*, Bydgoszcz 1996.

²⁵ *Rok 1956 na Warmii i Mazurach. Wybór źródeł*, red. B. Łukaszewicz, Olsztyn 1998.

²⁶ *Rok 1956 w województwie szczecińskim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1998.

Z materiałów MSW i jego terenowych ogniw obficie korzystali autorzy trzech wydanych ostatnio monografii rewolty 1970 r.²⁷ W tomie dokumentów dotyczących strajku i zamieszek w Radomiu w 1976 r. znajduje się kilka dokumentów MO oraz zbiór zdjęć operacyjnych wykonanych w trakcie zajść²⁸. Do tej pory nie ukazała się jeszcze ani jedna solidna, oparta na materiałach archiwalnych monografia fali strajkowej z lata 1980 r. To samo dotyczy działalności NSZZ „Solidarność” zarówno w okresie legalnym, jak i po wprowadzeniu stanu wojennego. Jakkolwiek trudno obarczać winą za tę dotkliwą lukę instytucje przechowujące dokumenty MSW, nie wydaje mi się, aby stan taki wynikał li tylko z niedbałości historyków. Z moich własnych badań nad działaniem centrum decyzji politycznych dobrze wiem, że dostęp do źródeł aparatu bezpieczeństwa z tego okresu był praktycznie niemożliwy²⁹. Nic więc dziwnego, że opracowania ukazujące się po 1989 r. najczęściej oparte są o relacje i dokumenty samej „Solidarności”, w tym także różnego rodzaju kalendaria i wykazy ogłaszane swego czasu w drugim obiegu. Autor niedawno opublikowanej monografii jednego z regionów „Solidarności” pisze: „nie mogłem wykorzystać dokumentacji [...] gromadzonej przez SB, a obecnie znajdującej się w gestii UOP”³⁰. I nie jest wyjątkiem. Podobna sytuacja dotyczy badań nad działalnością tak zwanej przedsierniowej opozycji. Z dokumentów SB nie mógł skorzystać ani autor monografii „uniwersytetu latającego”³¹, ani autorzy opracowania *Czy ktoś przebije ten mur? Sprawa Stanisława Pyjasa* (Kraków 2001). Przywołany powyżej wybór dokumentów MSW dotyczących Rzeszowa jest zarazem wyjątkiem, jak i dowodem, że po komunistycznym aparacie bezpieczeństwa pozostało wiele dokumentów ważnych dla poznania dziejów „Solidarności” i opozycji.

Osoby mniej obznajomione z zakresem zainteresowań i technikami pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa mogły być zaskoczone, gdy historycy zaczęli wykorzystywać materiały archiwalne wytworzone przez ten aparat do badań nad postawami i poglądami społecznymi. W istocie jednak nawet wówczas, gdy istniały już instytucje zajmujące się badaniem opinii publicznej, komórki SB gromadziły za pomocą różnych technik (na przykład kontroli korespondencji) informacje o nastrojach społecznych. Zanim zaś owe instytucje powstały, głównym źródłem informacji – obok sprawozdań instancji partyjnych, związków zawodowych czy listów nadsyłanych do redakcji lub instytucji (z instancjami partii komunistycznej włącznie) – były raporty UB-SB. Korzystali z nich między innymi historycy badający wydarzenia poznańskie³². Dokumenty tego typu były też

²⁷ B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny – przebieg – reperkusje*, Pelplin 2000; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000; H.M. Kula, *Dwa oblicza grudnia '70. Oficjalne – rzeczywiste*, Gdańsk 2000.

²⁸ *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.

²⁹ O początkowych latach „ostatniej dekady PRL” pisałem w monografii *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2001. Dostęp do dokumentów MSW miałem tylko dzięki temu, że w 1995 r. zostałem powołany na eksperta Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej, która rozpatrywała wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu autorów stanu wojennego. Na potrzeby tej komisji MSW i UOP przekazały sporo dokumentów.

³⁰ A. Kupidłowski, *NSZZ „Solidarność” Region Białostok w latach 1980–1981*, Warszawa 2001.

³¹ R. Terlecki, *Uniwersytet Latający i Towarzystwo Kursów Naukowych 1977–1981*, Kraków 2000.

³² Np. P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; Z. Trojanowiczowa, *Krajobraz po Czerwcu*, „Tygodnik Powszechny” 1990, nr 22.

wykorzystywane między innymi przez autorów monografii poświęconych krążącym po kraju pogłoskom³³ czy stosunkowi różnych grup społecznych do rewolty w NRD w 1953 r.³⁴ Ponieważ badania określane jako „historia społeczna” stają się w Polsce coraz bardziej powszechne, można spodziewać się, że historycy częściej będą sięgali po materiały tego typu. Podobnie będą postępowali badacze interesujący się działalnością organizacji masowych (na przykład związków zawodowych, tak jak to zrobił Jędrzej Chumiński³⁵) czy partii politycznych, w tym szczególnie tych, które znajdowały się w opozycji³⁶, a także różnego rodzaju i kalibru działaczami politycznymi³⁷.

Sumując te wstępne i pobieżne uwagi, można stwierdzić że w badaniach prowadzonych po 1989 r., a szczególnie od połowy lat dziewięćdziesiątych, historycy starali się uwzględnić w swych kwerendach materiały źródłowe pozostałe po aparacie bezpieczeństwa. Czynili to specjaliści różnych obszarów i szkół badawczych. Nieomal w każdym przypadku uzyskanie dostępu do materiałów było utrudnione, w wielu – niemożliwe. Pozostaje mieć nadzieję, że zgromadzenie wszystkich dokumentów w archiwach Instytutu Pamięi Narodowej usunie tę „techniczną” przeszkodę.

Co można badać

Już tylko na podstawie powyższego fragmentarycznego wyliczenia dorobku polskich historyków łatwo można zdać sobie sprawę, jak interesujące i ważne oraz dla jak wielkiej palety tematów użyteczne są materiały aparatu bezpieczeństwa i służb specjalnych. Nie wiem, czy istnieje potrzeba, aby osobno wskazywać na obszary badawcze, dla których rzetelnego spenetrowania dostęp do dokumentów MBP, MSW czy wywiadu jest ważny, a nieraz nawet konieczny. Może więc już tylko skrótowo wymienię część z nich (zapewne niewielką):

- wszelkiego rodzaju działania i ruchy konspiracyjne, partie, nurty i ruchy opozycyjne wobec systemu oraz walka z nimi;
- emigracja polityczna i polityka wobec niej;
- różnego rodzaju formy oporu (sprzeciwu) społecznego, zarówno te o charakterze masowych, gwałtownych wybuchów, jak i „opór codzienny” przejawiający się na przykład w rozpowszechnianiu pogłosek czy wiadomości z zachodnich radiostacji;
- działalność masowych organizacji społecznych;

³³ D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.

³⁴ A. Małkiewicz, K. Ruchniewicz, *Pierwszy znak solidarności. Polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.*, Wrocław 1998.

³⁵ J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999.

³⁶ M.in. B. Dereń, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Krakowskim 1945–1947*, Kraków 1998; J. Draus, *Stronnictwo Pracy w województwie rzeszowskim 1945–1946–1950. Z dziejów regionalnej Chładcji*, Rzeszów 1998.

³⁷ Byłem chyba pierwszym historykiem, który mógł – wprawdzie w małym i wyznaczonym przez archiwistów zakresie – skorzystać z materiałów MBP przy pisaniu monografii *Stanisław Mikołajczyk czyli klęska realisty (zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991. Zob. też A. Fitowa, *Stanisław Mierzwa „Słomka” na tle swoich czasów*, Wierchosławice 1994.

- działalność Kościoła katolickiego, innych związków wyznaniowych i formalnych lub nieformalnych stowarzyszeń z nimi związanych;
- nastroje społeczne w najróżniejszych przekrojach i okresach;
- położenie mniejszości narodowych, ich postawy (a także stosunek Polaków do mniejszości) i organizacje;
- przestępczość gospodarcza i funkcjonowanie niektórych przynajmniej gałęzi gospodarki (na przykład handel zagraniczny), a także legalna i prowadzona „na czarno” indywidualna działalność gospodarcza (na przykład nielegalny obrót walutą);
- migracje wewnętrzne i (przede wszystkim) zewnętrzne;
- zakres i techniki kontrolowania życia społecznego oraz dyscyplinowania i mobilizowania grup społecznych i zawodowych.

No i oczywiście sam aparat bezpieczeństwa i służby specjalne, których rola w systemie niedemokratycznym była, jak się mawiało, „specyficzna”, co w gruncie rzeczy oznacza – bardzo duża.

Przy tym wszystkim uważam jednak, że podstawowym zasobem archiwalnym dla badań nad historią PRL są dokumenty pozostałe po obu wcieleniach partii komunistycznej: w jej bowiem instancjach zapadały podstawowe decyzje i tam właśnie zbiegały się nici władzy. Także te, które prowadziły do aparatu bezpieczeństwa i służb specjalnych.

ANDRZEJ PACZKOWSKI (ur. 1938) – profesor doktor habilitowany, pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN, członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Autor między innymi książek: *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* (1972), *Prasa i społeczność polska we Francji w latach 1920–1940* (1979), *Stanisław Mikołajczyk czyli kłeska realisty. (Zarys biografii politycznej)* (1991), *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989* (1995), *Od sfalszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL* (1999), *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy, lipiec 1980 – styczeń 1982* (2002), wydawca wielu tomów źródeł historycznych.

Ankieta historyczna

Jesienią 2002 r. redakcja „Pamięci i Sprawiedliwości” poprosiła historyków polskich i zagranicznych, którzy w swoich badaniach wykorzystują akta komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, o udział w ankiecie. Zawierała ona następujące pytania:

1. Jak ocenia Pan aktualny stan dostępu do źródeł wytworzonych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa? Który z przyjętych modeli ich przechowywania (pozostawienie w gestii służb specjalnych, utworzenie specjalnych instytucji, przekazanie do państwowego zasobu archiwalnego) uważa Pan za najlepszy?

2. Jak ocenia Pan wiarygodność źródeł wytworzonych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa i ich przydatność do badań nad historią najnowszą? Na ile materiały aparatu bezpieczeństwa odzwierciedlały ówczesną rzeczywistość, a na ile kreowały jej obraz pożądaną przez służby?

3. Jak ocenia Pan aktualny stan badań nad dziejami komunistycznego aparatu bezpieczeństwa? Które obszary badawcze zostały już dobrze zanalizowane, a które wymagają dalszych prac?

4. Jak ocenia Pan stan rozliczenia (moralnego, politycznego, prawnego) działań komunistycznego aparatu bezpieczeństwa? Czy badania historyczne mogą wpłynąć na zmianę istniejącego stanu rzeczy?

Otrzymaliśmy odpowiedzi od dziesięciu osób, prezentujemy je poniżej. Na szczególną uwagę polskiego czytelnika zasługują wypowiedzi badaczy niemieckich (Jens Gieseke i Ehrhart Neubert), pracowników Urzędu Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa b. NRD (BStU). Doświadczeń niemieckich historyków, od ponad dziesięciu lat mających nieskrępowany dostęp do akt Stasi, nie sposób przecenić.

Respondenci prezentują zróżnicowane podejście do kwestii idealnej formy przechowywania akt komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Przeważa jednak opinia, że w okresie przejściowym, gdy trzeba udostępniać dokumenty osobom pokrzywdzonym oraz dla prowadzonych śledztw, najlepszym rozwiązaniem jest ustanowienie specjalnej instytucji gromadzącej, opracowującej i udostępniającej akta (jak w Niemczech i Polsce). Wszyscy ankietowani odrzucają możliwość pozostawienia spuścizny archiwalnej komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w gestii służb specjalnych (a więc rozwiązanie, które do niedawna obowiązywało w Polsce). Historycy są zgodni co do tego, że z czasem dokumentacja służb bezpieczeństwa powinna zostać włączona do państwowego zasobu archiwalnego i być traktowana jak każda inna spuścizna.

Ankietowani badacze zgodnie twierdzą, że akta komunistycznych służb specjalnych należą do podstawowych źródeł do historii najnowszej i ich pominięcie znacząco zubożyłoby stan wiedzy o państwach komunistycznych, zwłaszcza o reakcjach i postawach społeczeństwa. Wszyscy zwracają uwagę, że dokumenty te powinny być traktowane ostrożnie i poddawane (podobnie resztą jak i inne źródła) krytyce. Kilka osób zwraca uwagę na niebezpieczeństwo przyjęcia w analizach optyki aparatu bezpieczeństwa, który na przykład zainteresowany był wyolbrzymianiem skali oporu. Problemy metodologiczne są jednak możliwe do

rozwiązania i nie powinny pociągać za sobą decyzji o rezygnacji z wykorzystania tej kategorii źródeł.

Większość badaczy, co chyba naturalne, jest niezadowolona z obecnego stanu badań. W zależności od swoich zainteresowań i optyki patrzenia na historię najnowszą postulują podjęcie badań nad różnymi zagadnieniami. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na głos Jensa Gieseke, który postuluje stworzenie międzynarodowej platformy wymiany doświadczeń z badań nad aktami komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Jego propozycja wydania czegoś na kształt „przewodnika po tajnej policji w Europie Wschodniej”, dostępnego w wielu językach (lub przynajmniej po angielsku), jest warta rozważenia. Można w tym miejscu zwrócić uwagę na rolę, jaką – nie tylko w upowszechnieniu wiedzy o komunistycznych represjach – odegrało podsumowanie dotychczasowego stanu badań w *Czarnej księdze komunizmu*.

Najtrudniejszym pytaniem w ankiecie okazało się ostatnie – o stan rozliczenia działalności komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Generalnie zauważyć można dużą wstrzeźliwość i obawę przed angażowaniem autorytetu badacza w bieżące debaty, posiadające przeważnie podtekst polityczny. Warto zacytować wypowiedź Jerzego Eislera: „Co w tej sytuacji mogą zrobić historycy? [...] mogą próbować spisać i zliczyć ofiary i katów. I naprawdę nie uważam, by było to niewiele”.

Arvydas Anušauskas

Ad. 1. Możliwości uzyskania dostępu do akt komunistycznego aparatu bezpieczeństwa na Litwie są raczej dobre. Byli więźniowie polityczni, deportowani i ich rodziny (dzieci i rodzice) mają prawo do zapoznania się ze swoimi sprawami karnymi (zachowało się około 100 tys. spraw). Nie ma żadnych sztucznych utrudnień w dostępie do tych materiałów. Pozostało wiele tysięcy teczek z raportami agentów o inwigilowanych osobach. W tych przypadkach dostęp do akt jest ograniczony, aby chronić prawa osób w nich wymienionych. Jednakże litewscy i zagraniczni badacze mogą uzyskać dostęp do tych materiałów w celu prowadzenia badań naukowych. Muszą tylko mieć zgodę jednej z czterech instytucji: Centrum Badania Eksterminacji i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy, Departamentu Bezpieczeństwa Państwa, Sądu Najwyższego lub Prokuratury Generalnej. Do tej pory opublikowano wiele studiów opartych na dokumentach KGB.

Najlepszym modelem jest ustanowienie specjalnej instytucji, która byłaby odpowiedzialna za przechowywanie i udostępnianie dokumentów. Obecnie litewskie prawo nie przewiduje żadnych specjalnych warunków przechowywania tych dokumentów; zostały one przeniesione do Archiwum Państwowego.

Ad. 2. Przy opisywaniu historii Litwy nie jest możliwa rezygnacja z analizy dokumentów sowieckiego aparatu bezpieczeństwa. Dają one możliwość zbadania metod działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, mechanizmów represji i kontroli społeczeństwa, chociaż wiarygodność niektórych typów dokumentów powinna być zawsze sprawdzana i analizowana. Gdy wszystko jest ukryte pod ideologicznym słownictwem, dokumenty odzwierciedlają pożądane wyobrażenie o rzeczywistości. Mówiono na przykład o prawach człowieka, gdy jednocześnie łamano je na różne sposoby, nie tylko stosując represje.

Ad. 3. Obecnie szczegółowo bada się działalność sowieckiego aparatu bezpieczeństwa w latach 1940–1953. Ustalono wiele szczegółów dotyczących jego struktury, składu personalnego, metod i rezultatów działania. Powinno się położyć szczególny nacisk na KGB jako część mechanizmu kontroli społeczeństwa w latach 1954–1990.

Oprócz analizy struktury i metod działania KGB powinno się przeprowadzić szczegółowe badania między innymi następujących problemów: kontrola kontaktów zagranicznych; wykorzystywanie psychiatrii w walce z przeciwnikami politycznymi; powstanie i upadek „żelaznej kurtyny”; podtrzymywanie atmosfery terroru.

Ad. 4. Moralne rozliczenie z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa dokonało się w latach 1989–1991, kiedy społeczeństwo odcięło się od jego działalności, i później, gdy uniemożliwiło jego dalsze działanie. Setki osób odmówiło współpracy z KGB i tylko niewielu Litwinów zgodziło się współpracować z tą instytucją (to znaczy zgodziło się zostać tajnymi agentami). W latach 1940–1991 aparat bezpieczeństwa miał na Litwie około 100 tys. tajnych współpracowników, z czego połowa działała do 1956 r. W latach 1990–1991 aktywnych agentów było 5–6 tys.

Polityczne rozliczenie zostało przeprowadzone w latach 1990–1991, kiedy KGB zostało uznane za instytucję nielegalną, podobnie jak jego działalność na Litwie. KGB oficjalnie przerwało swoją aktywność na Litwie 24 sierpnia i 1 października 1990 r.¹ Jednakże wysiłki, aby prawnie rozliczyć działalność KGB, napotkały na trudności spowodowane zniszczeniem większości archiwów. Nikt nie został skazany za organizowanie prześladowań politycznych, choć funkcjonariusze KGB utracili prawo do pracy w litewskich strukturach aparatu bezpieczeństwa, szkołach wszystkich typów, sądownictwie, policji, wojsku, bankach itp. Duży wpływ na te decyzje miała historyczna ocena KGB.

Złożoną moralną, polityczną i prawną ocenę odzwierciedla ustanowione na Litwie prawo, które daje byłym agentom możliwość przyznania się do działalności w KGB (bez podania tego faktu do wiadomości publicznej). Około 1,5 tys. byłych tajnych współpracowników KGB przyznało się do współpracy przed specjalną komisją. Ich dalsza działalność nie jest w żaden sposób ograniczana. W razie kandydowania do parlamentu lub innych stanowisk publicznych informacje o współpracy zostają upublicznione. Do tej pory ujawniono w ten sposób nazwiska dwóch osób.

Tłumaczył Łukasz Kamiński

ARVYDAS ANUŠAUSKAS (ur. 1963) – historyk, doktor nauk humanistycznych, docent Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego. Zastępca dyrektora Centrum Badania Eksterminacji i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy. Zajmuje się dwudziestowieczną historią Litwy, w szczególności dziejami służb specjalnych. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz dwu książek: *Lietuvos slaptosios tarnybos (1918–1940)* (1993), *Lietuviu tautos sovietinis naikinimas: 1940–1958 metais* (1996), współautor dalszych trzech. Opublikował również protokoły posiedzeń Rządu Tymczasowego Litwy z 1940 r.

¹ 24 VIII 1990 r. litewskie KGB zawiesiło działalność, a 1 X tr. zostało zlikwidowane.

Henryk Dominiczak

Charakterystyka źródeł historycznych znajdujących się w materiałach archiwalnych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa

Charakterystyka dotyczy lat osiemdziesiątych, ponieważ w tych latach przeprowadzałem badania i dokonywałem kwerendy tych materiałów. Po roku 1990 nie korzystałem już z materiałów tych zasobów i nie jest mi znana ani struktura, ani też ich kompletność – prasa donosiła o niszczeniu niektórych materiałów archiwalnych UB i SB tuż przed dokonaniem zmian politycznych w Polsce. Ja korzystałem z nich wówczas, kiedy były w komplecie. Nim jednak przystąpię do omawiania tego zasobu aktowego, krótka informacja, w jaki sposób udało mi się jako historykowi, który nie miał nic wspólnego ze Służbą Bezpieczeństwa, dotrzeć do akt służb specjalnych strzeżonych nie mniej dokładnie niż złoto złożone w sejfach. Materiały te nie były wówczas dostępne do celów historycznych, służyły jedynie funkcjonariuszom SB prowadzącym sprawy śledcze i dochodzeniowe w celach operacyjnych.

W 1978 r. przeniesiony zostałem służbowo z Zielonej Góry, gdzie pełniłem funkcję dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, do Częstochowy, na stanowisko prodziekana w Wyższej Szkole Pedagogicznej, o czym wiedział ówczesny naczelny dyrektor Archiwów Państwowych prof. Tadeusz Walichnowski. W 1980 r. prof. Walichnowski został przeniesiony z funkcji naczelnego dyrektora archiwów na stanowisko rektora Akademii Spraw Wewnętrznych, na miejsce gen. Trzczińskiego. Po przybyciu do Akademii prof. Walichnowski zajął się jej „unaukowieniem” – chodziło mu o zatrudnienie samodzielnych pracowników naukowych, między innymi do nowo organizowanego Instytutu Historii i Archiwistyki (do tej pory w Akademii wykładano tylko historię ruchu robotniczego). Znając mnie z Zielonej Góry jako dyrektora, zaproponował mi przeniesienie do Akademii na stanowisko zastępcy nowo organizowanego Instytutu, czym miałem się zająć ja, jako naukowiec; dyrektorem został z Góry wyznaczony płk mgr Stanisław Jastrzębski, były zastępca szefa UB w Warszawie. Miałem zostać dyrektorem dopiero po odejściu Jastrzębskiego na emeryturę, za kilka lat. Ze względu na to, że pochodzę z okolic Warszawy oraz że w Akademii powstaje placówka historyczna (w WSP w Częstochowie nie było historii), wyraziłem zgodę i zostałem przeniesiony do Warszawy, gdzie otrzymałem mieszkanie. Akademia była uczelnią jednowydziałową i prowadziła dwuletnie studia magisterskie (dla absolwentów szkół oficerskich), pracownicy byli na etatach milicyjnych.

Poza zajęciami dydaktycznymi zajmowałem się pracą naukową, a ponieważ stwierdziłem, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie posiada żadnej opisej historii, zacząłem naciskać rektora Walichnowskiego, aby wystarał się o dostęp do materiałów w Archiwum MSW w celu napisania monografii resortu. Długo się opierał, w końcu w 1984 r. wyraził zgodę (40. rocznica powstania SB), powołał zespół pod swoim kierownictwem, którego celem było zebranie materiałów i napisanie monografii służb siłowych resortu – SB, Milicji Obywatelskiej, Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojsk Ochrony Pogranicza – dla upamiętnienia ich „chwalebnych czynów”. W ten sposób otrzymałem zezwolenie na korzystanie

z Archiwum MSW. Wyprzedzając nieco fakty, pragnę dodać, że taka praca pod ogólną redakcją Tadeusza Walichnowskiego została opublikowana wiosną 1989 r. (45. rocznica powstania resortu) pod tytułem *Ochrona bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w Polsce 1944–1988*. Tymczasem dyrektor Jastrzębski odszedł na emeryturę, ja niestety nie zostałem dyrektorem Instytutu Historii, jak miałem to przyrzeczone. Służba Bezpieczeństwa miała moje zamiary: otóż w 1952 r. jako oficer Wojsk Ochrony Pogranicza i dowódca strażnicy na rozkaz dowódcy brygady WOP w Przemyślu, radzieckiego płk. Filipa Kujuna (Ukraińiec) zostałem aresztowany pod zarzutem wrogiej propagandy oraz puszczania żołnierzy do kościoła. Siedziałem w areszcie dowództwa brygady w Przemyślu. Po krótkim śledztwie zostałem z wojska wyrzucony. I tak skończyło się dla mnie szczęśliwie, groziło mi bowiem długoletnie więzienie. Dyrektorem Instytutu został więc dr Ryszard Halaba („marcowy” docent, nieżyjący już), były aktywista Związku Walki Młodych, Związku Młodzieży Polskiej, PZPR, pracownik Komitetu Centralnego PZPR, skąd został skierowany do Akademii w chwili jej powstania w 1972 r. Tak już pozostało do końca, czyli do czasu rozwiązania Akademii w 1990 r.

Zespół operacyjny akt UB i SB posiadał co najmniej kilkanaście tysięcy grubych poszytów dobrze opracowanych akt z dokładną dokumentacją archiwalną, umożliwiającą sięgnięcie w każdej chwili po żadaną teczkę akt, wyszczególnioną i opisaną w inwentarzu, gdzie miała odpowiedni swój numer. Określając ogólnie historyczną wartość źródłową całości tego zbioru akt, uważam, że stanowią one niezwykle cenne źródła do historii Polski Ludowej, zawierają w sobie przebogate fakty, ilustrujące nieraz w bardzo szczegółowy sposób różne aspekty życia gospodarczego, politycznego, społecznego, kulturalnego, religijnego. Wynika to z tego, że nie było w Polsce przejawów życia, którymi by się UB i SB nie interesowało, niezależnie od inwigilacji co najmniej połowy społeczeństwa. Największa szczegółowość zainteresowań UB przypadała na lata 1944–1956, dlatego też z tego zakresu istnieje najbardziej bogata dokumentacja w postaci tygodniowych czy dwutygodniowych, a potem miesięcznych sprawozdań szefów poszczególnych szczebli UB. Po 1956 r. i znacznej redukcji kadrowej zainteresowania SB musiały z konieczności być ograniczone, ale nie na tyle, aby nie obejmować najważniejszych aspektów życia w Polsce, tym bardziej że na skutek alarmistycznych wieści o rzekomym wzroście sił antysocjalistycznych władze godziły się znów na kolejną rozbudowę zredukowanych sił SB i powołania coraz to nowych komórek organizacyjnych. Uważam, że akta wytworzone przez UB i SB są na tyle cenne, że prace naukowe pisane na temat Polski Ludowej bez uwzględnienia tych akt będą na pewno ułomne ze względu na swą niekompletność faktograficzną.

Na ile zawartość faktograficzna tych akt jest wiarygodna? Uważam, że należy zwrócić uwagę na dwa aspekty. Dotyczy to w pierwszym rzędzie alarmistycznych informacji kierowanych głównie do Komitetu Centralnego PZPR, pisemnych lub podawanych na odprawach, o rzekomym zagrożeniu przez podziemie, czy w późniejszym okresie o tak zwanym wzroście sił antysocjalistycznych, kościelnych i innych. Chodziło tu z jednej strony o zwrócenie uwagi na to, jak ciężką pracę mają funkcjonariusze SB, z drugiej – o wywarcie nacisku na dalszą rozbudowę resortu, co też czyniono. Bardzo ostrożnie należy podchodzić do tak zwanej sieci agenturalnej, bardzo mocno rozbudowywanej w latach 1944–1956, ale także

i w okresie późniejszym, skoro na każdego funkcjonariusza nałożono obowiązek zwerbowania co najmniej dwunastu agentów jeszcze w okresie rządów gen. Czesława Kiszczaka. Trzeba bowiem wiedzieć, że z jednej strony nacisk służbowy, za co – jeśli były osiągnięcia – sypały się nagrody i awanse, z drugiej niechęć społeczeństwa do angażowania się na agentów, doprowadzały do pospolitych oszustw w postaci fikcyjnych agentów, o czym mówiono na odprawach. Chodziło o to, że niektórzy funkcjonariusze, nie mogąc „prawdziwie” zwerbować agentów, wciągali na listy swej agentury osoby, z którymi co najwyżej prowadzili sąsiedzkie czy jakieś inne pogawędki, dopasowując do tego całą dokumentację agenturalną, włącznie z rzekomymi donosami. Ponadto wielu agentów zwerbowanych siłą (nawet pod groźbą użycia broni, aresztowania rodziny itd.) pracowało bardzo źle, podając fakty znane na przykład z prasy.

Do pozostałych materiałów nie miałbym zastrzeżeń. Bardzo cenne w tych materiałach są analizy sytuacyjne opracowywane przez fachowców różnych dziedzin odzwierciedlające bardzo smutne zjawiska istniejące w Polsce, między innymi korupcję, nieudolność w zarządzaniu przedsiębiorstwami, rozkradanie mienia, niechlujstwo, nieróbstwo, korupcję w inwestycjach zagranicznych itd. Pisane one były dla sekretarzy Komitetu Centralnego PZPR, nie wiadomo tylko, czy otoczenie sekretarzy dopuściło do ich czytania, skoro wciąż trwała propaganda sukcesu.

Cały zasób akt operacyjnych służb specjalnych MSW dzielił się na następujące zespoły:

1. Materiały normatywne – rozkazy, zarządzenia, okólniki, instrukcje, wytyczne i inne
2. Sprawozdania szefów wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa
3. Protokoły odpraw krajowych aktywu UB i SB szczebla centralnego i terenowego
4. Protokoły z posiedzeń kierownictwa (kolegium) MSW
5. Akta sądowe spraw prowadzonych przez organy bezpieczeństwa.

Poza tymi aktami znajdował się oddzielny, supertajny zbiór liczący co najmniej 10 mln jednostek akt zawierających dokumentację agenturalną oraz osób podejrzanych, rozpracowywanych bądź przewidzianych do rozpracowywania przez funkcjonariuszy UB i SB.

Na zakończenie pragnę dodać, że w oparciu o materiały z archiwum MSW powstały dwie moje obszernie prace monograficzne. Wydaje się konieczne, aby podobne monografie mogły powstać na szczeblu wojewódzkim, czyli wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa. Byłyby one niezmiernie cenne ze względu na bogaty materiał faktograficzny, jakimi dysponowały archiwa tych urzędów.

HENRYK DOMINICZAK (ur. 1928) – historyk, profesor doktor habilitowany. Zajmuje się dziejami aparatu bezpieczeństwa PRL. Ostatnio opublikował książki: *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW* (1997), *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW* (2000).

Jerzy Eisler

Bez ryzyka popełnienia błędu można powiedzieć, że badacze dziejów najnowszych i współczesnych w zasadzie nigdy nie są w pełni zadowoleni z bazy źródłowej, jaką w danym momencie dysponują. Stale uskarżają się na brak takich lub innych materiałów archiwalnych oraz – z różnym zresztą skutkiem – walczą o szerszy dostęp do archiwów. Przy tym im bardziej przedmiot badań dotyczy czasów nam współczesnych, tym więcej istniejących materiałów pozostaje dla nas niedostępnych i zarazem jest tym silniejsza presja, by je odtajnić. Archiwa przechowujące dokumentację wytworzoną przez najróżniejsze służby specjalne oraz centralne i terenowe struktury aparatu bezpieczeństwa należą do tych, do których najtrudniej uzyskać dostęp. Jednocześnie zwykle najdłużej pozostają niedostępne dla badaczy.

Zrozumiała jest też, choć niekoniecznie zawsze chwalebna, presja badaczy (głównie, choć nie wyłącznie, najmłodszych), by jak najszybciej – nawet zanim solidnie poznają istniejącą literaturę przedmiotu i zapoznają się ze źródłami innego typu – uzyskać możliwość wglądu w tego typu akta. Może to czasem prowadzić do zabawnych sytuacji, gdy na przykład ktoś z takiego tajnego archiwum cytuje dokumenty od dawna powszechnie znane, funkcjonujące w obiegu naukowym. Zdarzyło mi się kiedyś natrafić na cytowanie „Listu 34” ze zbiorów archiwalnych!

To, co napisałem, w żadnym razie nie znaczy, że jestem zwolennikiem ograniczania komukolwiek dostępu do zbiorów archiwalnych. Co więcej, niezrozumiałe są dla mnie istniejące nadal w Polsce ograniczenia w tym względzie. Nie rozumiem na przykład, dlaczego dopiero w grudniu 2000 r., ponad dziesięć lat po samolikwidacji PZPR, minister kultury i dziedzictwa narodowego zdecydował, że materiały archiwalne wytworzone przez rozmaite struktury tej partii będą dostępne dla badaczy, nawet jeżeli nie upłynęło trzydzieści lat od chwili ich powstania. Nie mogę też zrozumieć, dlaczego jeszcze do niedawna utrzymywano klauzulę tajności na dokumenty wytworzone przez terenowe lub centralne struktury aparatu bezpieczeństwa, nawet gdy dokumenty te zostały już wcześniej opublikowane, czasem zresztą w wielotysięcznym nakładzie.

Nie mam jednak najmniejszej wątpliwości, że sytuacja w tym zakresie powoli poprawia się, zwłaszcza od czasu, gdy akta służb specjalnych zaczął przejmować Instytut Pamięci Narodowej. Jestem bowiem jak najgłębiej przekonany o tym, że tego typu materiały powinny być już dawno wyjęte z gestii dotychczasowych dysponentów. Dla wszelkich służb specjalnych naturalna jest bowiem tendencja do maksymalnego utajniania tego typu zbiorów, a zarazem niemała pokusa wykorzystywania ich w bieżącej walce politycznej. Zdecydowanie zbyt często w III Rzeczypospolitej słyszeliśmy o – rzeczywistych czy domniemanych – próbach wykorzystywania Urzędu Ochrony Państwa do celów politycznych. Również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji nie jest, moim zdaniem, instytucją, która najlepiej nadaje się do udostępniania materiałów archiwalnych zarówno badaczom, jak i – może zwłaszcza – osobom poszkodowanym.

Oczywiście inną sprawą jest kwestia wiarygodności tych materiałów. Z mojego dotychczasowego – dość przecież ograniczonego – doświadczenia mogę powiedzieć, że jest z tym różnie. Na pewno nie wszystkie informacje znajdujące się

w przechowywanych obecnie w zbiorach IPN dokumentach są prawdziwe. Czasem wynikało to z celowego wprowadzania w błąd funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa czy Milicji Obywatelskiej przez zatrzymanych, czasem z nadgorliwości rozmaitych informatorów, w tym także tajnych współpracowników, a niekiedy po prostu z niedostatecznego przygotowania merytorycznego i kwalifikacji intelektualnych funkcjonariusza przygotowującego dany dokument. Na pewno nie można więc do tych materiałów – jak zresztą do żadnych – podchodzić bezkrytycznie i bezrefleksyjnie.

Czasem zresztą naprawdę nie wiadomo, jak traktować niektóre wiadomości znajdujące się w milicyjnych raportach. Na przykład w marcu 1968 r. w jednym z meldunków z Komendy Wojewódzkiej MO w Bydgoszczy odnotowano, że pewien ksiądz katolicki miał się wyrazić w następujący sposób: „Jako ksiądz nie powinienem być wrogiem Żydów, ale jako Polak nie zgadzam się, aby Żydzi zarządzili naszym krajem. Ludzie ci nigdy nie będą dbać o dobro naszego kraju”. Można sobie łatwo wyobrazić, że w „marcowym” klimacie funkcjonariusz antysemita pisze do swojego przełożonego, także antysemita, to, co tamten chciałby przeczytać: Żydzi zagrażają Polsce, a różne odłamy społeczeństwa, w tym także księża, myślą o nich podobnie jak my. Jednak równie dobrze, znając poglądy części duchownych w Polsce, można sobie wyobrazić, że istotnie jakiś ksiądz wypowiedział się wtedy właśnie w taki sposób.

Omawiane materiały mogą być niekiedy prawdziwą kopalnią wiadomości o ludziach i wydarzeniach sprzed lat. Przede wszystkim dzięki najróżniejszym dziennym, tygodniowym czy miesięcznym sprawozdaniom i raportom możemy w nieporównanie większym stopniu niż dotychczas odtwarzać historię społeczną. Materiały tego typu rejestrują bowiem dość wiernie nastroje społeczne, utrwalają krążące przed laty plotki i pogłoski, odnotowują wszelkie przejawy wrogości – z punktu widzenia władzy – działalności (strajki, manifestacje, uliczne zamieszki, ale także ulotki, napisy, plakaty, czasem nawet akty sabotażu). Znaczenia tych materiałów dla badań nad historią społeczną po prostu nie można przecenić. W PRL długo nie prowadzono badań socjologicznych, a nawet jeżeli później je prowadzono, to podlegały one rozmaitym ograniczeniom i nie zawsze ich wyniki mogły być publikowane w pełnym kształcie, dlatego materiały pochodzące z MSW są podstawowym źródłem dla badań nad społeczeństwem w powojennej Polsce. Warto też pamiętać, że pewnych kwestii (jak stosunek Polaków do Związku Radzieckiego czy stopień akceptacji systemu) socjologowie w ogóle nie mieli szans badać w zgodzie z naukowymi standardami – i w tym przypadku możemy korzystać tylko z materiałów MSW.

Poza tym dokumenty te mówią bardzo dużo o samym aparacie bezpieczeństwa i jego funkcjonariuszach. Po pierwsze, widząc teksty pełne błędów ortograficznych, logicznych i gramatycznych, nieporadności stylistycznych, wyrabiamy sobie – nierzadko nawet bez zaglądania w akta personalne – pojęcie o ich autorach. Po drugie, z dokumentów tych można zorientować się, co w danym momencie szczególnie interesowało służby specjalne, a więc pośrednio i ich politycznych dysponentów. Na jakie środowiska zwracano zwłaszcza uwagę, jakie sprawy uznawano w danym momencie za najważniejsze. Po trzecie, posługując się tymi materiałami archiwalnymi, można zorientować się – przynajmniej do pewnego stopnia – jak wyglądał służbowy obieg dokumentów oraz proces podejmowania decyzji. Myślę

jednak, że w badaniach nad dziejami komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w Polsce jesteśmy dopiero na początku drogi, choć jednocześnie nie można nie doceniać tych pierwszych prób, które dotychczas zostały podjęte.

Odpowiedź na ostatnie pytanie, o stopień moralnego, politycznego i prawnego rozliczenia działań komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, wydaje mi się najtrudniejsza. O rozliczeniu moralnym w ogóle trudno jest dyskutować, gdyż jest to z natury rzeczy sprawa indywidualna każdego człowieka, który z tą problematyką w jakikolwiek sposób stykał się w przeszłości i/lub styka się dzisiaj. Nie przypominam sobie jednak głosów żalu i współczucia dla poszkodowanych ze strony funkcjonariuszy komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Również z rozliczeniem politycznym i prawnym nie jest tak dobrze, jak chciałoby wielu z nas. Procesy byłych funkcjonariuszy (zresztą nieliczne!) kończą się na ogół umorzeniem sprawy, uniewinnieniem oskarżonych lub w najlepszym razie dość łagodnym wyrokiem skazującym. Co w tej sytuacji mogą zrobić historycy? Od wielu lat powtarzam publicznie, że mogą próbować spisać i zliczyć ofiary i katów. I naprawdę nie uważam, by było to niewiele.

JERZY EISLER (ur. 1952) – historyk, profesor doktor habilitowany. Dyrektor Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie, pracownik naukowy Instytutu Historii PAN. Znaczący badacz najnowszych dziejów Francji oraz historii politycznej PRL – opublikował między innymi książki: *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje* (1991), *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989* (1992), *List 34* (1993), *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje* (2000).

Jens Gieseke

Ad. 1. Historyk widzi cztery cele istotne przy wyborze modelu przechowywania i udostępniania akt: ochrona przed zniszczeniem lub zaginięciem; jak najmniej ograniczony dostęp do materiałów; ochrona danych osobowych w takim wymiarze, w jakim to konieczne; istnienie dobrze przygotowanych i dostępnych pomocy archiwalnych.

Z tego punktu widzenia jest oczywiste, że nadzór służb bezpieczeństwa nie jest tu właściwy. Doświadczenie pokazuje, że próbują one korzystać z tych materiałów nie tylko do takich zadań, jak kontrwywiad i rekonstrukcja dawnej komunistycznej siatki szpiegowskiej, lecz także dla swoich własnych, bieżących działań – do rekrutacji nowych agentów itd. Starają się ukryć metody operacyjne, które mogą być aktualne, oraz własne dawne zaangażowanie po którejs z stron podczas zimnej wojny.

Specjalne instytucje archiwalne, jak Urząd Pełnomocnika Federalnego ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa b. NRD (BStU), wydają się modelem najdogodniejszym w sytuacji, gdy materiały aparatu bezpieczeństwa interesują nie tylko historyków. Inne sposoby wykorzystania archiwów, czyli dostęp obywateli do

swoich akt, rehabilitacja byłych więźniów politycznych, lustracja polityków i pracowników służby cywilnej, śledztwa dziennikarskie itd., wymagają specjalnych zabezpieczeń administracyjnych i wykwalifikowanego personelu.

Wolny dostęp do dokumentów jest niezbędny do prowadzenia badań. W Niemczech zagwarantowano dostęp bez żadnego okresu przejściowego do akt Stasi, jak również do innych archiwów, na przykład byłego partyjnego archiwum wschodnioniemieckiej partii komunistycznej SED (które zostało umieszczone w archiwach federalnych przez specjalną fundację). Największe problemy, z jakimi stykają się badacze korzystający z akt Stasi, to ogromna ilość materiału (178 km akt), ograniczenia związane z ochroną danych osobowych oraz tendencje do biurokratycznych komplikacji. Tylko niewielka liczba historyków zatrudnionych w Wydziale ds. Edukacji i Badań Naukowych BStU ma nieograniczony dostęp do dokumentów. Powinno się dążyć do zapewnienia swobodniejszego dostępu do akt każdemu historykowi.

W chwili obecnej niemieckie rozwiązanie, polegające na kontroli procesu udostępniania akt przez parlament, ma wiele zalet. Jest wielu krytyków tej koncepcji, ale w porównaniu z innymi krajami postkomunistycznymi dostęp jest raczej szeroki i prosty. W przyszłych dziesięcioleciach potrzeba ochrony danych osobowych stanie się coraz mniejsza. Wtedy to możliwe będzie przechowywanie dokumentów w zwykłych archiwach państwowych oraz nieograniczony dostęp do akt w celach badawczych.

Ad. 2. Udzielenie ogólnej odpowiedzi na to pytanie jest prawie niemożliwe. Po pierwsze, zależy to od rodzaju akt, nad którymi się pracuje (informacje o nastrojach społecznych, indywidualne teczki informatorów, akta śledcze, wewnętrzne statystyki itd.), a po drugie – od problemu badawczego, który chce się rozwiązać. Dla historyków jest oczywiste, że prawda nigdy nie ulotni się ze źródeł.

W przypadku wschodnioniemieckiej Stasi bezpośrednie fałszowanie dokumentów nie ma większego znaczenia. Jeżeli w ogóle Stasi fałszowała dane dla potrzeb operacyjnych, w większości przypadków można to zrekonstruować na podstawie kontekstu. (Swoją drogą, fałszerstwa mogą stanowić same w sobie ważne źródło historyczne, jak wiadomo z historii średniowiecza).

Akta tajnej policji należy za każdym razem rozpatrywać w konfrontacji z innymi źródłami: dokumentami partii komunistycznej, ustnymi przekazami, wspomnieniami uczestników, sprawozdaniem z procesów itd. W Niemczech po badaniach dotyczących gestapo orientujemy się bardzo dobrze w problemach związanych z pracą nad dokumentami tajnej policji. Na przykład w sprawozdaniach z przesłuchań prawie nigdy nie pojawia się wprost wzmianka o stosowaniu tortur, ale jeżeli zdobędzie się wiedzę na temat tortur z innych źródeł (na przykład ze wspomnień osób więzionych), można dostrzec interesujące szczegóły, jak stereotypowe sformułowania typu: „po długotrwałym wypytywaniu oskarżony zeznał, że...”

Inny przykład: Analizując długie przemówienia szefów służb bezpieczeństwa (na przykład wschodnioniemieckiego ministra bezpieczeństwa państwowego Ericha Mielke) można natrafić na wyjątkowo realistyczny obraz prymitywnego i ograniczonego intelektualnie wizerunku świata i wroga. Jednak czytanie tych przemówień na przekór intencjom autora (*contra legem*) jest bardzo pomocne w odnajdywaniu ukrytego echa wydarzeń politycznych (na przykład Konferencji

Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) dotyczących aparatu bezpieczeństwa.

O wiele bardziej istotnym i poważnym problemem dotyczącym krytyki źródeł jest podskórna interpretacja materiałów zawartych w aktach. Dla przykładu: zgodnie z wewnętrznymi analizami około 85 proc. informatorów Stasi poświęcało się swojej pracy z powodu „przekonań polityczno-ideologicznych”. Ale jak wiemy z innych badań nad historycznym zjawiskiem denuncjacji, tego typu „honorowe” motywacje są w większości przypadków powiązane z pobudkami niskimi, takimi jak złość i zazdrość wobec sąsiadów, kolegów, przełożonych i innych ludzi ze środowiska danej osoby. Motywy tego rodzaju można odnaleźć w raportach informatorów, czytając między wierszami.

Przy badaniach nad materiałami archiwalnymi wschodnioniemieckiej Stasi pojawia się wyjątkowy problem, dla historyków raczej nietypowy. Ciekawych i wiarygodnych źródeł nam nie brakuje, raczej toniemy w powodzi akt. To stwarza problemy związane nie tylko ze znalezieniem odpowiednich strategii przy wyborze małych prób statystycznych czy pola badawczego, lecz także wymaga od historyka oceny wartości różnych źródeł. Oczywiście ogromna liczba akt i emocjonująca debata publiczna stwarzają podatny grunt pod histerię wokół Stasi. Z drugiej strony, kolejnym poważnym ryzykiem jest przecenianie wagi ruchu oporu i opozycji w społeczeństwie, ponieważ aparat bezpieczeństwa cały czas polował na „wrogów”.

Jakie jest wyjście? Nie wierzyć niczemu na pierwszy rzut oka – ani aktom, ani opowieściom byłych ofiar. Korzystać ze wszystkich rodzajów źródeł, nawet tych trudno dostępnych. Być na bieżąco ze stanem badań nad działaniami tajnej policji („Nie wyważa się otwartych drzwi” – jak mówi przysłowie). Brać pod uwagę metodologiczne dyskusje związane z podobnymi rejonami badawczymi, w szczególności międzynarodowymi badaniami nad okresem nazistowskim, które stanowią najbardziej dojrzałą gałąź badań nad dyktaturami na świecie. Wreszcie, cały czas weryfikować wyniki swych prac.

Ad. 3. Stan badań w różnych krajach postkomunistycznych zależy od dostępu do archiwów i atmosfery debaty publicznej na ten temat. Dlatego jest on bardzo zróżnicowany. Niestety nie jestem w stanie szczegółowo go ocenić, ponieważ świadczące o nim publikacje ukazują się w językach poszczególnych krajów i nie są mi dostępne. Ale pozwolę sobie na kilka uwag na temat Wschodnich Niemiec i kilka pytań ogólnych.

W Niemczech badania nad Stasi zmierzają ku opracowaniu ogólnej historii tego aparatu i jego działań. Oczywiście niektóre tematy, takie jak powiązania Stasi z duchowieństwem i pisarzami, znajdują się w raczej zaawansowanym stadium. Znamy szczegółowo niemal cały aparat. Wraz z otwarciem teczek informatorów jesteśmy w stanie przeanalizować system informowania i denuncjowania, liczbę informatorów, motywów etc. Badania dotyczące oficjalnych pracowników są również zaawansowane. Wreszcie, nasza wiedza na temat klasycznych metod represji – takich jak wykorzystywanie sądownictwa do celów politycznych, stosowanie tortur, więzienie i inwigilacja – jest do pewnego stopnia zadowalająca.

Opracowanie niektórych konkretnych spraw, takich jak: działalność szpiegowska, współpraca ze wschodnioeuropejskimi służbami bezpieczeństwa, typy ruchu oporu i opozycji, znajduje się nadal w powijakach. W przyszłości badania

dotyczące Stasi skoncentrują się wokół kilku interesujących zagadnień: Co ze społeczeństwem, ze „zwykłymi obywatelami” i współpracą z socjalistycznym reżimem w codziennym życiu? Kto był ukrytym działaczem ruchu oporu, a kto oportunistyczną „trzcina na wietrze”? Jakie dokładnie było usytuowanie Stasi w systemie regionalnej władzy partyjnej i aparatu państwa, ważnych zakładów, „policji ludowej” etc.?

W badaniach nad międzynarodowym komunizmem najważniejszymi tematami zawsze były i będą służby radzieckie – CzK, NKWD, MGB i KGB – matki wszystkich służb bezpieczeństwa. Wydano wiele ważnych publikacji na temat radzieckiego systemu przed i po Stalinie. Wyjątkowo cenne są opracowania dotyczące tajnej policji autorstwa Nikity Pietrowa i innych rosyjskich autorów z kręgu Stowarzyszenia „Memoriał” (*Łubianka. WCzK-OGPU-NKWD-NKGB-MGB 1917–1960. Sprawocznik*, red. A.I. Kokurin, N.W. Pietrow, Moskwa 1997; N.W. Pietrow, K.W. Skorkin, *Kto rukowodił NKWD 1934–1941. Sprawocznik*, Moskwa 1999).

A tak swoją drogą: międzynarodowe grono naukowców zajmujących się komunistycznym aparatem bezpieczeństwa zgodne jest, że brakuje wspólnego opracowania obejmującego wszystkie kraje. Z tego powodu jest prawie niemożliwe zapoznanie się ze wszystkimi odkryciami, zwłaszcza jeżeli zostały opublikowane w języku rumuńskim, estońskim czy bułgarskim. Mogłaby to być niezwykle cenna współpraca instytucji badawczych w krajach zainteresowanych opublikowaniem takiego „przewodnika po tajnej policji w Europie Wschodniej”, w druku albo *on line*. Gdyby tłumaczenie na poszczególne języki okazało się zbyt drogie, na początek wystarczyłaby wersja angielska.

Ad. 4. W porównaniu z innymi krajami postkomunistycznymi aktualny stan rozliczania się z przeszłością Stasi nie jest najgorszy. Stuktury tajnej policji zostały w całości rozwiązane, nie powstała żadna spadkobiercza instytucja (jak Federalna Służba Bezpieczeństwa w Rosji). Tylko niektórym dawnym oficerom Stasi (w przybliżeniu 1,5 tys. z 91 tys.) pozwolono kontynuować pracę w służbach policyjnych (głównie w ochronie i kontroli paszportowej). W polityce i służbie cywilnej liczba byłych informatorów jest stosunkowo niska, pomijając fakt, że kilka głośnych spraw nie zostało do końca wyjaśnionych. Prowadzono około 10 tys. śledztw kryminalnych przeciwko dawnym sprawcom, ale ze względu na ograniczenia procedury prawnej i brak dowodów skazano jedynie kilkudziesięciu byłych oficerów. Więźniowie polityczni zostali zrehabilitowani i otrzymali rekompensatę finansową. Każdy ma prawo dostępu do swoich akt w archiwum Stasi.

Przez pierwsze lata publiczna dyskusja skupiała się wokół tajnych współpracowników, informatorów, głównie głośnych spraw artystów, urzędników, prawników, chcących przedostać się do polityki. Media poszukiwały spektakularnych afer typu „miłość i zbrodnia”. Po czternastu latach kolejnych odkryć debata publiczna ucichła. Historycy mają okazję skierować ją na inne tory i tym samym zrationalizować. Są bowiem w stanie dostarczyć podstawowych faktów i zakwestionować niektóre obiegowe opinie.

Ale w Niemczech, jak wiemy szczególnie na podstawie przypadków związanych z historią III Rzeszy, naiwne byłoby sądzić, że historycy mogą zdominować tego rodzaju publiczne dyskusje. Z zewnątrz postrzegani są jako tacy sami uczestnicy, jak dawne ofiary, sprawcy, politycy, artyści, pisarze, dziennikarze. W najlep-

szym przypadku mogą wzbogacić debatę o krytyczne i zdystansowane spojrzenie na przeszłość. Aby utrzymać taki status, nie należy ślepo bratać się z innymi uczestnikami debaty. Ujmując to słowami Paula Ricoeura: „Wyrok i kara należą do sędziego, walka przeciw zapomnieniu i o pamięć pełną prawdy do obywateli; do historyka zrozumienie bez potępiania i przepraszania”.

Tłumaczyła Amudena Rutkowska

JENS GIESEKE (ur. 1964) – historyk i politolog, doktor nauk humanistycznych. Od 1993 r. pracownik Wydziału ds. Edukacji i Badań Naukowych Urzędu Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa b. NRD (BStU). Zajmuje się historią aparatu bezpieczeństwa w NRD. Autor między innymi historii Stasi: „*Mielke-Konzern*”. *Die Geschichte der Stasi 1945–1990* (2001), a także wraz z Doris Hubert *The GDR State Security. Shield and Sword of the Party* (2002).

Andrzej Grajewski

Ad. 1. Dzięki pracy pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej naukowcy mają stosunkowo szeroki dostęp do materiałów wytworzonych przez organy bezpieczeństwa PRL. Jednak opracowanie tych zbiorów nadal jest w fazie początkowej. Możliwości kwerendy naukowej nie ułatwia brak pomocy archiwalnych, a także brak ostatecznych rozstrzygnięć w sprawie tak zwanego zbioru zastrzeżonego. Jego powstanie reguluje art. 39 ust. 2 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o IPN. Dokumenty, które znajdują się w „zbiorze wyodrębnionym”, na bliżej nieokreślony czas pozostaną wyłączone z obszaru penetracji naukowej. Jeżeli skala tego zjawiska będzie duża, ucierpią na tym wszystkie ustawowe funkcje Instytutu. Mam nadzieję, że prezesowi IPN uda się podpisać z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego porozumienie, które w sposób precyzyjny będzie regulowało kryteria klasyfikacji dokumentów do „zbioru wyodrębnionego”. Warunkiem normalnego funkcjonowania pionu archiwalnego IPN jest także zakończenie wszystkich niezbędnych inwestycji. W tej chwili bowiem archiwisci Instytutu ze względu na trudną sytuację lokalową nie są w stanie opracować i udostępnić wszystkich swych zasobów.

Odnosząc się do pytania o model przechowywania i udostępniania materiałów po komunistycznych służbach specjalnych, pragnę stwierdzić, że zawarty w ustawie o IPN schemat instytucji, która przejmuje wszystkie materiały wytworzone przez organy bezpieczeństwa i służby specjalne PRL i łączy w sobie funkcje archiwalne, edukacyjne i śledcze, uważam za rozwiązanie modelowe.

Ad. 2. Znane mi materiały Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Służby Bezpieczeństwa cechuje wysoka wiarygodność, co nie oznacza, że do zawartych w nich informacji można podchodzić bezkrytycznie. Trudno bowiem zakładać,

że komunistyczna tajna policja była ministerstwem prawdy. Gromadzone pracowicie przez lata materiały operacyjne nigdy nie miały być udostępnione badaczom. Dlatego należy odrzucić pogląd, jakoby powszechnym zjawiskiem było fałszowanie akt operacyjnych przez funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa. W przeszłości nie było takiej potrzeby ani możliwości, gdyż istniał system stałej wewnętrznej weryfikacji pracy operacyjnej. Często w aktach tajnej policji politycznej są braki, odnajdujemy ślady niszczenia dokumentów, natomiast nie spotkałem się z przypadkami ich fałszowania. Oczywiście w MBP i SB produkowano fałszywe dokumenty na potrzeby różnych działań. Efekty tej pracy nie były jednak kwalifikowane jako informacje pozyskane od agentury. Pozostawione ślady i informacje pozwalają bez trudu ustalić, kiedy dla celów operacyjnych odpowiednie pionierzy techniczne przygotowywały sfalszowany dokument. Tajna policja była zainteresowana zdobywaniem prawdziwych informacji. Rzecz jasna, w tym przypadku pojęcie prawdziwości informacji musi zostać ograniczone do formalnej strony danego dokumentu. Niewątpliwie prawdziwe są materiały pozyskane dzięki doniesieniom tajnych współpracowników, ale to nie znaczy, że zawarte w nich informacje są prawdziwe. Faktem i prawdą jest tylko to, że ktoś był tajnym współpracownikiem, natomiast z tego nigdy nie wynikało, że musiał przekazywać prawdziwe informacje.

Trzeba przyznać, że funkcjonariusze MBP i SB sporo czasu poświęcali na weryfikowanie zdobytych informacji. W tak zwanych sprawach obiektowych bardzo często można zauważyć dążenie do pozyskania informacji na ten sam temat z różnych źródeł. Umożliwiała to precyzyjne ustalenie stanu rzeczy oraz stawianie dalszych pytań i hipotez w toczących się sprawach. Ideologizacja informacji zaczynała się na poziomie materiałów sprawozdawczych, notatek przeznaczonych dla administracji państwowej bądź organów partyjnych. Czasami dana kwestia była wyolbrzymiana, innym razem, znacznie rzadziej, starano się bagatelizować jakieś zjawisko. Nie we wszystkich sprawach, które podejmowała tajna policja, posiadała ona dobre rozeznanie. A ponieważ nie zdarzyło się, aby na skierowane do organów bezpieczeństwa pytanie jakiś funkcjonariusz odpowiedział, że czegoś po prostu nie wie, udzielano odpowiedzi pokrętnych, mało precyzyjnych.

Materiały organów bezpieczeństwa są jednym z najważniejszych źródeł do historii PRL. Nie tylko dlatego, że pozwalają odkryć kulisy wielu ważnych wydarzeń (choć i tego znaczenia trudno nie doceniać), lecz przede wszystkim dlatego, że są zapisem wszystkich najważniejszych zachowań społeczeństwa na przestrzeni 45 lat.

Ad. 3. Stoimy dopiero na początku procesu badania aparatu bezpieczeństwa. Dotychczasowe prace koncentrowały się głównie na funkcjach represyjnych organów bezpieczeństwa. Poza kilkoma opracowaniami dotyczącymi centralnego aparatu bezpieczeństwa z lat czterdziestych i pięćdziesiątych nie dysponujemy żadną wiedzą na temat funkcjonowania aparatu terenowego. Niewiele także wiemy o wewnętrznych mechanizmach kształtujących pracę organów bezpieczeństwa. Przede wszystkim zaś nie posiadamy wiedzy na temat skali i rozległości agentury w różnych okresach jej funkcjonowania. Zwłaszcza wśród elit: działaczy politycznych układu rządzącego, a więc PZPR i stronnictw sojusznicych, a także środowisk opozycyjnych, Kościołów, środowisk naukowych, kulturalnych, ludzi mediów, biznesu. Poza publikacjami o charakterze popularnym nie

ma żadnych opracowań na temat pracy wywiadu PRL oraz opisu jego roli w procesie transformacji ustrojowej na przełomie 1989 i 1990 r. Brak jest również jakichkolwiek opracowań na temat funkcjonowania wojskowych służb specjalnych oraz Wojsk Ochrony Pogranicza.

Ad. 4. Wydaje mi się, że pytanie nie jest dobrze postawione. Przedmiotem rozliczenia nie powinny być bowiem tylko działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, lecz totalitarny system, w ramach którego ten aparat funkcjonował. Nie należy zapominać, że aparat bezpieczeństwa w krajach komunistycznych, nawet gdy w różnych okresach posiadał sporą autonomię, zawsze był kontrolowany i kierowany przez partię komunistyczną. Po zmianach politycznych w wielu byłych krajach komunistycznych w Europie Środkowej i Wschodniej miała miejsce próba ograniczenia procesu rozliczeń wyłącznie do rozprawy z funkcjonariuszami organów bezpieczeństwa. Nie zapominając o ich rzeczywistej odpowiedzialności za wiele zbrodni i przestępstw, należy stwierdzić, że takie postępowanie miało coś z poszukiwania „kozła ofiarnego”, którego w pierwszych dniach przemian chętnie podrzucano, aby zaspokoić gniew mas i żądanie rozrachunków. Nie słyż jednak za tym żadne zmiany strukturalne ani akty prawne umożliwiające rzeczywiste ściganie wszystkich odpowiedzialnych za zbrodnie komunistyczne. Do 1989 r. w ogóle nie było to możliwe, gdyż kaci z szeregów bezpieki oraz zbrodniarze zza biurka, stalinowscy prokuratorzy i sędziowie, cieszyli się nie tylko w PRL specjalnymi emeryturami i byli fetowani jako zasłużeni utrwalacze władzy ludowej.

Sytuacja powoli zmieniała się wraz ze zmianami politycznymi. Do 1998 r. prawomocne wyroki skazujące otrzymało zaledwie kilkunastu sprawców zbrodni stalinowskich. Przeważnie byli to funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa niższej rangi. Nie wytoczono procesu nikomu z politycznego kierownictwa MBP. Nigdy nie udało się postawić przed sądem żadnego z sędziów i prokuratorów stalinowskich, wydających wyroki w sfingowanych procesach, na podstawie spreparowanych dowodów i wymuszonych barbarzyńskimi torturami zeznań. Cóż z tego, że gromadzono dowody świadczące o popełnionych przestępstwach, skoro później materiały te grzęzły na prokuratorских półkach. W nawale bieżących spraw nikt specjalnie nie interesował się wynikami śledztw, które nieraz mogły doprowadzić do kłopotliwego finału – doprowadzenia na salę sądową jako oskarżonego byłego kolegi, sędziego czy prokuratora.

Do czasu powołania IPN w III Rzeczypospolitej nie było ani wyraźnej woli politycznej, ani sił i środków, aby dokonać ostatecznego, nie tylko moralnego, lecz i prawnego, rozrachunku z mroczną przeszłością PRL. Działalność IPN może ten stan tylko nieco zmienić. Nadal oskarżeni bywają jedynie funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, a nie ich polityczni mocodawcy. Sens pracy Instytutu upatruję więc przede wszystkim w sferze moralnej – sprawiedliwego osądu i próbie wnikliwego opisanie czasów PRL.

ANDRZEJ GRAJEWSKI (ur. 1953) – historyk, członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, zastępca redaktora naczelnego tygodnika katolickiego „Gość

Niedzielny”. Specjalizuje się w najnowszej historii Europy Środkowej i Rosji, podejmował także zagadnienia związane z funkcjonowaniem służb specjalnych na tym obszarze. Ważniejsze publikacje książkowe: *Tarcza i miecz. Rosyjskie służby specjalne 1991–1998* (1998), *Kompleks Judasza. Chryścjanie w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją* (1999), *Trudne pojednanie. Stosunki czesko-niemieckie 1989–1999* (2002), *Wygnanie* (III wyd. 2003). Od września 1999 do września 2000 r. był przewodniczącym Kolegium IPN.

Dariusz Jarosz

Ad. 1. Aktualny dostęp do źródeł wytworzonych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa wydaje się dalece niepełny. Pytanie o model ich przechowywania i udostępniania uważam za mało celowe w momencie, gdy został on już przesądzony decyzją o powstaniu Instytutu Pamięci Narodowej. W ustalonym przez ustawodawcę kształcie Instytutu przekazanie mu tych materiałów jest logiczne. Obecnie zmiana tego modelu najprawdopodobniej może pociągnąć za sobą koszty, których ponoszenie w morzu polskiej biedy jest trudne do uzasadnienia – chyba że w imię igrzysk politycznych, bo te z pieniędzmi się nie liczą.

Jeżeli jednak odrzucić ten kontekst aktualny i zastanowić się nad modelem, który należałoby przyjąć w momencie podejmowania decyzji o losach tych archiwaliów, to – jako historyk – skłaniałbym się do przekazania ich do państwowego zasobu archiwalnego. Byłoby taniej, być może bardziej profesjonalnie, a udostępnianie – przynajmniej tym, którzy nie są pracownikami IPN – mogłoby odbywać się w wielu przypadkach w lepszych warunkach niż obecnie. Z mojego punktu widzenia wędrowanie do kolejnej instytucji, przechowującej część akt, z których pragnę i powinienem korzystać, wydaje się mnożeniem biurokratycznej mitręgi. Decyzja jednak już zapadła i nie czas płakać nad rozlanym mlekiem.

Coraz bardziej skłaniam się do poglądu, że bycie historykiem w IPN ułatwia obcowanie z aktami i dostęp do nich – chociażby z racji kontaktów i konieczności realizacji aktualnych zleceń decydentów oraz przyjętych planów badawczych. Nie sądzę, by było to regułą, ale docierają do mnie głosy, że w praktyce historykom „spoza firmy” utrudnia się w niektórych oddziałach IPN dostęp do akt. W najczarniejszym śnie – mam nadzieję, że nie przekształci się w jawę – widzę tworzenie się dwóch kategorii historyków peerelistów: tych z IPN, z oczywistych względów lepiej zorientowanych w „swoim” zasobie, uprzywilejowanych w dostępie do źródeł (odpowiednie certyfikaty) i możliwościach publikacji – oraz tych drugich, z przyczyn przez siebie niezawinionych gorzej znających zasób byłego MBP i MSW, którym z tego powodu trudniej zdobyć pozycję zawodową na miarę swych ambicji. Mam nadzieję, że tak nie będzie, choć obserwacje dostarczają mi argumentów na „tak” i na „nie”. W przypadku zgromadzenia tych akt w zasobie państwowym równy dostęp do nich byłby pewnie mniej kwestionowalny

niż obecnie. Oczywiście mogłoby to skomplikować wypełnianie przez Instytut drugiej jego podstawowej funkcji – ścigania sprawców zbrodni. Wybór został już dokonany; zwracam jednak uwagę na jego koszty.

Ad. 2. O wiarygodności źródeł „ubeckich” wypowiadam się jako historyk ostrożnie, bo mam świadomość, że korzystałem zapewne z ułamka procenta dokumentacji przejętej przez IPN. Co jest w tych kilometrach akt, których nie widziałem i nie zobaczę – nie wiem. Sądzę, że korzystanie z niektórych kategorii dokumentacji MBP i MSW (biuletyny gabinetów ministra, sprawozdania poszczególnych departamentów) ze względu na istotę systemu komunistycznego jest wprost niezbędne dla odtworzenia ważnej części spektrum postaw i zachowań społecznych w PRL. Jak wszystkie źródła historyczne, dokumenty te wymagają krytyki. Ich twórcy mieli skłonność do koncentrowania się przede wszystkim na zjawiskach odbiegających od „normy”, a więc nadzwyczajnych (wroga propaganda, opór społeczny, opozycja polityczna). Wydaje się, że obraz rzeczywistości rekonstruowany na podstawie tych materiałów sprzyja tworzeniu iluzji społeczeństwa trwającego w permanentnym, silnym oporze przeciwko władzy komunistycznej. Jego zobiektywizowanie wymaga posługiwania się dobrym warsztatem naukowym, co nie jest regułą.

Ad. 3. Nadal nie mogę się doczekać na wielokrotnie zapowiadaną pogłębioną historię MBP czy MSW – jeżeli nie liczyć niewielkich szkiców i jednej monografii o ograniczonej wartości. Na palcach jednej ręki można wyliczyć książki poświęcone terytorialnym urzędom bezpieczeństwa publicznego (o WUBP w Rzeszowie pisał Zbigniew Nawrocki). Mało wiemy o współdziałaniu UB z terenowymi organami sądowymi. Większość zagadnień związanych z funkcjonowaniem aparatu bezpieczeństwa jest słabo znana, poza opracowaniami konkretnych spraw, głównie z okresu stalinowskiego. Ostatnim szlagierem są monografie poświęcone obozom pracy i więzieniom podlegającym MBP, ten temat jest chyba najlepiej opracowany. Taki stan badań jest zapewne efektem tego, że akta wytworzone przez aparat bezpieczeństwa traktowane są głównie jako źródło do analiz różnorodnych kwestii życia społecznego, ale stosunkowo najmniej – funkcjonowania samego resortu. Byli pracownicy resortu mówią zwykle na ten temat mało, a historycy chyba nie zawsze są skłonni – z różnych przyczyn – z nimi rozmawiać. Obawiam się, że bez tych relacji pokazanie codzienności funkcjonowania polskiego aparatu bezpieczeństwa może okazać się znacznie zużożone i odbiegające od rzeczywistości.

Ad. 4. Najsłabiej postępują rozliczenia prawne. Rozliczenia moralne? Coraz mniej w nie wierzę. Kiedy pytałem niedawno studentów historii, z czym im się kojarzy piosenka *Janek Wiśniewski padł*, wskazywali w większości na scenę z filmu *Psy* Władysława Pasikowskiego. Duch przekory? Świadoma ironia? Nie wiem, ale sam incydent jest charakterystyczny dla świadomości i poczucia moralnego przynajmniej części dzisiejszej młodzieży. Nie potrafię moralizować i wygłaszać opinii na ten temat.

Co do rozliczeń politycznych, to zajmują się nimi Sejm i inne organa władzy – chyba nikt nie broni dzisiaj publicznie sprawców zbrodni komunistycznych, chociażby dlatego, że stało się to częścią kanonu poprawności politycznej w III RP. To dobrze. Nie sądzę, aby badania historyczne mogły wpływać na stan rozliczeń, o których mowa w ankiecie. Mam wątpliwości, czy w ogóle winny temu służyć.

Czy jakiegokolwiek nowe badania zmieniają dziś już ukształtowany naukowy obraz Grudnia '70, Marca '68 czy 13 grudnia 1981 r. – by pozostać przy symbolach? Owszem, wizerunek ten może zostać uszczegółowiony (i to dla historyków zawsze jest interesujące), pewne luki wypełnione, ale w sensie rozliczeniowym niewiele to zmienia. Chyba że mówimy o służebności badań historycznych dla prowadzonych śledztw w konkretnych sprawach karnych. A to już powinien być dylemat moralny tych historyków, którzy je podejmują.

DARIUSZ JAROSZ (ur. 1959) – historyk, docent doktor habilitowany, pracownik Instytutu Historycznego PAN oraz Akademii Świętokrzyskiej. Zajmuje się przede wszystkim historią społeczną Polski Ludowej. Opublikował między innymi książki: *Obraz chłopca w krajowej publicystyce czasopiśmienniczej 1944–1959* (1994), *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopcy* (1998), *Polacy a stalinizm 1948–1956* (2000), *Masy pracujące przede wszystkim. Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956* (2003).

Irenej Kratochvil

Ad. 1. Pozostawienie akt aparatu bezpieczeństwa pod kontrolą służb bezpieczeństwa uważam za najgorsze rozwiązanie. Po 11 września 2001 r., gdy sytuacja znacznie się zmieniła, można by organom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo państwa udzielać dostępu do określonych akt. W Republice Czeskiej prawo przewiduje w takim przypadku upoważnienie dla państwowego biura bezpieczeństwa, jak również dla służb wywiadu. Zawsze przestrzega się jednak zasady udostępniania takich materiałów tylko w wyjątkowych wypadkach i na dokładnie wyznaczony czas. W Czechach przyjmuje się, że okres ochronny dla materiałów kontrwywiadu trwa do 2015 r., a dla materiałów wywiadu może kończyć się nawet później, choć tylko w przypadku współpracowników zagranicznych.

Nie sądzę, aby tworzenie specjalnych instytucji archiwalnych było odpowiednią metodą. To raczej środek tymczasowy. Tego rodzaju archiwa zarządzają ograniczonym zbiorem materiałów. Archiwa specjalne spełniają pożyteczną rolę tymczasowego administratora w okresie przejściowym – około dwudziestu lat. Potem dokumenty powinny zostać przekazane do archiwum państwowego.

Ad. 2. Muszę powiedzieć, że jest to bardzo złożone i wyrafinowane pytanie teoretyczne. W każdym razie wiarygodność i wartość informacyjna źródeł historycznych może być bardzo różna. Do takich materiałów należy docierać sprawa po sprawie i odnosić się do nich z historycznym krytycyzmem. Wydaje mi się konieczne konfrontowanie ich z zeznaniami naocznych świadków, a także ze źródłami wytworzonymi przez partię komunistyczną, która (przynajmniej w Czechosłowacji) sprawowała ostateczną kontrolę i miała rolę decydującą w takich sprawach.

Ad. 3. Obecny stan naszej znajomości okresu rządów komunistycznych (przynajmniej w przypadku Czech) jest stosunkowo dobry na poziomie lokalnym. W Czechach udało nam się ujawnić wiele do tej pory niewyjaśnionych spraw, udokumentować je i doprowadzić sprawców przestępstw przed sąd (gdy było to fizycznie możliwe) lub informować opinię publiczną o okolicznościach konkretnych wydarzeń.

Mimo wszystko nadal brakuje poważnych studiów porównawczych i prac badawczych. Mam na myśli podstawowe badania nad aparatem bezpieczeństwa, czyli zdefiniowanie jego roli jako zjawiska historycznego (z możliwym odniesieniem do podobnych instytucji na świecie, na przykład w Ameryce Łacińskiej), jako struktury społecznej i instytucji państwowej, jako długotrwałego atrybutu władzy państwowej. Z tego punktu widzenia częste spotkania dokumentalistów i badaczy są o wiele bardziej owocne niż oficjalne konferencje.

Ad. 4. Polityczne, moralne i prawne rozliczenie okresu do 1989 r. oceniane jest (przynajmniej w Czechach) jako pozytywne, zgodne z politycznymi przekonaniami tych, którzy dążyli do zmian. Społeczeństwo dzieli się na trzy zasadnicze grupy: pierwsza ocenia ten okres wyjątkowo negatywnie, druga niezmiernie pozytywnie, a trzecia traktuje go neutralnie, niemal beznamiętnie. Ta ostatnia grupa to ludzie, którzy nie należeli ani do zwolenników, ani opozycjonistów; przeżyli tę epokę bez specjalnych strat. Moim zdaniem obiektywna i niezależna wiedza historyczna może w związku z tym mieć wpływ jedynie na osoby młode, oczywiście pod warunkiem, że nasze odkrycia nie zmieniają się w obowiązkowy i – co za tym idzie – śmiertelnie nudny element szkolnej edukacji. Nasz Urząd Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunizmu (UDV ZK) wydaje w związku z tym sporo zbiorów dokumentów, które rozprawdzamy w szkołach i bibliotekach publicznych. Nauczyciele i uczniowie mogą z nich korzystać wedle własnego uznania. Wyznajemy zasadę, że jednym z naszych głównych zadań są konkretne działania informacyjne. Obecnie, po kilku latach systematycznej pracy, nikt nie może narzekać na brak informacji albo na ich niedostępność. Ludzie, którzy lekceważą informacje, robią to na podstawie własnej decyzji.

Musimy być przygotowani na atakujące, lecz jednocześnie uzasadnione i trafne pytania. Podam dwa przykłady, z którymi się spotkałem: „No dobrze, mówicie o masie ofiar komunistycznego reżimu w Czechosłowacji po 1948 r. Jednakże w tym samym czasie demokratyczna Francja toczyła serię wojen o utrzymanie kolonialnego imperium i nikt nie jest w stanie podać dokładnej liczby ofiar tych wojen, możemy jedynie oceniać je na setki tysięcy”. „Ujawniacie dane dotyczące procesów księży katolickich w Czechosłowacji oraz fakt, że wielu z nich zginęło z tego powodu. Jednocześnie wiecie z pewnością, że w tym samym czasie w Ameryce Łacińskiej Kościół katolicki poddawał ludzi jeszcze okrutniejszemu uciskowi”.

Tłumaczyła Amudena Rutkowska

IRENEJ KRATOCHVIL (ur. 1954) – pułkownik, dyrektor Urzędu Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunizmu.

Ehrhart Neubert

Ad. 1. W Niemczech dostęp do dokumentów komunistycznej służby bezpieczeństwa reguluje Ustawa o dokumentach Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (w skrócie: Ustawa o dokumentach Stasi). Określono w niej zasady udostępniania akt osobom pokrzywdzonym, a także na potrzeby prokuratury, postępowań rehabilitacyjnych i lustracyjnych, parlamentu oraz mediów. Ustawa zawiera również zasady udostępniania akt dla celów naukowych. Z archiwaliów korzystają licznie osoby prywatne i instytucje badawcze. Poza tym Urząd Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa b. NRD (BStU) posiada własny Wydział ds. Edukacji i Badań Naukowych.

Do każdej pracy badawczej odnoszą się ograniczenia ustawy o dostępie do akt, które w przeważającej mierze wynikają z ochrony danych osobowych i osób trzecich. Z tego powodu, uwzględniając „ważne interesy pokrzywdzonych i osób trzecich”, zacznia się fragmenty akt – czyli anonimizuje je. Ochrona pracowników (współpracowników) Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego uwzględniana jest tylko w wąskim zakresie prawa do prywatności. Badacze zatrudnieni w Urzędzie mogą korzystać z akt w wersji nieanonimizowanej, ich publikacje podlegają jednak ograniczeniom przewidzianym w ustawie dla wszystkich. W ten sposób naukowcy z Urzędu są jednak nieco uprzywilejowani w stosunku do badaczy zewnętrznych. Pożądane jest stopniowe wyrównywanie tych różnic i Urząd stara się złagodzić ograniczenia dla badaczy zewnętrznych.

Ustawa o dokumentach Stasi była od 1991 r. wielokrotnie nowelizowana. Jednym z najważniejszych problemów jest zrównoważenie konieczności opracowywania akt i ochrony danych osobowych. Nowelizacja ustawy z 2002 r. wzmocniła ochronę danych osobowych, jednakże praca z aktami nie została przez to znacząco ograniczona. W ciągu lat Urząd dokonał wiele dla udostępnienia akt i stworzenia pomocy archiwalnych. Prace te nie zostały jeszcze całkowicie zakończone. Ponadto cały czas nad odtworzeniem zniszczonego materiału pracuje zespół roboczy.

W Niemczech stworzenie specjalnego urzędu przechowującego dokumenty Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego sprawdziło się. Urząd pracuje samodzielnie i jest nadzorowany jedynie pod względem prawnym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zarządzanie archiwum jest tylko jednym z wielu zadań Urzędu, przez co nie jest możliwe przekazanie materiałów archiwom państwowym. W dłuższej perspektywie, kiedy sprawy lustracyjne i udostępnianie akt osobom pokrzywdzonym zostaną zakończone, a badania nad komunizmem usystematyzowane, możliwe będzie włączenie akt Urzędu do archiwów państwowych. Jednak nie stanie się to w obecnym dziesięcioleciu.

Zupełnie nie do zaakceptowania jest kontrola akt byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego przez służby specjalne. Ministerstwo to nie było instytucją działającą zgodnie z prawem i dlatego nie można również za legalne uznawać wyników jego pracy. Byli pracownicy aparatu bezpieczeństwa nie mogą zajmować się aktami. Kiedy w 1990 r., w okresie przejściowym, osoby te miały dostęp do dokumentów, dochodziło do licznych przypadków niszczenia akt. Poza tym wiedza zebrana przez pracowników bezpieczeństwa o ludziach i sprawach, dająca dużą władzę, nie powinna być im ponownie udostępniana

(ze względów technicznych Urząd zatrudnia niektórych byłych pracowników ministerstwa).

Służby bezpieczeństwa demokratycznego państwa mogą korzystać z akt tylko wtedy, jeżeli względy bezpieczeństwa Republiki Federalnej to usprawiedliwiają (na przykład kwestie terroryzmu). Wykorzystywanie przez nie różnorodnych, zgromadzonych w sposób nielegalny danych o obywatelach jest niedopuszczalne.

Ad. 2. Akta MBP są nieprzebrany źródłem dla badań historycznych. Ministerstwo zgromadziło wiele danych z różnych dziedzin życia społecznego i działalności aparatu państwowego, które mogą być bardzo przydatne do rekonstrukcji ówczesnych stosunków. Badacz musi mieć jednak szczególne wyczucie źródłoznawcze, aby wychwycić zniekształcenia rzeczywistości. Duża wartość rzeczowa akt potwierdzana jest również przez wewnętrzne analizy dokonywane przez ministerstwo. Praca operacyjna tajnych służb nie byłaby praktycznie możliwa bez wiarygodnych informacji.

Akta te ukazują oczywiście także typowe cechy utraty poczucia rzeczywistości przez komunistyczne władze. Do tego dochodzi stereotypowa ocena otoczenia według socjalistycznego obrazu wroga i komunistyczna wiara w możliwość sterowania ludźmi i procesami społecznymi. Szczególnie dużym źródłem błędów jest fałszywa ocena ludzi. Te przerysowania rzeczywistości muszą być uwzględniane w badaniach. Do tego dochodzi także istotna dla historyka różnica między całokształtem zjawisk i procesów biograficznych, socjologicznych i religijnych a ich redukcjonistycznym, biurokratycznym opisem.

W życiu publicznym prowadzi się ciągle dyskusję, czy zarejestrowane przez Stasi osoby były rzeczywiście tajnymi współpracownikami, którzy dla komunistycznych służb specjalnych zmienili swą oficjalną tożsamość. Z reguły da się jednak na podstawie akt wyjaśnić, jak rzeczywiście kształtowała się współpraca między MBP a tajnym współpracownikiem.

Należy także przeprowadzić kwerendy w innych zasobach archiwalnych powstałych podczas dyktatury komunistycznej.

Ad. 3. Struktura i historia Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego została już w znaczącej części zbadana. Duża część publikacji na ten temat została wydana przez Wydział ds. Edukacji i Badań Naukowych BStU. W bliskiej przyszłości należy się spodziewać kolejnych publikacji podejmujących pozostałe zagadnienia. Dotychczas niewystarczająco zbadana jest kwestia oddziaływania MBP na życie społeczne, choć uzyskano bardzo dobre rezultaty badań tego oddziaływania na sport, literaturę, Kościół. Istnieją także obszernie prace o historii opozycji i wpływie MBP na jej działalność i opór społeczny. Jednakże pojawiające się materiały ze spraw operacyjnych pokazują, że także wiele pytań dotyczących historii opozycji pozostaje otwartych. Podobnie badanie wywiadu i działań podejmowanych na Zachodzie jest dopiero w fazie początkowej. Jest ono szczególnie utrudnione przez znaczny stopień zniszczenia materiałów. Całkowicie niedostateczne są prowadzone dotychczas badania nad historią regionalną. Pojawiają się także nowe zadania w zakresie badań nad współpracą MBP z ZSRR i tajnymi służbami innych krajów bloku wschodniego.

Ponieważ MBP posiadało również znaczny zasób akt z czasów dyktatury narodowosocjalistycznej, można dzięki temu wzbogacić także badania nad okresem

nazistowskim. Tematem samym w sobie jest instrumentalne traktowanie akt z czasów nazistowskich przez MBP.

Ad. 4. Ocena MBP pod względem prawnym i historycznym jest już zaawansowana, pod względem etycznym i politycznym natomiast wymaga jeszcze wiele pracy. Rewolucyjne ruchy obywatelskie żądały zakończenia pracy tego ministerstwa i zachowania akt, aby umożliwić wymianę elit, wyjaśnienie funkcjonowania dyktatury i rehabilitację ofiar. Te zadania są również zapisane w ustawie o dokumentach Stasi. Realizując je, można znacząco przyczynić się do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, niezależnej opinii publicznej i struktur demokratycznych. Wprawdzie stale pojawiają się w opinii publicznej krytyka i protesty wobec działań Urzędu, ale ostatecznie ujawnianie, jak funkcjonowała dyktatura, służy umocnieniu niemieckiej demokracji.

Lustracja powoduje usuwanie z życia publicznego licznych tajnych współpracowników. Z Kościołów mogą być wyłączone osoby, które w swojej działalności nie kierowały się motywacją religijną i albo zostały zwerbowane przez ministerstwo, albo też zostały przez nie ulokowane we wspólnotach religijnych. Nie zawsze personalne wskazanie sprawców jest najważniejszym celem. Pokazuje się raczej udział i uwikłanie niemałej liczby osób w system komunistyczny, co ma istotne znaczenie przy strukturalnym i mentalnym wyjaśnianiu dyktatury. Zakrojone na szeroką skalę ujawnianie danych tajnych współpracowników Stasi, którzy szkodzili innym osobom, przyczyniło się do wzmocnienia poczucia odpowiedzialności i wnosi istotny wkład w rozwój kultury demokratycznej w Niemczech.

Badania historyczne służą społecznej i narodowej samoświadomości, nawet jeśli wywołują kontrowersje. W Niemczech ma to znaczenie, ponieważ w XX wieku kraj ten wydał dwie dyktatury. Badania prowadzone w ośrodkach akademickich objęły dotychczas tylko relatywnie mały wycinek badań nad aparatem bezpieczeństwa. Nikt poważny już nie kwestionuje, że w badaniach dotyczących NRD należy również podjąć ten temat.

Obok badań naukowych ma miejsce również szeroka debata publiczna. Z jednej strony istnieją studia nad komunizmem i Ministerstwem Bezpieczeństwa Państwowego, które wychodzą z kręgów byłych jego współpracowników i postkomunistów, służą apologii tamtej epoki. Z drugiej strony pojawiają się liczne publikacje, które są wydawane przez prywatne stowarzyszenia kontynuatorów ruchów obywatelskich. Od 1990 r. publiczne dyskusje nad historycznymi pytaniami na temat komunistycznej (i narodowosocjalistycznej) dyktatury są częścią składową bieżących debat politycznych. Pojawiają się wprawdzie również głosy, które postulują zakończenie dyskusji, jednakże jej końca nie sposób przewidzieć. Byłoby pożądane szersze zainteresowanie szkół i uniwersytetów dyktaturami w Niemczech i ich trwałymi skutkami. Jeżeli nawet bezpośredni wpływ badań historycznych na społeczeństwo i politykę jest trudny do oszacowania, wyraźnie jednak widać, że demokratyzacja bez tej pracy badawczej nie może być skuteczna.

Tłumaczył Krzysztof Madej

EHRHART NEUBERT (ur. 1940) – teolog, były duchowny ewangelicki, historyk, doktor nauk humanistycznych. Od 1997 r. pracownik Wydziału ds. Edukacji

i Badań Naukowych Urzędu Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa b. NRD. Zajmuje się historią opozycji i oporu społecznego w NRD, autor podstawowego opracowania na ten temat *Geschichte der Opposition in der DDR 1949–1989* (wyd. I 1997, wyd. II 2000). Współautor leksykonu *Opposition und Widerstand in der SED-Diktatur*.

Jurij Szapował

Ad. 1. Sytuacji na Ukrainie nie można uznać za zadowalającą. Powszechnie wiadomo, że część materiałów służb bezpieczeństwa nie jest dostępna dla szerszego grona odbiorców. Dzieje się tak w każdym kraju, który bralibyśmy pod uwagę. Co się tyczy okresu dyktatury komunistycznej, istnieje ogromna liczba dokumentów liczących już nie tylko ponad pięćdziesiąt, ale i osiemdziesiąt lat. Na Ukrainie nadal nie pozwala się na udostępnienie ich badaczom.

Podstawowa przyczyna tego stanu rzeczy jest następująca: podczas gdy prezydent Rosji Władimir Putin kontynuował gloryfikującą czekistów i CzK politykę Jurija Andropowa, na Ukrainie odbywało się to i odbywa nadal potajemnie. Jedyne jawne głosy poparcia pochodzą od weteranów KGB, a szefowie Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) ciągle nie mogą zrozumieć, że historia SBU nie rozpoczęła się w krwawej leninowsko-stalinowskiej przeszłości, lecz w 1991 r., kiedy mieszkańcy Ukrainy wybrali niepodległość. Prowadzi to do nieporozumień i dyskusji na temat „chwalebnych tradycji” czy „prawdziwych profesjonalistów” w przeszłości. W owych czasach „profesjonaliści” byli wszędzie, na przykład w gestapo, z którym, jak dobrze wiadomo, na pewnym etapie NKWD współpracował.

Pomimo tego sytuacja na Ukrainie nie jest zupełnie beznadziejna. Z Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy do byłego archiwum partyjnego w Kijowie przeniesiono nie mniej niż 20 tys. spraw archiwalno-śledczych datowanych do 1990 r. Są one udostępniane badaczom, w tym również uczonym zagranicznym. Na początek jest to wspaniały przykład.

Archiwum SBU jest oficjalnym archiwum państwowym, chociaż spełnia właściwie podwójną rolę i jeżeli pojawia się takie żądanie, badacze są z łatwością segregowani na „pożądanych” i „niepożądanych”. Uważam, że właściwe byłoby przeniesienie materiałów liczących pięćdziesiąt i więcej lat do archiwów państwowych.

Ad. 2. Jest to dosyć złożone pytanie, na które trudno odpowiedzieć zwięźle. Z mojego doświadczenia – a pracuję nad tymi źródłami od czasu gorbaczowskiej pierestrojki – wynika, że dokumenty komunistycznych służb bezpieczeństwa poddawane są gruntownej weryfikacji za pomocą innych źródeł i materiałów dokumentalnych. Tak jest na przykład z protokołami przesłuchań osób skazanych. Przeczytałem ich kilka tysięcy. Ludzie oskarżali siebie i swoich przyjaciół, podpisując fałszywe zeznania. Dlatego trudno sobie poradzić bez materiałów odnoszących się do późniejszych weryfikacji, szczególnie kiedy skazanym udało się przeżyć. W swoich zeznaniach odsłaniają mechanizm nacisku, któremu byli

poddawani, i ujawniają stosowane wobec nich środki perswazji (nie zawsze chodzi tu o presję fizyczną). Porównując te grupy dokumentów, dostrzegamy mechanizm bezprawia i jego „ogólne założenia”.

Ostatnio zajmowałem się kilkoma wyjątkowo ciekawymi typami dokumentów. Były to raporty informacyjne służb bezpieczeństwa dotyczące społeczeństwa Ukrainy od lat dwudziestych do pięćdziesiątych. Z zainteresowaniem obserwowałem, jak ujrzały światło dzienne. Mam nadzieję, że uda mi się napisać o tym w najbliższej przyszłości. Dokumenty te, powstałe w celach roboczych, oddają dosyć realistyczny obraz – zupełnie przeciwieństwo tego, co głosiła oficjalna propaganda. Bez tych źródeł nasze wyobrażenie o życiu w tamtych czasach, szczególnie o tym zwykłym, codziennym, będzie niekompletne.

Jednocześnie musimy pamiętać, że czekiści (tak jak zapewne każda inna służba bezpieczeństwa) zawsze bronili interesów swojego wydziału i tworzyli iluzję niebezpieczeństwa, aby usprawiedliwić własne istnienie. Było to szczególnie zauważalne na Ukrainie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy całą energię spadkobierców Feliksa Dzierżyńskiego skierowano na polowanie na małe grupy dysydentów, między innymi opowiadające się za niepodległością Ukrainy i prawami człowieka. Zagrożenie, jakie nieśli ze sobą ci ludzie, zostało rozdmuchane do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Powszechnie wiadomo, że służby bezpieczeństwa ZSRR stanowiły narzędzie walki politycznej i tym samym miały swoje polityczne sympatie i antypatie, na przykład wobec OUN i UPA. Dokumenty na temat ich działalności zawierają znaczącą liczbę przykładów uprzedzeń i niepotwierdzonych informacji. Z tego konkretnego powodu nie można wierzyć raportom NKWD na temat „masakry” na Wołyniu w 1943 r., którymi szefowie SBU manipulują z wielką pewnością siebie. Te dane powinny być zweryfikowane i porównane z innymi, szczególnie polskimi i niemieckimi, jak również z archiwami OUN i UPA.

Ad. 3. Ten stan nie jest satysfakcjonujący, chociaż na Ukrainie podjęto poważne kroki w tym kierunku. Na przykład w 1997 r. przygotowaliśmy publikację *CzK-HPU-NKWD w Ukraini: osoby, fakty, dokumenty* zawierającą unikalne źródła archiwalne, zapiski wpływowych czekistów i biografie blisko dwustu czekistów. W zeszłym roku wraz z Wadymem Zołotariowem opublikowałem książkę o Wsiewołodzie Balickim (*Wsewołod Bałyckij: osoba, czas, otoczenia*). Jest to pierwsza biografia długoletniego szefa CzK-GPU-NKWD na Ukrainie zawierająca analizę jego kariery, motywów i działalności, a także jego stosunków z działaczami partyjnymi i kolegami czekistami. Po raz pierwszy zagłębiamy się w życie osobiste (w przeszłości temat tabu) i otoczenie tej ważnej dla służb bezpieczeństwa postaci. Zamieściliśmy tam również prawie trzysta życiorysów czekistów pracujących z Balickim; w tej części książki nie dopisujemy komentarzy, czytelnicy sami je dodadzą.

Uważam, że warto iść nadal w tym kierunku, z perspektywą opublikowania informatora encyklopedycznego poświęconego czekistom na Ukrainie.

Kolejnym istotnym punktem jest napisanie prawdziwej historii organów bezpieczeństwa na Ukrainie, ze szczególnym uwzględnieniem działalności ich poszczególnych struktur – historii stosunków między aparatem bezpieczeństwa a partyjno-państwowymi władzami USRR. W związku z tą publikacją powstała jednak dziwna sytuacja. SBU wzięła sprawę w swoje ręce, co oznacza, że władze

służby bezpieczeństwa będą decydować, co i o kim będzie się pisać, z jakich dokumentów korzystać, a z jakich nie. To spowoduje, że środowisko weteranów KGB zacznie wywierać nacisk i domagać się, aby książkę napisano w tonie pochrześcijańsko-bohaterskim, tak aby nie „zaczerniać” historii. Oznacza to, że taka książka nie przedstawi rzeczywistości. W najlepszym wypadku będzie to ambiwalentny szkic historyczny. A należałoby zaangażować zawodowych historyków i prawników, stworzyć kilka niezależnych modeli przyszłej publikacji, przygotować właściwą koncepcję i tym samym nie pozwolić na decydowanie o wszystkim w gabinetach wpływowych oficjeli.

Oto następny przykład. Czasopismo „Z archiwów WCzK, HPU, NKWD, KHB” wychodziło w Kijowie od 1994 r. Obecnie publikacja tego pisma, jedynego w swoim rodzaju na terenie byłego Związku Radzieckiego, została wstrzymana. O jego losie zadecydowano w kularach, komitet redakcyjny już się nie spotyka, a Państwowe Archiwum SBU decyduje o tym, co opublikować i w jakiej formie. Czy to jest w porządku?

Konkluzja jest taka: pisanie na temat historii służb bezpieczeństwa, a szczególnie ich aparatu, jest sprawą zbyt ważną i decydującą, aby pozostawić to w gestii tychże służb. Byłoby dobrze, gdyby SBU to rozumiała.

Ad. 4. Moim zdaniem pytanie jest zbyt ogólne. Nie znam wszystkich szczegółów i dlatego mogę polegać jedynie na swoim doświadczeniu i odczuciach.

Ukraina posiada prawo regulujące działalność służb bezpieczeństwa (które, jak dobrze wiadomo, nie istniało w ZSRR) i każdy obywatel może je sobie przeczytać. Jasne jest również, że nie można nie doceniać tego, co osiągnięto w ostatnich latach przy odsłanianiu zbrodni systemu komunistycznego. Jest to istotny czynnik w edukacji nowych pokoleń pracowników SBU. Jednocześnie uczą się oni automatycznie od swoich starszych kolegów, którzy nadal wykazują duży instynkt samozachowawczy, lęk przed utratą stanowisk, słabe poczucie identyfikacji narodowo-państwowej, jak również potrzebę koncentrowania się przede wszystkim na Rosji i „chwalebnej” (a tak naprawdę krwawej i okrutnej) czekistowskiej przeszłości. Już samo to stwarza poważne problemy.

Wina w znacznym stopniu nie leży jedynie po stronie samych służb bezpieczeństwa. Odpowiedzialny jest za to polityczny establishment Ukrainy, który do tej pory nie może się zdecydować, co zrobić z przeszłością, jakie wartości przyjąć, jaki kierunek historyczny i polityczny kraj powinien obrać. Dopiero w tym roku, czyli jedenaście (!) lat po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, odbyło się posiedzenie parlamentu poświęcone klęsce głodu w latach 1932–1933. Jednocześnie na Ukrainie pełno jest pomników Lenina i innych politycznych zbrodniarzy walczących z „burżuazyjno-nacjonalistyczną” ideą niepodległej Ukrainy.

Dla mnie jest to kolejny dowód na to, że współczesne pokolenie państwowych przywódców-weteranów powinno zrezygnować ze swoich stanowisk. Jestem przekonany, że obecni szefowie SBU powinni zrobić to samo. Uważam, że przyszłe, pragmatyczne pokolenie pracowników SBU, dla których „czekizm” stanie się pojęciem abstrakcyjnym, pomoże odkryć prawdę o „czerwonej inkwizycji” i obali raz na zawsze mity otaczające CzK-GPU-NKWD-KGB, tak aby Służba Bezpieczeństwa Ukrainy służyła zawsze ludziom i państwu, a nie konkretnym osobom.

Tłumaczyła Amudena Rutkowska

JURIJ SZAPOWAŁ (ur. 1953) – historyk, profesor, doktor nauk humanistycznych, pracuje w Instytucie Studiów Politycznych i Narodowościowych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie. Zajmuje się historią najnowszej Ukrainy, w tym dziejami sowieckiego aparatu bezpieczeństwa. Autor ponad 400 publikacji, w tym książek *Liudyna i systema. (Sztrychy do portretu totalitarnej doby w Ukraini)* (1994), *Mychajło Hruszewśkyj i HPU-NKWD. Tragiczne desiatilittia: 1924–1934* (1996), *Stalinizm na Ukraini, Ukraina 20–50-ch rokiw: storinky nenapysanoji istoriji* (1993), *Sprawa „Spilky wyzwolenia Ukrainy”*: *newidomi dokumenty i fakty* (1995, wraz z W. Prystajko), *Commanders of the Great Famine* (2001, współautor).

Oldřich Tůma

Ad. 1. W 2002 r. poprawił się dostęp do wszystkich rodzajów akt czechosłowackiej komunistycznej policji politycznej (StB, Státní bezpečnost). Zasady wprowadzone ustawą nr 140/1996 Sb., w myśl której dokumenty StB udostępniano wybiórczo, a do części dostęp był niemożliwy, istotnie zmieniły się wraz z nową ustawą nr 107/2002 Sb. Teraz można między innymi składać wnioski o udostępnienie akt wywiadu (Zarządu I) lub akt tajnych współpracowników (agentów). Akta pozostają nadal niedostępne dla obywateli państw obcych; mogą oni jednak prosić – tak jak obywatele czescy – o akta obiektowe lub o akta agentów pochodzenia czeskiego.

Zarządzanie aktami i innymi materiałami archiwalnymi pozostało w dalszym ciągu rozproszone – w odróżnieniu od regulacji na przykład w Niemczech lub Polsce – między różne instytucje i ich archiwa. Przy zachowaniu kryterium proveniencji akta kontrwywiadu StB pozostały zatem w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, akta wywiadu StB w Urzędzie ds. Kontaktów Zagranicznych i Informacji (Úřad pro zahraniční styky a informace), a akta kontrwywiadu wojskowego StB w Ministerstwie Obrony – w Wojskowym Wywiadzie Obronnym (Vojenské obranné zpravodajství). Oprócz tego udostępnione są jeszcze niektóre akta tak zwanej ochrony wewnętrznej, operacyjnej części Zarządu Wychowania Poprawczego (Správa nápravné výchovy), która przed 1989 r. funkcjonowała w więzieniach. Dokumenty te znajdują się obecnie w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Projekt kolejnej ustawy o stworzeniu specjalnej instytucji, która zarządzałaby i udostępniałaby zbiory akt byłej StB (znowu według wzoru niemieckiego, węgierskiego i polskiego) nie znalazł wystarczającego poparcia ani w kręgach specjalistycznych, ani też politycznych i wiosną 2002 r. został wycofany z obrad parlamentu.

Wnioskodawcy projektu zakładają jednak, że nie jest idealną sytuacją, w której na proces udostępniania akt stosunkowo często mają wpływ aktualne interesy resortów zarządzających aktami tajnych służb komunistycznych. Według nich kwestia ta wcześniej lub później ponownie stanie się przedmiotem obrad czeskiego parlamentu. Zdecydowanie nie jest korzystne, by tymi aktami w dalszym cią-

gu manipulowały służby wywiadowcze; wariantem kompromisowym byłoby przekazanie ich do Centralnego Archiwum Państwowego (Státní ústřední archiv). Są to bowiem materiały o szczególnym znaczeniu, zasługujące na specjalne traktowanie, co w chwili obecnej nie jest w pełni zapewnione.

Ad. 2. Kwestia relewantności lub wiarygodności produkcji pisemnej komunistycznego aparatu bezpieczeństwa jest stosunkowo złożona i zdecydowanie najwygodniejsze jest omawianie jej na konkretnych przypadkach. Generalnie można jednak stwierdzić, że do byłych akt operacyjnych i innych dokumentów należy podchodzić ostrożnie, nauczyć się je „czytać” i analizować. Specyficzny punkt widzenia policji politycznej i jego interpretacja stanowią ważkie świadectwo bezwzględności reżimu totalitarnego typu komunistycznego. Poszczególne materiały zawierają różne – również zamierzone – błędy i dezinformacje, które należy oceniać w kontekście miejsca i czasu. Faktem pozostaje, że materiały te stanowiły dla reżimu komunistycznego niezbędną podstawę administracyjną, która umożliwiała prowadzenie represji wobec ludności.

Również ten system bezpieczeństwa był jednak tworzony przez ludzi – włącznie z jego najniższym piętrem: siecią agenturalną, od umiejętności analityków tajnej policji zależało zatem wyeliminowanie wszystkich subiektywnych stanowisk i punktów widzenia. Oczywiście, StB nie zawsze się to udawało; czasami nawet widoczne jest, że chciała przekazać kierownictwu partii komunistycznej subiektywne informacje. Należy jednak podkreślić, że reżim totalitarny pracował w oparciu o te informacje (również błędne), miały one realny wpływ na postępowanie jego organów politycznych i wykonawczych. Policja polityczna miała ponadto olbrzymią liczbę źródeł informacji (osobowych i nieosobowych) i z jej punktu widzenia chodziło właściwie tylko o to, której informacji dać pierwszeństwo.

Specyficzny zbiór stanowią te materiały policji politycznej, które jako jedyne odnotowują działania opozycyjne jednostek lub grup. Szczególnie dotyczy to osób, które swoje antyreżimowe poglądy przypląciły życiem, albo zmarły po zwolnieniu z więzienia lub obozu pracy przymusowej, nie doczekawszy upadku reżimu komunistycznego w 1989 r. O ich działalności mamy zatem informacje jedynie za pośrednictwem materiałów StB. Także tutaj należy jednak – szczególnie przy protokołach śledczych – postępować bardzo ostrożnie.

Ad. 3. Obecny stan wiedzy o czechosłowackim aparacie bezpieczeństwa w okresie od zakończenia II wojny światowej do końca 1989 r. nie jest oszałamiający. Istnieje stosunkowo mała liczba publikacji specjalistycznych, studiów przedstawiających rozwój organizacyjny policji politycznej w ramach ministerstwa spraw wewnętrznych czy ministerstwa obrony albo też rekonstruujących konkretne przypadki (operacje). Prace te mają, co zrozumiale, różną jakość. Czeska historiografia – ani też inne dziedziny nauki – chyba dotychczas nie poświęciły temu ważnemu segmentowi naszej historii najnowszej uwagi, na jaką by zasługiwał.

Ad. 4. Dopiero w ostatnim czasie wzrosło zainteresowanie problematyką tajnych służb komunistycznych – wraz z bardziej zasadniczym otwarciem archiwów (dotychczas niedostępne pozostają jedynie akta wywiadu wojskowego i niektórych kategorii współpracowników StB). Zainteresowanie dokumentami StB właściwie upadło po przyjęciu w 1996 r. pierwszej, selektywnej ustawy. Zmiana prawna oznaczała nową falę (nieoczekiwanie szeroką) zainteresowania

tymi materiałami, których poznanie w wielu przypadkach dopiero umożliwi zidentyfikowanie winnych za zniszczone życie (i dopiero później ewentualne przebaczenie).

Czy badania historyczne mogą wpłynąć na stan rozliczenia? Można powiedzieć, że dotychczas nie. Wąska grupa naukowców nie ma takiej możliwości, by wstecznie wpływać nawet na tych obywateli, którzy poproszą o akta i je otrzymają. Raczej dojdzie do odwrotnego przypadku – spora ilość akt StB wśród obywateli zmusi naukowców z rozlicznych dziedzin humanistyki, by zajęli się fenomenem policji politycznej typu sowieckiego.

OLDŘICH TŮMA – historyk, dyrektor Instytutu Historii Najnowszej Czeskiej Akademii Nauk w Pradze. Zajmuje się najnowszą historią Czechosłowacji, opublikował między innymi książki: *Zítřa zase tady! Protirezimní demonstrace v predlistopadové Praze jako politický a sociální fenomén* (1994), *Srpen '69: edice dokumentů* (1996, współautor).

Paweł Piotrowski

Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych należało do najbardziej rozbudowanych urzędów administracji państwowej w okresie PRL. Służba Bezpieczeństwa stanowiła jedną z części składowych MSW, niewątpliwie najważniejszą. Do jej zadań należało „zapobieganie wrogiej działalności, aktywne i systematyczne rozpoznawanie wrogo działających osób, grup i ośrodków oraz wykrywanie sprawców przestępstw antypaństwowych”. W przypadkach, kiedy przemawiały za tym szczególne względy polityczne lub operacyjne, SB mogła prowadzić sprawy dotyczące przestępstw kryminalnych i gospodarczych lub włączać się do spraw prowadzonych przez Milicję Obywatelską¹.

W kwestii składu organizacyjnego Służby Bezpieczeństwa zdania są podzielone. W opracowaniu Biura „C” MSW poświęconemu kadrom SB na szczeblu centrali przyjęto bardzo rozszerzającą definicję jednostek organizacyjnych wchodzących w skład tej służby. Opierając się na zarządzeniu nr 00238/56 ministra spraw wewnętrznych z 27 listopada 1956 r., określającym strukturę resortu, do SB zaliczono wszystkie jednostki organizacyjne pozostające poza pionami organizacyjnymi Milicji Obywatelskiej, Straży Pożarnych, Terenowej Obrony Przeciwlotniczej, Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii, Centralnego Zarządu Służby Zdrowia MSW czy Wojsk MSW (Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojska Ochrony Pogranicza, Wojskowa Służba Wewnętrzna, utworzone w połowie lat sześćdziesiątych Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW)². Jan Widacki natomiast uważa, że w skład „szeroko pojętej” SB wchodziły departamenty I–VI, Zarząd Polityczno-Wychowawczy, Biuro Śledcze, Departament Techniki, biura „A”, „B”, „C”, „W” oraz Biuro Ochrony Rządu. W związku z uchwaleniem ustawy

¹ „Biblia” Służby Bezpieczeństwa: Instrukcja 006/70, „Arcana” 2002, nr 46/47, s. 54. Autor wstępu do tego dokumentu Henryk Głębocki nieprecyzyjnie określił nazwę tego normatywu. Prawidłowo powinno być: Zarządzenie nr 006/70 ministra spraw wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych; wprowadzało ono Instrukcję o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych.

² Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala, t. 1–2, s. 216–218, Warszawa 1978. Informator ten został wydany przez Mirosława Piotrowskiego pod tytułem *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem*, Lublin 1999.

o urzędzie ministra spraw wewnętrznych Rada Ministrów uchwałą nr 144 z 21 października 1983 r. ustaliła statut ministerstwa. Określał on strukturę MSW i dzielił je na służby: Bezpieczeństwa, Wywiadu i Kontrwywiadu, Milicji Obywatelskiej, Wojsk MSW, Polityczno-Wychowawczą, Kadr i Doskonalenia Zawodowego, Zabezpieczenia Operacyjnego, Zabezpieczenia Materiałowego³. Służby te podlegały poszczególnym sekretarzom stanu MSW, natomiast minister kierował całokształtem działalności resortu i bezpośrednio nadzorował Gabinet Ministra, Główny Inspektorat MSW, Departament Finansów i Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy. Statut z 1983 r., który był prawnym usankcjonowaniem wprowadzonego przez ministra Czesława Kiszcza w końcu 1981 r. podziału MSW na piony, zawęził znacznie zakres organizacyjny Służby Bezpieczeństwa, pozostawiając poza nią Departament I oraz II – wchodzące w skład Służby Wywiadu i Kontrwywiadu – a także jednostki wchodzące w skład Służby Zabezpieczenia Operacyjnego (biura „A”, „B”, „C”, „W” oraz Departament Techniki).

W wyniku kwerendy źródłowej jako podstawę do analizy struktury SB potraktowano w niniejszym artykule siedemnaście komórek organizacyjnych MSW (spośród ponad czterdziestu funkcjonujących w omawianym okresie): departamenty I–VI, Biuro Śledcze, Departament Techniki, biura „A”, „B”, „C”, „W”, biura RKW (Radiokontrwywiadu), Paszportów oraz Studiów, Główny Inspektorat Ochrony Przemysłu oraz Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy.

Poza analizą pozostawiono pion milicyjny, w skład którego wchodziły biura: Operacyjne, Prewencji, Ruchu Drogowego, Kryminalne, Dochodzeniowo-Śledcze, do Walki z Przestępczością Gospodarczą, Kontroli i Analiz, Zakład Kryminalistyki (oraz odpowiadające im wydziały w komendach wojewódzkich MO). Nadzór nad działalnością tych jednostek sprawowała Komenda Główna MO, chociaż do 1983 r. zagadnienia te nie były uregulowane ustawowo.

Przenikanie się struktur oraz współpraca pomiędzy SB i MO wymaga również wyjaśnienia. Jednostki techniki operacyjnej SB („A”, „B”, „C”, „T”, „W”) realizowały także zadania na rzecz MO. Z drugiej strony niektóre wydziały MO współpracowały z SB, szczególnie w latach osiemdziesiątych, kiedy pion do walki z przestępstwami gospodarczymi MO był uwzględniany w planach SB zarówno przy realizacji zadań, jak i pod względem wykorzystania agentury.

Nie analizuję tu również jednostek pionu zabezpieczenia materiałowego (Zarząd Zaopatrzenia, Zarząd Łączności, Departament Gospodarki Materiałowej, Departament Zdrowia i Spraw Socjalnych, Departament Finansowy, Departament Inwestycji), kadr oraz szkolenia (Departament Kadr, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego), czy takich struktur jak Departament Społeczno-Administracyjny oraz Zarząd I MSW (odpowiadający za przygotowania mobilizacyjne resortu), ponieważ wykonywały one zadania na rzecz całego MSW.

Jednostkami centrali (departamentami, biurami) kierowali dyrektorzy mający w zależności od wielkości struktury od jednego do pięciu zastępców. W departamentach I i II były również niejawne etaty zastępców dyrektorów – z reguły do-

³ J. Widacki, *Czego nie powiedział generał Kiszcza*, Warszawa 1992, s. 14. Zakres działania członków kierownictwa MSW określało zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 051/85 z 18 VII 1985 r. oraz zmieniające je zarządzenie nr 041/89 z 11 V 1989 r.

tyczyło to kierowników szczególnie ważnych rezydentur (w Departamencie I MSW) oraz grup (w Departamencie II MSW).

Podstawową jednostką MSW na szczeblu wojewódzkim była komenda wojewódzka Milicji Obywatelskiej (w województwie stołecznym warszawskim była to Komenda MO Miasta Stołecznego Warszawy). Kierował nią komendant wojewódzki MO wraz z kilkoma zastępcami, z których dwóch najważniejszych odpowiadało za pionów SB (I zastępca komendanta wojewódzkiego ds. SB) oraz MO (I zastępca komendanta wojewódzkiego ds. MO). Nadzorowali oni działalność podległych pionów oraz otrzymywali wytyczne z centrali. W skład kierownictwa komendy wojewódzkiej MO wchodził ponadto: zastępca komendanta wojewódzkiego ds. administracyjno-gospodarczych oraz (od 1981 r.) zastępca komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych. W końcu lat osiemdziesiątych w Gdańsku, Katowicach i Warszawie przewidziano trzy etaty zastępców ds. SB, natomiast w Bydgoszczy, Częstochowie, Krakowie, Legnicy, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu – dwa etaty; w pozostałych województwach znajdował się tylko jeden etat zastępcy ds. SB. W Komendzie MO Miasta Stołecznego Warszawy w latach osiemdziesiątych do kierownictwa należało dziewięć osób: komendant stołeczny, I zastępca ds. SB, I zastępca ds. MO, dwóch zastępców ds. SB, dwóch zastępców ds. MO, zastępca ds. polityczno-wychowawczych, zastępca ds. administracyjno-gospodarczych. W mniejszych województwach kadra kierownicza liczyła pięciu oficerów⁴. Większość spraw dotyczących funkcjonowania SB była załatwiana przez wiceministra odpowiedzialnego za SB i I zastępcę ds. SB lub przez departament MSW i wydział komendy wojewódzkiej MO realizujący zadania, za które odpowiadał ten departament. Komendant wojewódzki sprawował jedynie ogólny nadzór nad działalnością służb. Jego wpływ na funkcjonowanie SB na podległym mu terenie zależał również od tego, czy wywodził się on z MO, czy z SB.

Podstawową komórką organizacyjną w komendzie wojewódzkiej MO był wydział, liczący co najmniej dwunastu funkcjonariuszy i dzielący się na sekcje złożone z sześciu–jedenastu funkcjonariuszy. Istniały również sekcje samodzielne, liczące od dwunastu osób wwyż⁵. Wydziałem kierował naczelnik, miał jednego lub dwóch zastępców; sekcje były zarządzane przez kierowników.

Od 1 czerwca 1975 r. przy komendach wojewódzkich MO powstały wydziały inspekcji (liczące od pięciu do dwunastu etatów), które zastąpiły dotychczasowych inspektorów kierownictwa komend wojewódzkich MO. Wydziały te zajmowały się bieżącą kontrolą funkcjonowania struktur komendy, a za sprawy związane z działalnością SB odpowiadały istniejące w ramach tych wydziałów zespoły ds. SB (liczące jednego lub dwóch z reguły bardzo doświadczonych funkcjonariuszy)⁶. Praca wydziałów inspekcji była nadzorowana przez Główny Inspektorat MSW, który dokonywał kontroli i prowadził postępowania wyjaśniające w sprawach wewnątrzresortowych. Od 1982 r. przeprowadzał kompleksowe

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], 01179/359, *Wykaz kadry kierowniczej WUSW (równorzędnych)*, grudzień 1987, k. 136.

⁵ *Ibidem*, 01096/6, *Zarządzenie nr 019/85 ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 marca 1985 r. w sprawie zasad tworzenia komórek organizacyjnych i etatowych stanowisk kierowniczych w resorcie spraw wewnętrznych*, k. 158–165.

⁶ AIPN, MSW II, 107/640, *Wydział Inspekcji – stan etatowy 1975–1981*.

Tabela nr 1. Stan etatowy kierownictwa komend wojewódzkich MO (WUSW) w latach 1975–1987 (dane na 31 grudnia każdego roku), w nawiasie liczba zastępców komendanta wojewódzkiego MO (szefa WUSW) ds. SB

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1985	1987
Biała Podlaska	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Białystok	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Bielsko-Biała	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Bydgoszcz	4 (1)	4 (1)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	7 (2)	7 (2)	7 (2)
Chełm	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Ciechanów	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Częstochowa	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	6 (2)
Elbląg	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Gdańsk	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	7 (3)	8 (3)	8 (3)	8 (3)
Gorzów Wlkp.	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Jelenia Góra	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Kalisz	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Katowice	8 (3)	8 (3)	9 (4)	9 (4)	9 (4)	9 (4)	10 (4)	10 (4)	9 (3)
Kielce	4 (1)	5 (1)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	7 (2)	6 (2)	6 (1)
Konin	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Koszalin	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Kraków	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	7 (2)	7 (2)	7 (2)
Krosno	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Legnica	4 (1)	4 (1)	5 (2)	4 (1)	5 (2)	5 (2)	6 (2)	6 (2)	5 (1)
Leszno	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Lublin	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	6 (2)	5 (1)
Łomża	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Łódź	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	7 (2)	7 (2)	7 (2)
Nowy Sącz	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Olsztyn	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (2)	5 (2)	5 (1)	6 (2)	6 (2)
Opole	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (2)	5 (2)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Ostrołęka	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Piła	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Piotrków Tryb.	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Płock	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Poznań	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	7 (2)	7 (2)	7 (2)
Przemysł	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Radom	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Rzeszów	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Siedlce	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Sieradz	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	6 (2)	5 (1)	5 (1)
Skieniewice	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Słupsk	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Suwalki	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1985	1987
Szczecin	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	7 (2)	7 (2)	7 (2)
Tarnobrzeg	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Tarnów	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Toruń	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Wałbrzych	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Warszawa	8 (3)	8 (3)	8 (3)	8 (3)	8 (3)	9 (4)	9 (3)	9 (3)	9 (3)
Wrocław	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Wrocław	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	6 (2)	7 (2)	7 (2)	7 (2)
Zamość	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Zielona Góra	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	4 (1)	5 (1)	5 (1)	5 (1)
Razem	216 (59)	217 (59)	222 (63)	222 (64)	224 (65)	225 (66)	273 (65)	273 (66)	271 (63)

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, *Zastępcy kom[andanta] ds. SB – stan etatowy 1975–1981*; AIPN, 01179/365, cz. 1, *Wykaz komendantów i zastępców komendantów wojewódzkich MO w latach 1944–1975*; *ibidem*, 01179/364, cz. 2, *Wykaz kadry kierowniczej KW MO 1982*; *ibidem*, MSW II, 107/713, *Wykaz kadry kierowniczej WUSW (równorzędnych) 1985*; AIPN, 01179/359, *Wykaz kadry kierowniczej WUSW (równorzędnych)*, grudzień 1987.

kontrole wszystkich wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych⁷. Wydawał także wytyczne dla wydziałów inspekcji.

Funkcje organu pomocniczego kierownictwa spełniał również starszy inspektor przy zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB. Inspektor (jeden, dwóch lub trzech, w zależności od województwa) odpowiadał za szkolenie, opracowywał instrukcje oraz plany dotyczące bieżącej działalności służby.

Inspektorat Analityczno-Informacyjny przy zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB, składający się z jednego funkcjonariusza (z wyjątkiem Warszawy, gdzie było w różnych okresach od dwóch do ośmiu etatów), zajmował się natomiast opracowywaniem analiz, planów działań komend wojewódzkich MO oraz informacji dziennych i okresowych dla kierownictwa komendy oraz dla Gabinetu Ministra.

Na mocy ustawy sejmowej z 28 maja 1975 r. dokonano nowego podziału administracyjnego kraju. Utworzono wówczas 32 nowe komendy wojewódzkie MO, likwidując dotychczasowe komendy powiatowe wraz z funkcjonującymi przy nich referatami ds. SB. Całość spraw związanych z zadaniami SB skoncentrowano wówczas na szczeblu województw i ministerstwa. Tworzono wprawdzie doraźnie grupy operacyjne zajmujące się ochroną ważnych obiektów przemysłowych „po pionie III”, lecz podlegały one wydziałom III lub IIIA komend wojewódzkich MO⁸. W zależności od województwa różna była liczba jednostek organizacyjnych wchodzących w skład komendy. W zreorganizowanych komendach znajdowało się od 22 do 29 wydziałów. Ich liczba zależała od realizowanych

⁷ M. Grocki, *Konfidenci są wśród nas...*, Warszawa [b.d.w.], s. 14–15.

⁸ Takie grupy podlegające Wydziałowi III KW MO w Wałbrzychu utworzono w Dzierżoniowie i Świdnicy, natomiast grupa „terenowa” Wydziału IIIA KW MO we Wrocławiu powstała w Jelczu (przy Jelczańskich Zakładach Samochodowych).

zadań, stopnia zagrożenia przestępczością kryminalną i gospodarczą oraz od natężenia działalności opozycyjnej. W większości komend wojewódzkich funkcjonowały wydziały: ogólny, II–IV, dochodzeniowo-śledczy, śledczy, kryminalny, kryminalistyki, kadr, finansowy, „B”, „C”, „T”, „W”, paszportów, ruchu drogowego, łączności, do walki z przestępczością gospodarczą, inwestycji i remontów, szkolenia, prewencji, gospodarki materiałowo-technicznej, inspekcji, wojewódzkiego stanowiska kierowania, specjalny, transportu (dwa ostatnie tylko w siedemnastu „starych” województwach) oraz samodzielne sekcje „A”. W Komendzie MO Miasta Stołecznego Warszawy dochodziły jeszcze wydziały: III „A”, Zabezpieczenia oraz Poszukiwań, Informacji i Rozpoznania. W miarę rozwoju organizacyjnego MSW w komendach wojewódzkich MO (WUSW) tworzone nowe wydziały, przy czym niemal wyłącznie były to komórki SB (wyjątkiem było utworzenie w 1978 r. w komendzie stołecznej Wydziału do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi w Transporcie oraz w 1981 r. wydziałów polityczno-wychowawczych).

W lipcu 1982 r. dotychczasowe wydziały „C”, „B”, „T” i „W” w 23 mniejszych komendach wojewódzkich (Biała Podlaska, Chełm, Ciechanów, Gorzów Wielkopolski, Jelenia Góra, Konin, Krosno, Leszno, Łomża, Nowy Sącz, Ostrołęka, Piła, Piotrków Trybunalski, Siedlce, Sieradz, Skierniewice, Słupsk, Suwałki, Tarnobrzeg, Tarnów, Wałbrzych, Włocławek, Zamość) przekształcono w sekcje „C”, „B”, „T” i „W”, które włączono do nowo utworzonych wydziałów zabezpieczenia operacyjnego.

Tabela nr 2. Stan etatowy SB w latach 1975–1990 (na 1 stycznia każdego roku)

Rok	Stan SB w centrali	Proc. ogółu SB	Stan SB w terenie	Proc. ogółu SB	Stan SB łącznie
1975	5118	32,70	10530	67,29	15648
1981	6092	30,32	13994	69,67	20086
1982	6311	26,69	17331	73,30	23642
1984	6323	25,49	18474	74,50	24797
1985	6686	26,08	18948	73,92	25634
1988	*	*	*	*	24308
1990**	658	8,41	7165	91,58	7823

* Brak danych.

** Dane za 1990 r. obejmują tylko pionry III–VI i Biuro Studiów SB.

Opracowanie własne autora.

Wycofanie SB z terenu spowodowało dużą lukę w jej systemie organizacyjno-operacyjnym. Uwidoczniło się to szczególnie w latach osiemdziesiątych, kiedy działalność opozycyjna nasilała się w całym kraju, a nie tylko w dużych ośrodkach miejskich. Powołany w lipcu 1982 r. zespół przy ministrze spraw wewnętrznych przygotował analizę organizacyjną i terenową przyszłych komend rejonowych MO. Na zasadzie eksperymentu w sierpniu 1982 r. utworzono komendy rejonowe MO i SB w województwie legnickim⁹. Następnie na podstawie zarzą-

⁹ AIPN, MSW II, 17/IX/231, t. 27, *Ocena stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie woj. legnickiego za okres od 1 do 31 lipca 1982 r.*, k. 390.

dzenia ministra spraw wewnętrznych nr 6/83 z 23 stycznia 1983 r. wprowadzono podział województw na rejon, w których powstały komendy rejonowe i dzielnicowe. Komórki SB w tych komendach powołano na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 012/83 z 13 marca 1983 r. Wprowadzono wówczas stanowiska zastępców komendantów ds. SB w komendach rejonowych, miejskich i dzielnicowych¹⁰. W komendach rejonowych istniały grupy (1–4 etatów), referaty (5–7 etatów), sekcje (8–15 etatów) oraz wydziały (powyżej 16 etatów) poszczególnych pionów SB¹¹. Przykładowo w województwie legnickim w Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Lubinie funkcjonowały grupy III, IV i VI SB, Referat II SB oraz Sekcja V SB (razem 29 etatów), w RUSW w Głogowie natomiast grupy II–VI SB (19 etatów)¹². W rejonowych urzędach spraw wewnętrznych istniały również grupy paszportów.

Ustawa z 14 lipca 1983 r. o urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów wprowadziła nowe nazewnictwo jednostek terenowych MSW. Dotychczasowe komendy wojewódzkie MO przemianowano na wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych, a komendy rejonowe i dzielnicowe MO na rejonowe i dzielnicowe urzędy spraw wewnętrznych¹³. Analogicznie zmieniono również tytułaturę kierownictwa – wprowadzono funkcje szefa i zastępców szefa WUSW (RUSW lub DUSW)¹⁴.

Pion I (wywiad)

Departament I MSW funkcjonował na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0045/70 z 1970 r. Określało ono, że Departament I jest jedną jednostką w resorcie upoważnioną do organizowania wywiadu za granicą. Departament nadzorował i koordynował działalność wywiadowczą innych jednostek MSW, przygotowywał dla kierownictwa wywiadowcze informacje polityczne i ekonomiczne z materiałów uzyskanych przez resort oraz opracowywał informacje prognostyczne w tym zakresie.

Działalność Departamentu I skupiała się wokół czterech głównych zagadnień. Do zadań wywiadu politycznego należało zbieranie danych o osobach zatrudnionych lub mających dostęp do rządów państw NATO (USA, RFN, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Benelux, Turcja, Grecja, Kanada, Dania, Norwegia), kancelarii prezydentów i premierów, ministerstw spraw zagranicznych, Amerykańskiej Agencji Informacyjnej, komórek współpracy gospodarczej z Polską

¹⁰ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 254.

¹¹ AIPN, 01096/6, *Zarządzenie nr 019/85 ministra spraw wewnętrznych z dnia 19 marca 1985 r. w sprawie zasad tworzenia komórek organizacyjnych i etatowych stanowisk kierowniczych w resorcie spraw wewnętrznych*, k. 158–165.

¹² *Wykaz funkcjonariuszy WUSW w Legnicy podlegających weryfikacji zgodnie z instrukcją przewodniczącego Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej z dnia 25 VI 1990 r.*, dokument ze zbiorów prywatnych; AIPN, 0752/2, *Szyfrogram z[astęp]cy szefa WUSW w Legnicy do kierownika Grupy Operacyjno-Sztabowej szefa SB MSW*, 16 I 1990, k. 98.

¹³ Zasady działania szefa WUSW określało zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 03/84, a szefa RUSW (równorzędnego) zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 04/84, oba z 20 stycznia 1984 r.

¹⁴ Dziennik Ustaw 1983, nr 38, poz. 172, art. 5.

i krajami socjalistycznymi w ministerstwach gospodarki i finansów. W kręgu zainteresowania tego wywiadu znajdowały się również parlamenty, organy polityczne Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i NATO, przedstawicielstwa RFN w państwach NATO, przedstawicielstwa dyplomatyczne państw NATO, instytucje polityki zagranicznej, dziennikarze i publicyści wyspecjalizowani w polityce międzynarodowej i zagranicznej, organizacje rewizjonistyczne i ziomkostwa w RFN, absolwenci i studenci uczelni kształcących kadry dla instytucji politycznych. W Polsce natomiast – osoby mające dostęp do wymienionych tu instytucji, personel placówek dyplomatycznych krajów kapitalistycznych, stypendyści i naukowcy z tych krajów, akredytowani dziennikarze. Duże znaczenie przywiązywano do działań operacyjnych przeciwko Watykanowi – było to poniekąd polską specjalnością wśród wywiadów państw socjalistycznych. Rozpracowywano ośrodki watykańskie – Sekretariat Stanu, Kongregację ds. Biskupów, Sekretariat ds. Niewierzących, Sekretariat Synodu Biskupów, Papieską Akademię Dyplomatyczną, kurie generalne jezuitów, dominikanów, franciszkanów, salezjanów. W ramach działań przeciwko Kościołowi interesowano się również kościelnymi ośrodkami polonijnymi, episkopatami RFN, USA, Francji i krajów Beneluxu oraz centralami organizacji katolickich i ewangelickich w RFN¹⁵.

Wywiad ekonomiczny i naukowo-techniczny interesował się osobami zatrudnionymi w ośrodkach naukowo-badawczych USA, RFN, Japonii, Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii, Kanady i Szwecji, komórkami tych rządów działającymi w sferze gospodarki i nauki, głównymi instytutami naukowo-badawczymi (między innymi Hudson Institute, Massachusetts Institute of Technology, Deutsches Industrieinstitut) oraz instytutami typu doradczego, głównymi bankami świata kapitalistycznego, międzynarodowymi organizacjami afiliowanymi przy ONZ, komisjami i dyrekcjami generalnymi Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz sekretariatem Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Rozpracowywano ośrodki „dywersji ideologicznej i politycznej” specjalizujące się w akcjach przeciwko PRL i innym krajom socjalistycznym, instytuty naukowe w Izraelu, RFN, Wielkiej Brytanii, Francji, instytuty sowietologiczne, centra zajmujące się zagadnieniami religii i komunizmu, organizacje i instytuty naukowe w USA (jak RAND Corporation, Instytut Hoovera). Prowadzono również działania przeciwko „tradycyjnym obiektom dywersji ideologicznej” – Komitetowi Wolnej Europy w Nowym Jorku, Radiu Wolna Europa oraz Instytutowi Literackiemu. W 1980 r. do zainteresowań wywiadu włączono kontakty NSZZ „Solidarność” z organizacjami i związkami w krajach kapitalistycznych. Po wprowadzeniu stanu wojennego dużą część wysiłku wywiadu skierowano na rozpracowywanie ośrodków wspomagających działający w podziemiu Związek oraz jego przedstawicielstwa na Zachodzie, głównie Biuro Brukselskie „Solidarności”.

Wywiad interesował się również działalnością instytucji rządowych i państwowych oraz centrów naukowo-badawczych i politycznych Izraela, Światową Organizacją Syjonistyczną, ugrupowaniami uprawiającymi „dywersję ideologicz-

¹⁵ AIPN, 01096/2, Zarządzenie nr 0061/73 ministra spraw wewnętrznych z dnia 1 czerwca 1973 r. w sprawie pracy na rzecz wywiadu, k. 47–59.

na” przeciwko Polsce na bazie rewizjonistyczno-dogmatycznej i trockistowskiej w Albanii, Austrii, Belgii, Włoszech, Francji i Wielkiej Brytanii.

Pion I rozpracowywał też obce służby specjalne. W krajach głównego zainteresowania, czyli RFN, USA, Wielkiej Brytanii i Francji prowadzono działania przeciwko całości służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych, a w Belgii, Holandii, Włoszech, Danii, Kanadzie, Szwecji, Szwajcarii i Austrii przeciwko zespołom prowadzącym działalność wywiadowczą przeciw Polsce i zwalczającym „nasze poczynania wywiadowcze prowadzone z pozycji nielegalnych i legalnych”¹⁶. W pozostałych krajach ochraniano polskie placówki dyplomatyczne i handlowe, a także polską kadre naukową i techniczną przed próbami werbunku ze strony obcych organizacji wywiadowczych, zdobywano także informacje i docierano do kadrowych pracowników CIA i Federalnej Służby Informacyjnej (BND).

Z uwagi na specyfikę działalności Departament I MSW miał bardzo rozbudowaną strukturę, w dużej mierze niezależniącą go od pionów pomocniczych MSW. O wewnętrznej strukturze Departamentu I MSW nadal niewiele wiadomo, ponadto 1 stycznia 1978 r. zmieniono numerację wszystkich jego wydziałów. Po tej zmianie w Departamencie znajdowało się szesnaście wydziałów¹⁷. Wydział I (przed reorganizacją Wydział V) prowadził działania wywiadowcze przeciwko RFN; Wydział II (dotychczasowy IV) działał przeciwko USA; Wydział III (poprzednio VI) koncentrował się na rozpracowaniu struktur NATO oraz instytucji rządowych Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Belgii i Watykanu. W pionie wywiadu naukowo-technicznego funkcjonowały cztery wydziały: V zajmował się zagadnieniami przemysłu ciężkiego; VI pracował na rzecz przemysłu elektronicznego; VII zdobywał informacje z dziedziny przemysłu chemicznego i farmaceutycznego; Wydział VIII (poprzednio VII), tak zwany ekonomiczny, rozpracowywał zachodnie organizacje finansowe i gospodarcze. Pion kontrwywiadowczy tworzyły trzy wydziały. Wydział X (dotychczasowy III) zajmował się kontrwywiadem zagranicznym, w tym przenikaniem do zachodnich służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych, prowadził również działania operacyjne w obozach dla uchodźców w RFN i Austrii. Wydział XI (poprzednio VIII) przeznaczony był do walki z dywersją ideologiczną oraz rozpracowywał środowiska emigracyjne; w połowie lat siedemdziesiątych działania prowadzone przez ten wydział w środowiskach emigracyjnych zostały zmarginalizowane, w latach osiemdziesiątych zaś w związku z pojawieniem się emigracji „solidarnościowej” ponownie nabrały znaczenia. Do zadań tego wydziału należało między innymi rozpoznawanie kontaktów przedstawicieli opozycji z obywatelami krajów kapitalistycznych, kontrola szlaków przetrwania pieniędzy oraz sprzętu poligraficznego i komputerowego z Zachodu dla „Solidarności”, a także działania przeciwko podziemnej „Solidarności” w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie i Poznaniu. Wydział XII (dotychczasowa Samodzielna Sekcja „I”), tak zwany wydział inspiracji, opracowywał i realizował przedsięwzięcia mające antagonizować lub kompromitować zachodnie elity rządzące oraz służby specjalne, a także inspirował

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Organizację Departamentu I podano na podstawie paradokumentalnej książki Henryka Bosaka *Wnuk generała*, Warszawa 2000, s. 52–53.

działania pozytywnie przedstawiające Polskę w zachodnich mediach i kręgach opiniotwórczych (wykorzystywano między innymi zachodnią prasę, której poprzez zaufanych dziennikarzy przekazywano prawdziwe i fałszywe dokumenty). Do zadań Wydziału XIV (dotychczasowego II) należało prowadzenie tak zwanego wywiadu nielegalnego, czyli niezależnego od oficjalnej rezydentury w przedstawicielstwach dyplomatycznych. Wydział ten był szczególnie utajniony, mieścił się gdzie indziej niż reszta Departamentu I MSW, posiadał własną łączność. Wydział XV (poprzednio IX) zajmował się techniką operacyjną, Wydział XVI (poprzednio I) pełnił funkcje organizacyjno-sztabowe, nadzorował również pracę komórek wywiadu w terenie (inspektoratów I oraz starszych inspektorów kierownictwa SB przy komendach wojewódzkich MO). Wydział XVII (dotychczasowy X) zajmował się analizą i opracowywaniem informacji dla kierownictwa Departamentu, resortu, PZPR i państwa, Wydział XVIII zajmował się sprawami ogólnoadministracyjnymi. Ośrodek Kształcenia Kadr Wywiadu w Starych Kiejkutach występował jako Wydział XIX¹⁸. Do Departamentu I należało również archiwum, w którym przechowywano akta spraw operacyjnych, oraz Samodzielna Sekcja Ewidencji gromadząca dane o współpracownikach wywiadu. Naborem kandydatów do pracy w wywiadzie i prowadzeniem spraw kadrowych pracowników Departamentu I MSW zajmowała się Samodzielna Sekcja Kadr. W połowie lat siedemdziesiątych Departament I MSW liczył około siedmuset funkcjonariuszy.

Za granicą działalność wywiadu opierała się na sieci rezydentur w polskich przedstawicielstwach dyplomatycznych w większości europejskich państw NATO oraz neutralnych (w tym w Jugosławii), w przedstawicielstwach przy ONZ w Nowym Jorku i Genewie, w USA i Kanadzie, a także w krajach pozaeuropejskich, w których Polska miała ważne interesy handlowe oraz gdzie polskie przedsiębiorstwa prowadziły inwestycje (między innymi w Chinach, Indiach, Iraku, Syrii, Libanie, Egipcie, Algierii, Maroku, Japonii, Meksyku). Szczególne znaczenie dla wywiadu miały Niemcy, funkcjonowały tam trzy rezydentury (przy ambasadach PRL w Berlinie Wschodnim i Kolonii oraz przy Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim). Podobnie w Stanach Zjednoczonych – rezydentury działały przy ambasadzie PRL w Waszyngtonie, przedstawicielstwie przy ONZ w Nowym Jorku i w konsulacie PRL w Chicago. Rezydenturami kierowali oficerowie wywiadu, oficjalnie zatrudnieni na etatach dyplomatycznych (sekretarzy ambasad, radców czy attaché). W krajach sojuszniczych funkcjonowali natomiast łącznicy pomiędzy Departamentem I MSW a miejscowym wywiadem, również zatrudnieni w ambasadach jako dyplomaci.

W większości województw zadania dotyczące wywiadu realizował starszy inspektor kierownictwa SB komendy wojewódzkiej MO ds. Departamentu I¹⁹, natomiast w kilku większych województwach ekspozyturami Departamentu I były inspektoraty I. Komórki te należały do najbardziej utajnionych w strukturach komend wojewódzkich MO. Istniały tylko w kilku województwach, między innymi w Krakowie, Katowicach i Wrocławiu, i liczyły od trzech do sześciu funkcjo-

¹⁸ Na zewnątrz Ośrodek Kształcenia Kadr Wywiadu występował jako Jednostka Wojskowa 2669 w Szczytnie.

¹⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu [dalej: AIPN Wrocław], KW MO Wałbrzych, 052/10, *Kierunki pracy SB KW MO w Wałbrzychu na rok 1977*, k. 83.

nariuszy. Celem działań operacyjno-informacyjnych inspektoratów I SB było „zdobywanie i dostarczanie Departamentowi I danych, dokumentów i informacji z zakresu wywiadu politycznego, naukowo-technicznego i ekonomicznego, działalności obcych służb specjalnych oraz ośrodków dywersji ideologiczno-politycznej”²⁰. Rozpoznawano i prowadzono stałą analizę aktualnych i perspektywicznych możliwości operacyjnych województwa, które miały na celu gromadzenie informacji bądź rozpracowanie osób, środowisk, obiektów będących w zainteresowaniu Departamentu I. Realizowano także zadania operacyjne i operacyjno-techniczne zlecone przez Departament. Inspektorat I koordynował działania wszystkich komórek organizacyjnych komend wojewódzkich MO w zakresie wywiadu, weryfikował i przekazywał do Departamentu I tak zwane osobowe źródła informacji (OZI), wszelkie dokumenty, materiały i informacje przydatne w pracy wywiadu, w tym przejęte z poszczególnych komórek operacyjnych komend wojewódzkich²¹, organizował zabezpieczenie operacyjne i operacyjno-techniczne osób rozpracowywanych przez Departament I przebywających w danym województwie. W zakresie własnej pracy operacyjnej typował i pozyskiwał do współpracy obywateli państw obcych, bezpieczeństwa lub w określonych przypadkach obywateli polskich. Umożliwiała to w latach osiemdziesiątych, przy wykorzystaniu kombinacji operacyjnych, kontrolę wielu kanałów przerzutu środków dla środowisk opozycyjnych (głównie urzędzeń poligraficznych), a także lokowanie agentury w tych środowiskach i za granicą²².

Pion II (kontrwywiadowczy)

Pion ten należał do najważniejszych w SB. Zajmował się przeciwdziałaniem pracy wywiadowczej prowadzonej przez przedstawicieli placówek dyplomatycznych z krajów kapitalistycznych, jak również przez zagraniczne ośrodki wywiadowcze. Nie mniejszą wagę przykładano do zwalczania „dywersji ideologicznej” w kraju i za granicą. W ramach tak zwanego kontrwywiadu ofensywnego blisko współpracowano z Departamentem I MSW, często działania obu tych pionów się uzupełniały, na przykład w przedsięwzięciach operacyjnych i kombinacjach podejmowanych przeciwko Radiu Wolna Europa czy mających na celu wprowadzenie agentury do przedstawicielstw państw obcych i centralich ośrodków wywiadowczych. Do zadań pionu II należała również analiza zainteresowań, metod i form działania oraz struktur organizacyjnych obcych służb specjalnych.

W centrali działania kontrwywiadowcze były koordynowane i realizowane przez Departament II MSW. Funkcjonował on na podstawie regulaminu organizacyjnego wprowadzonego zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych

²⁰ AIPN, 01096/5, Zarządzenie nr 0093/82 ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1982 r. w sprawie działania Inspektoratu I SB przy kierownictwie KW MO oraz starszego inspektora przy zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB, k. 29–33.

²¹ Wszystkie wydziały operacyjne komend wojewódzkich MO miały obowiązek przekazywać do pionu I tajnych współpracowników wyjeżdżających z kraju na okres powyżej sześciu miesięcy bądź na stałe.

²² AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 053/2153, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w woj. wrocławskim, styczeń 1984, k. 33.

nr 048/76 z 16 czerwca 1976 r. Regulamin ten dzielił Departament II MSW na dziesięć wydziałów operacyjnych prowadzących działalność według kryterium geograficznego i przedmiotowego²³. Były to: Wydział I (USA), II (Wielka Brytania, Kanada i Australia), III (RFN), IV (Francja, Włochy, Dania, Belgia, Norwegia, Holandia, Grecja, Turcja, Portugalia, Luksemburg, Izrael). Wydział V prowadził zadania operacyjne przeciwko pracownikom placówek europejskich państw neutralnych oraz państw Afryki, Azji, Ameryki Południowej i Środkowej, akredytowanym w Polsce. Rozpracowywane były ambasady Szwecji, Szwajcarii, Finlandii, Hiszpanii, Austrii, Japonii, Indii, Iranu, Egiptu, Indonezji i Brazylii, natomiast placówki pozostałych państw były kontrolowane operacyjnie. W celu przeciwdziałania „destrukcyjno-ideologicznej” działalności placówek dyplomatycznych Chin oraz Albanii również wobec nich stosowano kontrolę operacyjną. Wydział V ponadto zajmował się kontrwywiadowczym zabezpieczeniem placówek dyplomatyczno-konsularnych krajów socjalistycznych w Polsce²⁴. Wydział VI prowadził ochronę kontrwywiadowczą transportu międzynarodowego (morskiego, żeglugi śródlądowej, lądowego, powietrznego), inwigilację środowisk krótkofalowców, a także ochronę obiektów strategiczno-obronnych Wojska Polskiego (uznanych za szczególnie ważne przez Sztab Generalny WP), Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, stanowisk kierowania na czas wojny i innych obiektów ważnych dla bezpieczeństwa państwa. W zakresie działania Wydziału VI znajdowali się również Polacy pracujący w agendach organizacji międzynarodowych krajów socjalistycznych (między innymi Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej) oraz Główny Urząd Geodezji i Kartografii z podlegającymi mu jednostkami. Wydział VII zajmował się korespondentami prasowymi z krajów kapitalistycznych oraz przedstawicielami handlowymi tych krajów, uciekinierami z kraju, obozami dla uchodźców oraz przypadkami odmowy powrotu do Polski. Do zadań tego wydziału należało również neutralizowanie „wrogiej działalności w międzynarodowym ruchu osobowym”²⁵. Wydział VIII prowadził prace analityczne dotyczące obcych służb specjalnych, opracowywał materiały szkoleniowe, analizował zdobytą dokumentację wywiadowczą oraz sporządzał informacje dla kierownictwa. Wydział IX, utworzony w grudniu 1977 r. (funkcjonował także w latach 1956–1972), odpowiadał za zabezpieczenie techniczno-operacyjne działań podejmowanych przez inne wydziały Departamentu II – stosował podsłuch pomieszczeń (PP), podsłuch telefoniczny (PT), podgląd i tajne dokumentowanie (PTD), podsłuch telegrafu lub dalekopisu (PTG), radiową kontrolę pomieszczeń (RKP). W Departamencie II funkcjonował również Wydział Ogólny, w czerwcu 1977 r. jego rolę przejął nowo utworzony Wydział X. Prowadził on sprawy kadrowe, ewidencję korespondencji, fundusz operacyjny oraz odpowiadał za współpracę ze znajdującymi się w Warszawie rezydenturami kontrwywiadowczymi Czechosłowacji, ZSRR, Bułgarii i Węgier (od 1980 r. również NRD, tak zwana Grupa Operacyjna „Warszawa”).

²³ AIPN, 0731/140, *Zarządzenie nr 01/78 dyrektora Departamentu II MSW z dnia 16 I 1978 r. w sprawie zakresów działania komórek organizacyjnych Departamentu II MSW*, k. 1–2.

²⁴ *Ibidem*, *Zakres działania i struktura organizacyjna Wydziału V Departamentu II MSW*, 16 I 1978, k. 63–64.

²⁵ AIPN Wrocław, KW MO Wałbrzych, 052/55, *Sprawy operacyjne pionu II*, 1980, k. 5.

Departament II MSW prowadził także sześć grup operacyjnych w krajach socjalistycznych: Grupa nr 2 w Moskwie (występująca także pod kryptonimem Grupa Operacyjna „Wisła”), Grupa nr 3 w Leningradzie (przy konsulacie PRL), Grupa nr 5 w Pradze oraz grupy nr 1, 4 i 6 (prawdopodobnie na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii)²⁶. W Berlinie pracowała podgrupa Departamentu II MSW (o kryptonimie „Karpaty”) w ramach grupy podlegającej Departamentowi I MSW. Komórki te kontrolowały środowiska polskie (pracowników organizacji międzynarodowych, placówek dyplomatycznych i handlowych, dziennikarzy, naukowców), a wraz z miejscowymi służbami kontrwywiadowczymi prowadziły operacje przeciwko placówkom dyplomatycznym i handlowym krajów kapitalistycznych.

Po dokonanej w lutym 1981 r. reorganizacji centralnych struktur MSW w Departamencie II powstało kolejnych pięć wydziałów. Zostały utworzone na bazie dotychczasowych sekcji wydziałów Departamentu II, przejęły również zadania realizowane dotychczas przez departamenty III i IIIA MSW²⁷. Były to: Wydział XI (transport, w tym zagrożenie wywiadowcze i inna wroga działalność), XII (łączność), XIII (ośrodki polskiego radia i telewizji), XIV (agencje prasowe, czasopisma, dzienniki i inne środki przekazu), XV (prasa zagraniczna, Agencja Interpress) oraz Wydział XVI (poligrafia). Część z tych wydziałów powstała w wyniku wydzielenia sekcji już istniejących, na przykład Wydział XV powstał po wydzieleniu z Wydziału VII sekcji zajmującej się zabezpieczeniem operacyjnym dziennikarzy z krajów kapitalistycznych. Z kolei Wydział XI przejął zadania realizowane dotychczas przez sekcję Wydziału VI, która kontrolowała transport międzynarodowy, oraz część zadań dotychczasowego Wydziału VII Departamentu IIIA. Resztę zadań Wydziału VII Departamentu IIIA MSW przejął Wydział XII. Wydziały XV i XVI powstały na bazie Wydziału III Departamentu III MSW.

Reorganizacja z 1981 r. nałożyła na pion II także zadania wynikające ze stanu wojennego i walki z opozycją w ochranianych sektorach gospodarki (łączność i ośrodki radia i telewizji, prasa, poligrafia, transport). Wzmocniono kontrolę placówek i dyplomatów z krajów kapitalistycznych oraz przebywających w Polsce obywateli tych państw. Pion II, we współdziałaniu z Biurem Radiokontrwywiadu, miał też wykrywać nadajniki Radia „Solidarność” oraz Radia „Solidarność Walcząca”.

W latach osiemdziesiątych pion II przechodził kilka reorganizacji dostosowujących jego strukturę do bieżących zadań. Na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 021/83 z 4 listopada 1983 r. do pionu III powróciła ochrona operacyjna środowisk dziennikarskich oraz środków masowego przekazu (z wyjątkiem Agencji Interpress), natomiast do pionu V przekazano sprawę transportu i łączności. Kolejną reorganizację przeprowadzono na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 068/Org z 17 marca 1988 r. Funkcjonowało

²⁶ Grupy te funkcjonowały w oparciu o etat niejawni nr 060/52 Departamentu II MSW, zostały wyłączone z tego etatu zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nr 0278/Org z 29 III 1990 r. i tym samym rozwiązane.

²⁷ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 053/2126, *Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej województwa wrocławskiego za okres od 15 II – 15 III 1981 roku*, 19 III 1981, k. 71.

wówczas trzynaście wydziałów (I–XIII), a etat Departamentu II wynosił 332 stanowiska²⁸. Natomiast już w 1989 r. zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nr 0115/Org z 30 maja 1989 r. utworzono trzy nowe wydziały (XIV–XVI), powstałe na bazie rozwiązanego wówczas Biura „W”, co zwiększyło stan etatowy Departamentu do 530 stanowisk²⁹.

Wydziały II w komendach wojewódzkich MO (WUSW) zajmowały się głównie ochroną obiektów o znaczeniu strategicznym w województwach oraz kontrolą „przyjazdów w celach penetracyjno-wywiadowczych” dyplomatów z krajów kapitalistycznych. Specyfika tych zadań zależała od województwa. Na Dolnym Śląsku podstawowe znaczenie miała ochrona kontrwywiadowcza jednostek Armii Radzieckiej (województwo jeleniogórskie, legnickie) oraz zabezpieczenie linii kolejowych o znaczeniu strategicznym. W województwie szczecińskim dużą wagę przywiązywano do inwigilacji obcokrajowców ze Skandynawii, a w opolskim kontrolowano środowiska mniejszości niemieckiej. Kontrwywiad w województwach południowo-wschodnich (przemyskie, rzeszowskie, tarnobrzesckie) zajmował się ochroną obiektów przemysłu zbrojeniowego i tranzytowych linii komunikacyjnych. Struktura organizacyjna wydziałów II komend MO nie stanowiła prostego powielenia struktury Departamentu II MSW, lecz wynikała ze specyfiki województwa, przykładowo w 1985 r. wydział II WUSW we Wrocławiu składał się z dziewięciu sekcji³⁰.

Tabela nr 3. Stan etatowy wydziałów II komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Białą Podlaska	15	15	15	15	15	15	15
Białystok	28	28	28	30	30	30	30
Bielsko-Biała	26	26	26	26	26	26	26
Bydgoszcz	40	41	41	41	41	41	46
Chełm	15	15	15	15	15	15	15
Ciechanów	15	15	15	15	15	15	15
Częstochowa	26	29	29	29	29	29	30
Elbląg	25	26	26	28	28	28	32
Gdańsk	105	105	105	105	105	105	116
Gorzów Wlkp.	28	30	30	30	30	30	30
Jelenia Góra	32	32	32	32	32	32	34
Kalisz	20	20	20	20	20	20	21
Katowice	109	109	109	112	112	112	124
Kielce	35	37	37	37	37	37	41
Konin	20	20	20	20	20	20	21

²⁸ AIPN, MSW II, 0658/25, *Zarządzenie organizacyjne ministra spraw wewnętrznych nr 068/Org z 17 VI 1988 r.*, k. 5.

²⁹ *Ibidem*, *Zarządzenie organizacyjne ministra spraw wewnętrznych nr 0115/Org z 30 V 1989 r.*, k. 19.

³⁰ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 053/2158, *Stan etatowy i ewidencyjny WUSW we Wrocławiu*, 26 IX 1985, k. 216–221.

Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Koszalin	45	45	45	48	48	48	51
Kraków	50	50	50	50	50	50	60
Krosno	15	16	16	16	16	16	18
Legnica	37	36	36	36	36	36	38
Leszno	15	15	15	15	15	15	15
Lublin	30	30	30	30	30	30	35
Łomża	15	15	15	15	15	15	15
Łódź	48	48	48	50	50	50	55
Nowy Sącz	22	22	22	24	24	24	25
Olsztyn	40	40	40	40	40	40	43
Opole	51	56	56	57	57	57	63
Ostrołęka	15	15	15	15	15	15	15
Piła	31	31	31	31	31	31	33
Piotrków Tryb.	19	19	19	19	19	19	20
Płock	19	19	19	19	19	19	20
Poznań	55	55	55	59	59	59	69
Przemysł	19	19	19	19	19	19	21
Radom	22	22	22	22	22	22	24
Rzeszów	27	27	27	27	27	27	33
Siedlce	17	17	17	17	17	17	17
Sieradz	15	15	15	15	15	15	15
Skierniewice	15	15	15	15	15	15	15
Słupsk	25	26	26	26	26	26	28
Suwałki	27	27	27	27	27	27	27
Szczecin	95	95	95	95	95	95	104
Tarnobrzeg	15	15	15	17	17	17	17
Tarnów	17	17	17	17	17	17	17
Toruń	36	36	36	36	36	36	40
Wałbrzych	29	29	29	29	29	29	31
Warszawa	102	102	102	102	102	102	122
Włocławek	19	19	19	21	21	21	22
Wrocław	63	63	63	65	65	65	75
Zamość	15	15	15	15	15	15	15
Zielona Góra	39	39	39	41	41	41	42
Razem	1643	1658	1658	1685	1685	1685	1836

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, Wydział II – stan etatowy 1975–1981.

Piony III i V

Do 1979 r. wszystkie sprawy związane z ochroną gospodarki oraz przeciwdziałaniem się działalności opozycyjnej spoczywały na Departamencie III MSW. Jego organizację określało zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 060/74 z 31 lipca 1974 r. W 1975 r. Departament dzielił się na dziewięć wydziałów.

Wydział I opracowywał instrukcje i analizy polityczno-operacyjne, Wydział II kontrolował tak zwane środowiska tradycyjne (żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, działacze Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i Polskiego Stronnictwa Ludowego), osoby podejrzewane o działalność rewizjonistyczną, dogmatyczną, a także środowiska mniejszości narodowych. Wydział III ochraniał operacyjnie wydawnictwa i redakcje prasowe, Wydział IV kontrolował zakłady opieki zdrowotnej, instytucje kulturalne, szkolnictwo i wyższe uczelnie. Wydział V zajmował się kompleksem rolno-spożywczym i gospodarką rolną, Wydział VI przemysłem, Wydział VII transportem i łącznością. Zadaniem Wydziału VIII było zabezpieczenie organizacyjne i logistyczne działań podejmowanych przez pion III. Wydziały Departamentu III koordynowały i nadzorowały działania podejmowane przez odpowiednie sekcje w wydziałach wojewódzkich. W związku z rozwojem środowisk opozycyjnych, w listopadzie 1977 r. powołano nowy Wydział IX, który miał nadzorować działania przeciwko tak zwanej nowej opozycji.

Na szczeblu województw działania pionu III koordynowały wydziały III komend wojewódzkich MO. Dużą zmianą było utworzenie 1 czerwca 1975 r. w większych województwach (katowickim, krakowskim, łódzkim, poznańskim, stołecznym warszawskim i wrocławskim) wydziałów IIIA. Podział kompetencji pomiędzy wydziałami pionu III przebiegał według definicji bazy i nadbudowy³¹. Wydziały III komend wojewódzkich rozpatrywały zagrożenia dywersją i nieprawidłowości w funkcjonowaniu nadbudowy; kontrolowały środowiska naukowe, twórcze, dziennikarskie, rewizjonistyczne, dogmatyczne, socjaldemokratyczne, młodzież akademicką i szkół ponadpodstawowych, mniejszości narodowe, zjazdy, kongresy i sympozja o znaczeniu międzynarodowym. Interesowały się obiektami ministerstw i centralnych urzędów, instytucjami podległymi Centralnemu Zarządowi Kinematografii, związkami i stowarzyszeniami (jak Pen Club, Stowarzyszenie PAX), oddziałami Polskiej Akademii Nauk, instytutami naukowymi, wydawnictwami i redakcjami, zakładami elektronicznej techniki obliczeniowej, służby zdrowia i opieki społecznej, uczelniami, placówkami kultury i sztuki, oświaty i wychowania, turystyki i sportu, a w 1980 i 1981 r. Niezależnym Zrzeszeniem Studentów. Wydziały III prowadziły również działania przeciwko opozycji politycznej. W 1979 r. Wydział III KW MO we Wrocławiu składał się z sześciu sekcji: I (analityczno-informacyjna), II (kontrola mniejszości narodowych i byłego podziemia politycznego, zwalczanie wrogiej propagandy), III (Uniwersytet i Politechnika Wrocławska, PAN), IIIA (pozostałe wyższe uczelnie oraz duszpasterstwo akademickie), IV (środowiska kultury i prasy). Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0025/79 z 15 czerwca 1979 r. wydziały III komend wojewódzkich MO zobowiązane zostały do zorganizowania pracy operacyjnej w zakresie „rozpoznawania, wykrywania, ograniczania i likwidowania antypaństwowej działalności wymierzonej przeciw konstytucyjnemu ustrojowi PRL”, w związku z tym utworzono w nich nowe sekcje zajmujące się tymi zagadnieniami oraz sektorem opieki zdrowotnej i turystyki³².

³¹ Baza i nadbudowa należały do podstawowych pojęć materializmu historycznego, zdefiniowanych przez Karola Marksa. Bazą określano sferę produkcyjną (w tym środki produkcji i siłę roboczą), nadbudowa natomiast obejmowała sferę niematerialną (ideologię, kulturę, naukę).

³² AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 054/907, *Struktura organizacyjna i zakres pracy Wydziału III KW MO we Wrocławiu*, 9 VIII 1979, k. 31–41.

Wydziały IIIA w komendach wojewódzkich MO zajmowały się przypadkami sabotażu, naruszania tajemnicy państwowej oraz konfliktami społecznymi w zakładach pracy. Ich zainteresowaniem były objęte załogi kluczowych zakładów pracy, kontakty osób z krajów kapitalistycznych z załogami ochronianych obiektów, wybitni specjaliści, osoby wykonujące prace tajne i obronne, załogi zatrudnione w krajach socjalistycznych. Kontroli operacyjnej wydziałów IIIA podlegały ministerstwa i urzędy centralne, zjednoczenia i zarządy centralne, stowarzyszenia (na przykład Naczelna Organizacja Techniczna i Polskie Towarzystwo Ekonomiczne), centrale handlu zagranicznego, zakłady przemysłowe, elektrownie, elektrociepłownie, okręgowe dyspozycje mocy, obiekty o znaczeniu strategicznym (bazy Centrali Produktów Naftowych, magazyny rezerw państwowych, zapory wodne), rozpoczęte inwestycje, łączność, stacje radiowe i telewizyjne, instytuty i biura konstrukcyjne, informatyka elektroniczna, wojewódzkie kompleksy gospodarki żywnościowej, transportu, budownictwa, handlu wewnętrznego, gospodarki komunalnej. W komendach w mniejszych województwach do 1979 r. funkcjonowały tylko wydziały III, które łączyły zadania realizowane w większych przez osobne wydziały III i IIIA.

W 1979 r. Wydział IIIA KW MO we Wrocławiu składał się z pięciu sekcji: I (analityczno-informacyjna), V (kompleks rolno-spożywczy i gospodarka rolna), VI i VIa (przemysł), VII (transport, łączność, sektor bankowy).

Przybywanie zadań związanych między innymi ze zwiększaniem się skali działalności opozycyjnej spowodowało znaczną rozbudowę pionu III; w końcu lat siedemdziesiątych funkcjonujące w jego ramach wydziały zaczęły wyraźnie dominować liczebnie nad innymi strukturami komend wojewódzkich MO.

1 stycznia 1978 r. Wydział IIIA utworzono w KW MO w Gdańsku i Kielcach, od 1 stycznia 1979 r. wydziały IIIA powstały we wszystkich pozostałych województwach. Również w 1979 r. w Komendzie MO Miasta Stołecznego Warszawy na bazie wydzielonych sekcji Wydziału IIIA utworzono Wydział IIIA-1 prowadzący ochronę centralnych ogniw instytucji i organizacji, którymi zajmował się ten pion (między innymi Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz od 1980 r. Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Mazowsze). W grudniu 1981 r. wydział ten został przemianowany na V-1.

W ślad za tymi zmianami na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0023/79 z 16 maja 1979 r. z Departamentu III wyłączono wydziały V, VI oraz VII i utworzono z nich nowy Departament IIIA MSW³³. Miał on ochraniać gospodarkę przed sabotażem, szkodnictwem gospodarczym i dywersją, zakłóceniami prowadzącymi do konfliktów społecznych, usterkami w funkcjonowaniu gospodarki wynikłymi z przyczyn obiektywnych, nieprawidłowościami w międzynarodowej wymianie techniczno-ekonomicznej. W maju 1980 r. jednostki pionu IIIA ochraniały około 1200 obiektów w kraju³⁴. Departament IIIA posiadał również trzy grupy operacyjne – w Berlinie, Pradze i Moskwie, zajmujące się ochroną pracowników polskich przedsiębiorstw wykonujących tam inwestycje.

³³ AIPN, MSW II, 3696b, *Zarządzenie nr 002/81 dyrektora Departamentu V MSW z 10 XII 1981 r. w sprawie zakresu działania komórek organizacyjnych Departamentu V MSW*, b.p.

³⁴ AIPN, 0236/277 t. 2, *Współdziałanie pionu III-A MSW z innymi pionami organizacyjnymi MO w przypadku poważnego zagrożenia*, k. 81.

Wkrótce w Departamencie IIIA utworzono Wydział III zajmujący się „problematyką zwalczania zorganizowanej działalności antysocjalistycznej w gospodarce narodowej, wyjaśnianiem poważnych w skutkach wypadków nadzwyczajnych (wybuchów, pożarów, kradzieży i nielegalnego gromadzenia materiałów wybuchowych, katastrof itp.) oraz zakłóceń na tle konfliktów społecznych w gospodarce”³⁵.

Zmieniono również zadania Departamentu III MSW. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nr 0025/79 z 15 czerwca 1979 r. ustalono, że należy do niego:

„1) rozpoznawanie, wykrywanie, ograniczanie i likwidowanie antysocjalistycznej i antypaństwowej działalności wymierzonej przeciw konstytucyjnemu ustrojowi PRL;

2) profilaktyczna ochrona przed działalnością, o której mowa w pkt. 1: a) zagadnień: nauki, szkolnictwa, oświaty, kultury i sztuki, publikacji, wydawnictw, telewizji i radia, zdrowia, turystyki i sportu; b) środowisk naukowych, twórczych, dziennikarskich, studenckich, mniejszości narodowych; c) obiektów centralnych związanych z wymienionymi zagadnieniami i środowiskami;

3) wypracowywanie koncepcji i programowanie zadań wymienionych w pkt. 1 i 2, a w szczególności dotyczących przejawów działalności zagranicznych ośrodków dywersji w kraju, zorganizowanej działalności antysocjalistycznej, terroru, prób organizowania działalności nacjonalistycznej wśród mniejszości narodowościowych;

4) programowanie, organizowanie i nadzorowanie działalności operacyjnej, profilaktycznej i informacyjnej wydziałów III KW MO”³⁶.

Rozwijająca się w środowiskach inteligentnych Warszawy działalność opozycyjna (Komitet Obrony Robotników, Studencki Komitet Solidarności, Towarzystwo Kursów Naukowych) spowodowała, że w 1978 r. w komendzie stołecznej MO z kilku sekcji Wydziału III utworzono dwa nowe wydziały. Wydział III-1 prowadził pracę operacyjną w środowiskach wyższych uczelni. Wydział III-2 natomiast „opiekował się” artystami, intelektualistami i zaangażowanymi politycznie dziennikarzami, a po legalizacji NSZZ „Solidarność” prowadził działania operacyjne wobec organów prasowych Związku, między innymi Agencji Prasowej Krajowej Komisji Porozumiewawczej „AS”.

Po powstaniu NSZZ „Solidarność” zadania pionu III MSW znacznie się rozrosły i wysunął się on na pierwsze miejsce pod względem liczby funkcjonariuszy. Wkrótce też jednostki pionu IIIA podjęły rozpracowanie operacyjne „Solidarności”. Koordynował je Wydział III Departamentu IIIA. Oprócz tego wydział ten „organizował operacyjną ochronę Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ »Solidarność« przed negatywnym oddziaływaniem na jej członków przez osoby i grupy prowadzące działalność antypaństwową i antyustrojową – wywodzące się głównie z KOR, RMP itp., operacyjnie rozpoznawał i przeciwdziałal podejmowanym przez aktyw KKP inicjatywom prowadzącym do destabilizacji w kraju i zagrażającym jego bezpieczeństwu, rozpoznawał, ograniczał i likwidował zagrożenia związane z próbami oddziaływania na aktyw KKP przez ośrodki dywer-

³⁵ *Ibidem*, Zakres działania Wydziału III Departamentu III-A MSW, 26 XI 1979, k. 68.

³⁶ AIPN, 01210/279, Zarządzenie nr 0025/79 ministra spraw wewnętrznych z 15 czerwca 1979 r., k. 1-3.

sji politycznej i ideologicznej”³⁷. Nadzorował działania sekcji III wydziałów IIIA w komendach wojewódzkich MO skierowane przeciwko poszczególnym Międzyzakładowym Komitetom Założycielskim NSZZ „Solidarność”.

W ramach reformy MSW z 1981 r. dostosowującej strukturę ministerstwa do wymogów nowej sytuacji operacyjnej w kraju z zakresu zainteresowań pionu III i IIIA wyłączono kilka grup, podporządkowując je innym pionom. Do pionu II na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 002/81 z 16 lutego 1981 r. przeszły sprawy pozostające dotychczas w gestii Wydziału III Departamentu III (publikacje, wydawnictwa, prasa, radio i telewizja, Agencja Interpress i poligrafia)³⁸, na mocy zarządzenia nr 003/81 z tegoż 16 lutego 1981 r. natomiast zagadnienia, którymi zajmował się Wydział VII Departamentu IIIA (transport, obiekty komunikacji i łączność)³⁹. Zarządzenie nr 005/81 – również z 16 lutego 1981 r. – przeniosło do pionu IV zadania operacyjnej ochrony kompleksu gospodarki żywnościowej, którymi dotychczas zajmował się Wydział V Departamentu IIIA oraz sekcje V wydziałów IIIA komend wojewódzkich⁴⁰.

W wyniku tych przekształceń w 1982 r. do zadań poszczególnych wydziałów Departamentu III należało: Wydział I – analiza i opracowywanie okresowych informacji; Wydział II – zwalczanie nielegalnych organizacji politycznych, nielegalnych wydawnictw i „wrogiej propagandy”, przeciwdziałanie terroryzmowi politycznemu oraz dywersji ideologiczno-politycznej; Wydział III – ochrona operacyjna Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Ministerstwa Oświaty i Wychowania, placówek naukowo-badawczych podległych tym ministerstwom, organizacji i stowarzyszeń naukowych, działających legalnie związków zawodowych i organizacji społeczno-politycznych w ochranianych obiektach, duszpasterstw akademickich, Państwowego Wydawnictwa Naukowego i Młodzieżowej Agencji Wydawniczej; Wydział IV – ochrona operacyjna Ministerstwa Kultury i Sztuki, szkolnictwo artystyczne, stowarzyszenia i związki twórcze, Naczelny Zarząd Kinematografii, biblioteki i archiwa państwowe, domy kultury; Wydział V – ochrona operacyjna organizacji społeczno-politycznych; Wydział VIII – zabezpieczenie organizacyjno-operacyjne i logistyczne działań Departamentu III; Wydział IX – ochrona operacyjna Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, szkolnictwo medyczne, organizacje i stowarzyszenia medyczne, wymiar sprawiedliwości, Centralny Zarząd Zakładów Karnych, adwokatura, Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu, Główny Komitet Turystyki⁴¹.

Kolejną zmianą w funkcjonowaniu pionu III, dostosowującą jego strukturę do zadań stanu wojennego, było przekształcenie dotychczasowego Departamentu IIIA MSW w Departament V MSW (na mocy zarządzenia nr 00118/81 ministra spraw wewnętrznych z 7 listopada 1981 r.). W 1982 r. składał się on z siedmiu

³⁷ *Ibidem*, 0236/277, t. 2, *Zakres działania Wydziału III Departamentu IIIA MSW*, k. 66.

³⁸ *Ibidem*, 01210/279, *Zarządzenie nr 002/81 ministra spraw wewnętrznych z 16 lutego 1981 r.*, k. 8.

³⁹ *Ibidem*, *Zarządzenie nr 003/81 ministra spraw wewnętrznych z 16 lutego 1981 r.*, k. 9.

⁴⁰ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 053/2126, *Uzupełnienie charakterystyki kontrwywiadowczej województwa wrocławskiego za okres od 15 II – 15 III 1981 roku*, 19 III 1981, k. 70–71.

⁴¹ *Ibidem*, KW MO Wrocław, 054/907, *Notatka w sprawie zakresu działania komórek organizacyjnych Departamentu III*, 12 X 1982, k. 1–6.

Tabela nr 4. Stan etatowy wydziałów III komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	18	18	18	18	6	8	8
Białystok	30	30	30	30	14	16	16
Bielsko-Biała	39	39	39	39	15	18	18
Bydgoszcz	58	58	58	58	21	22	22
Chełm	18	18	18	18	6	9	9
Ciechanów	17	17	17	17	6	6	6
Częstochowa	32	32	32	32	19	21	21
Elbląg	25	25	25	25	9	12	12
Gdańsk	90	90	90	90	42	47	47
Gorzów Wlkp.	20	20	20	20	6	8	8
Jelenia Góra	26	26	26	26	9	9	9
Kalisz	26	26	26	26	9	11	11
Katowice	67	67	67	67	73	76	76
Kielce	56	56	56	56	20	24	24
Konin	20	20	20	20	6	6	6
Koszalin	20	20	20	20	9	9	9
Kraków	50	50	50	50	59	40	40
Krosno	21	21	21	21	8	10	10
Legnica	27	27	27	27	8	10	10
Leszno	15	15	15	15	6	6	6
Lublin	50	50	50	50	24	28	28
Łomża	17	17	17	17	6	6	6
Łódź	33	33	33	33	39	40	40
Nowy Sącz	19	19	24	19	14	17	17
Olsztyn	35	35	35	35	14	18	18
Opole	57	57	57	57	15	15	15
Ostrołęka	17	17	17	17	6	6	6
Piła	17	17	17	17	6	6	6
Piotrków Tryb.	30	30	30	30	8	10	10
Płock	26	26	26	26	10	10	10
Poznań	34	34	34	34	39	43	43
Przemyśl	19	19	19	19	15	15	15
Radom	31	31	41	41	18	20	20
Rzeszów	34	34	34	34	14	17	17
Siedlce	21	21	21	21	8	8	8
Sieradz	17	17	17	17	6	6	6
Skierzwice	19	19	19	19	6	6	6
Słupsk	17	17	17	17	9	12	12
Suwalki	18	18	18	18	10	10	10
Szczecin	66	66	66	66	35	40	40
Tarnobrzeg	27	27	27	27	6	8	8
Tarnów	28	28	28	28	8	13	13
Toruń	31	31	31	31	20	24	24

Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Wałbrzych	36	36	36	36	12	14	14
Warszawa	95	95	132	95	53	53	53
Wrocław	21	21	21	21	6	6	6
Wrocław	33	33	33	33	39	42	42
Zamość	17	17	17	17	8	10	10
Zielona Góra	28	28	28	28	14	16	16
Razem	1568	1568	1620	1568	819	887	887

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, Wydział III – stan etatowy 1975–1981.

Tabela nr 5. Stan etatowy wydziałów IIIA komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981 (Wydział V)
Biała Podlaska	–	–	–	–	15	15	15
Białystok	–	–	–	–	25	25	25
Bielsko-Biała	–	–	–	–	30	32	32
Bydgoszcz	–	–	–	–	42	42	44
Chełm	–	–	–	–	15	15	15
Ciechanów	–	–	–	–	15	15	15
Częstochowa	–	–	–	–	27	29	29
Elbląg	–	–	–	–	24	27	30
Gdańsk	–	–	–	65	67	87	88
Gorzów Wlkp.	–	–	–	–	20	20	20
Jelenia Góra	–	–	–	–	24	24	28
Kalisz	–	–	–	–	23	23	23
Katowice	128	128	128	125	130	130	141
Kielce	–	–	–	39	45	48	48
Konin	–	–	–	–	22	22	28
Koszalin	–	–	–	–	16	16	16
Kraków	44	44	44	44	50	50	54
Krosno	–	–	–	–	18	20	20
Legnica	–	–	–	–	25	25	25
Leszno	–	–	–	–	35	37	37
Lublin	–	–	–	–	35	35	35
Łomża	–	–	–	–	15	15	15
Łódź	57	57	57	57	67	67	67
Nowy Sącz	–	–	–	–	17	17	17
Olsztyn	–	–	–	–	25	25	25
Opole	–	–	–	–	45	47	48
Ostrołęka	–	–	–	–	15	15	17
Piła	–	–	–	–	16	16	16
Piotrków Tryb.	–	–	–	–	30	30	35
Płock	–	–	–	–	25	25	26
Poznań	53	53	53	53	58	61	62
Przemysł	–	–	–	–	15	15	15

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981 (Wydział V)
Radom	–	–	–	–	30	30	33
Rzeszów	–	–	–	–	28	28	28
Siedlce	–	–	–	–	18	18	18
Sieradz	–	–	–	–	15	15	15
Skieriewice	–	–	–	–	17	17	17
Słupsk	–	–	–	–	15	17	17
Suwalki	–	–	–	–	14	14	14
Szczecin	–	–	–	–	48	60	62
Tarnobrzeg	–	–	–	–	28	34	37
Tarnów	–	–	–	–	25	25	25
Toruń	–	–	–	–	28	28	28
Wałbrzych	–	–	–	–	32	32	32
Warszawa	101	101	116	114	65	65	72
Włocławek	–	–	–	–	22	22	22
Wrocław	50	50	50	55	60	62	66
Zamość	–	–	–	–	15	15	15
Zielona Góra	–	–	–	–	22	23	23
Razem	433	433	448	552	1493	1555	1615

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, *Wydział IIIA – stan etatowy 1975–1981*.

Tabela nr 6. Stan etatowy wydziałów III-1, III-2 i V-1 komend wojewódzkich MO w latach 1978–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1978		1979		1980		1981		
	III-1	III-2	III-1	III-2	III-1	III-2	III-1	III-2	V-1
Kraków	–	–	–	–	–	–	31	–	–
Warszawa	40	57	40	57	40	57	40	57	72
Razem	40	57	40	57	40	57	71	57	72

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, *Wydział III-1, III-2, V-1 – stan etatowy 1978–1981*.

wydziałów: I (analityczny), II (zabezpieczenie organizacyjne i logistyczne), III (przeciwdziałanie NSZZ „Solidarność”), IV (kontrola operacyjna organizacji i instytucji technicznych oraz organizowanych przez nie zjazdów i kongresów), V (ochrona sektora górnictwa i energetyki), VI (ochrona przemysłu), VII (ochrona budownictwa, handlu i spółdzielczości). Również w komendach wojewódzkich MO na bazie dotychczasowych wydziałów IIIA powstały wydziały V.

Na podstawie decyzji ministra spraw wewnętrznych nr 021/83 z 4 listopada 1983 r. oraz zarządzenia nr 0082/83 z tego samego dnia ponownie przyporządkowano Departamentowi III sprawy związane ze środowiskiem dziennikarskim i środkami masowego przekazu (z wyjątkiem Agencji Interpress). Utworzono wówczas Wydział VI (Komitet ds. Radia i Telewizji), VII (środowiska dziennikarskie) oraz X (poligrafia). Na podstawie zarządzenia nr 0083/83 z tegoż 4 listopada 1983 r. do obowiązków Departamentu V włączono ochronę operacyjną obiektów komunikacji i łączności, powierzając je utworzonemu wówczas Wydziałowi VIII.

W 1983 r. utworzono liczący szesnastu funkcjonariuszy Zespół Operacyjny Departamentu III MSW. Do jego zadań należało „rozpoznawanie, zapobieganie, wykrywanie i likwidowanie antysocjalistycznej i antypaństwowej działalności wymierzonej przeciwko konstytucyjnemu ustrojowi PRL. Ujawnianie, rozpoznawanie, neutralizowanie, zapobieganie i zwalczanie wszelkiej działalności inspirowanej lub podejmowanej przez osoby i grupy, godzącej w najistotniejsze interesy socjalistycznego państwa, sprzeczne z polską racją stanu, oraz działalności polegającej na rozpowszechnianiu szkalujących fałszywych ocen i informacji w odniesieniu do działaczy centralnych organów, urzędów i instytucji państwowych. Ujawnianie i rozpoznawanie osób, które w sposób negatywny i niezgodny z linią partii starają się oddziaływać na funkcjonariuszy partyjnych KC PZPR, posłów i urzędników Sejmu PRL oraz pracowników URM”⁴². Zespół ochraniał też Najwyższą Izbę Kontroli oraz Zrzeszenie Patriotyczne „Grunwald”, prowadził działania operacyjne w środowiskach związanych z Komunistyczną Partią Polski Kazimierza Mijala i masonerią. Taki zakres działań zespołu umożliwiał inwigilację działaczy PZRR czy posłów, było to więc nawiązanie do osławionego Departamentu X MBP.

Dekada lat osiemdziesiątych charakteryzowała się znaczną ewolucją struktur pionów III i V na szczeblu województw. Wynikało to ze specyfiki poszczególnych regionów i stopnia zagrożenia działalnością podziemną. Przykładowo w 1982 r. Wydział III KW MO we Wrocławiu składał się z siedmiu sekcji: I (analityczno-informacyjna), II (nielegalne organizacje polityczne, terroryzm polityczny, nielegalne wydawnictwa i poligrafia, dywersja ideologiczno-polityczna), IV (instytucje kultury, w tym szkolnictwo artystyczne, stowarzyszenia i związki twórcze), V (organizacje społeczno-polityczne), IX (instytucje, szkoły i zakłady podległe MZiOS), IXA (instytucje, szkoły i zakłady podległe GKKFiS), IXB (wymiar sprawiedliwości, adwokatura i zakłady karne)⁴³. W 1983 r. powstała Sekcja VI zajmująca się zagadnieniami dotyczącymi środowiska dziennikarskiego, radia i telewizji oraz poligrafii. Jednocześnie trzy sekcje – IX, IXA, IXB – połączono w Sekcję IX. W 1986 r. przez krótki czas funkcjonowała również Sekcja III zajmująca się zwalczaniem terroryzmu, następnie włączono ją do Sekcji II jako Zespół ds. Zwalczania Terroryzmu.

Do pionu V należał utworzony w połowie lat osiemdziesiątych Inspektorat Operacyjny Ochrony Elektrowni Jądrowej przy WUSW w Gdańsku, który miał zabezpieczać operacyjnie budowaną elektrownię jądrową w Żarnowcu.

W ośrodkach, gdzie działalność opozycyjna była szczególnie silna na wyższych uczelniach i w szkołach oraz w innych placówkach naukowych, z wydziałów III wyłączano sekcje zajmujące się tą tematyką i na ich bazie tworzone wydziały III-1. Przed 1980 r. wydział taki funkcjonował w Komendzie MO Miasta Stołecznego Warszawy, w 1981 r. powstał w KW MO w Krakowie, a w październiku 1982 r. również w Gdańsku, Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu (tu Wydział III-1 liczył sześć sekcji).

⁴² H. Piecuch, *Byłem gorylem Jaruzelskiego. Mówi szef ochrony generała*, Warszawa 1993, s. 482–486, *Zakres i organizacja pracy Zespołu Operacyjnego Departamentu III MSW*.

⁴³ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 054/907, *Zakres działań Wydziału III KW MO*, 1 XI 1982, k. 23–30.

Podobne przekształcenia następowały w pionie V. Od 1 stycznia 1983 r. w komendzie stołecznej MO powstał Wydział V-2, natomiast w KW MO w Katowicach funkcjonowały wydziały V-1 i V-2, co wynikało z dużej koncentracji w tych regionach przemysłu, a także nasilenia działalności opozycyjnej. Równocześnie Wydział V-1 powstał w KW MO we Wrocławiu. Wydziały pionu V należały do najliczniejszych jednostek w komendach wojewódzkich. W połowie 1985 r. Wydział V KW WUSW we Wrocławiu liczył siedem sekcji: I (analityczna), V (ochrona obiektów podlegających resortom górnictwa i energetyki), VI, VI-1, VI-2, VI-3 (ochrona obiektów podlegających resortom hutnictwa i przemysłu maszynowego, przemysłu chemicznego i lekkiego), VIII (ochrona obiektów podlegających resortom komunikacji i łączności). Wydział V-1 WUSW we Wrocławiu składał się natomiast z sześciu sekcji: I (analityczna), III-1 (zwalczanie „Solidarności Walczącej”), III-2 (operacyjna ochrona Federacji Związków Zawodowych i kontrola operacyjna byłych działaczy Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk), IV (ochrona wojewódzkiego kompleksu komunalnego), V (ochrona komunikacji miejskiej), VII (ochrona budownictwa, handlu i spółdzielczości). W listopadzie 1985 r. powołano dodatkowo Sekcję III (grupa specjalna do zatrzymania członków Regionalnego Komitetu Strajkowego oraz jego przewodniczącego Marka Muszyńskiego)⁴⁴. W połowie 1986 r. zagadnienia związane z ochroną komunikacji miejskiej zostały przekazane z Wydziału V-1 do Wydziału V WUSW⁴⁵.

Pion IV

Podstawowym zadaniem pionu IV była walka z wszelkimi przejawami życia religijnego. Na szczeblu centralnym zadania te koordynował Departament IV MSW. W latach siedemdziesiątych w jego strukturze znajdowało się sześć wydziałów. Wydział I zajmował się klerem świeckim (kurialistami, klerem parafialnym, profesorami i wykładowcami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akademii Teologii Katolickiej, wyższych seminariów duchownych, studentami i alumnami), a także osobami świeckimi kontaktującymi się z klerem świeckim. Działania operacyjne Wydziału II dotyczyły Stowarzyszenia PAX, Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, aktywu świeckiego i duszpasterstw stanowo-zawodowych. Wydział III prowadził działania operacyjne w środowiskach świadków Jehowy oraz innych wyznań nierzyskokatolickich. Wydział IV był analityczno-informacyjny. Wydział V swoim zainteresowaniem obejmował kler zakonny (kurialistów, kler parafialny, profesorów i wykładowców KUL, ATK, WSD, studentów i alumnów, zakonników) oraz osoby świeckie kontaktujące się z klerem zakonnym⁴⁶. Na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 029/Org z 15 czerwca 1977 r. powołano Wydział VI na bazie istniejącej od 1973 r. Samodzielnej Gru-

⁴⁴ *Ibidem*, 053/2179, *Protokół z narady rocznej Wydziału V-1 WUSW we Wrocławiu*, 28 II 1986, k. 186–188.

⁴⁵ *Ibidem*, 053/2151, *Notatka służbowa z narady odbytej w dniu 27 III 1986 r. przez kierownictwo SB WUSW we Wrocławiu ze stanami osobowymi SB RUSW i DUSW woj. wrocławskiego (dotyczącej] problematyki zainteresowań Wydziału V)*, k. 39.

⁴⁶ *Ibidem*, KW MO Wałbrzych, 052/55, *Sprawy operacyjne pionu IV, 1980 r.*, k. 125.

py „D”, która prowadziła szeroko pojęte działania dezintegracyjne wśród duchowieństwa i środowisk świeckich związanych z Kościołem⁴⁷. Wydział VI, prowadzący i koordynujący „aktywne i kompleksowe przedsięwzięcia specjalne mające na celu ograniczenie i likwidację politycznie negatywnych działań kleru”, miał dwanaście etatów oraz komórki w wydziałach IV komend wojewódzkich MO.

W lutym 1981 r. na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 005/81 pionowi IV podporządkowano zagadnienia związane z ochroną operacyjną kompleksu gospodarki żywnościowej. Głównym motywem tych działań było silne oparcie, jakie miały w Kościele tworzące się koła NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”⁴⁸. Po reorganizacji w Departamencie IV znajdowało się osiem wydziałów prowadzących działania operacyjne w następujących środowiskach: Wydział I (kler świecki i niektóre osoby świeckie, w tym członkowie komisji Episkopatu, kurialiści, kler parafialny – dziekani i wicedziekani, administratorzy parafii, wikariusze i inni, uczelnie kościelne – KUL, ATK, WSD, wykładowcy, studenci oraz alumni, księża związani z opozycją), Wydział II (Stowarzyszenie PAX – w tym członkowie jego zarządu i zarządów oddziałów wojewódzkich, redakcje; Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne – w tym członkowie jego zarządu oraz zarządów oddziałów wojewódzkich, redakcje; Klub Inteligencji Katolickiej i jego agendy, w tym członkowie Zarządu Klubu, redakcje), Wydział III (ewangelicy augsburscy, adwentyści dnia siódmego, Zjednoczony Kościół Ewangelicki, świadkowie Jehowy, grekokatolicy, inne wyznania), Wydział IV (analityczno-informacyjny), Wydział V (kler zakonny, w tym członkowie władz prowincjalnych i generalnych, przełożeni placówek zakonnych, proboszczowie parafii, misjonarze i rekolekcjoniści, studenci KUL i ATK, duszpasterze akademicy, moderatorzy ruchu oazowego, członkowie komisji Episkopatu, kurialiści i funkcjonariusze innych urzędów i instytucji diecezjalnych i Episkopatu, bracia zakonni i nowicjusze); Wydział VI prowadził działania dezintegracyjne⁴⁹. Sektor wiejski Departamentu IV MSW był kierowany przez zastępcę dyrektora departamentu i składał się z dwóch wydziałów. Wydział VII ochraniał bazę, czyli Ministerstwo Rolnictwa oraz podległe mu centrale, zarządy, zjednoczenia i instytuty resortowe, Centralny Zarząd Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej, Centralny Zarząd Kółek Rolniczych, Centralny Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, Zarząd Główny Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Centralny Związek Przemysłu Mleczarskiego, Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu oraz centrale i zjednoczenia tej branży wraz z ośrodkami badawczymi, Ministerstwo Leśnictwa (bez przemysłu drzewnego,

⁴⁷ *Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, Warszawa 26 IX 1991 r., s. 216. Samodzielną Grupę „D” powołano na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 092/Org z 19 XI 1973 r. Liczyła początkowo pięć etatów, podlegała bezpośrednio dyrektorowi Departamentu IV MSW.

⁴⁸ *Przeciw „Solidarności” 1980–1989. Rzeszowska opozycja w tajnych archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, oprac. J. Draus, Z. Nawrocki, Rzeszów 2000, s. 72–75, *Wytyczne do pracy operacyjno-politycznej Departamentu IV MSW i jego odpowiedników terenowych w nowej strukturze organizacyjnej*, Warszawa, 3 III 1981.

⁴⁹ AIPN Wrocław, KW MO Wałbrzych, 052/55, *Sprawy operacyjne pionu IV, 1982–1983 r.*, k. 10.

który podlegał Departamentowi IIIA) oraz centralne zarządy i zjednoczenia produkcji nieдрzewnej. Wydział VIII prowadził działania w sferze nadbudowy, obejmując swym zainteresowaniem prawicowych działaczy ludowych, osoby tworzące nowe, nielegalne bądź nieformalne struktury o charakterze politycznym, społecznym i gospodarczym, „siły dążące do deformacji rozwijanego socjalistycznego modelu rolnictwa”, „działania sprzeczne z założeniami socjalistycznej polityki rolnej państwa”⁵⁰. Równocześnie we wszystkich wydziałach IV w komendach wojewódzkich MO powstały dwie nowe sekcje będące odpowiednikami wydziałów VII i VIII Departamentu IV. Prawdopodobnie w 1983 r. powstał Wydział IX kontrolujący działalność opozycyjną na wsi.

Reorganizacja z 1981 r. spowodowała wzrost etatów pionu IV o 1560, z czego 1400 w terenie⁵¹. Dzięki temu zwiększono kilkakrotnie obsadę kadrową w wydziałach IV komend wojewódzkich MO.

W końcu 1984 r. na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0124/Org z 30 listopada 1984 r. z Departamentu IV wydzielono wydziały VII–IX zajmujące się zagadnieniami związanymi z rolnictwem. Weszły one w skład nowego Departamentu VI MSW. Równocześnie na podstawie decyzji ministra nr 0067/84 z 30 listopada 1984 r. w sprawie organizacji i zakresu działania Departamentu IV MSW nastąpiła zmiana numeracji wydziałów, między innymi dotychczasowy Wydział VI przekształcono w Wydział IV, co było zapewne związane z uczestnictwem funkcjonariuszy tego wydziału w zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki⁵².

Na szczeblu województw funkcjonowały sekcje dostosowane do specyfiki regionalnej, na przykład w 1985 r. Wydział IV WUSW we Wrocławiu składał się z czterech sekcji: analitycznej, II (kuria, kler świecki), III (zakony), V (środowiska katolików świeckich, w tym Klub Inteligencji Katolickiej)⁵³.

Tabela nr 7. Stan etatowy wydziałów IV komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	8	8	10	10	11	11	24
Białystok	17	19	19	20	21	21	33
Bielsko-Biała	17	17	19	21	25	25	58
Bydgoszcz	18	23	26	28	30	30	78
Chełm	6	7	8	10	12	12	27
Ciechanów	8	9	10	10	10	10	35
Częstochowa	30	34	37	44	47	47	70
Elbląg	9	11	12	13	13	13	28
Gdańsk	32	32	32	33	34	34	71
Gorzów Wlkp.	15	15	15	17	17	17	51

⁵⁰ *Przeciw „Solidarności” 1980–1989...*, s. 72–73.

⁵¹ *Posiedzenie kierownictwa MSW 14 IV 1981 r.*, dokument w zbiorach autora.

⁵² *Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej...*, s. 218.

⁵³ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 053/2179, *Protokół z rocznej odprawy służbowej Wydziału IV z dnia 5 II 1986 r.*, k. 215.

Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Jelenia Góra	8	9	11	12	15	15	50
Kalisz	12	13	14	16	18	18	50
Katowice	45	50	53	58	61	66	100
Kielce	26	28	30	31	33	33	79
Konin	9	9	10	10	12	12	25
Koszalin	12	12	12	14	15	15	56
Kraków	58	58	58	60	61	66	83
Krosno	12	12	14	15	17	17	37
Legnica	8	8	9	10	10	10	35
Leszno	8	9	10	10	12	12	35
Lublin	40	42	42	47	48	48	71
Łomża	13	14	14	14	16	16	38
Łódź	20	23	25	30	32	32	40
Nowy Sącz	17	17	17	18	20	20	42
Olsztyn	21	25	27	29	29	29	77
Opole	23	23	25	28	29	29	48
Ostrołęka	8	9	9	10	10	10	28
Piła	8	9	10	10	12	12	41
Piotrków Tryb.	9	11	11	13	15	15	31
Płock	16	16	16	17	17	17	36
Poznań	45	45	48	50	50	50	84
Przemysł	26	26	28	30	33	33	64
Radom	12	14	16	17	17	17	41
Rzeszów	15	15	16	16	18	18	39
Siedlce	16	18	18	19	19	19	46
Sieradz	8	8	8	8	10	10	31
Skierniewice	12	12	12	12	15	15	42
Słupsk	8	9	9	10	12	12	43
Suwałki	8	9	10	11	13	13	50
Szczecin	17	19	19	21	21	21	48
Tarnobrzeg	17	21	22	23	25	25	61
Tarnów	30	30	32	34	34	34	55
Toruń	14	16	18	22	23	23	45
Wałbrzych	12	12	13	15	17	17	43
Warszawa	45	48	52	58	58	58	82
Włocławek	17	17	17	20	23	23	45
Wrocław	32	32	35	36	38	38	87
Zamość	8	11	13	15	17	17	44
Zielona Góra	12	12	12	13	14	14	36
Razem	887	946	1003	1088	1159	1169	2460

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, Wydział IV – stan etatowy 1975–1981.

Pion VI

Departament VI MSW zajmujący się operacyjną ochroną „kompleksu gospodarki żywnościowej, leśnictwa i przemysłu drzewnego, ochrony środowiska

i zasobów naturalnych”⁵⁴ został utworzony na mocy decyzji nr 0068/84 z 30 listopada 1984 r.⁵⁵ Przejął on zadania dotychczasowych wydziałów VII i VIII oraz IX Departamentu IV MSW. Analogicznie w wojewódzkich urzędach spraw wewnętrznych utworzono wydziały VI, a w części województw samodzielne sekcje VI (na przykład w WUSW w Rzeszowie)⁵⁶. Na mocy decyzji ministra nr 039/85 z 1985 r. sekcje te przekształcono również w wydziały VI.

Biuro Studiów MSW

Biuro Studiów MSW utworzono na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0050/82 z 1 czerwca 1982 r. Było ono specjalną komórką analityczną MSW zajmującą się „wypracowywaniem strategii, taktyki, a także form i metod działania wobec grup i osób naruszających prawo lub podejmujących próby organizowania szkodliwych społecznie procesów i tendencji”. Celem Biura było „zapobieganie i udaremnianie działalności godzącej w podstawy ustroju PRL”⁵⁷. Do Biura Studiów między innymi sływały coroczne ankiety opracowania z poszczególnych komend wojewódzkich MO (WUSW) zawierające szczegółowe informacje na temat istniejących na ich terenie struktur nielegalnych. Materiały te, jak również powstałe w Biurze analizy służyły do opracowania strategii postępowania władz wobec opozycji i wyznaczały kierunki działań resortu. Przykładowo materiały sływające do Biura Studiów w 1986 r. były wykorzystywane przez władze przy podejmowaniu decyzji politycznych przed X Zjazdem PZPR⁵⁸. Biuro składało się z trzech wydziałów (I–III), do których skierowano najlepszych funkcjonariuszy z departamentów operacyjnych MSW; w sumie było to około sześćdziesięciu etatów. Pracę operacyjną Biura skoncentrowano na zwalczaniu, infiltrowaniu i kontroli środowisk kierowniczych NSZZ „Solidarność”, „Solidarności Walczącej”, a w drugiej połowie lat osiemdziesiątych także Ruchu „Wolność i Pokój”.

Działania operacyjne w stosunku do interesujących Biuro środowisk na szczeblu lokalnym były realizowane przez wydziały pionu III oraz V, a następnie przez tworzone od połowy lat osiemdziesiątych ekspozytury Biura Studiów – inspektoraty II WUSW. Powstały one w Gdańsku, Krakowie, Szczecinie, Wrocławiu, Katowicach, Łodzi, Kielcach, Toruniu i Lublinie⁵⁹. We Wrocławiu na podstawie decyzji szefa WUSW z 20 listopada 1986 r. powstała Grupa Specjalna (między innymi przeniesiono do niej prawie wszystkich funkcjonariuszy Sekcji II Wydziału III), w styczniu 1987 r. przekształcono ją w Inspektorat II⁶⁰, który składał się

⁵⁴ *Ibidem*, KW MO Wrocław, 054/2152, *Ocena stanu zagrożenia w środowiskach i obiektach Wojewódzkiego Kompleksu Gospodarki Żywnościowej*, 19 I 1987, k. 112.

⁵⁵ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990...*, s. 255.

⁵⁶ *Przeciw „Solidarności” 1980–1989...*, s. 228.

⁵⁷ J. Widacki, *op. cit.*, s. 15–16.

⁵⁸ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 053/2179, *Pismo z[astęp]cy ministra spraw wewnętrznych, szefa SB gen. dyw. W[adysława] Ciastonia do z[astęp]cy szefa WUSW ds. SB we Wrocławiu*, 14 IV 1986, k. 19.

⁵⁹ W Lublinie Inspektorat II powstał na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0166/Org z 1 VIII 1989 r. i nie rozwinął działalności.

⁶⁰ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 054/903, *Aktualizacja kierunkowego planu pracy Wydziału III WUSW we Wrocławiu na 1986 r.*, 28 XI 1986, k. 10.

z pięciu sekcji: I (analitycznej), II i III (zajmowały się rozpracowywaniem Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk), IV i V (rozpracowywały „Solidarność Walcząca”)⁶¹. Do dyspozycji inspektoratów II przekazano najlepszych funkcjonariuszy oraz tajnych współpracowników zaangażowanych dotychczas przez inne wydziały operacyjne WUSW.

Pion śledczy

Pion śledczy funkcjonował na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 00123/65 z 30 listopada 1965 r. w sprawie regulaminu organizacyjnego Biura Śledczego MSW oraz decyzji nr 07/76 z 16 listopada 1976 r. o rozszerzeniu zakresów działania niektórych jednostek MSW w części dotyczącej dyrektora Biura Śledczego. Uregulowania te zmieniło zarządzenie nr 0034/78 ministra spraw wewnętrznych z 26 września 1978 r. Nakładało ono na Biuro odpowiedzialność za „realizację zadań SB w zakresie zapobiegania, rozpoznawania i wykrywania poprzez ściganie sprawców przestępstw przeciwko istotnym interesom politycznym i gospodarczym PRL”⁶². Biuro Śledcze MSW miało prowadzić postępowania karne w sprawach należących do kompetencji SB, „zgodnie z zasadami określonymi w prawie karnym PRL i przepisach dotyczących pracy SB”. Organizowało pracę operacyjną wobec osób pozbawionych wolności. Prowadziło również prace analityczno-informacyjne na podstawie przebiegu i rezultatów postępowań karnych i innych działań pionu, opiniowało czynności operacyjne mogące doprowadzić do uzyskania dowodów przestępstwa, inicjowało i prowadziło działania profilaktyczne w związku z postępowaniami przygotowawczymi. Reprezentowało SB wobec organów prokuratury i wymiaru sprawiedliwości. Prowadziło również rejestr cudzoziemców, którzy objęci byli postępowaniami, zostali tymczasowo aresztowani lub odbywali karę pozbawienia wolności w Polsce.

W końcu lat siedemdziesiątych Biuro Śledcze MSW składało się z czterech wydziałów (I, II, IV oraz Inspekcji). W komendach wojewódzkich MO funkcjonowały wydziały śledcze.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w Biurze Śledczym powołano grupę koordynacyjną ds. internowania, natomiast przy wydziałach śledczych komend wojewódzkich utworzono grupy operacyjne opracowujące wnioski o internowanie⁶³.

Pion „A”

W latach siedemdziesiątych zakres działań pionu „A” ustalono zarządzeniem nr 0024/78 ministra spraw wewnętrznych z 8 czerwca 1978 r. w sprawie regulaminu organizacyjnego i zakresu działania Biura „A” MSW. Zostało ono zmienione zarządzeniem nr 007/89 ministra spraw wewnętrznych z 14 lutego 1989 r. W myśl tego zarządzenia Biuro „realizowało zadania z dziedziny kryptograficznej ochrony wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i służbową, a także

⁶¹ S. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Wrocław 2002, s. 109.

⁶² AIPN, 01096/3, *Zarządzenie nr 0034/78 ministra spraw wewnętrznych z dnia 26 września 1978 r. w sprawie regulaminu organizacyjnego i zakresu działania Biura Śledczego MSW*, k. 186–187.

⁶³ AIPN, MSW II, 1412/37, *Plan działania Sztabu MSW w związku z wprowadzeniem stanu wojennego*, 26 I 1981, k. 398–413.

Tabela nr 8. Stan etatowy wydziałów śledczych komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	3	3	3	3	3	3	3
Białystok	12	12	12	12	12	12	12
Bielsko-Biała	6	6	8	8	8	8	8
Bydgoszcz	14	14	14	14	14	14	14
Chełm	3	3	4	4	6	6	6
Ciechanów	3	3	3	3	3	3	3
Częstochowa	6	6	8	8	8	8	8
Elbląg	4	4	6	6	6	6	6
Gdańsk	22	22	22	22	22	22	22
Gorzów Wlkp.	5	5	5	5	5	5	5
Jelenia Góra	6	6	6	6	6	6	6
Kalisz	5	5	7	7	7	7	7
Katowice	28	28	28	28	28	28	28
Kielce	14	14	14	14	14	14	14
Konin	3	3	4	4	5	5	5
Koszalin	9	9	9	9	9	9	9
Kraków	15	15	15	15	15	15	15
Krosno	3	3	4	4	5	5	5
Legnica	5	5	5	5	5	5	5
Leszno	3	3	3	3	3	4	4
Lublin	15	15	15	15	15	15	15
Łomża	3	3	3	3	3	3	3
Łódź	18	18	18	18	18	18	18
Nowy Sącz	3	3	3	3	5	5	5
Olsztyn	12	12	12	12	12	13	13
Opole	13	13	13	13	13	13	13
Ostrołęka	3	3	3	3	3	3	3
Piła	4	4	4	4	4	4	4
Piotrków Tryb.	4	4	6	6	8	8	8
Płock	5	5	5	5	7	7	7
Poznań	21	21	21	21	21	21	21
Przemyśl	4	4	5	5	5	5	5
Radom	5	5	8	8	8	8	8
Rzeszów	12	12	12	12	12	12	12
Siedlce	4	4	4	4	4	4	4
Sieradz	3	3	3	3	3	3	3
Skierzwice	4	4	4	4	4	4	4
Słupsk	5	5	5	5	5	5	5
Suwalki	3	3	3	3	3	3	3
Szczecin	18	18	18	18	18	18	18
Tarnobrzeg	6	6	6	6	6	6	6
Tarnów	4	4	4	4	5	5	5
Toruń	5	5	5	5	6	6	6

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Wałbrzych	6	6	6	6	6	6	6
Warszawa	31	31	31	31	31	32	32
Wrocław	3	3	3	3	4	4	4
Wrocław	21	21	21	21	21	21	21
Zamość	3	3	4	4	6	6	6
Zielona Góra	12	12	12	12	12	12	12
Razem	419	419	437	437	452	455	455

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, *Wydział Śledczy – stan etatowy 1975–1981*.

proceedziło prace badawczo-rozwojowe z dziedziny kryptografii i techniki kryptograficznej. Do zakresu działań Biura należał również dekryptaż szyfrów obcych dla potrzeb jednostek resortu spraw wewnętrznych oraz prowadzenie prac nad rozwojem metod i technik dekryptażowych⁶⁴. Biuro zapewniało łączność szyfrową jednostek organizacyjnych MSW (centralnych, terenowych oraz rezydentur krajowych i zagranicznych) oraz odpowiadało za użytkowanie i konserwację urządzeń techniki szyfrującej wykorzystywanych w MSW (stacje szyfrowe oraz stacje telegraficzne)⁶⁵ i poza resortem, między innymi przez Obronę Cywilną i wojewódzkie komitety obrony podlegające Komitetowi Obrony Kraju. Odpowiadało też za stacje szyfrów w MSZ oraz w przedstawicielstwach dyplomatycznych PRL. Organizacyjnie Biuro „A” składało się w 1975 r. z pięciu wydziałów (I–IV oraz Wydział Inspekcji). W 1978 r. powstały dodatkowe dwa wydziały (V i VI). Na szczeblu województw istniały natomiast samodzielne sekcje „A”.

Tabela nr 9. Stan etatowy samodzielnych sekcji „A” komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	5	5	5	7	7	7	7
Białystok	9	9	9	9	9	9	9
Bielsko-Biała	5	5	5	8	8	8	8
Bydgoszcz	9	9	9	9	9	9	9
Chelm	5	5	5	7	7	7	7
Ciechanów	5	5	5	7	7	7	7
Częstochowa	5	5	5	7	7	7	7
Elbląg	5	5	5	7	7	7	7
Gdańsk	11	11	11	11	11	11	11
Gorzów Wlkp.	5	5	5	7	7	7	7
Jelenia Góra	5	5	5	7	7	7	7
Kalisz	5	5	5	7	7	7	7

⁶⁴ AIPN, 01096/16, *Zarządzenie nr 007/89 ministra spraw wewnętrznych z dnia 14 lutego 1989 roku w sprawie zakresu działania Biura „A” MSW*, b.p. Biuro „A” MSW używało również nazwy Biuro Szyfrów MSW oraz Jednostka Wojskowa 1919.

⁶⁵ Naprawy sprzętu szyfrującego wykonywało Biuro „A” oraz sekcje „A” w komendach wojewódzkich MO we Wrocławiu, Łodzi, Olsztynie, Szczecinie, Rzeszowie i Katowicach.

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Katowice	8	8	8	8	8	15	15
Kielce	10	10	10	10	10	10	10
Konin	5	5	5	7	7	7	7
Koszalin	9	9	9	9	9	9	9
Kraków	9	9	9	9	9	9	9
Krosno	5	5	5	7	7	7	7
Legnica	5	5	5	7	7	7	7
Leszno	5	5	5	7	7	7	7
Lublin	10	10	10	10	10	10	10
Łomża	5	5	5	7	7	7	7
Łódź	11	11	11	11	11	11	11
Nowy Sącz	5	5	5	7	7	7	7
Olsztyn	11	11	11	11	11	11	11
Opole	6	6	6	6	6	6	6
Ostrołęka	5	5	5	7	7	7	7
Piła	5	5	5	7	7	7	7
Piotrków Tryb.	5	5	5	7	7	7	7
Płock	5	5	5	7	7	7	7
Poznań	12	12	12	12	12	12	12
Przemyśl	5	5	5	7	7	7	7
Radom	5	5	5	8	8	8	8
Rzeszów	11	11	11	11	11	11	11
Siedlce	5	5	5	8	8	8	8
Sieradz	5	5	5	7	7	7	7
Skierzwice	9	9	9	9	9	9	9
Słupsk	5	5	5	7	7	7	7
Suwałki	5	5	5	7	7	7	7
Szczecin	12	12	12	12	12	12	12
Tarnobrzeg	5	5	5	7	7	7	7
Tarnów	5	5	5	7	7	7	7
Toruń	5	5	5	7	7	7	7
Wałbrzych	5	5	5	7	7	7	7
Warszawa	7	7	7	12	12	12	12
Włocławek	5	5	5	7	7	7	7
Wrocław	14	14	14	14	14	14	14
Zamość	5	5	5	7	7	7	7
Zielona Góra	9	9	9	9	9	9	9
Razem	332	332	332	402	402	409	409

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, *Sam[odzielna] Sekcja „A” – stan etatowy 1975–1981.*

Pion „B”

Pion „B” MSW funkcjonował na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0110/73 z 19 listopada 1973 r. w sprawie regulaminu organizacyjnego i zakresu działania Biura „B” MSW, zmienionego zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nr 0057/85 z 2 czerwca 1985 r. Określało ono, że Biuro „B” „od-

powiedzialne jest za organizowanie i prowadzenie całokształtu działań w zakresie obserwacji, dokonywanie wywiadów-ustaleń oraz wstępnego rozpoznania i zabezpieczenia operacyjnego dyplomatów, cudzoziemców i innych osób zleczanych do kontroli obserwacyjnej (figurantów) w ich miejscach zamieszkania i obiektach czasowego pobytu, dla potrzeb jednostek operacyjnych MSW”⁶⁶.

Biuro zajmowało się prowadzeniem tajnej obserwacji zewnętrznej (Ozew.) przez wywiadowców, prowadzeniem działań obserwacyjnych oraz koordynowaniem tych działań w skali kraju, zabezpieczaniem operacyjnym określonych hoteli wykorzystywanych najczęściej przez cudzoziemców z krajów kapitalistycznych (w ramach spraw obiektowych, których celem było ujawnianie powiązań tych cudzoziemców z obywatelami polskimi)⁶⁷. Prowadzono również obserwację osób rozpracowywanych zatrzymujących się w tych hotelach oraz – na zlecenia właściwych jednostek organizacyjnych MSW – tajne przeszukania. Dokonywano ustaleń dotyczących osób lub numerów rejestracyjnych samochodów na potrzeby jednostek MSW, opierając się na sieci tak zwanych osobowych źródeł informacji. Organizowano i wykorzystywano specjalne punkty obserwacyjne na wypadek „poważnego zagrożenia bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego”. Wykorzystywano środki techniki operacyjnej, w tym urządzenia podsłuchowe, dokumentowanie za pomocą techniki telewizyjnej, filmowej i fotograficznej. Przygotowywano urządzenia kamuflujące, mieszkania konspiracyjne, stałe bądź ruchome zakryte punkty obserwacyjne (ZPO), stałe punkty sygnalizacyjne (SPS) i lokale kontaktowe do zadań służbowych i współpracy z osobowymi źródłami informacji. Opiniowano zapotrzebowanie na dokumenty legalizacyjne dotyczące mieszkań konspiracyjnych, ewidencjonowano obserwację osób, przeprowadzonych wywiadów i zabezpieczanych obiektów. Pion ten pełnił funkcje usługowe dla Milicji Obywatelskiej, niemniej większość zleceń była realizowana na rzecz SB.

Biuro „B” składało się pod koniec lat siedemdziesiątych z trzynastu wydziałów (I–XII oraz Wydział Ogólny). W latach osiemdziesiątych powstało kilka nowych wydziałów, między innymi Wydział XVI prowadzący obserwację placówek dyplomatycznych. W komendach wojewódzkich MO zadania pionu realizowały wydziały „B”. W lipcu 1982 r. w 23 komendach wydziały „B” przekształcono w sekcje „B” należące do Wydziału Zabezpieczenia Operacyjnego. Sekcje te tylko przygotowywały obserwację (tę realizowały wydziały „B” istniejące w większych województwach) oraz prowadziły pracę agenturalną na odcinkach powierzonych pionowi „B”. W połowie lat osiemdziesiątych w wojewódzkich urzędach spraw wewnętrznych w ramach wydziałów „B” funkcjonowały sekcje hotelowe (zabezpieczające operacyjnie bazę noclegową), ds. specjalnych, obserwacyjne, a w ośmiu urzędach (w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu) także sekcje ds. wywiadów i ustaleń. Do Biura „B” należała również przygotowująca kadry Szkoła Chorażych („B”) MSW w Warszawie.

⁶⁶ AIPN, 01096/10, *Zarządzenie nr 0057/85 ministra spraw wewnętrznych z 2 czerwca 1985 r. w sprawie zakresu działania i organizacji Biura „B” MSW*, k. 69–72.

⁶⁷ Zabezpieczeniem hoteli zajmował się Wydział IX Biura „B”, koordynował również działalność sekcji hotelowych w wydziałach „B”.

Tabela nr 10. Stan etatowy wydziałów „B” komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	4	4	4	4	4	4	4
Białystok	35	35	35	35	35	35	35
Bielsko-Biała	4	4	4	4	4	4	4
Bydgoszcz	60	60	50	50	50	50	50
Chełm	4	4	4	4	4	4	4
Ciechanów	4	4	4	4	4	4	4
Częstochowa	4	24	24	26	32	32	32
Elbląg	4	4	4	6	27	27	27
Gdańsk	136	136	136	139	139	139	139
Gorzów Wlkp.	4	4	4	4	4	4	4
Jelenia Góra	4	4	4	6	6	6	6
Kalisz	6	26	26	26	26	26	26
Katowice	97	97	97	99	99	99	99
Kielce	46	46	35	35	35	35	35
Konin	4	4	4	4	4	4	4
Koszalin	63	63	63	63	63	63	63
Kraków	90	110	110	110	110	125	125
Krosno	4	4	4	4	4	4	4
Legnica	4	4	4	6	2	7	27
Leszno	4	4	4	4	4	4	4
Lublin	45	45	45	45	57	57	57
Łomża	4	4	4	4	4	4	4
Łódź	101	101	101	101	101	101	101
Nowy Sącz	10	10	10	13	13	13	13
Olsztyn	47	47	47	48	48	48	48
Opole	41	41	37	37	37	37	37
Ostrołęka	4	4	4	4	4	4	4
Piła	4	4	4	4	4	4	4
Piotrków Tryb.	4	4	4	4	4	4	4
Płock	4	4	4	4	4	4	4
Poznań	100	100	100	105	105	105	105
Przemysł	4	4	4	24	24	24	24
Radom	4	24	24	24	30	30	30
Rzeszów	63	52	52	52	52	52	52
Siedlce	4	4	4	4	4	4	4
Sieradz	4	4	4	4	4	4	4
Skierzwice	4	4	4	4	4	4	4
Słupsk	4	4	4	4	4	4	4
Suwalki	4	4	4	5	5	5	5
Szczecin	118	129	129	131	131	131	131
Tarnobrzeg	4	4	4	4	4	4	4
Tarnów	4	4	4	6	6	6	6
Toruń	4	24	24	24	32	32	32

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Wałbrzych	4	4	4	4	4	4	4
Warszawa	140	140	165	165	165	165	165
Wrocław	4	4	4	4	4	4	4
Wrocław	90	90	90	90	90	90	90
Zamość	4	4	4	4	4	4	4
Zielona Góra	45	45	45	45	45	45	45
Razem	1453	1553	1553	1600	1684	1699	1699

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, Wydział „B” – stan etatowy 1975–1981.

Pion „C”

Pion „C” MSW należał do najbardziej rozbudowanych struktur SB. Jego pracę normowało zarządzenie nr 035/81 z 12 sierpnia 1981 r. W 1975 r. Biuro „C” MSW⁶⁸ składało się z sześciu wydziałów. Wydział I opracowywał informacje statystyczne i sprawozdawcze dotyczące spraw i ewidencji operacyjnej w Biurze „C”, odpowiadał na korespondencję wysyłaną przez jednostki MSW, prowadził też ewidencję i rejestrację osobowych źródeł informacji MO. Wydział II pełnił rolę archiwum, które magazynowało i opracowywało akta wytworzone w centrali MSW (teczki wyeliminowanych współpracowników sieci agenturalnej, zakończone sprawy operacyjne i teczki obiektowe, sprawozdawczość i korespondencja jednostek operacyjnych SB), a także wypożyczało i udostępniało je⁶⁹. Wydział III prowadził centralną kartotekę zagadnieniową zawierającą informacje o osobach rozpracowywanych i współpracownikach SB pod kątem ich wspólnych cech, do których należały: adres zamieszkania, miejsce pracy, środowisko, w którym tajny współpracownik był wykorzystywany, pseudonimy, zawody specjalistyczne, znajomość języków obcych. Inna kartoteka zagadnieniowa zbudowana została według charakteru przestępstw i obejmowała między innymi szpiegów, bandytów, członków organizacji nielegalnych, sabotażystów i dywersantów, pracowników policji i Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego z okresu międzywojennego, członków organizacji hitlerowskich i osób z nimi współpracujących. Wydział ten prowadził również centralną kartotekę czynnej i wyeliminowanej sieci agenturalno-informacyjnej, gromadzącą wszystkie tego typu rejestracje w skali kraju – nie tylko SB i MO, ale także pokrewnych służb operacyjnych (Wojskowa Służba Wewnętrzna, Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza, Zarząd II Sztabu Generalnego WP). Kartoteka ta obejmowała tajnych współpracowników i kandydatów na tajnych współpracowników, gospodarzy lokali

⁶⁸ Dla celów zewnętrznych Biuro „C” używało nazwy Centralne Archiwum MSW; analogicznie wydziały „C” w województwach używały nazwy Archiwum KW MO, a następnie Archiwum WUSW.

⁶⁹ Wydział II oraz jego odpowiedniki terenowe funkcjonował na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 034/74 z 10 V 1974 r., wraz ze zmianami wprowadzonymi zarządzeniem nr 030/79 z 2 VII 1979 r. W wydziale tym powstało kilkadziesiąt prac analitycznych, m.in. *Informator o osobach skazanych w PRL za działalność szpiegowską w latach 1944–1982*; *Informator o delegatach na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność”*; *Informator dotyczący zbiorów ikonograficznych zakwestionowanych w dniu 13 XII 1981 r. w Regionach b. NSZZ „Solidarność”*; *Walka aparatu BP o utrudnienie władzy ludowej w Polsce w latach 1944–1948*. Powstało tu również ponad 160 opracowań dotyczących organizacji podziemnych z lat czterdziestych.

kontaktowych i mieszkań konspiracyjnych, kontakty operacyjne i służbowe, osoby rozpracowywane i obserwowane, kontakty osób rozpracowywanych⁷⁰. W Wydziale III rejestrowano również teczki ewidencji operacyjnej na księży (TEOK) oraz – w ramach tak zwanej centralnej kartoteki ogólnoinformacyjnej – osoby, którymi interesowały się operacyjnie wymienione służby. Do tej kategorii należały na przykład osoby („figuranci”) objęte sprawami operacyjnymi prowadzonymi przez jednostki operacyjne MSW, uczestnicy wydarzeń grudniowych 1970 r., osoby o poglądach „prosyjonistycznych”, osoby, których wyjazd za granicę byłby niewskazany, osoby dopuszczone do prac tajnych. Od 1980 r. w kartotece znalazły się informacje o działaczach „Solidarności”, a następnie o osobach internowanych.

W związku z olbrzymim przyrostem materiału do rejestracji w lipcu 1982 r. podjęto decyzję, by Wydział III zaprzestał rejestrowania 25 kategorii, między innymi członków organizacji politycznych z okresu międzywojennego czy PSL z lat czterdziestych, żołnierzy AK, BCh – jeżeli po 1944 r. nie działali przeciwko władzom komunistycznym, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, repatriantów z ZSRR, osób utrzymujących do 1970 r. kontakty z mieszkańcami krajów kapitalistycznych, byłych tajnych współpracowników i właścicieli lokali kontaktowych, jeżeli ich teczki personalne zniszczono. Z tych samych względów w marcu 1984 r. wyłączono z kartoteki wszystkie informacje dotyczące paszportów. W zasobie Wydziału IV znajdowały się akta wytworzone w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej, między innymi przez MSW, Oddział II Sztabu Głównego WP, Oddział VI Naczelnego Wodza w Londynie, akta funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Granicznej i Straży Więziennej. Poza tym zgromadzono tu dokumenty o charakterze administracyjnym powstałe po 1944 r. w MBP, Komitecie ds. Bezpieczeństwa Publicznego, MSW, Komendzie Głównej MO, Departamencie Politycznym Ministerstwa Administracji Publicznej, Biurze Pełnomocnika ds. Repatriacji, a także akta personalne funkcjonariuszy MBP, MSW i KG MO⁷¹. Wydział VI prowadził krajową ewidencję poszukiwanych przestępców, osób podejrzanych oraz zaginionych, do niego należały również kancelaria jawna i tajna Biura „C”. Wydział VII prowadził Centralne Biuro Adresowe (CBA) zawierające informacje o wszystkich dorosłych obywatelach polskich (w 1983 r. kartoteka CBA zawierała dane identyfikacyjno-adresowe 27 mln osób).

W końcu lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych w strukturze Biura „C” nastąpiło wiele zmian wynikających ze wzrostu stawianych przed nim zadań. Na mocy zarządzenia nr 027/Org ministra spraw wewnętrznych z 15 czerwca 1977 r. powstał Wydział V. Do zakresu jego pracy wchodziło „gromadzenie, ewidencjonowanie i systematyzowanie informacji o osobach, instytucjach i organizacjach prowadzących wrogą działalność przeciwko państwu wspólnoty socjalistycznej. Analiza materiałów dotyczących tego tematu i ich wymiana z zainteresowanymi służbami bezpieczeństwa państw socjalistycznych. Sprawdzanie informacji i przekazywanie zainteresowanym jednostkom SB MSW oraz opracowywanie propozycji w zakresie współpracy służb bezpieczeństwa państw socjali-

⁷⁰ AIPN, 01435/21, *Historia Biura „C”*, oprac. W. Kapczuk, Warszawa 1984.

⁷¹ W Wydziale IV opracowano m.in. pozycje: *Służba Bezpieczeństwa PRL w latach 1944–1978. Centrala oraz Informator o nielegalnych, antypaństwowych organizacjach i bandach w latach 1944–1956*.

stycznych”⁷². Wydział prowadził komputerową kartotekę Połączonego Systemu Danych o Przeciwniku (PSED), którego końcówka znajdowała się w Moskwie. 1 lipca 1977 r. prowadzenie kartoteki osobowych źródeł informacji MO przejął od Wydziału I Wydział VI.

1 kwietnia 1980 r. na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 016/Org do Biura „C” włączono Biuro Informatyki MSW, składające się z trzech wydziałów (I–III). Miało to na celu skupienie w jednym miejscu wszystkich prac związanych z informatyzacją resortu. Powstały wówczas: Wydział IX Biura „C” zajmujący się opracowywaniem projektów systemów informatycznych i ich oprogramowaniem oraz prowadzeniem szkoleń; Wydział X, do którego zadań należało przenoszenie danych do komputera i obsługa eksploatacyjna sprzętu komputerowego; Wydział XI zapewniający serwis urządzeń komputerowych oraz zaopatrzenie Biura w środki techniczne do tego sprzętu. W związku z wejściem w życie ustawy z 14 grudnia 1982 r. o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej, na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 020/Org z 29 kwietnia 1983 r. utworzono Wydział XII. Koordynował on zadania związane z wprowadzaniem w życie ustawy z 14 grudnia 1982 r., opiniował osoby, które miały zostać dopuszczone do informacji niejawnych oraz nadzorował przestrzeganie przepisów ustawy we wszystkich instytucjach i zakładach pracy posiadających informacje o charakterze niejawnym. W 1983 r. kartotekę zagadnieniową przeniesiono z Wydziału III do Wydziału I, nieco później do Wydziału I przeniesiono również kartotekę czynnej i wyeliminowanej sieci agenturalno-informacyjnej SB i MO. W połowie lat osiemdziesiątych powstał Wydział XIa zajmujący się gospodarką sprzętem komputerowym w MSW⁷³.

Na szczeblu wojewódzkim funkcjonowały wydziały „C”. Racjonalizując strukturę organizacyjną, w lipcu 1982 r. w 23 mniejszych komendach rozwiązano je i na ich bazie utworzono sekcje „C” wchodzące w skład wydziałów zabezpieczenia operacyjnego. Wydziały „C” składały się z trzech sekcji: I prowadziła ewidencję aktualnych i wyeliminowanych zainteresowań⁷⁴, dokonywała sprawdeń kartotecznych, sporządzała analizy i opracowania, II zajmowała się opiniowaniem osób i udzielaniem informacji, III natomiast prowadziła archiwum⁷⁵.

⁷² AIPN, 01435/21, *Historia Biura „C”*, oprac. W. Kapczuk, Warszawa 1984.

⁷³ W końcu lat osiemdziesiątych w MSW funkcjonowały m.in. następujące systemy informacyjne: ZSKO – Zintegrowany System Kartotek Operacyjnych, ESEZO – Elektroniczny System Ewidencji Zadań Operacyjnych (Departamenty III–VI), CROS – Centralny Rejestr Osób i Spraw, JODŁA – system rejestrujący internowanych po wprowadzeniu stanu wojennego, ESPIN – system służący rejestracji spraw i osób Departamentu II, EZOP IV – system rejestrujący wszystkie osoby służące i zatrudnione w Kościele rzymskokatolickim, KADRA-MSW – system rejestrujący pracowników resortu.

⁷⁴ W ewidencji operacyjnej rejestrowano tajnych współpracowników, właścicieli lokali kontaktowych, mieszkania konspiracyjne, skrzynki adresowe i „martwe skrzynki”, kandydatów na tajnych współpracowników i właścicieli lokali konspiracyjnych, sprawy operacyjne (operacyjnego sprawdzenia, operacyjnego rozpracowania, sprawy obiektowe i kwestionariusze ewidencyjne), osoby objęte operacyjnym zainteresowaniem w sprawach i kwestionariuszach, teczki kontrolne spraw, zasadzki i zakryte punkty obserwacyjne. W ramach współpracy z organami wojskowymi (Wojskową Służbą Wewnętrzną oraz Zarządem WSW Jednostek Wojskowych MSW) rejestrowano również większość spraw i osób, którymi te służby się zajmowały.

⁷⁵ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 053/2179, *Protokół z narady partyjno-służbowej Wydziału „C” WUSW we Wrocławiu*, 3 III 1986, k. 157.

Tabela nr 11. Stan etatowy wydziałów „C” komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	4	4	4	5	5	5	5
Białystok	14	14	14	15	15	15	15
Bielsko-Biała	5	7	7	9	11	11	11
Bydgoszcz	15	15	15	16	16	16	16
Chełm	4	4	4	5	5	5	5
Ciechanów	4	4	4	5	5	5	5
Częstochowa	5	6	6	8	9	9	9
Elbląg	5	6	6	7	8	8	8
Gdańsk	19	20	20	21	21	21	21
Gorzów Wlkp.	4	5	5	6	8	8	8
Jelenia Góra	4	5	5	6	7	7	7
Kalisz	5	6	6	7	8	8	8
Katowice	30	32	32	34	34	34	34
Kielce	15	16	16	17	17	17	17
Konin	4	5	5	6	7	7	7
Koszalin	13	13	13	14	14	14	14
Kraków	16	17	17	19	19	19	19
Krosno	4	4	4	5	6	6	6
Legnica	4	4	4	6	7	7	7
Leszno	4	4	4	5	6	6	6
Lublin	15	16	16	18	19	19	19
Łomża	4	4	4	5	5	5	5
Łódź	17	17	17	19	19	19	19
Nowy Sącz	4	4	4	5	6	6	6
Olsztyn	15	15	15	16	16	16	16
Opole	15	16	16	18	18	18	18
Ostrołęka	4	4	4	5	5	5	5
Piła	4	5	5	6	7	7	7
Piotrków Tryb.	4	5	5	6	7	7	7
Płock	4	5	5	6	7	7	7
Poznań	18	19	19	21	22	22	22
Przemyśl	4	4	4	5	5	5	5
Radom	5	6	6	8	10	10	9
Rzeszów	15	15	15	17	18	18	18
Siedlce	4	5	5	6	7	7	7
Sieradz	4	5	5	6	6	6	6
Skieriewice	4	4	4	5	5	5	5
Słupsk	4	5	5	6	7	7	7
Suwalki	4	4	4	5	6	6	6
Szczecin	16	17	17	19	19	19	19
Tarnobrzeg	4	5	5	6	7	7	7
Tarnów	4	5	5	6	7	7	7
Toruń	5	6	6	7	9	9	9

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Wałbrzych	4	5	5	7	9	9	9
Warszawa	37	38	32	34	34	33	33
Wrocław	4	4	4	5	6	6	6
Wrocław	17	19	19	22	23	23	23
Zamość	4	5	5	6	6	6	6
Zielona Góra	13	14	14	15	15	15	15
Razem	434	467	461	526	558	557	556

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, Wydział „C” – stan etatowy 1975–1981.

Pion „T”

Zakres działania pionu „T” określało zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 00167/71 z 16 grudnia 1971 r. wprowadzające regulamin organizacyjny Departamentu Techniki MSW. Do podstawowych jego zadań należała instalacja i eksploatacja aparatury podsłuchowej i podglądowej, głównie w hotelach, obiektach sakralnych i aresztach. Pion ten zajmował się także udoskonalaniem środków technicznych oraz sporządzaniem dokumentów dla celów operacyjnych⁷⁶. W 1975 r. Departament Techniki MSW składał się z czternastu wydziałów (I–XII, Inspekcji i Analiz, „T”), w 1977 r. utworzono dodatkowo wydziały XIII oraz XIV (powstał na bazie Wydziału „T”). Poza tym istniały tu samodzielne sekcje filmowe, laboratorium elektroniki, chemii oraz warsztaty produkcyjne. W komendach wojewódzkich MO funkcjonowały wydziały „W” oraz od 1982 r. sekcje „W” w wydziałach zabezpieczenia operacyjnego. Podstawowymi środkami pracy operacyjnej pionu były: podsłuch telefoniczny i pomieszczeń (lub pokojowy), stosowany najrzadziej podgląd dokumentowany filmowo lub fotograficznie (PDF) oraz tajne przeszukanie (TP) – we współpracy z pionem „B” i wydziałem, na którego rzecz realizowano zamówienie. W pracy operacyjnej pion „T” wykorzystywał również sieć tajnych współpracowników oraz pracowników zaufanych rekrutujących się głównie z pracowników urzędów telekomunikacyjnych.

W okresie stanu wojennego pion „T” był odpowiedzialny w skali kraju za cenzurę korespondencji oraz kontrolę rozmów telefonicznych w sieci publicznej. Realizowano to poprzez Główny Urząd Cenzury MSW oraz wojewódzkie urzędy cenzury, w których skład weszła wydzielona kadra i środki techniczne pionu „T”⁷⁷. Jednostki organizacyjne pionu „T” mogły również wyłączyć telekomunikacyjne łącza międzynarodowe i ograniczać połączenia krajowe⁷⁸.

W KW MO we Wrocławiu w latach osiemdziesiątych w ramach Wydziału „T” istniały: Sekcja I-A (instalacja techniki operacyjnej podsłuchów pomieszczeń), Sekcja I-B (eksploatacja urządzeń techniki operacyjnej), Sekcja II (instalacja i eksploatacja techniki operacyjnej podsłuchów telefonicznych w centralach

⁷⁶ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990...*, s. 242.

⁷⁷ AIPN, MSW II, 1412/37, *Notatka służbowa dot[ycząca] organizacji cenzury przesyłek pocztowych*, 17 I 1981, k. 372–378; G. Majchrzak, *Ocenzurowano*, „Karta” 1999, nr 29, s. 141–148. Zgodnie z zasadami organizacyjnymi jeden z wicedyrektorów Departamentu Techniki MSW z chwilą powołania Głównego Urzędu Cenzury MSW został mianowany jego wicedyrektorem.

⁷⁸ AIPN, MSW II, 1412/37, *Plan działania Sztabu MSW w związku z wprowadzeniem stanu wojennego*, 26 I 1981, k. 398–413.

telefonicznych), Sekcja Specjalna (dokumentacja filmowa osób i zdarzeń), Sekcja Foto i TP (tajnych przeszukań)⁷⁹.

Tabela nr 12. Stan etatowy wydziałów „T” komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	7	7	9	9	9	9	9
Białystok	24	24	24	24	24	24	24
Bielsko-Biała	16	16	18	18	18	18	19
Bydgoszcz	37	37	37	37	37	37	37
Chełm	7	7	9	9	9	9	9
Ciechanów	7	7	9	9	9	9	9
Częstochowa	16	21	21	21	21	21	21
Elbląg	16	16	18	18	18	18	22
Gdańsk	62	62	62	62	62	62	65
Gorzów Wlkp.	11	11	16	16	16	16	16
Jelenia Góra	9	9	11	11	11	11	11
Kalisz	11	11	16	16	16	16	16
Katowice	57	57	62	62	62	62	62
Kielce	28	28	28	28	28	28	28
Konin	9	9	11	11	11	11	11
Koszalin	42	42	42	42	42	42	42
Kraków	58	58	58	58	58	58	58
Krosno	9	9	11	11	11	11	15
Legnica	11	11	11	18	11	11	11
Leszno	7	7	9	9	9	9	9
Lublin	30	30	30	37	30	30	30
Łomża	11	11	16	16	16	16	16
Łódź	41	41	46	46	46	46	46
Nowy Sącz	11	23	23	23	23	23	24
Olsztyn	35	35	35	35	35	35	35
Opole	28	28	28	28	28	28	28
Ostrołęka	7	7	9	9	9	9	9
Piła	7	7	9	9	9	9	9
Piotrków Tryb.	11	11	16	16	16	16	16
Płock	16	16	21	21	21	21	21
Poznań	40	40	40	46	40	40	40
Przemyśl	9	9	9	14	19	19	19
Radom	16	29	29	29	29	29	29
Rzeszów	36	36	36	36	36	36	36
Siedlce	7	7	11	11	11	11	11
Sieradz	7	16	16	16	16	16	15
Skieriewice	7	7	9	9	9	9	9

⁷⁹ AIPN Wrocław, KW MO Wrocław, 053/2179, *Protokół z narady partyjno-robotniczej Wydziału „T”*, 14 II 1986.

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Ślusk	16	16	16	16	16	16	16
Suwałki	9	9	11	11	11	11	11
Szczecin	50	50	50	50	50	50	50
Tarnobrzeg	16	16	16	16	19	19	19
Tarnów	11	21	21	21	21	21	21
Toruń	16	16	20	20	20	20	24
Wałbrzych	11	11	17	17	17	17	17
Warszawa	–	–	–	–	–	–	–
Włocławek	11	11	23	23	23	23	23
Wrocław	49	49	49	49	49	49	41
Zamość	9	9	11	11	11	11	11
Zielona Góra	25	25	25	25	25	25	25
Razem	986	1078	1124	1149	1157	1157	1165

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, Wydział „T” – stan etatowy 1975–1981.

Pion „W”

Zadania pionu „W” określało zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 0048/79 z 27 grudnia 1979 r. w sprawie zakresu działania i organizacji Biura „W” MSW, zmienione zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nr 0094/82 z 17 grudnia 1982 r. Biuro „W” było „jednostką SB wyspecjalizowaną w realizacji zadań związanych z ochroną łączności pocztowej – w sferze obrotu listowego i paczkowego – przed wykorzystaniem jej do prowadzenia wrogiej lub przestępczej działalności skierowanej przeciwko podstawowym interesom obronnym, gospodarczym i politycznym PRL”⁸⁰. W ramach swych zadań operacyjno-technicznych komórki „W” typowały i pozyskiwały osoby do współpracy, które umożliwiały tajny dostęp do korespondencji. Funkcjonariusze i tak zwani pracownicy zaufani, rekrutujący się spośród osób zatrudnionych na poczcie (w punktach przesyłczych i telegraficznych, sortowniach), segregowali korespondencję, wylawiając to, co było interesujące pod względem operacyjnym. Korespondencję krajową kontrolowano wrywkowo albo wykonując zamówienia pionów operacyjnych, korespondencję z i do krajów kapitalistycznych natomiast systematycznie i planowo. W Biurze „W” prowadzono prace naukowo-badawcze dotyczące metod ujawniania różnych postaci pisma utajonego oraz środków służących do ich sporządzania, wykonywano także takie środki dla celów operacyjnych⁸¹.

Pion „W” składał się z Biura „W” na szczeblu centrali oraz wydziałów „W” w województwach. W latach siedemdziesiątych Biuro „W” składało się z pięciu wydziałów: I, II, III (zajmował się perlustracją korespondencji zagranicznej), Inspekcji i Analiz oraz Chemicznego. Reorganizując MSW w 1975 r., w jedenastu mniejszych województwach nie utworzono wydziałów „W” (Biała Podlaska, Bielsko-Biała, Chełm, Ciechanów, Leszno, Nowy Sącz, Ostrołęka, Sieradz,

⁸⁰ AIPN, 01096/5, Zarządzenie nr 0094/82 ministra s[praw] w[ewnętrznych] z dnia 17 grudnia 1982 r. w sprawie zakresu działania i organizacji Biura „W” MSW, k. 37–39. W korespondencji na zewnątrz Biuro „W” używało nazwy Jednostka Wojskowa nr 1944.

⁸¹ *Ibidem*.

Skierniewice, Suwałki, Zamość). Po reorganizacji funkcjonowało 38 wydziałów „W” przy komendach wojewódzkich MO (w ich składzie znajdowały się również grupy „W” wykonujące zadania poza miastami wojewódzkimi) oraz Samodzielna Grupa „W” w Gdyni (kontrolująca przesyłki przechodzące przez tamtejszy port). Wzrost zadań stawianych przed pionem „W” wymusił jego dalszą rozbudowę. Już w 1976 r. utworzono wydziały „W” przy KW MO w Bielsku-Białej i Sieradzu, w 1977 r. w Lesznie. W lipcu 1982 r. w mniejszych komendach dotychczasowe wydziały „W” przekształcono w sekcje „W” wchodzące w skład wydziałów zabezpieczenia technicznego.

W czasie stanu wojennego pion „W” organizował cenzurę przesyłek pocztowych – na bazie Biura „W” MSW utworzono Główny Urząd Cenzury MSW, na bazie wydziałów „W” zaś wojewódzkie urzędy cenzury przy komendach wojewódzkich MO, pracował też Rejonowy Urząd Cenzury w Gdyni⁸². Natomiast w województwach, gdzie nie było wydziałów „W”, utworzono urzędy cenzury, powołując do służby byłych funkcjonariuszy SB i MO przewidzianych do mobilizacyjnego uzupełnienia MSW w czasie „W”⁸³.

W końcu lat osiemdziesiątych Biuro „W” MSW miało 462 jawne stanowiska etatowe oraz osiem niejawnych. Rozwiązano je na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0115/Org z 30 maja 1989 r., a na bazie komórek Biura powstały trzy nowe wydziały Departamentu II MSW⁸⁴.

Tabela nr 13. Stan etatowy wydziałów „W” komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	–	–	–	–	–	–	–
Białystok	15	15	15	15	15	15	15
Bielsko-Biała	–	13	13	13	13	13	13
Bydgoszcz	18	18	18	18	18	18	18
Chełm	–	–	–	–	–	–	–
Ciechanów	–	–	–	–	–	–	–
Częstochowa	12	14	14	14	14	14	14
Elbląg	9	9	9	10	10	10	10
Gdańsk	45	45	45	47	47	47	47
Gorzów Wlkp.	9	9	9	10	10	10	10
Jelenia Góra	9	9	9	11	11	11	11
Kalisz	9	19	19	19	19	20	20
Katowice	29	42	42	65	65	80	80
Kielce	21	21	21	22	22	22	22
Konin	9	9	9	10	10	10	10

⁸² G. Majchrzak, *op. cit.*, s. 141–148. W skład urzędów cenzury weszły również wydzielone środki pionu „T”.

⁸³ AIPN, MSW II, 1412/37, *Notatka służbowa dot[ycająca] organizacji cenzury przesyłek pocztowych*, 17 I 1981, k. 372–378.

⁸⁴ AIPN, 0658/25, *Zarządzenie organizacyjne ministra spraw wewnętrznych nr 0115/Org z 30 V 1989 r.*, k. 19.

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Koszalin	20	20	20	22	22	22	22
Kraków	28	28	28	30	30	31	31
Krosno	9	9	9	10	10	10	10
Legnica	10	14	14	21	21	21	21
Leszno	–	–	8	9	9	9	9
Lublin	23	25	25	25	25	25	25
Łomża	9	9	9	9	9	9	9
Łódź	22	22	22	22	22	22	22
Nowy Sącz	–	–	–	–	–	–	–
Olsztyn	16	16	16	23	23	23	23
Opole	26	26	26	28	28	29	33
Ostrołęka	–	–	–	–	–	–	–
Piła	9	9	9	10	10	10	10
Piotrków Tryb.	9	9	9	10	10	10	10
Płock	9	99	10	10	10	13	19
Poznań	26	26	26	28	28	29	29
Przemyśl	9	9	9	10	10	13	19
Radom	11	14	14	14	14	14	14
Rzeszów	20	20	20	20	20	20	20
Siedlce	9	9	9	9	9	9	9
Sieradz	–	13	13	13	13	13	13
Skieriewice	–	–	–	–	–	–	–
Słupsk	9	14	14	14	14	16	16
Suwałki	–	10	10	10	10	10	10
Szczecin	41	41	41	41	41	42	42
Tarnobrzeg	14	18	18	18	18	18	18
Tarnów	10	10	10	11	11	11	11
Toruń	17	17	17	20	20	20	20
Wałbrzych	9	9	9	17	17	20	20
Warszawa	61	61	61	71	71	71	71
Włocławek	9	9	9	10	10	10	10
Wrocław	28	28	28	28	28	29	29
Zamość	–	–	–	–	–	–	–
Zielona Góra	10	10	10	13	13	13	13
Razem	658	737	745	830	830	862	872

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, Wydział „W” – stan etatowy 1975–1981.

Pion ochrony funkcjonariuszy

Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0072/Org z 27 grudnia 1984 r. utworzono Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy MSW. Jednym z powodów powołania tego pionu było zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki, lecz nie mniej ważnym – ujawniane fakty współpracy funkcjonariuszy MSW z podziemiem. Zarząd miał „zapobiegać i zwalczać popełniane przez funkcjonariuszy najpoważniejsze naruszenia prawa” oraz „zwalczać postawy i zachowania mogące wyrządzić poważne szkody interesom resortu spraw wewnętrznych oraz politycznym,

społecznym i gospodarczym interesom państwa”⁸⁵. Początkowo Zarząd był zaliczany do jednostek ogólnych MSW, dopiero decyzja ministra spraw wewnętrznych z 6 grudnia 1985 r. włączyła jego struktury do pionu SB⁸⁶. Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy stosował wszystkie metody i środki pracy operacyjnej, prowadził również postępowania wyjaśniające przeciwko funkcjonariuszom resortu. W toku realizacji spraw operacyjnych nie można było werbować tajnych współpracowników spośród funkcjonariuszy MSW, wyjątkami byli funkcjonariusze służby zasadniczej odbywający służbę w Zmotoryzowanych Odwodach Milicji Obywatelskiej oraz – w szczególnie uzasadnionych przypadkach – funkcjonariusze pozyskani na podstawie materiałów kompromitujących. Po zakończeniu rozpracowania takiego funkcjonariusza należało zwolnić ze służby w resorcie⁸⁷. W związku ze specyfiką pracy Zarząd działał w sposób utajniony nawet przed innymi komórkami MSW. W kartotece specjalnej umieszczano informacje o prowadzonych sprawach (sprawa operacyjnego sprawdzenia – SOS, sprawa operacyjnego rozpracowania – SOR, sprawa obiektowa – SO), o funkcjonariuszach będących w zainteresowaniu operacyjnym, tajnych współpracownikach i kandydatach na tajnych współpracowników, mieszkaniach konspiracyjnych i teczkach kontrolnych spraw. Przygotowywano również i planowano uruchomić w styczniu 1990 r. elektroniczny system ewidencji zainteresowań operacyjnych Zarządu, realizowany niezależnie od prac prowadzonych w Biurze „C” MSW.

Organizacyjnie Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy składał się z kierownictwa, Zespołu ds. SB (zajmował się departamentami I–VI, Biurem Studiów SB, Biurem Śledczym, Głównym Inspektoratem Ministra, Biurem Ochrony Rządu, Biurami „A”, „B”, „C”, „T”, „W”, Departamentem Techniki, Zarządem I, Biurem Paszportów, Gabinetem Ministra, Zarządem Polityczno-Wychowawczym, Biurem RKW), Zespołu ds. MO (biura: Operacyjne, Ruchu Drogowego, Prewencji, Kryminalne, do Walki z Przeszypstwami Gospodarczymi, Dochodzeniowo-Śledcze, Kontroli i Analiz, Zakład Kryminalistyki), Zespołu ds. Pracowników Cywilnych (Biuro Organizacyjno-Prawne, departamenty: PESEL, Kadry, Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego, Społeczno-Administracyjny, Finansów, Zdrowia i Spraw Socjalnych, Inwestycji, Gospodarki Materiałowo-Technicznej, zarządy Łączności, Administracyjno-Gospodarczy, Główny Inspektorat Ochrony Przemysłu, redakcja „W służbie narodu”) oraz Zespołu ds. Analitycznych i Ogólnych⁸⁸. Ekspozyturami Zarządu w terenie były inspektoraty ochrony funkcjonariuszy przy Wojewódzkich Urzędach Spraw Wewnętrznych.

Pion ochrony funkcjonariuszy został rozwiązany na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 28/90 z 15 lutego 1990 r.⁸⁹ Bezpośrednią przyczy-

⁸⁵ *Ibidem*, 0789/1, Zarządzenie nr 0072/84 ministra s[praw] w[ewnętrznych] z dnia 27 XII 1984 r. w sprawie organizacji i zakresu działania Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy MSW, k. 11–13.

⁸⁶ *Ibidem*, 0789/170, Pismo dyrektora Biura Organizacyjno-Prawnego MSW, 24 XII 1985, k. 44.

⁸⁷ *Ibidem*, 0789/1, t. 1, Zarządzenie nr 0073/84 ministra s[praw] w[ewnętrznych] z 27 XII 1984 r. w sprawie uprawnień oraz metod i środków pracy pionu ochrony funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, k. 14–16.

⁸⁸ *Ibidem*, 0789/1, t. 2, Zakresy przedmiotowe działania zespołów I, II i III ZOF MSW, 15 XI 1985, k. 165–167.

⁸⁹ *Ibidem*, 0789/1, Zarządzenie ministra s[praw] w[ewnętrznych] nr 28/90 z dnia 15 II 1990 r. w sprawie likwidacji niektórych jednostek organizacyjnych MSW, k. 2–3.

ną były nasilające się żądania funkcjonariuszy MSW, aby zlikwidować inwigilującą ich strukturę.

Tabela nr 14. Stan etatowy Zarządu Ochrony Funkcjonariuszy według etatu 037/1 z 15 grudnia 1984 r.

Województwo	Stan etatowy	Województwo	Stan etatowy
Biała Podlaska	2	Ostrołęka	2
Białystok	3	Piła	2
Bielsko-Biała	3	Piotrków Tryb.	3
Bydgoszcz	4	Płock	3
Ciechanów	2	Poznań	5
Chelm	2	Przemyśl	2
Częstochowa	3	Radom	3
Elbląg	3	Rzeszów	3
Gdańsk	5	Siedlce	3
Gorzów Wlkp.	3	Sieradz	2
Jelenia Góra	3	Skierniewice	2
Kalisz	3	Ślupsk	2
Katowice	7	Suwałki	3
Kielce	4	Szczecin	5
Konin	2	Tarnobrzeg	3
Koszalin	3	Tarnów	3
Kraków	5	Toruń	3
Krosno	2	Wałbrzych	3
Legnica	3	Warszawa	8
Leszno	2	Włocławek	3
Lublin	4	Wrocław	5
Łomża	2	Zamość	2
Łódź	5	Zielona Góra	3
Nowy Sącz	3	stanowiska w szkołach MSW	9
Olsztyn	3	Centrala ZOF	26
Opole	4	Razem	193

Źródło: AIPN, 0789/1, t. 1, Zarządzenie organizacyjne nr 0130/Org z 27 XII 1984 r., k. 55–62.

Pion paszportów

W końcu lat siedemdziesiątych na szczeblu centrali funkcjonowało Biuro Paszportów MSW składające się z sześciu wydziałów: I (wyjazdy służbowe), II (wyjazdy czasowe i turystyczne), III (wyjazdy emigracyjne), IV (wydział badań i analiz), V (informacji i odwołań), VI (ogólny i ewidencyjny). W województwach funkcjonowały natomiast wydziały paszportów.

Do pionu paszportów należało prowadzenie bieżącej analizy i selekcji wyjazdów do krajów kapitalistycznych, co miało zapewnić maksymalną ochronę tajemnicy państwowej i służbowej, uniemożliwienie wyjazdów osób mogących poza granicami kraju podejmować działalność polityczną godzącą w interesy PRL oraz osób znanych z działalności przemytniczej i nielegalnego handlu.

Wykorzystując posiadane środki pracy operacyjnej w stosunku do cudzoziemców z krajów kapitalistycznych, pion paszportów miał ujawniać faktyczne przyczyny ich pobytu, przeciwdziałać uzyskiwaniu przez nich wiadomości interesujących obce służby specjalne i zachodnie „ośrodki dywersji ideologicznej”, typować określone osoby do dalszego rozpracowania przez pion II. Funkcjonariusze pionu paszportów prowadzili również rozmowy profilaktyczno-rozpoznawcze z obywatelami polskimi wyjeżdżającymi do krajów kapitalistycznych, którzy mogliby wzbudzić zainteresowanie tamtejszych służb specjalnych. Często rozmowy te przeprowadzali inspektorzy wydziałów II komend wojewódzkich MO, przy wydziałach paszportów funkcjonował również na stałe łącznik wydziału II. W przypadku wyjazdów osób duchownych współpracowano również ściśle z pionem IV. W pracy operacyjnej wykorzystywano tajnych współpracowników werbowanych w środowiskach, którymi interesował się pion paszportów, między innymi pracowników biur turystycznych oraz pilotów wycieczek zagranicznych.

Tabela nr 15. Stan etatowy wydziałów paszportów komend wojewódzkich MO w latach 1975–1981 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Biała Podlaska	12	12	12	12	12	12	12
Białystok	24	24	24	24	26	26	26
Bielsko-Biała	27	27	27	27	27	27	28
Bydgoszcz	33	33	33	33	33	33	33
Chełm	12	12	12	12	12	12	12
Ciechanów	14	14	14	14	14	14	14
Częstochowa	17	17	17	19	22	22	22
Elbląg	17	17	17	17	18	18	18
Gdańsk	58	58	58	61	61	61	61
Gorzów Wlkp.	20	20	20	20	21	21	21
Jelenia Góra	21	21	21	23	25	25	25
Kalisz	22	22	22	22	22	22	22
Katowice	158	158	158	176	176	176	176
Kielce	29	29	29	29	29	29	29
Konin	13	13	13	13	13	13	13
Koszalin	22	22	22	22	22	22	22
Kraków	35	35	35	43	48	48	48
Krosno	17	17	17	17	17	17	17
Legnica	18	18	18	18	18	18	18
Leszno	14	14	14	14	14	14	14
Lublin	33	33	33	33	33	33	33
Łomża	13	13	13	13	13	13	13
Łódź	44	44	44	46	48	48	48
Nowy Sącz	21	21	21	21	21	21	21
Olsztyn	33	33	33	36	36	36	36
Opole	48	51	51	51	57	57	57
Ostrołęka	13	13	13	13	13	13	13
Piła	19	18	18	18	18	18	18

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981
Piotrków Tryb.	16	16	16	16	16	16	16
Płock	13	13	13	13	13	13	13
Poznań	34	34	34	37	41	41	41
Przemyśl	16	16	16	16	16	16	16
Radom	19	19	19	19	19	19	19
Rzeszów	30	30	30	30	30	30	30
Siedlce	15	15	15	15	15	15	15
Sieradz	15	15	15	15	15	15	15
Skieriewice	17	17	17	17	17	17	17
Ślupsk	16	16	16	16	16	16	16
Suwałki	20	20	20	20	20	20	20
Szczecin	49	49	49	49	51	51	51
Tarnobrzeg	17	17	17	17	17	17	17
Tarnów	14	14	14	14	14	18	14
Toruń	22	22	22	22	22	22	22
Wałbrzych	22	22	22	24	26	26	26
Warszawa	124	128	128	136	136	136	154
Włocławek	13	13	13	13	13	13	13
Wrocław	37	37	37	40	43	43	43
Zamość	15	14	14	14	14	14	14
Zielona Góra	31	31	31	31	32	32	32
Razem	1362	1366	1366	1420	1452	1452	1475

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, *Wydział Paszportów – stan etatowy 1975–1981*.

Pion radiokontrywiadu (RKW)

Zabezpieczeniem kontrywiadowym w eterze zajmowało się Biuro RKW MSW. Zostało utworzone zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych nr 024/Org z 6 marca 1973 r. na bazie Samodzielnego Wydziału RKW. Początkowo składało się tylko z Wydziału „K”, w grudniu 1978 r. zostało rozbudowane o trzy nowe wydziały (I–III). Około 1980 r. rozwiązano Wydział „K”, powstała natomiast Samodzielna Sekcja „R”, a pozostałe wydziały prowadziły kontrolę urządzeń radiowych. W wyniku intensywnej rozbudowy na początku lat osiemdziesiątych, w 1983 r. Biuro składało się aż z siedmiu wydziałów (I–VII). Znane są zadania tylko kilku z nich: w Wydziale I ewidencjonowano radiostacje i inne nadawcze urządzenia promieniujące⁹⁰, Wydział II prowadził nasłuch (pracując na pięć zmian), Wydział VII pełnił funkcje administracyjno-informacyjne. Działalność pionu koncentrowała się na szczeblu centrali, na przykład wokół Warszawy funkcjonowała sieć punktów nasłuchowych⁹¹. Do głównych zadań radiokontrywiadu należało nasłuchiwanie emisji radiowych placówek dyplomatycznych

⁹⁰ *Ibidem*, 01077/3, *Instrukcja nr 01/80 dyrektora Biura RKW z dnia 7 X 1980 r. o szczegółowym sposobie ewidencji danych radiowych radiostacji i innych nadawczych urządzeń promieniujących oraz kontroli przestrzegania tajemnicy państwowej przez te radiostacje i urządzenia*, k. 3–5.

⁹¹ Jedną z placówek nasłuchowych Biura RKW znajdowała się na terenie dawnego aresztu Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Miedzeszynie.

krajów kapitalistycznych umiejscowionych na terenie Polski (przechwyt korespondencji radiowej – PKR), a także pochodzących z zachodnich ośrodków wywiadowczych (radiowy nasłuch poszukiwawczy – RNP) oraz radionamierzanie niekontrolowanych stacji radiowych (lokalizacja urządzeń radionadawczych – LUR)⁹². Poza centralą pracował Wydział RKW przy KW MO w Gdańsku, liczący w 1975 r. 78 funkcjonariuszy, a w 1979 r. powiększony do 84 etatów. Prowadził nasłuch emisji radiowych konsulatów państw obcych znajdujących się w Trójmieście. Przy KW MO w Olsztynie istniała sekcja RKW licząca pięć etatów⁹³.

Biuro RKW współdziałało z Departamentem II MSW i realizowało większość zadań na jego zlecenie, na przykład katalogowało emisje radiowe z zachodnich ośrodków wywiadowczych. Razem ze służbami radiokontrwywiadu innych państw socjalistycznych ustalało miejsce przeznaczenia tych emisji. Współpracowało z organami radiokontrwywiadu Wojskowej Służby Wewnętrznej – między innymi kontrolowało przestrzeganie przez radiostacje wojskowe reżimów wynikających z zachowania tajemnicy wojskowej, wymieniano się też materiałami uzyskanymi z nasłuchu zachodnich radiostacji wojskowych i wywiadowczych⁹⁴.

W latach osiemdziesiątych służbę radiokontrwywiadu zaangażowano do zwalczania stacji radiowych „Solidarności” i „Solidarności Walczącej” w wielu miastach Polski. Dużej pomocy technicznej oraz kadrowej udzieliła tu wschodniemiecka Stasi⁹⁵, Państwowa Agencja Radiowa zaś dzięki odbiornikom radiowym rozmieszczonym w całym kraju nagrywała niekontrolowane transmisje radiowe.

Biuro RKW rozwiązano 15 października 1989 r. na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0398/Org z 5 października tr., a jego komórki włączono do Biura „A” MSW.

Pion ochrony przemysłu

Pion ten sprawował nadzór nad działalnością Straży Przemysłowej, Straży Pocztovej, Straży Leśnej oraz Służby Ochrony Kolei. Jego uprawnienia wynikały między innymi z ustawy z 31 stycznia 1961 r. o Straży Przemysłowej oraz uchwały nr 328 Rady Ministrów z 29 października 1962 r. w sprawie uprawnień ministra spraw wewnętrznych w zakresie ochrony zakładów pracy i obiektów gospodarki narodowej, zmienionej 8 sierpnia 1984 r. uchwałą Rady Ministrów w sprawie uprawnień ministra spraw wewnętrznych w zakresie ochrony uspołecznionych zakładów pracy szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej⁹⁶. Wykonując tę uchwałę minister spraw wewnętrznych wydał decyzję nr 074/84 z 27 grudnia 1984 r. w sprawie zakresu działania i organizacji Głównego Inspektoratu Ochrony Przemysłu MSW. Pion ochrony przemysłu dokonywał kontroli,

⁹² AIPN, 0789/170, *Zarządzenie nr 0014/85 ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 lutego 1985 r. w sprawie wprowadzenia do użytku służbowego Instrukcji o działalności kontrwywiadowczej w Jednostkach Wojskowych MSW*, b.p.

⁹³ *Ibidem*, MSW II, 107/640, *Biuro RKW – stan etatowy 1975–1981*, b.p.

⁹⁴ AIPN, 0546/101, *Załącznik nr 5 do Zasad współpracy MON i MSW z 1974 r.: Zasady współpracy w dziedzinie działalności kontrwywiadowczej*, b.p.

⁹⁵ W. Sawicki, *Solidarność wrocławska w eterze* [w:] *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, red. Ł. Kamiński, t. 3, Wrocław 2000, s. 45–46.

⁹⁶ DzU 1961, nr 6, poz. 42; *Monitor Polski* 1962, nr 79, poz. 369; *ibidem* 1984, nr 20, poz. 138.

prowadził szkolenia i opracowywał normatywy przeznaczone dla formacji ochrony, realizował politykę kadrową w nadzorowanych służbach, między innymi opiniował kandydatów na kierownicze stanowiska⁹⁷. Była to struktura nieliczna, posiadająca niewiele ponad stu funkcjonariuszy, z tego blisko dziewięćdziesięciu w terenie. Z racji zakresu wykonywanych czynności sprawowali oni nadzór nad ponad 20 tys. pracowników ochrony, którzy pełnili służbę w około 2 tys. obiektów (przykładowo w 1981 r. Straż Przemysłowa ochraniała 1570 obiektów, natomiast Straż Pocztaowa 355 obiektów).

Na szczeblu centrali funkcjonował Główny Inspektorat Ochrony Przemysłu MSW, natomiast w dziesięciu największych komendach wojewódzkich MO (WUSW) znajdowały się inspektoraty ochrony przemysłu, liczące dziewięciu (komenda stołeczna), siedmiu (KW MO w Katowicach) lub czterech funkcjonariuszy (KW MO w Bydgoszczy, Gdańsku, Kielcach, Łodzi, Opolu, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu)⁹⁸. W pozostałych komendach wojewódzkich w ramach wydziału inspekcji znajdowało się samodzielne stanowisko ochrony przemysłu.

Formacje nadzorowane przez ten pion miały za zadanie informować o zdarzeniach przydatnych w pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa, między innymi rejestrowano wypadki pojawienia się dyplomatów państw kapitalistycznych w rejonie ochranianych obiektów.

W okresie stanu wojennego inspektoraty ochrony przemysłu nadzorowały militaryzację Straży Przemysłowej w 136 obiektach (Komitet ds. Radia i Telewizji – 38 obiektów, Port Lotniczy Okęcie – 1, banki i oddziały PKO – 31, składy Centrali Przemysłu Naftowego – 10, Ministerstwo Łączności – 16, energetyka – 40). Zwiększono również stany osobowe Służby Ochrony Kolei z 4434 do przewidzianych na okres „W” 6805 funkcjonariuszy, zmilitaryzowano Straż Pocztaową i zwiększono jej liczebność z 850 do 1468 pracowników, którzy ochraniaли 182 obiekty⁹⁹.

Przekształcenia SB w związku z przemianami ustrojowymi 1989–1990

Zmiany w sytuacji politycznej w kraju wynikłe z porozumień „okrągłego stołu” oraz wyborów czerwcowych 1989 r. doprowadziły także do znacznych zmian organizacyjnych dotyczących SB. Miała ona rozpoznawać i zapobiegać zagrożeniom ze strony osób, grup i organizacji dążących do podważenia konstytucyjnego porządku prawnego i systemu demokracji parlamentarnej zapobiegać i ujawniać przestępczość gospodarczą wymierzoną w podstawowe ekonomiczne interesy państwa oraz podejmować (ściśle respektując prawo – co podkreślano) przedsięwzięcia w celu ujawniania zdarzeń poważnie zagrażających bezpieczeństwu państwa lub godzących w konstytucyjne prawa obywateli¹⁰⁰. Na podstawie zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 075/89 z 24 sierpnia 1989 r. rozwiązano

⁹⁷ K. Madej, *Przed złodziejami, szpiegami i pożarem... Działalność Głównego Inspektoratu Ochrony Przemysłu MSW w latach 1956–1970*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 6, s. 49–54.

⁹⁸ AIPN, MSW II, 107/640, *Inspektorat Ochrony Przemysłu – stan etatowy 1975–1981*.

⁹⁹ *Ibidem*, MSW II, 1412/37, *Kierunki działań w ochronie szczególnie ważnych obiektów gospodarki narodowej na wypadek strajku generalnego i stanu wojennego*, 6 IV 1981, b.p.

¹⁰⁰ AIPN, 0789/1, t. 2, *Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju 1 XII 1989 r.*, k. 2–4.

departamenty III, IV, V, VI, Inspektorat Ochrony Przemysłu i Biuro Studiów oraz ich odpowiedniki w terenie (nieco wcześniej likwidacji uległo Biuro „W”), a więc jednostki najbardziej obciążone działalnością przeciwko opozycji. Na bazie Departamentu III MSW utworzono wówczas Departament Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa, na bazie departamentów V i VI – Departament Ochrony Gospodarki, Departament Studiów i Analiz powstał z połączenia struktur Departamentu IV oraz Biura Studiów MSW¹⁰¹.

Analogiczne zmiany nastąpiły na szczeblu wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych. W skład wydziałów ochrony konstytucyjnego porządku państwa weszły komórki dotychczasowych wydziałów III, III-1 oraz III-2, wydziały ochrony gospodarki przejęły struktury wydziałów V, V-1, V-2 oraz VI. W wydziałach ochrony gospodarki utworzono grupy ds. fizycznej i technicznej ochrony uspołecznionych zakładów pracy, realizujące zadania dotychczasowego pionu ochrony przemysłu.

Kadry wydziałów IV oraz inspektoratów II weszły w skład wydziałów studiów i analiz. W poszczególnych WUSW mógł być utworzony tylko jeden wydział w każdym pionie, podobnie w każdym RUSW (i równorzędnym) mogła funkcjonować tylko jedna komórka organizacyjna SB (grupa, referat, sekcja lub wydział)¹⁰². Usamodzielniono natomiast grupy II oraz grupy paszportów. W ramach tej reorganizacji pozostawiono tylko jeden etat zastępcy szefa WUSW ds. SB, natomiast pozostałe etaty zastępców ds. SB przemianowano na etaty głównych specjalistów. Likwidacji uległy również stanowiska inspektorów ds. analityczno-informacyjnych przy zastępcy szefa WUSW ds. SB. W ich miejsce wprowadzono etaty starszych specjalistów i specjalistów.

Nowo utworzony Departament Studiów i Analiz MSW składał się z trzech wydziałów. Wydział I analizował oraz gromadził i wprowadzał informacje operacyjne do komputerów. Wydział II zajmował się kontrolą, organizował współpracę ze służbami bezpieczeństwa krajów socjalistycznych oraz pełnił funkcje ogólne. Wydział III miał ochraniać „masowe ruchy społeczno-zawodowe przed wykorzystywaniem przez grupy i osoby ich potencjału do destrukcyjnej wobec interesów państwa działalności, jak również przed infiltracją zagranicznych ośrodków oraz wykorzystywaniem ich potencjału do działalności skierowanej przeciwko interesom państwa”, analizować i oceniać masowe ruchy społeczno-zawodowe pod kątem ewentualnych zagrożeń mogących destabilizować sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą w kraju, a także „organizować niezbędne środki techniczno-materiałowe do realizacji przedsięwzięć profilaktycznych w wyżej wymienionym zakresie”. Wydział IV „rozpoznawał, ujawniał i zapobiegał działalności grup i osób skupionych w masowych ruchach społeczno-zawodowych, zmierzających programowo do zakłócenia bezpieczeństwa państwa, między innymi poprzez dywersyjną lub sabotażową bądź inną działalność mogącą spowodować niebezpieczeństwo powszechne. Rozpoznawał radykalne grupy lub osoby podejmujące lub prowadzące działania nielegalne w masowych ru-

¹⁰¹ *Ibidem*, 01096/16, Zarządzenie nr 075/89 ministra spraw wewnętrznych z dnia 24 sierpnia 1989 r. w sprawie likwidacji i przekształcenia niektórych jednostek organizacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, k. 35–37.

¹⁰² *Ibidem*, 0752/7, Szyfrogram z[astępcy szefa SB do szefów WUSW, 11 X 1989, k. 1–2.

chach społeczno-zawodowych mogące destrukcyjnie wpływać na działalność tych ruchów, zwłaszcza w kierunkach sprzecznych z interesami państwa”. Opracowywał również analizy i oceny faktów lub zamierzeń oraz wypracowywał koncepcje „pozwalające na zapobieganie zdarzeniom o znamionach szantażu, terroru psychicznego lub fizycznego wobec działaczy masowych ruchów społeczno-politycznych”. Wydział V prowadził „badania i analizy zjawisk i zachowań społecznych w zakresie ochrony praw i wolności obywateli oraz interesów państwa przed zagrożeniami wynikającymi z nietolerancji i dyskryminacji z powodów wyznaniowych lub przekonań światopoglądowych, wypracowywał koncepcje oraz podejmował działania w oparciu o dokonywanie badań i analiz w celu rozpoznawania, przeciwdziałania procesom, zjawiskom i zachowaniom naruszającym prawa i wolności obywateli”. Wydział VI „prowadził badania, opracowywał analizy i oceny oraz planował przedsięwzięcia mające na celu ujawnienie nastrojów i zdarzeń w wybranych grupach i środowiskach, mogących prowadzić do osłabienia bezpieczeństwa państwa lub godzić w prawa i wolności obywateli. Ujawniał, rozpoznawał i przeciwdziałal zagrożeniom o charakterze nacjonalistycznym, wyznaniowym i pacyfistycznym w zakresie naruszeń porządku prawnego państwa oraz praw i wolności obywateli”¹⁰³.

Departament Ochrony Gospodarki składał się z dziewięciu wydziałów: I (analityczno-informacyjny), II (ochrona operacyjna budów eksportowych w krajach socjalistycznych), III (koordynacja działań jednostek terenowych i wyjaśnianie wypadków nadzwyczajnych i katastrof w gospodarce), IV (instytucje finansowe i przestępczość finansowa), V (przemysł, górnictwo i energetyka), VI (handel wewnętrzny, gospodarka przestrzenna i budownictwo), VII (transport i łączność), VIII (rolnictwo i gospodarka żywnościowa), IX (leśnictwo, przemysł drzewny i ochrona środowiska)¹⁰⁴. Do zakresu działania Departamentu Ochrony Gospodarki należały przede wszystkim sprawy dotyczące „ochrony ekonomicznych interesów państwa poprzez rozpoznawanie i przeciwdziałanie ujemnym zjawiskom zagrażającym bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu, w szczególności ujawnianie, zapobieganie i zwalczanie szpiegostwa gospodarczego i innej przestępczości skierowanej przeciwko podstawowym interesom gospodarczym państwa, m.in. w takich dziedzinach, jak: stosunki gospodarcze z zagranicą, bankowość, finanse i giełdy, nowe technologie i patenty, rolnictwo, leśnictwo i gospodarka żywnościowa, handel wewnętrzny, ochrona bogactw naturalnych i środowiska naturalnego, podstawowe gałęzie przemysłu, w tym pracujące dla potrzeb obronności i bezpieczeństwa państwa, działalność spółek i innych podmiotów gospodarczych, w tym z udziałem kapitału zagranicznego”. Departament ten zajmował się również „rozpoznawaniem i przeciwdziałaniem innym zdarzeniom i działalności zagrażającym podstawowym interesom gospodarczym państwa, ogólną koordynacją ochrony zakładów pracy szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej i kontrolą działalności uzbrojonych specjalistycznych formacji ochronnych oraz uzyskiwaniem i gromadzeniem drogą oficjalną

¹⁰³ *Ibidem*, *Struktura organizacyjna i zakres działania departamentu (pionu) studiów i analiz MSW*, 11 X 1989, k. 5–9.

¹⁰⁴ *Ibidem*, *Propozycje struktury organizacyjnej Wydziału Ochrony Gospodarki WUSW w Rzeszowie*, 29 X 1989, k. 151–152.

operacyjną i przy użyciu środków technicznych informacji o charakterze gospodarczym mogących być przydatnymi dla organów państwowych, w tym również rządowych”¹⁰⁵.

Do podstawowych zadań Departamentu Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa należało „przeciwdziałanie, przybierającej formy przestępstwa, działalności osób lub grup dążących do podważenia konstytucyjnego porządku państwa, a przede wszystkim jego systemu parlamentarnego; rozpoznawanie i zapobieganie działalności osób lub grup mogących godzić w ogólnonarodowe dobra kultury lub w konstytucyjne prawa i wolności obywateli; ochrona tajemnicy państwowej; rozpoznawanie i przeciwdziałanie sprzecznej z porządkiem prawnym ekstremalnej działalności osób lub grup, w tym nacjonalistycznych; zapobieganie i zwalczanie terroryzmu politycznego; rozpoznawanie i przeciwdziałanie negatywnym przejawom działalności przebywających na terenie PRL cudzoziemców, mogącej godzić w porządek prawny państwa; rozpoznawanie, w oparciu o przewidziane prawem środki pracy Służby Bezpieczeństwa, nastrojów społecznych i informowania organów państwowych istotnych elementach sytuacji społeczno-politycznej w kraju, a zwłaszcza występujących zagrożeniach w zakresie bezpieczeństwa państwa”¹⁰⁶.

Zmianie uległa również liczba funkcjonariuszy. 30 czerwca 1989 r. w SB pracowało 24 308 funkcjonariuszy, natomiast 2 stycznia 1990 r. było już tylko 7199 etatów¹⁰⁷. Osiągnięto to, przenosząc ponad 2200 etatów do MO, a przede wszystkim wydzielając sztucznie z pionu SB departamenty I, II oraz biura „A”, „B”, „C” i „T” (po tym wydzieleniu, a przed redukcją stanów osobowych, 1 sierpnia 1989 r. SB miała 9193 etaty)¹⁰⁸. Dalsza redukcja stanów osobowych SB nastąpiła w wyniku realizacji decyzji nr 01/90 szefa SB z 2 stycznia 1990 r. Ograniczono wówczas zakres działania i połączono część wydziałów departamentów SB, do 15 stycznia 1990 r. zlikwidowano zaś ogniwa organizacyjne SB w rejonowych urzędach spraw wewnętrznych i równorzędnych. Likwidacji uległy grupy II, pozostawiono natomiast grupy paszportów. Zmniejszono także stany etatowe wydziałów SB w wojewódzkich urzędach spraw wewnętrznych. W wyniku tych przedsięwzięć 15 stycznia 1990 r. SB miała tylko 3542 etaty¹⁰⁹.

¹⁰⁵ *Ibidem*, 01096/16, Zarządzenie nr 075/89 ministra spraw wewnętrznych z dnia 24 sierpnia 1989 r. w sprawie likwidacji i przekształcenia niektórych jednostek organizacyjnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, k. 35–37.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ *Ibidem*, 0752/2, Notatka dotycząca stanów ilościowych SB na dzień 25 XI 1989 r., k. 67–69.

¹⁰⁸ O tym, że wydzielenie wywiadu i kontrwywiadu miało charakter sztuczny i zmierzało do wyłączenia tych struktur z ewentualnej weryfikacji i przekształceń, świadczy to, że zarządzenie nr 00102 ministra spraw wewnętrznych z 9 XII 1989 r. w sprawie zasad działalności operacyjnej Służby Bezpieczeństwa (zastąpiło ono zarządzenie nr 006/70 ministra spraw wewnętrznych z 1 II 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej SB resortu spraw wewnętrznych) do jednostek operacyjnych SB zaliczało departamenty: I, II, Ochrony Gospodarki, Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa, Studiów i Analiz oraz odpowiadające im komórki organizacyjne w terenie. Natomiast Departament Techniki, biura „A”, „B” i „C” oraz odpowiadające im komórki organizacyjne w WUSW zaliczono do jednostek operacyjno-technicznych MSW.

¹⁰⁹ AIPN, 0752/2, Notatka dotycząca zmian stanów etatowych SB, 25 I 1990, k. 1–3.

Tabela nr 16. Stan etatowy Służby Bezpieczeństwa w 1990 r.

Jednostki organizacyjne	Departamenty (biura) SB		Wydziały SB WUSW		RUSW	Ogółem pionowy SB	
	2 I 1990	15 I 1990	2 I 1990	15 I 1990	2 I 1990	2 I 1990	15 I 1990
Departament Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa	217	151	1175	950	2632	7199	1101
Departament Ochrony Gospodarki	216	141	1817	1464			1605
Departament Studiów i Analiz	140	97	1002	739			836
Razem	573	389	3994	3153			3542
Biuro Śledcze	85	65	539	353	–	624	418
Razem	658	454	4533	3506	2632	7823	3960

Źródło: AIPN, 0752/2, *Rozliczenie stanów etatowych jednostek i pionów resortu s[praw] w[wę-
 nętrznych] podległych szefowi SB wg stanów na 2 I 1990 r. i 15 I 1990 r.*, k. 6.

Przekształcenia z przełomu lat 1989–1990 miały na celu zachowanie SB, chociaż w mocno okrojonym kształcie. Z analizy struktury oraz ustalonego na nowo zakresu działania wynikało jednak, że zmiany były jedynie kosmetyczne. SB nadal miała prowadzić działania operacyjne w środowisku „Solidarności” (pod pozorem ochrony przed elementami ekstremistycznymi), oficjalnie należało również rozpracowywać środowiska niezależne, w tym „Solidarność Walcząca”, Ruch „Wolność i Pokój” czy Konfederację Polski Niepodległej.

Ostatecznie Służba Bezpieczeństwa została rozwiązana między majem a sierpniem 1990 r. na mocy ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Urzędzie Ochrony Państwa, której art. 129 mówił: „z chwilą utworzenia Urzędu Ochrony Państwa Służba Bezpieczeństwa zostaje rozwiązana”¹¹⁰.

Tabela nr 17. Stan etatowy Służby Bezpieczeństwa w WUSW i RUSW (DUSW, MUSW) 31 grudnia 1989 i 15 stycznia 1990 r.

Województwo	Wydział Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa		Wydział Ochrony Gospodarki		Wydział Studiów i Analiz		Razem WUSW		RUSW*	Razem SB	
	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990		31 XII 1989	15 I 1990
Białą Podlaska	15	12	23	18	9	8	47	38	19	66	38
Białystok	24	19	32	26	20	15	76	60	62	138	60
Bielsko-Biała	24	19	47	35	19	14	90	71	52	142	71
Bydgoszcz	30	24	57	46	10	8	97	78	60	157	78

¹¹⁰ DzU 1990, nr 30, poz. 180.

Województwo	Wydział Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa		Wydział Ochrony Gospodarki		Wydział Studiów i Analiz		Razem WUSW		RUSW*	Razem SB	
	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	31 XII 1989	15 I 1990
Ciechanów	13	12	16	12	12	10	41	34	30	71	34
Chełm	15	12	26	20	13	10	54	42	29	83	42
Częstochowa	28	20	40	30	33	18	101	68	47	148	68
Elbląg	20	12	35	20	14	12	69	44	39	108	44
Gdańsk	40	31	81	65	40	32	161	128	73	234	128
Gorzów Wlkp.	20	16	34	27	11	8	65	51	60	125	51
Jelenia Góra	21	17	30	22	14	12	65	51	53	118	51
Kalisz	14	12	21	21	13	9	48	42	46	94	42
Katowice	51	41	96	77	46	37	193	155	348	541	155
Kielce	24	20	34	28	23	14	81	62	117	198	62
Konin	14	11	44	35	14	11	72	57	31	104	57
Koszalin	20	16	31	24	15	12	66	82	72	138	82
Kraków	45	38	59	47	41	30	145	115	67	212	115
Krosno	14	13	20	16	13	9	47	38	40	87	38
Legnica	18	14	30	24	9	8	57	46	45	102	46
Leszno	13	10	20	16	12	9	45	35	53	98	35
Lublin	33	28	34	29	42	30	109	87	113	222	87
Łomża	12	9	18	15	15	12	45	36	28	73	36
Łódź	45	39	85	69	42	30	172	138	35	207	138
Nowy Sącz	14	11	19	14	16	13	49	38	85	134	38
Olsztyn	18	14	29	23	18	14	66	51	76	142	51
Opole	**	**	**	**	**	**	99	79	80	179	79
Ostrołęka	16	13	18	14	7	6	41	33	39	80	33
Piła	18	16	25	20	12	8	55	44	54	109	44
Piotrków Tryb.	17	20	18	33	14	12	49	65	68	117	65
Płock	19	15	35	25	12	12	66	52	30	96	52
Poznań	39	32	88	76	39	25	166	133	104	270	133
Przemyśl	17	14	18	13	14	12	49	39	54	93	39
Radom	26	19	30	30	20	12	76	61	75	151	61
Rzeszów	22	20	35	28	24	17	81	65	83	164	65
Siedlce	13	12	22	19	12	7	47	38	44	91	38
Sieradz	12	10	22	17	8	7	42	34	56	98	34
Skierzwice	13	12	26	19	9	8	48	39	38	86	39
Słupsk	20	16	24	21	14	8	58	45	48	45	106
Suwałki	14	11	22	18	10	10	46	39	21	46	39
Szczecin	50	40	69	55	20	16	139	111	91	230	111
Tarnobrzeg	16	13	21	19	13	8	50	40	108	158	40
Tarnów	18	14	26	21	12	12	56	47	67	123	47
Toruń	21	15	23	21	22	16	66	52	47	113	52
Wałbrzych	21	17	34	27	12	10	67	54	43	110	54

Województwo	Wydział Ochrony Konstytucyjnego Porządku Państwa		Wydział Ochrony Gospodarki		Wydział Studiów i Analiz		Razem WUSW		RUSW*	Razem SB	
	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	15 I 1990	31 XII 1989	31 XII 1989	15 I 1990
Warszawa	76	61	112	90	73	58	261	209	192	453	209
Włocławek	12	12	34	26	17	12	63	50	33	96	50
Wrocław	41	33	56	45	46	37	143	115	205	348	115
Zamość	20	16	21	17	18	14	59	47	33	92	47
Zielona Góra	22	18	29	23	22	17	73	58	68	141	58

* Na mocy decyzji nr 01/90 szefa SB rozwiązano komórki SB w rejonowych, miejskich i dzielnicowych urzędach spraw wewnętrznych.

** Brak danych.

Źródło: AIPN, 0752/2, *Rozliczenie stanu etatowego SB WUSW*, k. 18–66.

Ewolucja struktur organizacyjnych SB, począwszy od 1975 r., kiedy to pojawiły się zorganizowane działania opozycji politycznej w kraju (na co nałożyły się problemy związane z tworzeniem nowych województw), aż do końca 1989 r. charakteryzowała się dużą dynamiką wynikającą z rodzaju podejmowanych przez SB działań. Nastąpił znaczny rozrost komórek organizacyjnych SB, zarówno na szczeblu centralnym, jak i w terenie. Okres ten można porównać tylko z przełomem lat czterdziestych i pięćdziesiątych, kiedy to struktury Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego również ulegały nieustannym zmianom. Rozbudowie struktury organizacyjnej towarzyszył znaczny, bezprecedensowy wzrost liczby funkcjonariuszy. Pomiędzy 1975 r. a 1985 r. stan etatowy SB wzrósł z 15 648 do 25 634 funkcjonariuszy, a więc o 61 proc., stan etatowy całego resortu spraw wewnętrznych natomiast wzrósł z 107 745 do 131 358 funkcjonariuszy i pracowników, więc o 22 proc. Świadczy to o roli SB w rozwiązywaniu kryzysu społeczno-politycznego w tym okresie. Nastąpiło również ogromne rozszerzenie zakresu zainteresowań SB, kulminacją tego procesu było utworzenie w końcu 1984 r. Departamentu VI MSW, nawet wśród funkcjonariuszy resortu pogardliwie nazywanego „świńskim wywiadem”. Dla ówczesnego kierownictwa resortu objęcie całości życia gospodarczego i społecznego kontrolą – czy raczej inwigilacją – ze strony SB miało być panaceum na bolączki polskiej gospodarki i niezadowolone społeczeństwo.

Niniejszy tekst ma za zadanie przybliżyć pierwsze wyniki badań nad strukturą organizacyjną SB na poziomie centrali oraz województw. Kwestia ta niewątpliwie wymaga pogłębionych badań, a wiele zagadnień wciąż czeka na wyjaśnienia i zostanie zapewne w toku dalszych, żmudnych prac zweryfikowana.

PAWEŁ PIOTROWSKI (ur. 1969) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu. Zajmuje się historią Wojska Polskiego po II wojnie światowej oraz funkcjonowaniem aparatu represji w PRL. Autor książki *Śląski Okręg Wojskowy. Przekształcenia organizacyjne 1945–1956* (2003).

Tabela nr 18. Stan etatowy Służby Bezpieczeństwa w latach 1975–1985 (na 31 grudnia każdego roku)

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983		1984		1985	
									WUSW	RUSW	WUSW	RUSW	WUSW	RUSW
Biała Podlaska	78	78	82	96	91	93	106	134	105	35	106	35	109	40
Białystok	212	214	214	218	230	232	244	296	265	38	248	65	252	74
Bielsko-Biała	149	164	170	177	189	194	229	343	243	108	254	106	257	110
Bydgoszcz	306	313	306	309	316	317	372	453	356	107	362	103	366	111
Chełm	77	78	82	88	95	98	113	148	119	35	121	35	124	38
Ciechanów	80	81	84	88	92	92	117	136	97	44	98	44	105	46
Częstochowa	157	192	197	216	239	243	267	334	274	66	293	70	297	72
Elbląg	122	127	132	141	172	178	204	254	206	55	207	55	210	63
Gdańsk	666	667	667	682	703	730	782	939	840	149	865	134	869	134
Gorzów Wilkp.	125	128	133	139	148	150	184	237	175	63	177	63	180	71
Jelenia Góra	127	130	134	144	157	157	198	237	105	82	184	74	188	76
Kalisz	124	157	165	170	179	182	215	260	187	80	197	71	197	77
Katowice	787	807	816	869	880	914	971	1312	639	694	724	696	752	696
Kielce	286	291	282	288	296	303	353	425	281	155	308	152	312	160
Konin	99	101	105	109	121	121	141	179	149	37	151	37	153	44
Koszalin	259	259	259	267	273	273	317	365	278	102	297	87	295	92
Kraków	461	482	482	500	517	550	581	674	606	74	637	74	642	74
Krosno	102	104	109	114	123	127	153	187	141	52	140	55	125	84
Legnica	133	137	138	159	187	189	216	273	203	85	223	80	230	82
Leszno	77	78	89	94	104	105	128	167	128	53	129	53	131	67
Lublin	295	300	300	314	337	343	371	468	374	99	421	101	426	101
Łomża	96	98	104	107	113	113	135	166	131	39	133	38	135	42
Łódź	419	422	429	440	458	459	472	597	568	42	595	65	601	69
Nowy Sącz	115	128	133	142	154	157	181	214	158	66	146	90	158	99
Olsztyn	270	279	281	295	300	305	355	416	298	125	300	125	304	127
Opole	314	323	321	330	340	342	372	451	334	125	370	125	372	134

Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983		1984		1985	
									WUSW	RUSW	WUSW	RUSW	WUSW	RUSW
Ostrołęka	79	80	82	87	91	91	111	133	100	40	102	39	105	41
Piła	111	113	116	120	128	128	159	195	141	64	142	64	144	70
Piotrków Tryb.	114	118	125	131	154	156	178	221	144	88	149	87	157	100
Płock	121	122	127	132	144	146	167	236	190	55	193	53	196	57
Poznań	445	446	449	473	488	496	541	668	569	118	595	107	601	113
Przemysł	118	118	121	153	172	175	211	246	192	63	204	54	207	58
Radom	134	173	188	194	209	211	239	298	239	64	241	67	246	73
Rzeszów	268	257	258	260	271	274	300	349	264	87	288	81	290	89
Siedlce	105	109	113	118	124	124	151	181	129	60	130	60	137	65
Sieradz	80	103	103	106	113	113	134	170	125	51	125	52	128	60
Skierzwice	93	94	96	98	105	105	132	164	115	55	116	55	118	60
Słupsk	111	120	120	124	135	142	175	225	181	50	183	50	185	55
Suwałki	101	112	115	121	130	130	167	195	120	87	121	87	126	92
Szczecin	496	510	510	516	535	553	591	702	579	133	624	121	629	127
Tarnobrzeg	129	138	139	146	158	166	205	255	149	120	172	105	175	105
Tarnów	130	142	144	150	157	166	187	235	191	50	195	48	198	53
Toruń	159	182	188	200	227	231	261	345	218	139	225	133	230	133
Wałbrzych	142	143	150	168	182	187	215	288	194	100	208	95	211	97
Warszawa	753	761	836	879	904	906	981	1154	951	205	905	345	913	351
Włocławek	109	110	122	131	143	143	166	204	178	32	176	36	178	42
Wrocław	441	443	446	466	477	483	538	706	532	180	607	195	613	200
Zamość	84	87	92	97	107	109	136	168	145	26	146	26	143	41
Zielona Góra	228	229	229	236	246	249	272	328	242	97	250	98	254	109
Razem	10530	10891	11083	11592	12214	12451	13994	17331	13208	4574	13783	4691	13974	4974
									17782		18474		18948	

Źródło: AIPN, MSW II, 107/640, Służba Bezpieczeństwa – stan etatowy 1975–1985.

Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984

Do niedawna temat tajnych współpracowników komunistycznych służb specjalnych pozostawał poza zasięgiem analiz historycznych. Po 1989 r., gdy badania historyczne stały się możliwe, ich przedmiotem były raczej ofiary prześladowań niż struktura i działalność organów bezpieczeństwa PRL. Różnorodne ograniczenia o charakterze politycznym, a także – w ich konsekwencji – utrudniony dostęp do źródeł sprawiły, że literatura dotycząca aparatu bezpieczeństwa PRL, a zwłaszcza roli tajnych współpracowników, jest bardzo skromna. Poza wydaną w 1997 r. pracą Henryka Dominiczaka¹ ukazało się niewiele książek czy artykułów prasowych dotyczących zagadnienia agentury². Nowe możliwości badania aparatu bezpieczeństwa pojawiły się dopiero z chwilą powstania Instytutu Pamięci Narodowej, który przejął materiały archiwalne służb specjalnych PRL³.

Podstawę niniejszego artykułu stanowią dane statystyczne dotyczące tajnych współpracowników (TW)⁴ Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w latach 1950–1974, 1980, 1982–1984, a także sprawozdania zbiorcze pokazujące

¹ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997. Autor obszernie opisuje strukturę i działania aparatu bezpieczeństwa w latach 1944–1990, opierając się na wielu dokumentach MSW.

² Np. M. Grocki, *Konfidenci są wśród nas...*, Warszawa 1992; M. Piotrowski, *Macki bezpieki*, „Nasz Dziennik”, 17 I 2003; J. Morawski, *Spacer dla wrogów partii*, „Rzeczpospolita”, 18 VII 2002; *Zarobki tajnych współpracowników SB w Krakowie*, „Arcana” 2002, nr 46/47, s. 139–146; M. Lasota, *Karol Wojtyła i Kuria krakowska w doniesieniach tw. „Żagielowskiego”*, *ibidem*, s. 106–114. Szczegółne świadectwo, które wyszło spod pióra tajnego współpracownika, to tekst Lesława Maleszki *Byłem Ketmanem*, „Gazeta Wyborcza”, 13 XI 2001. Najpełniejszy wykaz literatury dotyczącej tej problematyki zawiera opracowanie Bogusława Kopki i Grzegorza Majchrzaka *Stan badań nad historią aparatu represji w PRL (1944–1989)*, dostępne na stronie internetowej www.ipn.gov.pl.

³ Jako plon prac badawczych IPN w 2000 r. ukazały się wybory dokumentów: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000 oraz *Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, oprac. T. Balbus, Z. Nawrocki, Warszawa 2001. Z Archiwum IPN pochodzi również niedawno opublikowane zarządzenie 006/70 ministra spraw wewnętrznych dotyczące *Instrukcji o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych* opublikowane przez Henryka Głębockiego jako „*Biblia*” *Służby Bezpieczeństwa: Instrukcja 006/70*, „Arcana” 2002, nr 46/47, s. 40–73.

⁴ Według Henryka Dominiczaka nazwa „tajny współpracownik” była stosowana w SB od 1956 r. (H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 144). Ze względów praktycznych jednak w niniejszym artykule to

„stan i ruch TW” z lat 1966–1974 oraz 1975–1979. Wykorzystano też liczne opracowania szkoleniowe przeznaczone dla pracowników SB zajmujących się pracą z „siecią”, czyli tajnymi współpracownikami⁵. Wprawdzie nie udało się dotąd dotrzeć do wielu dokumentów normatywnych, które przez kolejne dekady regulowały pracę agentury, jednak materiały szkoleniowe z różnych okresów, do jakich jest dostęp, są w dużej mierze oparte na tych instrukcjach.

Dane o charakterze statystycznym zostały zestawione w Wydziale I Biura „C” MSW⁶. Są to zarówno ogólne (roczne – z lat 1950–1984), jak i szczegółowe (kwartalne – z okresu 1966–1979) podsumowania dotyczące tajnych współpracowników. Porównania liczby tych osób pracujących dla poszczególnych pionów operacyjnych resortu spraw wewnętrznych były dokonywane od 1962 r. Wtedy ostatecznie ustalil się podział na – istotne dla niniejszych rozważań – trzy podstawowe pionów operacyjne (II, III i IV), który z pewnymi zmianami przetrwał do 1990 r.⁷ Dane z wcześniejszego okresu są trudno porównywalne z późniejszymi wykazami liczby tajnych współpracowników, ponieważ struktura organizacyjna aparatu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1954), Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (1954–1956) oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych była dość często zmieniana.

Podkreślić należy, że podawane poniżej dane liczbowe nie obejmują tajnych współpracowników Departamentu I (wywiadu), Milicji Obywatelskiej, wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, jak również pionów pomocniczych resortu, takich jak Biuro Paszportów, Biuro „B” (obserwacja operacyjna), Biuro „T” (technika operacyjna), Biuro „W” (perlustracja korespondencji) itd. Ze względu na niewystarczającą podstawę źródłową nie zostały także uwzględnione tak zwane kontakty obywatelskie i kontakty służbowe (*de facto* spełniające podobną funkcję jak tajni współpracownicy). Wśród tych ostatnich było wielu członków PZPR na kierowniczych stanowiskach, których SB formalnie nie mogła rejestrować jako tajnych współpracowników. Nie została także uwzględniona kategoria lokali kontaktowych, czyli mieszkań udostępnianych SB do pracy operacyjnej. Nie sposób również oszacować, jaka część formalnie wyrejestrowanych tajnych współpracowników była później okresowo wykorzystywana. **Na obecnym etapie ba-**

określenie będzie stosowane dla całego okresu PRL, gdyż w zakres tej nazwy wchodzi zarówno informatorzy, agenci, jak i rezydenci, których w statystykach Biura „C” od 1955 r. nie rozróżniano.

⁵ Materiały szkoleniowe opracowywano w Departamencie Szkolenia MBP oraz Departamencie Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW.

⁶ Biuro „C” do 1960 r. funkcjonowało pod nazwą Biuro Ewidencji Operacyjnej. Zajmowało się ewidencją osób będących w zainteresowaniu operacyjnym SB, przechowywaniem i opracowywaniem materiałów archiwalnych SB i UB, rejestracją osób podejrzanych, a także zapobieganiem niepożądanym wyjazdom zagranicznym. Zob. P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990* w niniejszym numerze „Pamięci i Sprawiedliwości”; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 135.

⁷ W 1962 r. do pionów operacyjnych resortu spraw wewnętrznych należały: wywiad (Departament I), kontrwywiad (Departament II), walka z przeciwnikami ustroju (Departament III), walka z Kościołem (Departament IV). W 1979 r. doszedł do tej struktury Departament IIIA (zajmował się ochroną gospodarki) utworzony z części dotychczasowego pionu III. W 1981 r. został powołany nowy pion V do ochrony komunikacji i łączności, który przejął także zadania zlikwidowanego w tym roku pionu IIIA. W 1984 r. został utworzony ostatni, VI pion operacyjny zajmujący się ochroną rolnictwa i leśnictwa. Por. H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 134, 145, 248, 252, 255.

dań nie jest zatem możliwe określenie – nawet w przybliżeniu – całkowitych rozmiarów agentury, czyli ogólnej liczby osobowych źródeł informacji polskich służb specjalnych w latach 1944–1990. Omówione poniżej dane statystyczne pozwalają natomiast na określenie stanu tajnych współpracowników dla każdego z wymienionych pionów operacyjnych resortu spraw wewnętrznych (II, III, IV) w latach 1962–1984, a także ogólnej liczby czynnych w danym roku tajnych współpracowników tych pionów w latach 1949–1984⁸.

Od chwili powstania w 1944 r. organy bezpieczeństwa Polski Ludowej starały się stworzyć system możliwie pełnej kontroli społeczeństwa. Jedną z najważniejszych metod było rejestrowanie, a następnie inwigilowanie osób i środowisk politycznie „niepewnych”. Skrupulatnie tworzone kartoteki osób, które na różne sposoby (zbrojnie i politycznie) przeciwstawiały się nowemu ustrojowi, jak i wszystkich podejrzewanych jedynie o niełojalność wobec niego.

W 1948 r. do „najbardziej aktywnych wrogów prowadzących wywrotową, antypaństwową i antyludową robotę” zaliczano w MBP byłych właścicieli fabryk, akcjonariuszy banków i obszarników, członków „profaszystowskich organizacji politycznych”, „b[łych] mikołajczykowców”, „różne męty spekulacyjne” oraz „bogaczy wiejskich”⁹. Funkcjonariusze UB interesowali się również członkami wojennego i powojennego podziemia niepodległościowego, oficjalnie działających partii politycznych (Polskie Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe), a także partii próbujących bezskutecznie podjąć legalną działalność (na przykład Stronnictwo Narodowe). Prewencyjnie odnotowywano w kartotekach repatriantów cywilnych i wojskowych zarówno z Zachodu, jak i ze Wschodu. Wśród zarejestrowanych jako potencjalni przeciwnicy znalazły się także osoby pracujące w administracji państwowej II Rzeczypospolitej. Oddzielną grupę, poddaną szczegółowej rejestracji, stanowiło duchowieństwo. Ewidencjonowano również osoby współpracujące z okupantem hitlerowskim lub podejrzane o taką współpracę. W instrukcji MBP z 1949 r. wymieniono 23 „podejrzane” środowiska¹⁰. Z czasem liczba kategorii wzrosła do 43, a w 1954 r. „rejestr elementu przestępczego i podejrzanego” zawierał około 6 mln nazwisk, to jest jedną trzecią dorosłych mieszkańców Polski¹¹.

Przy inwigilacji i rozpracowywaniu „podejrzanych” środowisk posługiwano się agenturą¹². Tak zwana sieć agencyjna¹³, nazywana później „siecią agenturalną”

⁸ Brak jest pełnej informacji o agenturze pionów usługowych SB, takich jak Biuro Paszportów, Biuro „B”, „T” czy „W”. Potwierdzone jest posiadanie własnych tajnych współpracowników przez Biuro Paszportów (w latach 1975–1983), Biuro „B” (1959–1960, 1980, 1982, 1983, 1984) oraz Biura „T” i „W” (1959–1960).

⁹ Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej [dalej: AIPN], 0297/43, t. 64, *Metody werbunku w KW*, 1948, opracowanie MBP, s. 3.

¹⁰ Por. H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 49.

¹¹ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000, s. 259.

¹² Mam tu na myśli wszystkie rodzaje tajnych współpracowników, tj. informatorów, rezydentów oraz agentów.

¹³ Według jednej z definicji sieć agencyjną (agenturalną) nazywano „planowe i celowe rozmieszczenie agentów i informatorów w terenie” (AIPN, 0297/43, t. 67, *Kategorie i rodzaje agentury*, materiał szkoleniowy MBP, s. 1).

czy też po prostu „siecią”, odgrywała główną rolę w „walce z zakonspirowaną działalnością wroga”.

Kategorie agentury

W statystykach MBP i Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego do 1955 r. wyróżniano trzy typy tajnych współpracowników – zależnie od rodzaju powierzanych im zadań. Wszyscy – niezależnie od kategorii – podpisywali zgodę na współpracę, mieli pseudonim oraz numer ewidencyjny.

Najniższą rangę miał informator. Zgodnie z definicją z 1950 r. był to człowiek zwerbowany „z interesującego organa b[e]ezpieczeństwa p[ublicznego] środowiska celem bliższego rozpoznania elementów potencjalnie wrogich (ludzi podejrzanych) i obserwacji zewnętrznych przejawów wrogiej działalności”¹⁴. Była to najbardziej rozpowszechniona forma współpracy z organami bezpieczeństwa.

Tajny współpracownik, który miał własną siatkę informatorów, nazywany był rezydentem. Wedle założeń MBP miał to być „człowiek politycznie pewny i zaufany, zawerbowany [sic!] celem ułatwienia organom b[e]ezpieczeństwa p[ublicznego] pracy z informatorami przez obsługiwanie powierzonej mu określonej ich ilości”¹⁵. Wśród wszystkich kategorii tajnych współpracowników cieszył się on największym zaufaniem organów bezpieczeństwa, gdyż pozyskiwano go jedynie na podstawie jego „pobudek patriotycznych”.

Agent zaś nie tylko przekazywał informacje ze swoich obserwacji, ale także uczestniczył w rozpracowaniu danego środowiska lub osoby. Był to „człowiek zwerbowany do współpracy spośród członków grupy (organizacji) uprawiającej kontrrewolucyjną działalność, względnie do tej grupy wprowadzony, celem jej opracowania”¹⁶.

Najliczniejsi wśród tajnych współpracowników byli informatorzy. Ze statystyk Biura „C” wynika, że w latach 1951–1954 drugą pod względem liczebności grupą byli rezydenci, ostatnią zaś agenci (na przykład w 1951 r. było 3186 rezydentów i 1340 agentów). W 1955 r. ta relacja uległa zmianie: agentów (908) było nieco więcej niż rezydentów (856). Miało to zapewne związek z gwałtownym spadkiem ogólnej liczby tajnych współpracowników (por. wykres nr 1). W instrukcji MSW 006/70 z 1970 r. nie rozróżniano już żadnych typów tajnych współpracowników, definiowano ich tylko jako „osoby celowo pozyskane do współpracy ze służbą bezpieczeństwa i wykonujące zadania w zakresie zapobiegania, rozpoznawania i wykrywania wrogiej działalności”¹⁷.

Tajni współpracownicy stanowili dla SB grupę najbardziej wartościowych źródeł informacji. Wymiar formalny ich współpracy z organami bezpieczeństwa od-

¹⁴ AIPN, 0297/43, t. 66, *Kategorie agentury*, [1950], materiał szkoleniowy, s. 9.

¹⁵ *Ibidem*, s. 11. Por. załącznik do rozkazu nr 025 ministra bezpieczeństwa publicznego z 15 VIII 1953 r. [faktycznie 15 VI 1953 r.] w: A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1, Warszawa 1996, s. 504.

¹⁶ AIPN, 0297/43, t. 66, *Kategorie agentury*, [1950], materiał szkoleniowy, s. 12. Według późniejszej nieco definicji agentem był tajny współpracownik organów bezpieczeństwa, który dzięki swym możliwościom i zdolnościom wykrywa i aktywnie rozpracowuje wszelką wrogą działalność (organizacje, grupy, jednostki) – A. Kochański, *op. cit.*, s. 504.

¹⁷ „Biblia” *Służby Bezpieczeństwa...*, s. 57.

różniał ich od pozostałych osobowych źródeł informacji (OZI), czyli kontaktu operacyjnego (obywatelskiego), kontaktu służbowego oraz konsultanta. Kontakty operacyjne (obywatelskie) wykorzystywano przy zbieraniu wstępnych informacji interesujących SB. Ich dostarczanie miało charakter dobrowolny i nie było wynagradzane. Bez formalnej deklaracji o współpracy korzystano też z kontaktów służbowych w zakładach pracy i instytucjach – osoby zajmujące stanowiska kierownicze miały obowiązek udzielać funkcjonariuszom informacji o nastrojach wśród załóg i ewentualnych „ogniskach zapalnych”¹⁸. Odrębną grupę tworzyli konsultanci, którzy opracowywali problemy wymagające specjalistycznej wiedzy¹⁹.

Poza tym istniały techniczne środki inwigilacji oraz zdobywania informacji: podsłuchy – na przykład podsłuch pokojowy (PP) czy telefoniczny (PT), kontrola korespondencji oraz utajnione fotografowanie i filmowanie²⁰. Nigdy jednak w ocenie kierownictwa MBP czy MSW techniczne środki pozyskiwania informacji nie były tak ważne, jak źródła osobowe, a w szczególności tajni współpracownicy.

Werbunek

Kandydaci na tajnych współpracowników musieli spełniać określone warunki. W broszurach szkoleniowych MBP podkreślano, że powinni przede wszystkim mieć dobry kontakt z rozpracowywanym środowiskiem oraz cieszyć się jego zaufaniem. Musieli oczywiście dawać gwarancje zachowania tajemnicy, a także wykazywać się zaradnością pozwalającą wykonywać powierzane im zadania. Wśród zalet agenta wymieniano też spostrzegawczość, spryt, powagę oraz opanowanie²¹. Do najważniejszych cech kandydata na informatora zaliczano zdolność do rejestrowania tych faktów, na których pracownikowi operacyjnemu zależało najbardziej. W związku z tym zakładano, że informator winien dobrze znać rozpracowywane środowisko. Podobnie jak od agenta, od informatora wymagano dyskrecji, spostrzegawczości i opanowania²². Z kolei najlepszy kandydat na rezydenta to „pewny politycznie”, „szczerzy demokrata (w zasadzie członek PZPR)” oraz człowiek nienaganny moralnie (nie mógł na przykład być alkoholiczkiem). Powinien cieszyć się autorytetem w swoim środowisku, być znany z uczynności oraz solidności. Wymagano również, aby potrafił organizować spotkania z informatorami w sposób gwarantujący dyskrecję²³.

Do cech dyskwalifikujących kandydatów na tajnych współpracowników należały: nazbyt zażyłe kontakty z osobami, które miałby rozpracować (czyli figurantami), „nieprzejednana wrogość ideowa”, a także „fanatyzm religijny”. Obawiano się na przykład, że ktoś podczas spowiedzi wyzna, iż współpracuje z aparatem bezpieczeństwa²⁴. Natomiast jako czynniki ułatwiające werbunek wymieniano także słabości, jak chciwość, tchórzostwo czy chwiejna postawa polityczna.

¹⁸ *Ibidem*, s. 65.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ AIPN, 0297/43, t. 58, *Istota i kategorie sieci agenturalnej organów BP*, [1955], materiał szkoleniowy, s. 1.

²¹ *Ibidem*, t. 64, *Metody werbunku agentury w KW*, 1948, opracowanie MBP, s. 13.

²² *Ibidem*.

²³ *Ibidem*, t. 66, *Kategorie agentury*, [1950], materiał szkoleniowy, s. 11.

²⁴ *Ibidem*, t. 64, *Metody werbunku agentury w KW*, 1948, opracowanie MBP, s. 15.

Zdecydowaną większość tajnych współpracowników werbowali pionierzy operacyjne. Następowo to po odpowiednim przygotowaniu do werbunku²⁵. Materiały szkoleniowe podkreślały aspekt celowości pozyskiwania danego współpracownika²⁶. Chodziło nie tylko o zapewnienie maksymalnej efektywności działań aparatu bezpieczeństwa, ale także ukrócenie przypadków werbunku przy byle okazji – dla samej statystyki. Z tego między innymi względu już w 1948 r. przeprowadzona została pierwsza znacząca weryfikacja agentury²⁷. Po określeniu celu werbunku oraz znalezieniu kandydata na tajnego współpracownika planowano i przeprowadzano proces pozyskania. Werbowano na trzy podstawowe sposoby. Pierwszym z nich było wykorzystanie materiałów kompromitujących, zwanych kompromateriałem²⁸. W opracowaniach szkoleniowych jednak przestrzegano, że tajny współpracownik może pozorować pracę, do której został przymuszony przez funkcjonariusza dysponującego materiałami kompromitującymi, i nakazywano stosować tę metodę możliwie rzadko.

Z punktu widzenia SB najlepiej oczywiście było wtedy, gdy materiały obciążające kandydata istniały rzeczywiście. Gdy ich brakowało, starano się je spreprować, niekiedy za pomocą tak zwanych kombinacji operacyjnych²⁹. Nieodłącznym elementem tej strategii było śledztwo, w którym stawiano kandydatowi wymaginowane bądź rzeczywiste zarzuty popełnienia przestępstwa oraz wywierano presję, aby przyznał się do winy – co było koniecznym warunkiem werbunku. Gdy kandydat był bliski przyznania się lub gdy to uczynił, przedstawiano mu alternatywę wobec czekającej go kary – współpracę z SB. W trakcie rozmowy wstępnej należało stwierdzić jego przydatność do pracy agenturalnej. Nie nadawała się do niej na przykład osoba, która nie potrafiła o nikim powiedzieć nic złego.

Drugim sposobem werbowania było oferowanie wynagrodzenia. Zdaniem Henryka Dominiczaka po 1956 r. właśnie tę metodę stosowano najczęściej³⁰. Poza pieniędzmi formą zapłaty za współpracę mogło być ułatwienie awansu albo przyznanie paszportu. Z tych właśnie powodów funkcjonariusze SB szczególnie interesowali się pracownikami wydziałów kadr w zakładach pracy i instytucjach.

Trzeci podstawowy sposób pozyskiwania osób do współpracy to odwoływanie się do ich pobudek ideowych. Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych funkcjonariuszom UB zalecano apelowanie do „poczucia klasowego obywatela”

²⁵ *Ibidem*, s. 8.

²⁶ *Ibidem*, 0362, A. Radomski, H. Piński, *Praca z tajnymi współpracownikami*, 1971, MSW, s. 16.

²⁷ H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 36.

²⁸ „Mianem *materiały kompromitujące* określamy takie fakty, których ujawnienie grozi – winnemu ich popełnienia – bądź sankcjami etyczno-moralnymi, bądź sankcjami kodeksu karnego, bądź też sankcjami etyczno-moralnymi określonego środowiska” (AIPN, 0297/43, t. 65, *Metody werbunku agentury w KW*, 1950, opracowanie MBP s. 6).

²⁹ „Kombinacją operacyjną nazywa się całokształt przedsięwzięć agenturalno-operacyjnych, podporządkowanych jednolitej koncepcji i umożliwiających organom bezpieczeństwa publicznego rozwiązywanie skomplikowanych zadań agenturalnego rozpracowania w naturalnych lub celowo stworzonych warunkach” (*ibidem*, t. 71, *Kombinacja operacyjna (pomoc dla wykładowców)*, 1955, materiał szkoleniowy, s. 2). Por. P. Łapiński, S. Poleszak, *Posłańcy śmierci. Kombinacje operacyjne aparatu bezpieczeństwa na Białostocczyźnie 1949–1950*, niniejszy numer „Pamięci i Sprawiedliwości”.

³⁰ H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 144.

tela”. Przy werbowaniu nauczycieli należało odwoływać się do ich „poczucia miłości do młodzieży”, a także wskazywać na „zbrodniczą działalność” podziemia niepodległościowego, które angażując uczniów, naraża ich na sankcje karne³¹. W późniejszym okresie bardzo często posługiwano się argumentem, że współpraca ma na celu zdemaskowanie działań o charakterze szpiegowskim, terrorystycznym lub kryminalnym.

Rozmiary sieci agenturalnej

W latach 1950–1984 rozmiary sieci tajnych współpracowników ulegały zmianom o różnej dynamice, odzwierciedlając w pewnym stopniu kolejne etapy historii PRL. Zasadnicza część sieci została zbudowana w latach 1944–1949, kiedy zwerbowano łącznie ponad 50 tys. osób. Niestety nie udało się dotąd odnaleźć szczegółowych danych dotyczących rozmiarów agentury w kolejnych latach tego okresu³². Od 1950 do 1953 r. ogólna liczba tajnych współpracowników rosła w tempie kilkunastu procent rocznie, osiągając w szczytowym momencie poziom 85 333. W 1954 r., gdy rozpoczęła się odwilż, tendencja wzrostowa załamała się, a przy tym zaczęła gwałtownie rosnać liczba tajnych współpracowników wyeliminowanych z sieci. W 1955 r. ubyło 39 621, pozyskano zaś jedynie 4491 tajnych współpracowników (por. tabela nr 8)³³. Wpływ na to miały też zmiany organizacyjne związane z likwidacją MBP. Kolejne załamanie werbunku tajnych współpracowników nastąpiło po wydarzeniach czerwca i października 1956 r., kiedy na jednego pozyskanego (było ich 992) przypadało ponad dziesięciu skreślonych z ewidencji (10 302). W 1960 r. przeprowadzono przypuszczalnie jeszcze jedną weryfikację sieci agenturalnej, gdyż liczba wyeliminowanych tajnych współpracowników (4513) znacznie przewyższyła liczbę pozyskanych (1925). Liczba tajnych współpracowników spadła wówczas do najniższego poziomu w całym okresie PRL i wynosiła 8720.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych liczba tajnych współpracowników utrzymywała się na stabilnym poziomie, oscylując wokół 10 tys. Niewielkie załamanie wystąpiło w latach 1964–1965, ale jego skala nie przekraczała 3 proc. Był to okres wyraźnie mniejszej aktywności operacyjnej SB. Sytuacja zmieniała się poczynając od 1966 r., co miało związek najpierw z konfrontacją między państwem a Kościołem w okresie obchodów milenijnych, a następnie protestami studenckimi z marca 1968 r. i rewoltą robotniczą na Wybrzeżu w 1970 r. W dziesięciolecie 1964–1974 liczba tajnych współpracowników uległa podwojeniu. Wzrost zatrzymał się na krótko w 1975 r. w konsekwencji przeprowadzonej wówczas aktualizacji sieci agenturalnej, wywołanej zmianami podziału administracyjnego kraju i zlikwidowaniem powiatowych struktur

³¹ AIPN, 0297/43, t. 64, *Metody werbunku w KW*, 1948, opracowanie MBP, s. 34.

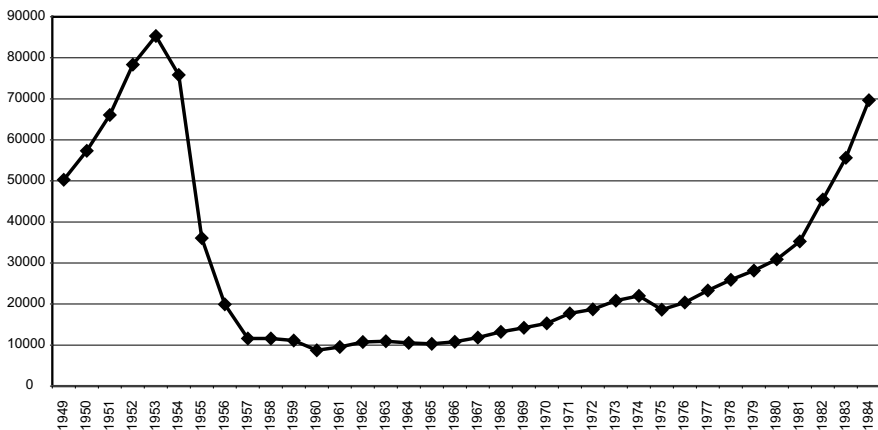
³² Z dokumentów opublikowanych przez Andrzeja Paczkowskiego wynika, że w 1948 r. agentura UB liczyła 53 173 współpracowników, w tym 5072 agentów i 48 101 informatorów (*Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 97–99).

³³ Liczba podana na podstawie ogólnych danych zawartych w tabelach zbiorczych dotyczących stanu liczebnego tajnych współpracowników w latach 1950–1974 (AIPN, 0394/1, t. 3). Dane z lat 1950–1978 uwzględniają wszystkie pionys MBP, KdsBP i MSW razem, natomiast z lat późniejszych brane są pod uwagę tylko pionys operacyjne.

SB. Sieć skurczyła się wówczas z 21 998 do 18 603 współpracowników, czyli o ponad 15 proc.³⁴

Równocześnie z powstaniem zorganizowanej opozycji, od 1976 r. liczba tajnych współpracowników zaczęła się systematycznie zwiększać. Od 1981 r. wzrost ten był lawinowy i sięgał blisko 30 proc. rocznie. Jego dynamika była porównywalna z tą z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Znamienne, że najszybszy wzrost liczby tajnych współpracowników nastąpił po zniesieniu stanu wojennego. W rekordowym 1984 r. liczba pozyskanych (18 756) była trzykrotnie większa niż wyeliminowanych (5442). Gwałtowny przypływ agentury nie wynikał wyłącznie z zagrożenia, jakim dla władz komunistycznych były struktury i środowiska opozycyjne, ale z polityki ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka, który forsował rozwój sieci agenturalnej jako podstawowej metody kontroli społeczeństwa.

Wykres nr 1. Tajni współpracownicy resortu spraw wewnętrznych w latach 1949–1984



Źródło: AIPN, 0394/1, t. 3, *Stan tajnych współpracowników w latach 1950–1974 – wg województw (wszystkie pionory razem)* oraz *Tajni współpracownicy w latach 1975–1978 (wg województw – wszystkie pionory razem)*; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 41 (dane z 1948 r.); AIPN, 0394/1, t. 2 (dane z 1949 r.); informacje o liczbie tajnych współpracowników w latach 1979–1984 pochodzą ze sprawozdań rocznych poszczególnych pionów operacyjnych zestawionych przez Biuro „C” MSW: AIPN, 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

Nie udało się niestety ustalić, jak kształtowała się liczba tajnych współpracowników w latach 1985–1989. Można jednak przypuszczać, że jeśli tendencja wzrostowa z początku lat osiemdziesiątych została utrzymana, to ogólna ich liczba mogła osiągnąć poziom z 1953 r., a nawet go przekroczyć. W związku z zastrzeżeniami uczynionymi na wstępie należy też podkreślić, że faktycznie ogólna liczba tajnych współpracowników oraz innych osobowych źródeł informacji była znacznie większa niż liczba tajnych współpracowników pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa, którą należy traktować jako dolną granicę liczby osób pozyskanych przez SB do współpracy.

³⁴ *Ibidem*; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 247.

Proporcje pomiędzy różnymi typami werbunku w latach siedemdziesiątych niewiele się zmieniły. Dzięki szczegółowym informacjom zawartym w opracowaniu rocznym z 1976 r. możemy się dowiedzieć, że najwięcej osób pozyskano wówczas, apelując do ich „obywatelskiego poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo i porządek publiczny”. Osoby takie stanowiły 96 proc. pozyskanych (4383 na 4559 pozyskanych)³⁵. Materiały obciążające wykorzystano w 176 przypadkach werbunku, co stanowiło 3,8 proc. W 1981 r. „współodpowiedzialność obywatelska w ochronie bezpieczeństwa i porządku publicznego” miała stanowić podstawę 87 proc. pozyskań, a w 1982 r. – 83,5 proc. Za pomocą materiałów obciążających zwerbowano w 1981 r. 2,3 proc., a w 1982 r. 6,9 proc. tajnych współpracowników. Korzyści osobiste w obu latach stanowiły motyw 6,5 proc. pozyskań³⁶. Danych tych nie można obecnie zweryfikować, a biorąc pod uwagę presję wywieraną na funkcjonariuszy SB, by werbowali na podstawie „pobudek patriotycznych”, precyzję tych wyliczeń należy traktować z dużą ostrożnością.

Według danych z 1976 r. najczęściej odnotowywanym celem werbunku tajnych współpracowników w pionie II resortu spraw wewnętrznych (kontrwywiad) była ochrona obiektów wojskowych i specjalnych – 367 przypadków (38 proc.), kolejnym było rozpracowanie wywiadu RFN oraz niemieckiego „rewizjonizmu” – 359 (37 proc.), a także „zabezpieczenie przed wrogą działalnością w międzynarodowym ruchu osobowym” – 239 przypadków (24,7 proc.). W zajmującym się zwalczaniem różnych form działalności opozycyjnej i przejawów oporu społecznego pionie III werbowano głównie w celu „rozpracowywania zagrożeń oraz nieprawidłowości w funkcjonowaniu bazy i nadbudowy” – pozyskano z takim uzasadnieniem 1330 tajnych współpracowników (64,8 proc.). Następnym celem w hierarchii było „rozpracowanie dywersyjnej działalności osób, grup i ośrodków”, do czego zaangażowano 551 nowych tajnych współpracowników (prawie 27 proc.). Do rozpracowania „działalności sabotażowej i politycznej” zwerbowano 169 osób (8,2 proc.). W pionie IV resortu spraw wewnętrznych w znakomitej większości werbunek prowadzono w celu niwelowania „wrogiej działalności wśród kleru świeckiego” w parafiach – pozyskano 284 osoby (73,3 proc.). Poza tym 44 osoby (11,8 proc.) zwerbowano dla rozpracowania „kleru zakonnego”. Tyle samo osób pozyskano w związku z rozpracowywaniem osób świeckich „kontaktujących się z klerem”.

Do głównych przyczyn eliminacji z sieci agenturalnej należały: niechęć i odmowa współpracy, zmiana miejsca zatrudnienia lub zamieszkania, dekonspiracja, dezinformacja, wyjazd za granicę, a także choroba oraz podeszły wiek³⁷. Ze szczegółowych danych zawartych w sprawozdaniu za 1976 r. można się także dowiedzieć, że w tym roku najczęstszym powodem przerywania współpracy z tajnym współpracownikiem był „brak możliwości operacyjnych”. Dotyczyło to 1061 tajnych

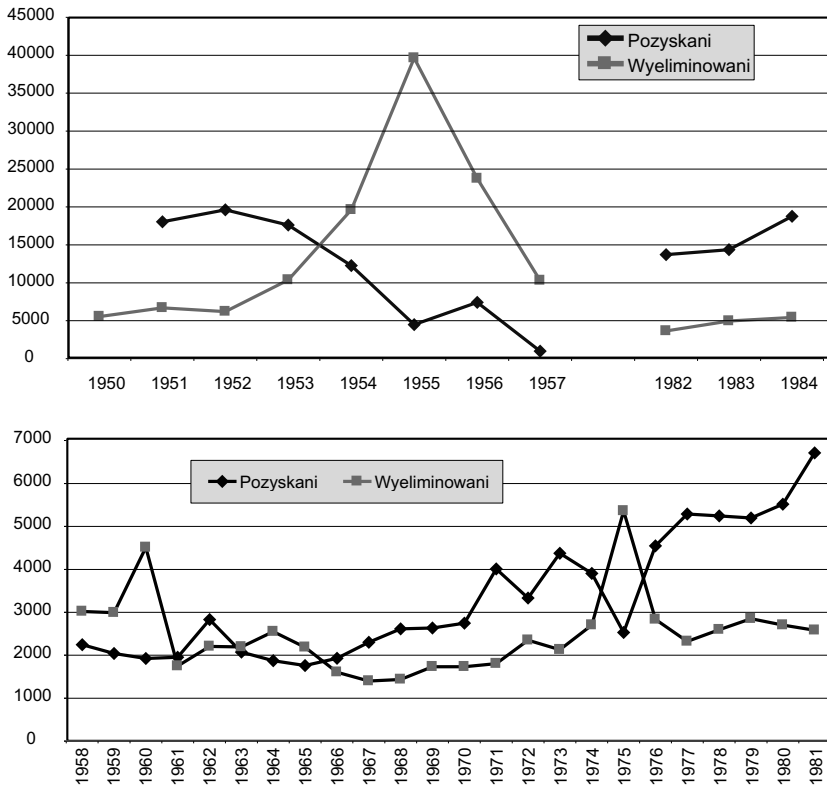
³⁵ AIPN, 0356/9, t. 1, *Sprawozdanie za 1976 r.* [dotyczące tajnych współpracowników], opracowane przez Wydział I Biura „C”. Warto zwrócić uwagę, że ogólna liczba zwerbowanych podana w tym sprawozdaniu różni się od wartości podanej w tablicy zbiorczej dotyczącej lat 1975–1978, gdzie określono ją na 4549.

³⁶ *Ibidem*, 0394/13, t. 1, *Informacja dot[ycząca] niektórych danych statystycznych z pracy Służby Bezpieczeństwa w 1982 roku.*

³⁷ *Ibidem*, 0394/1, t. 5, *Powody eliminacji tajnych współpracowników* [tabele].

współpracowników i stanowiło 37,4 proc. wszystkich rezygnacji ze współpracy. Drugim co do znaczenia powodem rezygnacji była „niechęć do współpracy”, która wystąpiła w 264 przypadkach – 9,3 proc. ogólnej liczby wyeliminowanych. Na trzecim miejscu znalazły się „choroby podeszłego wieku” – z tego powodu w 1976 r. działalność przerwało 247 tajnych współpracowników (8,7 proc.). Odmówiło dalszej współpracy 214 osób (7,5 proc.), ze 186 następnych (6,5 proc.) zrezygnowano z uwagi na zmianę miejsca zatrudnienia. Wstąpienie do PZPR było powodem eliminacji w 178 przypadkach (6,2 proc.)³⁸, a wyjazd za granicę w 147 (5,1 proc.). Śladową część przyczyn eliminacji tajnych współpracowników stanowiły: dekonspiracja – 47 osób (1,6 proc.), aresztowanie – 10 osób (0,35 proc.) oraz dezinformowanie i dwulicowość – 7 osób (0,24 proc.)³⁹.

Wykres nr 2. Tajni współpracownicy pionów operacyjnych resortu spraw wewnętrznych pozyskani i wyeliminowani w latach 1950–1984



Źródło: AIPN, 0394/1, t. 3; 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

³⁸ Nie znaczy to, że zrezygnowano z ich usług. Członkowie PZPR pracowali dla służb specjalnych jako tzw. kontakty obywatelskie lub służbowe. W praktyce była to zatem zmiana kategorii współpracy, a nie jej przerwanie.

³⁹ AIPN, 0356/9, t. 1, *Sprawozdanie za 1976 r.* [dotyczące tajnych współpracowników], opracowane przez Wydział I Biura „C”.

Analiza liczebności tajnych współpracowników poszczególnych pionów operacyjnych resortu prowadzi do kilku podstawowych wniosków. W latach 1962–1970 pion III pod względem liczby tajnych współpracowników ustępował miejsca pionowi II. Od 1970 r. coraz wyraźniejsza była odwrotna tendencja (zob. wykres nr 2), co można tłumaczyć najpierw sytuacją społeczną w zakładach pracy w okresie rewolty grudniowej i następnych miesiącach, następnie przyspieszonym rozwojem ekonomicznym (pion III zajmował się też gospodarką), a od połowy lat siedemdziesiątych rosnącą aktywnością środowisk opozycyjnych. Gwałtowny spadek liczby tajnych współpracowników pionu III w 1979 r. był związany z wyodrębnieniem z jego struktur Departamentu IIIA oraz podległych mu wydziałów w komendach wojewódzkich MO. Do pionu IIIA, który w 1981 r. otrzymał numer V, przekazano sprawy związane z „ochroną” gospodarki. Po zmianach organizacyjnych funkcjonariusze pionu III w ciągu zaledwie kilku lat (1981–1984) zwiększyli trzykrotnie liczbę swoich tajnych współpracowników.

W utworzonym w 1962 r. pionie IV resortu, zajmującym się głównie inwigilacją Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych, liczba tajnych współpracowników systematycznie rosła (wyjątek stanowiły lata 1965 i 1975). W tej sprawie nie zmieniła niczego poprawa formalnych stosunków między państwem a kierownictwem Episkopatu Polski po dojściu do władzy Edwarda Gierka. W chwili powstania pionu IV resortu spraw wewnętrznych posiadał 2594 tajnych współpracowników. Dziesięć lat później było ich 4071, a w 1984 r. już 18 263⁴⁰. Ze szczegółowych danych z 1976 r. wynika, że na ogólną liczbę 25 174 księży, biskupów oraz alumnów świeckich i zakonnych dla SB pracowało 2309 duchownych⁴¹. Oznacza to, że 9,17 proc. księży było zarejestrowanych w kartotekach SB jako tajni współpracownicy⁴².

W latach osiemdziesiątych agentura we wszystkich pionach operacyjnych MSW gwałtownie się rozwijała. Liczba tajnych współpracowników tych pionów wzrosła z 35 265 pod koniec 1981 r. do 69 661 w końcu 1984 r. Poprzednio aby podwoić liczbę tajnych współpracowników, potrzebowano całej dekadę (1971–1981). Tendencje zmiany liczebności tajnych współpracowników w latach 1962–1984 w podziale na poszczególne pionów operacyjne resortu spraw wewnętrznych ilustruje wykres nr 2, zaś szczegółowe dane zawierają tabele nr 2 i 9⁴³.

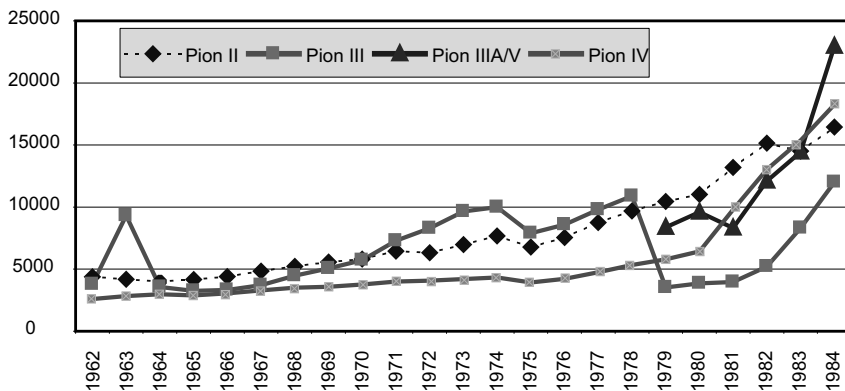
⁴⁰ Zob. źródła dla wykresów nr 2–3. Trzeba wspomnieć, że w końcu 1984 r. z Departamentu IV wydzielono wydziały VII–IX zajmujące się sprawami związanymi z rolnictwem. Weszły one w skład nowego, VI Departamentu. W 1984 r. ponad połowa agentury wydziałów I–VIII pionu IV (9949 osób) należała do Wydziału VII i VIII.

⁴¹ Ciekawe, że w tej statystyce nie uwzględniono żeńskich zgromadzeń zakonnych. Najprawdopodobniej jeśli w ogóle funkcjonowała tam agentura, to była raczej nieliczna, opuszczenie takie można więc uznać za zasadne.

⁴² AIPN, 0356/9, t. 1, *Sprawozdanie za 1976 r.* [dotyczące tajnych współpracowników], opracowane przez Wydział I Biura „C”.

⁴³ Nie można oczywiście wykluczyć niewielkich przekłamań w źródłach tabelarycznych. Z pewnością jednak ogólne liczby (ich skala) oraz tendencje zmian sieci agenturalnej pionów operacyjnych resortu są oddane w sposób rzetelny. Sprawdzianem są daty przełomowe, takie jak 1953 r. (początek „odwilży” po śmierci Stalina) czy 1975 (weryfikacja tajnych współpracowników w okresie zmian terytorialnych).

Wykres nr 3. Tajni współpracownicy poszczególnych pionów operacyjnych resortu spraw wewnętrznych w latach 1962–1984



Źródło: AIPN, 0394/1, t. 3, *Stan tajnych współpracowników w latach 1950–1974 – wg województw (wszystkie pionory razem)* oraz *Tajni współpracownicy w latach 1975–1978 (wg województw – wszystkie pionory razem)*. Informacje o liczbie tajnych współpracowników w latach 1979–1984 wynikają z analizy raportów poszczególnych pionów operacyjnych resortu: AIPN, 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

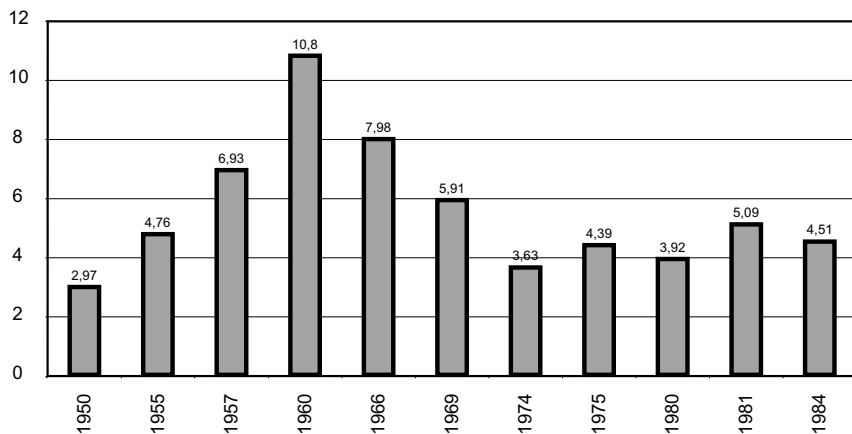
Analizując zmiany w sieci agenturalnej, warto też wspomnieć o danych dotyczących liczebności tajnych współpracowników pracujących bezpośrednio dla funkcjonariuszy poszczególnych departamentów MSW w stosunku do całkowitej liczby agentury danego pionu. W latach pięćdziesiątych odsetek ten wykazywał wyraźną tendencję rosnącą. Tempo werbunku tajnych współpracowników przez funkcjonariuszy centrali było wyższe od przeciętnej w terenie, a kiedy począwszy od 1954 r. sieć zaczęła się kurczyć, to proces ten był szybszy w jednostkach terenowych niż w Komitecie ds. Bezpieczeństwa Publicznego, a później w MSW. W rezultacie w 1960 r. ponad 10 proc. ogólnej liczby tajnych współpracowników było prowadzonych przez funkcjonariuszy departamentów centrali. W latach sześćdziesiątych oraz na początku siedemdziesiątych tendencja ta została odwrócona. Dopiero w połowie lat siedemdziesiątych relacje te ustabilizowały się na poziomie 4–5 proc. (por. wykres nr 4).

Stopień nasycenia agenturą poszczególnych regionów Polski

Dane dotyczące tajnych współpracowników w każdym z województw zestawione z liczbą mieszkańców tych województw w poszczególnych latach pozwalają na określenie stopnia nasycenia agenturą różnych regionów Polski⁴⁴. W poniższych obliczeniach nie zostało uwzględnione województwo warszawskie wraz

⁴⁴ W wykorzystanej do obliczeń ogólnej liczbie mieszkańców województw ujęte są także dzieci oraz młodzież do lat 18. Ich wyodrębnienie wymagałoby wielu żmudnych i długotrwałych obliczeń, które prawdopodobnie nie zmieniłyby w istotny sposób kolejności województw najmniej i najbardziej nasyconych agenturą. W porównaniach korzystałem z danych zawartych w rocznikach statystycznych z wybranych lat.

Wykres nr 4. Odsetek tajnych współpracowników pracujących dla departamentów MBP, KdsBP, MSW w wybranych latach



Źródło: AIPN, 0394/1, t. 3; 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

z Warszawy, gdzie funkcjonowała zapewne większość tajnych współpracowników prowadzonych bezpośrednio przez funkcjonariuszy departamentów MSW. Dodanie liczby tajnych współpracowników pracujących dla aparatu bezpieczeństwa z Warszawy i województwa warszawskiego oraz departamentów centrali mogłoby zniekształcić obraz sytuacji w tym regionie. Należy też pamiętać, że ponadprzeciętna liczba tajnych współpracowników w danym województwie nie zawsze przekładała się na jakość ich pracy. Z materiałów szkoleniowych MBP wynika, że olsztyński UB przodujący w 1948 r. w liczbie pozyskanych tajnych współpracowników był równocześnie nisko oceniany za ich jakość⁴⁵.

W 1950 r. do regionów proporcjonalnie najbardziej nasyconych tajnymi współpracownikami należały ziemie zachodnie i północne (województwo szczecińskie, olsztyńskie), a także województwo białostockie. Województwo szczecińskie utrzymało czołową pozycję aż do połowy lat siedemdziesiątych (por. tabela nr 5), a w połowie lat sześćdziesiątych dołączyło do niego także koszalińskie. Na ziemiach zachodnich, gdzie mieszkała znaczna liczba ludności napływowej (w tym Ukraińcy oraz Łemkowie), społeczeństwo było w dużym stopniu zatamizowane. Ułatwiała to werbowanie tajnych współpracowników. Z kolei w Polsce północno-wschodniej na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych działało silne podziemie niepodległościowe, co motywowało funkcjonariuszy UB do szczególnie intensywnego werbunku tajnych współpracowników. Znamienne, że presja, by utrzymać silną agenturę na tym obszarze utrzymała się także po 1956 r.

Z początkiem lat siedemdziesiątych do czołówki województw o najwyższym wskaźniku tajnych współpracowników w stosunku do liczby mieszkańców dołączyło województwo gdańskie. Był to zapewne efekt mobilizacji aparatu

⁴⁵ AIPN, 0297/43, t. 62, *Jak należy budować sieć agentury i sieć informatorów*, [1948], opracowanie.

bezpieczeństwa po rewolcie grudniowej 1970 r. W województwie gdańskim liczebność agentury w 1970 r. wzrosła o 16,7 proc., a w 1971 r. o 24 proc., przy średniej dla całego kraju 8,6 oraz 17 proc. Co ciekawe jednak, w tym samym czasie w województwie szczecińskim, gdzie także w grudniu 1970 r. doszło do protestów, zanotowano odpowiednio -2,2 proc. (spadek!) oraz 11 proc. W 1972 r. liczba tajnych współpracowników wzrosła o 1,4 proc. w województwie gdańskim oraz 1 proc. w województwie szczecińskim⁴⁶.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych w czołówce, a od 1981 r. na pierwszym miejscu wśród województw o najwyższym współczynniku tajnych współpracowników znalazło się województwo chełmskie. Trudno wyjaśnić to zwiększoną działalnością opozycyjną czy też wywiadowczą – w województwie bowiem niewiele się działo⁴⁷. Być może relatywne zwiększenie się liczebności agentury było tam efektem nadgorliwości funkcjonariuszy SB walczących o tak zwane obłożenie tajnymi współpracownikami⁴⁸. W województwie chełmskim według danych z końca 1982 r. wskaźnik „obłożenia” pracownika operacyjnego tajnymi współpracownikami należał do najwyższych w kraju i wynosił 7,8 – przy średniej krajowej 4,81. W tymże roku „obłożenie” sprawami operacyjnymi wynosiło tam 4,67 – przy średniej krajowej 2,4⁴⁹. Zastanawiające jest jednak, że w 1981 r. do grona województw najsilniej nasyconych agenturą dołączyły jeszcze przemyskie, białkopodlaskie i zamojskie. Być może miało to związek z mniejszą liczbą mieszkańców, ale nie można też wykluczyć zwiększonej aktywności funkcjonariuszy SB, starających się powstrzymać przenikanie wpływów „Solidarności” z województw przygranicznych na obszar ZSRR. Nie zaskakuje natomiast dołączenie do ścisłej czołówki województwa wrocławskiego, stanowiącego w 1981 r. jeden z najsilniejszych bastionów „Solidarności”, a następnie działalności konspiracyjnej.

Relatywnie niewielkie nasycenie agenturą województw łódzkiego, katowickiego i krakowskiego należy rozpatrywać w kontekście bardzo dużej liczby mieszkańców tych regionów. Na podkreślenie zasługuje natomiast przypadek województw nowosądeckiego i tarnowskiego, w których proporcjonalnie nieduża liczba tajnych współpracowników szła w parze z ponadprzeciętną religijnością mieszkańców. Był to z pewnością region niewdzięczny dla „pracy operacyjnej”. Znacznie trudniejsze wydaje się określenie przyczyn obecności w tej grupie w latach 1975–1984 województwa siedleckiego, choć może sprawa sprowadza się po prostu do niskiej skuteczności tutejszych funkcjonariuszy SB (zob. tabela nr 5).

„Obłożenie” tajnymi współpracownikami oraz sprawami operacyjnymi było jednym z podstawowych kryteriów oceny pracy oficerów operacyjnych SB. Średnie „obłożenie” tajnymi współpracownikami w Polsce w wydziałach operacyjnych resortu (bez Warszawy) rosło i wynosiło w 1982 r. 5,13, w 1983 r. 6,85,

⁴⁶ Obliczenia na podstawie: AIPN, 0394/1, t. 3.

⁴⁷ Por. *Stan wojenny w Polsce*, Warszawa 1999, s. 39, 319, 313.

⁴⁸ Była to liczba tajnych współpracowników przypadająca na pracownika operacyjnego SB. W okresie stanu wojennego kierownictwo MSW żądało większej aktywności funkcjonariuszy w rozbudowie sieci.

⁴⁹ AIPN, 0394/14, t. 2, Tabele statystyczne dotyczące stanu obciążenia pracownika operacyjnego tajnymi współpracownikami i sprawami operacyjnymi.

w 1984 r. 7,97. W przypadku spraw operacyjnych wskaźnik ten zmieniał się następująco: w 1982 r. – 2,32, w 1983 r. – 2,59, w 1984 r. – 2,50⁵⁰.

Trudno jest tu uchwycić wyraźne różnice regionalne. W latach 1982–1984 w czołówce województw, w których na pracowników wydziałów operacyjnych SB przypadało najmniej tajnych współpracowników, znalazły się gorzowskie, krakowskie, radomskie oraz wrocławskie. Statystycznie najbardziej „obłożeni” byli natomiast pracownicy SB z Chełma, Słupska i Zamościa. Tabela nr 3 przedstawia dane z województw, które w latach 1982–1984 uzyskiwały najwyższe lub najniższe wskaźniki.

W latach 1982–1984 najwyższe wskaźniki „obłożenia” sprawami operacyjnymi miały Chełm, Ostrołęka, Rzeszów, Zamość, najniższe zaś Kielce, Skierniewice oraz Słupsk (szczegółowe dane przedstawia tabela nr 4).

Zadne z dużych miast, w których struktury opozycji były najsilniejsze (z wyjątkiem Krakowa), takich jak Wrocław, Szczecin, Gdańsk czy Katowice, nie zajmowało znaczącej pozycji w latach 1982–1984 pod względem ogólnego „obłożenia” funkcjonariuszy. Nieco inaczej przedstawia się sprawa w poszczególnych wydziałach pionów operacyjnych w komendach wojewódzkich MO (od 1983 r. WUSW). W 1982 r. Wydział II KW MO we Wrocławiu ze wskaźnikiem „obłożenia” tajnymi współpracownikami 7,91 zaliczał się do rekordzistów. Sytuacja zmieniła się diametralnie w 1984 r., gdy ów wskaźnik (5,8) stał się tu jednym z najniższych w kraju. Odwrotna sytuacja była natomiast we wrocławskim Wydziale IV, gdzie to „obłożenie” w 1982 r. (4,43) należało do najniższych w kraju, natomiast dwa lata później dołączyło do najwyższych (11,6). W przypadku „obłożenia” sprawami operacyjnymi warto wspomnieć o Wydziale IV KW MO w Katowicach, który w latach 1982–1984 zajmował niezmiennie wysoką pozycję. Ten sam wskaźnik w wydziale V gdańskiej KW MO w tym okresie należał do najniższych (w 1982 r. – 1,06, w 1983 r. – 1,7, w 1984 r. – 1,3). Do najmniej „obłożonych” sprawami operacyjnymi należały we Wrocławiu Wydział II (w 1982 r. – 1,21, w 1983 r. – 1,2, w 1984 r. – 0,9) oraz Wydział III (w 1982 r. – 1,98, w 1983 r. – 1,9, w 1984 r. – 1,7)⁵¹.

* * *

Tajni współpracownicy UB i SB stanowili jedną z najważniejszych części systemu kontroli społeczeństwa i podtrzymywania dyktatury komunistycznej⁵². Za każdym przypadkiem współpracy kryły się różne motywy, różna też była atmosfera, w jakiej odbywał się werbunek. Generalnie jednak uprawniony wydaje się pogląd, że odmowa współpracy w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych groziła poważniejszymi konsekwencjami niż po przełomie październikowym.

Nadal pozostaje nieznaną liczbą tajnych współpracowników wywiadu MSW, a także Wojskowej Służby Wewnętrznej, Wojsk Ochrony Pogranicza oraz Zarzą-

⁵⁰ Wyliczenia na podstawie tabel zawierających liczby tajnych współpracowników i spraw operacyjnych przypadających na pracowników pionów operacyjnych SB w latach 1982–1984, AIPN, 0394/14, t. 2 oraz 0394/15, t. 7. Z podobnych względów jak przy rozważaniach dotyczących nasycenia agenturą poszczególnych regionów kraju, nie zostały wzięte pod uwagę informacje dotyczące Warszawy oraz departamentów MSW.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² Por. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952...*, s. 10.

du II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Tym niemniej przedstawione tu dane częściowo podważają rozpowszechniony pogląd o postępującej w miarę upływu czasu liberalizacji realnego socjalizmu w Polsce. Systematyczny wzrost liczby tajnych współpracowników od początku lat sześćdziesiątych, a zwłaszcza masowa akcja werbunkowa w latach osiemdziesiątych skłaniają do pytania o wpływ Służby Bezpieczeństwa na ówczesną rzeczywistość. Określenie liczby tajnych współpracowników stanowi jedynie wstęp do postawienia fundamentalnych pytań o rolę, jaka przypadła im w wielu znaczących wydarzeniach z naszej historii najnowszej.

Konieczne wydają się badania nad faktyczną wartością tajnych współpracowników będących w dyspozycji poszczególnych pionów operacyjnych resortu. Wiadomo, że jedynie część z nich dostarczała naprawdę przydatnych informacji. Pomocne w tym względzie mogą być dane dotyczące rodzaju, liczby podejmowanych spraw operacyjnych oraz ich związku z informacjami dostarczonymi przez tajnych współpracowników. Interesujące będzie również zbadanie, jakiego rodzaju sprawy operacyjne, zainicjowane doniesieniem tajnego współpracownika, kończyły się aresztowaniami lub innego rodzaju represjami, ile zaś nie rodziło żadnych konsekwencji.

Tabela nr 1. Tajni współpracownicy pionów operacyjnych resortu spraw wewnętrznych w latach 1949–1984 (na 31 grudnia każdego roku)

Rok	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957
Liczba TW	50296	57332	66071	78359	85333	75839	36085	19941	11587
Rok	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966
Liczba TW	11588	11119	8720	9552	10750	10933	10543	10302	10779
Rok	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975
Liczba TW	11845	13212	14215	15311	17735	18691	20830	21998	18603
Rok	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984
Liczba TW	20358	23293	25900	28135	30899	35265	45486	55627	69661

Źródło: AIPN, 0394/1, t. 3, *Stan tajnych współpracowników w latach 1950–1974 – wg województw (wszystkie pionory razem)* oraz *Tajni współpracownicy w latach 1975–1978 (wg województw – wszystkie pionory razem)*; H. Dominiczak, *op. cit.*, s. 41 (dane z 1948 r.); AIPN, 0394/1, t. 2 (dane z 1949 r.); informacje o liczbie tajnych współpracowników w latach 1979–1984 pochodzą ze sprawozdań rocznych poszczególnych pionów operacyjnych zestawionych przez Biuro „C” MSW: AIPN, 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

Tabela nr 2. Tajni współpracownicy we wszystkich pionach operacyjnych resortu spraw wewnętrznych w poszczególnych dekadach

Lata	Liczba tajnych współpracowników		Zmiana liczbowa	Zmiana procentowa
	Początek okresu	Koniec okresu		
1950–1959	57332	11119	–46213	–80,16%
1960–1969	8720	14215	+5495	+63,0%
1970–1979	15311	28135	+14783	+83,75%
1980–1984*	30899	69661	+38762	+125,44%

* Brak danych z lat 1985–1989.

Źródło: zob. tabela nr 1.

Tabela nr 3. Średnia liczba tajnych współpracowników przypadających na jednego pracownika operacyjnego SB w poszczególnych latach*

	„Obłożenie” tajnymi współpracownikami			
	1982	1983	1984	Średnio w latach 1982–1984
Chełm	7,8	10,1	9,4	9,1
Gorzów Wlkp.	4,22	5,1	6,6	5,3
Kraków	4,5	4,8	6,1	5,13
Radom	4,51	5,5	6,3	3,26
Słupsk	5,84	9,1	9,8	8,24
Włocławek	4,45	5,4	6,1	3,19
Zamość	6,78	10,2	13,2	10,06

* Uwzględnione zostały wydziały II, III, IV, V komendy wojewódzkiej MO (WUSW) w danym mieście.

Źródło: AIPN, 0394/14, t. 2; 0394/15, t. 7.

Tabela nr 4. Średnia liczba spraw operacyjnych prowadzonych przez jednego pracownika operacyjnego SB w poszczególnych latach*

	„Obłożenie” sprawami operacyjnymi			
	1982	1983	1984	Średnio w latach 1982–1984
Chełm	4,67	5,2	4	4,62
Kielce	1,54	1,8	1,9	1,74
Ostrołęka	2,96	4	3,3	3,42
Rzeszów	3,09	3,4	3,4	3,29
Skierniewice	1,52	2	1,7	1,74
Słupsk	1,24	1,6	1,4	1,41
Zamość	3,81	5,3	5,5	4,87

* Uwzględnione zostały wydziały II, III, IV, V komendy wojewódzkiej MO (WUSW) w danym mieście.

Źródło: AIPN, 0394/14, t. 2; 0394/15, t. 7.

Tabela nr 5. Tajni współpracownicy (TW) w poszczególnych województwach

Województwa w 1950 roku							
Najbardziej zagenturyzowane				Najmniej zagenturyzowane			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Olsztyńskie	702000	3351	209,49	Lubelskie	1638000	2601	629,76
Białostockie	970000	4097	236,76	Łódzkie	2103000	3044	690,87
Szczecińskie	542000	2242	241,75	Kieleckie	1659000	2217	748,31

Województwa w 1955 roku							
Najbardziej zagęszczone				Najmniej zagęszczone			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Olsztyńskie	811000	2370	342,19	Poznańskie	2305000	2292	1005,67
Szczecińskie	661000	1912	345,71	Bydgoskie	1597000	1312	1217,23
Krakowskie	2360000	3901	604,97	Łódzkie	2210000	1666	1326,53

Województwa w 1960 roku							
Najbardziej zagęszczone				Najmniej zagęszczone			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Olsztyńskie	895000	482	1856,85	Kieleckie	1833000	404	4537,13
Szczecińskie	772000	386	2000,00	Katowickie	3315000	664	4992,47
Białostockie	1102000	494	2230,77	Łódzkie	2330000	307	7589,58

Województwa w 1965 roku							
Najbardziej zagęszczone				Najmniej zagęszczone			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Szczecińskie	848000	495	1713,13	Katowickie	3524000	870	4050,57
Koszalińskie	755000	393	1921,12	Krakowskie	2648000	555	4771,17
Białostockie	1160000	549	2112,93	Łódzkie	2409000	475	5071,58

Województwa w 1970 roku							
Najbardziej zagęszczone				Najmniej zagęszczone			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Szczecińskie	899000	710	1266,20	Katowickie	3701000	1131	3272,33
Opolskie	1059000	738	1434,96	Rzeszowskie	1758000	533	3298,31
Gdańskie	1469000	969	1516,00	Krakowskie	2772000	839	3303,93

Województwa w 1971 roku							
Najbardziej zagęszczone				Najmniej zagęszczone			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Szczecińskie	910000	792	1148,99	Poznańskie	2686000	1140	2356,14
Białostockie	1181000	983	1201,42	Katowickie	3737000	1376	2715,84
Gdańskie	1490000	1207	1234,47	Krakowskie	2797000	954	2931,87

Województwa w 1975 roku							
Najbardziej zagenturyzowane				Najmniej zagenturyzowane			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Szczecińskie	853700	836	1021,17	Ciechanowskie	398700	130	3066,92
Olsztyńskie	662200	648	1021,91	Kaliskie	644000	208	3096,15
Gdańskie	1249300	1179	1059,63	Częstochowskie	727400	224	3247,32
Opolskie	971300	806	1205,09	Krośnińskie	421900	127	3322,05
Lubelskie	885000	691	1280,75	Ostrołęckie	361900	99	3655,56
Koszalińskie	434800	293	1483,96	Sieradzkie	386700	105	3682,86
Bydgoskie	995100	668	1489,67	Siedleckie	601200	158	3805,06
Toruńskie	587400	380	1545,79	Tarnowskie	577900	139	4157,55
Suwalskie	414700	252	1645,63	Nowosądeckie	598700	118	5073,73

Województwa w 1981 roku							
Najbardziej zagenturyzowane				Najmniej zagenturyzowane			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Chełmskie	232800	431	540,14	Kaliskie	672800	503	1337,57
Olsztyńskie	690000	1069	645,46	Tarnowskie	613100	452	1356,42
Szczecińskie	906700	1322	685,85	Ostrołęckie	372800	273	1365,57
Wrocławskie	1082600	1524	710,37	Ciechanowskie	407200	293	1389,76
Przemyskie	381700	522	731,23	Nowosądeckie	634600	434	1462,21
Słupskie	374400	510	734,12	Leszczyńskie	360900	239	1510,04
Łomżyńskie	328200	397	826,70	Katowickie	3805900	2480	1534,64
Białkopodlaskie	288200	341	845,16	Siedleckie	620400	368	1685,87
Zamojskie	475500	552	861,41	Piotrkowskie	613000	362	1693,37

Województwa w 1984 roku							
Najbardziej zagenturyzowane				Najmniej zagenturyzowane			
	Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW		Liczba ludności	Liczba TW	Liczba ludności na jednego TW
Chełmskie	239100	836	286,00	Lubelskie	976900	1552	629,45
Słupskie	390800	1358	287,78	Ostrołęckie	381800	569	671,00
Przemyskie	392500	1084	362,08	Zielonogórskie	638900	944	676,80
Toruńskie	633600	1648	384,47	Krakowskie	1205400	1661	725,71
Łomżyńskie	336600	870	386,90	Tarnowskie	634000	865	732,95
Zamojskie	485700	1253	387,63	Radomskie	724600	882	821,54
Rzeszowskie	682600	1738	392,75	Siedleckie	633000	734	862,40
Wrocławskie	1109200	2693	411,88	Katowickie	3895500	4408	883,73
Koszalińskie	483700	1146	422,08	Nowosądeckie	659300	663	994,42

Tabela nr 6. Tajni współpracownicy w pionach operacyjnych resortu spraw wewnętrznych (wszystkie piony razem) w latach 1950–1974

	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974
Białystok	4097	3395	3718	3969	3669	1566	821	625	630	539	494	578	607	642	609	549	565	583	652	684	738	983	925	930	943
Bydgoszcz	3587	3833	4252	4409	4065	1312	736	458	478	546	450	526	632	636	626	613	654	704	772	794	835	937	926	1112	1361
Gdańsk	3139	4198	4846	4552	3626	1646	957	582	509	506	528	519	545	591	527	482	528	625	726	830	969	1207	1224	1325	1411
Katowice	6328	7900	9260	9521	9195	3630	1882	881	906	895	664	730	28	845	849	870	944	1009	1093	1106	1131	1376	1544	1686	1809
Kielce	2217	2644	3083	3605	3416	1829	1210	787	671	552	404	452	535	592	550	611	711	818	955	989	1047	1148	1182	1275	1348
Koszalin	1025	1365	1831	1966	1310	682	655	308	357	334	278	329	336	346	400	393	367	391	393	432	452	492	560	670	739
Kraków	5076	5833	7331	7730	7738	3901	1564	937	860	855	624	657	709	699	615	555	518	579	689	790	839	954	1003	1138	1150
Lublin	2601	2665	3804	4366	4388	2165	1462	859	868	827	446	544	680	701	600	633	688	755	846	958	1058	1192	1278	1337	1410
Łódź miasto		1416	1784	1682	*	*	*	*	*	167	150	215	264	275	230	251	279	313	346	358	398	415	937	458	506
Łódź woj.	3044	2396	2974	3463	3322	1666	627	528	433	220	157	261	274	245	233	224	302	389	491	590	650	790	814	924	809
Olsztyn	3351	3480	4296	4912	5018	2370	728	602	617	561	482	492	537	516	469	438	417	450	514	554	598	763	861	980	1072
Opole	1882	2265	2781	3023	1796	1124	736	484	437	417	324	324	353	381	436	465	502	592	618	664	738	859	871	983	1121
Poznań	4344	4951	5566	6258	5002	2292	1624	764	858	988	565	590	658	660	650	653	689	757	848	934	1044	1140	1225	1370	1491
Rzeszów	2886	3234	3602	4316	3912	1780	1070	460	525	550	429	444	568	562	532	459	477	467	486	497	533	760	864	941	905
Szczecin	2242	2752	3097	3509	3308	1912	1137	700	671	531	386	419	481	522	543	495	548	595	693	726	710	792	800	1013	971
Warszawa miasto	823	1182	1350	1582	1232	661	253	218	228	227	248	265	310	322	311	307	283	296	332	384	476	528	525	570	644
Warszawa woj.	3727	3917	3965	4131	3963	1670	974	425	452	430	390	434	431	461	494	471	478	511	536	593	635	756	818	987	1062
Wrocław	3806	4811	5918	6720	6097	3128	1694	753	728	650	506	568	651	632	637	653	655	781	871	969	1051	1221	1368	1510	1619
Zielona Góra	1451	1750	2242	2393	1899	1031	853	413	480	421	245	258	337	352	337	306	312	404	495	522	570	573	708	764	828
Razem KW MO	55626	63987	75700	82107	72956	34365	18983	10784	10728	10216	7770	8605	9736	9980	9648	9428	9917	11019	12536	13374	14472	16886	17893	19973	21199
Departamenty	1706	2084	2659	3226	2883	1720	958	803	860	903	950	947	1014	953	895	874	862	826	856	841	839	849	798	857	799
Ogółem	57332	66071	78359	85333	75839	36085	19941	11587	11588	11119	8720	9552	10750	10933	10543	10302	10779	11845	13212	14215	15311	17735	18691	20830	21998

* W latach 1956–1957 województwo łódzkie oraz Łódź ujęte są łącznie.

Źródło: AIPN, 0394/1, t. 3.

Tabela nr 7. Tajni współpracownicy w pionach operacyjnych resortu spraw wewnętrznych (według województw) w latach 1975–1984

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984
Biała Podlaska	151	160	185	216	231	279	341	470	568	654
Białystok	326	349	386	422	463	508	561	748	868	1110
Bielsko-Biała	301	343	412	463	511	579	651	843	1171	1654
Bydgoszcz	668	685	756	793	815	879	934	1161	1427	1770
Chełm	124	143	177	209	224	313	431	710	832	836
Ciechanów	130	167	181	189	206	238	293	428	684	909
Częstochowa	224	316	407	474	539	618	813	1100	1352	1557
Elbląg	241	280	305	342	361	398	455	622	750	1042
Gdańsk	1179	1214	1244	1323	1376	1416	1556	1874	2038	2268
Gorzów Wlkp.	211	256	288	316	343	393	439	549	662	849
Jelenia Góra	267	295	321	378	407	436	528	707	945	1153
Kalisz	208	240	288	336	393	415	503	692	903	1131
Katowice	1547	1859	2155	2366	2528	2607	2480	3003	3474	4408
Kielce	531	541	573	641	704	755	943	1254	1681	2429
Konin	216	163	200	201	262	354	384	510	665	784
Koszalin	293	263	320	364	371	402	487	675	923	1146
Kraków	594	608	669	725	787	841	983	1127	1378	1661
Krosno	127	155	198	229	259	310	414	546	659	816
Legnica	195	248	297	325	352	388	478	648	790	1047
Leszno	142	143	149	158	168	191	239	362	478	681
Lublin	691	722	763	821	810	878	922	1149	1336	1552
Łomża	157	185	229	259	282	342	397	479	591	870
Łódź	538	644	779	917	1062	1169	1181	1368	1498	1856
Nowy Sącz	118	136	181	220	249	297	434	554	610	663
Olštyn	648	704	760	838	880	947	1069	1214	1312	1598
Opole	806	700	736	751	744	869	1011	1253	1553	1858
Ostrołęka	99	111	128	132	135	186	273	400	439	569
Piła	221	196	222	250	272	313	364	538	710	830
Piotrków Tryb.	243	215	217	243	258	304	362	714	980	1435
Płock	183	174	223	253	302	351	459	668	792	944
Poznań	634	721	828	914	1003	1091	1201	1434	1637	2188
Przemyśl	175	177	237	311	404	453	522	680	836	1084
Radom	291	296	337	406	438	514	541	623	719	882
Rzeszów	230	233	268	333	385	428	545	851	1148	1738
Siedlce	158	155	193	227	253	289	368	506	611	734
Sieradz	105	113	124	163	201	248	325	504	613	751
Skierniewice	137	144	162	190	208	246	301	374	527	671

Województwo	1975	1976	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984
Śląsk	200	223	249	286	324	385	510	777	1052	1358
Suwałki	252	252	283	290	328	336	380	551	829	1010
Szczecin	836	864	900	996	1091	1194	1322	1481	1807	2097
Tarnobrzeg	213	232	257	284	317	383	465	681	860	1174
Tarnów	139	187	259	279	326	371	452	673	761	865
Toruń	380	451	530	553	601	643	691	912	1262	1648
Wałbrzych	308	329	378	450	522	583	683	800	966	1267
Warszawa	978	1261	1511	1636	1727	1688	1697	2044	2545	3324
Włocławek	165	190	217	227	254	291	376	486	536	758
Wrocław	620	804	1038	1237	1344	1537	1524	1890	2271	2693
Zamość	237	271	349	367	359	411	552	767	979	1253
Zielona Góra	349	376	448	513	572	618	629	745	791	944
Razem KW MO	17786	19494	22317	24816	26951	29685	33469	43145	52819	66519
Departamenty	817	864	976	1084	1184	1214	1796	2341	2808	3142
Ogółem	18603	20358	23293	25900	28135	30899	35265	45486	55627	69661

Źródło: AIPN, 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

Tabela nr 8. Tajni współpracownicy w pionach operacyjnych resortu spraw wewnętrznych pozyskani i wyeliminowani z sieci w latach 1950–1984

Rok	Pozyskani	Wyeliminowani	Rok	Pozyskani	Wyeliminowani
1950	brak danych	5547	1968	2613	1437
1951	18043	6697	1969	2635	1733
1952	19614	6192	1970	2747	1731
1953	17612	10370	1971	4012	1803
1954	12272	19621	1972	3332	2350
1955	4491	39621	1973	4375	2131
1956	7432	23755	1974	3906	2701
1957	992	10302	1975	2530	5363
1958	2246	3020	1976	4549	2834
1959	2043	2992	1977	5290	2323
1960	1925	4513	1978	5246	2596
1961	1951	1748	1979	5196	2851
1962	2832	2207	1980	5518	2703
1963	2075	2195	1981	6711	2583
1964	1872	2549	1982	13707	3645
1965	1760	2187	1983	14358	4957
1966	1929	1604	1984	18756	5442
1967	2303	1400			

Źródło: AIPN, 0394/1, t. 3; 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

Tabela nr 9. Tajni współpracownicy w pionach operacyjnych resortu spraw wewnętrznych w latach 1962–1984

Rok	Piony operacyjne				Rok	Piony operacyjne					
	II	III	IV	Razem		II	III	IIIA	IV	V	Razem
1962	4380	3776	2594	10750	1974	7668	9991	–	4339	–	21998
1963	4185	3912	2836	10933	1975	6785	7890	–	3928	–	18603
1964	4008	3555	2980	10543	1976	7549	8594	–	4215	–	20358
1965	4161	3247	2894	10302	1977	8758	9790	–	4745	–	23293
1966	4400	3334	3045	10779	1978	9680	10883	–	5337	–	25900
1967	4841	3709	3295	11845	1979	10458	3522	8371	5784	–	28135
1968	5226	4485	3501	13212	1980	11013	3864	9591	6431	–	30899
1969	5566	5070	3579	14215	1981	13190	3966	–	9799	8310	35265
1970	5820	5721	3770	15311	1982	15147	5200	–	13038	12101	45486
1971	6446	7286	4003	17735	1983	14502	8315	–	15370	17440	55627
1972	6322	8298	4071	18691	1984	16442	12011	–	18263	22945	69661
1973	6979	9655	4196	20830							

Źródło: AIPN, 0394/1, t. 2, 3, 5; 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

Tabela nr 10. Odsetek tajnych współpracowników pracujących dla departamentów MBP, KdsBP, MSW w latach 1950–1984

Rok	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958
Odsetek	2,97	3,15	3,39	3,78	3,8	4,76	4,8	6,93	7,42
Rok	1959	1960	1961	1962	1963	1964	1965	1966	1967
Odsetek	8,12	10,8	9,91	9,43	8,71	8,48	8,48	7,98	6,97
Rok	1968	1969	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976
Odsetek	6,47	5,91	5,47	4,78	4,26	4,11	3,63	4,39	4,24
Rok	1977	1978	1979	1980	1981	1982	1983	1984	
Odsetek	4,19	4,18	4,2	3,92	5,09	5,14	5,04	4,51	

Źródło: AIPN, 0394/1, t. 3; 0394/11; 0394/13; 0394/14; 0394/15.

TADEUSZ RUZIKOWSKI (ur. 1975) – historyk, pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN. Zajmuje się historią społeczno-polityczną Polski powojennej, szczególnie okresem 1956–1989. Opublikował pracę *Obchody milenijne w Warszawie i województwie warszawskim w 1966 roku* (2000), przygotowuje rozprawę doktorską na temat stanu wojennego.

Posłańcy śmierci. Kombinacje operacyjne aparatu bezpieczeństwa na Białostocczyźnie 1949–1950*

Lata 1945–1947 na Białostocczyźnie to największe nasilenie walki między zbrojnym podziemiem niepodległościowym a powstającymi instytucjami państwa komunistycznego wspieranymi przez Związek Sowiecki. Działy tu dwa główne nurty podziemia antykomunistycznego. Do nurtu poakowskiego należały: Armia Krajowa Obywatelska (luty – wrzesień 1945 r.) i Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (wrzesień 1945 – kwiecień 1947 r.). W ramach nurtu narodowego do kwietnia 1945 r. działała Narodowa Organizacja Wojskowa, której aktywa przejęło Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, a do listopada 1945 r. również Narodowe Siły Zbrojne. Od tego czasu obóz narodowy występował pod wspólnym szyldem Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. Bardzo poważne ograniczenie działalności podziemia antykomunistycznego nastąpiło wiosną 1947 r., kiedy na Białostocczyźnie, tak jak w całej Polsce, na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. przeprowadzono tak zwaną akcję ujawnienia struktur podziemnych¹. Część struktur NZW pozostała jednak w konspiracji. Do lipca 1948 r. działał Okręg NZW Białystok, a do grudnia 1949 r. ostatnia Komenda Powiatu NZW „Podhale” (Łomża – Wysokie Mazowieckie). Mimo zlikwidowania zorganizowanego podziemia narodowego w dalszym ciągu operowały oddziały zbrojne

* Po raz pierwszy na informacje świadczące o tym, że w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku zorganizowano grupę, której zadaniem była fizyczna likwidacja ostatnich podziemnych oddziałów zbrojnych działających na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych na Białostocczyźnie, natknął się Sławomir Poleszak podczas zbierania materiałów do pracy magisterskiej o życiu i działalności mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy” (S. Poleszak, *Jeden z wyklętych. Major Jan Tabortowski „Bruzda”*, Warszawa 1998). Kolejne informacje odnalazł w trakcie poszukiwań materiałów do pracy doktorskiej dotyczącej podziemia antykomunistycznego na terenie byłego Inspektoratu Armii Krajowej Łomża (*idem, Podziemie zbrojne na terenie Inspektoratu Armii Krajowej Łomża w okresie od stycznia 1945 r. do marca 1957 r.*, Lublin 2001, mps). Piotr Łapiński odkrył inne fakty dotyczące tej grupy likwidacyjnej podczas przygotowywania tekstu poświęconego oddziałowi Gabriela Oszczańskiego „Dzięcioła”. Gdy obaj autorzy połączyli swoje informacje, doszli do wniosku, że wszystkie akcje były dziełem tej samej grupy. Swoje ustalenia postanowili zarzucić we wspólnym artykule.

¹ Ogółem w województwie białostockim do 25 IV 1947 r. ujawniło się 10 598 członków podziemia, w tym 6345 WiN, 140 AK, 1954 NZW, 445 NSZ, oraz 228 dezertersów z WP, 38 z MO, 1 z UB. Zdali oni 2972 jednostki broni i około 25 tys. sztuk amunicji. Dane za: Wojskowy Instytut Historyczny, III/1136/1, D. Kubajewski, *Poakowsko-winowskie podziemie na Białostocczyźnie*, Warszawa 1965, mps, s. 110.

odwołujące się do jego ideologii i tradycji. Ostatnim był rozbity we wrześniu 1953 r. oddział dowodzony przez ppor. Kazimierza Krasowskiego „Głuszca”.

W końcu 1948 r. w podziemiu antykomunistycznym na Białostocczyźnie zaczęły zachodzić nowe zjawiska. Mimo zdecydowanej walki, jaką wydały mu grupy operacyjne Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz organa bezpieczeństwa, pomimo surowych wyroków zapadających w sądach wojskowych za współpracę z podziemiem, pomimo ciągle rosnących strat, nie uległo ono w tym czasie całkowitej zagładzie. Nasilający się terror komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, dotyczący ujawnionych i nieujawnionych członków podziemia zbrojnego, spowodował, że wielu prześladowanych decydowało się na powrót do „lasu” i tworzenie kilkusobowych oddziałów zbrojnych, które nie nastawiały się na walkę z policyjno-wojskowymi grupami operacyjnymi, ale na przetrwanie. Powstawanie nowych oddziałów zwiększało obszar objęty ich aktywnością. Na Białostocczyźnie ich działalność rozszerzyła się na stosunkowo spokojne od maja 1947 r. powiaty: augustowski, sokólski, suwalski, łomżyński oraz częściowo białostocki i grajewski. W powiecie suwalskim działalność zbrojną wznowił Piotr Burdyn „Edward” (1948) i Jan Sadowski „Blady” (1949), w augustowskim – Stanisław Orłowski „Piorun” i Eugeniusz Gołębiowski „Gabrys” (1950) wspólnie z Edmundem Krysiukiem „Lotem”, w sokólskim – Stanisław Staniszewski „Saszka” (1947) oraz Stanisław Peliksha „Siłacz” (1950), w białostockim Zdzisław Kruszyński „Szczygieł” i Gabriel Oszczapiński „Dzięcioł” (1948)². Wywodzili się oni z podziemia poakowskiego. Na pograniczu powiatów grajewskiego, kolneńskiego i łomżyńskiego do działalności powrócili Czesław Czyż „Dzik” (1949), Józef Iwanowski „Błyskawica” (1950), Franciszek Kisielewski „Sosna” (1950), Jan Tabortowski „Bruzda” (1950), Edward Łepkowski „Bogdan” (1950) i Hieronim Mioduszewski „Deska” (1951). Wszyscy oni – oprócz Tabortowskiego – wywodzili się z podziemia narodowego³.

Powstanie nowych oddziałów, z których część prowadziła akcje zbrojne, a nawet samo ich istnienie powodowało kontrakcję komunistycznego aparatu represji. Do ich zwalczania kierowano dodatkowe oddziały KBW. Niejednokrotnie zaledwie kilkusobowe grupy partyzanckie tropione były przez jednostki operacyjne UBP-KBW w sile kilku batalionów, liczące niekiedy ponad tysiąc żołnierzy. Użyte siły i środki były niewspółmierne do uzyskiwanych efektów. Aby akcje te przyniosły pożądane rezultaty, musiano je systematycznie powtarzać. Dlatego też UBP próbował różnych działań, które miały położyć kres działalności grup zbrojnych. Żeby doprowadzić do likwidacji epigonów podziemia antykomunistycznego, zastosowano metodę znaną w służbach specjalnych jako kombinacja lub gra operacyjna⁴.

² H. Majecki, *Reakcyjne podziemie na Białostocczyźnie w latach 1944–1956*, Białystok 1979, s. 165–166.

³ S. Poleszak, *Podziemie zbrojne...*, s. 491–513.

⁴ Według definicji Służby Bezpieczeństwa „kombinacja operacyjna to zespół czynności – przedsięwzięć operacyjnych, zmierzających i podporządkowanych z góry zaplanowanemu celowi. W przypadku działań przeciwko reakcyjnym bandom, głównym celem kombinacji operacyjnych była ich likwidacja. Przeważnie jednak cel zasadniczy realizowany był określonymi etapami, ponieważ nie można w realny sposób wprost osiągnąć głównego celu. Trzeba było więc w każdym przypadku: zabezpieczyć odpowiednie rozpoznanie operacyjne i wytworzyć sprzyjające warunki do realizacji

Powstanie grupy likwidacyjnej w WUBP w Białymstoku

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Białymstoku rozpoczął operację w kwietniu 1949 r. Początkowo miała ona doprowadzić do likwidacji działającego w powiecie białostockim oddziału Gabriela Oszczapińskiego „Dzieciola”. W operacji wykorzystano tajnego współpracownika Wacława Snarskiego „Księżyc”⁵. Pomyślny finał operacji spowodował, że postanowiono kontynuować tę metodę, w miarę potrzeb wzmacniając tajnego współpracownika przez kadrowych pracowników organów bezpieczeństwa. W likwidacji następnego oddziału – Czesława Czyży „Dzika”, brało udział dwóch funkcjonariuszy bezpieczeństwa: chor. Michał Żukowski z WUBP w Białymstoku i plut. Aleksander Nowakowski z Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bielsku Podlaskim. Jak się wydaje, kolejne udane akcje spowodowały, że postanowiono stworzyć stałą grupę likwidacyjną. Skierowano do niej sierż. Szymona Urbana⁶, pełniącego przedtem funkcję komendanta ochrony PUBP w Sokółce, i „Zemstę” (N.N.), który w tym samym urzędzie był ostatnio komendantem aresztu. Początki

głównych założeń; maksymalnie zneutralizować skutki działania bandy i stworzyć odpowiednie zagrożenie będące warunkiem powodzenia dalszych przedsięwzięć operacyjnych; przygotować działania mające na celu likwidację danej bandy oraz wyprowadzić bądź zakonspirować posiadane stanowiące podstawę działań źródła informacji” (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku [dalej: AIPN Białystok], 045/2092/1, *Kombinacja operacyjna podstawowa forma w działaniach Służby Bezpieczeństwa przeciwko bandom*, oprac. S. Janus, Białystok 1975, mps, s. 2).

⁵ Wacław Snarski „Chaber”, „Księżyc”, s. Bolesława i Bronisławy z Cimochów, ur. 28 XI 1917 r. w Piaskach (powiat białostocki), pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe. W czasie okupacji żołnierz AK, a następnie AKO i WiN, gdzie posługiwał się pseudonimem „Cierpi”. Za przynależność do podziemia aresztowany 23 III 1946 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na 5 lat więzienia. Zwolniony na podstawie amnestii z 22 II 1947 r. Został zwerbowany lub sam zgłosił się do współpracy z PUBP w Białymstoku. Brał udział w likwidacji oddziałów Gabriela Oszczapińskiego „Dzieciola”, Czesława Czyży „Dzika” i Franciszka Kisielewskiego „Sosny” oraz zabójstwie Fabiana Olszewskiego „Kniazia”. Po raz pierwszy jego pełne dane osobowe podane zostały w: S. Wałach, *Świadectwo tamtym dniom*, Kraków 1975. Zob. AIPN Białystok, 98/1307, Teczka personalna Szymona Urbana, k. 11; *ibidem*, 019/19/2, *Banda „Dzika” – materiały pomocnicze do charakterystyki nr 63*, k. 12–13.

⁶ Szymon Urban, s. Józefa i Anny z Zieziulów, ur. 4 XI 1910 r. w Spudwilach (powiat grodzieński), pochodzenie chłopskie, narodowość białoruska, wyznanie prawosławne. W latach 1920–1924 ukończył cztery klasy szkoły powszechnej w majątku Wojczyzna. W latach 1924–1927 pobierał nauki jako czeladnik kowalski w Małej Brzostowicy. Od 1927 r. do 1945 r. – z przerwą, kiedy w latach 1931–1933 odbył służbę wojskową w 3. batalionie saperów w Wilnie – pracował jako kowal. Walczył w wojnie 1939 r. w 6. batalionie saperów z Brześcia. Mieszkał we wsi Skryplewo, a w czasie wojny we wsi Czyżyki (powiat bielski). 19 II 1945 r. złożył podanie o przyjęcie do pracy w PUBP w Bielsku Podlaskim, rekomendowany przez byłych partyzantów sowieckich z Brygady „W imię ojczyzny” Oddziału im. Feliksa Dzierżyńskiego. Początkowo był dowódcą warty. Brał udział w operacjach przeciwko miejscowemu podziemiu niepodległościowemu. Za męstwo i waleczność podczas likwidacji 13 VII 1945 r. oddziału Feliksa Pietrzykowskiego „Cincinatusa” w Lubiejkach odznaczony Srebrnym Medalem Zasłużony na Polu Chwały. 15 III 1946 r. ze względu na zbytnią zażyłość z miejscową ludnością przeniesiony na stanowisko dowódcy plutonu w PUBP w Suwałkach. Od 15 IX 1946 r. dowódca warty w PUBP w Łomży. Od 30 XI 1947 r. był wartownikiem w WUBP w Białymstoku, a od 1 II 1948 r. młodszym wywiadowcą Wydziału „A”. 1 VI 1948 r. został przeniesiony do PUBP w Olecku, gdzie był komendantem ochrony; taką samą funkcję pełnił od 1 VI 1949 r. w PUBP w Sokółce. W UBP dosłużył się stopnia sierżanta. Od tego momentu brak zapisu dalszego przebiegu służby (AIPN Białystok, 98/1307, Teczka personalna Szymona Urbana).

działalności pierwszego członka grupy sięgają kwietnia 1949 r., a ostateczny kres jej istnienia to listopad 1950 r.

Likwidacja oddziału Gabriela Oszczapińskiego „Dzięcioła”

W kwietniu 1948 r. zaczął się ukrywać ujawniony żołnierz AK-AKO-WiN Gabriel Oszczapiński „Dzięcioł”⁷. Powodem było wezwanie na posterunek Milicji Obywatelskiej w Knyszynie w celu złożenia zeznań. W listopadzie 1948 r. wraz ze Zdzisławem Kruszyńskim „Szczygłem”, również mającym podobną przeszłość, zorganizował oddział zbrojny, którego trzon stanowili byli członkowie WiN. Z racji doświadczenia konspiracyjnego „Dzięcioł” został dowódcą grupy, a „Szczygieł” jego zastępcą. Oprócz nich patrol liczył zazwyczaj od czterech do siedmiu partyzantów⁸. Operował w północnej części powiatu białostockiego, w gminach: Knyszyn, Krypno, Trzcianne oraz Kalinówka. Jego oparcie w terenie stanowili byli członkowie podziemia poakowskiego. Działalność zbrojna patrolu początkowo ograniczała się w zasadzie do akcji zaopatrzeniowych, dopiero z upływem czasu nabrała charakteru wyraźnie politycznego⁹.

⁷ Gabriel Oszczapiński „Dzięcioł”, s. Wiktora i Anny z Zabielskich, ur. 2 XI 1914 r. w Cieszcu (powiat białostocki), pochodzenie chłopskie, ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Służbę wojskową odbył w 2. dywizjonie artylerii przeciwlotniczej w Grodnie. W czasie okupacji pracował jako robotnik drogowy. Od 1943 r. żołnierz Obwodu AK Białystok-powiat. Od lata 1944 r. żołnierz oddziału partyzanckiego „Hańcza”, w akcji „Burza” walczył w szeregach I/42. pp AK. Od wiosny 1945 r. żołnierz Zgrupowania AKO „Piotrków”, pełnił funkcję dowódcy drużyny. Od jesieni 1945 r. dowódca drużyny dyspozycyjnej inspektora białostocko-suwałskiego WiN mjr. Aleksandra Rybnika „Jerzego”. 28 VIII 1946 r. ciężko ranny podczas walki z jednostką KBW w okolicach wsi Waśki (powiat białostocki). Ujawniony 15 IV 1947 r. w PUBP w Sokółce. W kwietniu 1948 r. zaczął się ponownie ukrywać. W listopadzie 1948 r. zorganizował oddział zbrojny. Zob. Archiwum Państwowe w Białymstoku [dalej: AP Białystok], Akta Wojskowego Sądu Rejonowego [dalej: WSR], Sr. 817/51, Akta sprawy Gabriela Oszczapińskiego i in.; *ibidem*, Akta ujawnień, t. 51, Oświadczenie Gabriela Oszczapińskiego z 15 IV 1947 r. w PUBP w Sokółce; AIPN Białystok, 019/10/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Dzięcioła”-„Szczygła”*.

⁸ Przez oddział przewinęli się: Konstanty Baryło „Jastrząb”, Jerzy Cylwik „Kanarek”, Antoni Gawelko „Guma”, Jerzy Koszewski „Kruk”, Władysław Kozłowski „Orzeł”, Gerard Kulesza „Zbych” oraz Waclaw Sadowski „Chętny”. Zob. AIPN Białystok, 019/10/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Dzięcioła”-„Szczygła”*, s. 8–11; AP Białystok, Akta ujawnień, t. 17, Oświadczenie Antoniego Gawelki z 10 IV 1947 r. w PUBP w Białymstoku; *ibidem*, t. 33, Oświadczenie Władysława Kozłowskiego z 17 IV 1947 r. w PUBP w Białymstoku; *ibidem*, t. 34, Oświadczenie Zdzisława Kruszyńskiego z 15 IV 1947 r. w PUBP w Sokółce; *ibidem*, t. 36, Oświadczenie Gerarda Kuleszy z 5 IV 1947 r. w PUBP w Białymstoku.

⁹ Należy tutaj wspomnieć o kilku charakterystycznych akcjach. 13 I 1949 r. w kolonii Szorce w powiecie białostockim patrol dokonał akcji zaopatrzeniowej u członka PZPR. Podobna miała miejsce w lipcu lub sierpniu 1949 r. w kolonii Krzeczkowo. Zupełnie inny charakter miała akcja z jesieni 1949 r., kiedy patrol zniszczył linię telefoniczną na odcinku Kalinówka Królewska – Knyszyn. 14 X 1949 r. koło Knyszyna patrol zatrzymał samochód Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z Knyszyna i zdobył ponad 1,8 mln zł. W listopadzie 1949 r. w gminie Knyszyn partyzanci oddziału rozkolportowali około 450 ulotek zatytułowanych *Zew Wolności* oraz *Odezwa Zbrojnych z Lasu do Narodu Polskiego*. 15 XI 1949 r. koło wsi Kalinówka Królewska oddział starł się z patroliem MO, jeden z funkcjonariuszy MO zginął. Jeszcze inny charakter miała akcja z końca listopada 1949 r., kiedy w Knyszynie partyzanci przeprowadzili rozmowę ostrzegawczą z burmistrzem oraz pozostawili ulotki. Zob. AIPN Białystok, 019/10/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Dzięcioła”-„Szczygła”*, s. 14–17.

Oddział miał umundurowanie Wojska Polskiego. Utrzymywano w nim dyscyplinę wojskową (na przykład wydalono żołnierza, który dopuścił się rabunków) oraz prowadzono książkę kasową¹⁰. Według informacji sił bezpieczeństwa do „siatki” informacyjno-ostrzegawczej patrolu należało 128 współpracowników.

Od momentu zorganizowania oddziału jego działalnością zainteresował się PUBP w Białymstoku, którego głównym celem była jak najszybsza jego likwidacja. W listopadzie 1948 r. na podstawie oficjalnych meldunków oraz materiałów operacyjnych rozpoczęta została sprawa agenturalnego rozpracowania oddziału „Dzięcioła”. Po wstępnej selekcji źródeł informacji pochodzących z terenu działania „Dzięcioła” wytypowano trzydziestu tajnych współpracowników. Ich zadaniem było ustalenie podstawowych informacji dotyczących składu oddziału, uzbrojenia, obszaru działania, źródeł zaopatrzenia oraz kontaktów organizacyjnych. Jednocześnie PUBP w Białymstoku polecił swoim placówkom przy posterunkach MO w Knyszynie, Goniądzu i Trzciannem rozwijanie samodzielnej pracy operacyjnej. Jednak zastosowane przedsięwzięcia operacyjne nie doprowadziły do uzyskania zamierzonych efektów.

W kwietniu 1949 r. w PUBP w Białymstoku dokonano ponownej analizy sieci agenturalnej i po szczegółowym jej sprawdzeniu wytypowano kandydata do rozpracowania oddziału. Był nim tajny współpracownik Wacław Snarski, zakonspirowany w dokumentach UBP jako „Księżyc”, nadzorowany operacyjnie przez szefa PUBP kpt. Antoniego Pańkowskiego¹¹. Warunkiem wprowadzenia „Księżyc” do patrolu „Dzięcioła” było jego przejście na stopę nielegalną. W tym celu zaopatrzone go w broń i skierowano w rejon wsi Budy (powiat białostocki), gdzie zaczął się „ukrywać”. Nadano mu pseudonim „Chaber”, którym miał się posługiwać w kontaktach z innymi konspiratorami i miejscową ludnością. Dla uwiarygodnienia go jako „ściganego” co pewien czas jego gospodarstwo było odwiedzane przez grupy operacyjne UBP-KBW-MO, które chciały go rzekomo aresztować. Przebywając nad Biebrzą, „Chaber” poszukiwał łączności z oddziałem „Dzięcioła” i rozpowszechniał informacje, że jest ścigany za nielegalne posiadanie broni.

Pierwsze spotkanie „Księżyc”-„Chabra” z „Dzięciołem” i Konstantym Baryłą „Jastrzębiem” odbyło się w połowie sierpnia 1949 r. Doszło do uzgodnienia

¹⁰ H. Majecki stwierdził: „Nie była to zwykła banda rabunkowa, ale dobrze zorganizowana grupa terrorystyczna o charakterze politycznym” (H. Majecki, *op. cit.*, s. 166).

¹¹ Antoni Pańkowski, kpt. UB, członek PPR i PZPR, s. Piotra i Marii z Sakowiczów, ur. 23 XI 1918 r. w Sannikach (powiat wysokomazowiecki), pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe. Od 1933 r. pracował w gospodarstwie rolnym rodziców. Od października 1940 r. żołnierz Armii Czerwonej, początkowo w jednostce liniowej, następnie w batalionie budowlanym. Od maja 1943 r. w komunistycznym Wojsku Polskim, służył w 1. pułku artylerii lekkiej 1. DP im. Tadeusza Kościuszki, uczestnik bitwy pod Lenino. Absolwent pierwszego kursu Szkoły Kontrwywiadu NKWD w Kujbyszewie. Od września 1944 r. zastępca kierownika PUBP w Suwałkach. Od marca 1945 r. pracował na różnych stanowiskach w WUBP w Białymstoku. Od sierpnia 1946 r. zastępca szefa PUBP w Bielsku Podlaskim, od września 1947 r. zastępca naczelnika Wydziału III WUBP w Białymstoku. Według materiałów UB kierował operacją, która 28 X 1947 r. doprowadziła do likwidacji Henryka Gawkowskiego „Roli”, dowódcy oddziału Pogotowia Akcji Specjalnej NZW Komendy Powiatu „Podhale” – Łomża. Od lutego 1948 r. szef PUBP w Białymstoku. Zob. AIPN Białystok, 98/1899, Teczka personalna Antoniego Pańkowskiego.

warunków wspólnej działalności, wybudowano obozowisko, które miało stanowić punkt kontaktowy. „Księżyc”-„Chaber” po pewnym czasie opuścił obozowisko i udał się na spotkanie z pracownikiem PUBP w Białymstoku. Otrzymał wówczas zadanie wstąpienia do oddziału, postawiono mu jednak warunek, by nie angażował się zbyt w działalność zbrojną. Jednak po powrocie do obozu zaoferował swój udział w akcji zaopatrzeniowej, lecz „Dzięcioł”, nie mając do niego zaufania, nie wyraził na to zgody. Żołnierze „Dzięcioła” wyruszyli bez niego.

Już początkowa działalność „Księżycy”-„Chabra” była wysoko oceniana przez szefa PUBP w Białymstoku. Antoni Pańkowski tak o nim pisał: „Niezwykle sprytny i przebiegły, nawiązał obecnie łączność z bandą »Dzięcioła« [...] Daje cenne materiały i przyczynia się wybitnie do likwidacji tejże bandy [...]”¹².

W październiku 1949 r. kierujący operacją podjęli decyzję o likwidacji oddziału „Dzięcioła”. W raporcie z 27 października 1949 r. kpt. Pańkowski pisał: „O ile »Dzięcioł« wraz z »Jastrzębiem« przybędzie na zrobioną przez agenta »Księżyc« melinę, jeżeli agent »Księżyc« nie będzie mógł umówionym sposobem zawiadomić tutaj[wszy] Urząd, winien obydwóch bandytów zlikwidować z ich własnej broni. W razie gdyby bandyci do dnia 16 X 1949 r. nie przybyli na umówioną melinę, agent »Księżyc« w dniu 17 X 1949 r. przybędzie na spotkanie, gdzie omówi się dalszy plan działań [...]”¹³.

Aby zwiększyć wiarygodność swojego agenta, PUBP w Białymstoku zaplanował działania dezinformujące. Miano aresztować współpracownika „Dzięcioła” ze wsi Budy, a następnego dnia przeprowadzić rewizję w mieszkaniu „Księżycy”-„Chabra” we wsi Piaski, podczas której miano „odnaleźć” ukrywaną broń i nagłośnić to w okolicy. Do kolejnego spotkania agenta z oddziałem „Dzięcioła” doszło 22 listopada 1949 r. w gajówce Barwik. Po dwóch dniach „Dzięcioł” odszedł, wyznaczając kolejne spotkanie między 4 a 6 grudnia 1949 r.

Na podstawie informacji przekazanych przez agenta funkcjonariusze PUBP zaplanowali likwidację oddziału. 5 grudnia 1949 r. w rejonie gajówki Wyrykle doszło do starcia zbrojnego z grupą operacyjną. Na placu boju pozostał ranny Konstanty Baryło „Jastrząb” i mimo próby popełnienia samobójstwa został ujęty. Po walce funkcjonariusze UB rozpowszechniali fałszywe informacje o rzekomej śmierci „Jastrzębia”, aby uspokoić ocalałych żołnierzy patrolu i członków konspiracji. Rannego umieszczono w szpitalu więziennym i poddano rozpracowaniu. 23 grudnia 1949 r. resort przeprowadził akcję, w wyniku której aresztowano 67 współpracowników oddziału „Dzięcioła”. Wszystkie te wydarzenia doprowadziły do kryzysu w oddziale. „Dzięcioł”, nie ufając swoim żołnierzom, zaczął ukrywać się samotnie.

Do ponownego nawiązania kontaktu pomiędzy „Dzięciołem” a agentem doszło 24 grudnia 1949 r. Za pośrednictwem łącznika termin następnego spotkania ustalono na 31 grudnia 1949 r. PUBP, chcąc ująć „Dzięcioła” żywcem, dopiłnował, aby odbyło się ono bez przeszkód. Jednocześnie kolejny kontakt

¹² AIPN Białystok, 045/212, Raporty i schematy miesięczne szefa PUBP Białystok za 1949 r., Schemat raportu miesięcznego szefa PUBP w Białymstoku kpt. Antoniego Pańkowskiego z 27 IX 1949 r., k. 135.

¹³ *Ibidem*, Schemat raportu miesięcznego szefa PUBP w Białymstoku kpt. Antoniego Pańkowskiego z 27 X 1949 r., k. 148.

wyznaczono na 5 stycznia 1950 r. w lesie koło wsi Długołęka w powiecie białostockim. 2 stycznia 1950 r. do „Księżycy”-„Chabra” dotarł łącznik od „Szczygła” z informacją, aby stawił się na spotkanie z pozostałymi żołnierzami patrolu. Miał dotrzeć na kolonię Kulesze-Chobotki. Po spotkaniu agent i „Dzięcioł” udali się do wsi Łaziuki. Następnie poszli do sąsiedniej wsi Krosno, gdzie agent pozostawił „Dzięcioła” na kwaterze, a sam udał się do Tykocina (powiat wysokomazowiecki) na spotkanie z pracownikami operacyjnymi PUBP. Przekazał informacje dotyczące miejsca pobytu „Dzięcioła” oraz Zdzisława Kruszyńskiego „Szczygła”. Sam otrzymał zadanie nawiązania kontaktu ze „Szczygłem” i zorientowania się w jego najbliższych planach. Na kwaterze „Szczygła” na kolonii Kulesze-Chobotki spotkał jednego z żołnierzy patrolu, Antoniego Gawelko „Gumę”, który podał mu miejsca kryjówek. Nazajutrz dołączyli pozostali członkowie patrolu: „Szczygieł” i „Zbych”. „Księżycy”-„Chaber” opuścił patrol, aby zgodnie z prośbą „Szczygła” kupić za otrzymane od niego 70 tys. złotych nową broń. Dotarł do Tykocina, gdzie spotkał się z pracownikami operacyjnymi UBP, a w nocy doprowadził grupę operacyjną UBP-KBW w pobliże kolonii Kulesze-Chobotki. Rankiem 8 stycznia 1950 r. w wyniku walki Zdzisław Kruszyński „Szczygieł”, Gerard Kulesza „Zbych” i Antoni Gawelko „Guma” zginęli.

Ostatnim akordem operacji miało być ujęcie „Dzięcioła”. Agent dotarł do jego kwatery już 9 stycznia 1950 r. Zgodnie z jego propozycją 10 stycznia opuścili wieś Krosno, aby znaleźć bardziej bezpieczne miejsce. Podczas marszu agent wprowadził „Dzięcioła” w zasadzkę, gdzie został ujęty przez funkcjonariuszy PUBP w Białymstoku¹⁴. Zgodnie z planem w trakcie obezwładniania „Dzięcioła” funkcjonariusze pozwolili agentowi uciec, oddając w powietrze kilka serii z automatów. Operacja agenturalnego rozpracowania patrolu „Dzięcioła” zakończyła się w lutym 1950 r., po aresztowaniu wszystkich osób udzielających mu pomocy.

Próba likwidacji grupy Jana Sadowskiego „Bladego”

Z dostępnych informacji wynika, że dwukrotnie próbowano wykorzystać Wacława Snarskiego „Księżycy” w kombinacjach operacyjnych przeciwko działającemu w powiecie suwalskim oddziałowi Jana Sadowskiego „Bladego”¹⁵, którego żołnierze wywodzili się z ujawnionych struktur WiN. Aby zapewnić prawidłowy przebieg operacji, wiosną 1950 r. do PUBP w Suwałkach oddelegowano

¹⁴ 27 XI 1950 r. Gabriel Oszczapiński „Dzięcioł” został skazany wraz ze swoim żołnierzem Konstantym Baryło „Jastrzębiem” przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na karę śmierci. Oba wyroki wykonano 10 III 1951 r. w więzieniu karno-sledczym w Białymstoku. Zob. AP Białystok, WSR, Sr. 817/51, Akta sprawy Gabriela Oszczapińskiego i in.

¹⁵ Jan Sadowski „Komar”, „Blady”, s. Piotra, ur. 22 VIII 1922 r. w Dudach (gmina Zaborszki, powiat suwalski), pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe. Od 1941 r. żołnierz Obwodu ZWZ-AK Suwałki. Od 1 XI 1944 r. służył na posterunku MO w Szypliszkach (powiat suwalski), skąd zdezerterował już 15 XII 1944 r. Powrócił do konspiracji, początkowo żołnierz patrolu samoobrony Romualda Zabłockiego „Błotnika”, a od 1947 r. patrolu samoobrony Obwodu WiN Suwałki Józefa Milucia „Wróbla”. Ujawniony 29 IV 1947 r. w PUBP w Suwałkach. 13 X 1948 r. skazany przez Sąd Grodzki w Suwałkach na 6 miesięcy więzienia za udział w bójce. W maju 1949 r. zaczął się ukrywać. Działalność niepodległościową wznowił w czerwcu 1949 r. Zginął w czerwcu 1951 r. w wyniku nieporozumień, zastrzelony przez członka swojego patrolu. Zob. AP Białystok, Akta ujawnień, t. 62, Oświadczenie Jana Sadowskiego z 29 IV 1947 r. przed PUBP w Suwałkach; AIPN Białystok, 019/135, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Bladego”-„Poręby”*.

opromienionego niedawnym sukcesem w likwidacji oddziału „Dzięcioła” szefa PUBP w Białymstoku kpt. Antoniego Pańkowskiego.

Pierwotny plan zakładał wysłanie w teren „pozorowanej grupy bandyckiej” dowodzonej przez chor. Anatola Grzesia z PUBP w Białymstoku. Jej zadaniem miało być fizyczne zlikwidowanie patrolu „Bładego”. Oprócz dowódcy w skład grupy wchodził: Waclaw Snarski „Księżyc”-„Chaber” oraz dwaj agenci „Jary” (N.N.) i „Kot” (N.N.). Kombinacja operacyjna nie została jednak zrealizowana, gdyż w pierwszych dniach pobytu grupy w terenie okazało się, że „Jary” i „Kot” zostali zdekonspirowani w rozpracowywanym środowisku, a to groziło likwidacją całej grupy prowokatorów w momencie spotkania z „Bładym”¹⁶.

Nowy plan operacji zakładał, że wypróbowany agent Waclaw Snarski zostanie wysłany nad jezioro Szelment Wielki, tam podejmie pracę jako rybak, zdoła nawiązać kontakt z patroliem „Bładego”, a następnie wejść w jego skład. Skierowano go tam prawdopodobnie w kwietniu 1950 r. Według opracowań resortowych podczas pobytu nad jeziorem dowiedział się, że patrol „Bładego” nie kontaktuje się z tamtejszymi rybakami. Zaniechano więc dalszych działań¹⁷.

Likwidacja oddziału Czesława Czyża „Dzika”

Czesław Czyż „Dzik”¹⁸, były dowódca patrolu Pogotowia Akcji Specjalnej NZW w oddziale ppor. Michała Bierzyńskiego „Sępa”, rozpoczął organizowanie swego oddziału w listopadzie 1949 r. Po zdezerterowaniu 9 września 1949 r. z jednostki wojskowej w Elku ukrywał się w powiecie piskim, a następnie przybył do dobrze sobie znanego powiatu łomżyńskiego, gdzie zaczął się ukrywać u znajomych z czasów konspiracji. Nawiązał łączność z Fabianem Konopką „Stawkim”¹⁹ pochodzącym ze wsi Gardoty, który z chwilą stworzenia oddziału

¹⁶ AIPN Białystok, 019/5/1, *Działalność bandy „Bładego” w latach 1949–1954 oraz jej likwidacja przez organa bezpieczeństwa publicznego*, k. 137.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Czesław Czyż „Dzik”, plut. NZW, s. Franciszka i Zofii, ur. 3 IV 1926 r. w Dudach (gmina Łyse, powiat ostrołęcki), pochodzenie chłopskie, wykształcenie podstawowe. W NSZ od 1943 r. Wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec, po powrocie w maju 1945 r. odnowił kontakty z organizacją. Początkowo był szeregowym żołnierzem oddziału Pogotowia Akcji Specjalnej Michała Bierzyńskiego „Sępa”, później został dowódcą jednego z patroli. Na początku września 1946 r. mianowany dowódcą patrolu przy IV batalionie „Biebrza”. Ujawniony wraz z całym patroliem 21 IV 1947 r. w Stawiskach przed PUBP w Łomży. Po ujawnieniu mieszkał u swojej matki we wsi Krzywińskie w powiecie piskim. 22 IX 1948 r. powołany do służby wojskowej. Służył w 2. Pomorskim Batalionie Miotaczy Ognia w Modlinie. Ukończył Szkołę Podoficerską i otrzymał stopień kaprala i funkcję dowódcy drużyny. 12 VII 1949 r. nie powrócił na czas z przepustki, został za to ukarany czterotygodniowym pobytom w kompanii karnej. Potem został przeniesiony do 62. pułku piechoty stacjonującego w Elku, przybył tam 8 IX 1949 r., a już następnego dnia zdezerterował z wojska. Później tłumaczył się, że podczas pobytu na przepustce dowiedział się, że niektórzy ujawnieni dowódcy patroli NZW zostali aresztowani. W listopadzie 1949 r. zorganizował kilkusobowy oddział zbrojny. Zob. AP Białystok, WSR, Sr. 520/50, t. 1–2, Akta sprawy Czesława Czyża; S. Poleszak, *Podziemie zbrojne...*, s. 491–492.

¹⁹ Fabian Konopka „Stawek”, „Adam”, s. Stanisława, ur. 21 I 1909 r. w Gardotach (powiat łomżyński), pochodzenie chłopskie, ukończył 2 klasy szkoły powszechnej. W konspiracji od 1942 r., początkowo żołnierz NSZ, dowódca plutonu w 2. kompanii IV batalionu „Biebrza” w Komendzie Powiatu NSZ-NZW Łomża. Aresztowany 17 XII 1946 r. 24 II 1947 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na 5 lat więzienia. Zwolniony na podstawie amnestii z 22 II 1947 r. Pod

objął funkcję zastępcy „Dzika”. Początkowo ukrywali się przeważnie u znanych gospodarzy bądź u członków rodziny „Stawka”. W grudniu 1949 r. dołączył do nich Jan Mieczkowski „Wolny”, ujawniony żołnierz NSZ-NZW, który pochodził ze wsi Monety (w powiecie piskim). W okresie późniejszym do oddziału przybyli: „Śmigły” (N.N.), były żołnierz NSZ-NZW, mieszkający ostatnio we wsi Koziki (powiat kolneński), Mieczysław Gompert „Słowik”, dezerterski z Wojska Polskiego pochodzący z Poznańskiego, oraz w lipcu 1950 r. Antoni Myśliński „Zegar” ze wsi Burzyn (powiat łomżyński)²⁰.

„Dzik” podejmował próby nawiązania łączności z szefem Pogotowia Akcji Specjalnej w Komendzie Powiatu NZW „Mazur” – Wysokie Mazowieckie ppor. Stanisławem Grabowskim „Wiarusem”-„Szalonym”, myślał także o przyłączeniu się ze swoimi ludźmi do jego oddziału, lecz nic z tych planów nie wyszło²¹. W czasie swojej dziewięciomiesięcznej działalności partyzanci „Dzika” przeprowadzili kilka akcji, w zdecydowanej większości były to typowe akcje zapotrzeniowe²².

PUBP w Łomży rozpoczął rozpracowanie operacyjne oddziału w czerwcu 1950 r. Celem wstępnych działań było rozpoznanie posiadanych osobowych źródeł informacji. W początkowym stadium rozpracowania agenturalnego wykorzystano 22 tajnych współpracowników mających kontakt z rodzinami członków oddziału i jego pomocników. W trakcie całej operacji wykorzystano w sumie 35 tajnych współpracowników, spośród których bezpośredni kontakt z oddziałem miało czterech. Posługiwali się oni kryptonimami: „O-10”, „Graf”, „Patyk”

koniec 1949 r. został żołnierzem oddziału Czesława Czyży „Dzika”. Uniknął śmierci podczas likwidacji oddziału. Po pewnym czasie nawiązał kontakt z oddziałem Hieronima Mioduszewskiego „Deski”. Kiedy doszło do współdziałania oddziału „Deski” z Komendą Powiatu NZW „Łuków” – Kolno chor. Hieronima Rogińskiego „Roga” i powołania nowej organizacji Podziemne Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, został zastępcą przewodniczącego Podziemnej Rady Rejonu. Zginął 24 IV 1952 r. otoczony wraz z „Deską” i dwoma innymi partyzantami w bunkrze koło wsi Rosochate w powiecie łomżyńskim. Zob. AIPN Białystok, 019/19/2, *Banda „Dzika” – materiały pomocnicze do charakterystyki nr 63*, k. 4–5.

²⁰ AP Białystok, WSR, Sr. 520/50, t. 1–2, Akta sprawy Czesława Czyży, Protokoły przesłuchań podejrzanego z 17 VIII, 10 IX 1950 i 22 I 1951 r. w WUBP w Białymstoku.

²¹ T. Frączek, *Formacje zbrojne obozu narodowego na Białostoczczyźnie w latach 1939–1956*, Warszawa 1996, mps pracy doktorskiej, Wojskowy Instytut Historyczny, s. 485.

²² Z 18 na 19 XI 1949 r. dokonali ataku na spółdzielnię we wsi Jurzec w powiecie kolneńskim, zabrali różnego rodzaju towary na sumę ponad 350 tys. zł. 20 XII 1949 r. między Jedwabnem a Wizną zatrzymali autobus, w którym jeden z pasażerów miał przewozić większą sumę pieniędzy; nie znaleźli tej osoby, ostrzelali natomiast dwóch milicjantów, którzy uciekli z autobusu. 19 III 1950 r. członkowie oddziału zaatakowali sklep Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” we wsi Romany, zabrali towary o wartości ok. 200 tys. zł. Podczas kolejnej akcji 19 V 1950 r. we wsi Kubra Przybudówka uprowadzili Jana Lipińskiego; pobili go podczas przesłuchania, a następnie rozstrzelali za przynależność do PZPR i z powodu podejrzeń o współpracę z UB. Z 26 na 27 V 1950 r. zaatakowali sklep „Samopomocy Chłopskiej” w Dobrzyjałowie w powiecie łomżyńskim, zabrali towary o wartości 270 tys. zł oraz 35 tys. w gotówce. 30 VI 1950 r., kwaterując we wsi Przytuły Las, starli się z trzema milicjantami, jeden z nich został ranny. W połowie lipca 1950 r. wraz z agentem PUBP „Księżycem” dokonali ataku na sklep „Samopomocy Chłopskiej” we wsi Mścichy, zabierając artykuły na sumę 20 tys. zł. Zob. AP Białystok, WSR, Sr. 520/50, t. 1–2, Akta sprawy Czesława Czyży, Protokoły przesłuchań podejrzanego z 17 VIII, 10 IX 1950 i 22 I 1951 r. w WUBP w Białymstoku; *ibidem*, Meldunek Posterunku MO w Przytułach do Komendy Powiatowej MO w Łomży, b.d. Por. T. Frączek, *op. cit.*, s. 486; S. Poleszak, *Podziemie zbrojne...*, s. 493–494.

i „Antoni”. Jednak pierwsze próby wykorzystania informatorów zakończyły się niepowodzeniem. Ponadto w rejonie działania oddziału zorganizowano dwie placówki UBP przy posterunkach MO w Przytułach i Jedwabnem. Ich obsadę stanowili pracownicy PUBP z Grajewa, Kolna i Łomży. Celem tego posunięcia było samodzielne rozwijanie pracy operacyjnej i koordynowanie pracy prowadzonej przez poszczególne posterunki MO. Ponadto wzmocniono posterunki MO w Jedwabnem, Przytułach, Radziłowie, Stawiskach i Wiźnie²³.

Po raz pierwszy sukces pojawił się w zasięgu ręki w czerwcu 1950 r., kiedy tajny współpracownik „O-10” (przed ujawnieniem był on również żołnierzem oddziału Pogotowia Akcji Specjalnej ppor. Michała Bierzyńskiego „Sępa”) przekazał PUBP w Piszcu informację, że „Dzik” planuje akcję na samochód Centrali Mięśnej w Piszcu, a „O-10” miał przeprowadzić wywiad przed tą akcją. Wydziały III WUBP w Olsztynie i w Białymstoku przygotowały wspólną operację. Przy pomocy „O-10” planowano ściągnąć oddział w okolice Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Kosinowie koło Pizsa i spowodować, aby tam z 3 na 4 lipca 1950 r. dokonał on zaboru pieniędzy przeznaczonych na wypłatę. W pobliżu Kosinowa ściągnięto również 500 żołnierzy 14. pułku KBW z Olsztyna. Operacja zakończyła się fiaskiem, gdyż w ostatnim momencie „O-10” wyjawił „Dzikowi” swoją prawdziwą rolę²⁴.

Również w czerwcu 1950 r. PUBP w Łomży zwerbował do współpracy tajnego współpracownika o pseudonimie „Graf”. On jednak po otrzymaniu zadania rozpracowania oddziału od wewnątrz zerwał kontakt z UBP i opuścił powiat łomżyński. W następnym miesiącu tenże PUBP zwerbował kolejnego tajnego współpracownika, „Antoniego”, ale i on nie spełnił pokładanych w nim nadziei.

Prawdopodobnie wskutek tych niepowodzeń postanowiono zastosować metodę sprawdzoną przy likwidacji oddziału Gabriela Oszczapińskiego „Dzięcioła”. Do powiatu łomżyńskiego skierowano Wacława Snarskiego „Księżycy”-„Chabra”. Uzbrojono go w automat Bergman i pistolet TT. Pracownicy operacyjni WUBP w Białymstoku przygotowali mu legendę, jakoby przeżył zagładę oddziału „Dzięcioła”. Podobnie jak za poprzednim razem, Snarski został wprowadzony do grupy. Aby nie wzbudzać podejrzeń, pozwolono mu wykonywać rozkazy dowódcy oddziału. 29 lipca 1950 r. „Księżycy”-„Chaber” przekazał informację, że został przyjęty do oddziału, a zaufanie „Dzika” zdobył tym, że wziął udział w akcji na sklep Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” we wsi Mścichy (powiat grajewski). Ponieważ „Dzik” planował powiększenie oddziału, agent zasugerował mu, że w powiecie białostockim ukrywają się dwaj jego znajomi z oddziału „Dzięcioła”, posiadający takie samo uzbrojenie jak on. Twierdził, że z ochotą przyłączą się do „Dzika”. „Księżycy”-„Chaber” miał za zadanie przeprowadzić oddział do powiatu białostockiego. Zgodnie z planem 13 sierpnia 1950 r. pod pretekstem powiększenia i dozbrojenia grupy przyprowadził ją w okolice swojej rodzinnej wioski Piaski. Aby utrzymywać z agentem stałą łączność i obsługiwać „skrzynki kontaktowe” na trasie przemarszu oddziału, na posterunku MO w Tykocinie ulokowano trzech pracowników operacyjnych Wydziału III WUBP

²³ AIPN Białystok, 019/19/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Dzika”*, Komenda Wojewódzka MO w Białymstoku, 1975, mps, s. 18–19.

²⁴ *Ibidem*, s. 21–22.

w Białymstoku. Następnego dnia pod pretekstem poszukiwania swoich kolegów agent opuścił oddział.

WUBP w Białymstoku zdecydował się skierować do oddziału dwóch pracowników operacyjnych: młodszego referenta chor. Michała Żukowskiego z Wydziału III WUBP i starszego referenta plut. Aleksandra Nowakowskiego z Referatu III PUBP w Bielsku Podlaskim. Obaj byli dobrze zbudowani, co miało ułatwić obezwładnienie partyzantów. Spreparowano im tożsamość – mieli być ocalałymi partyzantami z oddziału „Dzięcioła”. Żukowski otrzymał pseudonim „Kruk”, a Nowakowski „Smutny”. 14 sierpnia „Księżyc”-„Chaber”, „Kruk” i „Smutny” zostali dowiezieni samochodem osobowym do lasu w okolicy wsi Kulesze-Chobotki, po czym poszli do wsi Piaski, gdzie kwaterował oddział. Przynieśli ze sobą cztery butelki wódki, dwie zawierały środki nasenne. Po dokładnym sprawdzeniu „kolegów” agenta, „Dzik” zaproponował ucztę.

W tym czasie dla ubezpieczenia pracowników operacyjnych w pobliską okolicę skierowano z WUBP w Białymstoku grupę operacyjną złożoną z sześciu funkcjonariuszy UBP i czternastu żołnierzy KBW. Po spożyciu alkoholu „Księżyc”-„Chaber” zaproponował przemarsz na teren przylegający do wsi Kulesze-Chobotki. Tam oddział miał odpocząć przed akcją na pobliski sklep „Samopomocy Chłopskiej”. W nocy 15 sierpnia, kiedy członkowie oddziału po wypiciu wódki zasnęli, do akcji wkroczyli pracownicy operacyjni WUBP. Bez trudu obezwładnili „Dzika”²⁵, udało mu się tylko krzyknąć: „Zdrada, UB!”. Okrzyk obudził jego partyzantów, którzy jednak nie zdążyli chwycić za broń. Wszyscy zostali zastrzeleni przez ubowców i prowokatora: Mieczysław Gompert „Słowik”, Jan Mieczkowski „Wolny”, Antoni Myśliński „Zegar” i „Śmigły” (N.N.). Podczas operacji żołnierze KBW zdobyli automat PPSz, karabin SWT, dwa karabinki (rosyjski i niemiecki), dwa pistolety (TT i Mauser) oraz 221 naboje i trzy magazynki z amunicją²⁶. Ocalał jedynie Fabian Konopka „Stawek”, który wcześniej odłączył się od grupy.

Likwidacja oddziału Franciszka Kisielewskiego „Sosny”

Wiosną 1950 r. w gminie Drozdowo (powiat łomżyński) Franciszek Kisielewski „Sosna”²⁷, również były dowódca patrolu Pogotowia Akcji Specjalnej w oddziale ppor. Michała Bierzyńskiego „Sępa”, zorganizował czteroosobową grupę

²⁵ Czesław Czyż „Dzik” został skazany 22 VI 1951 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na karę śmierci, 9 VIII 1951 r. Najwyższy Sąd Wojskowy zamienił ten wyrok na 15 lat więzienia. Zwolniony został 23 XII 1963 r. Obecnie mieszka w Gdyni (AP Białystok, WSR, Sr. 520/50, t. 1–2, Akta sprawy Czesława Czyża).

²⁶ *Ibidem*, Sr. 520/50, t. 1–2, Akta sprawy Czesława Czyża, Opis operacji przeprowadzonej 15 VIII 1950 r. Por. T. Frączek, *op. cit.*, s. 486–487; H. Majecki, *op. cit.*, s. 173–174.

²⁷ Franciszek Kisielewski „Sosna”, „Ziemski”, kpr. Wp, plut. NZW, s. Piotra i Stefanii z Grądzkich, ur. 2 III 1911 r. w Taraskowie (powiat łomżyński), pochodzenie chłopskie, rolnik, skończył trzy klasy szkoły powszechnej. Od 1936 r. służył w 36. pp w Warszawie, gdzie ukończył szkołę podoficerską. W wojnie 1939 r. walczył pod Częstochową i w obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy dostał się do niewoli niemieckiej. W 1943 r. uciekł z obozu jenieckiego, powrócił do rodzinnej wsi i wstąpił do NSZ, był dowódcą plutonu. Po „wyzwoleniu” nadal w konspiracji NSZ, a następnie NZW. Od października 1945 r. dowódca patrolu w oddziale Pogotowia Akcji Specjalnej Michała Bierzyńskiego „Sępa”. Ujawniony 1 IV 1947 r. przed PUBP w Łomży. 8 IX 1947 r. został aresztowany za nielegalne posiadanie broni. Podczas rewizji znaleziono w jego zabudowaniach: rkm, karabin Mauser i pistolet Vis. Po kilku dniach udało mu się uciec z aresztu. Początkowo ukrywał się samodzielnie,

partyzancką, złożoną z ujawnionych członków NZW. Po ujawnieniu nie angażował się w działalność polityczną. We wrześniu 1947 r., gdy w jego zabudowaniach znaleziono broń, trafił do aresztu PUBP w Łomży. Po kilku dniach udało mu się uciec. Początkowo ukrywał się sam, a na początku 1950 r. zorganizował grupę zbrojną z osób, które spotkał podobny los. Podporządkował sobie Józefa Bieńkowskiego „Mściciela” ze wsi Bartki oraz Józefa Wądołowskiego „Karola” ze wsi Koniecki, a także Stanisława Kijka „Cygana”. Grupa ukrywała się do sierpnia 1950 r. i nie prowadziła akcji zbrojnych.

Prawie natychmiast po likwidacji oddziału Czesława Czyża „Dzika” WUBP w Białymstoku postanowił wykorzystać do rozpracowania oddziału „Sosny” agenta „Księżyc”-„Chabra”. Dla wzmocnienia jego wiarygodności funkcjonariusze UBP wraz z nim napadli na jedną z miejscowych spółdzielni. Następnie nagłośniono w okolicy, że dokonał tego „Dzik” i „Księżyc”-„Chaber”, a ich łupem padło około 2 mln złotych. Potem agent dotarł do Fabiana Olszewskiego „Kniazia” ze wsi Kołodziej (w powiecie białostockim), ujawnionego dowódcy patrolu Pogotowia Akcji Specjalnej NZW. Oświadczył „Kniaziowi”, że po napadzie na spółdzielnię na skutek operacji wojskowych „Dzik” postrzelił się w rękę i przeszedł w Kolneńskie, gdzie krewny „Śmigłego”, jednego z członków jego oddziału, był lekarzem. Sam „Księżyc”-„Chaber” nie poszedł z „Dzikiem”, bo miał poranione nogi. W trakcie pobytu u „Kniazia” nawiązał kontakt z Janem Myślińskim „Czarnym”, ujawnionym członkiem NZW ze wsi Burzyn (powiat łomżyński), który mu powiedział, że „Sosna” chciałby skontaktować się z „Dzikiem”. „Księżyc”-„Chaber” i „Czarny” przemaszzerowali do wsi Bartki, gdzie spotkali się z „Sosną”. Po bliższym zapoznaniu się z agentem „Sosna” zaproponował mu zorganizowanie akcji na sklep Gminnej Spółdzielni w gminie Jedwabne lub Wizna. „Księżyc”-„Chaber” uchylił się pod pretekstem silnej penetracji tego rejonu przez UBP i wojsko, zaproponował natomiast akcję we wsi Wyszowate w gminie Trzcianne (powiat białostocki). „Sosna” się zgodził. Oddział przeprawił się promem przez Biebrzę, a następnie szedł przez trudno dostępne mokradła i grzęzawiska. Miało to na celu zmęczenie partyzantów i ułatwienie ich likwidacji. Kiedy grupa dotarła do wsi Żuki, agent ulokował ją w lasach szelągowskich, zaproponował odpoczynek i przeprowadzenie akcji następnego dnia wieczorem²⁸. Z raportu zastępcy naczelnika Wydziału III WUBP w Białymstoku ppor. Janowskiego wynika, że 25 sierpnia 1950 r. wieczorem agent proponował „wspólne spożycie alkoholu”. Potem chciał opuścić oddział i skontaktować się z pracownikami UBP. „Sosna” nie zgodził się, tłumacząc się nieznaną terenu. Nocą, kiedy partyzanci spali, „Księżyc”-„Chaber” sam zastrzelił wszystkich czterech²⁹. Niewykluczone, że podobnie jak w przypadku oddziału „Dzika” i tym razem podał im alkohol ze środkami usypiającymi.

a wiosną 1950 r. zorganizował czteroosobowy oddział zbrojny. Zginął 25 VIII 1950 r. Zob. AIPN Białystok, 012/1009, Akta kontrolno-śledcze Franciszka Kisielewskiego; AP Białystok, Akta ujawnień, t. 28, Oświadczenie Franciszka Kisielewskiego z 1 IV 1947 r. w PUBP w Łomży; T. Frączek, *op. cit.*, s. 487; S. Poleszak, *Podziemie zbrojne...*, s. 495.

²⁸ AIPN Białystok, 012/1009, Akta kontrolno-śledcze Franciszka Kisielewskiego, k. 19; T. Frączek, *op. cit.*, s. 487.

²⁹ *Ibidem*.

Próba likwidacji oddziału Stanisława Grabowskiego „Wiarusa” i morderstwo Fabiana Olszewskiego „Kniazia”

Po unicestwieniu oddziałów „Dzika” i „Sosny” Wacław Snarski został ponownie wysłany do powiatu łomżyńskiego. Tym razem miał nawiązać łączność z oddziałem ppor. Stanisława Grabowskiego „Wiarusa”³⁰ i doprowadzić do jego rozbitcia. Operacja zaplanowana przez szefa PUBP w Białymstoku kpt. Antoniego Pańkowskiego miała polegać na przeniknięciu agenta do grupy „Brzeziniaków”, która za pośrednictwem Fabiana Olszewskiego utrzymywała kontakt z „Wiarusem”, a następnie, po dotarciu do niego, fizycznym zlikwidowaniu oddziału.

Grupa określana w materiałach UBP mianem „Brzeziniacy” stworzona została przez mieszkańców wsi Brzeziny w powiecie białostockim: Bronisława Supińskiego „Brzeziniaka”, Henryka Duchnowskiego „Wróbla”, Stanisława Januszczyka „Dęba” i Franciszka Grądzkiego. Wszyscy, z wyjątkiem Supińskiego, byli przed ujawnieniem członkami NZW³¹. W maju 1950 r. postanowili napaść na samochód przewożący pieniądze. Według zeznań jedyne z pozostałych przy życiu uczestników akcji powód przedsięwzięcia był banalny: „założyliśmy bandę, która miała za zadanie zrabować i za to wypić”³². 15 czerwca 1950 r. koło Bożejewa, na trasie Łomża–Wizna, „Brzeziniacy” zrabowali 1,5 mln złotych należące do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Wiźnie. Milicjant z posterunku w Wiźnie Bronisław Zubrzycki, stanowiący ochronę transportu, ostrzelał napastników, zabijając Franciszka Grądzkiego, ponadto ranni zostali milicjant i kierowca. Napad nie uszedł uwagi zarówno sił bezpieczeństwa, jak i działającego

³⁰ Stanisław Grabowski „Wiarus”, „Szalony”, „Szalony Stasiek”, s. Jana i Stefanii z Wądołowskich, ur. 15 IX 1918 r. w Grabowie Starym (powiat wysokomazowiecki), skończył 4 klasy szkoły powszechnej, rolnik. Od 1944 r. żołnierz NSZ, od wiosny 1945 r. NZW. Początkowo był żołnierzem oddziału powiatowego Pogotowia Akcji Specjalnej dowodzonego przez „Stalowego” (N.N.). W lutym 1946 r. wraz ze swoim oddziałem dołączył do III Brygady NZW dowodzonej przez kpt. Romualda Rajsa „Burego”. Po częściowej demobilizacji brygady, od jesieni 1946 r. dowódca drużyny w batalionie terenowym NZW w Komendzie Powiatu „Mazur” – Wysokie Mazowieckie dowodzonym przez Lucjana Grabowskiego „Lota”. Ujawniony 17 IV 1947 r. w PUBP w Białymstoku. Od połowy maja 1947 r. powrócił do konspiracji i zorganizował kilkusobowy patrol PAS. Od kwietnia 1948 r. objął stanowisko szefa PAS w Komendzie Powiatu „Mazur” – Wysokie Mazowieckie. Po śmierci 3 XII 1949 r. st. sierż. Kazimierza Żebrowskiego „Bąka”, komendanta powiatów „Mazur” i „Podhale” oraz nieformalnie ostatniego komendanta Okręgu NZW Białystok, „Wiarus” próbował przejąć jego obowiązki. Od połowy 1951 r. tytułował się szefem PAS województwa białostockiego. Zginął 22 III 1952 r. w walce z obławą UBP-KBW we wsi Babino (powiat białostocki) wraz z dwoma swoimi żołnierzami. Zob. AP Białystok, Akta ujawnień, t. 20, Oświadczenie Stanisława Grabowskiego z 17 IV 1947 r. w PUBP w Białymstoku; AIPN Białystok, 019/7/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Wiarusa”*; T. Frączek, *op. cit.*, s. 452, 492–493; *Żołnierze wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku*, wybór i oprac. G. Wąsowski, L. Żebrowski, Warszawa 1999, s. 213.

³¹ Henryk Duchnowski i Stanisław Januszczyk ujawnili się na mocy amnestii z 22 II 1947 r.; Franciszek Grądzki do 1949 r. odbywał karę więzienia za przynależność do NZW, został zwolniony na mocy amnestii (AP Białystok, Akta ujawnień, t. 14, Oświadczenie Henryka Duchnowskiego z 14 IV 1947 r. w PUBP w Białymstoku; *ibidem*, t. 24, Oświadczenie Stanisława Januszczyka z 15 IV 1947 r. w Zambrowie przed WUBP w Białymstoku; *ibidem*, WSR, Sr. 501/51, Akta sprawy Bronisława Supińskiego, Protokół przesłuchania podejrzanego z 29 I 1951 r. w WUBP w Białymstoku, k. 26).

³² *Ibidem*, WSR, Sr. 501/51, Akta sprawy Bronisława Supińskiego, Protokół rozprawy głównej, k. 101. Należy oczywiście wziąć pod uwagę subiektywność opinii Supińskiego.

na tym terenie „Wiarusa”, który starał się podporządkować sobie wszystkie osoby skonfliktowane z władzą, szczególnie zaś poszukiwane przez UBP i MO. Przez zaufanych ludzi doprowadził do spotkania z „Brzeziniakami”, podczas którego zażądał zwrotu zrabowanych pieniędzy. Gdy otrzymał całą kwotę, wypłacił „Brzeziniakom” po 50 tys. i zaproponował działalność zbrojną³³.

W kombinacji operacyjnej, która miała doprowadzić do zniszczenia oddziału „Wiarusa”, jedną z głównych ról miał grać Fabian Olszewski „Kniaź”³⁴, były dowódca batalionowego patrolu Pogotowia Akcji Specjalnej NZW Komendy Powiatu „Bałtyk” – Białystok-Powiat. Po ujawnieniu się prowadził gospodarstwo rolne. Cieszył się zaufaniem i szacunkiem okolicznej ludności, niejednokrotnie udzielał rad osobom, które weszły w konflikt z władzą. Był znany z otwartego wyrażania swoich poglądów, często nieprawomyślnych. Wiadomo również, że utrzymywał łączność z oddziałami Czesława Czyża „Dzika” i Stanisława Grabowskiego „Wiarusa”, udzielając im różnorodnej pomocy. Ocenę całej sytuacji utrudnia fakt, że prawdopodobnie niedługo po ujawnieniu 15 kwietnia 1947 r. został zwerbowany do współpracy przez PUBP w Białymstoku³⁵. Z zeznań jedyne ocalałego „Brzeziniaka” wynika, że Olszewski faktycznie miał kontakty z funkcjonariuszami UBP, ale przekazywał informacje niewyrządzające nikomu szkody³⁶.

Kilkanaście dni po napadzie zorganizowanym przez „Brzeziniaków” Milicja Obywatelska zaczęła poszukiwać jego sprawców. Od tego momentu zaczęli się ukrywać. Pamiętając o propozycji „Wiarusa”, bezskutecznie poszukiwali kontaktu z nim, po czym zgłosili się do Fabiana Olszewskiego „Kniazia”. Ten poinformował ich o ukrywającym się od dłuższego czasu w okolicy Waclawie Snarskim, którego „Kniaź” określił jako „członka patrolu »Dzika«”. Choć sam nie miał całkowitego zaufania do Snarskiego, obiecał pomoc w nawiązaniu łączności z nim, zapewnił też, że porozumie się z „Wiarusem”³⁷.

³³ AIPN Białystok, 07/1182, Akta kontrolno-śledcze Bronisława Supińskiego, Doniesienie informatora krypt. „Jerzy” z 24 X 1950 r., k. 9.

³⁴ Fabian Olszewski „Burza”, „Kłos”, „Kniaź”, kpr. rez. WP, s. Dominika i Aleksandry z Piechowskich, ur. 18 X 1914 r. w Gielczynie (powiat białostocki), pochodzenie chłopskie, skończył 4 klasy szkoły powszechnej. Służył w 14. dywizjonie artylerii konnej w Białymstoku. Prowadził własne gospodarstwo rolne we wsi Kołodziejce. Od 1942 r. w NSZ, od 1943 r. szef gospodarczy 9. kompanii w Komendzie Powiatu „Bałtyk” – Białystok-Powiat. Najpewniej od jesieni 1945 r. w NZW. Od wiosny 1946 r. zastępca dowódcy patrolu batalionowego Pogotowia Akcji Specjalnej Józefa Stankiewicza „Kmicica”, a od jesieni 1946 r. dowódca tego patrolu. Ujawniony 15 IV 1947 r. w Zambrowie przed WUBP w Białymstoku (AP Białystok, Akta ujawnień, t. 50, Oświadczenie Fabiana Olszewskiego z 15 IV 1947 r. w WUBP Białystok-Zambrów).

³⁵ Brak jest na to bezpośrednich dowodów. Teczki personalne ówczesnej agentury UBP zostały zniszczone.

³⁶ W doniesieniu z 27 X 1950 r. informator o kryptonimie „Jerzy” pisał: „Supiński B. mi mówił, że »Kniaź« się podśmiewa, że dla UB wystarczy, jak dam jaką gorzelnię w terenie, a poza tym on konkretnego nic nie daje i nie da” (AIPN Białystok, 07/1182, Akta kontrolno-śledcze Bronisława Supińskiego, k. 19).

³⁷ *Ibidem*, Doniesienie informatora krypt. „Jerzy” z 26 X 1950 r., k. 12: „Ja wam mogę dać jeszcze jednego człowieka, który już 2 i pół roku się ukrywa z bronią i jego kolegi już wszystkie wpadli w ręce UB, a on jeszcze sam chodzi [...], czy on jest pewny, to on za nim nie może gwarantować, ale że on go już zna od dłuższego czasu, co z jego punktu widzenia jest dobrym chłopem i bo on go widział w bojówce »Dzika« [...], »Dzik« go chwalił, że to jest dobry chłop, ale że teraz »Dzik« gdzie zaginął bez śladu, a on się chce gdzie przyłączyć. Bandy ci spytali »Kniazia«, kto to jest taki? Na

Na początku sierpnia 1950 r. z „Brzeziniakami” skontaktował się Edward Wądołowski „Humor”, żołnierz z oddziału „Wiarusa”. Zaproponował im przeprowadzenie akcji, która pozwoliłaby umundurować grupę. 11 sierpnia 1950 r. zdobyli potrzebne rzeczy, atakując leśniczkówkę w Szelańcówce w powiecie białostockim. „Humor” powrócił do swojego oddziału. Już w połowie września 1950 r. we wsi Kołodzieje „Brzeziniacy” spotkali się z Waclawem Snarskim, który przedstawił się jako żołnierz patrolu NZW Czesława Czyża „Dzika”. Zniknięcie swojego dowódcy wytłumaczył tym, że przeszedł on do Prus Wschodnich. Agent bardzo szybko zaktywizował „Brzeziniaków”. 24 września 1950 r. wspólnie przeprowadzili akcję na „Samopomoc Chłopską” w Wyszowatych, skąd zabrali towar i gotówkę. Zgodnie z planem operacji Snarski przyłączył się do grupy.

Tymczasem Fabian Olszewski „Kniaź”, który chciał opuścić powiat białostocki, zaniepokojony niespodziewanym rozwojem sytuacji podczas ostatniego spotkania z „Brzeziniakami”, powiedział im, że powiadomił „Wiarusa”, który obiecał skontaktować się z nimi³⁸. Trudno stwierdzić, czy zgodnie z wytycznymi UBP „Kniaź” doprowadził do spotkania „Brzeziniaków” z prowokatorem i „Wiarusem”. Zważając na późniejszy rozwój wypadków, wydaje się to mało prawdopodobne. Wiele wskazuje na to, że po podpisaniu zgody na współpracę z UBP „Kniaź” przez dłuższy czas lawirował pomiędzy funkcjonariuszami operacyjnymi a ukrywającymi się partyzantami i całkowicie nieświadomie skontaktował „Brzeziniaków” i „Wiarusa” ze Snarskim.

Zdaniem UBP długotrwałe przebywanie Snarskiego w grupie „Brzeziniaków” nie gwarantowało dotarcia do „Wiarusa”, przede wszystkim dlatego, że „Wiarus” podejrzewał „Księżycyca”-„Chabra” o współpracę z UBP. W WUBP w Białymstoku postanowiono wyeliminować „Brzeziniaków” i jeszcze głębiej zakonspirować agenta. Trzyosobowa grupa – Szymon Urban, Waclaw Snarski i „Zemsta” (N.N.) – miała zlikwidować „Brzeziniaków”, a następnie, odwiedzając rozpoznane „meliny” oddziału, nawiązać kontakt i rozbić również oddział „Wiarusa”. Być może celowo do tej rozprawy wyznaczono trzech prowokatorów, żeby po udanej akcji mogli się podawać za „Brzeziniaków”.

Najprawdopodobniej funkcjonariusze PUBP w Białymstoku polecili „Księżycyca”-„Chabrowi” zaaranżować spotkanie „Brzeziniaków” z prowokatorami i w sprzyjających okolicznościach zlikwidować ich. Sytuację skomplikowało niespodziewane pojawienie się we wsi Brzeziny patrolu „Wiarusa”. „Wiarus” oznajmił „Brzeziniakom”, że jeden z nich, czyli „Księżycyca”-„Chaber”, jest odpowiedzialny za zlikwidowanie oddziału Gabriela Oszczańskiego „Dzięcioła”, a gdy dowiedział się, że przebywa on w tej wsi, nakazał go schwytać. Podczas przesłuchania

co to im »Kniaź« powiedział, że t[o] j[est] Snarski Waclaw ps. »Haber« ze wsi Piaski, pow. B[ia]ły[stok]. *Ibidem*, Doniesienie informatora krypt. „Jerzy” z 24 X 1950 r., k. 10–11: „Snarski Waclaw ze wsi Piaski, który to chodził z »Dzikiem« ale ja nie wiem, co to za chłop, prawdopodobnie on przedtem chodził z »Dzięciołem«, a później podobnie go oddał w ręce UB, teraz chodził z »Dzikiem« i też go już nie widać”.

³⁸ *Ibidem*, Doniesienie informatora krypt. „Jerzy” z 24 X 1950 r., k. 11: „Supiński Bronisław mi powiedział, że »Haber« widocznie się szykuje do »Wiarusa« na kontakt, ale tam mu na pewno się nie uda, bo »Kniaź« o tym wie, a o tym on na pewno powiadomił »Wiarusa«. »Kniaź« niedawno o tym powiedział do Brzeziniaków, że mu już to się sprzykrzyło wszystko, postaram się wyjechać na Prusy na robotę, a wtenczas niech się co chce tu dzieje, aby mnie tu nie było”.

wypytywał go o przyczyny ukrywania się. „Księżyc”-„Chaber” powiedział, że napadł na spółdzielnię oraz zabił milicjanta, a jego zwłoki zakopał. Na pytanie „Wiarusa”, czy mógłby wskazać miejsce, odpowiedział twierdząco. O sprawie „Dzięcioła” mówił niejasno. Twierdził również, że ma kilka tysięcy naboju do automatu Bergman (MP 43), towar wysoce deficytowy w tamtych czasach, i przechowuje je w swojej rodzinnej wsi Piaski. Oddział udał się tam niezwłocznie, zabierając agenta, ten jednak zdołał zbiec przy wjeździe do wioski – mimo że miał skrupowane ręce i strzelano do niego. Grupy „Brzeziniaków” i „Wiarusa” rozłączyły się³⁹.

Plan unicestwienia „Brzeziniaków” przez grupę likwidacyjną UBP stracił szanse powodzenia. Sprawa została powierzona KBW. W białostockim WUBP obawiano się, że agent zaczął prowadzić grę na dwa fronty. Kiedy dotarł na spotkanie z pracownikami operacyjnymi, został aresztowany. Dopiero po likwidacji „Brzeziniaków” wyjaśniono, że rzeczywiście żołnierze „Wiarusa” go rozbroili. Został zwolniony, ale podejrzenia „Wiarusa” wobec niego wykluczały jego udział w dalszej grze⁴⁰.

W końcu września 1950 r. „Brzeziniacy” zaplanowali akcję zaopatrzeniową na sklep Gminnej Spółdzielni we wsi Burzyny. Chcieli również – z nieznanymi dziś powodów – zastrzelić miejscowego sołtysa. Po raz kolejny dali znać o sobie tajni informatorzy, tym razem „Karol”⁴¹ i „Rogowski”⁴², którzy przekazali wiadomości o planowanej akcji do PUBP w Białymstoku. Likwidację „Brzeziniaków” powierzono kilkunastoosobowej grupie funkcjonariuszy UBP i MO, wspieranej przez batalion KBW. Operacja objęła teren całej gminy Trzcianne. 17 października 1950 r. rankiem zaskoczono „Brzeziniaków” śpiących w budynku gospodarczym w swojej wsi⁴³. W trakcie walki raniono i ujęto Bronisława Supińskiego, dwóch jego ludzi umknęło obławie, jednak wkrótce zginęli: Stanisław Januszczak następnego dnia, a Henryk Duchnowski kolejnego⁴⁴.

Zeznania Supińskiego oczyściły „Księżyc”-„Chabra”. Powrócono więc do koncepcji zniszczenia oddziału „Wiarusa” przez grupę likwidacyjną UBP⁴⁵, która w połowie października 1950 r. wznowiła działalność. Pierwszą odsłoną operacji miało być nawiązanie kontaktu ze zbiegłym z WUBP w Białymstoku Fabianem Olszewskim „Kniaziem”⁴⁶. Cała trójka (Wacław Snarski, Szymon Urban i „Zemsta”) spo-

³⁹ *Ibidem*, Akta kontrolno-śledcze Bronisława Supińskiego, k. 19–20.

⁴⁰ *Ibidem*, 98/1307, Teczka personalna Szymona Urbana, k. 12–14. Według tych informacji grupa „Brzeziniaków” została zlikwidowana dzięki doniesieniom informatora Mieczysława O. „Krola” (lub „Króla”), którego 12 XII 1951 r. w Brzezinach zlikwidował prawdopodobnie oddział podziemia.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, 019/7/1, *Charakterystyka bandy terrorystyczno-rabunkowej „Wiarusa”*, s. 61.

⁴³ *Ibidem*, 07/1182, Akta kontrolno-śledcze Bronisława Supińskiego, k. 25.

⁴⁴ *Ibidem*, 045/220, Meldunki PUBP w Białymstoku do Wydziału III WUBP w Białymstoku za 1950–1951 r., k. 36.

⁴⁵ *Ibidem*, 98/1307, Teczka personalna Szymona Urbana, k. 12.

⁴⁶ Fabian Olszewski opuścił powiat białostocki w połowie października 1950 r. i wyjechał do Gołdapi, rzekomo w poszukiwaniu pracy. W PUBP w Białymstoku zakładano, że nabrał podejrzeń wobec Wacława Snarskiego „Księżyc”-„Chabra”, dlatego też postanowiono go zatrzymać na czas trwania kombinacji operacyjnej, by uniemożliwić jego ewentualny kontakt ze Stanisławem Grabowskim „Wiarusem”. Został zatrzymany 26 X 1950 r. przez funkcjonariuszy WUBP w Białymstoku i przewieziony do miejscowego aresztu. Jednak bardzo szybko udało mu się uciec i powrócić w rodzinne

tkąła się z nim 4 listopada 1950 r. wieczorem. Zaproponowali mu wspólną akcję, a gdy się zgodził, otrzymał od nich broń. Nieopodal wsi Piaski zatrzymali się na odpoczynek. Gdy „Kniaź” zasnął, „Zemsta” strzelił do niego dwa razy z pistoletu, zabijając go na miejscu⁴⁷. Po ukryciu zwłok prowokatorzy przekazali na punkt kontaktowy meldunek o jego zabiciu, a następnie poszukiwali oddziału „Wiarusa”⁴⁸. Grupa pracowników UBP zaś udała się na miejsce morderstwa, odnalazła zwłoki „Kniazia” i przewiozła je do Białegostoku. Szef PUBP w Białymstoku kpt. Antoni Pańkowski w meldunku stwierdził: „Nadmieniam się, że żywcem nie został wzięty »Kniaź« z powodu tego, że powodowałoby [to] rozkonspirowanie ag[enta] »Księżycza« po dalszym opracowaniu bandy »Wiarusa« [...]”⁴⁹.

Próba likwidacji mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy” i kpt. Stanisława Cieślewskiego „Lipca”

Z raportu naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Białymstoku kpt. Jana Molskiego sporządzonego 2 grudnia 1952 r. wynika, że po zamordowaniu „Kniazia” trzech prowokatorzy spotkali się z funkcjonariuszami operacyjnymi UBP. Agent „Zemsta” (N.N.) poprosił wówczas o zwolnienie na przepustkę, by pojechać do Ełku w sprawach rodzinnych. Urban i Snarski mieli czekać do jego powrotu. Tymczasem jednak Snarski został powiadomiony listownie przez dowódcę oddziału, „Szczygła” (N.N.), że wysłała do niego swoją łączniczkę. Do spotkania miało dojść we wsi Burzyn. Na polecenie kpt. Antoniego Pańkowskiego 7 listopada 1950 r. Urban i Snarski udali się na wyznaczone spotkanie i ślad po nich zaginął. Według przywołanego raportu kpt. Pańkowski wysłał ich w ten sposób na własną rękę, bez uzgodnienia z kierownictwem WUBP⁵⁰.

Brak jest dokładnych informacji, z kim naprawdę Urban i Snarski mieli się spotkać. Na pewno w jakiś sposób dotarli na Zaraniec, jeden z grądów wśród rozlewisk Biebrzy, po prawej stronie jej biegu, w gminie Trzcianne (powiat białostocki). Grąd położony był naprzeciw wioski Pluty (powiat łomżyński). Na Zaranca od początku maja 1950 r. ukrywali się mjr Jan Tabortowski „Bruzda”⁵¹

okolice, gdzie zaczął się ukrywać. W obawie o własne bezpieczeństwo zlikwidował kilka osób: sółtysa wsi Gielczyn, miejscowego komendanta Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej i prezesa miejscowej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Nawiązał łączność z Wacławem Snarskim „Księżycem”, któremu zaproponował przyłączenie się do oddziału (*ibidem*, 045/220, Meldunki PUBP w Białymstoku do Wydziału III WUBP w Białymstoku za 1950–1951 r., k. 42).

⁴⁷ Według meldunku kpt. Pańkowskiego „Kniazia” zastrzelił agent „Zemsta” (*ibidem*). Wszystkie późniejsze opracowania resortowe wskazują jako sprawcę „Księżycza” bądź nie podają sprawcy.

⁴⁸ *Ibidem*, 98/1307, Teczka personalna Szymona Urbana, k. 19.

⁴⁹ *Ibidem*, 045/220, Meldunki specjalne PUBP w Białymstoku do Wydziału III WUBP w Białymstoku, k. 42.

⁵⁰ *Ibidem*, 98/1307, Teczka personalna Szymona Urbana, k. 12–13. Zarówno kpt. Pańkowski, jak i jego ówczesny zastępca por. Skrzypczak zaprzeczyli temu w swoich zeznaniach. Według nich było to uzgodnione z ówczesnym szefem WUBP mjr. Teodorem Mikusiem, który nawet miał ponaglać por. Skrzypczaka do wykonania tego zadania.

⁵¹ Jan Tabortowski „Kusy”, „Bruzda”, „Tabor”, por. zaw. WP, mjr AK, ur. 16 X 1906 r. w Nowogródku, s. Jana i Wacławy z Wojno-Sidorowiczów. W latach 1927–1930 w szkołach wojskowych, do 1935 r. służył w 19. pułku artylerii lekkiej w Lidzie i Nowowilejce, a następnie w 1. Dywizjonie Pociągów Pancernych w Legionowie. W wojnie 1939 r. walczył jako zastępca dowódcy pociągu pancernego „Danuta”. W bitwie nad Bzurą ranny i wzięty do niewoli przez Niemców. W styczniu

i kpt. Stanisław Cieślewski „Lipiec”⁵². W przeszłości obaj pełnili kierownicze funkcje w okręgowych strukturach AK-WiN. Ścigani przez UBP, zaczęli się ukrywać od wiosny 1950 r. na pograniczu powiatów łomżyńskiego i grajewskiego. Spośród swoich dawnych podwładnych stworzyli świetnie funkcjonującą „siatkę” wywiadowczo-ostrzegawczą. To właśnie jej członkowie zaalarmowali ich, że po okolicy kręcą się nieznanymi, obserwujący teren i zadający dużo pytań. Jeden z obcych miał szramę na policzku. Jak się później okazało, był to „Księżyc”-„Chaber”. Trudno podać dokładną datę dotarcia prowokatorów na Zaraniec, ale zapewne było to w ciągu kilku dni po spotkaniu z kpt. Pańkowskim 7 listopada 1950 r. Fakt, że działo się to na początku listopada, potwierdzają również współpracownicy oddziału „Bruzdy”.

Pewne jest, że WUBP w Białymstoku o prawdziwych losach Urbana i Snarskiego dowiedział się dopiero po tym, jak 27 sierpnia we wsi Grądy Małe (powiat łomżyński) grupa operacyjna UBPKB otoczyła kpt. Stanisława Cieśleńskiego „Lipca” i ppor. Józefa Ramotowskiego „Rawicza”⁵³. Podczas walki „Lipiec” zgi-

1940 r. po ucieczce ze szpitala niemieckiego przedarł się do sowieckiej strefy okupacji jako emisariusz Batalionów Śmierci Strzelców Kresowych. Od lipca 1940 r. w ZWZ, początkowo komendant Obwodu Bielsk Podlaski, a od stycznia 1942 r. inspektor Inspektoratu III Łomżyńskiego (obwody: Grajewo, Łomża). Aresztowany 22 XI 1942 r., z 12 na 13 I 1943 r. uciekł z więzienia w Łomży. Do marca 1944 r. inspektor Inspektoratu IV Suwalskiego (obwody: Augustów, Suwałki), a następnie ponownie Łomżyńskiego, pełnił równocześnie funkcję szefa Motoryzacji Okręgu AK Białystok. W akcji „Burza” rozbrojony i internowany przez Sowietów, w sierpniu 1944 r. uciekł z niewoli. Od lutego do września 1945 r. w AKO przewodnik Rejonu „D”, a od października 1945 r. do marca 1947 r. prezes Inspektoratu WiN Łomża. Ujawniony 25 III 1947 r. w PUBP w Łomży. Inwigilowany, w kwietniu 1950 r. powrócił w Łomżyńskie, gdzie zorganizował kilkuosobowy oddział zbrojny. Zginął 23 VIII 1954 r. w czasie akcji rozbrajania posterunku MO w Przytułach. Zob. S. Poleszak, *Jeden z wyklętych...*

⁵² Stanisław Cieślewski „Czarny”, „Wąsik”, „Lipiec”, ppor. rez. WP, kpt. AK, s. Antoniego i Elżbiety z Waniewskich, ur. 21 VI 1907 r. w Bronowie (powiat łomżyński), pochodzenie chłopskie, wykształcenie średnie. W wojnie 1939 r. walczył w szeregach 77. pułku piechoty. Od października 1939 r. w konspiracji, zastępca komendanta Obwodu ZWZ Łomża, a od marca 1941 r. komendant. Od 1942 r. równoległe zastępca inspektora Inspektoratu AK Łomża. Aresztowany 22 XI 1942 r., z 12 na 13 I 1943 r. uciekł z więzienia w Łomży. Do wiosny 1944 r. komendant Obwodu AK Łomża. W ramach Odtwarzania Sił Zbrojnych w Kraju dowódca 33. pp AK. W akcji „Burza” dowodził około 200-osobowym oddziałem partyzanckim. Aresztowany 15 XI 1944 r. w Białymstoku przez NKWD. Wywieziony w głąb ZSRR, skąd powrócił pod koniec 1946 r. i ujawnił się podczas akcji amnestyjnej wiosną 1947 r. Inwigilowany przez UBPKB, zwerbowany do współpracy, zerwał kontakt i uciekł z Warszawy. Od wiosny 1948 r. ukrywał się z przerwami w Łomżyńskim. W kwietniu 1950 r. zaczął się ukrywać razem z mjr. Janem Tabortowskim. Zginął 27 VIII 1952 r. w walce z grupą operacyjną, otoczony we wsi Grądy Małe (powiat łomżyński). Zob. S. Poleszak, *Jeden z wyklętych...*, s. 51–55, 114–117, 135, 218–220, 227–237, 249, 251–253; S. Poleszak, *Pogrobowcy podziemia. Ostatni okres działalności majora Jana Tabortowskiego „Bruzdy” (kwiecień 1950 – 23 sierpnia 1954)*, „Studia Łomżyńskie” 1998, t. 11, s. 91–109; S. Gawrychowski, *Na placówce AK 1939–1945*, Łomża 1997, s. 236–239; S. Poleszak, *Podziemie zbrojne...*, s. 27.

⁵³ Józef Ramotowski „Skrzetuski”, „Kruk”, „Rawicz”, ppor. c.w. WiN, s. Stanisława i Józefy, ur. 1 XI 1909 r. w Jednaczewie (powiat łomżyński), pochodzenie chłopskie, wykształcenie średnie, nauczyciel. W ZWZ od stycznia 1940 r. Od 1942 r. szef wywiadu placówki, następnie rejonu w Obwodzie AK Łomża. Aresztowany 1 VII 1944 r., więziony w obozach koncentracyjnych. W AKO szef wywiadu III batalionu, następnie zastępca dowódcy tego batalionu, a od października 1945 r. dowódca. Od września 1946 r. do ujawnienia zastępca prezesa Obwodu WiN Łomża. Oprócz tego prezes rejonów III i IV. Ujawniony 28 III 1947 r. w PUBP w Łomży. Wielokrotnie wzywany na

nał, a „Rawicz” został ujęty. Przy zabitym znaleziono między innymi pistolet TT, służbową broń sierż. Szymona Urbana. Na podstawie zeznań „Rawicza” ubowcy poznali przebieg wypadków na Zarańcu z początku listopada 1950 r.⁵⁴

Urban i Snarski dotarli do grądu łódkami. Zauważył to „Bruzda”, który patrolował teren. Kiedy zbliżyli się do niego na 50 metrów, zatrzymał ich i nakazał opuszczenie broni. Zapytał, kim są, prawdopodobnie od „Księżycy”-„Chabra” otrzymał odpowiedź, że nosi pseudonim „Dzik” i jest dowódcą oddziału rozbitego ostatnio przez UBP, a teraz poszukuje swoich partyzantów, którzy rozperzchli się podczas obławy. Następnie jeden z przybyszy zapytał „Bruzdę”, kim on jest i ilu ludzi ukrywa się na „wysepce”. „Bruzda” przedstawił się i skłamał, że dowodzi kilkunastoma partyzantami. To zapewne speszyło przybyszów; jeden z nich stwierdził, że skoro nie ma tu żadnego z jego podwładnych, to odpływają na dalsze poszukiwania. „Bruzda” zatrzymał ich jednak i poprowadził do nowo wybudowanego podziemnego bunkra. Tam spotkali „Lipca”, który przygotowywał kolację. „Bruzda”, chcąc mieć przewagę, powiedział do swojego towarzysza, aby nie budził pozostałych partyzantów, którzy rzekomo spali po niedawnej akcji. Kiedy siedzieli w bunkrze, przyszedł Kazimierz Malinowski, bliiski współpracownik ukrywających się na Zarańcu, pochodzący ze wsi Pluty (powiat łomżyński). Zbierał informacje wywiadowcze. Zorientował się, że jeden z gości to tajemniczy osobnik ze szramą i gestem dał o tym znać „Bruździe”. Obaj prowokatorzy zostali zabici, ich ciała obciążono kamieniami i wrzucono do pobliskiego mokradła⁵⁵.

Według informacji zawartych w teczce personalnej Szymona Urbana, kiedy WUBP w Białymstoku dowiedział się o losie obu zabitych, mokradła wokół Zarańca zostały przeszukane, a zwłoki wydobyte. Funkcjonariusze UBP byli przekonani, że obaj agenci spotkali się z „Bruzdą” i „Lipcem” przypadkowo, co więcej – byli pewni, że „Bruzda” nie znał „Księżycy”-„Chabra”, a więc nie mógł wiedzieć, kim był. Nie docenili współpracowników oddziału, którzy spełniali w doskonały sposób funkcje wywiadowcze.

* * *

Aparat represji polskiego państwa komunistycznego wykorzystywał różnego typu metody, które miały doprowadzić do ostatecznej likwidacji antykomunistycznego podziemia zbrojnego. Wydaje się, że najczęściej stosowano operacje wojskowe prowadzone przez jednostki KBW z udziałem pracowników operacyjnych UBP. Przedstawione przykłady pokazują, że WUBP w Białymstoku stosował

przesłuchania, w obawie przed aresztowaniem od stycznia 1951 r. zaczął się ukrywać. Na krótko związał się z oddziałem mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy”. 27 VIII 1952 r. otoczony wraz z kpt. Stanisławem Cieślowskim „Lipcem” we wsi Grądy Małe, podczas walki z grupą operacyjną UBP-KBW ranny i ujęty. Skazany 16 IX 1953 r. przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku na 7 lat więzienia. Zwolniony 24 V 1955 r. Mieszkał w Świdrze koło Warszawy. Zmarł 28 VII 2001 r. Zob. AP Białystok, WSR, Sr. 359/53, Akta sprawy Józefa Ramotowskiego; *ibidem*, Akta ujawnień, t. 58, Oświadczenie Józefa Ramotowskiego z 28 III 1947 r. w PUBP w Łomży; Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Białymstoku, Akta kontrolno-śledcze Józefa Ramotowskiego; J. Ramotowski, *Wspomnienia*, Warszawa 1988, mps; S. Poleszak, *Podziemie zbrojne...*, s. 228–229.

⁵⁴ AIPN Białystok, 98/1307, Teczka personalna Szymona Urbana, k. 21.

⁵⁵ Zob. S. Poleszak, *Jeden z wyklętych...*, s. 231–233.

różne sposoby walki. Problem ten wymaga dalszych dokładnych badań, jednak śmiało można stwierdzić, że podczas przeprowadzonej wiosną 1947 r. akcji ujawnienia (na podstawie ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.) aparat bezpieczeństwa dokładnie rozpoznał środowisko podziemia niepodległościowego. Pozwoliło to na lepsze zorganizowanie sieci agenturalnej, która dostarczała bezcennych informacji przydatnych w tępieniu resztek podziemia.

Filar przedstawionej tutaj grupy likwidacyjnej, Waław Snarski, w czasie okupacji niemieckiej był żołnierzem AK, a po „wyzwoleniu” pozostał w strukturach podziemia – w Armii Krajowej Obywatelskiej i Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Za tę działalność spędził w więzieniu ponad rok. Nieznane są dokładne okoliczności zwerbowania go do współpracy przez PUBP w Białymstoku. Istotne jest, że to były żołnierz podziemia stał się katem podobnych jemu, wciąż jeszcze walczących.

Grupa likwidacyjna przyczyniła się do śmierci czternastu partyzantów (dwunastu zginęło w trakcie operacji, dwóch ujętych stracono). Trudno podać dokładną liczbę aresztowanych współpracowników zlikwidowanych oddziałów.

PIOTR ŁAPIŃSKI (ur. 1971) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Białymstoku. Zajmuje się dziejami podziemia antykomunistycznego oraz organów bezpieczeństwa na Białostoczczyźnie.

SŁAWOMIR POLESZAK (ur. 1969) – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Lublinie. Zajmuje się dziejami podziemia antykomunistycznego na Białostoczczyźnie. Autor książki *Jeden z wyklętych. Major Jan Tabortowski „Bruzda”* (1998).

Główne problemy Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie w przededniu Października '56*

*Krzywdy wyrządzone obywatelom nie dają nam spokoju,
gdź ciężą w mniejszym lub większym stopniu na nas.*

Pplk Stanisław Filipiak, szef Wojewódzkiego Urzędu
ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, podczas zebrania
POP PZPR przy WUdsBP 31 marca 1956 r.

Nadawany od 28 września 1954 r. cykl audycji Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa *Za kulisami bezpieki i partii*, w których brał udział zbiegły na Zachód wysoki funkcjonariusz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Józef Światło, zdemaskował metody działania Urzędu Bezpieczeństwa i narzucił władzom PRL konieczność zatarcia fatalnego wrażenia, jakie informacje te wywołały w społeczeństwie. Podczas zorganizowanej w dniach 24–25 listopada 1954 r. „narady centralnego aktywu partyjnego” I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut skrytykował dotychczasową pracę resortu bezpieczeństwa. Jak się miało okazać, stanowiło to wstęp do daleko idących przekształceń organizacyjnych, w wyniku których dekretem z 7 grudnia 1954 r. w miejsce rozwiązanego MBP utworzono Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego¹. Jednocześnie przystąpiono do zwalniania², a w pojedynczych wypadkach także aresztowania bardziej skompromitowanych funkcjonariuszy. Już 19 października 1954 r. powołano specjalną komisję, której celem miało być dokonanie przeglądu stanu obsady personalnej MBP³, a 8 listopada 1954 r. zatrzymano dyrektora Departamentu Śledczego MBP płk. Józefa Różańskiego. Wśród pracowników aparatu bezpieczeństwa

* Artykuł oparty jest na materiałach Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie.

¹ Dziennik Ustaw 1954, nr 54, poz. 269, *Dekret Rady Państwa z 7 grudnia 1954 r. o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego*.

² P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 14.

³ A. Bilińska-Gut, *Struktura i organizacja Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1944–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 117.

publicznego zapanowała atmosfera niepewności i narastające poczucie braku stabilizacji życiowej, a lata 1955–1956 były w tym środowisku określane ironicznie jako „okres walizkowy”⁴.

Z publiczną krytyką metod działania MBP kierownictwo partyjne wystąpiło podczas obradującego od 21 do 24 stycznia 1955 r. III Plenum Komitetu Centralnego PZPR⁵. Wydarzenie to stanowiło poważny wstrząs zwłaszcza dla słabiej zorientowanych w najnowszych tendencjach politycznych pracowników aparatu terenowego, w tym również dla wielu funkcjonariuszy krakowskiego Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Wzmogło też narastający od jesieni 1954 r. ferment wśród części szeregowych pracowników tej instytucji, niezadowolonych zarówno z atmosfery politycznej wokół Urzędu, jak i pogarszających się warunków pracy. W tej sytuacji rolę swoistego forum dyskusyjnego zaczęły odgrywać zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy WUdsBP, szczególnie że w skład tamtejszego Komitetu Zakładowego PZPR wchodził niemal wyłącznie przedstawiciele kadry kierowniczej Urzędu⁶. Dzięki temu szeregowym funkcjonariuszom często łatwiej było dotrzeć ze swymi skargami i postulatami do kierownictwa WUdsBP drogą partyjną aniżeli służbową. Z drugiej jednak strony skupienie przez nieliczną grupę osób funkcji kierowniczych zarówno w Urzędzie, jak i w POP ułatwiło stosunkowo szybką pacyfikację niezadowolenia i przywrócenie dyscypliny służbowej. Jak w marcu 1956 r. żaliła się jedna z członkiń POP, gdy „po III Plenum zagadnienie krytyki nabrało właściwych form, to zaraz na wstępie KZ w swoim planie pracy ujęło punkt, że można krytykować, ale krytykanctwo jest rozrabiactwem [...]”. Był to jeden

⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie [dalej: AP Kraków], PZPR, Komitety Dzielnicowe [dalej: KDz], 954, *Protokół z odbytej 7 VII 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie*, k. 43–62.

⁵ Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba – Październik '56*, Kraków 1989, s. 87–89; A. Dudek, *Ślady PeeReLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2000, s. 82.

⁶ W skład wybranego 18 VI 1955 r. dziesiętnoosobowego Komitetu Zakładowego wchodziło: dwóch członków ścisłego kierownictwa WUdsBP, jedenastu naczelników i zastępców naczelników wydziałów, czterech kierowników sekcji oraz dwóch „towarzyszy z aparatu dołowego”. Aż do czerwca 1956 r. proporcje te pozostały bez większych zmian. Posiedzenia Komitetu Zakładowego odbywały się zresztą bardzo rzadko, a organizacją partyjną przy WUdsBP kierowała faktycznie wyłoniona spośród członków Komitetu egzekutywa, w której zasiadali wyłącznie członkowie kierownictwa, naczelnicy wydziałów lub ich zastępcy. W pierwszej połowie 1956 r. w jej skład, obok sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Bogusława Bogusławskiego, wchodził: szef WUdsBP ppłk Stanisław Filipiak, jego zastępca kpt. Zygmunt Gliński, naczelnik Wydziału III (do walki z podziemiem) mjr Adam Farb, naczelnik Wydziału IV (ochrona gospodarki) mjr Zygmunt Popiołek, jego zastępca kpt. Stefan Głąb, naczelnik Wydziału V (ochrona organizacji politycznych) kpt. Józef Spisak, naczelnik Wydziału Personalnego (Kadr) mjr Antoni Szumski, naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego kpt. Maria Brandys oraz kpt. Zenon Fijałkowski, do 30 IV 1956 r. pełniący obowiązki zastępcy naczelnika Wydziału VI zajmującego się walką z Kościołem (wiosną 1956 r. Fijałkowskiego zastąpiła ppor. Zofia Głanowska – zastępca naczelnika Wydziału „W” prowadzącego kontrolę korespondencji). Jak w lipcu 1956 r. przyznawał sekretarz Bogusławski: „tego rodzaju skład kierownictwa naszej organizacji nie mógł do końca zabezpieczyć pełnej realizacji leninowskich norm życia partyjnego” (AP Kraków, PZPR, KDz, 954, *Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-]wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r. [właśc. 7 VII 1956 r.], wygłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego*), k. 63–91.

z momentów, który zahamował rozwój krytyki w naszych organizacjach partyjnych”⁷.

Diagnozę tę mimowolnie potwierdził w swoim wystąpieniu na zorganizowanej 7 lipca 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR przy WUdsBP sekretarz Komitetu Bogusław Bogusławski, który w działalności krakowskiego UB w 1955 r. wyróżnił dwa okresy: „pierwszy zaznaczył się walką i zrywaniem ze starym stylem pracy i wypaczeniami, ze schorzeniami aparatu i jego zbiurokratyzowaniem, z oderwaniem się od mas naszego zmieniającego się w kierunku socjalistycznym społeczeństwa, przy jednoczesnym poważnym osłabieniu pracy operacyjnej. Drugi [charakteryzował się] wytyczaniem nowego kierunku pracy, nowych form, metod i stylu działalności zarówno wewnątrz aparatu, jak i jego pracy agenturalno-operacyjnej. Równocześnie charakteryzuje się ten etap poważnym nasileniem roboty operacyjnej, co znalazło swój wyraz w osiągniętych wynikach w walce z wrogiem”. Przyznając, że „proces tych przeobrażeń nie był ani prosty, ani łatwy”, Bogusławski zauważał: w pierwszym okresie „napotkaliśmy na poważne niezrozumienie i wprost przejawy asekurantstwa pewnej części pracowników aparatu. Na pogłębienie się tego zjawiska wpływała również niepewność, chwiejność i nadmierna wrażliwość [*sic!*] pracowników aparatu, wynikająca często bądź to z posunięć administracyjnych kierownictwa Komitetu, czy też z krążących różnych plotek odnośnie »bezpieczeństwa«. Stąd też w aparacie b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] były tendencje chęci ucieczki z aparatu, wypadki niemoralnego zachowania się pracowników, fale osłabienia dyscypliny, próby niewykonywania poleceń przełożonych, atmosfera znana towarzyszom, która miała miejsce w Wydziale II [kontrwywiad] czy V [ochrona organizacji politycznych] itp.” W drugiej połowie 1955 r. tendencje te zostały zdaniem Bogusławskiego przewyżnione: „W miarę aktywizacji pracy Komitetu Zakładowego usuwano schorzenia w szeregu organizacjach, rozprawiano się z przejawami wykroczeń moralno-służbowych, jednym słowem stabilizowała się sytuacja, której wyrazem był wzrost aktywności w pracy zawodowej, co uwidaczniało się we właściwej reakcji na przejawy [działalności] wroga oraz w szeregu likwidacji band i osób wrogo działających. Z drugiej strony zarysowały się tu i ówdzie tendencje na odcinku naszej działalności zawodowej [do] nawrotu w naszym postępowaniu do metod i form, które tak mocno i zdecydowanie odrzucił Komitet Centralny na III Plenum”⁸.

W rzeczywistości kierownictwo WUdsBP w Krakowie dość szybko otrząsnęło się po szoku spowodowanym rozwiązaniem MBP oraz publiczną krytyką jego działalności i w drugiej połowie 1955 r. poczuło się na tyle pewnie, że bez większych trudności stłumiło przejawy niezadowolenia we własnych szeregach i przystąpiło do odbudowy zachwianej dyscypliny pracy w Urzędzie. Tymczasem w drugiej dekadzie marca 1956 r. w Polsce pojawiły się pierwsze pogłoski o głównych tezach tajnego referatu Nikity Chruszczowa *O kulcie jednostki i jego następstwach*, wygłoszonego w lutym 1956 r. na XX Zjeździe Komunistycznej Partii

⁷ *Ibidem*, Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 22 III 1956 r., k. 20–23.

⁸ *Ibidem*, Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-]wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r. [właśc. 7 VII 1956 r.], wygłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego, k. 63–91.

Związku Radzieckiego⁹. Mimo że początkowo kierownictwo POP przy WUdsBP usiłowało ignorować te informacje, wywołały one ogromne poruszenie wśród funkcjonariuszy. 22 marca 1956 r. odbyło się zebranie plenarne POP, na którym zamierzano omówić zagadnienia „pracy organizacji partyjnej nad wychowaniem ideologicznym członków”. Komitet Zakładowy planował przeprowadzić je w starym stylu, a głównym punktem programu miał być kilkudziesięciostronowy referat sekretarza Bogusławskiego poświęcony szkoleniu ideologicznemu. Po jego wysłuchaniu jedna z dyskusantek, nawiązując do przebiegu XX Zjazdu KPZR, poruszyła zagadnienie krytyki i samokrytyki w środowisku pracowników aparatu bezpieczeństwa publicznego, a następnie zarzuciła kierownictwu POP tłumienie swobody wypowiedzi szeregowych członków partii. Jej wystąpienie przełamało opory pozostałych uczestników i spotkanie przekształciło się w chaotyczny miting, w którego trakcie kolejni mówcy artykułowali najróżniejsze pretensje i postulaty (z reguły dotyczące kwestii socjalno-bytowych oraz stosunków pracy) pod adresem kierownictwa WUdsBP¹⁰.

Tymczasem 21 marca 1956 r. Sekretariat KC PZPR podjął decyzję o upowszechnieniu referatu Chruszczowa wśród organizacji partyjnych¹¹. 27 marca dokument ten został odczytany na poszerzonym posiedzeniu Komitetu Zakładowego PZPR przy WUdsBP z udziałem wszystkich sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych oraz naczelników i zastępców naczelników wydziałów WUdsBP. Referat wywołał wśród słuchaczy szok, a przebieg dyskusji ujawnił głęboką dezorientację polityczną jej uczestników. Zastanawiano się, jak członkowie KC KPZR mogli tolerować samowolę Stalina, a nawet domagano się, aby „wyciągnąć wobec nich wnioski”¹². Znaczną część posiedzenia zdominowała pseudo-ideologiczna dyskusja o tym, czy Stalin był marksistą. Rozważano również możliwe konsekwencje polityczne rewelacji Chruszczowa. O skali zagubienia kierownictwa krakowskiego UB może świadczyć wystąpienie jednego z dyskusantów, który „postawił pytanie, jak należy reagować na różne odgłosy agentury po XX Zjeździe, bowiem mówią oni i o sprawie Katynia, i o sprawie Światły, który przebywa za granicą, o tym, że sprawcą Katynia był Stalin, że Bierut był zwolennikiem Stalina i dlatego być może będzie to samo i u nas. Jak należy wyjaśnić sprawę, czy ulice i miasto »Stalinogród« będą pozmieniane, jak widzieć dzisiaj nagrody »stalinowskie« i cały szereg innych wypowiedzi. Sprawy te nie są

⁹ *Raport Chruszczowa. O kulcie jednostki i jego następstwach*, „Polityka” 1988, nr 31.

¹⁰ AP Kraków, PZPR, KDz, 954, *Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 22 III 1956 r.*, k. 20–23.

¹¹ Z. Rykowski, W. Władyka, *op. cit.*, s. 127.

¹² AP Kraków, PZPR, KDz, 955, *Protokół z posiedzenia poszerzonego KZ [PZPR przy WUdsBP] odbytego 27 III 1956 r. z udziałem wszystkich sekretarzy OOP [oddziałowych organizacji partyjnych] i naczelników oraz zastępców [naczelników] wydziałów WUdsBP*, k. 79–83. Opinie te nie odbiegały od tego, co mówiono na wielu innych zebraniach partyjnych, organizowanych wówczas w całym kraju. Przykładowo w sprawozdaniach PZPR z województwa bydgoskiego stwierdzano m.in.: „niemał powszechnym dla wszystkich powiatów jest wysuwanie pytań, dlaczego pozwolono Stalinowi i bandzie Berii na tak masowe zbrodnie, dlaczego nie przeciwdziałano jego samowoli, dlaczego nie próbowano go po prostu usunąć, dlaczego Biuro Polityczne w początkach II-giej wojny światowej nie wykorzystało momentu odsunięcia się Stalina od kierownictwa” (cyt. za: P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 19).

jasne dla nas jako pracowników organów bezpieczeństwa publicznego], a wydaje mi się, że powinny być nam dobrze znane”¹³.

Cztery dni później referat Chruszczowa odczytano na zebraniu plenarnym POP¹⁴. Burzliwą dyskusję, którą kontynuowano na posiedzeniu 3 kwietnia 1956 r., zdominowały wątki, które pojawiły się już w trakcie narady członków Komitetu Zakładowego. Naczelnik Wydziału III WUdsBP (do walki z podziemiem) mjr Adam Farb zapytywał: „Interesuje nas, jak mamy się ustosunkować do sprawy Stalina. Imię Stalina było nam wszystkim drogie... Trudno się jest pogodzić z faktem, że Stalin był marksistą, a jednocześnie w stosunku do osoby Stalina stawia się tak poważne zarzuty. Można by było powiedzieć, że był dobrym teoretykiem, lecz w praktyce nie realizował założeń marksistowskich”. Inny z dyskutantów przyznawał, że trudno mu zrozumieć, dlaczego Komitet Centralny KPZR przez tak długi czas nie reagował na zbrodnie Stalina. Swoją wypowiedź zakończył dość zaskakującym jak na funkcjonariusza UB stwierdzeniem: „przecież Stalin przy pomocy Berii nie mógłby zamknąć wszystkich”¹⁵. Nowym motywem dyskusji stały się natomiast pretensje pod adresem kierownictwa partyjnego o to, że krytykuje aparat bezpieczeństwa publicznego za działania, które samo zlecało. Oburzony naczelnik Wydziału IX (techniki operacyjnej) kpt. Eugeniusz Pająk mówił: „Poważne wątpliwości budzi użyte przez tow. Chruszczowa określenie sędziego śledczego jako człowieka o ptasim mózgu, a przecież tenże sędzia niewątpliwie wypełniał tylko polecenia. Uczono nas przecież, że pracownicy aparatu są wychowankami Partii i że w działaniu [właśc.: działają] z jej polecenia”. Argumentację tę sprowadzał na polski grunt inny z dyskutantów: „Były przecież wypadki łamania praworządności, jak np. w akcji »K«¹⁶, gdzie sprawę aresztowań stawali poszczególni sekretarze Kom[itetów] Pow[iatowych] Partii. Bije się tylko w szeregowego pracownika aparatu, a nie widzi się tego, że wykonują oni złeczone im zadania. [...] Trzeba o tym mówić i pisać, jak źle robią góry, a nie

¹³ AP Kraków, PZPR, KDz, 955, *Protokół z posiedzenia poszerzonego KZ [PZPR przy WUdsBP] odbytego 27 III 1956 r. z udziałem wszystkich sekretarzy OOP i naczelników oraz zastępców [naczelników] wydziałów WUdsBP*, k. 79–83. O skali dezorientacji funkcjonariuszy krakowskiego UB mogą świadczyć sformułowane przez nich w lipcu 1956 r. postulaty: „żeby właściwie wykonywać zadania, towarzysze pracujący operacyjnie winni znać konkretną sytuację polityczną w kraju. Zdarzają się wypadki, że jesteśmy opóźnieni, jeśli chodzi o znajomość konkretnej sytuacji politycznej. Tak było po XX Zjeździe [KPZR], kiedy na mieście wszyscy wiedzieli o wygłoszonym na XX Zjeździe referacie tow. Chruszczowa, zaś w Urzędzie nic o tym nie mówiono. I tak np. u nas nic nie mówią o ucieczce członka KC PZPR za granicę [chodzi o zbiegłego 31 I 1956 r. na Zachód pracownika Wydziału Propagandy KC PZPR Seweryna Bialera, występującego od 8 VI tr. w audycjach Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa], zaś na kontaktach w mieście mówi się o tym. Wydaje się słusznym, aby informować pracowników operacyjnych o takiej sytuacji, z którą można się spotkać na mieście, co pozwoli w należyty sposób reagować” (*ibidem*, 954, *Protokół z odbytej 7 VII 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie*, k. 43–62).

¹⁴ 5 IV 1956 r. tekst referatu zaprezentowano członkom PZPR będącym pracownikami wydziałów administracyjnych WUdsBP (*ibidem*, *Protokół z ogólnego zebrania członków Partii wydziałów administracyjnych, odbytego w dniu 5 IV 1956 r.*, k. 39–42).

¹⁵ *Ibidem*, *Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 31 III 1956 r.*, k. 1–19.

¹⁶ Chodzi o przeprowadzoną jesienią 1950 r. akcję „jedenorazowego uderzenia w systemie ogólnego zaostrzenia polityki represyjnej”, w wyniku której aresztowano jednocześnie 4,7 tys. osób podejrzanych politycznie, wobec których jednak brak było dostatecznych dowodów ich „przestępczej działalności”.

zwalać na pracownika szeregowego, który później nie może znaleźć miejsca wśród społeczeństwa”¹⁷. Warto jednak zauważyć, że równocześnie z krytyką postawy kierownictwa PZPR wobec resortu bezpieczeństwa poszczególni funkcjonariusze formułowali swoje oczekiwania wobec partii komunistycznej, widząc w niej obrończynię aparatu bezpieczeństwa publicznego przed rzekomo niesprawiedliwą krytyką.

Dezorientacji politycznej towarzyszyła pogłębiająca się bezradność zawodowa funkcjonariuszy UB, spowodowana nasilającą się od III Plenum KC PZPR krytyką metod, powszechnie przez nich dotąd stosowanych. W trakcie debaty nad referatem Chruszczowa naczelnik Farb stwierdzał z goryczą: „Straciliśmy w pracy orientację, trzeba pracować, tylko jak? [...] W tej chwili jest sytuacja, że nie można pracować już nawet tymi metodami, które były ustalone po III Plenum KC PZPR. [...] Spotykamy się obecnie z aresztami naszych współpracowników ze strony org[anów] MO”¹⁸. Poszukując nowych metod pracy, kierownictwo WUdsBP zorganizowało od 1 września 1955 r. do 1 lutego 1956 r. „szkolenie operacyjne, ogólnokształcące i wojskowe” dla funkcjonariuszy szczebla wojewódzkiego i powiatowego, którego tematem było „Rozpracowanie agenturalne”. Trwające łącznie 94 godziny, w tym 28 godzin wykładów oraz 66 godzin „seminariów i zajęć praktycznych”, szkolenie wykazało słabe opanowanie przez funkcjonariuszy takich zagadnień, jak „kombinacje operacyjne, a zwłaszcza problematyki dokumentowania wrogiej działalności [osób] rozpracowywanych w toku agenturalnego rozpracowania” (w tym ostatnim wypadku słuchacze „słabo rozumieli takie pojęcia, jak: co to są dowody pierwotne – bezpośrednie”, dlatego pytali między innymi, „czy pies użyty do wykrycia sprawców włamania, gdy przyjdzie za śladem do miejsca pobytu przestępca, będzie dowodem”)¹⁹. Nie wszyscy funkcjonariusze dostrzegali sens przyswajania nieznanego im do tej pory wiedzy prawniczej. Autorzy dokumentu podsumowującego szkolenie zwracali uwagę: „zdarzają się wypadki niewłaściwego zachowania się słuchaczy na szkoleniu. Jako przykład tego można podać fakt ze szkolenia w Wydziale VI [do walki z Kościołem] w dniu 20 I [19]56. W czasie wykładu niektórzy słuchacze prowadzili osobiście pogawędkę, a słuchacz Ciulik często zapadał w drzemkę”²⁰. Być może było to związane z pierwszymi oznakami zwątpienia, jakie pojawiły się wśród pracowników aparatu, co spowodowało, że 28 lutego 1956 r. szef WUdsBP w Krakowie ppłk Stanisław Filipiak²¹ uznał za stosowne napiętnować postawę „niektórych funkcjonariuszy, którzy twierdzą, jakoby wroga nie było, bo jakoś zewnątrz nie widać go”²². Z kolei w trakcie zebrania POP 31 marca

¹⁷ AP Kraków, PZPR, KDz, 954, *Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 31 III 1956 r.*, k. 1–19.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*, 956, *Informacja dotycząca przebiegu szkolenia operacyjnego, ogólnokształcącego i wojskowego za okres od 1 IX [19]55 do 1 II [19]56 w Wydziałach i PUdsBP (Delegaturach) i likwidacji wakatów*, 1 II 1956, k. 83–97.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ M. Piotrowski, *Ludzie bezpieki w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978 – Centrala*, Lublin 2000, s. 323.

²² AP Kraków, PZPR, KDz, 955, *Protokół z Plenum KZ PZPR w sprawie wychowania ideologicznego członków i kandydatów Partii*, 28 II 1956, k. 29–46.

desperacko poszukiwano argumentów uzasadniających dalsze istnienie resortu. Podkreślano więc, że „wróg [...] usiłuje wzmoc swoją robotę”, na co miałby wskazywać między innymi fakt, iż „podaje się pod wątpliwość sprawę katyńską”²³.

Mobilizujące wypowiedzi członków kierownictwa Urzędu spotkały się z umiarkowaną reakcją ze strony szeregowych funkcjonariuszy. Niewątpliwie wynikało to z faktu, że część pracowników aparatu czuła się wykorzystana, a następnie pozostawiona sama sobie przez dawne kierownictwo resortu oraz władze partyjne²⁴. Ich obawy wyartykułował podczas zorganizowanego 31 marca 1956 r. zebrania POP naczelnik Sekretariatu WUdsBP kpt. Bolesław Rejdych: „u nas błędy rodziły się na odcinku praworządności. Mówiło się np. na odprawach, że trzeba aresztować pewną ilość ludzi i jednocześnie pracownika operacyjnego oceniano się niejednokrotnie na podstawie ilości dokonywanych przez niego aresztów”. Dlatego też funkcjonariusze niejednokrotnie bardzo sceptycznie przyjmowali kolejne dyrektywy zwierzchnictwa. Na wspomnianej naradzie zastępca naczelnika Wydziału IV WUdsBP (ochrona gospodarki) kpt. Stefan Głąb zauważał: „Obecnie stawia się znów sprawę masowego werbunku agentury na zakładach. Same werbunki przedstawiają się formalnie i nie spełniają swego zasadniczego zadania. Werbujemy często tylko formalnie, ale rezultatów właściwych nie uzyskujemy”²⁵.

Zainicjowana w końcu marca 1956 r. dyskusja w środowisku funkcjonariuszy UB zataczała coraz szersze kręgi. Podczas partyjnych zebrań wyborczych na poszczególnych wydziałach WUdsBP „dało się odczuć nowego ducha, jaki panuje po XX Zjeździe KPZR. Dało się zauważyć szczerłość i śmiałość ze strony towarzyszy, śmieiej zabierali głos pod adresem Komitetu Zakładowego, kierowników sekcji i naczelników. Towarzysze krytycznie oceniali pracę partyjną i zawodową i wysuwali konkretne wnioski dla nowej egzekutywy”. Podsumowując przebieg „kampanii wyborczej”, kierownictwo POP PZPR stwierdzało z ubolewaniem, iż zdarzyło się nawet „jedno niewłaściwe wystąpienie. Towarzysz ten pytał, czy Polska jest krajem suwerennym – jeśli był nacisk beriowszczyzny na nasz aparat. Sprawę tę wyjaśniono w ten sposób, że czerpaliśmy doświadczenia z KPZR i będziemy czerpać [nadal], gdyż KPZR istnieje już 36 lat i wszystkie kraje korzystały z tych doświadczeń”²⁶. Gwałtownie topniał też autorytet egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, której działalność została poddana ostrej krytyce podczas posiedzenia Plenum Komitetu 22 kwietnia 1956 r. W trakcie dyskusji podkreślano, że zła praca egzekutywy wynikała „z jej niewłaściwego składu” (przez co rozumiano zbyt duży odsetek zasiadających tam przedstawicieli władz Urzędu) i domagano się niezwłocznych zmian personalnych²⁷.

²³ *Ibidem*, 954, *Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 31 III 1956 r.*, k. 1–19.

²⁴ Jak trafnie zauważył Paweł Machcewicz: „Często aparat partyjny usiłował przerzucić całą odpowiedzialność za »okres błędów i wypaczeń« na barki funkcjonariuszy bezpieczeństwa. UB było dogodnym kozłem ofiarnym, dzięki któremu partia mogła demonstrować swoje »czyste ręce«” (P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 56).

²⁵ AP Kraków, PZPR, KDz, 954, *Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 31 III 1956 r.*, k. 1–19.

²⁶ *Ibidem*, 956, *Protokół z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie odbytego 17 IV 1956 r.*, k. 159–164.

²⁷ *Ibidem*, 955, *Protokół z plenarnego posiedzenia KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie odbytego 22 IV 1956 r.*, k. 84–93.

W zachowanych dokumentach POP PZPR przy WUdsBP w Krakowie nie znalazły swego odzwierciedlenia reakcje funkcjonariuszy na takie wydarzenia, jak aresztowanie byłego wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego i byłego dyrektora X Departamentu MBP Anatola Fejgina (23 kwietnia 1956 r.)²⁸, a także uchwalenie przez sejm ustawy o amnestii (27 kwietnia 1956 r.)²⁹. Łatwo jednak się domyślić, że w istotnym stopniu przyczyniały się one do wzrostu poczucia niepewności pracowników krakowskiego WUdsBP. Jak trafnie pisał na ten temat Paweł Machcewicz: „Funkcjonariuszom UB żyjącym w przekonaniu, że są chlubą i podporą systemu, wiosną 1956 r. ziemia zaczęła wymykać się spod stóp, ich dotychczasowy świat rozpadał się w drobne kawałki. Otwarcie i na każdym kroku manifestowana niechęć, zewsząd padające jawne drwiny i szyderstwa, wynikające z przekonania, że czas wszechwładzy aparatu bezpieczeństwa nieodwołalnie się skończył – wszystko to były zjawiska nowe i niespodziewane, rozkładające morale funkcjonariuszy UB”³⁰. Dopiero poznański Czerwiec ’56 przywrócił na krótki czas bojowy nastrój w szeregach krakowskiego UB. Paradoksalnie był on w dużej mierze reakcją na narastające poczucie zagrożenia ze strony emancypującego się społeczeństwa. Pierwszą reakcją pracowników WUdsBP na wydarzenia poznańskie stała się agresja słowna wobec ich uczestników. Podczas zorganizowanej 7 lipca 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR przy WUdsBP sekretarz Bogusławski stwierdził między innymi: „Trudno znaleźć odpowiednich i właściwych określeń czy sformułowań [*sic!*], które by wiernie oddały przebieg zająć w Poznaniu, które by umiały zobrazować całe barbarzyństwo, perfidne działanie bandytyzmu i zbrodnicze faszystowskie instynkta tych ludzi, o ile w ogóle zasługują na miano ludzi, którzy zainspirowani przez wrogie imperialistyczne ośrodki dywersyjno-wywiadowcze zaatakowali bez najmniejszego powodu organa władzy ludowej usiłując do tego wykorzystać nieświadomą część klasy robotniczej Poznania”. Wyraziwszy następnie nadzieję, iż „całą tę szumowinę [...] niewątpliwie osiągnie [...] miecz sprawiedliwości”, Bogusławski przeszedł do wniosków na przyszłość: „ogłoszone w związku z wypadkami poznańskimi ostre pogotowie i, co za tym idzie, wzmożona praca operacyjna wykazały, że aparat nasz jest zdolny do wykonania każdego zadania, jakie przed nim stawia nasza partia”³¹.

Przemówienie Bogusławskiego sprowokowało do wystąpień innych funkcjonariuszy. Naoczny świadek masakry robotników w Poznaniu stwierdzał z satysfakcją: „Po wypadkach poznańskich [...] Urząd Bezpieczeństwa poważnie podniósł sobie autorytet, gdzie mimo nienawiści ze strony reakcji Urząd Bezpieczeństwa wykazał w pełni bojową postawę w walce z wrogami władzy ludowej. Wspólnie z wojskiem i MO rozgromił bandy prowokatorów, podobnie jak w Berlinie w roku 1953 uczyniły to organa NRD”³². W nieco innej tonacji wtórował mu naczel-

²⁸ „Trybuna Ludu” 1956, nr 115, s. 1.

²⁹ DzU nr 11, poz. 57, Ustawa o amnestii z 27 IV 1956 r.

³⁰ P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 56–57.

³¹ AP Kraków, PZPR, KDz, 954, *Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-wyborczą] KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r. [właśc. 7 VII 1956 r.], wygłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego*, k. 63–91.

³² *Ibidem*, *Protokół z odbytej 7 VII 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie*, k. 43–62.

nik Wydziału IV mjr Zygmunt Popiołek: „Wypadki poznańskie ujawniły nam, że jednak wróg istnieje. [...] Wymaga to odpowiedniej pomocy ze strony K[omite-tu] W[ojewódzkiego] PZPR. Nie wiem, czy Komitet Wojewódzki wie, co nas nurtuje. Jak można się pogodzić z powrotem Hanke³³, Mackiewicza³⁴, których wita się kwiatami, a w tym samym czasie uderza się w naszych pracowników. Tamci otrzymują pracę, mieszkania, a nasi nic”. Ten swoisty seans nienawiści zakończył się przyjęciem uchwały w sprawie wysłania do KC PZPR stosownego listu, w którym pisano między innymi: „Zdajemy sobie sprawę, że wrogie Polsce ośrodki imperialistyczne nie poprzestały na [...] [sprowokowaniu wydarzeń poznańskich], a będą w dalszym ciągu starały się szkodzić i utrudniać nasze dalsze wysiłki nad budownictwem socjalizmu w kraju przez nadsyłanie obcych agentur szpiegowskich i dywersyjnych oraz wykorzyst[yw]anie rozbitego reakcyjnego podziemia. Dlatego też zapewniamy Komitet Centralny naszej Partii i Rząd PRL, że w pracy swojej wzmożemy bardziej niż dotychczas rewolucyjną czujność jako wytyczną codziennego działania. Wiernie kroczyć będziemy drogą wytyczoną nam przez Partię do umocnienia socjalizmu w naszej Ojczyźnie. Każdy z nas na swoim odcinku będzie bardziej skutecznie niż dotychczas demaskował i unieszkodliwiał wroga”³⁵. Odpowiedni list przekazano także do Komitetu Zakładowego PZPR przy WUdsBP w Poznaniu³⁶.

O poprawie samopoczucia kierownictwa partyjnego WUdsBP może świadczyć również ocena sytuacji politycznej w Urzędzie, sformułowana przez sekretarza Bogusławskiego: „Jeśli po III Plenum po raz pierwszy w życiu naszej organizacji były krytyczne wystąpienia, jeśli wtedy spotykaliśmy się z pewnymi niezrozumieniami – to obecnie nie notujemy tego rodzaju wypadków, a krytyka jest zdrowa, twórcza i widać, że towarzysze dbają o to, aby organizacja nasza przestrzegała rzeczywiście leninowskich norm życia partyjnego. Notujemy dalszy wzrost głosów krytycznych. Jest to dowodem dużego zrozumienia uchwał XX Zjazdu”³⁷. Nie wiadomo jednak, na ile ocena ta pokrywała się z odczuciami szeregowych funkcjonariuszy. Bojowy nastrój, jaki zapanował wśród partyjnego aktywu WUdsBP w Krakowie po „czarnym czwartku”, nie trwał zresztą długo.

³³ Hugon Hanke (1904–1964) – jeden z liderów emigracyjnego Stronnictwa Pracy, od 8 VIII 1955 r. premier rządu polskiego na uchodźstwie, 8 IX tr. powrócił do kraju. Od 1952 r. agent UB; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999 („Druga Wielka Emigracja 1945–1990”, t. 3), s. 331.

³⁴ Stanisław Mackiewicz (1896–1966) – polityk i publicysta, w latach 1954–1955 premier i minister spraw zagranicznych rządu polskiego na uchodźstwie. 14 VI 1956 r. powrócił do kraju (*ibidem*, s. 341–342). Zob. też: J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno–Londyn–Warszawa*, Warszawa 1987.

³⁵ AP Kraków, PZPR, KDz, 954, *Protokół z odbytej 7 VII 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie*, k. 43–62.

³⁶ W liście tym pisano m.in.: „Przesyłamy Wam, Towarzysze, wyrazy głębokiego bólu i współczucia z powodu bohaterskiej śmierci poległych w służbie Ojczyzny Towarzyszy. Wyrażamy szczerze uznanie dla Waszej postawy w walce o unicestwienie celów i zamiarów prowokatorów” (*ibidem*). Zob. odpowiedź KZ PZPR przy WUdsBP w Poznaniu: *ibidem*, 956, *Pismo Komitetu Zakładowego PZPR przy WUdsBP w Poznaniu do KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie*, 27 VII 1956, k. 207.

³⁷ *ibidem*, 954, *Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-]wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r. [właśc. 7 VII 1956 r.], wygłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego*, k. 63–91.

Od 18 do 28 lipca 1956 r. (z dwudniową przerwą) obradowało VII Plenum KC PZPR, na którym wyraziście uwidoczniły się istniejące w aparacie partyjnym różnice poglądów na przyczyny „wypadków poznańskich”³⁸. W trakcie obrad część członków Komitetu Centralnego wystąpiła z ostrą krytyką planu sześciolletniego, inni zaś dopominali się o powrót Władysława Gomułki do działalności politycznej, czego efektem stało się zwrócenie mu 2 sierpnia 1956 r. legitymacji partyjnej³⁹. Coraz głośniejsze dopominano się również o przywrócenie żołnierzom Armii Krajowej należnego im miejsca w społeczeństwie, co znalazło swoje szczególne odzwierciedlenie podczas obchodów dwunastej rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.

Rozwój sytuacji politycznej w kraju w najwyższym stopniu niepokoił funkcjonariuszy krakowskiego WUdsBP. Wkradająca się w ich szeregi niepewność uwidoczniła się podczas kolejnego plenum POP przy WUdsBP, które obradowało 23 sierpnia 1956 r. z udziałem sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Edwarda Gabary⁴⁰, odpowiedzialnego za nadzór nad aparatem bezpieczeństwa. Dyskusję zdominowała sprawa Gomułki, a jej uczestnicy chcieli między innymi wiedzieć, „jak przedstawia się sprawa odchyień i błędów tow. Gomułki, w czym wyrażały się jego błędy i na ile miał racji [*sic!*]”. Co zrozumiałe, do jego powrotu na scenę polityczną ustosunkowywano się bardzo sceptycznie, przynajmniej niechętnie, że zarzuty wysunięte wobec niego na III Plenum KC PZPR w listopadzie 1949 r. były niesłuszne, tym niemniej ze względu na popełnione w przeszłości błędy polityczne – czyli tak zwane odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne – zaangażowanie się Gomułki w politykę nie jest pożądane⁴¹.

Podczas plenum POP sporo miejsca poświęcono dyskusji na tematy gospodarcze. Krytycznie omawiano między innymi realizację „planu sześciolletniego” i wzywano do ukarania winnych zaniedbań na tym polu, równocześnie jednak nieufnie pytano, „czym podyktowana jest konieczność popierania prywatnej inicjatywy”. Negatywnie ustosunkowywano się do wspomnianych prób rehabilitacji akowców, na przykład naczelnik Wydziału IX kpt. Eugeniusz Pająk z oburzeniem sprzeciwił się tezie, jakoby „niesłusznie stosowano wobec szeregowych cz[łonków] AK dyskryminację. Stwierdza, że w okresie powstawania i umacniania się władzy ludowej było to koniecznym ze względu na to, że byli oni za przywróceniem swojej władzy, a broń kierowali przeciwko członkom władzy ludowej”. Generalnie jednak obradowano w minorowych nastrojach, a w licznych wypowiedziach przewijały się apele do władz wojewódzkich PZPR o „stworzenie atmosfery sprzyjającej dla pracy org[anów] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego]”. Dostrzegając wśród funkcjonariuszy objawy zaniepokojenia o ich przyszły los, sekretarz Gabara czuł się w obowiązku pospieszyć z uspokajającym zapewnieniem: „błędy, jakie popełniono, to nie jest wina całych org[anów] b[ezpieczeń-

³⁸ Z. Rykowski, W. Władyka, *op. cit.*, s. 195–213.

³⁹ P. Machcewicz, *Władysław Gomułka*, Warszawa 1995, s. 38–39.

⁴⁰ J. Wielgosz, *W 40-lecie powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1948–1988. Kraków – Nowy Sącz – Tarnów*, Kraków 1988, *passim*; J. Kwiek, *Rok 1956 w Krakowie i w województwie. (Wybrane problemy)* Kraków 1999, s. 54, 56, 61, 92.

⁴¹ AP Kraków, PZPR, KDz, 954, *Protokół z [plenarnego] zebrania partyjnego odbytego 23 VIII 1956 r. przy WUdsBP w Krakowie*, k. 101–111.

stwa] p[ublicznego], a sprawa Różańskiego i innych nie jest sprawą błędów – gdyż stosowanie tortur ludzi to metoda kapitalizmu i za wypadki, jakie miały miejsce, nie ponosi winy cały aparat”⁴². Wydaje się jednak, że ta pokrętna argumentacja odniosła skutek odwrotny od zamierzonego, wielu słuchaczy mogło bowiem z niepokojem uświadomić sobie, iż stosowało nie tylko metody zbrodnicze, ale w dodatku kapitalistyczne! Zresztą funkcjonariusze w Krakowie od dłuższego czasu obawiali się konsekwencji swojej działalności. Już wiosną 1956 r. kierownictwo tutejszego WUdsBP otrzymało „ustne polecenie tow. Drzewieckiego z Komitetu ds. Bezp[ieczeństwa]”⁴³, ażeby w szerszym jak dotąd zasięgu przyjmować wszystkich obywateli żalących się i interesować się nimi”. Dlatego też 5 kwietnia 1956 r. egzekutywa Komitetu Zakładowego PZPR przy WUdsBP zapoznała się działalnością Referatu Skarg i Zażaleń. Kierowniczka Referatu Joanna Filus poinformowała, iż wśród 337 skarg, jakie dotąd napłynęły do Urzędu, znaczna część dotyczy „zaginionych” depozytów więziennych, zdarzają się jednak sprawy poważniejsze, jak zażalenie „poszkodowanego osobnika, [który] zgłasza się o odszkodowanie za utracone zdrowie, gdyż został pobity przez b[ylego] pracownika Urzędu”, oraz skarga „ob[ywatelki] Banik, która zwraca się o dokumenty w sprawie samobójstwa jej męża, który odebrał sobie życie w celi więziennej”⁴⁴. Wyraźne symptomy przełamывania przez społeczeństwo bariery strachu musiały z pewnością niepokoić wielu pracowników krakowskiego UB, jednak członkowie egzekutywy zapewne w geście swoistej ekspiacji z zadowoleniem podkreślali w trakcie obrad, że „pokój, w którym przyjmowani są petenci, obecnie wygląda estetycznie, znajduje się tam dywan i zawieszono są firanki, utrzymywany jest czysto”. Padła nawet propozycja, aby Urząd zamieścił w prasie ogłoszenie, że „petentów w sprawach skarg i zażaleń przyjmuje się w dniach... o godzinie...”⁴⁵. Manifestowana w ten sposób chęć zadośćuczynienia ofiarom „błędów i wypaczeń” nie była jednak szczerą, o czym może świadczyć uspokajająca wypowiedź szefa WUdsBP ppłk. Filipiaka, który ustosunkowując się do nurtujących funkcjonariuszy wątpliwości, stwierdził podczas lipcowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej: „nie ma takiej linii, aby karać pracowników za błędy z przeszłości, do spraw z lat [19]45, [19]46 nie będziemy wracać, gdyż to wszystko działo się w okresie wojny domowej. Pracownik może zostać ukarany za przywłaszczenie cudzego mienia. W zależności od tego, kiedy dana sprawa miała miejsce, będą wyciągane wnioski”⁴⁶.

Sierpniowe plenum POP PZPR przy WUdsBP odbywało się w okresie znacznych redukcji kadrowych w Urzędzie, toteż nic dziwnego, że dyskutantów żywo interesowała odpowiedź na pytanie, „jak wygląda sprawa bezrobocia w związku ze zmniejszeniem się pracy w przemyśle oraz demobilizacją żołnierzy. Czy Partia

⁴² *Ibidem*.

⁴³ Michał Drzewiecki był wówczas dyrektorem Gabinetu Przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego (M. Piotrowski, *op. cit.*, s. 340).

⁴⁴ AP Kraków, PZPR, KDz, 956, *Protokół z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie, odbytej 5 IV [19]56 r.*, k. 149–153.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, 954, *Protokół z odbytej 7 VII 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie*, k. 43–62.

i Rząd może zagwarantować prawo do pracy”⁴⁷. Nastroje niepewności w tym względzie pogłębiła między innymi wypowiedź uczestniczącego w plenum marcowym I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie Stanisława Brodzińskiego, który oświadczył, że istnieją plany zredukowania obsady personalnej Urzędu nawet o 50 proc.⁴⁸ Informacja ta stała się powodem licznych skarg, że zwalniani z resortu pracownicy mają trudności ze znalezieniem nowej pracy, mimo iż „w ogólnej masie są ludźmi oddanymi naszej sprawie”⁴⁹. Narzekano również na brak szacunku, z jakim do „towarzyszy mających za sobą długoletni staż pracy w Urzędzie” odnosili się pracownicy Wydziału Kadr WUdsBP, odpowiedzialni za sprawy personalne. Przykładowo jedna z funkcjonariuszek załżyła się, iż „kiedy zwróciła się do tow. Pajdaka⁵⁰, b[yłego] z[astęp]cy naczelnika Wydz[iału] Kadr, zapytaniem, gdzie zostanie przydzielona do pracy po reorganizacji, na co otrzymała odpowiedź, że nic nie umie robić i do niczego się nie nadaje w Urzędzie, że powinna sobie gdzieś pracy poszukać. [...] Gdy była w Związku Radzieckim, to pracowała i wiele się nauczyła, ale tam stosunek towarzysza do towarzysza był zupełnie inny”⁵¹.

Reakcją na groźbę masowych zwolnień stało się między innymi większe zainteresowanie możliwością zdobycia przez funkcjonariuszy średniego wykształcenia, co jednym mogło pomóc w utrzymaniu się w resorcie, innym zaś ułatwić start w nowym zawodzie. W ramach „podnoszenia poziomu ogólnego” do szkół ogólnokształcących w roku szkolnym 1955/1956 zapisało się 64 funkcjonariuszy WUdsBP (w tym 32 operacyjnych)⁵², „co wymagało od nich samozaparcia i hartu”. Nie zawsze te cechy okazywały się wystarczające. W napisanym pod koniec czerwca 1956 r. referacie sprawozdawczym sekretarz Bogusławski z ubolewaniem stwierdzał, że już w pierwszym półroczu „33 towarzyszy zrezygnowało z nauki, jak również są sygnały, że kilku pozostałych nie przejdzie do klas następnych. Większość z towarzyszy zrezygnowała z nauki w wyniku słabego przygotowania ogólnego [...]”⁵³. Wykształcenie średnie „zdobywano” również w terenie. W trzynastu z osiemnastu powiatów województwa krakowskiego utworzono tak zwane klasy zamknięte, do których w 1955 r. zapisało się łącznie 82 funkcjonariuszy (w tym 79 operacyjnych). Do końca pierwszego półrocza dotrwało jednak zaledwie 34 (w tym 31 operacyjnych), przy czym najmniejszym „samozaparciem i hartem” wykazali się funkcjonariusze z Nowego Sącza (na 18

⁴⁷ *Ibidem*, Protokół z [plenarnego] zebrania partyjnego odbytego 23 VIII 1956 r. przy WUdsBP w Krakowie, k. 101–111.

⁴⁸ *Ibidem*, Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 31 III 1956 r., k. 1–19.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Zapewne chodzi o kpt. Eugeniusza Pajaka, zastępcę naczelnika Wydziału Personalnego WUBP, a następnie od czerwca 1952 do stycznia 1956 r. Wydziału Kadr WUdsBP.

⁵¹ AP Kraków, PZPR, KDz, 956, Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 22 III 1956 r., k. 20–23.

⁵² *Ibidem*, Informacja dotycząca przebiegu szkolenia operacyjnego, ogólnokształcącego i wojskowego za okres od 1 IX 1955 do 1 II 1956 r. w wydziałach i PUdsBP (delegaturach) i likwidacji wakatów, 1 II 1956, k. 83–97.

⁵³ *Ibidem*, 954, Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-]wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r. [właśc. 7 VII 1956 r.], wygłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego, k. 63–91.

zrezygnowało 15) oraz Żywca (na 11 zrezygnowało 9)⁵⁴. Porażki w tej dziedzinie były dla kierownictwa WUdsBP tym bardziej dotkliwe, iż nie szczydziło ono pomocy kształcącym się podwładnym. Na przykład w Wydziale Kadr „towarzyszami uczęszczającymi do szkoły opiekuje się tow. Smalcerz, który także chodzi do szkoły. Tow. Smalcerz pomaga towarzyszą, przyprowadzał im studentów z UJ, którzy uzupełniali im braki. Pracownicy Wydziału Kadr – Kochanowicz i Kraczka są po maturze i także udzielali towarzyszą pomocy w nauce”⁵⁵. Pomimo tych niepowodzeń kierownictwo WUdsBP prezentowało na początku 1956 r. oficjalny optymizm, a ustępujący szef Urzędu, mjr Lutosław Stypczyński⁵⁶ stwierdzał z satysfakcją: „Biorąc pod uwagę 1955 r., to wiele rzeczy wpłynęło na podniesienie poziomu naszych pracowników, a to: [...] nasi pracownicy coraz lepiej wykorzystują sobie wolny czas od pracy, coraz więcej ich uczęszcza do szkół. Np. na zabawie noworocznej wyraźnie to było widać u naszych pracowników i ich rodzin, które coraz kulturalniej chodzą ubrane, zachowują się kulturalnie itp.”⁵⁷

Równocześnie z akcją weryfikacji aparatu, od września 1955 r. przystąpiono do werbunku nowych pracowników. Jego efekty okazały się mizerne. Jak w lutym 1956 r. konstatowało kierownictwo Urzędu: „w początkowym okresie napotkano na duże trudności w typowaniu odpowiednich kandydatów ze względu na zaostrome słusznie wymogi wobec przyjmowanych, jak posiadanie średniego wykształcenia i należyty poziom polityczny. Kandydaci tacy są, lecz jeżeli mają te walory, są oni również na odpowiednim stanowisku i w większości zarabiają więcej, a czasami i dużo więcej, niż mogą otrzymać w początkowym okresie pracy w org[anach] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego]”. W rezultacie od listopada 1955 r. do pracy przyjęto 17 osób, a dalszych 23 znajdowało się „w opracowaniu”. Co ciekawe, kierownictwo Urzędu zauważało: „w chwili obecnej najgorzej przedstawia się werbunek na terenie powiatu Chrzanów i Nowy Sącz. Pomimo że w powiatach tych są największe ośrodki przemysłowe, werbunek kadr tam jest najcięższy, gdyż jak twierdzą kierownicy jednostek oraz referenci kadrowi, ludzie nie chcą iść do służby w org[anach] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego]”⁵⁸. Ocena ta jest szczególnie zaskakująca w odniesieniu do powiatu chrzanowskiego, uchodzącego w pierwszych latach powojennych za najbardziej skomunizowany w województwie krakowskim.

WUdsBP rozpoczął zatem poszukiwania odpowiednich kandydatów za pośrednictwem komitetów powiatowych i zakładowych PZPR oraz kierowników jednostek terenowych UB. Duże nadzieje wiązano ze zwalnianymi z czynnej służby oficerami Wojska Polskiego. Również ta inicjatywa zakończyła się niepowodzeniem.

⁵⁴ *Ibidem*, 956, *Informacja dotycząca przebiegu szkolenia operacyjnego, ogólnokształcącego i wojskowego za okres od 1 IX 1955 do 1 II 1956 r. w wydziałach i PUdsBP (delegaturach) i likwidacji wakatów*, 1 II 1956, k. 83–97.

⁵⁵ *Ibidem*, *Protokół nr 2/56 z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR odbytego w dniu 9 I 1956 r.*, k. 58–66.

⁵⁶ M. Piotrowski, *op. cit.*, s. 387–388.

⁵⁷ AP Kraków, PZPR, KDz, 956, *Protokół nr 1/56 z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR z 2 I 1956 r.*, k. 34–41. Charakterystyczne dla nowej atmosfery panującej w Urzędzie było m.in. to, że Stypczyński w swoim wystąpieniu podkreślał z aprobatą: „wielu naszych pracowników pracuje tylko do 4”.

⁵⁸ *Ibidem*, *Informacja dotycząca przebiegu szkolenia operacyjnego, ogólnokształcącego i wojskowego za okres od 1 IX 1955 do 1 II 1956 r. w wydziałach i PUdsBP (delegaturach) i likwidacji wakatów*, 1 II 1956, k. 83–97.

W lutym 1956 r. pisano na ten temat w sposób następujący: „Próbowaliśmy dobrać do naszego aparatu spośród zdemobilizowanych oficerów WP, gdyż, jak stwierdzono w K[omitecie] W[ojewódzkim] PZPR, są zwalniani i dobrzy towarzysze. W praktyce okazało się, że do większości demobilizowanych są zastrzeżenia natury moralnej, lub też z innych przyczyn nie odpowiadają oni do służby [sic!] w naszym aparacie. Pomimo włożonej dość dużej pracy w opracowanie ich nie mogliśmy z nich przyjąć żadnego”⁵⁹. 1 lutego 1956 r. w wojewódzkim aparacie operacyjnym było 39 wakatów⁶⁰, w aparacie powiatowym pozostawało do obsadzenia 29 wakatów operacyjnych⁶¹, ponadto 19 wakatów znajdowało się w jednostkach nieoperacyjnych aparatu wojewódzkiego.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wielu funkcjonariuszy podejmowało służbę w UB, licząc na szybki przydział mieszkania w Krakowie. Można zaryzykować twierdzenie, że często był to główny motyw ich decyzji o zatrudnieniu w Urzędzie, o czym mogą świadczyć przypadki zwalniania się z pracy stamtąd niemal nazajutrz po otrzymaniu przydziału. Z czasem jednak również i w tym zakresie pojawiły się trudności, funkcjonariusze zaś zaczęły utyskiwać, że na przydział mieszkania muszą czekać „nawet dwa lata”⁶². Od sierpnia 1955 r. do końca czerwca 1956 r. podkomisja ds. mieszkaniowych Komisji Pracowniczej przy WUdsBP rozpatrzyła 129 podań o mieszkania, a następnie wystąpiła z wnioskami, na podstawie których kierownik Urzędu rozdzielił 35 izb mieszkalnych, znajdujących się w jego dyspozycji. W tym samym czasie Wydział Administracyjno-Gospodarczy Urzędu wykonał remonty generalne w 39 mieszkaniach⁶³. Było to zdecydowanie za mało w stosunku do potrzeb. O ile 1 lutego 1956 r. w krakowskim WUdsBP na przydział lub zamianę mieszkania oczekiwało 32 funkcjonariuszy⁶⁴, o tyle 30 czerwca 1956 r. rejestrowano już 34 pracowników bez dachu nad głową oraz aż 67 funkcjonariuszy, których mieszkania „nie nadają się do użytku”⁶⁵. W lipcu 1956 r. sekretarz Bogusławski zapewniał, że w najbliższym czasie Urząd otrzyma 40 nowych izb mieszkalnych, a „kosztem ścieśnienia pomieszczeń biurowych” wygospodarowane zostaną dalsze 24 izby, równocześnie jednak przyznawał, że nie rozwiąże to problemów mieszkaniowych wszystkich funkcyj-

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ Wydział II (kontrwywiad) – 5 wakatów, Wydział III (walka z podziemiem) – 3, Wydział IV (ochrona gospodarki) – 3, Wydział V (ochrona organizacji politycznych) – 3, Wydział VI (walka z Kościołem) – 2, Wydział VII (śledczy) – 3, Wydział IX (technika operacyjna) – 8, Wydział „W” (kontrola korespondencji) – 5, Wydział „B” (obserwacja) – 7 wakatów (*ibidem*).

⁶¹ Bochnia – 3 wakaty, Brzesko – 2, Chrzanów – 4, Miechów – 1, Myślenice – 2, Nowa Huta – 1, Nowy Sącz – 4, Kraków – 1, Olkusz – 3, Limanowa – 1, Wadowice – 1, Zakopane – 4, Żywiec – 2 wakaty (*ibidem*).

⁶² *Ibidem*, 955, *Protokół z Plenum KZ PZPR w sprawie wychowania ideologicznego członków i kandydatów Partii z 28 II 1956 r.*, k. 29–46.

⁶³ *Ibidem*, 954, *Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-]wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r.* [właśc. 7 VII 1956 r.], *wyłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego*, k. 63–91.

⁶⁴ *Ibidem*, 955, *Sprawozdanie z działalności Komisji Pracowniczej [przy WUdsBP] za okres od 29 VIII 1955 do 1 II 1956, 7 II 1956*, k. 68–71.

⁶⁵ *Ibidem*, 954, *Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-]wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r.* [właśc. 7 VII 1956 r.], *wyłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego*, k. 63–91.

nariuszy⁶⁶. Jeszcze na początku 1956 r. przewidywano, że sprawa ta zostanie definitywnie załatwiona dopiero w roku następnym⁶⁷. Nic zatem dziwnego, że kwestie mieszkaniowe wzbudzały wśród pracowników Urzędu szczególnie żywe emocje. 13 lutego 1956 r. podczas posiedzenia egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR przy WUdsBP zastępca naczelnika Wydziału VII (śledczego) kpt. Florian Mederer zwrócił uwagę, „że powszechnie wiadomo, że tow. [Zenon] Fijałkowski⁶⁸ (kawaler) zajmuje mieszkanie rodzinne, tj. pokój z kuchnią, przedpokój, łazienkę. W tym mieszkaniu np. mógłby zamieszkać tow. Sikora, który zajmuje jeden pokój bez kuchni, zamieszkuje z żoną, która jest w ciąży, i matką. Towarzysze wskazują na tow. [Adama] Chrząstka⁶⁹, który jest bezdzietny i zajmuje dwa pokoje z kuchnią, na tow. [Marię] Brandys⁷⁰, która prawdopodobnie zajmuje trzy pokoje, ludzie ci domagają się załatwienia tych spraw”⁷¹.

Generalnie sprawy materialne zaprzątały funkcjonariuszom głowę o wiele częściej aniżeli zagadnienia ideologiczne. Sekretarz Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 13 (Komendantura WUdsBP) Józef Biel, zapytany przez swoich zwierzchników, jakie problemy polityczne są omawiane na prowadzonych przez zebraniach partyjnych, odparł: „jeśli wartownicy dyskutują, to przeważnie na tematy konsumpcyjne, np. że nie stać jest wartownika na obiad, tzn. zupę i drugie danie, tak jak na to może sobie pozwolić referent, dlatego, że wartownik mało zarabia”⁷². O panujących wśród funkcjonariuszy Urzędu „nastrojach konsumpcyjnych” wspominał również w swoim wystąpieniu na lipcowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej sekretarz Bogusławski⁷³. W tym kontekście znaczne niezadowolenie pracowników krakowskiego WUdsBP wzbudzało funkcjonowanie placówek usługowych Przedsiębiorstwa Państwowego „Konsumy”. Jak w lutym 1956 r. informował przewodniczący Komisji Pracowniczej przy WUdsBP Edmund Adamowicz: „Najwięcej skarg wnoszą pracownicy na obsługę sklepu spożywczego, a w szczególności na ekspedientkę ob[ywatelkę] Hoke Hanka ze stoiska z nabiałem. Wymieniona nie przestrzega w ogóle zasady kontroli kart konsumowych, a na zwróconą jej uwagę mówi wprawdzie do kupujących, że sprzedaż jest tylko na karty konsumowe, lecz okazania takowych nie żąda, w wyniku czego osoby spoza aparatu (a nawet osoby będące w zainteresowaniu Urzędu) kupują towar i śmieją się szyderczo z pracowników, którzy zwracają uwagę. Sprzedając towar osobom postronnym, nie wydaje reszty, a osoby te, chcąc zapewnić sobie możliwość kupna, nie żądają reszty [...]. W obsłudze

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*, 956, *Protokół nr 2/56 z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR odbytego w dniu 9 I 1956 r.*, k. 58–66.

⁶⁸ Do 30 IV 1956 r. p.o. zastępca naczelnika Wydziału VI WUdsBP.

⁶⁹ W latach 1952–1954 zastępca naczelnika Wydziału III WUBP.

⁷⁰ Od lutego 1956 r. naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego WUdsBP.

⁷¹ AP Kraków, PZPR, KDz, 956, *Protokół nr 5/56 z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR odbytego w dniu 13 II 1956 r.*, k. 101–111.

⁷² *Ibidem*, 955, *Protokół nr 3/56 z posiedzenia plenarnego KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie, odbytego 26 I 1956 r.*, k. 1–13.

⁷³ *Ibidem*, 954, *Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r. [właśc. 7 VII 1956 r.], wygłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego*, k. 63–91.

pracowników jest opryskliwa, dolewa mleka do śmietany, nie dowoża [...]”. Podobnie miał się zachowywać personel sklepu mięsnego, który „również nie przestrzega często kontroli kart konsumowych [i] sprzedaje niewłaściwy towar, np. mięso z kośćmi za cenę mięsa bez kości, oświadczając przy tym, że przecież trzody bez kości nie ma”⁷⁴.

Protesty funkcjonariuszy wywoływała również sytuacja w dwóch kasynach prowadzonych przez „Konsumy”. Edmund Adamowicz skrupulatnie zauważał: „przyrządzane posiłki nie są smaczne, o niedostatecznej kaloryczności, zimne i w niewłaściwych ilościach. [...] Przy produkcji kotletów [...] pozostają duże ilości mięsa [z] przeznaczonej na ten cel ilości, a po to, ażeby kotlet taki w razie kontroli posiadał w przybliżeniu wymaganą wagę, obkleja się go parę razy w mące i bułce tartej. [...] Również obsługa konsumentów w kasynie przez kelnerów pozostawia wiele do życzenia. Odnoszą się oni często niewłaściwie do konsumentów i nie reagują na słuszne uwagi pod ich adresem, a na żądanie konsumenta nie zawsze chcą podać książkę życzeń i zażaleń”⁷⁵. Pomimo wielokrotnych interwencji w ciągu następnego miesiąca sytuacja w kasynach niewiele się zmieniła, co w końcu skłoniło kierownictwo POP PZPR przy WUdsBP do postawienia tej sprawy na zorganizowanym 25 sierpnia 1956 r. posiedzeniu plenarnym Komitetu Zakładowego. Formalnie plenum to miało być poświęcone przygotowaniu szkolenia partyjnego na rok 1956/1957, zostało jednak zdominowane przez dyskusję o sytuacji w kasynach, a zaproszonych na posiedzenie „towarzyszy z kasyna” zasypano licznymi uwagami krytycznymi. Wytykano im, że do kasyna wpuszczane są „osoby niepowołane”, co powoduje, „że pracownicy, przychodząc na kolację, nie mają gdzie usiąść, obcy natomiast ludzie zajmują miejsca, a nawet zdarza się, że uciekają od stołka [zapewne: stolika – Z.Z.], nie płacąc za posiłki”. Z oburzeniem zwracano uwagę, że dopuszcza się sprzedaż obiadów na wynos, a wędliny sprzedawane są osobom postronnym, „i to po 3 kg”. Irytował długi, często ponadgodzinny czas oczekiwania na obiad, posiłki niejednokrotnie okazywały się nieświeże i zimne, a porcje – nie dowożone. Funkcjonariusze twierdzili nawet, że w kasynach „zamawia się coś innego, [a] coś innego kelner podaje i wcale nie reaguje na zwróconą uwagę”. Powszechną krytykę wzbudzały również stosunkowo wysokie ceny. Jeden z dyskutantów uskarżał się: „na mieście obiady są o parę złotych, czasami parę groszy droższe, ale zupełnie inaczej podawane – o wiele lepiej”. Podobno dochodziło do tego, że te same potrawy miały różne ceny u różnych kelnerów.

Sporo miejsca poświęcono sprzedaży alkoholu w kasynach. Utyskiwano, „że za mało piwa, a za dużo sprzedaje się piany”, zauważano również, że sprzedawanie wódki na kieliszki stanowi okazję do licznych nadużyć, na co obecni na posiedzeniu przedstawiciele „Konsumów” zareagowali obietnicą, iż od tej pory „wódka będzie sprzedawana w zamkniętych butelkach”. Mówiono, że „kiedy pracownicy przynoszą z sobą wódkę [do kasyna], to kelnerzy niechętnie ich obsługują. Dają im odczuć ten fakt w bardzo nieuprzejmej formie, a tak nie powinno być”. Generalnie jednak bufety ubeckich kasyn były chyba nieźle zaopatrzone

⁷⁴ *Ibidem*, 955, *Sprawozdanie Komisji Pracowniczej przy WUdsBP w sprawie skarg i zażaleń na temat Konsumów*, 14 II 1956, k. 72–74.

⁷⁵ *Ibidem*.

w alkohol, skoro funkcjonariusze pozwalali sobie również na narzekania, iż sprzedaje się tam zbyt dużo „win i innych drogich napojów”, nie ma zaś wody mineralnej i oranżady. Stałym motywem wypowiedzi wielu uczestników dyskusji były żale na nieuprzejmość kelnerów, trudności w uzyskaniu książki zażaleń, a także na obskurny wygląd kasyn, w szczególności kasyna nr 1, gdzie „kelnerzy chodzą brudni, [...] stoły i obrusy są brudne, talerze są brudne i brak jest troski kierownictwa o wygląd estetyczny – słowem, w kasynie jest brudno i nieporządek, czego nigdy dotąd nie było”. Kilkugodzinna dyskusja wykazała całkowitą bezradność, wydawałoby się, wszechwładnego Urzędu wobec opisanych nieprawidłowości. Pragnąc ograniczyć wstęp do kasyn osobom postronnym, zaproponowano jedynie, aby „postawić w drzwiach wartownika”, a wędliny sprzedawać „najwyżej do wagi 1 kg”⁷⁶.

Obok wędlin w kasynach sprzedawano również inne deficytowe towary, co stwarzało znakomite pole do nadużyć. Funkcjonariusze UB żalili się, że kierownictwo kasyn prowadzi pokątny handel takimi rarytasami, jak pomarańcze, cytryny czy pieprz⁷⁷, sprzedawcy często nie doważają towarów, zaś „do kielbasy droższej dorzucają tańsze gatunki”⁷⁸. Nic zatem dziwnego, że wobec kierownictwa „Konsumów” mnożyły się podejrzenia o nadużycia: przykładowo podczas lipcowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej „tow. Bachulski zapytywał, z czego tow. [st. sierż. Józef] Krupa [naczelnik Wydziału Konsumów od 1949 r.] buduje sobie dom, i to już nie pierwszy – co potwierdzają również i towarzysze, jedna z ekspedientek także buduje dom, przecież tych rzeczy nie można budować z pensji”⁷⁹.

Sporo konfliktów pracowniczych wybuchało w związku z „prawidłowym rozdziałem talonów [...] na różne atrakcyjne artykuły”⁸⁰. Zajmująca się tym podkomisja ds. talonów i zapomóg bezzwrotnych Komisji Pracowniczej przy WUdsBP poświęciła tej sprawie od sierpnia 1955 r. do lutego 1956 r. dwanaście posiedzeń, w trakcie których rozdzieliła między innymi 336 talonów na „wykonanie butów”, 40 na gabardynę, 33 na płaszcze z popeliny, 20 na rowery, 15 na zegarki, 8 na swetry, 6 na radia, 5 na maszyny do szycia, 2 na pralki elektryczne oraz po jednym talonie na adapter i motocykl. W tym samym czasie do podkomisji wpłynęły zamówienia między innymi na 12 talonów na motocykle, 11 na maszyny do szycia oraz 3 na pralki⁸¹. Łącznie od sierpnia 1955 r. do czerwca 1956 r. podkomisja rozdysponowała „blisko 800 talonów”⁸². Jak można zauważyć,

⁷⁶ *Ibidem*, Protokół z Plenum KZ PZPR przy WUdsBP odbytego 25 VIII 1956 r., k. 136–146.

⁷⁷ *Ibidem*, Sprawozdanie Komisji Pracowniczej przy WUdsBP w sprawie skarg i zażeń na temat Konsumów, 14 II 1956, k. 72–74.

⁷⁸ *Ibidem*, Protokół z Plenum KZ PZPR przy WUdsBP odbytego 25 VIII 1956 r., k. 136–146.

⁷⁹ *Ibidem*, 954, Protokół z odbytej 7 VII 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie, k. 43–62.

⁸⁰ *Ibidem*, Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-]wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r. [właśc. 7 VII 1956 r.], wygłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego, k. 63–91.

⁸¹ *Ibidem*, 955, Sprawozdanie Komisji Pracowniczej przy WUdsBP w sprawie skarg i zażeń na temat Konsumów, 14 II 1956, k. 72–74.

⁸² *Ibidem*, 954, Referat sprawozdawczy na konferencję [sprawozdawczo-]wyborczą KZ PZPR [przy WUdsBP] w dniu 30 VI 1956 r. [właśc. 7 VII 1956 r.], wygłoszony przez sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego, k. 63–91.

poziom życia przeciętnego funkcjonariusza WUdsBP w połowie lat pięćdziesiątych nie był zbyt wysoki, skoro większa część talonów dotyczyła tak podstawowych artykułów, jak buty czy odzież⁸³. Dystrybucja talonowa zyskała na znaczeniu zwłaszcza po maju 1956 r., kiedy to „konsumy przeszły na obsługiwanie całej ludności, wszyscy obywatele mogli w tych sklepach robić zakupy”⁸⁴. Przyjęte w WUdsBP zasady reglamentacji artykułów deficytowych były jednak często krytykowane: zwracano na przykład uwagę, że niektórzy funkcjonariusze składają wnioski o przydział talonu, by zdobyty na tej podstawie towar sprzedać później z zyskiem na czarnym rynku⁸⁵. Szczególnie wysokie dochody miał rzekomo przynosić handel motocyklami, co tłumaczyłoby stosunkowo dużą liczbę wniosków o przydział talonów na ten właśnie artykuł, złożonych od sierpnia 1955 do stycznia 1956 r.

Innym powodem konfliktów w krakowskim WUdsBP w 1956 r. było trwające wówczas przeszerogowanie części pracowników z etatów wojskowych na cywilne, które traktowano jako degradację. Wiązało się ono również z utratą licznych przywilejów, między innymi prawa poboru sortów mundurowych, korzystania z usług resortowej służby zdrowia oraz zniżek na przejazdy autobusami PKS. Z tego powodu niektóre grupy pracownicze, na przykład kierowcy, głośno wyrażały swoje niezadowolenie. Podczas lipcowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej jeden z dyskutantów wypowiedział się w ich obronie: „Towarzysze twierdzą, że w ubiegłych latach jeździli na bandy i byli na etatach wojskowych, obecnie tak samo jeżdżą z pracownikami operacyjnymi, na równo z którymi czują się odpowiedzialnymi za zadania zlecone, tak samo jak pracownik operacyjny są narażeni na niebezpieczeństwo, a jednak materialnie zostają skrzywdzeni przerzucaniem ich na etaty cywilne”⁸⁶.

Utrzymująca się atmosfera niepewności politycznej oraz narastające trudności socjalno-bytowe nie sprzyjały „doskonaleniu ideowemu” funkcjonariuszy, którzy coraz bardziej otwarcie lekceważyli komunistyczne wzorce zachowań. Było to szczególnie widoczne przy braku sukcesów w walce z tak zwanym religianctwem w szeregach UB⁸⁷. Jak w marcu 1956 r. ubolewał sekretarz Bogusławski: „Uzbrajanie członków na wpływ wrogiej ideologii również nie jest uwieńczone w naszych organizacjach całkowitym powodzeniem. Zdarzają się niestety wypadki, i to dość oryginalne, które są poważnym sygnałem [do] wzmożenia pracy na tym

⁸³ Inaczej kwestię tę postrzegał ustępujący szef Urzędu, mjr Lutosław Stypczyński, który w styczniu 1956 r. stwierdzał m.in.: „o wzroście stopy życiowej naszych rodzin świadczy fakt, że nasze sklepy [...] coraz więcej rozprowadzają między pracowników takie rzeczy jak: radia, adaptery, aparaty fotograficzne i inne” (*ibidem*, 956, Protokół nr 1/56 z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR z 2 I 1956 r., k. 34–41).

⁸⁴ *Ibidem*, 954, Protokół z odbytej 7 VII 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie, k. 43–62.

⁸⁵ *Ibidem*, 955, Sprawozdanie Komisji Pracowniczej przy WUdsBP w sprawie skarg i zażaleń na temat Konsumów, 14 II 1956, k. 72–74; *ibidem*, 956, Protokół nr 5/56 z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR odbytego w dniu 13 II 1956 r., k. 101–111.

⁸⁶ *Ibidem*, 954, Protokół z odbytej 7 VII 1956 r. konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie, k. 43–62.

⁸⁷ Na temat wzrostu nastrojów religijnych wśród członków aparatu władzy zob. P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 61–63.

odcinku. Mamy szereg wypadków chrztu dzieci i ślubów w kościołach, a co gorsze, robi się to po kryjomu. Są i tacy towarzysze – o mianie »aktywisty« – którzy posiadają w domu obrazy »świętych« i jakoś umieją wg nich pogodzić te sprawy ze swoim sumieniem partyjnym. Tego rodzaju postępowanie niektórych towarzyszy nadal nie należy do rzadkości. Faktem jest, że religianctwo i u nas ma swoje odbicie. Wielu naszych towarzyszy ulega wpływom poglądów idealistycznych, a wyraźnie to widać choćby w okresie tzw. postu, ponieważ w kasynie w soboty i niedziele są pustki. Zwolnieni natomiast pracownicy z naszego Urzędu, którzy pracując jeszcze, twierdzili, że są niewierzącymi, po zwolnieniu ich oficjalnie uczęszczają do kościoła»⁸⁸.

Upadek morale funkcjonariuszy krakowskiego WUdsBP stał się szczególnie widoczny jesienią 1956 r. Na 28 września 1956 r. Komitet Zakładowy zwołał zebranie plenarne POP, którego głównym punktem miały być wybory delegatów na Konferencję Miejską PZPR. Ku zaskoczeniu organizatorów, z 450 członków POP w zebraniu wzięło udział zaledwie 177 osób⁸⁹. Ponieważ „na sali nie było 50% frekwencji członków Partii”⁹⁰, wybory nie mogły się odbyć, co do niedawna było wprost nie do pomyślenia. Jak z niepokojem zauważał II sekretarz Komitetu Zakładowego Janusz Klaczek: „ten fakt wskazuje na dość niski stan dyscypliny w naszej organizacji. Towarzysze sekretarze winni sami osądzić ten stan dyscypliny, który jest dla nas głęboko niepokojący”⁹¹. Termin nowego zebrania plenarnego POP wyznaczono na 11 października, wcześniej zaś postanowiono przeprowadzić rozmowy z osobami nieobecnymi 28 września. Nie wiadomo jednak, czy posiedzenie to odbyło się, w każdym razie w dostępnych materiałach jego protokół nie zachował się.

Jak można przypuszczać, jesienią 1956 r. paraliż organizacyjny ogarnął także kierownictwo POP przy WUdsBP, które przez dłuższy czas usiłowało ignorować nabierający tempa proces przemian politycznych. Na wspomnianym plenum z 28 września ograniczono się do przedstawienia napisanego „drętwą mową” referatu dotyczącego szkolenia ideologicznego, resztę czasu poświęcając omawianiu spraw socjalno-bytowych funkcjonariuszy. Podobny przebieg miało plenarne posiedzenie Komitetu Zakładowego 1 października 1956 r. Radykalna zmiana nastąpiła dopiero na zwołanym 12 października 1956 r. posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego z udziałem sekretarzy oddziałowych organizacji partyjnych, będących jednocześnie naczelnikami wydziałów WUdsBP. Znamienny był już sam temat posiedzenia: „Ocena stanu dyscypliny, stanu moralno-politycznego w Urzędzie oraz stanu gotowości bojowej w związku z kampanią wyborczą do Sejmu PRL”. Zasadnicze przemówienie wygłosił zastępca kierownika WUdsBP kpt. Zygmunt Gliński, który na wstępie ostro potępił „politykierstwo” szerzące

⁸⁸ AP Kraków, PZPR, KDz, 954, *Referat* [sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP B. Bogusławskiego] wygłoszony 22 III 1956 r. na ogólnym zebraniu partyjnym w sprawie wychowania ideologicznego kandydatów i członków Partii, k. 24–38.

⁸⁹ *Ibidem*, 955, *Protokół z Plenum KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie odbytego 1 X 1956 r. przy udziale wszystkich członków KZ i sekretarzy OOP*, k. 147–154.

⁹⁰ *Ibidem*, 954, *Protokół z zebrania POP przy WUdsBP w Krakowie odbytego 28 IX 1956 r.*, k. 114–122.

⁹¹ *Ibidem*, 955, *Protokół z Plenum KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie odbytego 1 X 1956 r. przy udziale wszystkich członków KZ i sekretarzy OOP*, k. 147–154.

się jakoby wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa: „od pewnego czasu towarzysze z Wydziału II próbowali sobie wyrobić własne zdanie o tow. Gomulce – to jest niesłuszne, ponieważ od tych spraw jest Biuro Polityczne KC, nie można w tych sprawach wyrabiać sobie własnego zdania, sprawa ta niewątpliwie będzie tematem obrad VIII Plenum KC Partii. Musimy mieć zaufanie do władz partyjnych, nie można z rezygnacją odnosić się do życia, nad tymi sprawami myślą nasze czynniki partyjne. Aparat b[e]ezpieczeństwa p[ublicznego] został powołany do walki z wrogiem, a nie jesteśmy powołani do rozpatrywania na swój sposób spraw dot[yczących] polityki Partii [...]”. To powiedziawszy, przystąpił do mobilizowania swoich towarzyszy w duchu jednoznacznie antyliberalnym: „musimy robić wszystko, aby przeciwstawić się zdecydowanie tym wszystkim wrogom i z gruntu fałszywym hasłom, nie dopuścić do rozkładu w naszym aparacie – rozkład w naszych szeregach – to znaczy obalenie naszego ustroju – naszej władzy ludowej. Musimy mieć linię polityczną i nie bać się, że krytykują, nie wolno nam dopuścić do wypadków »poznańskich«”.

Stawiając tezę, że „proces uterenowienia uchwał XX Zjazdu [KPZR] był u nas niewłaściwy”, Gliński skrytykował w zasadzie wszystkie przejawy „demokratyzacji”. Dużo czasu poświęcił ocenie trwającego od 27 września do 8 października 1956 r. procesu trzech uczestników wydarzeń poznańskich, oskarżonych o śmiertelne pobicie funkcjonariusza UB⁹². Rozprawa była obserwowana przez zachodnich dziennikarzy, dyplomatów i przedstawicieli międzynarodowych organizacji praw człowieka, a oskarżeni odwoływali złożone w śledztwie zeznania, twierdząc, że zostały one wymuszone na nich biciem oraz torturami psychicznymi⁹³. W procesie tym zapadły wyroki od czterech do czterech i pół roku więzienia, na co Gliński stwierdził z oburzeniem, „że to nie proces, a karykatura, który odzwierciedla burżuazję liberalną, pokazuje on, że tak dalej być nie może, że trzeba dokonać zmian w dziedzinie prokuratury i sądownictwa. My nie chcemy demokratyzacji dla Zachodu, aby nas wychwalano [...] musimy wprowadzać taką demokratyzację, która będzie nam służyła w umacnianiu naszej władzy”.

W konkluzji Gliński stwierdził: „musimy wytworzyć taką sytuację, aby czuć było władzę ludową”⁹⁴. Teza ta została gorliwie podchwyczona przez innych członków egzekutywy, starających się wykazać, że „niektórym towarzyszom XX Zjazd i VII Plenum poprzewracało w głowie w interesie własnym, a nie dla dobra pracy”. Przewodził nacelnik Wydziału Personalnego WUdsBP mjr Antoni Szumski, który utrzymywał, że po III Plenum krytyka przekształciła się w „krytykanctwo, [co] w niektórych wypadkach [...] doprowadza do rozrabiactwa”. Jako przykład takiego „rozrabiactwa” podał krytykę... swojej własnej osoby

⁹² P. Machcewicz, *Polski rok...*, s. 149–150; A. Berger, *Kalendarium procesów* [w:] *Poznański Czerwiec 1956*, Poznań 1990, s. 127–135.

⁹³ J. Sandorski, *Procesy poznańskie z 1956 roku. Wątpliwości, polemiki, klimaty* [w:] *Poznański Czerwiec...*, s. 196–198 i 211–221; *Wywiad prasowy z prokuratorem Alfonsem Lehmannem oskarżycielem w „procesie trzech”* [w:] S. Jankowiak, E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 w dokumentach*, Poznań 1995, s. 224–228.

⁹⁴ AP Kraków, PZPR, KDz, 956, *Protokół z posiedzenia egzekutywy KZ PZPR przy WUdsBP w Krakowie, odbytej 12 X 1956 r. z udziałem sekretarzy OOP [i] naczelników wydziałów*, k. 249–256.

– podczas plenarnego zebrania Oddziałowej Organizacji Partyjnej nr 7 zarzucono mu, iż zachowuje się arogancko, nie odklaniając się innym pracownikom Urzędu⁹⁵.

Głównej przyczyny upadku dyscypliny w szeregach funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa upatrywano w szkodliwym wpływie idei propagowanych przez niektóre tytuły prasowe, w szczególności tygodnik „Po prostu”. Jak zauważał naczelnik Wydziału IX kpt. Pająk, z powodu publikowanych tam „wrogich artykułów nastąpiło u towarzyszy zobojętnienie, towarzysze chętnie czytają gazetę, a nie zdają sobie sprawy z tego, że te artykuły to pisze jakiś laik, rozparzony dziennikarz, który chce dużo pisać”⁹⁶.

Przytoczone tu wypowiedzi świadczą o głębokiej frustracji, jaka zapanowała w kierownictwie krakowskiego WUdsBP w przededniu VIII Plenum KC PZPR. Gromkie nawoływania do działań przeciwko coraz śmielej manifestowanym przez społeczeństwo tendencjom wolnościowym okazały się jednak spóźnione wobec nadchodzącego przełomu politycznego. Protokół z 12 października 1956 r. jest ostatnim znanym autorowi świadectwem aktywności politycznej Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy WUdsBP w Krakowie.

ZDZISŁAW ZBLEWSKI (ur. 1967) – doktor historii, adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik Referatu Badań Naukowych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie. Zajmuje się dziejami podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej oraz życiem codziennym w PRL. Autor między innymi książek: *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”*. *Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947* (1998), *Leksykon PRL-u* (2000).

⁹⁵ *Ibidem.*

⁹⁶ *Ibidem.*

Kryptonim „Podżegacze”

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych za jednego z głównych wrogów PRL aparat bezpieczeństwa uznał tak zwaną prawicę ruchu ludowego. Wiązało się to z jednej strony z silnym fermentem, jaki ogarnął na przełomie lat 1956 i 1957 lokalne struktury Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, z drugiej zaś wynikało z nasilających się kontaktów emigracyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego z krajem.

W związku z tym wrocławska Służba Bezpieczeństwa wszczęła co najmniej dwie duże sprawy operacyjne – o kryptonimie „Demagodzy”¹ (objęła grupę działaczy dawnego Wojewódzkiego Zarządu PSL) oraz opisaną tu sprawę „Podżegacze”, w ramach której różnymi formami inwigilacji objęto pracowników naukowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Na jej przykładzie prześledzić można formy i metody pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa skierowanej przeciwko uczynom. Niestety, akta sprawy nie zachowały się w komplecie, brakuje co najmniej pięciu tomów². Ponadto w poszczególnych tomach brakuje części dokumentów (szczególnie materiałów z kontroli korespondencji i podsłuchu telefonicznego i pokojowego).

Analogiczne sprawy prowadzone były również w Krakowie (kryptonim „Wenecja”, „Senat”³), a być może także w innych ośrodkach akademickich.

* * *

26 listopada 1958 r. kpt. Mieczysław Winiarski, funkcjonariusz Wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej we Wrocławiu, podpisał postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-operacyjnej, którą objęto grupę osób: Stefana Inglota⁴, Tadeusza Kotulę⁵, Wincentego Stysia⁶, Jerzego Łanowskiego⁷

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu [dalej: AIPN Wrocław], 024/7913. Głównymi osobami rozpracowywanymi w ramach tej sprawy byli Józef Moskal, Piotr Rychlik, Józef Baran i Józef Kanak.

² Obecny tom 8 akt pierwotnie był tomem 15.

³ Por. R. Terlecki, *Profesorowie UJ w aktach UB i SB*, Kraków 2002.

⁴ Stefan Inglot (1902–1994) – historyk, w latach 1932–1939 wykładowca Uniwersytetu Jana Kazimierza i wicedyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W czasie okupacji w Batalionach Chłopskich, w latach 1945–1947 związany z PSL, w 1947 r. kandydat na posła. W latach 1945–1950 pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie Uniwersytetu Wrocławskiego, 1954–1957 dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego.

⁵ Tadeusz Kotula (ur. 1923) – historyk, od 1952 r. pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁶ Wincenty Styś (1903–1960) – prawnik, ekonomista, historyk gospodarczy. Od 1930 r. pracownik Uniwersytetu Jana Kazimierza, od 1936 r. Politechniki Lwowskiej, od 1945 r. Uniwersytetu Wrocławskiego, równocześnie wykładowca Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu. Z powodów politycznych usunięty z Wydziału Prawa, w 1957 r. przywrócony. W latach 1957–1960 rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu.

⁷ Jerzy Łanowski (1919–2000) – filolog klasyczny. Od 1946 r. pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego, w latach 1956–1959 prorektor, 1964–1969 dziekan Wydziału Filologicznego.

i Mariana Morelowskiego⁸. Zarzucano im, że „prowadzą działalność pravicową na odcinku ruchu ludowego w powiązaniu z ośrodkami emigracyjnego PSL z zagranicy reprezentowanego przez prof. Kota Stanisława w Paryżu. Ponadto utrzymują kontakty z pravicowymi działaczami na terenie kraju, a głównie z grupą Mierzwy w Krakowie”⁹.

Z wymienionych osób (w żargonie SB – figurantów sprawy) zdecydowanie na plan pierwszy wybijał się Stefan Inglot. Po raz pierwszy w kręgu zainteresowania aparatu bezpieczeństwa znalazł się jesienią 1946 r., kiedy zgodził się kandydować do sejmu z wrocławskiej listy PSL. W grudniu tego roku został nawet zatrzymany przez krakowski Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (pracował wówczas na Uniwersytecie Jagiellońskim). Po przeniesieniu się do Wrocławia (1950) przez kilka lat najprawdopodobniej znajdował się poza zainteresowaniem miejscowego UB (mimo że posiadano dane o jego przeszłości). Dopiero 15 maja 1955 r. ppor. Ryszard Piotrowski, kierownik Sekcji II Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, wydał postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerniczej na Stefana Ingłota. Podstawą wszczęcia sprawy stał się fakt, iż przed 1939 r. jego asystentem na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie był Franciszek Wilk, działacz emigracyjnego PSL, a ponadto Inglot „po wyzwoleniu był aktywistą PSL na terenie uniwersytetu w Krakowie”. Do obserwacji Ingłota zwerbowano jednego z asystentów Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, który otrzymał pseudonim „Zając”. Wiele „obciążających” informacji na temat Ingłota dostarczała także „Mirska”, informatorka ze środowiska byłych działaczy PSL¹⁰. Wobec Ingłota zastosowano podsłuch telefoniczny oraz najprawdopodobniej kontrolę korespondencji. Jesienią 1957 r., w związku z jego wyjazdem do Francji, podjęto – nieudaną – próbę pozyskania go jako tajnego współpracownika SB. Zrozumiawszy intencje funkcjonariuszy, Inglot zażądał, by rozmowa toczyła się w obecności I sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR. To wystarczyło, by zaprzestano dalszych prób werbunku.

W styczniu 1958 r. były informator „Zielony” doniósł SB, że Inglot podczas pobytu we Francji spotkał się z prof. Stanisławem Kotem. Ponieważ nie udało się uzyskać dalszych danych na ten temat przy pomocy agentury, w początkach kwietnia mjr Jan Niedbała, naczelnik Wydziału II SB KW MO we Wrocławiu, zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z zapytaniem o bliższe informacje na temat wyjazdu Ingłota¹¹. Dopiero 23 października 1958 r. Wydział II Departamentu III MSW przekazał wrocławskiej SB te informacje (które notabe-

⁸ Marian Morelowski (1884–1963) – historyk sztuki. Od 1934 r. pracownik Uniwersytetu Stefana Batorego, od 1945 r. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, następnie Uniwersytetu Wrocławskiego. Po I i II wojnie światowej uczestnik komisji rewindykacyjnych odzyskujących utracone dzieła sztuki.

⁹ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerniczej na grupę osób*, 26 XI 1958, k. 10; *ibidem*, Arkusze rejestracyjne rozpracowywanego w sprawie agenturalno-grupowej, 1 II 1960, k. 14–26; *ibidem*, 024/8133, t. 3, *Raport o wszczęciu agenturalnej obserwacji na grupę krypt. „Podżegacze”*, 25 XI 1958, k. 21–32.

¹⁰ Była ona głównym informatorem SB w ramach sprawy „Demagodzy”.

¹¹ W lipcu 1958 r. uzyskano od SB w Nowym Sączu informacje (pochodzące z kontroli korespondencji) potwierdzające kontakt Ingłota z Kotem. Por. AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Pismo z[astęp]cy komendanta powiatowego MO ds. SB w Nowym Sączu*, 11 VII 1958, k. 152–153.

ne znał już od lutego 1958 r.). W Paryżu Inglot wraz z Tadeuszem Kotulą miał się spotkać nie tylko z Kotem, lecz także „prawdopodobnie [z] Mikołajczykiem Stanisławem”. Wrocławscy historycy mieli przedstawić nastroje w kraju, sytuację na wsi, w kierownictwie ZSL, w Związku Młodzieży Wiejskiej itd. Wracając do kraju, Inglot miał również przywieźć prezent od Kota dla Franciszka Dutkiewicza, rozpracowywanego przez SB w Nowym Sączu jako podejrzanego o kontakty z nowojorskim ośrodkiem PSL. Najprawdopodobniej te informacje z III Departamentu stały się impulsem do rozpoczęcia sprawy o kryptonimie „Podżegacze”¹². Niezwykle precyzyjne informacje o rozmowach z Kotem mogły pochodzić od emigracyjnego działacza PSL Adama Bitońskiego, w 1963 r. zde-maskowanego jako agent wywiadu PRL¹³.

Tadeusza Kotulę, wówczas adiunkta na Uniwersytecie Wrocławskim, obciążał jedynie opisany powyżej wyjazd do Francji. Według MSW w wyniku rozmów z Kotem i Mikołajczykiem miał on rzekomo typować młodych ludowców „ze swojego okręgu” na kursy szkoleniowe w Anglii i Francji, ponadto przywieźć z kraju następujące wytyczne dla kierownictwa PSL:

„– PSL nie powinien wypuszczać z rąk inicjatywy obrony zachodnich granic Polski,

– PSL powinien kierować akcją pomocy dla repatriantów z ZSRR, ponieważ większość z nich to ludzie żyjący wspomnieniami rządów gen. Sikorskiego i Mikołajczyka lub sympatycy PSL z lat 1945-6-7”¹⁴.

Wincenty Styś, jak się wydaje, znalazł się w grupie podejrzanych naukowców głównie ze względu na swoją przeszłość. Podczas asystentury na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie miał on – według danych UB – należeć do Młodzieży

¹² *Ibidem*, t. 1, *Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszewacyjnej*, 15 V 1955, k. 11; *ibidem*, *Raport o wszczęciu agenturalnej obserwacji na grupę krypt. „Podżegacze”*, 28 XII 1958, k. 41–44; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 28 X 1955, k. 110–111; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 14 XI 1955, k. 112–113; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 6 IV 1956, k. 115–116; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 25 V 1956, k. 117; *ibidem*, *Raport o przeprowadzeniu rozmowy z figurantem sprawy ewid[encyjno]-obszew[acyjnej]*, 19 IX 1957, k. 122–124; *ibidem*, *Doniesienie inf[ormatora]*, b.d., k. 125; *ibidem*, *Raport z przeprowadzonej rozmowy z fig[urantem] sprawy ewid[encyjno]-obszewacyjnej Inglotem Stefanem*, 22 X 1957, k. 121–122; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 16 I 1958, k. 131; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 21 I 1958, k. 132; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 11 II 1958, k. 133–136; *ibidem*, *Raport o zezwolenie na przeprowadzenie ponownej rozmowy z fig[urantem] sprawy ewid[encyjno]-obs[erwacyjnej]*, 13 II 1958, k. 137–140; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 5 IV 1958, k. 142; *ibidem*, *Notatka służbowa dot[ycząca] spotkania z b. inf[ormatorem] ps. „Wiktor”*, 28 VIII 1958, k. 157; *ibidem*, t. 2, *Pismo WUBP w Krakowie*, 29 X 1948, k. 174; *ibidem*, *Notatka służbowa z rozmowy z dr. Bazylowem*, 27 XII 1949, k. 175; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału V WUBP we Wrocławiu*, 5 V 1954, k. 177; *ibidem*, *Protokół przesłuchania podejrzanego (odpis)*, 11 XI 1946, k. 183; *ibidem*, *Plan przedsięwzięć do spraw*, 18 I 1955, k. 184–185; *ibidem*, t. 3, *Notatka informacyjna*, 7 II 1958, k. 7–10; *ibidem*, *Notatka*, 23 X 1958, k. 19–20; *ibidem*, *Charakterystyka prof. Stefana Ingłota*, 13 VIII 1960, k. 147–155.

¹³ Por. A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 325. Dyrektor Departamentu I MSW (wywiad) płk Witold Sienkiewicz w piśmie do dyrektora Departamentu III płk. Zbigniewa Paszkowskiego z 15 I 1958 r. określił, że wiadomość o spotkaniu Ingłota (określanego jako Ingold) i Kotuli z Mikołajczykiem pochodzi od „sprawdzonego źródła z terenu Francji” (AIPN Wrocław, 024/8133, t. 3, k. 6).

¹⁴ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Raport o wszczęciu agenturalnej obserwacji na grupę krypt. „Podżegacze”*, 28 XII 1958, k. 43–45; *ibidem*, t. 3, *Notatka*, 23 X 1958, k. 19–20.

Wszepochpolskiej i utrzymywać bliższe stosunki z Franciszkiem Wilkiem. Jak ustaliło Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, po wojnie Styś miał stać się „ideologiczną podporą b[yłego] PSL”. Od 1950 r. jako „człowiek ideologicznie obcy” był rozpracowywany wraz z grupą profesorów lwowskich w ramach sprawy kryptonim „Wschód”. W kolejnym roku został również objęty sprawą „Wilno”. W tym samym czasie został pozbawiony możliwości wykładania na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego, które przywrócono mu w grudniu 1956 r., jako „niesłusznie skrzywdzonemu i odsuniętemu od pracy naukowej”. Po Październiku 1956 r. kontynuowano przynajmniej niektóre działania operacyjne wobec Wincentego Stysia (na przykład kontrolę korespondencji). W 1958 r. informatorka „Mirska” doniosła o jego kontaktach z działaczami PSL. Departament III MSW w lutym tego roku poinformował o udziale Stysia w rzekomo tajnej naradzie grupy działaczy PSL¹⁵ w Gniewczynie Łańcuckiej. Miał on tam wygłosić referat o sytuacji międzynarodowej i w kraju¹⁶.

Początek zainteresowania SB Jerzym Łanowskim związany był z jego wyjazdem w 1957 r. do Francji i w 1958 r. do Włoch. Wrocławska SB uzyskała informacje, że w czasie pobytu w Paryżu Łanowski spotkał się ze Stanisławem Kotem. Jak podejrzewano, rozmowa mogła mieć związek z planami wydania przez Ossolineum pamiętników Wincentego Witosa. Od początku 1958 r. Łanowski (wówczas prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego) był objęty kontrolą korespondencji, sprawdzano także wszystkie osoby, z którymi się kontaktował. Także podczas drugiego wyjazdu Łanowski odwiedził Kota, przywożąc od niego listy dla Jana Hulewicza i Stefana Ingłota. Według ustaleń SB miał wtedy także przyjąć od Kota pożyczkę finansową, którą spłacił w złotówkach wskazanym osobom w kraju¹⁷.

Marian Morelowski już wcześniej naraził się władzy ludowej, w latach 1950–1952 był odsunięty od dydaktyki, pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej. W 1958 r. podczas pobytu we Francji spotkał się ze Stanisławem Kotem, o czym nieopatrnie wspominał w liście do niego. Ponadto obciążało go to, że utrzymywał stosunki z bp. Bolesławem Kominkiem, administratorem apostolskim we Wrocławiu, w związku z pracami nad odbudową zabytkowych obiektów sakralnych¹⁸.

¹⁵ Rzeszowska SB objęła ich sprawą o kryptonimie „Spiskowcy”.

¹⁶ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Raport o wszczęciu agenturalnej obserwacji na grupę krypt. „Podżegacze”*, 28 XII 1958, k. 45–48; *ibidem*, 053/331, *Sprawozdanie z pracy Sekcji VI Wydz[iału] V WUBP we Wrocławiu za okres od 1 II 1951 r. do 28 II 1951 r.*, k. 30; *ibidem*, 024/8133, t. 3, *Raport o wszczęciu agenturalnej obserwacji na grupę krypt. „Podżegacze”*, 25 XI 1958, k. 26–28; Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Protokoły posiedzeń senatu 1955–1958, *Protokół nr 21a posiedzenia Senatu z 13 XII 1956 r.*, k. 183; T. Balbus, *Działania UB wobec „reakcyjnych” środowisk naukowych Wrocławia*, „Rocznik Wrocławski” 2002, t. 8, s. 248–250; T. Suleja, *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950–1955*, Wrocław 1995, s. 188–189.

¹⁷ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Pismo z[astęp]cy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Łodzi*, 15 IV 1958, k. 144; *ibidem*, *Notatka informacyjna dot[ycząca] inwigilacji korespondencji na nazwisko Łanowski Jerzy*, 21 V 1958, k. 149; *ibidem*, *Pismo do wicedyrektora Biura Ewid[encji] Oper[acyjnej] MSW*, 9 VI 1958, k. 150; *ibidem*, *Notatki ze spotkania z informatorem ps. „Konrad” z 8 IV 1959, 9 IV 1959*, k. 223–224; *ibidem*, t. 3, *Notatka*, 30 X 1959, k. 39–40.

¹⁸ *Ibidem*, t. 1, *Wyciąg z protokołu odbytego posiedzenia Komisji Duchowo-Świeckiej konserwatorskiej pod przewodnictwem Jego Ekskscelencji ks. bp. B. Kominka*, 18 XII 1957, k. 156; *ibidem*, *Notat-*

W rozpoczętej sprawie połączono więc pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, w większości (poza Kotulą) wywodzących się ze Lwowa. Wszyscy mieli mniej lub bardziej luźne kontakty z działaczami PSL, także z kręgami emigracyjnymi. Ponieważ analogiczne sprawy prowadzono w Krakowie (kryptonim „Oset”) i Rzeszowie („Spiskowcy”), w oczach funkcjonariuszy wrocławskiej SB stateczni profesorowie stawali się najprawdopodobniej grupą groźnych wrogów systemu, zmierzających do odbudowania wpływów „prawicy ruchu ludowego”.

25 listopada, tuż przed rozpoczęciem sprawy ewidencyjno-operacyjnej, zastępca komendanta wojewódzkiego MO we Wrocławiu ppłk Bonifacy Jedynak dokonał najistotniejszego werbunku dotyczącego tej sprawy. Po uprzednim uzgodnieniu terminu wraz z zastępcą naczelnika Wydziału III SB kpt. Edwardem Skiersem udał się do gabinetu jednego z profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego i jednocześnie pracownika wydawnictwa Ossolineum. Obaj oficerowie zostali przyjęci „bardzo grzecznie, uprzejmie i zachęcająco”. Podpułkownik Jedynak poinformował kandydata na tajnego współpracownika, że SB spotkała się z „faktami oddziaływania wrogich politycznie kół emigracyjnych na poszczególne grupy społeczne w kraju”, w czym przodować miały francuskie struktury PSL z prof. Stanisławem Kotem na czele. Po stwierdzeniu: „zdecydowaliśmy się na rozmowę z panem profesorem, znając jego pozytywny stosunek do zagadnień politycznych państwa, wydajną i twórczą pracę, jaką spełnia na odcinku zawodowym”, szef wrocławskiej SB zaproponował nawiązanie współpracy, wyrażając nadzieję, że „w oparciu o wzajemne zaufanie znajdziemy wspólny język oraz zrozumienie konieczności wyjaśniania i konsultacji w tym zagadnieniu”. Rozmówca, „nie kryjąc dość wyraźnego zadowolenia”, odparł, iż „jest mu bardzo przyjemnie” i cieszy się, że „będzie miał okazję pomówić szczerze o tych sprawach, które z wielu względów i jemu również wydają się nieczyste w swoich intencjach”. Następnie przedstawił zarys historii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich oraz działalności naukowej prof. Kota, nie ukrywając, iż sam w 1956 r. nawiązał z nim kontakt korespondencyjny w związku z planami wznowienia niektórych jego prac. Opisał szczegółowo długotrwałe pertraktacje oraz konsultacje z Henrykiem Jabłońskim, które doprowadziły do uznania, że Kot jest „prowokatorem i człowiekiem pałającym spotęgowaną nienawiścią do ustroju PRL”. Na pytanie ppłk. Jedynaka zrelacjonował również interesującą SB kwestię ewentualnego wydania pamiętników Wincentego Witosa. Na zakończenie określono Kota „jako człowieka niebezpiecznego dla Polski”. „W imię dobra sprawy” oraz „polskiej racji stanu” werbowany naukowiec zgodził się jednak na podtrzymywanie kontaktu z Kotem, „by rozpoznać jego wpływ ujemny na określone osoby w kraju”. Następnie oświadczył, że „bardzo chętnie będzie się z nami [czyli SB] widywał”, prosząc jedynie o zachowanie dyskrecji i organizowanie następnych spotkań „na neutralnym gruncie”, to jest w restauracji lub hotelu. Jako pierwsze zadanie otrzymał opracowanie pisemnego dokumentu dotyczącego spraw, o których rozmawiano.

Kapitan Skiers w sprawozdaniu wystawił swoistą laurkę nowemu tajnemu współpracownikowi. Określił go „jako człowieka o wysokiej inteligencji”, który

ka, 19 XI 1958, k. 167; *ibidem*, *Notatka służbowa dotycząca Morelowskiego Mariana*, 20 XI 1958, k. 169; T. Suleja, *op. cit.*, s. 187.

„zdaje sobie sprawę, że zarówno jego osobowość, jak i poglądy polityczno-społeczne oparte być muszą na tradycjach rewolucyjno-postępowych, a zwłaszcza jego warsztat pracy – pióro – służyć ma interesom ogólnonarodowym – klasie stojącej u steru władzy”. Jako człowiek inteligentny nie tylko „zrozumiał intencję naszej u niego wizyty”, lecz także domyślał się, że SB wie o jego „dualistycznych zainteresowaniach erotycznych”. Oceniając złożoną deklarację współpracy jako szczerą, funkcjonariusz domniemywał, iż agent liczy na to, „że my również czymś mu się odwdzięczymy”. Równocześnie ze sprawozdaniem z pozyskania tajnego współpracownika opracowano wstępny plan jego wykorzystania. Uznano, że utrzymuje kontakty zarówno ze środowiskiem wrocławskim (profesorowie Styś, Inglot, Stanisław Rospond¹⁹, Morelowski, Łanowski, Jerzy Krókowski²⁰), jak i krakowskim (Stanisław Mierzwa, profesorowie Jan Hulewicz i Stanisław Pigoń). W związku z tym powinien rozpracowywać naukowców, którzy wkrótce po Październiku przebywali we Francji i nawiązali kontakt z Kotem, „zdobyć dane, jakie zadania otrzymali oni od Kota do realizacji w kraju na odcinku ruchu ludowego” oraz podtrzymywać z nim korespondencję pod pozorem „wymiany doświadczeń”. W dalszej perspektywie przewidywano wykorzystanie jego dawnej znajomości z Franciszkiem Wilkiem. Nowo pozyskany tajny współpracownik posługiwał się pseudonimem „Konrad”²¹.

Już po miesiącu od rozpoczęcia sprawy ewidencyjno-obszerności kpt. Mieczysław Winiarski złożył raport z prośbą o przekwalifikowanie jej na „sprawę agenturalnej obserwacji na grupę krypt[onim] »Podżegacze«”. Z niewyjaśnionych przyczyn w dokumencie pominięto Jerzego Łanowskiego i Mariana Morelowskiego, jak się jednak wydaje, nie wyłączono ich ze sprawy. W raporcie sformułowano także propozycje dalszych działań. Obejmowały one między innymi opracowanie linii postępowania dla „Konrada”, werbunek jednego z bliskich znajomych Inglota i Stysia (zamiaru nie zrealizowano), rozpoznanie wrocławskiego środowiska Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (którego działaczem był Kotuła) celem wykrycia osób związanych z „prawicą ruchu ludowego”, obserwację „figurantów” na uczelni, a nawet... „Rozeznanie możliwości [...] uzyskania do wglądu prac magisterskich z dziedziny ruchu ludowego, które piszą studenci [...] na polecenie prof. Inglota”. Wszyscy „figuranci” zostali objęci podsłuchem telefonicznym, kontrolą korespondencji oraz „w zależności od potrzeb” obserwacją²².

W lutym 1959 r. do Wrocławia przyjechał Kazimierz Sławiński, pracownik Wydziału II Departamentu III MSW, który między innymi poinformował, że ko-

¹⁹ Stanisław Rospond (1906–1982) – językoznawca. W latach 1936–1939 pracownik Uniwersytetu Jana Kazimierza, od 1945 r. Uniwersytetu Wrocławskiego, 1958–1960 dziekan Wydziału Filologicznego. Współorganizator Instytutu Śląskiego.

²⁰ Jerzy Krókowski (1898–1967) – filolog klasyczny. Od 1946 r. pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego, w latach 1955–1956 dziekan Wydziału Filologicznego, 1959–1961 prorektor. Znajdował się w kręgu zainteresowania SB, gdyż utrzymywał kontakt listowny ze Stanisławem Kotem. Por. AIPN Wrocław, 024/8133, t. 3, *Notatka*, 15 I 1959, k. 35.

²¹ *Ibidem*, t. 1, *Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy werbunkowej z prof. [...] p.o. dyrektora [...] w dniu 25 XI 1958 w godzinach 15.30–17.00*, 25 XI 1958, k. 171–179.

²² *Ibidem*, *Raport o wszczęciu agenturalnej obserwacji na grupę krypt. „Podżegacze”*, 28 XII 1958, k. 41–51.

respondencyjny kontakt z Kotem utrzymują również prof. Józef Gajek²³ i Zofia Mikulska²⁴. Obie te osoby zostały dołączone do sprawy „Podżegacze” w charakterze „kontaktów”. Mikulska została objęta kontrolą korespondencji, którą przerwano w 1960 r. ze względu na jej wyjazd do Warszawy. Podobne działania objęły także Józefa Gajka²⁵.

1 lutego 1960 r. ponownie przekwalifikowano sprawę, tym razem na „agenturalno-grupową”, do grona osób rozpracowywanych dołączono zaś Ludwikę Rychlewską²⁶, ponieważ podczas pobytu w Szwajcarii (na stypendium Forda) wspólnie z Jerzym Łanowskim miała brać udział w rozmowach z działaczami emigracyjnymi, w tym ze Stanisławem Kotem. Po kilku miesiącach ze sprawy wyłączono zmarłego Wincentego Stysia. Zarzut stawiany rozpracowywanym został nieznacznie zmieniony: „prowadzą działalność na odcinku prawicy społecznej w powiązaniu z ośrodkiem emigracyjnym PSL za granicą, reprezentowanym przez prof. Kota Stanisława i Wilka Franciszka w Londynie. Ponadto w działalności tej wiążą się z działaczami prawicy społecznej na terenie kraju, w głównie z grupą Mierzwę w Krakowie”. Po kilku miesiącach sprawę zaliczono do kategorii spraw „operacyjnego rozpracowania”²⁷. 29 i 30 marca 1960 r. w Warszawie odbyła się narada, na której omawiano „sprawę kontaktów Kota Stanisława”. Niestety, jej przebieg nie jest znany²⁸.

11 kwietnia 1960 r. powstał *Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych w sprawie agenturalno-grupowej krypt. „Podżegacze”*. Rozwinięto w nim zarzuty pod adresem naukowców. Stwierdzono, że starają się oni (zwłaszcza Ingot, Łanowski i Morelowski) „oddziaływać w kierunku:

- izolowania polityki Partii na związki i towarzystwa naukowe,
- wykorzystywania różnych towarzystw naukowych do głoszenia poglądów pravicowych – wykorzystując ich legalność,
- [w] wydawanych wydawnictwach naukowych związanych z rolnictwem chęć zmierzać do niewykazywania osiągnięć rozwoju rolnictwa socjalistycznego na wsi,
- związania się z reakcyjną częścią kleru”.

Dodatkowo w wyniku donosów „Konrada” działalność Jerzego Łanowskiego została uznana za „noszącą cechy działalności szpiegowskiej”. Obok aktywności

²³ Józef Gajek (1907–1987) – etnograf. W 1939 r. założył Instytut Ziemi Południowo-Wschodniej we Lwowie. Po 1945 r. profesor uniwersytetu w Poznaniu i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, od 1953 r. Uniwersytetu Wrocławskiego, w latach 1956–1961 dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego. W latach 1954–1972 kierownik Zakładu Polskiego Atlasu Etnograficznego PAN.

²⁴ Żona zmarłego w 1958 r. prof. Tadeusza Mikulskiego, polonisty, pracownika Uniwersytetu Wrocławskiego.

²⁵ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 5, *Notatka służbowa dot[ycząca] prof. Gajek Józefa i Mikulskiej Zofii*, 23 II 1959, k. 4; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału III SB KW MO*, 10 XII 1960, k. 6; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 13 XII 1960, k. 7.

²⁶ Ludwika Rychlewska (ur. 1917) – filolog klasyczny. Od 1946 r. pracownik Uniwersytetu Wrocławskiego.

²⁷ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Postanowienie o założeniu sprawy agenturalno-grupowej*, 1 II 1960, k. 9; *ibidem*, *Analiza materiałów sprawy agenturalnego rozpracowania na grupę osób krypt. „Podżegacze” nr 34*, b.d., k. 96v.

²⁸ *Ibidem*, t. 2, *Pismo do pplk. Jedynaka*, 8 III 1960, k. 257.

agentury podejrzenia SB zdawały się potwierdzać informacje z kontroli korespondencji oraz podsłuchiwania rozmów telefonicznych, świadczące o utrzymywaniu przez „figurantów” podejrzanych kontaktów.

Plan przewidywał wzmożenie działań przez SB. Postanowiono, obok dotychczas stosowanych metod, zainstalować u Inglota, Łanowskiego i Morelowskiego podsłuch pokojowy. W tym celu należało „przepracować wszystkich lokatorów i współlokatorów zamieszkujących w jednej posesji z figurantami”. Podejrzanych profesorów zamierzano objąć także okresową obserwacją zewnętrzną, zwłaszcza w przypadku wyjazdów poza Wrocław. Jej celem miało być ustalenie ich „dalszych kontaktów”²⁹. Podstawowym zadaniem, stawianym zarówno agentom, jak i zaangażowanym w sprawę funkcjonariuszom, było zdobycie dowodów rzeczowych prowadzonej przez „figurantów” wrogiej działalności. Przewidywano (ale nie zrealizowano) dalsze werbunki agentury, głównie dla pogłębienia rozpracowywania Inglota. SB pragnęła pozyskać do współpracy Tadeusza Kotulę, pracownika Ossolineum Józefa Wojtałę, a także profesora Stanisława Rosponda. Przewidywano wprowadzenie do sprawy nowego agenta o pseudonimie „Bogdan”. Miał on skontaktować się w Warszawie z Wiktorem Prandotą i za jego pośrednictwem nawiązać kontakt z Inglotem. Ofertą „Bogdana” była możliwość przekazania korespondencji dla środowisk emigracyjnych podczas jego zbliżającego się wyjazdu do Francji. Współpracujący z SB studenci historii („Dan” i „Kamil”) mieli ocenić wpływ Inglota i Kotuli na młodzież akademicką – czy „usiłują oni wywiązać się z zobowiązań podjętych wobec Kota w Paryżu”.

W stosunku do Jerzego Łanowskiego planowano podjęcie „gry operacyjnej”. Miała ona polegać na przysłaniu z Departamentu I MSW (wywiad) funkcjonariusza dobrze znającego realia rzymskie, z opracowaną „legendą”³⁰. Jego zadaniem byłoby przekazanie Łanowskiemu pozdrowień od Witolda Zahorskiego³¹, z którym Łanowski kontaktował się w Rzymie. W pierwszym etapie zamierzano ocenić, jak Łanowski zachowa się podczas rozmowy, a następnie przy pomocy „Konrada” planowano zbadać jego opinię o zaistniałej sytuacji. Gdy Łanowski pod wpływem rozmowy „nosiłby się z ewentualnym zamiarem wyjawienia władzom” swojej znajomości z Zahorskim, „Konrad” miał utwierdzać go w tym zamiarze. Ponieważ SB „wykryła” znajomość Łanowskiego

²⁹ Z każdego spotkania polecano sporządzić dokumentację fotograficzną. Obserwację zewnętrzną podczas wyjazdów prowadzono już wcześniej, funkcjonariusze pionu „B” określali prof. Inglota kryptonimem „Poważny” – por. AIPN Wrocław, 024/8133, t. 2, *Pismo naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 4 II 1960, k. 17; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału „B” SB w Poznaniu*, 27 II 1960, k. 58; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 10 II 1960, k. 63–64; *ibidem*, *Pismo z KW MO w Poznaniu*, 2 III 1960, k. 65–66.

³⁰ W myśl tej „legendy” funkcjonariusz podczas pobytu służbowego w Rzymie miał przypadkowo poznać Zahorskiego, który przed odjazdem prosił o przekazanie pozdrowień dla swego dobrego znajomego, Jerzego Łanowskiego. Oficer miał wystąpić pod zmienionym nazwiskiem.

³¹ Witold Zahorski (1912–1989) – żołnierz II Korpusu WP, redaktor pisma „Na szlaku Kresowej” (1945–1957), po zakończeniu II wojny światowej osiadł we Włoszech, był aktywnym działaczem ruchu kombatanckiego, w latach 1948–1989 przewodniczył włoskiemu oddziałowi Stowarzyszenia Polskich Kombatanów. W 1964 r. wydał przewodnik *Polak we Włoszech* (ukazało się pięć wydań), w 1967 r. zaś opublikował w języku włoskim (z własnym wstępem) list biskupów polskich do niemieckich.

z Antonim Maślińskim³², którego brat do 1948 r. miał być oficerem Oddziału II Sztabu Generalnego w Londynie, podjęto przygotowania do operacyjnego zabezpieczenia pobytu Maślińskiego we Wrocławiu³³. W lipcu akta sprawy wypożyczył do wglądu Wydział II Departamentu III MSW³⁴.

Realizacja planu najwyraźniej natrafiła na trudności, gdyż w powstałym w październiku 1960 r. kolejnym planie powtórzono większość postulatów z kwietnia. Na skutek donosów tajnych współpracowników „Asystenta” i „Majewskiego” postanowiono sprawdzić wątek rzekomego istnienia na wrocławskich uczelniach „grupy katolickiej posiadającej bezpośredni kontakt z Watykanem i ściśle z nim współpracującej”, w której skład miał między innymi wchodzić Jerzy Łanowski. Dla analizy wpływów „figurantów” na młodzież akademicką przewidywano wykorzystanie następnych agentów – tajnego współpracownika „Rysia”, byłego tajnego współpracownika „Wiktora” oraz „kontakt obywatelski” „B.A.”. Jako nowy element postanowiono wprowadzić kontrolę wszystkich wyjazdów zagranicznych wrocławskich naukowców pod kątem „ewentualnych powiązań z figurantami sprawy”. Kontrolą korespondencji objęto dalsze osoby, które – według ustaleń SB – utrzymywały kontakty ze Stanisławem Kotem³⁵: Franciszka Dutkiewicza³⁶, Józefa Gajka, Zygmunta Alberta³⁷, Aleksandra Rombowskiego³⁸, Antoniego Knota³⁹, Włodzimierza Mattoszk⁴⁰, Bolesława Kołatę⁴¹.

Zgody na założenie podsłuchów w mieszkaniach trzech rozpracowywanych osób udzielił wiceminister spraw wewnętrznych Antoni Alster. Ze względu na ograniczenia techniczne konieczne było zwerbowanie najbliższych sąsiadów. 21 kwietnia 1960 r. kpt. Edward Skiers złożył raport z prośbą o zgodę na „werbunek doraźny” jednego z sąsiadów Ingłota⁴². Na pierwsze spotkanie ustalono

³² Antoni Maśliński (1917–1994) – filolog klasyczny, pracownik Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

³³ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych w sprawie agenturalno-grupowej krypt. „Podżegacze”*, 11 IV 1960, k. 52–64.

³⁴ *Ibidem*, t. 2, *Pismo do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 14 VII 1960, k. 267; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu*, 4 VIII 1960, k. 270.

³⁵ *Ibidem*, t. 1, *Plan przedsięwzięć operacyjnych Grupy II Wydziału III we Wrocławiu w związku z realizacją zadań postawionych na odprawie Wydziału II Dep[artamentu] III MSW w dniu 19 X 1960 r.*, 24 X 1960, k. 83–91; *ibidem*, t. 2, *Charakterystyka osób zamieszkałych na terenie miasta Wrocławia, którzy utrzymują kontakt korespondencyjny z Kotem, a nie są figurantami sprawy krypt. „Podżegacze”*, [marzec 1960], k. 69–71.

³⁶ Franciszek Dutkiewicz (ur. 1883) – bliższych danych nie ustalono.

³⁷ Zygmunt Albert (ur. 1908) – lekarz, anatomopatolog. W latach 1950–1954 rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu.

³⁸ Aleksander Rombowski (1899–1965) – historyk literatury, bibliotekarz. W latach 1948–1962 pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, następnie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

³⁹ Antoni Knot (1904–1982) – historyk, bibliotekarz. Organizator i w latach 1945–1963 dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, 1946–1949 dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W latach 1969–1972 dyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁴⁰ Włodzimierz Mattoszk – w latach 1941–1942 delegat ambasady polskiej w Moskwie na Altajski Kraj. W 1942 r. aresztowany i skazany na 20 lat łagru. W 1956 r. zwolniony z łagru, przyjechał do Wrocławia.

⁴¹ Bolesław Kołata (ur. 1917) – rzeźnik, pracownik Spółdzielni Wędliniarskiej we Wrocławiu.

⁴² Upřednio sprawdzono go w miejscu pracy.

„legendę”, w myśl której pracownicy SB mieli się przedstawić jako funkcjonariusze „Służby Kryminalnej”, rozpracowujący grupę trudniącą się nielegalnym handlem walutą i zegarkami. Aby rozpoznać stosunki łączące kandydata do werbunku z Inglotem oraz jego zdolność do zachowania tajemnicy, postanowiono poprosić o zgodę na zorganizowanie w jego mieszkaniu punktu obserwacyjnego. Podczas spotkania, które odbyło się już 22 kwietnia, okazało się, że dobór kandydata na tajnego współpracownika był trafny – jego rodzina znajdowała się w poważnym, wieloletnim konflikcie z prof. Inglotem. Niestety, na propozycję wynajęcia pokoju człowiek ten odparł, że „nie widzi możliwości zachowania tego w tajemnicy wobec żony i szwagierki”, sugerując, by porozmawiać także z nimi.

Rozmowę operacyjną z żoną kandydata przeprowadzono w czerwcu 1960 r., przedstawiając identyczną „legendę”, jak podczas pierwszego spotkania. W rezultacie oficerowie SB uznali, że kobieta jest „bardziej podatna do pozyskania oraz posiada większe możliwości w udzieleniu nam pomocy niż jej mąż”, co zaś istotniejsze, „zainteresowania [SB] utrzyma w tajemnicy nawet przed swoim mężem, który wg jej mniemania nie nadaje się do tego typu spraw”. Na złożoną propozycję odparła, że uważa wszelką pomoc dla MO za swój „obywatelski obowiązek”, jednakże w tej chwili nie może wynająć pokoju ze względu na pobyt siostry. Sprawę zawieszono, choć w dalszym ciągu prowadzono działania mające na celu instalację podsłuchu, między innymi sprawdzano mieszkańców sąsiednich domów, poszukując osób do zwerbowania. Ustalono na przykład, że właścicielem jednego z domów jest były tajny współpracownik.

W listopadzie 1960 r. opracowano wstępny plan instalacji podsłuchu. Zakładano, że nastąpi to podczas któregoś z wyjazdów służbowych Stefana Ingłota. Ponieważ czasowo mieszkał z nim również syn Mieczysław, planowano założenie podsłuchu podczas jego nieobecności – zamierzano nawet wezwać go przed komisję wojskową, rzekomo dla uzupełnienia brakujących danych. Znacznie bardziej skomplikowaną „operacyjną kombinację” przygotowano w celu wyprowadzenia z mieszkania żony profesora oraz pomocy domowej. Planowano, że w przeddzień przewidywanego wyjazdu Ingłota w domu, w którym mieszkał oraz w najbliższej okolicy pojawi się para funkcjonariuszy SB, udających świadków Jehowy. Zostawią w domu Ingłota swoją literaturę, co z kolei stanie się pretekstem do wezwania domowników na komisariat MO. Wszyscy mieszkańcy zostaną objęci obserwacją przez Wydział „B”. Drzwi mieszkania otworzy wezwany z Warszawy „specjalista Biura »T«”. Plan ten został zakwestionowany przez Departament III MSW (najprawdopodobniej jako zbyt ryzykowny) i nie podjęto próby jego realizacji. Kolejny plan przewidywał instalację nowoczesnego podsłuchu bezprzewodowego, do czego nie było konieczne opuszczenie mieszkania przez domowników. Według opracowanej „legandy” pracownicy Wydziału „T” mieli udawać techników naprawiających rzekomo zepsuty telefon; operację zamierzano powtarzać w miarę zużywania się baterii w podsłuchu. Funkcjonariusze mieli także „nieoficjalnie” zaproponować wymianę zużytego kabla telefonicznego, co pozwoliłoby na instalację w przyszłości stałego podsłuchu. Ich zadaniem było ponadto rozpoznanie typów zamków, ewentualnie zdobycie odcisków kluczy oraz sporządzenie dokładnego planu pomieszczeń, instalacji elektrycznej, telefonicznej itp. Plan ten został zaakceptowany przez Wydział II Departamentu III MSW.

W rozstrzygnięciu sprawy dopomógł przypadek. W styczniu 1961 r. funkcjonariusze Wydziału „B” prowadzili obserwację zewnętrzną rodziny Ingłotów „celem ustalenia ich trybu życia”. Przez pomyłkę podjęto obserwację wspomnianej sąsiadki i jej znajomej, które zorientowały się, że są śledzone. Żona niedawnego kandydata na tajnego współpracownika uznała, że zainteresowanie ze strony SB jest kolejną szykaną inspirowaną przez Ingłota. Natychmiast zadzwoniła pod pozostawiony jej przez oficerów numer telefonu i poprosiła o spotkanie. W jego trakcie wytłumaczono jej, że prowadzone działania są związane z opisywaną wcześniej aferą kryminalną, a kobieta zgodziła się na udzielenie pomocy. Ponieważ uznano, że jej zwerbowanie umożliwi nie tylko instalację podsłuchu, lecz także uzyskanie odcisków kluczy i stałą obserwację rodziny Ingłotów, 16 lutego 1961 r. sporządzono kolejny raport z prośbą o zgodę na pozyskanie tajnego współpracownika. Następnego dnia kandydatka własnoręcznie napisała zobowiązanie do współpracy, wybierając pseudonim „Tadeusz”, i otrzymała 500 złotych; według zachowanych danych do 1964 r. jeszcze kilkakrotnie pobierała wynagrodzenie w wysokości 500–1000 złotych. W pierwszych tygodniach współpracy podtrzymywano „legendę” dotyczącą afery kryminalnej, chcąc sprawdzić lojalność i dyskrecję „Tadeusza”.

Po sprawdzeniu przy pomocy „Konrada” oraz Wydziału „T” i „W”⁴³ lojalności agentki⁴⁴ postanowiono wtajemniczyć ją w istotę sprawy. 20 marca 1961 r. na spotkaniu w kawiarni „Bambino” poinformowano ją, że celem rozpracowania jest rodzina Ingłotów i poproszono o przekazanie informacji na ten temat. Następnym zadaniem „Tadeusza” było zdobycie odcisków kluczy do mieszkania Ingłota oraz „zbliżenie się” do jego pomocy domowej. W trakcie kolejnych spotkań ustalono między innymi termin operacji żyłaków agentki, który pierwotnie kolidował z planowanym czasem założenia podsłuchu w mieszkaniu Ingłota.

„Tadeuszowi” nie udało się jednak zdobyć odcisków kluczy, toteż 31 maja 1961 r. opracowano ostateczny plan instalacji podsłuchu pokojowego. Postanowiono skorzystać z tego, iż do 7 czerwca prof. Ingłot wraz z żoną przebywał na wczasach w Krynicy, współlokatorzy agentki (mąż i siostra) przed południem pracują, a jej dzieci przebywają w szkole i przedszkolu. Jedynym problemem był fakt, że służąca Ingłotów otrzymała kategoryczny zakaz opuszczania ich mieszkania. „Tadeuszowi” nie udało się jej namówić na wspólne wyjście na spacer, do kina, ZOO czy krawcowej. Funkcjonariusze SB postanowili więc „uciec się do środków ostatecznych” i skorzystać z pomocy milicji. Ponieważ mieszkańcy domu byli świadkami niewielkiej burdy pijackiej, plut. Zieliński z VII Komisariatu MO otrzymał polecenie, aby w umówionym terminie doprowadzić na przesłuchanie zarówno „Tadeusza”, jak i służącą Ingłotów. Dla uwiarygodnienia tej „legendy” zainspirowano nawet odpowiednią notkę w „Kronice milicyjnej” miejscowej gazety „Słowo Polskie”. By zabezpieczyć się przed przypadkową dekonspiracją, zaplanowano również obserwację Mieczysława Ingłota oraz Zbigniewa Kwaśnego, który jako asystent Ingłota był już wcześniej proszony o sprawdzanie

⁴³ Najprawdopodobniej założono u niej podsłuch telefoniczny oraz objęto ją kontrolą korespondencji.

⁴⁴ W późniejszych dokumentach bywa ona określana także jako „kontakt obywatelski”.

mieszkania podczas nieobecności profesora⁴⁵. 6 czerwca, zgodnie z planem, w mieszkaniu Ingłota umieszczono dwa podsłuchy – w gabinecie i pokoju stołowym. Operacja trwała dwie godziny. Najprawdopodobniej w jednym z pobliskich budynków umieszczono punkt odbioru⁴⁶.

Jak się niedługo okazało, jeden z zainstalowanych nadajników zepsuł się i konieczna była jego wymiana. Dogodna okazja nadarzyła się w styczniu 1962 r., gdy prof. Ingłot wyjechał wraz z małżonką na wczasy do Modrzejowa, chora pomoc domowa udała się zaś do swojej ciotki. Wystarczyło objąć obserwacją asystentów profesora (Aleksandra Nyrka, Zbigniewa Kwaśnego, Leszka Wiatrowskiego i Mariana Wolańskiego), by Wydział „T” mógł bezpiecznie wymienić nadajnik⁴⁷.

Podsłuch pokojowy w mieszkaniu Stefana Ingłota zdemontowano 17 lipca 1964 r. Jedynym utrudnieniem były wymienione zamki w drzwiach, ale specjaliści z Biura „T” MSW i z tym sobie poradzili. Aby przekonać się, czy opiekujący się mieszkaniem Aleksander Nyrek niczego nie spostrzegł, skorzystano z pomocy męża agentki „Tadeusz”⁴⁸.

15 kwietnia 1960 r. podjęto decyzję o założeniu podsłuchu w mieszkaniu Jerzego Łanowskiego. 22 czerwca tr. pomocy w instalacji udzielił jeden z sąsiadów, były tajny współpracownik „Chełciński”. Pozostałe osoby mieszkające w budynku zostały wezwane na fikcyjne przesłuchanie do Komendy Wojewódzkiej MO. 5 lipca 1961 r. wymieniono nadajnik sieciowy. Materiały z podsłuchu

⁴⁵ Gdyby obserwowani udali się tramwajem lub autobusem do mieszkania Ingłota, mieli zostać zatrzymani jako rzekome sobowtóry osoby poszukiwanej przez MO. Gdyby jechali taksówką, zatrzymaniamia miał dokonać fikcyjny patrol Komendy Ruchu Drogowego.

⁴⁶ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Plan wyprowadzenia osób zamieszkałych wspólnie z figurantem sprawy krypt. „Podżegacze” Ingłotem Stefanem przy ul. Śniegockiego nr 11 we Wrocławiu*, 11 XI 1960, k. 93–95; *ibidem*, t. 2, *Wniosek o zezwolenie na założenie techniki operacyjnej „PP”*, 12 IV 1960, k. 87–88; *ibidem*, t. 3, *Notatka*, 27 I 1961, k. 190; *ibidem*, *Meldunek*, 13 VI 1961, k. 196; *ibidem*, t. 4, *Plan założenia PP u fig[uranta] sprawy krypt. „Podżegacze” Ingłota Stefana*, 21 I 1961, k. 54–57; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału „T”*, 24 I 1961, k. 62–63; *ibidem*, *Meldunek dot[ycający] sprawy rozpracowywania operacyjnego krypt. „Podżegacze”*, 13 VI 1961, k. 97; *ibidem*, t. 9, *Raport*, 21 IV 1960, k. 5–7; *ibidem*, *Karty E-15*, 9 II i 21 IV 1960, k. 8–10, 17–18; *ibidem*, *Notatka służbowa dot[ycająca] [...], który wspólnie zamieszkuje z Ingłotem Stefanem*, 14 IV 1960, k. 12; *ibidem*, *Życiorys*, 16 V 1956, k. 12; *ibidem*, *Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy werbunkowej z kandydatem na werbunek do sprawy „Podżegacze” ob. [...]*, 22 IV 1960, k. 13–16; *ibidem*, *Notatka służbowa z rozmowy z ob. [...] zam[ieszkałym] w jednej willi z prof. Ingłotem*, 20 I 1961, k. 19–21; *ibidem*, *Raport o zezwolenie na pozyskanie w charakterze tajnego współpracownika*, 16 II 1961, k. 25–30; *ibidem*, *Raport*, 20 III 1961, k. 29–30; *ibidem*, *Oświadczenie*, 17 II 1961, k. 35; *ibidem*, *Notatka służbowa ze spotkania z ob. [...]*, 23 III 1961, k. 36–37; *ibidem*, *Raport*, 4 IV 1961, k. 9; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 10 IV 1961, k. 40; *ibidem*, *Plan wyprowadzenia domowników z willi przy ul. Śniegockiego nr 11 zajmowanej przez fig[uranta] sprawy „Podżegacze” prof. dr. Ingłota celem umożliwienia Wydziałowi „T” instalacji p[odsłuchu] p[okojowego] w wymienionym pomieszczeniu*, 31 V 1961, k. 42–45; *ibidem*, *Raport*, 18 II 1961, k. 46; *ibidem*, *Pokuwitanie*, 9 VI 1961, 5 I 1962, 15 VII 1964, k. 47, 49, 53; *ibidem*, *Notatka*, 18 I 1960, k. 60; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 13 IV 1961, k. 102–103.

⁴⁷ *ibidem*, t. 1, *Plan wyprowadzenia domowników z willi przy ul. Śniegockiego 11 m. 1 zajmowanej przez fig[uranta] sprawy „Podżegacze” prof. dr. Ingłota Stefana celem umożliwienia Wydziałowi „T” wymiany nadajników p[odsłuchu] p[okojowego] w wym[ienionym] pomieszczeniu*, 27 I 1962, k. 101–102.

⁴⁸ *ibidem*, t. 4, *Notatka służbowa*, 17 VII 1964, k. 147.

planowano wykorzystać między innymi do werbunku jednego z przyjaciół żony Jerzego Łanowskiego. Urządzenia zdemontowano 7 lipca 1964 r., korzystając z dorobionych kluczy. Podśluchy nie były eksploatowane non-stop, uruchamiano je w zależności od potrzeb. Wynikało to z konieczności oddelegowania pracowników do ich obsługi oraz z oszczędzania taśm magnetofonowych. Okresową eksploatację prowadzono od godzin porannych „do czasu pójścia figuranta spać”⁴⁹.

Nie udało się odnaleźć informacji o tym, że doszło do planowanej instalacji podśluchu w mieszkaniu Mariana Morelowskiego. Jesienią 1960 r. funkcjonariusze SB stwierdzili poważne trudności, wynikające z „warunków lokalowych sąsiadów (wymagane jest zastępcze mieszkanie)”⁵⁰.

Zarówno w miejscach pracy, jak i w mieszkaniach osób rozpracowywanych stosowano także podśluch telefoniczny. Zachowały się jedynie pojedyncze sprawozdania streszczające podsłuchiwane rozmowy. Materiały z podsłuchu kilkakrotnie stały się pretekstem do rozwinięcia nowych wątków sprawy. W listopadzie 1958 r. na przykład podsłuchano rozmowę Stefana Ingłota z jednym z księży z kurii biskupiej, poświęconą odnalezionym w spuściźnie prof. Franciszka Bujaka *Żywotom świętych*. Informacja ta posłużyła do rozpracowywania „ściślych związków” Ingłota z bp. Kominkiem. W kwietniu 1959 r. kpt. Winiarski, zwracając się o zgodę na przedłużenie eksploatacji podsłuchów, najwyraźniej podekscytowany meldował: „prawie że z każdego dnia otrzymujemy nieraz bardzo ciekawe informacje świadczące o ich wzajemnym informowaniu się, o przyjeździe prawniczych działaczy z Krakowa, pozdrowienia od działaczy emigracyjnych PSL”. Najdłużej funkcjonował podsłuch telefoniczny profesorów Ingłota (do wiosny 1966 r.) i Łanowskiego (co najmniej do końca 1964 r.)⁵¹.

Wszystkie rozpracowywane osoby zostały objęte kontrolą korespondencji. Z listów do i od nich sporządzano notatki, a cenniejsze kopiowano. Szczególną

⁴⁹ *Ibidem*, t. 2, *Meldunek*, 23 VI 1960, k. 124; *ibidem*, *Wniosek o przedłużenie terminu eksploatacji p[odsłuchu] p[okojuowego] u fig[uranta] sprawy ag[enturalno-gru]powej krypt. „Podzégacze” doc. dr. Łanowskiego Jerzego*, 20 VII 1960, k. 132; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału „T”*, 28 VI 1960, k. 264; *ibidem*, t. 4, *Wniosek o przedłużenie eksploatacji p[odsłuchu] p[okojuowego] do sprawy krypt. „Podzégacze” u fig[uranta] Łanowskiego Jerzego zam[ieszkałego] we Wrocławiu*, 1 VII 1961, k. 98; *ibidem*, *Wniosek o wymianę nadajnika sieciowego*, 1 VII 1961, k. 99; *ibidem*, *Meldunek do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 6 VII 1961, k. 103; *ibidem*, *Pisma do naczelnika Wydziału „T”*, 6 i 22 XI 1961, 30 VI 1962, 13 II 1963, k. 109–110, 117, 133; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 8 VIII 1964, k. 149.

⁵⁰ *Ibidem*, t. 1, *Plan przedsięwzięć operacyjnych Gr[upy] II Wydz[iału] III we Wrocławiu w związku z realizacją zadań postawionych na odprawie Wydz[iału] II Dep[artamentu] III MSW w dniu 19 X 1960 r.*, 24 X 1960, k. 87.

⁵¹ *Ibidem*, t. 1, *Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych w sprawie agenturalno-grupowej krypt. „Podzégacze”*, 11 IV 1960, k. 53; *ibidem*, *Notatka służbowa dot[ycząca] fig[uranta] Ingłota Stefana*, 6 XI 1958, k. 159; *ibidem*, *Raport*, 20 IV 1959, k. 230; *ibidem*, t. 2, *Raport*, 6 IV 1960, k. 82; *ibidem*, *Notatka służbowa do sprawy krypt. „Podzégacze”*, 1 VII 1960, k. 128; *ibidem*, t. 4, *Wniosek o przedłużenie opracowania p[odsłuchu] t[elefonicznego]*, grudzień 1960, k. 31; *ibidem*, *Pisma do Wydziału II Departamentu III MSW*, 21 II 1961, 9 XI 1962, k. 69–70, 125; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 10 VII 1961, k. 105; *ibidem*, *Pisma do naczelnika Wydziału „T” KW MO we Wrocławiu*, 17 X 1962, 15 I 1963, 24 IX 1963, 22 I, 29 VI 1964, k. 114, 130, 134, 142, 146; *ibidem*, t. 6 – tom zawierał materiały związane z podsłuchem telefonicznym u Tadeusza Kotuli, niestety zachował się tylko spis treści teczeki.

uwagę poświęcano wszelkim przesyłkom z zagranicy. Sporządzano okresowe notatki z prowadzonej kontroli. Niestety, nie zachowała się większość materiałów pochodzących z Wydziału „W” (a także Biura „W” MSW, które wspierało prowadzone działania)⁵².

Szczątkowo zachowana dokumentacja wskazuje, że okresowo prowadzono obserwację miejsc zamieszkania „figurantów”. Informacje o osobach odwiedzających prof. Ingłota przekazywała agentka „Tadeusz”. W razie potrzeby Wydział „B” obejmował poszczególne osoby obserwacją zewnętrzną. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1960 r. prof. Ingłot był śledzony łącznie przez piętnaście dni⁵³.

Dotkliwą represją, jaka spotkała osoby rozpracowywane w ramach sprawy „Podżegacze”, było objęcie ich zastrzeżeniem wyjazdów zagranicznych. W stosunku do Tadeusza Kotuli i Ludwiki Rychlewskiej zakaz wyjazdów cofnięto jesienią 1963 r., przy czym ewentualny wyjazd Rychlewskiej planowano wykorzystać do celów operacyjnych. W 1964 r. przedłużono zastrzeżenie wyjazdów Stefana Ingłota na kolejne dwa lata. Anulowano je dopiero w marcu 1966 r. W 1960 r. uniemożliwiono wyjazd Mieczysława Ingłota do ZSRR⁵⁴.

Wywiadowcy i agentura na bieżąco kontrolowali rozkład zajęć i konsultacji rozpracowywanych profesorów, a także ich asystentów⁵⁵. Zbierano również wycinki gazetowe na ich temat⁵⁶.

Niewątpliwie najcenniejszym agentem, którego wykorzystywano w sprawie „Podżegacze” (a zapewne także w innych operacjach SB), był „Konrad”. W aktach sprawy zachowała się tylko część składanych przez niego doniesień. Charakteryzują się one niezwykłą objętością (nawet kilkanaście stron maszynopisu) i szczegółowością. Wyraźnie widać zaangażowanie, z jakim „Konrad” wykonywał swoją tajną misję. Nie miał przy tym specjalnych skrupułów – na pytanie, czy może dostarczać informacji o prof. Łanowskim, odparł, że oczywiście, bo jest jego „serdecznym kolegą od bardzo dawnych czasów”, a ponieważ „żyją bardzo blisko w zażyłej przyjaźni”, o „pewne sprawy może pytać bezpośrednio”. Podobnie zapytany o szanse rozpracowywania Tadeusza Kotuli odparł, że ma taką możliwość, ponieważ zna jego brata oraz „wuję prof. Wolskiego, który był moim [tj. „Konrada” – Ł.K.] serdecznym przyjacielem”. O tym, jak istotnym dla bezpieczeństwa agentem był „Konrad”, świadczy to, że spotykał się z nim nie tylko sam szef wrocławskiej SB, ale kilkakrotnie także wicedyrektor Departamentu III MSW

⁵² *Ibidem*, t. 4, Pisma do Wydziału II Departamentu III MSW, 21 XII 1960, 27 III 1961, k. 44–45, 89; *ibidem*, *Odpis listu M. Morelowskiego do J. Giedroycia*, 6 IV 1961, k. 106–107.

⁵³ *Ibidem*, t. 2, *Relacja*, 25 X 1960, k. 145; *ibidem*, t. 4, *Notatka służbowa*, 24 VII 1961, k. 108; *ibidem*, *Notatka służbowa z rozmowy z k[ontaktem] ob[ywatelskim] „Tadeusz” w dniu 4 II 1963*, 5 II 1963, k. 132; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 9 I 1964, k. 141.

⁵⁴ *Ibidem*, t. 2, *Pismo do naczelnika Wydziału „C” KW MO we Wrocławiu*, 8 IV 1960, k. 83; *ibidem*, *Pismo do wicedyrektora Biura „C” MSW*, 2 X 1960, k. 146; *ibidem*, t. 4, Pisma do naczelnika Wydziału „C” KW MO we Wrocławiu, 12 VI, 10 XII 1962, 16 XI 1963, 3 III 1966, k. 116, 126, 139–140, 168; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 26 II 1964, k. 144.

⁵⁵ *Ibidem*, t. 2, *Notatka służbowa*, 7 XI 1960, k. 148; *ibidem*, t. 4, *Notatka służbowa*, 25 I 1961, k. 64; *ibidem*, *Notatka służbowa dot[ycząca] ustaleń zajęć asystentów fig[uranta] Ingłota*, 30 I 1963, k. 131.

⁵⁶ *Ibidem*, t. 2, Wycinki ze „Słowa Polskiego”, 4 VI, 27 IX 1960, k. 141, 202; *ibidem*, *Wyciąg z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” nr 3*, 3 I 1959, k. 195–196; *ibidem*, Wycinek, b.d., k. 200; *ibidem*, t. 4, Wycinki prasowe, b.d., k. 128, 172.

plk Stanisław Filipiak. Odpisy meldunków „Konrada” przesyłano do wiadomości Filipiaka oraz wiceministra spraw wewnętrznych Antoniego Alstera.

Ułatwiano mu też pracę. Spotkania z „Konradem” organizowano w pokojach hotelowych wyposażonych w aparaturę nagrywającą, doniesienia z taśm spisywali funkcjonariusze. Potwierdzał tylko własnoręcznym podpisem przyjęcie kolejnych zadań do wykonania.

Większość donosów „Konrada” dotyczyła profesorów Ingłota i Łanowskiego. Agent informował o ich wypowiedziach, zachowaniach, o tym, co zrobili. Już w pierwszych tygodniach swojej działalności rozpracował sposób komunikowania się Ingłota z Kotem za pośrednictwem polskiej stacji naukowej w Paryżu. Kolejne donosy zawierały coraz bardziej interesujące SB informacje. „Konrad” informował o podejrzanych zachowaniach Łanowskiego – na przykład o podarciu przez niego karteczek zawierających prośby Stanisława Kota o rozmaite przysługi, o jego kontaktach w czasie pobytu w Rzymie z Witoldem Zahorskim, który miał zaproponować Łanowskiemu, by za pieniądze dostarczał informacje z Polski, o rzekomym otrzymaniu przez niego kartki o treści „Przypominamy Panu o zobowiązaniach włoskich. Nieznany”. Udało mu się zasugerować funkcjonariuszom SB, że Łanowski zajmuje się działalnością szpiegowską. „Konrad” przekazywał również informacje o działalności profesorów we Wrocławskim Towarzystwie Naukowym i Radzie Naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu, szczególnie relacjonując ich wypowiedzi, zachowanie, zwracając uwagę na te sformułowania i postawy, które mogły wywołać zainteresowanie SB. Obok osób rozpracowywanych przez wrocławską bezpiekę w raportach „Konrada” pojawiło się jeszcze co najmniej kilkanaście nazwisk innych osób z całego kraju, wraz z obciążającymi je informacjami. Jak można się domyślać, zainteresowało się nimi SB⁵⁷.

Wiosną 1959 r. „Konrad” radził się funkcjonariuszy SB, czy powinien odpisywać na list Jerzego Giedroycia, proszącego o przesłanie jednej z książek wydanych przez Ossolineum. Oficerowie z kolei pozostawili decyzję Departamentowi III MSW. „Konrad” przekazywał również SB oryginały niektórych listów przysyłanych do wydawnictwa.

W październiku 1959 r., podczas wyjazdu do RFN, „Konrad” na polecenie SB nawiązał bezpośredni kontakt ze Stanisławem Kotem. W zorganizowaniu spotkania pomógł, nieświadom rzeczywistej roli „Konrada”, prof. Morelowski. Po powrocie spotkanie z Kotem stało się pretekstem do wizyty „Konrada” w domu prof. Ingłota. W trakcie rozmowy agentowi udało się zdobyć wiele interesujących informacji na temat wizyty Ingłota u Kota w 1957 r. Dotyczyły one nie tylko treści rozmów, ale także stosowanych przez emigracyjne środowiska peselowskie środków bezpieczeństwa, obaw Ingłota przed kontrolą korespondencji itp. W 1960 r. „Konrad” podczas kolejnego wyjazdu zagranicznego ponownie spotkał się z Kotem oraz nawiązał kontakt z Franciszkiem Wilkiem, uzyskując interesujące dla SB informacje o dokonującym się właśnie rozłamie w PSL.

⁵⁷ W aktach sprawy zachowały się wyciągi z donosów „Konrada”, poświęcone poszczególnym osobom. Przy części z nich znajdują się kopie pism przesyłanych do poszczególnych komend wojewódzkich MO – zob. np. AIPN Wrocław, 024/8133, t. 2, Wyciągi z doniesień, 1959–1960, k. 226–253, 273–276.

Dzięki kontaktom z Kotem⁵⁸ „Konrad” zdobył pełne zaufanie krakowskiego środowiska działaczy ludowych (przede wszystkim Stanisława Mierzwy i Jana Hulewicza). W 1959 r. na polecenie SB wypożyczył od Mierzwy pamiętniki Wincentego Witosa, które skopiowano⁵⁹. Po upływie roku ponownie z inicjatywy SB doprowadził do sfinalizowania ich zakupu przez Ossolineum, dzięki czemu możliwe było wieloletnie opóźnienie ich druku⁶⁰. W ten sposób nie stały się one „pożywką dla elementów prawicowych”. „Konrad” otrzymał również zadanie zlokalizowania miejsca przechowywania archiwum Stanisława Mikołajczyka (ukrytego w 1947 r.), które częściowo wykonał. Rozpracowywał także warszawskie i poznańskie środowiska peeselowskie.

Agent przyjmował także inne zlecenia SB. Pod koniec 1960 r. podjął się na przykład rozpracowania jednego z inżynierów zatrudnionych w Jelczańskich Zakładach Samochodowych, swojego znajomego jeszcze z czasów lwowskich (miało to związek z pożarem w tej fabryce). „Konrad” nie cofał się nawet przed rozpoznawaniem dla SB charakteru pisma swoich kolegów z uczelni.

Jak się wydaje, za swoje usługi nie pobierał stałego wynagrodzenia. Otrzymywał jednak od funkcjonariuszy prezenty⁶¹ oraz zwrot kosztów podróży zleconych mu przez SB. Były to dość znaczne kwoty – w marcu 1959 r. otrzymał tysiąc złotych za jednodniowy wyjazd do Krakowa, na sumę tę wystawił własnoręcznie pokwitowanie⁶². W tym samym czasie za pośrednictwem Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu udzielono bezwrotnej zapomogi (w wysokości 1500 złotych) siostrze „Konrada”. W 1960 r. „Konrad” poprosił o pomoc w związku z atakami, jakie spotkały go ze strony działaczek PZPR Zatorskiej i Ewy Maleczyńskiej. Zalił się przy tym, że przecież „stara się pracować jak może [...] a nawet ta »nasza« nieoficjalna praca [to] też – jego zdaniem – cegiełka pod dobry fundament, o czym przecież obie wspomniane towarzyszki wiedzieć nie mogą”⁶³.

⁵⁸ Z kolei przed Stanisławem Kotem uwiarygodnił „Konrada” Łanowski, informując, że jest to „nasz człowiek bez żadnych zastrzeżeń, [...] Kot może na nim w zupełności polegać jako na człowieku pewnym”.

⁵⁹ Podczas rozmowy poprzedzającej ten fakt Mierzwa oświadczył, iż „w pełni ufa i wierzy, że dokumenty te odda w pewne i godne zaufania ręce, że z pamiętników tych nie zostaną zrobione fotokopie ani też odpisy”.

⁶⁰ W kraju ukazały się one dopiero w 1978 r., na emigracji staraniem Stanisława Kota w 1964 r. wydał je Instytut Literacki w serii Biblioteka „Kultury”.

⁶¹ Np. w styczniu 1959 r. na spotkaniu, które odbyło się dwa tygodnie po urodzinach agenta, dostał pióro marki Pelikan. Oświadczył, że jest „zaskoczony i rozczulony”, funkcjonariusze zaś życzyli mu, by „piórem tym pisał dobre książki i miał dobre samopoczucie”.

⁶² W kwietniu 1960 r. pod tym samym pozorem wypłacono agentowi 2 tys. zł. Być może ukrywanie wynagrodzenia pod przykrywką „zwrotu kosztów” miało osłabić ewentualne skrupuły „Konrada”.

⁶³ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, *Pismo do Wydziału II Departamentu III MSW*, 22 IX 1960, k. 71–72; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 14 I 1959, k. 180–183; *ibidem*, *Notatka służbowa ze spotkania z inf[ormatorem] ps. „Konrad” w dniu 19 III 1959*, 20 III 1959, k. 206–207; *ibidem*, *Notatka ze spotkania z inf[ormatorem] ps. „Konrad” w dniu 23 III 1959 r. odbytego na terenie Krakowa*, 24 III 1959, k. 214–219; *ibidem*, *Notatka ze spotkania z inf[ormatorem] ps. „Konrad” w dniu 8 IV 1959 r.*, 9 IV 1959, k. 223–227; *ibidem*, *Notatka agenturalna ze spotkania z inf[ormatorem] ps. „Konrad” w dniu 14 i 19 V 1959*, 20 V 1959, k. 238–244; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 8 VI 1959, k. 246; *ibidem*, *Notatka agenturalna ze spotkania z inf[ormatorem] ps. „Konrad” w dniu 8 VI 1959*, 9 VI 1959, k. 247–249; *ibidem*, *Notatka służbowa ze spotkania z inf[ormatorem] ps. „Konrad” w dniu 13 VI 1959*, 15 VI 1959, k. 251–255; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 23 VII 1959,

Wspomniany już tajny współpracownik „Zajęc” swoją działalność rozpoczął w 1955 r. Dostarczał oficerom SB informacji o poglądach politycznych Stefana Inglota, jego wypowiedziach i komentarzach, stosunku do studentów i asystentów, a także o prowadzonych przez niego pracach naukowych. Po rozpoczęciu sprawy „Podżegacze” charakter pracy „Zajęc” zmienił się niewiele, czasami tylko na polecenie SB agent rozwijał niektóre wątki, na przykład informował o pracach prowadzonych przez Inglota w Instytucie Śląskim w Opolu. Obok inwigilacji Inglota „Zajęc” donosił również SB o poczynaniach Tadeusza Kotuli⁶⁴.

Ze środowiska uniwersyteckiego wywodził się również „Asystent”, najwyraźniej pozostający w konflikcie z Ingłotem⁶⁵. Być może należał do osób, którym – jak donosił – profesor miał „utrudniać kariery naukowe” w związku z ich „zadeklarowaną marksistowską postawą polityczną”⁶⁶. Tajny współpracownik „Zygmunt”, związany z Instytutem Śląskim w Opolu, w 1959 r. raportował o rzekomym niskim poziomie, a nawet fikcyjnym charakterze prac prowadzonych w Instytucie pod kierunkiem Inglota oraz o jego wrogiej postawie podczas zebrań Rady Naukowej⁶⁷. Dla pogłębienia tej informacji próbowano zwerbować jedną z pracownic Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, która jednak

k. 256–258; *ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z inf[ormatorem] ps. „Konrad” w dniu 12 VIII 1959, 12 VIII 1959, k. 262–268; *ibidem*, Notatka agenturalna ze spotkania z inf[ormatorem] ps. „Konrad” w dniu 7 IX 1959, 7 IX 1959, k. 270; *ibidem*, t. 2, Doniesienie agenturalne, 1 IV 1959, k. 79–81; *ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z ag[entem] ps. „Konrad” w dniu 14 IV 1960, 15 IV 1960, k. 92–96; *ibidem*, t. 3, Notatka, 30 X 1959, k. 40–41; *ibidem*, Doniesienie agenturalne, b.d., k. 42–46; *ibidem*, Odtworzenie rozmowy z ag[entem] ps. „Konrad” przeprowadzonej w dn. 12 XI 1959 r. na [okalu] k[ontakowym] krypt. „Hotel-1” przez plk. Filipiaka, 26 XI 1959, k. 56–76; *ibidem*, Wyciągi z notatek służbowych ze spotkań z ag[entem] „Konrad” i doniesień agenturalnych, 1959–1960, k. 116–143; *ibidem*, Odtworzenie rozmowy z t[ajnym] w[spółpracownikiem] ps. „Konrad” przeprowadzonej w dn. 27 X 1959 1960 r. przez plk. Filipiaka, 9 XI 1960, k. 176–187; *ibidem*, Doniesienie agenturalne, 17 XI 1961, k. 230–232; *ibidem*, t. 4, Notatka służbowa ze spotkania z t[ajnym] w[spółpracownikiem] ps. „Konrad” w dniu 9 grudnia 1960, 10 XII 1960, k. 24–27; *ibidem*, Notatka służbowa ze spotkania z t[ajnym] w[spółpracownikiem] ps. „Konrad” w dniu 13 grudnia 1960, 14 XII 1960, k. 28–30; *ibidem*, Wyciąg z doniesienia agenturalnego t[ajnego] w[spółpracownika] „Konrad” z dn. 9 VIII 1962, 10 VIII 1962, k. 121–122; *ibidem*, Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Podżegacze”, 11 II 1965, k. 158–159; R. Terlecki, *op. cit.*, s. 148.

⁶⁴ *ibidem*, t. 1, Doniesienie agenturalne, 22 VI 1956, k. 118; *ibidem*, Doniesienie agenturalne, 24 VI 1957, k. 120; *ibidem*, Notatka służbowa z odbytego spotkania z informatorem ps. „Zajęc”, 19 IX 1957, k. 121; *ibidem*, Notatka służbowa z odbytego spotkania z inf[ormatorem] ps. „Zajęc”, 27 I 1959, k. 184; *ibidem*, t. 2, Notatka agenturalna, 22 XII 1959, k. 22–23; *ibidem*, Notatka agenturalna z odbytego spotkania z inf[ormatorem] ps. „Zajęc” w dniu 30 VI 1960, 30 VI 1960, k. 126; *ibidem*, Notatka agenturalna z odbytego spotkania z inf[ormatorem] ps. „Zajęc” w dniu 19 VII 1960, 19 VII 1960, k. 129.

⁶⁵ Pplk Edmund Wziątek pisał wprost – „agent oraz Ingłot nienawidzą się”.

⁶⁶ AIPN Wrocław, 024/8133, t. 1, Pismo do Wydziału II Departamentu III MSW, 22 IX 1960, k. 66; *ibidem*, t. 2, Doniesienie agenturalne, 18 V 1960, k. 111–113.

⁶⁷ *ibidem*, t. 1, Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych w sprawie agenturalno-grupowej krypt. „Podżegacze”, 11 IV 1960, k. 53; *ibidem*, Notatka służbowa dot[ycząca] spotkania z inf[ormatorem] ps. „Zygmunt”, 13 II 1959, k. 192; *ibidem*, Notatka informacyjna ze spotkania informatora ps. „Zygmunt”, 25 II 1959, k. 198–199; *ibidem*, t. 2, Notatka agenturalna, 16 XI 1959, k. 5–7; *ibidem*, t. 3, Notatka agenturalna, 16 XI 1959, k. 53–55; *ibidem*, Notatka agenturalna, 20 V 1960, k. 114–115.

zdekonspirowała się przed „Zygmuntem”. Uzyskano również odpisy protokołów posiedzeń oraz innych dokumentów Rady Naukowej Instytutu Śląskiego⁶⁸.

Jak już wspomniano, związana ze środowiskiem PSL agentka „Mirska” już od 1955 r. informowała SB o działalności Stefana Inglota. Ich znajomość sięgała 1946 r., kiedy to agentka jako delegatka Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL uzyskała zgodę profesora na kandydowanie w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Za pretekst do odnowienia kontaktów posłużyła prośba o pomoc dla brata agentki, który pragnął studiować medycynę. „Mirska” starała się wyjaśnić przeszłość Inglota (między innymi kwestię jego przynależności do Batalionów Chłopskich), głównym jej zadaniem było jednak informowanie o jego kontaktach z wrocławskimi działaczami PSL. „Mirska” donosiła również obszernie na temat kontaktów Inglota z grupą krakowską, ze Stanisławem Mierzwą na czele⁶⁹. W ograniczonym zakresie wykorzystywano także innych agentów pracujących w środowisku byłych członków PSL, na przykład tajnego współpracownika o pseudonimie „Franciszek”⁷⁰.

Tajny współpracownik „Stanisław”, najprawdopodobniej związany z warszawskim środowiskiem działaczy ludowych, donosił o kontaktach Inglota z Wiktorem Prandotą i Michałem Jagłą. Sugerował także jego ścisłe związki z bp. Kominikiem, które miały polegać między innymi na rozmowach o emigracji peeselskiej. Tajny współpracownik „Bogdan”, najprawdopodobniej student Uniwersytetu Wrocławskiego, działacz Związku Młodzieży Wiejskiej (przewidywany do wprowadzenia do sprawy „Podżegacze”), zrelacjonował w lutym 1959 r. wypowiedzi prof. Inglota o problemach z napisaniem historii ruchu ludowego, związanych z tym, że część materiałów znajduje się w archiwach bezpieki, część zaś na Zachodzie. Studentami byli także tajni współpracownicy „Kamil”, „Dan”, „Argon” i „Rys”, których informacje wykorzystywano sporadycznie⁷¹. „Adam”, znający syna prof. Morelowskiego, Stanisława, w 1959 r. otrzymał zadanie „systematycznego zbliżania się do obydwu Morelowskich i osób z ich otoczenia”. O wynikach jego pracy nic nie wiadomo⁷².

⁶⁸ *Ibidem*, t. 1, *Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy werbunkowej z [...] w dniu 24 IV 1959*, k. 233–236; *ibidem*, t. 2, *Odpisy dokumentów Rady Naukowej Instytutu Śląskiego w Opolu*, 12 VI – 13 XII 1958, k. 187–192; *ibidem*, t. 4, *Plan rozmowy operacyjnej z ob. [...]*, 4 III 1961, k. 77–78.

⁶⁹ *Ibidem*, t. 1, *Pismo do Wydziału II Departamentu III MSW*, 22 IX 1960, k. 69; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 14 XI 1955, k. 112–113; *ibidem*, *Doniesienie ag[enturalne]*, 15 XII 1955, k. 114; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 25 IV 1958, k. 145–148; *ibidem*, *Wyciąg z doniesienia agenturalnego*, 22 VI 1958, k. 151; *ibidem*, *Doniesienie agenturalne*, 17 XI 1958, k. 160–162; *ibidem*, t. 4, *Doniesienie t[ajnego] w[s]półpracownika*, 20 VIII 1964, k. 150–152.

⁷⁰ *Ibidem*, t. 2, *Notatka agenturalna*, 22 IV 1960, k. 100–101; *ibidem*, *Notatka agenturalna*, 30 VI 1960, k. 127; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 8 XI 1960, k. 150; *ibidem*, t. 4, *Notatka operacyjna*, 17 II 1961, k. 68.

⁷¹ *Ibidem*, t. 1, *Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych w sprawie agenturalno-grupowej krypt. „Podżegacze”*, 11 IV 1960, k. 54; *ibidem*, *Wyciąg z informacji agenturalnej inf[ormatora] ps. „Bogdan”*, 4 II 1959, k. 190; *ibidem*, t. 2, *Meldunek nr 20/60*, b.d., k. 49–51; *ibidem*, *Notatka agenturalna z odbytego spotkania z t[ajnym] w[s]półpracownikiem ps. „Kamil” w dniu 25 XI 1960*, 26 XI 1960, k. 167; *ibidem*, t. 4, *Wyciąg z doniesienia t[ajnego] w[s]półpracownika ps. „Argon” z dn. 15 IV 1961*, 18 IV 1961, k. 82; *ibidem*, *Wyciąg z doniesienia t[ajnego] w[s]półpracownika ps. „Rys” z dnia 22 III 1961*, 12 IV 1961, k. 83.

⁷² *Ibidem*, t. 1, *Doniesienie agenturalne*, 3 II 1959, k. 189.

W razie potrzeby, przy współpracy z innymi jednostkami SB, wykorzystywano agentów pochodzących z innych województw. Niewątpliwie najbardziej interesującym źródłem informacji był „Rolland” z Warszawy. Był on znajomym Inglota, działaczem ruchu ludowego. Sądząc z numeracji niektórych jego meldunków zachowanych w aktach sprawy, musiał należeć do wyróżniających się agentów SB – donosy pisywał praktycznie codziennie. We wrześniu 1961 r. przyjechał do Wrocławia, żeby przeprowadzić długą rozmowę z Inglotem i Stanisławem Zdąbłaszem⁷³. Nie omieszkał przy okazji poświęcić odrębnego doniesienia żonie prof. Inglota. Kolejne spotkanie odbyło się we wrześniu 1963 r., podczas IX Powszechnego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Historycznego⁷⁴.

Korzystano także z usług agentów wyeliminowanych z sieci. Były tajny współpracownik „Zielony” (wywodzący się najprawdopodobniej ze środowiska działaczy ruchu ludowego) informował na przykład o charakterze pisanych pod kierunkiem Stefana Inglota prac magisterskich, jego działalności na rzecz dokumentowania historii ruchu ludowego, czy też o wysiłkach Józefa Wołtali, by wydać pamiątki Witosa⁷⁵.

W sprawie mieli swój udział również „jawni współpracownicy”, chętnie dzielący się informacjami ze Służbą Bezpieczeństwa. O swoich rozmowach z Inglotem obszernie powiadamiał funkcjonariuszy na przykład sekretarz PZPR w Ossolineum⁷⁶.

O postępach systematycznie informowano Wydział II Departamentu III MSW, gdyż departament ten, ze względu na wagę sprawy, sprawował nad nią bezpośredni nadzór⁷⁷.

Różnym formom sprawdzania i inwigilacji poddano w całej Polsce co najmniej sto kilkadziesiąt osób, uznanych za „kontakty” rozpracowywanych profesorów. Byli to zarówno członkowie ich rodzin, współpracownicy, jak i kierowca

⁷³ Stanisław Zdąbłasz (ur. 1900) – nauczyciel, działacz ruchu ludowego.

⁷⁴ *Ibidem*, t. 3, *Meldunek nr 391/59 z dnia 24 XI 1959*, 1 XII 1959, k. 80–83; *ibidem*, *Meldunek nr 20/60*, 26 I 1960, k. 90–93; *ibidem*, *Meldunek nr 251/61*, 21 IX 1961, k. 197–205; *ibidem*, *Meldunek nr 245/61*, 19 IX 1961, k. 206–208; *ibidem*, *Meldunek nr 149/63*, 25 IV 1963, k. 233–236; *ibidem*, *Meldunek nr 352/63*, 19 IX 1963, k. 237–240.

⁷⁵ *Ibidem*, t. 1, *Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych w sprawie agenturalno-grupowej krypt. „Podżegacze”*, 11 IV 1960, k. 54; *ibidem*, *Pismo do Wydziału II Departamentu III MSW*, 22 IX 1960, k. 68; *ibidem*, *Notatka służbowa z odbytego spotkania z inf[ormatorem] ps. „Zielony”*, 11 I 1958, k. 130; *ibidem*, *Notatka agenturalna z odbytego spotkania z b[yłym] inf[ormatorem] ps. „Zielony”*, 5 III 1959, k. 201; *ibidem*, t. 3, *Notatka służbowa z odbytego spotkania z b[yłym] inf[ormatorem] ps. „Zielony”*, 1 IV 1958, k. 12–14.

⁷⁶ *Ibidem*, t. 1, *Pismo do Wydziału II Departamentu III MSW*, 22 IX 1960, k. 67–68; *ibidem*, t. 2, *Notatka służbowa z rozmowy z mgr. [...] – sekretarzem O[ddziałowej] O[rganizacji] P[artyjnej] PZPR w Ossolineum na temat prof. dr. Stefana Inglota*, 20 VIII 1960, k. 137–138; *ibidem*, t. 4, *Notatka informacyjna dot[ycząca] Inglota Stefana*, 11 VI 1962, k. 115.

⁷⁷ *Ibidem*, t. 1, *Pisma do Wydziału II Departamentu III MSW*, 22 IX 1960, k. 65–82; *ibidem*, *Analiza materiałów sprawy agenturalnego rozpracowania na grupę osób krypt. „Podżegacze” nr 34*, b.d., k. 96v; *ibidem*, t. 2, *Pisma do naczelnika Wydziału II Departamentu II MSW*, 10 III, 18, 21 i 25 XI 1960, k. 67–68, 164–166; *ibidem*, t. 3, *Pisma do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 22 IX, 18 i 21 XI 1960, 21 II, 27 III 1961, 26 II 1964, k. 158–175, 188–189, 191–192, 195, 241–242; *ibidem*, t. 4, *Pisma do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 21 XII 1960, 21 II, 27 III, 6 VII 1961, 9 XI, 28 XII 1962, 25 IX 1963, 26 II 1964, k. 44–45, 69–70, 89, 103, 125, 127, 135, 143.

Jerzego Łanowskiego z okresu, gdy był on prorektorem. Sprawdzano również cudzoziemców, z którymi się kontaktowali⁷⁸.

Inwigilacją objęto syna prof. Ingłota, Mieczysława. Niestety, zachowały się tylko szczątkowe informacje na ten temat. W 1961 r., po jego przeprowadzce do nowego mieszkania przy placu PKWN, sporządzono plan budynku. Przeprowadzono także rozpoznanie sąsiadów⁷⁹. Najpóźniej w 1963 r. kontrolą korespondencji objęto żonę Mieczysława Ingłota, Annę. Już wcześniej (od 1959 r.) skrupulatnie kontrolowano ją podczas przekraczania granicy. Na polecenie SB funkcjonariusze Urzędu Celnego (lub esbecy przebrani za celników) spisywali wszystkie posiadane przez nią dokumenty, notowali nazwiska i adresy nadawców i adresatów listów, a także sporządzali ich streszczenia. Listy pisane w języku obcym należało przetłumaczyć, dlatego też przewidywano na przykład przetrzymanie Anny Dubowskiej-Ingłot do odjazdu kolejnego pociągu. Podobnym szykanom poddano w 1963 r. przyjeżdżającą do Polski jej bratową⁸⁰.

⁷⁸ *Ibidem*, t. 1, *Schematy kontaktów figurantów (Ingłota Stefana, Łanowskiego Jerzego, Kotuli Tadeusza, Morelowskiego Mariana)*, b.d., k. 32–36; *ibidem*, *Notatka służbowa dot[ycząca] prof. Huberta Stanisława*, 4 II 1959, k. 193; *ibidem*, *Notatka służbowa dot[ycząca] Natuszewicz Chester Francis*, 24 II 1959, k. 197; *ibidem*, *Ustalenie w sprawie ob. Władysława Piaseckiego*, 1 IV 1959, k. 222; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 24 IV 1959, k. 231; *ibidem*, t. 2, *Pismo Wydziału III SB KW MO w Poznaniu*, 12 I 1960, k. 16; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 13 II 1960, k. 52; *ibidem*, *Raport z delegacji służbowej do Wydziału III SB KW MO w Lublinie*, 20 II 1960, k. 53–56; *ibidem*, *Pisma do naczelnika Wydziału II Departamentu III MSW*, 27 II, 1 III 1960, k. 59, 62; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Poznaniu*, 27 II 1960, k. 60; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału II SB KW MO w Krakowie*, 29 II 1960, k. 61; *ibidem*, *Pisma naczelnika Wydziału III SB KW MO w Krakowie*, 11 i 22 III 1960, k. 72, 76; *ibidem*, *Pismo dyrektora Departamentu I MSW*, 18 III 1960, k. 74; *ibidem*, *Telefonogram*, 12 IV 1960, k. 89; *ibidem*, *Notatka służbowa z wyjazdu służbowego do Wydziału III Poznań w sprawie Kyryl-Sosnowskiego*, 30 IV 1960, k. 104–106; *ibidem*, *Pismo z[astęp]cy komendanta miejskiego MO ds. SB w Toruniu*, 4 V 1960, k. 107; *ibidem*, t. 3, *Ustalenie*, 25 I 1960, k. 86–87; *ibidem*, *Notatka dot[ycząca] prof. Sulimskiego Tadeusza*, 16 V 1960, k. 112; *ibidem*, t. 4, *Pismo naczelnika Wydziału I Biura Rejestracji Cudzoziemców MSW do z[astęp]cy naczelnika Wydziału III SB KW MO we Wrocławiu*, 1 XII 1960, k. 15; *ibidem*, *Deklaracja rejestracyjna*, 19 IX 1960, k. 16–17; *ibidem*, *Wnioski o opracowanie podsłuchu telefonicznego w Hotelu Monopol*, 7 X i 7 XI 1960, 22 III 1961, k. 18, 37, 39; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 2 XI 1960, k. 41; *ibidem*, *Pismo do naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie*, 2 I 1961, k. 51; *ibidem*, *Ustalenie w sprawie kontaktu ps. „Ada”*, 7 I 1961, k. 52; *ibidem*, *Pismo KP MO w Walbrzychu*, 20 II 1961, k. 71; *ibidem*, *Pismo z[astęp]cy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Lublinie*, 23 II 1961, k. 72–73; *ibidem*, *Pismo naczelnika Wydziału IV KM MO we Wrocławiu*, 5 IV 1961, k. 79; *ibidem*, *Pismo z KM MO w Toruniu*, 15 IV 1961, k. 81; *ibidem*, *Pismo z[astęp]cy naczelnika Wydziału III SB KW MO w Krakowie*, 24 III 1961, k. 85; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 30 III 1961, k. 90; *ibidem*, *Pismo z[astęp]cy naczelnika Wydziału III KW MO w Lublinie*, 31 V 1961, k. 96; *ibidem*, *Pismo kierownika Samodzielnej Sekcji Rejestracji Cudzoziemców KW MO*, 28 VI 1961, k. 101.

⁷⁹ *Ibidem*, t. 1, *Notatka służbowa w sprawie ustalenia danych personalnych i miejsca zamieszkania żony Ingłota Mieczysława*, 13 III 1959, k. 203; *ibidem*, t. 2, *Notatka służbowa w sprawie ustalenia danych personalnych i miejsca zamieszkania Ingłot Mieczysława i jego żony*, 24 XI 1959, k. 14–15; *ibidem*, t. 4, *Dopisek na notatce służbowej*, 23 V 1961, k. 92; *ibidem*, t. 8, *Notatka służbowa*, 20 I 1961, k. 21; *ibidem*, *Plan bloku nr 10*, b.d., k. 23.

⁸⁰ *Ibidem*, t. 2, *Notatka służbowa dot[ycząca] wyjazdu do USA ob. Dubowskiej-Ingłot Anny*, 19 XI 1959, k. 12; *ibidem*, t. 3, *Notatka*, 28 XI 1959, k. 77–78; *ibidem*, *Streszczenie listu Ingłota*, 28 XI 1959, k. 79; *ibidem*, t. 4, *Plan założenia p[odsłuchu] p[okoju]owego u fig[uranta] sprawy krypt. „Podżegacze” Ingłota Stefana*, 21 I 1961, k. 56–57; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 31 I 1961, k. 65; *ibidem*, *Pismo do d[owód]cy Granicznego Punktu Kontrolnego WOP*, 7 II 1961, k. 67; *ibidem*, *Mel-*

W październiku 1962 r., w związku z zaniechaniem sprawy o kryptonimie „Demagodzy”, Stanisław Zdąbłasz został dołączony do sprawy „Podżegacze”. Już od 1960 r., kiedy SB w wyniku kontroli korespondencji uzyskała materiały wskazujące na jego kontakty z Inglotem, przewijał się on w aktach sprawy⁸¹.

3 lutego 1965 r., po ponad sześciu latach rozpracowywania, kpt. Winiarski złożył wniosek o przekwalifikowanie sprawy o kryptonimie „Podżegacze”. Uznał, że Jerzy Łanowski, Tadeusz Kotula, Ludwika Rychlewska i Stanisław Zdąbłasz „zrezygnowali z angażowania się do wrogiej prawicowej działalności”. Dowodem tego miało być zerwanie nieprawomyślnych kontaktów oraz „zajęcie się pracą zawodową”. Jedynie Stefan Inglot miał „w dalszym ciągu pozostawać w kontakcie z elementami nieprzychylnie ustosunkowanymi do PRL” i „zdradzać tendencje do wrogiej działalności”, dlatego jako jedyny miał nadal podlegać systematycznej inwigilacji. Ponadto nazwiska Ingłota i Kotuli pozostawiono w „kartotece elementu przestępczego i podejrzanego”.

Już po tygodniu powstał „plan operacyjnych przedsięwzięć” w sprawie. Na wstępie poddano analizie dotychczasowe osiągnięcia, szczególnie te wynikające z pracy tajnego współpracownika „Konrada”, oraz stwierdzono chętnie, że „na skutek zastosowania szeregu przemyślanych kombinacji operacyjnych działalność wymienionych figurantów nie tylko we Wrocławiu, ale również na terenie kraju zaczęła maleć”. Niemniej przewidywano podjęcie działań – na plan pierwszy wysuwano reaktywowanie (najwyraźniej zawieszony) współpracy z „Konradem”, której celem byłoby rozpoznanie aktualnej postawy Jerzego Łanowskiego, w tym jego stosunku do „polityki Partii związanej z rolnictwem”, ewentualnych kontaktów z emigracją, negatywnego wpływu na młodzież czy też „innych form prawicowej działalności”. Ponadto ponownie planowano zawerbowanie Tadeusza Kotuli – i ponownie zamiaru tego nie zrealizowano. Celem werbunku miała być próba ostatecznego zweryfikowania posiadanych materiałów dotyczących kontaktów ze Stanisławem Kotem w 1957 r. Aby zdobyć dodatkowe informacje na temat postawy Ingłota, przewidywano ożywienie kontaktów z byłym już tajnym współpracownikiem „Zającem” oraz analizę treści wykładów Ingłota pod kątem „wpajania młodzieży obcej ideologii”. Gdyby nie było to możliwe drogą agenturalną, na uczelnię miał zostać wysłany „pracownik operacyjny odpowiednio przygotowany do wysłuchania kilku wykładów”. Zamierzano także kontynuować podsłuch telefoniczny oraz wznowiono eksploatację aparatury podsłuchowej w mieszkaniu Ingłota (o dacie ponownej instalacji podsłuchu brak jest informacji)⁸².

Sprawę o kryptonimie „Podżegacze” zamknięto w maju 1966 r., gdy stwierdzono, że „figurant Inglot zajmuje się wyłącznie pracą naukową”, wypowiada się pozytywnie o spółdzielczości, a nawet „na prowadzonych seminariach magisterskich

dunek, 23 V 1961, k. 93; *ibidem*, t. 7, Informacje MSW o wynikach kontroli korespondencji, 25 IV – 21 VIII 1963, k. 4–8 (w tomie tym brakuje znacznej części dokumentów).

⁸¹ AIPN Wrocław, 024/7913, *Wniosek o zaniechanie sprawy grupowej operac[yjnego] rozprac[owania] krypt. „Demagodzy” nr rej. 306, 2 X 1962, k. 113–115; ibidem, 024/8133, t. 1, Plan dalszych przedsięwzięć operacyjnych w sprawie agenturalno-grupowej krypt. „Podżegacze”, 11 IV 1960, k. 55.*

⁸² *ibidem*, 024/8133, t. 4, *Wniosek o przekwalifikowanie sprawy*, 3 II 1965, k. 1; *ibidem*, *Plan operacyjnych przedsięwzięć do sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Podżegacze”*, 11 II 1965, k. 158–163; *ibidem*, 167, Pisma do naczelnika Wydziału „T” KW MO we Wrocławiu, 15 III i 2 XI 1965, k. 165.

i doktoranckich zaleca swym podopiecznym, by korzystali z literatury marksistowskiej, czego przed tym nigdy nie zalecał”. Impulsem do zakończenia rozprawowania stała się rozmowa z byłym tajnym współpracownikiem „Zającem”, który wystawił Stefanowi Ingotowi pozytywną ocenę. Podobnie postąpił historyk i działacz PZPR Marian Orzechowski, który w rozmowie z funkcjonariuszem SB również dostrzegł ewolucję poglądów Ingłota po 1964 r. W uzasadnieniu wniosku o zakończenie sprawy znalazły się niemalże dosłowne cytaty z wypowiedzi „Zająca” i Orzechowskiego⁸³.

W 1970 r., na podstawie dotychczasowych ustaleń (kontaktowanie się w 1957 r. z Kotem), wznowiono inwigilację Tadeusza Kotuli. Założono jego kwestionariusz ewidencyjny (nr 26278), sprawę prowadziła grupa III Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu. Oprócz rzekomej peeselowskiej przeszłości zarzucano mu, że „reprezentuje konserwatywną, prawicową postawę polityczną, wywierając szkodliwy wpływ na kształtowanie poglądów wśród studentów”. Kotula został objęty kontrolą korespondencji i rozmów telefonicznych, o jego działalności SB uzyskiwała także informacje od „kontaktów obywatelskich” („FK”, „MW”, „Zbyszek”, „JR”, „DP”, „KT”). Pod koniec 1975 r. zdecydowano się przeprowadzić z nim rozmowę operacyjną. Jej celem miało być „pogłębienie dotychczasowego rozpoznania osobowości figuranta, ustalenie jego stosunku do naszego aparatu, szczerości wypowiedzi oraz uzyskanie od figuranta wypowiedzi natury politycznej”. Od wyniku rozmowy uzależniono jego dalszą inwigilację. Otrzymała się ona dopiero 4 maja 1976 r., jako pretekst posłużył udział Tadeusza Kotuli w kongresie historyków w San Francisco. Rozmowę przeprowadzili pracownicy Wydziału III Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu – ppor. Jan Sterpowicz i kpt. Zbigniew Brożek. Uznali, że Kotula „nie przejawia [...] negatywnych i opozycyjnych postaw” i jest typem „czystego naukowca”. W związku z tym zakończono prowadzenie kwestionariusza ewidencyjnego, a akta sprawy kryptonim „Podżegacze” spoczęły ostatecznie w Wydziale „C” Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu⁸⁴.

* * *

W ciągu ponad dziesięciu lat prowadzenia sprawy kryptonim „Podżegacze” Służba Bezpieczeństwa wykonała ogromną pracę. Jej funkcjonariuszy zaangażo-

⁸³ *Ibidem*, t. 3, *Wniosek o zakończenie sprawy*, 14 II 1966, k. 247; *ibidem*, t. 4, *Informacja z odbytego spotkania z b[yłym] t[ajnym] w[s]półpracownikiem ps. „Zajac”*, 3 III 1966, k. 169–170; *ibidem*, *Notatka służbowa dot[y]cząca Ingłota Stefana*, 29 IV 1966, k. 171; *ibidem*, *Wniosek o zakończenie sprawy*, 9 V 1966, k. 173–174.

⁸⁴ *Ibidem*, t. 10, *Kwestionariusz*, 2 XII 1970, k. 2–3; *ibidem*, *Pisma do naczelnika Wydziału III w sprawie kontroli rozmów telefonicznych*, 19 IV, 18 V 1971, 16 i 27 V 1974, 29 i 31 I, 3 X 1975, k. 8–9, 18–19, 23–24, 28 (materiały pochodzące z podsłuchu telefonicznego nie zachowały się); *ibidem*, *Notatka służbowa dot[y]cząca doc. dr. hab. Tadeusza Kotuli*, 21 II 1973, k. 14; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 29 VI 1973, k. 15; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 3 IV 1974, k. 17; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 13 XI 1974, k. 20–21; *ibidem*, *Meldunek operacyjny*, b.d., k. 21; *ibidem*, *Zapisek urzędowy*, 16 XII 1974, k. 22; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 23 III 1975, k. 26; *ibidem*, *Plan rozmowy z figurantem kwestionariusza ewidencyjnego nr 26278 – prof. Tadeuszem Kotulą*, 16 IX 1975, k. 27–28; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 4 IX 1975, k. 29; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 21 XI 1975, k. 30; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 24 IX 1975, k. 31; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 5 II 1976, k. 32; *ibidem*, *Notatka służbowa*, 4 V 1976, k. 35–38; *ibidem*, *Meldunek operacyjny*, b.d., k. 39.

wano do różnych akcji – podsłuchiwanie rozmów telefonicznych, instalacji podsłuchów w mieszkaniach, otwierania korespondencji, sprawdzania dziesiątek osób w całym kraju, okresowej obserwacji wyznaczonych osób. Liczne zadania wykonywali także tajni współpracownicy. Tymczasem efekt tych pracochłonnych i kosztownych działań (może poza efektami pracy „Konrada”) uznać można za mizerny. Nie zdołano udowodnić istnienia tajnego sprzysiężenia profesorów o peeselowskich sympatiach, bo go po prostu nie było. Fakt ten, jak się wydaje, musiał być widoczny już od samego początku. Jednakże ideologiczne zaślepienie i konieczność nieustannego poszukiwania wrogów systemu spowodowały, że funkcjonariusze odrzucali informacje świadczące o bezsensowności prowadzonych działań, a skupiali się na najbardziej nawet nieprawdopodobnych poszlakach uzasadniających ich podejrzenia. Dzieje sprawy „Podżegacze” wskazują, że znaczna część aktywności aparatu bezpieczeństwa ukierunkowana była na działania nieracjonalne, motywowane jedynie ideologicznym zapotrzebowaniem.

ŁUKASZ KAMIŃSKI (ur. 1973) – historyk, doktor nauk humanistycznych, kierownik Referatu Badań Naukowych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu. Specjalizuje się w najnowszych dziejach Polski i historii społecznej. Autor między innymi książek: *Strajki robotnicze w Polsce 1945–1948* (1999), *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948* (2000), redaktor „Studiów i materiałów z dziejów opozycji i oporu społecznego” wydawanych we Wrocławiu.

Protokół przesłuchania jako źródło historyczne

W ciągu ostatnich kilku lat znacznie się poszerzyła baza źródłowa do badań powojennych dziejów Polski. Obok materiałów archiwalnych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Urzędu Ochrony Państwa, w większym stopniu obecnie udostępnianych, ogromne znaczenie ma możliwość wykorzystania akt sądów wojskowych¹, w przeważającej mierze dotyczących osób zaangażowanych w działalność antykomunistyczną². Protokoły przesłuchań oraz dowody rzeczowe (najczęściej oryginalne materiały organizacyjne lub ich uwierzytelnione kopie) były podstawowymi dokumentami służącymi do sporządzenia aktu oskarżenia i przeprowadzenia przewodu sądowego.

Badacze podziemia w okresie okupacji niemieckiej i po 1945 r. zwracali uwagę na problem autentyczności i wiarygodności dokumentacji wchodzącej w skład akt sądowych. Włodzimierz Borodziej, autor książki poświęconej niemieckiemu aparatowi policyjnemu w Generalnym Gubernatorstwie, wysoko ocenił wartość źródłową akt policyjnych dla badań nad ruchem oporu (zeznania aresztowanych należały do podstawowych źródeł informacji policji). Uznał jednak, że stopień wiarygodności akt sądowych wytworzonych po wojnie jest niższy. Wiązał to przede wszystkim z wykorzystywaniem fałszywych zeznań funkcjonariuszy niemieckiego aparatu represji³. Leszek Żebrowski, od lat zajmujący się historią podziemia narodowego, zwrócił uwagę, że: „z historią NSZ dokonywano przeróżnych manipulacji. Polegały one na przekręcaniu cytatów z rozkazów i dokumentów czy wręcz dopisywaniu całych fragmentów, wypaczających całkowicie ich wymowę i sens. Tak spreparowane »źródła« były następnie wykorzystywane

¹ O sądach wojskowych zob. m.in.: B. Kopka, G. Majchrzak, *Stan badań nad historią aparatu bezpieczeństwa i represji w PRL (1944–1956)*, Warszawa 2001, mps powielony, s. 9–10; F. Musiał, *Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, wyroki śmierci*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17, s. 49–108; R. Ostafiński-Bodler, *Sądy wojskowe w Polskich Siłach Zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych 1914–2002*, Toruń 2002; K. Szwarzgryk, *Zbrodnie w majestacie prawa*, Warszawa 2000; *idem*, *Zołnierze AK w strukturach komunistycznego sądownictwa wojskowego*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 16, s. 91–107; J. Sil, *Sądy wojskowe – podstawy prawne [w:] Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość 2 września 1945 – 28 listopada 1947. Okręg Lublin. Materiały posesyjne*, Biała Podlaska 1994, s. 44–58.

² W trakcie badań nad dziejami podziemia antykomunistycznego na Kielecczyźnie dzięki dokumentacji Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach udało się dotrzeć do akt organizacji „Niepodległość” oraz w znacznym stopniu odrzucić lub zweryfikować wcześniejsze ustalenia, dotyczące m.in. struktur WiN (nawet szczebla okręgowego).

³ W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 14, 84, 96.

w publikacjach”⁴. Słuszne wydaje się stwierdzenie: „nikt nie ma moralnego prawa do kreowania wytworzonych wówczas dokumentów na źródła. Zwłaszcza tych, które dotyczyły ludzi ówczesznie przy użyciu takich metod zwalczanych”⁵.

Należy więc założyć, że tam, gdzie mamy do czynienia z aktami pozostałymi po głośnych i „publicznych” procesach (wykorzystywanych szeroko przez komunistyczną propagandę), musimy być bardzo nieufni, nawet w stosunku do „oryginalnych dokumentów”. To samo dotyczy spraw prowadzonych przez sądy wojskowe od chwili, gdy przyjęto tezę o „zaostrej się walce klasowej”.

Pomimo jednak tych zastrzeżeń, zdecydowano się już wielokrotnie na publikacje tego typu źródeł. W ostatnich latach do najważniejszych należą prace dotyczące moskiewskiego procesu przywódców Polski Podziemnej⁶, dziejów V i VI Brygady Wileńskiej⁷ oraz podziemia antykomunistycznego na Dolnym Śląsku⁸.

Podstawowym problemem przy wykorzystywaniu protokołu przesłuchania do badań jest to, że bardzo często nie dysponujemy niezależną od niego i dobrze uzasadnioną wiedzą. Niejednokrotnie nie mamy możliwości uzyskania relacji. Czasami muszą nam wystarczyć tylko podstawowe informacje o osobie przesłuchiwanego. Również coraz szersza wiedza o postępowaniu w śledztwie pracowników UB oraz funkcjonowaniu prokuratur i sądów wojskowych pozwala stwierdzić, że autorstwa protokołu nie można przypisywać tylko przesłuchiwanemu, którego nazwisko wymienione jest w podpisie. Do grona twórców takiego źródła możemy zaliczyć jeszcze śledczego i protokolanta. O jednoosobowym autorstwie możemy mówić tylko w przypadku tak zwanych zeznań własnych.

Można przyjąć założenie, że zdecydowana większość aresztowanych starała się w śledztwie jak najmniej mówić. Nie znaczy to jednak, że zeznania te były dla sił represji zupełnie bezużyteczne: „wiedzieliśmy już, że wielu aresztowanych załamywało się”; „obecnie grupa operacyjna na podstawie danych PUBP [...] uzyskanych z przesłuchania ujętych [...] prowadzi akcję [...] patrolowania i rewizji w podejrzanych domach celem ujęcia pozostałych 8 członków”, „po aresztowaniu komendanta inspektoratu [...] i jego najbliższych współpracowników następują dalsze aresztowania czołowych członków tej organizacji i na podstawie zeznań tychże organizacja ponosi coraz to większe straty w ludziach i sprzęcie”⁹.

⁴ *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty, struktury, personalia*, oprac. L. Żebrowski, Warszawa 1994, s. 14–15.

⁵ L. Gondek, *Polska karząca 1939–1945. Polski podziemny wymiar sprawiedliwości w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 1988, s. 31. Por. R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 1998, s. 108.

⁶ *Proces szesnastu. Dokumenty NKWD*, oprac. A. Chmielarz, A.K. Kunert, Warszawa 1995.

⁷ T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki” do „Młota” (1944–1949). Materiały źródłowe do dziejów V i VI Brygady Wileńskiej*, Warszawa 1994, s. 227–301.

⁸ *Golgota wrocławska 1945–1956*, oprac. K. Szwańgrzyk, Wrocław 1996, s. 103–628.

⁹ W. Kołaciński, *Między młotem a swastyką*, Warszawa 1991, s. 223; Centralne Archiwum Wojskowe, 7. Pułk KBW, 1580/75/226, k. 233 i 87. Interesujące dane, podkreślające wagę informacji uzyskiwanych od przesłuchiwanego, zawierają „wykazy zatrzymanych do dyspozycji sekcji śledczych WUBP w Kielcach i podległych mu urzędów” z 10 listopada 1945 r. i 1 stycznia 1946 r. Według pierwszego dokumentu „na podstawie danych agenturalnych” zatrzymano 203 osoby, a „na podstawie danych śledczych” 323 osoby. Drugi dokument potwierdza tę tendencję: „na podstawie danych agenturalnych” zatrzymano 189 osób, „na podstawie danych śledczych” – 281 osób (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 01006/351, b.p.).

Na ostateczny kształt protokołu przesłuchania miało wpływ kilka czynników. Mówią o nich fragmenty źródeł: „od dwóch tygodni codziennie na badaniach, głowa skołowana, mózg wyczerpany do cna. Żeby tylko nie zapomnieć, nie pomylić się, gdzie i jak kończy się misterne kłamstwo, a zaczyna konieczna prawda. [...] Wracam do celi, trzymając się ścian. Towarzyski moje siedzą przerażone i milczące, wita mnie grobowa cisza. A potem rozmowa, co wyszło na jaw, co kto sypnął, o co najwięcej chodzi”; „Wyjął plik papierów i zaczął pobieżnie czytać, pytając co chwilę: »Było tak?«, prawie zawsze mówiłem – tak. Były to ogólnie znane akcje, o których wiedzieli wszyscy. [...] Dopiero pod koniec listopada 1945 r. padło z jego ust nazwisko mego przełożonego ppłk. Zygmunta Żywociego »Wujka« [inspektor Inspektoratu Radomskiego AK – R.Ś.-K.]. Powiedział, że jest tutaj i w odpowiednim czasie skonfrontuje nas dla ujednoczenia zeznań. [...] Potwierdziłem zeznanie pułkownika, zresztą zgodnie z prawdą. [...] Jeszcze tylko podpisywanie wszystkich kartek protokołów [...]. Nie miałem zastrzeżeń”; „Postanowiłem trzymać się jak najbliżej faktów bez kompromitowania kogokolwiek. Przyznawania się do tego co już i tak bezpieka wie. [...] Postanowiłem więc w razie potrzeby rzucić na przynętę kilka mniej ważnych informacji. [...] Uznałem, że strategia trzymania się blisko faktów, przemilczając oczywiście fakty obciążające lub niewygodne, jest słuszna. [...] Byłem przekonany, że tę samą historię będę musiał powtarzać wielokrotnie, a bezpieka będzie starała się wynaleźć nieścisłości. Trzeba zrobić inwentarz informacji, które już wie bezpieka”; „W związku z zamordowaniem trzech konfidentów [...] więzienie w Miechowie zapełniło się 62 ujawnionymi członkami byłej AK [jesień 1945 r. – R.Ś.-K.] [...] W czasie śledztwa są w nieludzki sposób bici i maltretowani. [...] Jednemu z więźniów (oficer byłej AK) podano do podpisania protokół następującej treści: »otrzymałem i otrzymuję rozkazy do mordowania oficerów Armii Czerwonej i członków Rządu Jedn[ości] Nar[odowej]«. Kiedy wymieniony zaprzeczył, został potwornie zmasakrowany. Po podpisaniu został zwolniony”; „Po pięciu tygodniach nieustannego śledztwa, katowania, przyznałem się do wszystkiego, o co mnie oskarżano. [...] Z tego wszystkiego jedno było prawdą. Nie zdałem broni, którą miałem od czasu okupacji”¹⁰.

Ogólne zmęczenie, fizyczne i psychiczne tortury zmniejszały odporność przesłuchiwanym. Zeznawali, by jak najszybciej doczekać się rozprawy sądowej. Doświadczeni konspiratorzy wiedzieli, że na rozprawie będą mogli odwołać złożone w śledztwie zeznania i w ten sposób ratować się przed wysokimi wyrokami: „Wobec rozbieżności zeznań w śledztwie i na rozprawie odczytano jego protokół przesłuchania w śledztwie [...] oskarżony wyjaśnia, że przed prokuratorem zeznał nieprawdę, gdyż obawiał się, ażeby potem nie bito go, ponieważ był tam śledczy przy przesłuchaniu przez prokuratora. [...] Przyznałem się dlatego, że bałem się bicia, gdyż przedtym byłem bardzo bity”; „Za to, co podpisywałem

¹⁰ Archiwum Państwowe w Kielcach, KW PPR, 36, k. 91, „Walka o Wolność”, nr 12, 18 VIII 1945, tam wspomnienia Nowady (N.N.); S. Bembiński, *Te pokolenia z bohaterstwa znane*, Radom 1996, s. 146, 149; K. Styś, *Przyczynki do dziejów Obwodu AK Kozienice*, [b.m.w.] 1988, s. 49; Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [dalej: CAMSW], WiN, 92, Meldunki wywiadowcze (materiał nieuporządkowany), b.p.; F. Słowik, *Kartki z życiorysu*, „Tarnobrzskie Zeszyty Historyczne” 1995, nr 9, s. 40.

w śledztwie, nie mogę odpowiadać, bo po całonocnych badaniach [...] z wielką ulgą podpisywałem przedkładane mi protokoły, uprzednio ich nie czytając. Psychicznie byłem kompletnie złamany”; „oskarżona wyjaśnia, że oficer śledczy podczas przesłuchania opierał się na zeznaniach p. Stępkowskiego [Józef Stępkowski, kierował Komendą Okręgu WiN w Kielcach do lutego 1946 r. – R.Ś.-K.] i moje przeczenia nie dawały żadnego skutku. Przy końcu śledztwa na skutek moich zaprzeczeń załączył gdzieś adnotację o moim nieprzyznaniu się do winy, którą podpisałam. [...] Zdanie to oficer śledczy sformułował całkiem inaczej jak ja je wypowiedziałam”; „Protokoły w śledztwie były mi czytane, po czym podpisywałam, ale nie przypuszczałam, że mogę odmówić podpisu. [...] W śledztwie składałam te same wyjaśnienia, tylko mi nie wierzone. Byłam okropnie przemęczona i wyczerpana, bo podczas śledztwa [...] spałam 6 dni na krześle”; „podpis na karcie 2 jest jego podpisem autentycznym, a na odwrocie nie [...] jak również nie są jego podpisy pod protokołem na karcie 3 [...]. W śledztwie odczytano mi protokoły, nie zgadzały się z tym, co zeznawałem, skutkiem czego odmówiłem podpisu. Do podpisywania zmuszony byłem biciem. Podpisów w śledztwie kładłem kilka, tylko jednorazowo. Co podpisywałem, nie wiem, ile razy i kiedy – nie pamiętam”; „Oskarżony do winy nie przyznał się, zeznania swe złożone w śledztwie [...] odwołał, motywując je tym, że były na nim wymuszone, a z braku innych dowodów Sąd nie znalazł podstawy do uznania oskarżonego winnym zarzucanych mu czynów”¹¹.

Cytowane fragmenty protokołów rozpraw sugerują, że wszystko w śledztwach zostało wymuszone i jest nieprawdziwe. Na podstawie innych niezależnych źródeł można jednak stwierdzić, że wypowiadające się osoby działały w organizacjach podziemnych, a o to je oskarżano. Często, by ocalić życie, przesłuchiwanym zmuszeni byli mówić, lecz starali się w jak najmniejszym stopniu obciążyć siebie i innych. Powoływali się na współpracowników już nieżyjących, „spalonych” lub będących poza zasięgiem władz. Zmieniali personalia i rysopisy, podawali niedokładne pseudonimy. W sprawach dotyczących „wyższych stopni organizacyjnych” zapewne wielokrotnie próbowali skierować śledztwo w fałszywym kierunku¹².

Istotnym czynnikiem wpływającym na ocenę przydatności zeznań do badań naukowych jest występowanie w aktach autentycznych dokumentów organizacji podziemnych lub informacji, że przesłuchujący wykorzystywali je w śledztwie. Takie okoliczności sprawiają, że wiarygodność informacji przekazywanych w protokołach przesłuchań znacznie wzrasta. Wiele źródeł potwierdza wykorzystywanie dokumentów podziemia przez organa śledcze i sądy. Piotr Woźniak „Wir”, komendant okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w województwie rzeszowskim napisał we wspomnieniach: „Było to w tym czasie, gdy w rękach UB znalazło się archiwum komendanta Inspektoratu [...]. Utrudniało mi to obronę, gdyż zawsze sięgnięto po jakiś dowód na papierze i byłem

¹¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach [dalej: AIPN Kielce], WSR, Sr. 67/48, k. 49; *ibidem*, Sr. 251/46, k. 159–159v, 157v; Archiwum Państwowe w Kielcach, WSR, 60, k. 25; *ibidem*, 76, k. 30v.

¹² Zob. m.in. *Proces szesnastu...*, s. 31; B. Chrzanowski, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” na Pomorzu w latach 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 8, s. 15.

bezsilny”¹³. W grypsie por. Franciszka Jaskulskiego „Zagończyk”, komendanta Inspektoratu WiN o kryptonimie „Związek Zbrojnej Konspiracji”, odnajdujemy zaś taki fragment: „[przez] oddanie naszych akt (zasadniczo moich), z których dowiedzieli się o całej naszej działalności (znali ją w 20%) [...] ujawniliście wszystkie świństwa i głupstwa niektórych oddziałów, z którymi nie potrzeba było ich zapoznawać”¹⁴.

Taki stan rzeczy potwierdzają również raporty i sprawozdania sił represji: „Przy zabitym [...] znaleziono cały szereg kompromitujących dokumentów, wśród nich księgę raportów i sprawozdań z działalności bandy »Dzidy« [ppor. Mariana Sadowskiego, dowódcy jednego z oddziałów podporządkowanych »Zagończykowi« – R.Ś.-K.], szyfry i klucze do szyfrów, zaszyfrowany spis komendantów rejonów i placówek. Dzięki tym dokumentom udało się ustalić 17 rejonów i ich komendantów. Znaleziono także mapę z naznaczonymi rejonami i placówkami i hasła dla kontaktów”; „Do rąk WUBP dostała się masa kompromitujących dokumentów, na podstawie których, jak też i zeznań aresztowanych czołowych członków WiN-u, odtworzono dokładną strukturę organizacji, zadając jednocześnie coraz większe straty”¹⁵.

Inną okolicznością, którą musimy brać pod uwagę, analizując konkretne akta sądowe, jest specyficzna sytuacja, w której znajdował się przesłuchiwany. Historycy już niejednokrotnie korzystali z dokumentów powstałych wówczas, gdy przesłuchiwany (pełniąc w organizacji podziemnej wysoką funkcję) w trakcie śledztwa prowadził rozmowy dotyczące możliwości i warunków ujawnienia podległych mu struktur i ludzi. Chcąc być wiarygodnym dla władz, musiał podawać informacje w dużej mierze prawdziwe. Po wielu latach stwierdzamy, że w gruncie rzeczy nie miało to większego znaczenia, ponieważ i tak ujawnienia nie ratowały członków podziemia przed więzieniem czy śmiercią. W takich okolicznościach znalazł się na przykład „Zagończyk”, a także stojący pod koniec 1946 r. na czele Komendy Głównej WiN ppłk Wincenty Kwieciński. Dramatyzm sytuacji oddaje początek „zeznań własnych”: „W początkowych swoich zeznaniach, mimo powzięcia jeszcze na wolności decyzji całkowitego ujawnienia i zlikwidowania podziemia winowskiego, istniały pewne hamulce. Wynikały one: a) z resztek zaślepienia konspiracyjnego i niewłaściwej oceny naszej działalności; b) w pewnym stopniu z nieufności do władz bezpieczeństwa [...] obawy poniesienia konsekwencji przez ludzi, którzy darzyli mnie zaufaniem, a których w następstwie decyzji musiałem ujawnić; c) z obawy niezrozumienia mego stanowiska wobec władz bezpieczeństwa przez ludzi już aresztowanych – których wbrew solidarności

¹³ P. Woźniak, *Zapluty karzeł reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, [b.m. i d.w.], s. 17.

¹⁴ AIPN Kielce, WSR, Sr. 47/47, k. 43. Zob. też: „*Ostatni Leśni*”. *Mazowsze i Podlasie 1948–1953*, oprac. T. Łabuszewski, J. Pawłowicz, Warszawa 2002, s. 37: „Rozpoczęte już w dniu rozbitcia komendy [16. Okręgu NZW – R.Ś.-K.] śledztwo trwało blisko rok (zamknięto je 1 kwietnia 1949 r.). Zatrzymani członkowie sztabu Okręgu znajdowali się w szczególnie ciężkiej sytuacji, z uwagi na przejęte przez resort bezpieczeństwa kompletne archiwum organizacji NZW – zawierające się aż w 10 teczkach. W tej sytuacji możliwości prowadzenia jakiegokolwiek »gry ze śledczymi« były mocno ograniczone, a większość przesłuchań sprowadzała się przede wszystkim do wymuszania na oskarżonych rozszyfrowywania widniejących w dokumentach kryptonimów, pseudonimów czy też lokalizacji kolejnych struktur terenowych”.

¹⁵ Centralne Archiwum Wojskowe, 7. Pułk KBW, 1580/75/291, k. 31; *ibidem*, 1580/75/226, k. 22.

współoskarżonych zeznaniami swoimi musiałem obciążyć; d) przyznaję się również, że chciałem zataić pewne fragmenty, by zmniejszyć swą winę”¹⁶.

W „zeznaniach własnych” Kwiecińskiego co jakiś czas powtarza się sformułowanie, że opisywane fakty zna jeden z jego najbliższych współpracowników. Zawsze jest to ta sama osoba. Dotykamy tutaj jeszcze jednego niesłuchanie ważnego problemu – wpływu informacji agenturalnych na proces powstawania protokołu przesłuchania. Zapewne ustalenie agenta działającego w otoczeniu przesłuchiwanego (pełniącego także wysoką funkcję w danej organizacji) jeszcze bardziej ułatwiłoby właściwą ocenę wiarygodności źródła¹⁷.

Na początku niniejszych rozważań zaznaczono rok 1948 jako cezurę czasową. Wydaje się, że od tego czasu wzrosła liczba procesów, których celem było nie tyle osądzenie popełnionych, niezgodnych z obowiązującym wówczas prawem czynów, ale wykorzystanie samego procesu do bieżącej polityki, przede wszystkim do zastraszenia i ubezwłasnowolnienia społeczeństwa. Świadczą o tym dokumenty z odpraw szefów urzędów bezpieczeństwa szczebla wojewódzkiego w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1948–1949: „ogólne cechy charakteryzujące działalność reakcji w obecnym okresie [...]: 1. Elementy reakcyjne działają w formach luźnych, bez określonych ram organizacyjnych. Nie mają określonej struktury i schematu organizacyjnego. Tworzą luźne zespoły wewnątrz danej organizacji. W ten sposób robota ich jest lepiej zamaskowana. [...] 2. W zależności od sytuacji wysuwa reakcja na pierwszy plan coraz to inne metody działania: wrogą szepstaną propagandę i sianie paniki, dywersję ideologiczną, urabianie wrogich nastrojów politycznych, dalej dywersję gospodarczą, organizowanie biernego oporu i w miarę możliwości przechodzi się do sabotażu, strajków i innych gwałtowniejszych akcji. 3. Grupy czy zespoły uprawiające wrogą działalność najczęściej związane są wspólną przeszłością bądź wspólną przynależnością do jakiejś organizacji reakcyjnej przed wojną, bądź wspólną pracą w aparacie sanacyjnym, bądź też wspólną pracą konspiracyjną w okresie okupacji. 4. Grupy te w czasie okupacji i potem jeszcze w 1945 r. i 1946 r. stanowiły członki nielegalnych organizacji, a następnie grupowo wpełzły w legalność, zachowując szczerakowo stare formy i więzi organizacyjne. Grupy te na ogół posiadają mafijny charakter, tzn. góruje w nich moment osobistego związania się ze sobą poszczególnych jednostek, wzajemnego popierania się, zatarcia granicy między sprawą ogólną, która ich wiąże, a sprawami prywatnymi. [...] Jeśli nawet nie wszystkie te klikki związane są bezpośrednio i organizacyjnie z podziemiem, to samo ich istnienie, samo skupianie się, popieranie, obsadzanie organizacji i instytucji „swoimi ludźmi” jest w zasadzie swej zamaskowanej pozorami legalności akcją podziemia”; „W związku z ideologiczną i organizacyjną ofensywą wszystkich pionów podziemia prowadzoną w ostatnim [czasie] na młodzież należy szczególnie

¹⁶ CAMSW, WiN, 10, Zeznania własne Wincentego Kwiecińskiego, b.p., mps, odpis. Zob też: G. Brzęk, *Wierny przysiędze. O Łukaszu Ciepłińskim „Plugu” Komendancie IV Komendy Głównej WiN*, Lublin 1991, s. 85.

¹⁷ *Operacja „Cezary” – ubecka analiza „gry” z WiN-em*, oprac. W. Frazik, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2001, nr 15, s. 187; H. Pająk, *Konspiracja młodzieży szkolnej 1945–1956*, Lublin 1994, s. 230; *Zawolać po imieniu. Księga kobiet – więźniów politycznych 1944–1958*, t. 1, oprac. B. Otwińska, T. Drzał, Nadarzyn 1999, s. 63–64, 126–127, 292.

baczną uwagę zwrócić na rozpracowanie tych środowisk młodzieżowych, które w niedawnej przeszłości znajdowały się w zasięgu wpływów reakcji. Spośród nich przede wszystkim rekrutują się członkowie ostatnio licznie powstających grup i organizacji nielegalnych o różnym zasięgu działania. [...] należy przyjąć za zasadę, że te organizacje powstają i działają nie z własnej inicjatywy, lecz na skutek wskazówek i dyrektyw płynących z organizacji podziemia reakcyjnego. Rozpracowanie tej organizacji winno doprowadzić do wykrycia ośrodków dyspozycyjnych i podstawowych organizacji. Nie wolno jak dotychczas najczęściej w praktyce bywało zadowalać się ustaleniem faktu, że inspiratorem danej grupy był ksiądz, nauczyciel czy inny osobnik. Należy przyjąć, że ten ksiądz, nauczyciel czy inny osobnik działał konkretnie z polecenia określonej organizacji reakcyjnej”¹⁸.

Określone w ten sposób przez kierownictwo MBP zadania dla aparatu represji szczebla niższego mogły stać się wzorem dla „właściwego prowadzenia śledztwa”, skonstruowania aktu oskarżenia i przebiegu procesu. Innymi słowy mogły być wskazówkami, jak organizować procesy pokazowe dające obraz wyimaginowanego wroga – na przykład organizacji „inspirowanych” przez księży. Następnym krokiem byłoby „uderzenie” w określone środowisko w celu wyeliminowania go z życia politycznego i społecznego. Nie znaczy to oczywiście, że działalności podziemia w tym okresie w ogóle nie było. Nie można też odmówić trafności niektórym spostrzeżeniom zawartym w cytowanych dokumentach. Ale skala represji nie odzwierciedla rzeczywistej liczebności i siły oddziaływania organizacji i grup antykomunistycznych¹⁹.

Osoby, które przeżyły długotrwałe śledztwo i wieloletni pobyt w więzieniach wspominają, że pod koniec lat czterdziestych tortury stosowane w trakcie badań stały się „doskonalsze” i bardziej „wyrafinowane”, a konwejer (długotrwałe, nawet wielodniowe przesłuchiwanie bez przerwy) potrafił złamać najtwardszych: „Już nie chciałem żyć. Prosiłem tylko Pana Boga o rychłą śmierć. Nie byłem człowiekiem, lecz strzępem ludzkim wyprutym z wszelkiej woli i chęci do życia. Bezwolnym narzędziem w rękach katów [...]. I oto w czym tkwi tajemnica zeznań, na które zdobywali się więźniowie poddawani torturom [...]. W jaki sposób zmuszano ich do składania pożądaných, samooskarżających się zeznań. Nie było mocnych, ażeby mogli się oprzeć takim torturom nawet przy najbardziej odpornym organizmie. [...] Więzień znajdował się wówczas w takim stanie, że mógł obciążać siebie i innych nieprawdopodobnymi zarzutami, jakich tylko od niego zażądano. Był zupełnie bezwładny, spreparowany – narzędzie w cudzych rękach. Na niczym mu już nie zależało. O życie nie walczył. Był gotowy...”²⁰.

¹⁸ *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 40–41, Materiały odprawy kierowników i zastępców kierowników WUBP oraz przedstawicieli wydziałów V w dniu 28 marca 1948 r.; CAMSW, MBP, Gabinet Ministra, 15, Dokument z odprawy z 27 VIII 1949 r., k. 210.

¹⁹ Zob. m.in. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody*, oprac. A. Dudek i A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 9–13, 22–23, 44, 46–47, 66–69, 75, 77, 83–87, 132, 148–149, 207–209, 238–239, 241–242; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 56–63, 82–85; S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia*, Warszawa 1990, s. 65; T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 156.

²⁰ P. Woźniak, *op. cit.*, s. 24, 96. Szerzej zob. S. Siek, *Pranie mózgu*, Warszawa 1993.

Celna jest uwaga recenzenta jednej z prac dotyczących podziemia poakowskiego, który przestrzegał przed korzystaniem z protokołu przesłuchania jako jedyne go źródła: „z jednej bowiem strony protokół przesłuchania, spisany przez oficera śledczego i podpisany przez przesłuchiwanego, służył wówczas nie tylko do utrwalenia materialnej prawdy wydobytej perswazją lub torturami od ofiary [...], ale również odzwierciedlał kolejne etapy przygotowania ofiary do procesu pokazowego. [...] Był zatem zapisem specyficznej gry pomiędzy katem a ofiarą”²¹.

Nie wszystkie jednak procesy w 1948 r. i w latach następnych dotyczyły wydarzeń bieżących lub były wykorzystywane propagandowo do politycznej indoktrynacji. Sądono osoby aresztowane na fali zaostrzonego kursu wobec „reakcji”, ale najczęściej odpowiadały one za konkretną i autentyczną działalność z lat 1944–1947. W dokumentacji pozostałej po tego typu sprawach należy umieć odróżnić informacje prawdziwe od tych, które są wyrazem dążeń i celów aparatu represji. W świetle dotychczasowej wiedzy i doświadczeń badawczych jest to możliwe.

Regułą pracy musi być czytanie i analizowanie wszystkich protokołów przesłuchań, aktu oskarżenia i zeznań z rozprawy głównej. Różnice w zawartych tam informacjach mają często związek z miejscem oraz osobami prowadzącymi przesłuchanie. Po pewnym czasie będziemy potrafili ustalić miejsca, gdzie zeznania były najczęściej wymuszane siłą oraz takie, w których użyte „środki operacyjne” dominowały nad brutalnymi środkami przymusu. Dokumenty pochodzące ze śledztw i procesów, szczególnie z pierwszych lat powojennych, zawierają wiele zniekształceń osobowych, pomyłek i błędnych zapisów. Wynika to z jednej strony z celowego wprowadzania w błąd przesłuchujących, a z drugiej – z niskiego stopnia wiedzy i wykształcenia śledczych. Błędy ortograficzne, stylistyczne oraz ruscyzmy to także cecha dokumentów pozostałych po funkcjonariuszach aparatu represji.

Protokoły przesłuchania, spośród innych dokumentów z akt sprawy, mają tę zaletę, że zawierają znacznie więcej informacji aniżeli akt oskarżenia czy uzasadnienie wyroku. Zawarte tam wypowiedzi niejednokrotnie dobrze oddają obraz rzeczywistości i tragizm wydarzeń. Akt oskarżenia jest sformalizowany i pozbawiony takich rozważań.

Wiarygodność dokumentacji śledczej i procesowej możemy ocenić między innymi przez ustalenie, ile informacji prawdziwych w nich się znajduje. Gdy posiadamy inne źródła, jest to możliwe. Najbardziej przydatne dla zweryfikowania danych znajdujących się w aktach sądowych będą tak zwane charakterystyki band opracowywane przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa (zawierające także cenne informacje o bazie źródłowej, na podstawie której zostały sporządzone), różnego rodzaju sprawozdania urzędów bezpieczeństwa publicznego²², dokumenty oryginalne podziemia, relacje i wspomnienia (niestety, w wielu przypadkach spisywane po kilkudziesięciu latach rażą subiektywizmem, „wybielaniem”

²¹ J. Kurtyka, *W stylu minionej epoki. Kilka uwag o Zrzeszeniu WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1992, nr 3, s. 193.

²² Przykładem opracowania, które może posłużyć do zweryfikowania danych z akt śledczych (w tym protokołów przesłuchań) jest *Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, oprac. T. Balbus, Z. Nawrocki, Warszawa 2001.

rzeczywistości i niechęcią do opisywania tej działalności, której skutkiem były ofiary śmiertelne po stronie władzy komunistycznej).

Znajomość języka propagandy (styl, słownictwo, kompozycja) umożliwia odróżnienie „normalnych” aktów oskarżenia od aktów sporządzonych do procesów politycznych. Informacje z dokumentów przygotowanych do procesów politycznych traktujemy wtedy jako wyraz dążeń i celów osób przygotowujących proces, a nie jako przekaz źródłowy dotyczący przedmiotu sprawy. Gdy mamy do czynienia ze zwalczaniem przez UB autentycznego podziemia, protokoły przesłuchań będą zdecydowanie wiarygodniejszymi źródłami informacji od takich akt śledczych i sądowych, w których wroga się „kreuje”. Rozpoznanie i wychwycenie fragmentów protokołów zeznań²³ odbiegających bardzo od realiów powinno pozwolić na wyróżnienie akt zawierających „rzeczywistość wykreowaną”.

Powyższe rozważania – oprócz nadziei, że staną się przyczynkiem do szerszej i pogłębionej analizy – mają także na celu uświadomienie korzystającym z dokumentów procesowych, jak ważną rzeczą jest odpowiedzialność za słowo. Krótka adnotacja w przypisie, że osoba zeznająca jest odpowiedzialna za „sypanie”, jakże często sugeruje nieprawdę. A nawet nieświadomie wyrządzonej krzywdy nie będzie można już naprawić.

RYSZARD ŚMIETANKA-KRUSZELNICKI (ur. 1960) – doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie (Delegatura w Kielcach). Specjalizuje się w historii oporu społecznego po 1945 r. Autor książek *Komendant Zagończyk. Z dziejów zbrojnego podziemia antykomunistycznego* (2000) i *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948* (2002) oraz wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych.

²³ Zob. m.in. T. Buksiński, *Zasady i metody interpretacji tekstów źródłowych*, Poznań 1991, s. 60–65, 70–71, 81–99; E. Agazzi, *O różnych rodzajach prawdy* [w:] *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne*, red. J. Pelc, Warszawa 1994, s. 286–288, 294–296, 299–300.

Lingua securitatis

Dwudziestowieczne systemy totalitarne odcisnęły swoje piętno na wszystkich dziedzinach życia społecznego. Dotyczyło to także, a być może przede wszystkim, społecznej komunikacji. Odwróceniu ulegało znaczenie słów, powstawały nowe; zmieniały się nawet reguły gramatyki i składni. Język był jednym z głównych narzędzi służących kreowaniu świata totalitarnej utopii. Nie mogąc w wystarczającym stopniu zmienić rzeczywistości, ideolodzy budowali „świat przedstawiony”. Za pośrednictwem zatrutego języka skażeniu ulegały umysły.

Język totalitarny bardzo szybko zwrócił na siebie uwagę badaczy. Już w 1946 r. Victor Klemperer opublikował dzieło *Lingua Tertii Imperii*¹. Na gruncie polskim największe znaczenie mają prace Michała Głowińskiego, poświęcone analizie języka peerelowskiej propagandy². Do powszechnej świadomości wszedł ukuty przez George’a Orwella w powieści *Rok 1984* termin „nowomowa” (new-speak). Specyficzną odmianą totalitarnego języka był „język wewnętrzny” aparatu bezpieczeństwa, niezrozumiały dla niewtajemniczonych; łączył ideologię z żargonem zawodowym pracowników śledczych i operacyjnych. Interesującą próbę analizy tej problematyki – w znacznie szerszym niż tylko esbeckim kontekście – podjął Zdzisław Uniszewski³. Christian Bergmann swoje opracowanie poświęcił językowi Stasi⁴.

Wschodnioniemiecka Stasi przygotowała dla celów szkoleniowych *Słownik pracy polityczno-operacyjnej*, na kilkuset stronach niezwykle precyzyjnie definiujący wszystkie określenia i pojęcia stosowane w pracy bezpieczeństwa. Każdy nowo przyjęty pracownik zapoznawał się z tym dziełem, wdrażając się do pracy operacyjnej. Po upadku muru berlińskiego słownik doczekał się kilku wydań, ciesząc się ogromnym zainteresowaniem czytelników⁵.

Niestety, jak się wydaje, polski aparat bezpieczeństwa nie zdobył się na przygotowanie podobnego opracowania. Taki stan rzeczy nie ułatwia pracy badaczom Służby Bezpieczeństwa (a także wszystkim innym historykom korzystającym z jej akt). Lektura dokumentów wytworzonych przez SB, nasyconych niezrozumiałymi skrótami i terminami, staje się utrudniona. Jedyłą pomoc

¹ V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, Warszawa 1989.

² M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991; *idem*, *Marcowe gadanie. Komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991; *idem*, *Peereliada. Komentarze do słów 1976–1981*, Warszawa 1993; *idem*, *Mowa w stanie oblężenia 1982–1985*, Warszawa 1996.

³ Z. Uniszewski, *Żargon zawodowy pracowników śledczych i operacyjnych. Problematyka kryminalistyczna*, Wrocław 1999.

⁴ Ch. Bergmann, *Die Sprache der Stasi. Ein Beitrag zur Sprachkritik*, Göttingen 1999.

⁵ *Das Wörterbuch der Statssicherheit. Definitionen zur „politisch-operativen Arbeit”*, Berlin 1996.

stanowią wielokrotnie zmieniane instrukcje o pracy operacyjnej SB, z których tylko jedna doczekała się publikacji krytycznej⁶.

Poniższy słowniczek, o ile nie zaznaczono inaczej, odnosi się do terminologii stosowanej przez SB po 1956 r. Nie rości on sobie pretensji do kompletności, z pewnością będzie wymagał wielu uzupełnień oraz zmian. Dalsze badania, w szczególności nad aktami normatywnymi, powinny stworzyć możliwość przygotowania i publikacji pełnego „Słownika bezpieczeństwa”, obejmującego – obok terminów stosowanych przez UB i SB w latach 1944–1989 – także język Informacji Wojskowej (Wojskowej Służby Wewnętrznej), Służby Więziennej itp.

Minisłownik terminologii SB

„A” – pion szyfrów SB – w ministerstwie w randze departamentu (Biuro „A”), w komendach wojewódzkich MO (od 1983 r. WUSW) w randze samodzielnej sekcji.

Agent – do połowy lat pięćdziesiątych jedna z form agentury. W odróżnieniu od informatorów agencji byli werbowani dla rozpracowywania środowisk prowadzących (w rozumieniu UB i SB) „wrogą działalność”, mogli też otrzymywać do wykonania konkretne zadania operacyjne.

Agentura – ogół niejawnych współpracowników aparatu bezpieczeństwa. Stosowano także określenie „sieć agenturalna”, potocznie „sieć”.

Agentura celna – agentura umieszczona w aresztach śledczych lub więzieniach.

„B” – pion obserwacji zewnętrznej SB – w ministerstwie w randze departamentu (Biuro „B”), w komendach wojewódzkich MO (od 1983 r. WUSW) w randze wydziału. Zajmował się prowadzeniem obserwacji (jawnej i ukrytej) osób rozpracowywanych, miejsc zagrożonych itp.

b. TW – były tajny współpracownik. Osoba formalnie wyrejestrowana z sieci agenturalnej, w rzeczywistości nadal dostarczająca informacji SB.

„C” – pion ewidencyjno-archiwalny SB – w ministerstwie w randze departamentu (Biuro „C”, występujące pod oficjalną nazwą Centralne Archiwum MSW), w komendach wojewódzkich MO (od 1983 r. WUSW) w randze wydziału. Zajmował się przechowywaniem dokumentacji archiwalnej (akta agentury, operacyjne, administracyjne itp.) oraz prowadzeniem kartotek ewidencji operacyjnej.

Dane agenturalne – informacje pochodzące od agentury. Początkowo używano też sformułowania „dane agencyjne”.

⁶ „Biblia” Służby Bezpieczeństwa: Instrukcja 006/70, „Arcana” 2002, nr 46/47, s. 40–73.

Dialog operacyjny – nawiązanie przez funkcjonariusza SB bliższego kontaktu z „figurantem” sprawy, osobą podejrzaną, funkcjonariuszem obcej służby itp. w formie bezpośredniej (najczęściej rozmowa) lub pośredniej (na przykład kontakt listowny) w celu osiągnięcia określonych korzyści operacyjnych.

E-15 – karta służąca do dokonywania sprawdzeń osób, którymi interesowała się SB, w kartotekach pionów ewidencyjno-archiwalnych SB i MO.

Ewidencja operacyjna – ogół kartotek, dzienników rejestracyjnych, dzienników archiwalnych zawierających informacje o agencji, prowadzonych sprawach, osobach rozpracowywanych itp.

Faktologia – w żargonie funkcjonariuszy SB sporządzane w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych charakterystyki (opracowania faktograficzne) poświęcone poszczególnym grupom opozycyjnym, oddziałom zbrojnym itp. Zawierały one syntetyczne informacje na temat składu i działalności danej organizacji, stosowanych wobec niej działań operacyjnych, agencji itd.

Figurant – osoba rozpracowywana w ramach danej sprawy.

Informator – do połowy lat pięćdziesiątych najniższa kategoria agencji. Informatorów werbowano w środowiskach i grupach potencjalnie zagrożonych „wrogą działalnością”, poza dostarczaniem informacji nie wykonywali oni innych zadań.

Inspiracja – czynności podejmowane przez SB w celu skłonienia poszczególnych osób lub grup do określonych działań.

Ko – 1. kontakt obywatelski (kontakt poufny), do 1970 r. nierejestrowana forma agencji, w rzeczywistości spełniająca często funkcje tajnego współpracownika (TW); 2. kontakt operacyjny, od 1970 r. niższa kategoria agencji, podlegająca rejestracji; w pionie wywiadu odpowiednik tajnego współpracownika. Kontakt obywatelski (operacyjny) pozwalał na omijanie zakazu werbowania członków PZPR.

Kombinacja operacyjna – zespół działań operacyjnych SB, zmierzających do uzyskania konkretnego efektu (na przykład kompromitacji „figuranta”, rozbicia organizacji opozycyjnej, wprowadzenia do niej tajnego współpracownika itp.).

Komprmaterialy – materiały kompromitujące daną osobę (na przykład dowody popełnienia przez nią przestępstwa lub wykroczeń natury moralnej), służące do szantażu, najczęściej w celu zwerbowania przez SB.

Konsultant – jedna z kategorii osobowych źródeł informacji. Konsultanci nie podlegali rejestracji, SB wykorzystywała ich ze względu na szczególne umiejętności lub wiedzę.

Kontakt służbowy – osoba zobowiązana z racji zajmowanego (najczęściej kierowniczego) stanowiska do udzielania informacji funkcjonariuszom SB.

Kp – kontakt poufny; por. Ko.

Kwestionariusz ewidencyjny – wprowadzona instrukcją z 1970 r. kategoria spraw operacyjnych. Kwestionariusz służył dokumentowaniu działalności osób, które w przeszłości podejmowały „wrogą działalność” lub były podejrzane o chęć jej rozpoczęcia, jednakże żadnych działań aktualnie nie podejmowały.

Legenda – fikcyjna w całości lub częściowo wersja życia oficera SB czy tajnego współpracownika, mająca uwiarygodnić go przed innymi osobami, na przykład członkami grupy konspiracyjnej, i wzbudzić ich zaufanie.

LK – lokal kontaktowy. Najczęściej mieszkanie prywatne, rzadziej pomieszczenia instytucji, wykorzystywane w pracy operacyjnej SB, przede wszystkim do spotkań z agenturą. Osoba udostępniająca lokal kontaktowy była rejestrowana jako jedno z osobowych źródeł informacji.

MK – mieszkanie konspiracyjne. Spełniało podobne funkcje jak lokal kontaktowy, z tym że jego właścicielem było MSW. Mieszkanie konspiracyjne mogło też służyć do prowadzenia stałej obserwacji.

Ochrona operacyjna – zabezpieczanie jakiegoś obiektu, grupy lub środowiska przed „wrogą działalnością”. W rzeczywistości oznaczała permanentną inwigilację przy użyciu zarówno techniki operacyjnej, jak i agentury.

Opracowywanie figuranta – w żargonie funkcjonariuszy SB zbieranie dokumentacji dotyczącej „wrogiej działalności” danej osoby.

Osobowe źródła informacji (OZI) – ogół osób udzielających informacji SB (agentura, kontakty służbowe, konsultanci).

Ozew. – obserwacja zewnętrzna.

PDF – podgląd dokumentowany fotograficznie (filmowo).

Pomoc obywatelska – zob. Ko.

Posiadać na kontakcie – w żargonie funkcjonariuszy SB prowadzić pracę (utrzymywać kontakt) z tajnym współpracownikiem.

PP – podsłuch pokojowy (pomieszczeń).

Praca operacyjna – działania funkcjonariuszy SB polegające na zdobywaniu informacji o osobach, zdarzeniach i zagadnieniach, mające na celu zapobieganie, wykrywanie i zwalczanie „wrogiej działalności”.

Pracować pod przykryciem – w żargonie funkcjonariuszy SB prowadzenie pracy operacyjnej z fałszywą tożsamością, pod pozorem wykonywania innej działalności, przy wykorzystaniu odpowiedniej „legandy”.

Przesłuchanie operatywne – pierwsza, intensywna faza przesłuchań osoby aresztowanej tuż po jej zatrzymaniu. Jego celem było uzyskanie w możliwie krótkim czasie maksymalnej liczby informacji przydatnych w dalszej pracy operacyjnej. Przesłuchanie to prowadzili funkcjonariusze pionów operacyjnych, a nie śledczych UB (SB). Termin stosowany przede wszystkim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych.

PT – podsłuch telefoniczny.

PZ – punkt zakryty, miejsce lub pojazd, z którego prowadzono obserwację; por. RPZ, ZPO.

Realizacja sprawy – w żargonie funkcjonariuszy SB zakończenie działań operacyjnych w danej sprawie w celu przerwania „wrogiej działalności” osoby lub grupy osób. Najczęściej oznaczało to aresztowanie „figurantów” sprawy, likwidację nielegalnej organizacji itp.

Rezydent – 1. do połowy lat pięćdziesiątych jedna z form agentury. Rezydenci, najczęściej byli funkcjonariusze UB, mieli za zadanie prowadzenie pracy z kilkoma informatorami. W późniejszym okresie rezydentami byli najczęściej czynni oficerowie SB; 2. w pionie wywiadu oficer kierujący pracą rezydentury, w tym działalnością innych funkcjonariuszy. Zarówno rezydent, jak i podlegli mu oficerowie pracowali „pod przykryciem”, oficjalnie występując jako pracownicy placówek dyplomatycznych, przedstawicielstw handlowych, ośrodków naukowych i kulturalnych PRL.

Rezydentura – zagraniczna placówka pionu wywiadu, znajdująca się (poza krajami socjalistycznymi) przy przedstawicielstwach dyplomatycznych PRL.

Rozpracowanie agenturalne – zob. sprawa operacyjna.

RPZ – ruchomy punkt zakryty; zob. PZ.

Rzeczowe źródła informacji – materialne źródła informacji SB, na przykład dokumenty związane z „wrogą działalnością”, materiały z podsłuchów i podglądów (PP, PT, PDF), kontroli korespondencji.

Sieć agenturalna, sieć – zob. agentura.

Sprawa agenturalna grupowa – wprowadzona instrukcją z 1955 r. kategoria spraw operacyjnych, obejmująca grupę powiązanych ze sobą osób, które podejrzewano o „wrogą działalność” lub stwierdzono, że ją prowadzą.

Sprawa agenturalna na osobę – wprowadzona instrukcją z 1955 r. kategoria spraw operacyjnych dotycząca osoby, którą podejrzewano o „wrogą działalność” lub stwierdzono, że ją prowadzi.

Sprawa agenturalnego sprawdzenia – wprowadzona instrukcją z 1955 r. kategoria spraw operacyjnych, mająca na celu sprawdzenie wiarygodności informacji o „wrogiej działalności” osoby lub grupy osób.

Sprawa agenturalno-poszukiwawcza – wprowadzona instrukcją z 1955 r. kategoria spraw operacyjnych. Dotyczyła osoby prowadzącej „wrogą działalność” lub podejrzewanej o to, której miejsce pobytu było nieznane. Celem sprawy było jej odnalezienie.

Sprawa agenturalno-śledcza – wprowadzona instrukcją z 1955 r. kategoria spraw operacyjnych, rozpoczynana w przypadku stwierdzenia „wrogiej działalności” (jak pojawienie się ulotek, napisów na murach). Jej celem było ustalenie sprawcy (sprawców) danego czynu.

Sprawa ewidencji operacyjnej – wprowadzona instrukcją z 1955 r. kategoria spraw operacyjnych. Polegała na systematycznej obserwacji jednej osoby w celu ustalenia ewentualnych jej „wrogich” zamierzeń, poczynań lub kontaktów.

Sprawa obiektowa (SO) – wprowadzona instrukcją z 1960 r. kategoria spraw operacyjnych. Wszczynana była dla rozpracowania „wrogiej działalności” zagranicznych instytucji i organizacji (obcych i emigracyjnych), instytucji kościelnych (parafie, gminy wyznaniowe, zgromadzenia zakonne itp.). Sprawy obiektowe zakładano także w celu ochrony operacyjnej instytucji i organizacji zagrożonych „wrogą działalnością” (uczelnie, instytuty naukowe, niektóre przedsiębiorstwa itd.), zjazdów i konferencji naukowych z udziałem osób z krajów kapitalistycznych, uroczystości i akcji organizowanych przez związki wyznaniowe i inne organizacje. Wcześniej używano nazwy „teczka obiektowa”.

Sprawa obserwacji operacyjnej – wprowadzona instrukcją z 1960 r. kategoria spraw operacyjnych. Wszczynano ją w celu rozpracowania osób, które prowadziły „wrogą działalność”, wykorzystując legalne formy (na przykład stowarzyszenia, kluby), lub z uwagi na swą przeszłość były o nią podejrzewane. Sprawami obserwacji operacyjnej obejmowano także cudzoziemców z krajów kapitalistycznych oraz osoby, które w przeszłości współpracowały z wywiadami państw obcych.

Sprawa operacyjna – podstawowa forma pracy operacyjnej SB. Do 1960 r. używano określenia „rozpracowanie agenturalne”. Zob. kwestionariusz ewidencyjny, sprawa agenturalna grupowa, sprawa agenturalna na osobę, sprawa agenturalno-poszukiwawcza, sprawa agenturalnego sprawdzenia, sprawa agenturalno-śledcza, sprawa obiektowa, sprawa obserwacji operacyjnej, sprawa operacyjnego rozpracowania, sprawa operacyjnego sprawdzenia, sprawa rozpracowania operacyjnego.

Sprawa operacyjnego rozpracowania (SOR) – wprowadzona instrukcją z 1970 r. kategoria spraw operacyjnych. Sprawy operacyjnego rozpracowania wszczynano w przypadku, gdy stwierdzono dokonanie „czynu przestępczego” (na przykład pojawienie się ulotek lub napisu na murze), uzyskano informację o podjęciu

przez osobę lub grupę „wrogiej działalności” lub też przygotowań do takiej działalności.

Sprawa operacyjnego sprawdzenia (SOS) – wprowadzona instrukcją z 1960 r. kategoria spraw operacyjnych. Sprawy operacyjnego sprawdzenia rozpoczynano w przypadku uzyskania wymagającej sprawdzenia informacji o podjęciu przez osobę lub grupę „wrogiej działalności”, o przygotowaniach do takiej działalności lub w przypadku konieczności ustalenia, czy dane zdarzenie (na przykład awaria) związane jest z „wrogim działaniem”.

Sprawa rozpracowania operacyjnego – wprowadzona instrukcją z 1960 r. kategoria spraw operacyjnych. Rozpoczynano ją w przypadku uzyskania informacji o prowadzeniu lub planowaniu „wrogiej działalności” przez osobę lub grupę osób, a także gdy stwierdzono akt „wrogiej działalności” dokonany przez nieznanego sprawcę (sprawców). Celem rozpracowania operacyjnego było zgromadzenie dokumentacji wystarczającej do wszczęcia postępowania karnego. Od 1970 r. posługiwano się określeniem „sprawa operacyjnego rozpracowania”.

Świński wywiad – pogardliwe określenie Departamentu VI MSW (i jego terenowych odpowiedników), zajmującego się ochroną operacyjną sektora rolno-spożywczego.

„T” – pion techniki operacyjnej SB – w ministerstwie w randze departamentu (Biuro „T”, następnie Departament Techniki), w komendach wojewódzkich MO (od 1983 r. WUSW) w randze wydziału. Zajmował się instalacją i eksploatacją środków techniki operacyjnej (podśluchy i podglądy), tajnym otwieraniem mieszkań, kopiowaniem dokumentów, produkcją dokumentów niezbędnych do pracy operacyjnej (jak fałszywe dokumenty tożsamości) itp.

Tajne zdjęcie kogoś – tajne aresztowanie dokonywane w celach operacyjnych, na przykład zwerbowania lub operatywnego przesłuchania. Osoba „tajnie zdjęta” mogła następnie zostać oficjalnie aresztowana lub potajemnie zwolniona.

Technika – w żargonie funkcjonariuszy SB określenie: 1. pionu „T”, 2. techniki operacyjnej.

Technika operacyjna – ogół środków technicznych i działań stosowanych w pracy operacyjnej SB (podśluchy, podglądy, obserwacja zewnętrzna, kontrola korespondencji itd.).

Teczka obiektowa – zob. sprawa obiektowa.

TEOK – teczka ewidencji operacyjnej na księdza. Gromadzono w niej wszystkie informacje dotyczące danej osoby duchownej (donosy agentury, wykazy kontaktów, materiały z podśluchów itd.) od momentu wstąpienia do seminarium duchownego do śmierci lub opuszczenia stanu duchownego.

TEOP –teczka ewidencji operacyjnej na parafię. Forma sprawy obiektowej, polegająca na rozpracowywaniu każdej parafii Kościoła katolickiego.

TP –tajne przeszukanie. Niejawna forma rewizji (na przykład w celu skopiowania notatek danej osoby czy kontroli bagażu cudzoziemców), nie pozostawiająca widocznych śladów.

TW –tajny współpracownik.

„W” – pion kontroli korespondencji SB – w ministerstwie w randze departamentu (Biuro „W”), w komendach wojewódzkich MO (od 1983 r. WUSW) w randze wydziału. Zajmował się losową („wrywkową”) lub systematyczną (w stosunku do wybranych osób) kontrolą (perlustracją) korespondencji.

Wyrywka – w żargonie funkcjonariuszy SB materiał pochodzący z losowej („wrywkowej”) kontroli korespondencji; określano tak też sam proces perlustracji korespondencji.

Zaczepka – w żargonie funkcjonariuszy SB informacja lub materiał pozwalający na wszczęcie sprawy.

Zdjęcie kogoś – w żargonie funkcjonariuszy SB aresztowanie danej osoby.

ZPO – zakryty punkt obserwacyjny, w pionie kontrwywiadu odpowiednik PZ.

ZSKO – Zintegrowany System Kartotek Operacyjnych, komputerowa baza danych zawierająca dane o osobach, elektroniczny odpowiednik kartoteki ogólnoinformacyjnej MSW.

Martin Lacko

Armia słowacka we wschodniej Polsce w 1941 roku

Historycy poświęcali dotychczas niewiele uwagi stosunkom polsko-słowackim w okresie II wojny światowej. Polskiej opinii publicznej Republika Słowacka znana jest jako państwo, które jako jedyne przyłączyło się do niemieckiej inwazji na Polskę we wrześniu 1939 r. Całkowicie nieznaną nawet dla specjalistów pozostaje krótki okres działania armii słowackiej na wschodnich terenach Polski latem 1941 r.

Udział Słowacji w konfliktach wojennych przed czerwcem 1941 roku

Republika Słowacka powstała na gruzach I Republiki Czechosłowackiej w marcu 1939 r. i aż do końca swojego istnienia wiosną 1945 r. była sojusznikiem III Rzeszy. Miała stać się oknem wystawowym „nowej Europy” Hitlera. Było to pierwsze państwo w historii narodu słowackiego, na jego czele – co interesujące – stał ksiądz katolicki dr Jozef Tiso. Nowa jednostka państwowa na mapie Europy powstała na podstawie tak zwanego układu ochronnego zawartego w Wiedniu 18 marca 1939 r., w którym przedstawiciele Słowacji zobowiązali się do prowadzenia polityki zagranicznej, wojskowej i gospodarczej w „ściśłym porozumieniu z Niemcami”. Klauzule dyplomatyczne naznaczyły w ten sposób rzeczywistość – nadzór nad najważniejszymi dziedzinami polityki państwa znajdował się w rękach niemieckich. Nie trzeba było długo czekać na pierwszy konflikt wojenny, do którego zostało wciągnięte młode państwo. 23 marca 1939 r. wojsko węgierskie wtargnęło do wschodniej Słowacji – mimo że Węgry uznały Republikę Słowacką prawie natychmiast po jej proklamowaniu. Węgrzy chcieli wykorzystać chaos i niepewność marcowych dni, kiedy ze Słowacji i Rusi Podkarpackiej wycofywali się ostatni czescy żołnierze i oficerowie, i zająć jak największą część słowackiego terytorium¹. Słowacy w najmniejszym stopniu nie byli zainteresowani powrotem pod „koronę św. Stefana”, w całym ich państwie podniosła się silna fala oporu przeciwko nowej okupacji węgierskiej. Tysiące obywateli zgłaszało się do walki z Węgrami, którzy przez dziesięciolecia byli uważani za największych wrogów Słowaków. Ostatecznie konflikt trwał tylko trzy dni, dlatego zwykle nazywany jest „małą wojną”. Adolf Hitler nie dopuścił bowiem do żadnych nowych niepokojów na swoim terytorium i nie zważając na świeżo zawartą umowę między państwową, nakazał Słowacji odstąpienie Węgom kolejnych terenów. Ten pierwszy konflikt wojenny, mimo porażki dyplomatycznej i utraty części terytorium, zjednoczył i znacznie wzmocnił małe państwo, wykazał też zdolność jego armii do walki.

¹ Już w listopadzie 1938 r. Słowacja straciła na rzecz Węgier ponad 20 proc. swojego terytorium.

Nie minęło nawet pół roku i armia słowacka wystąpiła przeciwko swojemu północnemu sąsiadowi – Polsce. Sądząc ze stale rosnącej propagandy antypolskiej, rozpoczęcie przez Niemcy ataku na Polskę było dla bardziej uważnego obywatela słowackiego tylko kwestią czasu. Czy weźmie w nim udział również Słowacja, mógł się jednak tylko domyślać, choć udział w wojnie przeciwko Polsce wynikał z umowy niemiecko-słowackiej. Charakter tej wojny był inny niż poprzedniej. Jeśli konflikt z Węgrami określa się jako wojnę obronną lub sprawiedliwą, to charakter wojny z Polską był odmienny. Republika Słowacka nie broniła się tym razem przed agresją, lecz stała po stronie swojego hegemonu, Niemiec, jako jego jedyny sojusznik².

Przygotowanie wojny bez odpowiedniej propagandy byłoby teraz niemożliwe. Najczęściej posługiwano się hasłem „Idziemy wziąć, co nasze”, czyli 25 wsi odstąpionych w 1920 r. oraz tereny na północnym pograniczu zajęte przez Polskę jesienią 1938 r. Dzięki temu kierownictwu politycznemu w dużym stopniu udało się zapobiec niezadowoleniu lub oporowi swoich obywateli oraz zapewnić gładki przebieg kampanii. Chociaż w wojnie wzięło udział około 50 tys. żołnierzy słowackich, a niektóre jednostki wkroczyły głębiej, poza deklarowaną wcześniej linię granicy sprzed 1920 r., nie doszło do większych starć z polską obroną. Po niecałych trzech tygodniach od wybuchu wojny wszyscy uczestniczący w niej żołnierze słowaccy byli już w domu. Na zdobytych terenach odbyły się defilady wojskowe i uroczyste apele, wręczano odznaczenia, wypowiedziano slogany o przyjaźni słowacko-niemieckiej i „nowej Europie”. Potem życie wróciło na normalne tory – na niecałe dwa lata, do czerwca 1941 r.³

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej i jej rezonans na Słowacji

Trzecia wojna, do której Republika przystąpiła latem 1941 r., była znowu całkowicie odmienna. Wybuchła znienacka i zburzyła stosunkowo spokojną atmosferę w społeczeństwie słowackim. Można powiedzieć, że Słowacy nie pojęli pobudek Hitlera, a wypowiedzenie wojny potraktowali raczej jako naruszenie wcześniejszych umów ze Stalinem, przejaw niemieckiej zachłanności i próbę zlikwidowania przez Hitlera „największego państwa słowiańskiego”. Tym bardziej nie rozumieli, dlaczego mieliby przyłączyć się do tej wojny. Państwo słowackie bowiem ani nie sąsiadowało z ZSRR, ani też nie widziało zagrożenia z jego strony; propaganda nie miała nawet argumentów o charakterze historycznym. Nie można się było powołać na konieczność odzyskania utraconych terytoriów czy na historyczne resentymenty. ZSRR nie domagał się żadnych terytoriów, a wobec Rosjan Słowacy nie odczuwali wrogości. Wprost przeciwnie – oprócz Serbów Słowacy byli chyba jedynym narodem słowiańskim, który żywił do Rosjan bardzo silne sympatie. Zdecydowana większość Słowaków uważała Związek

² „Armia słowacka jako pierwsza stanęła bez wahania u boku armii niemieckiej w czasie, kiedy jeszcze nikt na świecie nie znalazł siły niemieckiej armii” – podkreślał jeden ze słowackich generałów, Anton Pulanich, jeszcze w 1944 r. (*Armáda v obrane a práci*, Bratislava 1944).

³ Wiosną 1941 r. premier Słowacji Vojtech Tuka starał się o udział Słowacji w wojnie z Jugosławią. Na posiedzeniu rządu, na którym omawiano tę kwestię, Tuka natrafił jednak na ostry sprzeciw pozostałych ministrów, a minister obrony narodowej gen. Ferdinand Čatloš doradził mu, by sam znalazł sobie ochotników, z którymi wyjechałby do Jugosławii.

Sowiecki za najsilniejsze państwo słowiańskie, kontynuatora imperium carskiego, na które niegdyś z utęsknieniem zwracały wzrok pokolenia działaczy narodowych. Podczas pierwszych miesięcy istnienia Republiki Słowackiej – od września 1939 do lata 1941 r. – rozwijały się ożywione kontakty ekonomiczne i kulturalne ze Związkiem Sowieckim. Teraz państwowa propaganda miała niewątpliwie trudne zadanie – przemalować Rosjan na czerwono, z „państwa słowiańskiego” uczynić imperium, które budzi strach.

Dla uzasadnienia tej wojny nie było najmniejszych możliwości zastosowania „racjonalnych” argumentów. Dla władz od początku było jasne, że ta wojna nigdy nie stanie się popularna wśród Słowaków, chodziło raczej o to, by ograniczyć możliwe przejawy niezadowolenia lub oporu mobilizowanych żołnierzy albo ludności na tyłach frontu. By osiągnąć nawet te minimalne cele, należało włożyć wiele wysiłku. Wykorzystywano na przykład raporty niemieckich agencji prasowych o tym, że Stalin planuje inwazję na Europę, próbowano nawiązać do walk legionistów czechosłowackich z bolszewikami w 1918 i 1919 r. Państwo, w którym pierwsze skrzypce grali przedstawiciele kleru katolickiego, starało się też poruszać strunę religijną i ożywić tradycję wypraw krzyżowych przeciwko niewiernym⁴. Przeciętny słowacki obywatel nie miał możliwości sprawdzenia informacji o niszczeniu Cerkwi czy chłopów w ZSRR, dlatego wszystkie oskarżenia i inwektywy, jakimi obrzucano imperium bolszewickie, trafiały z reguły w próżnię, tym bardziej że wydawały się nazbyt koszarne i fantastyczne. Najmniejszą ochotę na udział w wojnie mieli oczywiście żołnierze, o czym bardzo dobrze wiedzieli prezydent Tiso i minister obrony Ferdinand Čatloš. Właśnie dlatego w swoim rozkazie z 24 czerwca 1941 r. Čatloš niemal błagalnie zwracał się do podwładnych: „Żołnierze! Nie chodzi tu o walkę przeciwko narodowi rosyjskiemu ani przeciwko słowiańszczyźnie. Takimi hasłami posługują się tylko zbrodniarze, wrogowie narodu i państwa, którzy chcieliby nas skłócić i doprowadzić do zagłady. [...] Żołnierze! Uświadomcie sobie swój wielki obowiązek wobec państwa i chrześcijaństwa”⁵.

Przebieg kampanii od czerwca do sierpnia 1941 roku

Armia słowacka przyłączyła się do wojny jako trzeci z kolei sojusznik Niemiec (po Rumunii i Finlandii), ledwie kilka godzin po jej wybuchu. 22 czerwca prezydent Tiso wydał rozkaz mobilizacyjny dla armii. Po 48 godzinach, 24 czerwca przed południem, jednostki słowackie przekroczyły już granicę z Generalnym Gubernatorstwem. Pierwszą jednostką bojową była Szybka Grupa (Rýchla skupina) wojsk zmotoryzowanych posuwająca się tuż za atakującymi oddziałami niemieckimi. Pod względem operacyjnym była podporządkowana Karlowi-Heinrichowi von Stülpnaglowi, dowódcy 17. Armii niemieckiej, która podążała na Kijów⁶.

⁴ Niektórzy, głównie autorzy o orientacji lewicowej, z powodu nadprzeciętnej reprezentacji księży katolickich w polityce nazywali prześmiewczo Republikę Słowacką „republiką proboszczów” („farská republika”).

⁵ „Slovenské vojsko”, 1 VII 1941, s. 1.

⁶ Dowódca 17. Armii niemieckiej pisał w telegramie powitalnym do dowódcy Szybkiej Grupy: „Pozdrawiam w związku 17. Armii przybyłe jednostki słowackie, pamiętając o dzielnym zachowaniu dowódców i ich ojców już podczas poprzedniej wojny światowej”.

Po przekroczeniu przedwojennej granicy Polski Szybka Grupa zatrzymała się w rejonie Haczów – Drzów – Kombornia. 25 czerwca wieczorem, a także następnego ranka przekroczyła pod Temeszowem San, przez Birczę i Leszczawę podążała naprzód, na Wojtkową i Krościenko. Od 27 czerwca otrzymała zadanie likwidacji bunkrów sowieckich w rejonie Sanok – Załuż – Lesko, co z sukcesem zrealizowała. Jej członkowie unieszkodliwili w sumie dziewięć sowieckich bunkrów, a kolejne cztery zablokowali, co zostało wysoko ocenione przez dowództwo niemieckie. Od Sanoka grupa posuwała się do Stefkowa, gdzie dotarła 29 czerwca wieczorem, wreszcie 1 lipca zajęła Drohobycz, a następnego dnia Stryj⁷. Aż do 8 lipca przebywała w rejonie Sambora; 2 lipca połączyła się z dowództwem armii słowackiej, które przeniosło się do Sambora. Tu zdecydowano o dalszych działaniach armii słowackiej.

Kiedy licząca niespełna 2 tys. żołnierzy grupa posuwała się przez terytorium Polski, główna masa słowackiego wojska skoncentrowała się w strefie przygranicznej, skąd stopniowo przesuwała się na wschód. 6 lipca zakończono zgrupowanie wszystkich słowackich jednostek polowych w rejonie Dobromil – Chyrów – Stary Sambor. Mobilizacja zapewniła wprawdzie udział w kampanii przeciwko ZSRR około 50 tys. mężczyzn, ale pod względem technicznym i materialnym wojsko to nie prezentowało wymaganego poziomu, co wykluczało możliwość bezpośredniego wprowadzenia go do walki⁸. Wskutek reorganizacji armii słowackiej, którą przeprowadzono w wymienionym rejonie, uzupełniono i powiększono Szybka Grupę oraz przemianowano ją na Szybka Brygadę (Rýchla brigáda) wojsk zmotoryzowanych. Podjęto też decyzję o pozostawieniu na tyłach i niewprowadzaniu do strefy frontowej większości zmobilizowanych żołnierzy oraz korpusu polowego⁹. Brygada po reorganizacji i uzupełnieniu wznowiła swój marsz w kierunku wschodnim. Wraz z 17. Armią osiągnęła w połowie lipca starą granicę Polski z ZSRR; 16 lipca wkroczyła do Proskurowa, a krótko później do Diakowców¹⁰. Według rozkazu nadrzędnego dowództwa niemieckiego brygada słowacka miała postępować za cofającym się wrogiem i wskutek zabezpieczenia rejonu Lipowce – Ilnce ograniczyć jego ucieczkę.

Kiedy 22 lipca w godzinach porannych dowódca brygady wydał rozkaz marszu w kierunku Lipowce – Ilnce – Granów, jednostki słowackie natrafiły pod Lipowcami na silny kontratak sowiecki, który groził otoczeniem i zniszczeniem całej piechoty. Wprawdzie ostatecznie udało się wydostać z niebezpiecznej sytuacji, ale skutki nierozważnego marszu były tragiczne. W walce zginęło około sie-

⁷ Vojenský historický archív [dalej: VHA] Trnava, zespól 53, 53/41-95/5/2, Przegląd działań armii słowackiej.

⁸ Pułki konne bez samochodów lub techniki pancernej tylko z trudem mogły myśleć o dynamicznym marszu za jednostkami niemieckimi. Oprócz tego wysłanie tak wielkiej masy wojska, rekrutowanego z rezerwistów, byłoby na Słowacji bardzo trudne z politycznego punktu widzenia. W kręgach niemieckich, a także słowackich bardzo dobrze zdawano sobie sprawę z tych wszystkich czynników, ponieważ krótko później zarządzono demobilizację i wycofanie armii polowej na Słowację. Doszło do tego w sierpniu 1941 r., gen. Čatloš pożegnał się z marzeniami o dowodzeniu dużą armią.

⁹ Szybka Brygada wojsk zmotoryzowanych rozrosła się do prawie 5 tys. żołnierzy.

¹⁰ VHA Trnava, zespól 53, 53/41-95/5/2, Przegląd działań armii słowackiej.

demdziesięciu żołnierzy, nie mówiąc o ciężkich stratach w sprzęcie. Lipowce weszły do historii Słowacji jako miejsce, w którym w ciągu jednego dnia zginęło najwięcej żołnierzy słowackich.

Tragiczna porażka pod Lipowcami stanowiła bodziec do większej reorganizacji armii polowej. Trzy dni po bitwie minister obrony narodowej Čatloš wydał rozkaz utworzenia dwóch nowych dywizji. Większość zmotoryzowanych środków transportu armii słowackiej stała się podstawą Szybkiej Dywizji (Rýchla divizia – RD), która od tej chwili miała być wiodącą jednostką frontową. Z pozostałych żołnierzy Čatloš nakazał stworzyć drugą, mniejszą Dywizję Zabezpieczającą, którą aż do jesieni 1943 r. Niemcy wykorzystywali do zadań strażniczych i policyjno-zabezpieczających. Prawie 36 tys. pozostałych żołnierzy zostało wycofanych z Polski na Słowację¹¹.

Kontakty Słowaków z ludnością wschodniej Polski

Dla czytelnika o wiele bardziej interesująca niż suche wyliczenia przemarszów lub zestawienia liczebności wojsk jest „ludzka” strona wojny, w naszym przypadku kontakty przedstawicieli wojsk interwencyjnych ze społeczeństwem Galicji, która już tyle razy w historii zmieniała przynależność państwową. Od jesieni 1939 r. należała do Związku Sowieckiego. Prawda o życiu w państwie, które samo siebie tytułowało „pierwszym państwem robotników i chłopów”, przez prawie ćwierć wieku pozostawała ukryta przed europejską i światową opinią publiczną. O imperium Stalina krążyły z reguły skąpe, trudne do sprawdzenia informacje lub plotki, balansujące między dwiema skrajnościami – z jednej strony bezkrytycznym gloryfikowaniem przez propagandę moskiewską i jej sługi, działaczy Kominternu, z drugiej – przedstawianiem ZSRR w najczarniejszych barwach. Prasa prawicowa lub o orientacji kościelnej podkreślała przede wszystkim prześladowanie religii i chłopów. Europejczycy nie mieli możliwości bezpośredniego przekonania się o faktach. W okresie międzywojennym w paszportach krajów europejskich widniał napis: „obowiązuje we wszystkich krajach oprócz ZSRR”. Nawet mieszkańcy ZSRR nie mieli prawa swobodnego poruszania się po tym szczególnym kraju, a co dopiero cudzoziemcy. Jeśli nawet kilku z nich udało się przekroczyć granice ZSRR, trafiali pod opiekę pracowników sowieckiej agencji Intourist, a ściślej – funkcjonariuszy wszechmocnych służb specjalnych, którzy cudzoziemcowi pokazywali tylko to, co należało pokazać.

Mity, które powstały wokół ZSRR, rozwiły się dopiero w czerwcu 1941 r. i właśnie Słowaków można uważać za najbardziej chyba wiarygodnych świadków, przekazujących swoje doświadczenia z pobytu w tym kraju latem 1941 r. Członkowie armii słowackiej, która także podczas wojny była budowana na zasadzie apolityczności, w odróżnieniu od ich niemieckich kolegów nie byli wcale poddawani wpływowi propagandy nazistowskiej i teorii o „niższej rasie

¹¹ *Ibidem*. Zob. też P. Šimunič, *Slovenská armáda a SNP*, Bratislava 1995, s. 5. W połowie sierpnia 1941 r. jednostki Szybkiej Dywizji (bez Szybkiej Brygady) przebywały w rejonie Gródek Jagielloński – Lubień Wielki, natomiast jednostki Dywizji Zabezpieczającej w rejonie Drohobycz – Rawa Ruska – Buczacz. Jednostki Szybkiej Brygady definitywnie włączono do Szybkiej Dywizji w drugiej połowie sierpnia (J. Bystrický, *Ťaženie slovenskej armády na východnom fronte v roku 1941*, „Vojenská história” 1998, nr 2, s. 47).

słowiańskiej”¹². Kilkadziesiąt tysięcy mężczyzn, których skierowano na front wschodni, poza mniej lub bardziej ukrywanym smutkiem czy rozgoryczeniem, było też przepelnionych ciekawością. Dokąd idziemy? Dokąd nas wiozą? Trudno się dziwić – w latach przedwojennych Słowacja była stosunkowo biednym, rolniczym krajem. Wielu z dwudziestoletnich chłopców, którzy odebrali kartę mobilizacyjną, siedziało po raz pierwszy w pociągu właśnie wtedy, kiedy wieziono ich na wschód, naprzeciw nieznanemu losowi. Pierwszym przystankiem były właśnie tereny wschodniej Polski. Nikt z żołnierzy nie wiedział, nawet nie mógł przeczuwać, jak przyjmie ich miejscowa ludność. Z niechęcią? Z obojętnością lub apatią? Czy będą musieli stawiać czoło dywersji partyzanckiej?

Młody poeta słowacki Ján Okál, który przez pewien czas pracował jako korespondent wojenny w ZSRR, napisał: „Mieliśmy okazję widzieć spory kawałek ZSRR. Zarówno w swojej już wykrystalizowanej formie, za granicą sprzed 1939 r., ale też widzieliśmy te rejony, które ZSRR inkorporował po wojnie polsko-niemieckiej i tu mieliśmy wzorcowy przykład, jak bolszewizuje się kraj, by stopniowo wyrwać z niego wszystkie znaki cywilizacji europejskiej, a zamiast nich wprowadzić kulturę sowiecką”¹³. Okál w kilku wierszach bardzo trafnie wskazał, na czym polegała polityka Stalina w stosunku do nowo przyłączonych terytoriów polskich – zburzyć wszystko, co mogłoby przypominać idee narodowe i religijne, w ogóle wszystko, co było inne niż w jego imperium.

Z reżimem komunistycznym jako takim żołnierze, którzy wkroczyli na te tereny, naturalnie nie mogli się spotkać, skoro swoje panowanie zakończył tu krótko przed ich nadejściem. Mogli jednak zobaczyć – i bez wątplenia widzieli – jego skutki. Powszechny niedostatek, bieda, ucisk polityczny, narodowościowy i religijny, przede wszystkim jednak masowe morderstwa więźniów popełniane przez funkcjonariuszy NKWD w ostatnich godzinach przed pospieszną ucieczką – to wszystko stanowiło wizytówkę bolszewizmu.

Bardzo interesujące świadectwo o tym tak tragicznym dla Polaków okresie dał pewien Słowak, Kadlečík, mieszkaniec wsi Kolbajowice, który tu żył od 1928 r. Na prośbę słowackich korespondentów wojennych spisał swoją relację z okresu od jesieni 1939 r. do lata 1941 r. Napisał: „17 września armia niemiecka opuszcza ziemię ukraińską, a ze wschodu na jej miejsce wali się wojsko sowieckie. Wtedy mówiliśmy tu sobie, że nadchodzi bratni naród rosyjski i sytuacja z pewnością się poprawi. [...] Na ulice Lwowa zaczęły wchodzić pierwsze oddziały rosyjskie. Na wielu zrobiły wspaniałe wrażenie, inni w obawie oczekiwali, co będzie dalej. Ukraińcy z początku się cieszyli, że nastąpi koniec polskiej »panczyzny«”¹⁴. Wkrótce nadeszło otrzeźwienie. Zaledwie kilka dni po wejściu wojsk sowieckich w zajętych miastach zapanował głód. Sklepy były w większości pozamykane, a zamiast towaru w witrynach zaczęły się pojawiać portrety Stalina, Lenina, Woroszyłowa lub Mołotowa. Ceny podstawowych artykułów spożywczych wzro-

¹² Np. minister obrony narodowej jeszcze w latach „faszystowskiego” państwa słowackiego musiał też być bezpartyjny, podobnie jak wszyscy członkowie armii. W wojsku obowiązywał powszechny zakaz prowadzenia działalności politycznej. Nie istnieli oficerowie „oświatowi” lub polityczne „dziesięciominutowki”, jak to miało miejsce później, w okresie socjalizmu.

¹³ J. Okál, *Kultúrne pomery v SSSR*, Bratislava 1941, s. 11.

¹⁴ *Svedectvo robotníka vráteneho životu* [w:] J.G. Breza, *Krvavá zem*, Bratislava 1941, s. 66–75.

sły do astronomicznych rozmiarów. Kadlečik pisał: „Na wszystkich kierowniczych miejscach urzędowali Żydzi i Rosjanie¹⁵. Ukraińiec lub Polak nie miał tu nic do powiedzenia. Również zyski z handlu czerpali przede wszystkim Żydzi, którzy w żaden sposób nie byli tu ograniczani”¹⁶.

Do upadku ekonomicznego przyłączyły się niebawem ostre represje polityczne, szybko pogorszyła się też ogólna atmosfera w społeczeństwie. Strasznie rozpanoszyli się szpicle i donosiciele, wielu chciało sobie w ten sposób wyrobić zasługi przed urzędami. Brat donosił na brata, nawet dzieci na własnych rodziców. Wszystkie udręki po wrześniu 1939 r. bladły jednak w porównaniu z terrorem, który rozpętano w ostatnich tygodniach przed 22 czerwca 1941 r. Bez podania jakiegokolwiek przyczyny rozpoczęły się masowe aresztowania, prawie z każdej rodziny NKWD kogoś zabrało. Również rodzinę Kadlečika spotkał podobny los – najpierw zatrzymano jego żonę, a później jego samego. Kolumna aresztowanych podążała najpierw do lwowskich Brygidek, ponieważ jednak to więzienie było już przepelnione, skierowano ich do Sambora. Nieludzkie przesłuchania i tortury powtarzały się codziennie, aż do 22 czerwca. Tego dnia zaprzestano przesłuchań i przystąpiono do likwidacji zatrzymanych. Wieczorem zamordowano ponad trzystu więźniów, podobny los miał spotkać pozostałych. To, że tak się nie stało, Kadlečik i inni więźniowie zawdzięczał szybkiemu marszowi Niemców. Komunistyczni kaci nie mieli już dość czasu, by wszystkich zamordować. Po wyłamaniu drzwi grupa więźniów uciekła w kierunku Lwowa¹⁷.

Krótki fragment wspomnień Kadlečika trafnie ilustruje stosunki pod panowaniem bolszewickim na polskich Kresach Wschodnich. Bieda, niezmierny ucisk, poniżenie, podburzanie ludności i przede wszystkim masowe mordy osób „niepewnych” politycznie – wszystko przyczyniło się do tego, że każdą inną władzę, każdego innego zaborcę uważano by tu za wyzwoliciela. I rzeczywiście do tego doszło – mieszkańcy tych ziem nieomalże z zachwytem witali pierwsze jednostki niemieckie. Zastępy rozradowanych ludzi wzdłuż dróg pozdrawiały Niemców

¹⁵ Redaktor dziennika „Slovák” podaje inny przykład. „W małej wsi pod Chyrowem następująco opowiedziano mi początek ery bolszewickiej: Do wsi przyjechał samochodem sowiecki oficer. »Jakiej narodowości tu jesteście?« – zapytał. Ukraińcy! »A Żydów tu nie ma?« – dopytywał się dalej oficer. Kiedy odpowiedziano mu, że we wsi są też Żydzi, i to sześć rodzin, poprosił: »Zawołajcie ich tu!«. Po chwili przyszli Żydzi. Podeszli do auta bolszewickiego oficera i pewni siebie podnieśli zaciśniętą pięść w bolszewickim pozdrowieniu, jak do starego znajomego. »Zdrawstwuj, towarzyszu!« Chwilę później oficer rozdzielił Żydom zadania: »Ty będziesz takim komisarzem, a ty takim!«. I Żydzi z uśmiechem podjęli swoje funkcje, a wieś dostała się w ten sposób w łapy Żydów” (*Namiesto mzdy – zamordovanie!*, „Slovák”, 19 VII 1941, s. 5).

¹⁶ „Chłopu za 1 kg żywca płacono się 17 kopiejek, ale Żydzi sprzedawali mięso po 17 rubli za kg. Za 100 kg żyta chłop dostał 4 ruble, ale czarną mąkę żytnią sprzedawano 100 kg za 100 rubli” (*ibidem*). Inny słowacki korespondent utrwalił w swojej publikacji wiersz, który w tym czasie szeptał miejscowi Ukraińcy i Polacy: „A my Żydzi nieboraczki, my wsi komunisti, muzyk ore, muzyk sije, a my budem jisti!” (F. Korček, *Obrázky z Ukrajiny. Dojmy vojenského dopisovateľa*, Bratislava 1941, s. 105).

¹⁷ *Svedectvo robotníka vráteného životu...*, s. 71–74. Breza odnotowuje też słowa pewnego starego księdza, który następująco opisał mu odejście Sowietów: „Bolszewicy podczas ucieczki nie mieli na nic czasu, tylko na mordowanie. [...] Później im, prawda, brakowało więcej czasu na ważniejsze z wojskowego punktu widzenia akcje. Potem następowała tylko bezmyślna ucieczka...” (J.G. Breza, *op. cit.*, s. 25).

i Słowaków, proponując im pożywienie. We wsiach sołtysi z chlebem i solą oczekiwali na dowódców jednostek, pojawiły się transparenty, a chwilę później też bramy triumfalne; żołnierzy witano owacjami, jakich z pewnością nie oczekiwali. Najmniej spodziewali się ich Słowacy, którzy całą wojnę traktowali jako wymysł Hitlera, a swój udział w niej jako narzucone zło. Ta atmosfera zaskoczyła ich tym bardziej, z im większą niechęcią przystępowali do wojny. Miejscowa ludność – głównie ukraińska, ale też polska – witała Słowaków jeszcze serdeczniej niż Niemców¹⁸. Trudno się dziwić – bliskość językowa i kulturowa właśnie między nimi stworzyła bardzo silne więzy.

Wszystkie niedostatki materialne, z którymi żołnierze spotkali się w Galicji, rekompensowała im gościnność miejscowych rodzin. Choć same żyły w biedzie, nie wahały się podzielić tym, czym miały z niemieckimi lub słowackimi żołnierzami. Korespondent słowacki tak opisał swoje wrażenia: „Były to aż wzruszające sceny, kiedy wzdłuż dróg, którymi przechodziliśmy, stali ukraińscy chłopci, kawalerowie, kobiety i dzieci z kwiatami, masłem, jajkami oraz czarnym cięzkim chlebem i z ochotą proponowali to żołnierzom”¹⁹.

Niedługo po objęciu stanowisk przez administrację wojskową odbywały się też msze i uroczystości dziękczynne. Młody porucznik Korček był jednym z ich uczestników, o czym tak napisał: „Byłem na takiej uroczystości dziękczynnej w małym miasteczku Dobromil, gdzie w krótkim czasie cały rynek zapełnił się 6–7-tysięcznym tłumem. Młodzieńcy przyjechali na koniach, dziewczęta uroczyscie ubrane w ukraińskie stroje ludowe. Młodzi z flagami i śpiewem, starzy ze złożonymi rękami i łzami w oczach. [...] Przemawiający, przedstawiciel biskupa, kazał przynieść zwykły stół i przemawiał z niego, nie wszedł na czerwoną trybunę. Kiedy stanął na stole, w tłumie zapanowała głęboka cisza, przerywana czasem gwałtownym szlochem starszych. Tę ciszę przenikał jego jasny i zdecydowany głos. Dziękował żołnierzom niemieckim, dziękował żołnierzom słowackim, swoje przemówienie zakończył żarliwą modlitwą, by już nigdy nie powtórzyło się to, co lud ukraiński przeżył – nie tylko za starych czasów, lecz głównie teraz, za bolszewickiego gwałtu i terroru. Na zakończenie uroczystości cały tłum nabożnie uklęknął, na wszystkich prawie twarzach widoczne były przejęcie i łzy, zwłaszcza kiedy mówca zanucił ukraińską pieśń patriotyczną, która wraz z żoł-

¹⁸ W dzienniku dowództwa 1. Dywizji czytamy: „Od wczesnych godzin porannych jednostki dywizji przesuwają się w rejon Dobromila. Po drodze mieszkańcy bardzo serdecznie nas pozdrawiali – podawali do aut i rzucali bukiety kwiatów, dawali truskawki. Mieliśmy też możliwość porozmawiania z kilkoma uciekinierami z armii sowieckiej, którzy mówili o tym, jak licznie uciekali z wojska Polacy i Ukraińcy (VHA Trnava, zespół RD, k. 7, Dziennik wojenny dowódcy 1. Dywizji). O przemarszu przez inną część polskiego terytorium pisano w kolejnym dzienniku: „Po drodze z Krościenka do Chyrowa ludność z zachwytem witała wojsko słowackie, a w Chyrowie były dzwony na znak powitania wojska słowackiego i wyzwolenia Ukraińców spod hord bolszewickich, które w całym rejonie popełniały najstraszniejsze okrucieństwa” (*Ťaženie slovenskej Rýchlej skupiny v SSSR od 23.6. do 30.7.1941*, Bratislava 1941, s. 35).

¹⁹ F. Korček, *op. cit.* W innym dokumencie zapisano: „Naród ukraiński jest rzeczywiście gościnny. Babka spotka żołnierza i zawoła go na »mołoko« albo na jajko. Żołnierze dostaną wszystko, co tylko mogą im dać. Cywile skarżą się na każdym kroku na reżim bolszewicki – aby Bóg pokarał Stalina i jego imperium. Co to było za imperium – cała ziemia i pozostały majątek należały tylko do państwa, a ludzie pracowali jako robotnicy za dniówki” (VHA Trnava, zespół ZD, 76, Dziennik kompanii artylerii, k. 18).

to-niebieską flagą stała się prawdziwym dowodem woli, by żyć i pracować dla swego narodu”²⁰.

To, że nie chodziło o chwyt propagandowy, potwierdzają inne źródła. W tajnym meldunku wywiadowczym z 20 lipca 1941 r. z Chyrowa napisano, że „ludność chyrowska jest wprost zachwycona obecnym reżimem”; wszystkie braki i problemy o charakterze gospodarczym, odczuwalne w rejonie na każdym kroku, przypisywała podobno reżimowi sowieckiemu, którego powrotu »nie życzy sobie w żadnych okolicznościach«. Stosunek ludności do armii niemieckiej i słowackiej określono jako „serdeczny”²¹. Podobnie twierdzili uczestnicy kampanii. Jeden z szeregowych żołnierzy, były czołgista Štefan Bodnár, na moją prośbę opisał swoje wrażenia z pierwszych dni w Galicji: „Na polskiej Ukrainie cieszą się z wyzwolenia. Odkrywano i pokazywano nam masowe groby, pozostałe po ustępujących jednostkach sowieckich, nowsze i starsze, w których pochowano nawet do 200 osób, w każdym większym mieście. Tu po raz pierwszy spotkaliśmy się z tym, co wkrótce zostało nazwane »las katyński«, opowiadali o tym cywilni obywatele zajętego terytorium. Znając te fakty, trudno się dziwić, że obywatele z aprobatą witali Niemców, a tym bardziej żołnierzy słowackich, kwiatami, bukietami lub skromnym poczęstunkiem. Zawijały się bardzo dobre kontakty miejscowych obywateli z naszymi żołnierzami, czasami nawet kończyły się małżeństwem”²².

Masowe mordy popełnione przez funkcjonariuszy NKWD, groby, góry trupów okaleczonych w najbardziej brutalny sposób, jaki tylko człowiek może wymyślić, szokowały żołnierzy. Mimo że o tych sprawach od 1945 r. nie można było na Słowacji otwarcie mówić i wszystkie przestępstwa jednostronnie przypisywano nazistom, to jednak zachowało się wiele źródeł, które jednoznacznie potwierdzają wszystkie najnowsze ustalenia historyków²³. Nie chodzi tu tylko o ówczesną prasę słowacką, która przynosiła szczegółowe (choć czasem nieścisłe) informacje o sowieckich okrucieństwach. Bezpośrednie świadectwa odnajdujemy też w tajnych meldunkach korpusu oficerskiego lub w kilku dziennikach wojennych, które się zachowały. Cennym źródłem informacji są też zeznania i wspomnienia kilku uczestników kampanii. Po szczegółowej analizie wszystkich tych źródeł można stwierdzić, że wzajemnie się one potwierdzają i uzupełniają, nawet kiedy opisują wydarzenia z różnych punktów widzenia²⁴. I tak na

²⁰ F. Korček, *op. cit.*, s. 108–109.

²¹ „Stosunek ludności do armii niemiecko-słowackiej jest bardziej niż serdeczny, ponieważ, jak slychać wśród ludności, miejscowy lud tylko jej może dziękować za swoje wyzwolenie od bolszewickiego piekła. W armii niemiecko-słowackiej miejscowy lud widzi swoje wybawienie” (VHA Trnava, zespół 55, 55-37-3, Meldunek urzędowy z 20 VII 1941 r.).

²² S. Bodnár, *Moje wspomienki na leto 1941*, list do autora z 6 XII 2001 r.

²³ Wspomnę przynajmniej kilka prac: B. Musiał, *„Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne!“. Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001 (Biblioteka „Frondy”); K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Warszawa 1995; J.R. Nowak, *Przemilczane zbrodnie*, Warszawa 1999.

²⁴ Tylko w jednym przypadku spotkałem się z inną oceną. W meldunku dowódcy 1. Dywizji z 22 lipca 1941 r. wspomina się, że w nowym rejonie zakwaterowania, w Złoczowie, ludność jest przeważnie żydowska, w okolicy jest wielu komunistów i ludność nie odnosi się z przyjaźnią do wojska słowackiego (VHA Trnava, zespół 55, 55-37-3). W meldunku wywiadowczym dodano jednak, że także tu Ukraińcy przejawiają sympatię wobec Słowaków.

przykład w dzienniku kompanii artylerii zapisano: „**Niedziela, 6 lipca:** Wieczorem przyjechaliśmy do Tyrawy, gdzie przenocowaliśmy. Ludność cywilna oczekiwała nas i płakała przed nami. Mieszkańcy skarżyli się, że »żydokomuniści« strzelają do nich i wszystko im zabrali. **Poniedziałek, 7 lipca, Dobromil:** Ludność cywilna przywitała nas z płaczem. Komuniści pozabijali mężczyzn, także niektóre kobiety. Poodcinali im głowy, ręce, wydlubali oczy, z ciała ściągnęli skórę i tak wywozili ich do warzelni soli. Zabitych było 1080. Tyle niewinnych osób Żydzi pozabijali. Naród wyzwoliliśmy od takiej plagi – jeśli przyszlibyśmy później, to wymordowaliby wszystkich ludzi w okolicy. W większości zabijali studentów, a to dlatego, by Ukraińcy nie mieli wykształconych ludzi”²⁵.

W pierwszy sierpniowy dzień w Złoczowie żołnierze jednej z zakwaterowanych tam kompanii oglądali miejscowe więzienie, gdzie zamordowano kilkuset więźniów, o czym świadczyły zakrwawione ściany. Odwołując się do wypowiedzi miejscowych milicjantów, autor dziennika twierdzi, że zamordowano tam około 1200 więźniów, których następnie przez okno wrzucano do dołu. Kiedy tylko do miasta weszły jednostki niemieckie, miejscowi Żydzi musieli wyciągać trupy z dołu. Dodaje, że również w tym mieście żołnierze słowaccy „przekonali się o strasznym dręczeniu ludu ukraińskiego przez plagę żydowską”²⁶.

Pierwsze dni po wejściu wojsk okupacyjnych przypominały raczej anarchię niż uporządkowane życie państwowe. Otworzyła się tama, która długo powstrzymywała gniew miejscowej ludności wobec reżimu bolszewickiego. Głównym obiektem zemsty ludu stali się właśnie miejscowi Żydzi, uważani za przyjaciół „Moskali”. Potwierdzała się stara prawda, że każda przemoc rodzi nową przemoc. Miejscowa ludność zaczęła wyrównywać rachunki z każdym, kogo uważała za pomocnika reżimu bolszewickiego, a winowajcą numer jeden, jak się wydaje z meldunków, stali się Żydzi. Żołnierze słowaccy, którzy na przełomie czerwca i lipca przebywali w okolicy Chyrowa, Sambora, Stryja lub Drohobycza, również byli świadkami tych tragicznych wydarzeń. Korespondent wojenny tak pisał o pogromach: „Ukraińcy nie mają litości wobec żywiołu se-

²⁵ VHA Trnava, zespół ZD, k. 76, Dziennik kompanii artylerii, k. 9–10. Fragment innego dziennika: „**5 lipca 1941:** Idziemy na Starą Sól, Strzelbice [właśc. Strzelisko – red.] i skręcamy na zachód do Bilicz i Terli [właśc. Turki – red.]. We wszystkich wsiach zbudowano bramy triumfalne, które są przyozdobione flagą słowacką, niemiecką i ukraińską. Zwłaszcza w Terli jest widoczna duża flaga słowacka, pod którą jest tablica z napisem: Niech żyje armia słowacka. **8 lipca:** Czerchowa wita nas wspaniale. Małe dzieci rzucają przed nami kwiaty, do rąk wkładają nam bukiety polnych kwiatów. Starszyzna wznosi ręce ku niebu i głośno dziękuje za wyzwolenie z czerwonego piekła. Obraz bardzo wzruszający. **20 lipca:** Stryj w uroczystym nastroju. Na rynku jest wielkie zgromadzenie ludu. [...] Przez grupki Ukrainek w strojach ludowych jesteśmy wprost bombardowani barwnymi bukietami kwiatów polnych i ogrodowych” (F. Horváth, *Denník z východného frontu*, Bratislava 1942). Przedstawiciel rady miejskiej w Drohobyczu Michał Baranyk w taki sposób widział przedstawicieli armii słowackiej: „Z wielką radością i wdzięcznością naród ukraiński przyjął wiadomość, że ramię w ramię z armią niemiecką również armia słowacka pomaga wyzwolić Ukrainę z bolszewickich macek. Nie mam słów, którymi mógłbym opisać cierpienia narodu ukraińskiego pod jarzmem bolszewickim podczas niecałych dwóch lat. [...] Ukraińcy cieszą się, że podczas wyzwolenia z okowów bolszewickich bratnią rękę podał nam naród słowacki, który jest nam najbliższy pod względem krwi, mowy i historii” (*Nikdy nezabudneme na pomoc*, „Slovák”, 19 VII 1941, s. 4).

²⁶ VHA Trnava, zespół ZD, 76, Dziennik kompanii artylerii, k. 27. Żydzi musieli wyciągać i myć też trupy dwóch lotników niemieckich, których okaleczone ciała zostały porzucone w pobliskiej ubikacji.

mickiego. Jeśli ci Żydzi wierzą w swojego Boga, muszą wierzyć, że to On sam zesłał na nich pogrom. [...] Żydzi musieli wyciągać trupy zamordowanych Ukraińców z głębokich dołów i przygotować je do pochówku. Jeśli zginie Żyd, nikt się temu nie dziwi. Ukraińska zemsta jest ciężka, lecz zrozumie ją ten, kto widział, co wycierpieli Ukraińcy. A wycierpieli sporo, w czym głównie Żydzi maczali palce”²⁷.

Ze słowackich dokumentów nie zawsze jasno wynika, o jakie działania przeciwko Żydom chodziło i gdzie konkretnie miały one miejsce (cenzura skreślała nazwy własne), lecz wydaje się, że plądrowanie, rabunki, nawet morderstwa Żydów nie były niczym wyjątkowym. Jeden z żołnierzy na Słowacji pisał: „Kiedy tam przyjechaliśmy, widzieliśmy na ulicy pochód ludzi, byli to Żydzi, którzy nieśli jednego z zabitych. Było to straszne. Umazany był w gnoju, uszy, nos, palce poobcinane, w oczy powbijane szpilki. [...] Teraz im za to odpłacają. Kiedy go wykopali, Żydzi musieli go umyć, a następnie w tej wodzie musieli umyć się Żydzi; tak go nieśli na cmentarz. Zamknęli ich w kostnicy aż do rana. To teraz się stale powtarza, kiedy tylko znajdują trupy. Tego wszystkiego nie da się nawet opisać, takie to jest straszne”²⁸.

Co gorsza, w kilku przypadkach niegodziwości lub okrucieństwa mieli się dopuścić – oprócz miejscowych mieszkańców i Niemców – również Słowacy²⁹. W zachowanych materiałach można spotkać – poza kilkoma przypadkami kradzieży lub grabieży – także lakoniczną informację o udziale żołnierzy słowackich w morderstwie miejscowego Żyda. 5 lipca zdarzyło się, że „członkowie armii niemieckiej i słowackiej wraz z ludnością cywilną wyprowadzili złapanych Żydów

²⁷ J.G. Breza, *op. cit.*, s. 27.

²⁸ *Listy wojaków z frontu*, „Hlas frontu” 1941, nr 5, s. 4. Inny żołnierz pisze, że widział, jak „Żydzi, którzy torturowali Ukraińców, musieli całować każdego trupa”.

²⁹ Np. według jednego z zachowanych rozkazów dziennych kilku żołnierzy słowackich okradło Idę Habermannową z Sambora – 2 VII 1941 r. zabrali kilka przedmiotów z jej domu (VHA Trnava, zespół ZD, Rozkaz dzienny nr 4 z 14 VII 1941 r., k. 2). Pięć dni później jakiś żołnierz wszedł do mieszkania Żyda Goldberga w Dobromilu i skradł mu „kilo orzechów, starą aktówkę i butelkę wody kolońskiej” (*ibidem*, Rozkaz specjalny nr 5 z 11 VII 1941 r., k. 23).

Prokurator Rašla, w minionych dziesięcioleciach stosunkowo znana postać na Słowacji (jako prokurator wślawił się głównie rolą oskarżyciela w procesie byłego prezydenta Tiso, jak też aktywnością w kilku procesach politycznych w latach pięćdziesiątych), w swoich wspomnieniach z Galicji wspomina inny przypadek. W Drohobyczu, gdzie mieścił się sąd polowy, w lipcowe popołudnie żandarmi polowi przyprowadzili do niego żołnierza słowackiego, który ukradł miejscowemu Żydowi srebrny zegarek. Prokurator wziął podejrzanego natychmiast do aresztu, tym bardziej że znaleziono u niego *corpus delicti* – cenny zegarek kieszonkowy z 1913 r. Prokuratura planowała surowo ukarać Słowaka, kiedy nagle w sądzie zjawiła się delegacja drohobyckiej gminy żydowskiej, do której należał okradziony. Delegacja prosiła, by wypuszczono żołnierza, a okradziony oświadczył, że daruje mu zegarek. Prokurator nie mógł zrozumieć przyczyny takiego postępowania Żydów. Wreszcie rabin wyjaśnił mu całą sprawę: „Żydzi dobrze wiedzą, że w miastach zajętych przez Niemców bywają antyżydowskie rozróbki, ale tu w Drohobyczu Żydzi cieszą się, że jest tu wojsko »czesłowskackie«, ponieważ jego żołnierze zachowują się dobrze i rozdają chleb dzieciom żydowskim”. Jeśli teraz rozniósłaby się wiadomość, że Żydzi pozwolili zamknąć żołnierza, mogłoby to wywołać wrogość wobec nich. Rašla dodaje: „Jaka godna uwagi logika, ukształtowana na doświadczeniach pokoleń!”. Złodziejowi ostatecznie i tak wymierzono karę, a wystraszonemu Żydom zalecono, by zakwaterowali w swoich mieszkaniach słowackich oficerów (A. Rašla, *Polni prokurátor vzpomíná*, Praha 1970, s. 77).

za wieś i tam ich tak zbili, że nie mogli się nawet ruszyć. Później ich rzekomo zastrzelili”³⁰. Natychmiast – prawdopodobnie w bezpośredniej reakcji na ten okrutny czyn – wyszło zarządzenie, w którym wojsku słowackiemu jak najsurowiej zakazywano „mieszać się w miejscowe sprawy polityczne i dokonywać samosądów na Żydach i wrogach ludu ukraińskiego”. Dowództwo przypominało nawet żołnierzom słowa Chrystusa: „nie sądźcie, abyście sami nie byli sądzeni” i dodało, że armia słowacka przyszła naprawiać popełnione krzywdy, a nie wyrządzać nowe³¹.

Morderstwo Żydów w Dobromilu wspomina także prokurator Rašla. Razem z 2. Dywizją słowacką i jej sądem polowym Rašla trafił do Galicji, o czym pisze: „Przy sądzie polowym nie mieliśmy wiele pracy, ponieważ dowódcy wszystkie drobne przypadki rozwiązywali na drodze dyscyplinarnej. Jedynym poważnym przypadkiem było morderstwo. Oskarżony został pewien słowacki sierżant. W miasteczku Dobromil mieszkańcy odkryli w solnym dole trupy zastrzelonych mężczyzn. [...] Sfanatyzowany tłum wywołał pogrom – pogromy miały tu starą tradycję. Wszystkich mężczyzn żydowskich zapędzono do dołu, kazano im wyciągać trupy ze słonej wody i jednocześnie bito ich pałkami po głowach, kamienowano i wrzucano do dołu. Właśnie wtedy zatrzymał się tam mały oddział żołnierzy słowackich, sierżant zastrzelił z pistoletu starego Żyda”³². Podczas przesłuchania oskarżony sierżant twierdził jednak, że nie czuje się winny, ponieważ działał ze współczucia – nie mógł podobno patrzeć, jak sfanatyzowani cywile wrzucali umęczonych i półżywych Żydów do słonej wody. Kiedy zobaczył starca ze skrwawioną głową i połamanymi rękami, jak rzeź w agonii, strzelił mu w głowę, by w ten sposób skrócić jego cierpienia. Mimo że dalsze dochodzenie potwierdziło prawdziwość słów sierżanta, został on skazany³³.

Nie tylko odkryte groby masowe lub pomazane krwią ściany więzień wstrząsały duszą młodego człowieka, który wkroczył na polską ziemię. Do najważniej-

³⁰ VHA Trnava, zespół ZD, Rozkaz specjalny nr 2 z 7 VII 1941 r., k. 23.

³¹ *Ibidem*. W rozkazie ostrzegano również przed jakimikolwiek kradzieżami, włamaniami lub samowolnymi rewizjami domowymi, co pozwala przypuszczać, że niektórzy żołnierze brali udział również w takich działaniach. Były żołnierz armii słowackiej Štefan Baraník (ur. 1918) w swoich wspomnieniach z frontu wschodniego pisze: „Kiedy przyjechaliśmy do Dobromila, zwrócono nam uwagę, że odkryto masowe groby, ale był surowy zakaz mieszania się do tego. Zatem poszliśmy tam zobaczyć, ale mieszać się nie mogliśmy. To była sprawa Polaków cywilów. Kiedy tam przyszliśmy, trupy były już pięknie poukładane... Powiem tak: były tam studnie ze słoną wodą, oni tę wodę wygotowywali i brali z niej sól. Studnie były ogrodzone, nie wiem, ile ich tam było, lecz kiedy tam dotarliśmy, trupy były poukładane na trawie – chyba około setki – a teraz cywile, Polacy i ci, co prawdopodobnie interesowali się tymi trupami, ich krewni, wlekli tam Żydów i wrzucali ich do studni. Ponieważ kiedy Rosjanie ich okupowali, oni przypisywali to Żydom” (zbiory autora).

³² A. Rašla, *op. cit.*, s. 77–78.

³³ Rašla uzasadniał postępowanie sądu wiernością zasadom – eutanazja przecież nie była dozwolona, a ponadto wymierzona kara miała stanowić ostrzeżenie dla wszystkich żołnierzy, którzy chcieliby wziąć udział w gwałtach przeciwko Żydom. Rašla podaje, że oskarżony otrzymał 6 lat kary bez zawieszenia, protokół śledztwa mówi jednak o karze o połowie niższej. „Sierz. Mano Michal [...] oprócz degradacji do szeregowego zostaje skazany na więzienie na okres 2,5 roku bezwarunkowo. Przestępstwo: Dnia 5 VII 1941 o godz. 18 w pobliżu warzelni soli, około 2 km od Dobromila, w obecności dotychczas nieustalonych żołnierzy w zamiarze uśmiercenia strzelił ze swojego pistoletu w ciemną głowę nieustalonemu mieszkańcowi narodowości żydowskiej [...] czym dopuścił się morderstwa” (VHA Trnava, zespół ZD, Rozkaz specjalny nr 5 z 11 VII 1941 r., art. 1, k. 23).

szych cech ducha słowackiego należała religijność – bez wątpienia był to kolejny z fenomenów łączących i zbliżających żołnierzy słowackich do miejscowej ludności. Na Słowacji prawie każdy Słowak przyznawał się do katolicyzmu. Dlatego młodzi mężczyźni nie mogli pozostać obojętni na stan życia religijnego i przede wszystkim świątyn. Niedaleko od granic Słowacji, w miasteczku Chyrów, stał klasztor zamieniony w koszary, a kościoła Armia Czerwona używała jako kina i magazynu. Obrazy świętych zostały usunięte, a w ich miejsce umieszczono wizerunki przywódców ruchu komunistycznego lub państwa sowieckiego³⁴. Główny ołtarz zamieniono w scenę teatralną, a kurtyna służyła do wyświetlania filmów. Główna nawa kościoła była pełna obrazów przedstawiających polityków sowieckich, ich portrety były też widoczne na ołtarzach bocznych³⁵.

Na polskiej Ukrainie, w której bolszewicy rządili tylko od 1939 r., część kościołów pozostała jeszcze niezniszczona. Zachowały się piękne kościoły w Przemysłu, Lwowie czy Tarnopolu. Kiedy jednak tylko Słowacy przekroczyli przedwojenną granicę polsko-sowiecką, widzieli już tylko biedę i ruinę. Poniszczone budynki, dziurawe dachy, rozbite okna – były to zaledwie resztki budowli sakralnych z czasów carskich. Niedaleko od przedwojennej granicy, w Lipowcu, żołnierze widzieli kościół przerobiony na warsztat kowalski i kołodziejski, w Ilincach dawny kościół służył jako spichlerz. Jeszcze gorszy los spotkał wyposażenie świątyn – obrazy, rzeźby, ołtarze, naczynia liturgiczne, które zostały rozkradzione i zniszczone. Starsi mieszkańcy czcili poświęcone przedmioty, które udało im się uratować przed szaleństwem zniszczenia³⁶.

Oprócz świątyn o niedawnej przeszłości świadczyła ogólna kultura życia miejscowej ludności. Wioski na zachodniej Ukrainie robiły na żołnierzach – mimo swojej biedy – o wiele lepsze wrażenie niż te po drugiej stronie przedwojennej granicy. Domy po zachodniej stronie jeden z korespondentów opisał jako „biedne, ale uporządkowane”, podczas gdy te po wschodniej stronie jako „brudne i opuszczone”. „Tam wokół domów nieraz czysta przyzba i ogródki z kwiatami, tu tylko chwasty, śmietnik i taki straszny nieporządek i brud, jakiego nawet w cygańskich taborach tak łatwo się nie zobaczy”³⁷.

Pozytywne wrażenia mogli wynieść chyba tylko ze Lwowa, który ciągle był perłą Galicji. Bardzo interesujący jest opis, dokonany przez innego koresponden-

³⁴ W jeszcze gorszym stanie były koszary. Choć wybudowane niecałe dwa lata wcześniej i na stosunkowo wysokim poziomie technicznym, w czasie kiedy zajęło je wojsko słowackie, były zdewastowane, co świadczyło o bardzo niskim poziomie cywilizacyjnym ich wcześniejszych użytkowników. Z pomieszczenia, gdzie były urządzenia higieniczne, pozostały tylko gołe ściany. Instalacja wodociągowa była wyrwana ze ścian, ubikacje porozbijane; zamiast nich czerwonoarmiści korzystali z dołów, które wykopali przed koszarami (J. Okál', *op. cit.*, s. 68).

³⁵ *Z kostola kino a kaviareň*, „Slovák”, 10 VII 1941.

³⁶ Kiedy znany słowacki filozof i nadworny ideolog państwa słowackiego Štefan Poljakovič chciał od pewnej ukraińskiej rodziny we wspomnianym rejonie kupić piękną ikonę, proponował za nią cenne przedmioty, a później też wysokie sumy pieniędzy. Rodzina jednak wytrwale odrzucała wszystkie oferty. Kiedy powiedział wreszcie, że ikony nie chce dla siebie, lecz dla przedstawiciela narodu słowackiego, którego żołnierze pomagają dziś wyzwalać miejscowy lud, wtedy właściciele oddali mu ikonę, nie przyjmując za nią pieniędzy ani kosztowności, z przesłaniem, „by przekazał ją panu prezydentowi i zapewnił go, że będą się modlić za jego zdrowie i błogosławieństwo dla całego narodu słowackiego” (J. Okál', *op. cit.*, s. 42).

³⁷ *Ibidem*, s. 65–66.

ta wojennego, Karola Murgaša, który przeszedł prawie cały szlak śladami armii słowackiej. W swojej publikacji pisze: „Lwów zaskoczył nas rzeczywiście nowoczesnym, europejskim charakterem. Ciekawe architektonicznie miasto, położone na siedmiu wzgórzach jak Rzym, życie, przepych i subtelny gust odcisnięty jest na każdej lemerskiej piędzi ziemi, to jest miasto cudów artystycznych. A co szczególne, za Lwowem zaczyna się pustka. Pustka duszy, gustu i poczucia piękna, zaczyna się monotony kraj z ubogą ludnością ukraińską. Lwów jest granicą między Azją a Europą, jak to powiedział redaktor lokalnych pism ilustrowanych. I rzeczywiście miał rację. We Lwowie jest ostatnia stacja życia europejskiego. To co dalej, to tylko pozostałości starych czasów carskich i bolesne wspomnienia ery czerwonych samowładców. Życie zaczyna się dopiero we Lwowie – Lwów jest bramą do świata”³⁸.

Stosunki narodowościowe na Kresach Wschodnich według Słowaków

Powróćmy jednak jeszcze na chwilę do ludności galicyjskiej. Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na zajętych terenach to oddzielny rozdział, również dla „okupacyjnej” armii słowackiej. W ówczesnej prasie słowackiej i literaturze wspomina się głównie Ukraińców i generalnie całe zajęte terytorium uznaje się za ukraińskie, a autorzy czasami nie rozróżniają w odpowiedni sposób Ukraińców i Polaków³⁹. Różnice widziano nie między Ukraińcami a Polakami lub katolikami a prawosławnymi, lecz między „miejscowymi” a Żydami. Już sama liczba Żydów, z jaką spotykali się żołnierze, mogła ich zdumiewać⁴⁰. Z pewnego punktu widzenia nie można się jednak dziwić, że kwestia narodowościowa zesła jakby na plan dalszy – z konfliktami narodowościowymi ówcześni dziennikarze lub szeregowi żołnierze nie byli wcześniej zaznajomieni i w tę problematykę wnikałi tylko sporadycznie, czerpiąc informacje lub doświadczenia od miejscowej ludności. W zderzeniu z niewyobrażalnymi okrucieństwami, których dopuścili się ustępujący Sowietci, dawniejsze lub nowsze konflikty polsko-ukraińskie mogły im się wydawać małostkowe. Terror sowiecki zjednoczył w pewnym stopniu obie grupy etniczne lub przynajmniej zbliżył je na pewien czas, ponieważ cierpiał wówczas zarówno Polak, jak i jego sąsiad Ukrainiec.

Gdzieniedzie w źródłach można jednak znaleźć bardziej szczegółowe opisy, które biorą pod uwagę kwestie narodowe⁴¹. Informacje tego rodzaju pojawiają

³⁸ K. Murgaš, *Po vít'azných cestách*, Bratislava 1944, s. 22. „Nawet kiedy byliśmy już daleko od Tatr, to przecież czuliśmy się jak w domu” – dodaje na zakończenie Murgaš; „całkiem inne miasto niż leżący bardziej na zachód Przemysł”.

³⁹ Cytowany przeze mnie korespondent wojenny Korček wspomina o uroczystym przyjęciu wojsk interwencyjnych przez Polaków tylko przy okazji, kiedy zauważa: „Do Ukraińców wdzięcznie przyłączali się też Polacy, ponieważ ci za bolszewików wycierpieli prawie tyle co Ukraińcy” (F. Korček, *op. cit.*, s. 109).

⁴⁰ Korespondent dziennika „Slovák” Radványi w jednym ze swoich reportaży westchnął: „Wielu tu ich jest, Żydów! W niektórych miastach Galicji wydaje się, że tylko co czwarty człowiek nie ma żydowskiej opaski na ramieniu” i dodaje: „Za czasów bolszewickich Żydzi byli tu wszechmocnymi panami – pełnili funkcje komisarzy, oficerów i tym podobne. Teraz są oznaczeni, aby każdy ich poznał i wystrzegał się ich” (*Po stopách vít'azných armád*, „Slovák”, 24 VII 1941, s. 4).

⁴¹ Np. por. Korček w jednym ze swoich artykułów następująco charakteryzuje obie główne grupy etniczne: „Mieliśmy możliwość rozmawiać z Polakami i Ukraińcami przed Sanem i za Sanem. [...] Spytajcie się 14-letniego chłopca, czy chce być żołnierzem. »Chcę!« – odpowie bardzo zdecydowa-

się głównie w dokumentach proveniencji wojskowej. Ze względu na to, że właśnie wojsko było odpowiedzialne za pacyfikację zaplecza, jego dowódcy postrzegali sytuację społeczną i nastroje wśród ludzi nieco bardziej szczegółowo. Kilka tygodni po przejściu frontu zaczęły na przykład krążyć plotki o tym, że miejscowi Polacy przygotowują powstanie przeciwko Ukraińcom, co potwierdza meldunek z 20 lipca 1941 r. oficera wywiadowczego Grupy Kawalerii (Jazdecká skupina) z miasteczka Komarno. Oficer napisał, że po szczegółowym dochodzeniu nie stwierdził organizowania powstania w Komarnie i przyległych wsiach (Jakimczyce, Litewka, Chłopy lub Klicko). To, że wzajemne współżycie nie było bezproblemowe, potwierdza jego stwierdzenie, iż tamtejsza ludność polska uważa ludność ukraińską za gorszą i mniej wykształconą. „Ukraińcy, będąc świadomi tego lekceważenia, dają Polakom odczuć swoją przewagę przy każdej okazji i tylko obecność armii słowackiej i organów bezpieczeństwa powstrzymuje ich od tego, by nie doszło do zbiorowej strzelaniny”⁴².

Zywioł polski w długoletniej walce z ukraińskim stał na straconej pozycji. Tym razem nie chodziło tylko o przewagę liczebną, ale przede wszystkim o „predyspozycje polityczne”. Polacy swoją walkę o wolność narodową i samookreślenie przegrali jeszcze w 1939 r. i przez Hitlera byli spisani na straty. Ukraińcy przeciwnie – stawiając na swój antypolonizm i antykomunizm, dążyli do rychłego utworzenia niepodległego państwa⁴³. Może właśnie dlatego w zachowanych informacjach i meldunkach słowackich Ukraińcy przesłaniają Polaków.

Żydom jednostronnie i ryczałtowo przypisywano najcięższe grzechy: lichwiarstwo, spekulancтво, kolaborację z sowieckimi okupantami, a przede wszystkim współudział w masowych morderstwach. Nikt z członków armii słowackiej ani też dziennikarzy lub reporterów wojennych nie był oczywiście na polskich Kre-sach podczas sowieckiej okupacji – informacje o Żydach Słowacy czerpali od miejscowej ludności. Ówczesna prasa i propaganda chętnie przyjmowała i komentowała wszystkie negatywne opinie o Żydach i oskarżenia pod ich adresem. Także dziś z trudem można rozróżnić, na ile oskarżenia były uzasadnione, a gdzie zaczynały się plotki i oszczerstwa. Żołnierze wyrabiali też sobie pogląd o Żydach

nie i kurczowo ściska w dłoni siekiere. »A przeciwko komu będziesz walczyć?« – »Przeciw Rosji!«. Pewność siebie i duma narodowa przebudziła się tu prawie w ciągu jednego dnia. Miarodajne pod tym względem nie może być dla nas miasto ukraińskie, w którym przecież koncentruje się więcej inteligencji, ale ukraińska wieś. Tam jeśli ktoś jest Ukraińcem, to za żadne skarby go nie przekonacie, że jest Polakiem. Pod tym względem Polacy są bardziej zrezygnowani” (F. Korček, *Obrázky z Ukrajiny*, „Slovák”, 8 VII 1941, s. 5).

⁴² VHA Trnava, zespół 55, 55-37-3, Meldunek z 29 VII 1941 r.

⁴³ Jeden z wyższych oficerów armii słowackiej, ppłk jazdy Kmicikiewicz, z pochodzenia Ukrainiec z Galicji, który wiele lat służył w armii czechosłowackiej, a następnie słowackiej, otrzymał od Čatloša propozycję pozostania na Ukrainie i wstąpienia do jej tworzących się sił zbrojnych. Propozycję tę jednak zdecydowanie odrzucił. Sam o tym napisał: „Dnia 6 lipca 1941, kiedy byłem na drodze z Dobromiła do Chyrowa, Čatloš posłał po mnie auto i kazał mnie przywieźć do Chyrowa. Tam mi przekazał, że Ukraina została ogłoszona jako niepodległa i czy chcę pozostać i dalej służyć w armii słowackiej. Kiedy mu odpowiedziałem, że nie chcę mieć nic wspólnego z Ukrainą, którą utworzyli Niemcy, powiedział mi: »Cieszę się, że nie rozczarowałem się co do pańskiego słowiańskiego przekonania, może pan dalej u nas służyć!«” (VHA Trnava, zespół SZ XII, 17/1, Oświadczenie własne, k. 17). Ten krótki fragment pokazuje też, jak daleki był słowacki korpus oficerski od sympatii do faszyzmu.

na podstawie własnych doświadczeń. W pierwszej fazie kampanii dowództwo armii słowackiej przejmowało niemieckie zarządzenia o postępowaniu wojska wobec miejscowej ludności. Zgodnie z nimi żołnierzom zakazywano jakichkolwiek kontaktów z Żydami, Żydzi mieli być całkowicie ignorowani – osoba wojskowa nie powinna nawet odpowiadać na ich powitanie. W przypadku pozostałych narodowości żołnierze mieli oficjalny zakaz prowadzenia rozmów z ludnością miejscową, wzajemne kontakty miały być ograniczone do niezbędnego minimum⁴⁴. Żołnierzom słowackim zakazano handlowania z miejscową ludnością, a nawet pomagania jej. Wydaje się jednak, że ten zakaz nie był zbyt przestrzegany. Dowódca dywizji skarżył się w pewnym miejscu: „zdarza się, że żołnierze pomagają ludności cywilnej przy zakupach artykułów spożywczych na kartki. Odbywa się to następująco: Nasi żołnierze, bardzo ciekawi, stoją i rozglądają się dokoła. Niektórzy cywile, którzy stoją na końcu kolejki, proszą żołnierzy, by poszli i odebrali dla nich artykuły spożywcze. Żołnierze bardzo chętnie biorą od cywilów (zwykle kobiet) kartkę i idą prosto do sklepu, wykorzystując autorytet munduru, i przynoszą artykuły spożywcze wspomnianej osobie”⁴⁵.

Różnicy między słowacką a niemiecką mentalnością nie sposób było zaprzeczyć, wszystkie zarządzenia o zakazie kontaktów z ludnością pozostały tylko na papierze. Wspominany już prokurator połowy Raśla pisze o stosunku miejscowej ludności do Słowaków: „Ludność Galicji tworzyli Ukraińcy, Polacy i Żydzi – ze wszystkimi łatwo się dogadywaliśmy. Między tymi grupami były tradycyjne targi. Wszyscy starali się zdobyć naszą przyjaźń – zapraszali żołnierzy do rodzin, brataliśmy się z nimi. Aż do wojny mieszkańcy wiedzieli jednak o Słowakach bardzo mało. Tylko Republikę Czechosłowacką znali jako tako i dlatego uważali nas za żołnierzy czechosłowackich. Polacy byli skryci i zrozumieli, z kolei galicyjscy Ukraińcy manifestowali swój patriotyzm. W każdej wsi grali *Zaporożca za Dunajem* lub *Cyganekę Ażę*. Podejrzewali nas, że sprzyjamy Polakom i długo nie wiedzieliśmy dlaczego”⁴⁶. Przyczyna była prozaiczna – jednostki słowackie bardzo często śpiewały pieśń *Hej, Słowacy!* (wtedy oficjalny hymn państwa słowackiego), o melodii bardzo podobnej do polskiego hymnu narodowego⁴⁷. Polski autor

⁴⁴ VHA Trnava, zespół ZD, Rozkaz dzienny nr 6 z 19 VII 1941 r., k. 2; *ibidem*, Rozkaz dzienny nr 14 z 11 IX 1941 r. Tak samo przejmowano też niemieckie zarządzenia dotyczące zachowywania się żołnierzy na zajętych terenach – np. o zakazie handlu papierosami.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ A. Raśla, *op. cit.*, s. 76. Mała wiedza ludności galicyjskiej o Słowakach miała głębsze korzenie – była prawdopodobnie związana z brakiem inteligencji na tym terenie. Potwierdzali to oficerowie wywiadu, którzy informowali z Chyrowa: „Rozwijanie działalności politycznej i zorganizowanie miejscowej ludności jest minimalne, wręcz żadne”, co wiązało właśnie z brakiem inteligentów (VHA Trnava, zespół 55, 55-37-3, Meldunek urzędowy z 20 VII 1941 r.).

⁴⁷ Raśla w związku z tym wspomina pewien epizod. Na początku sierpnia 1941 r. w Gródku Jagiellońskim oddał do naprawy swoje auto. Właścicielami warsztatu samochodowego byli dwaj bracia, Żydzi, stosunkowo dobrze poinformowani o armii słowackiej. W rozmowie z nimi Raśłę uderzyła jednak lekkomyślność, z jaką odnosili się do hitlerowskiej okupacji. Zgodnie uskarżali się na stosunki w Polsce przed 1939 r., kiedy Polacy zarzucali Żydom nielojalność wobec rządu, natomiast Ukraińcy – że trzymają z rządzącymi Polakami. Co jednak było interesujące, obaj przeklinali też okupację sowiecką. Kiedy jednak komunista Raśla zaczął im mówić o swoim antyniemieckim nastawieniu, sytuacja stała się groteskowa: Żydzi przekonywali go bowiem o inteligencji Niemców. Starzy Żydzi jednoznacznie pozytywnie wypowiadali się o czasach, kiedy Galicja należała do Austro-Węgier – wtedy był podobno

Andrzej Olejko przytacza bardzo interesujące świadectwo Bolesława Baranieckiego, mieszkańca Leska, który tak wspominał żołnierzy słowackich: „Przyszędłem do Ustrzyk i wchodzę do kościoła, a kościół pełen był żołnierzy słowackich w zielonych mundurach, do złudzenia przypominających nasze, polskie. Po mszy zaśpiewali swój hymn słowacki, w melodii, rytmie i słowach tak podobny do naszego. Ja i inni, nieliczni w tej chwili Polacy w naszym kościele, mieliśmy łzy w oczach. Słowacy przypominali nam nasze polskie wojsko. Ale prawda była zupełnie inna”⁴⁸.

Podobnie stwierdził inny żołnierz słowacki: „Pewnego razu – już nie wiem, jakie to było święto, ale było to latem 1941 we Lwowie – śpiewaliśmy całą kompanią *Hej, Słowacy*. Polacy, którzy to słyszeli, zaczęli płakać... Ponieważ oni mieli podobną melodię *Jeszcze Polska nie zginęła*... Tak to ich wzruszyło, bardzo byli zaskoczeni”⁴⁹.

* * *

Pobył słowackich żołnierzy na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej to pierwszy, krótki, lecz prawdopodobnie najważniejszy etap ich czteroletniego udziału w walkach na froncie wschodnim. Mimo że udział Słowaków w wojnie ze Związkiem Sowieckim był faktycznie przymusowy, polski etap z kilku powodów można uważać za kluczowy. Słowaccy żołnierze mogli się tu sami przekonać o skutkach funkcjonowania systemu komunistycznego, który sam siebie nazywał najbardziej sprawiedliwym i najbardziej postępowym w historii ludzkości. Na własne oczy zobaczyli cierpienie ludu polskiego i ukraińskiego zadrażnianego przez politykę Stalina. Zubożała ludność, zniszczone kościoły, całe rodziny wywiezione na Syberię, setki trupów – to były fakty, których nie można było pominąć milczeniem. Stopniowo od miejscowej ludności dowiadywali się o strasznych represjach, jakich nie potrafiliby sobie nawet wyobrazić we własnym kraju. Dlatego można wyrazić przypuszczenie, że wielu żołnierzy traktowało swoje działania w pierwszych dniach i tygodniach w pewnym stopniu jako udział w „sprawiedliwej” wojnie, w której nie wspierają hitlerowskiego faszystu, ale pomagają wyzwolić naród polski i ukraiński od „plagi bolszewizmu” lub „żydobolszewizmu”, jak ówczesna propaganda określała ten system. To, że sprawy już niedługo się zmieniły i żołnierze poznali też zbrodnie nazistowskie, to już inna kwestia. Większość ludności traktowała jednostki słowackie nie jako okupacyjne, lecz wyzwolicielskie. Świadczą o tym właśnie gorące powitania, serdeczność i gościnność miejscowych.

Na Kresach Wschodnich znalazło się ponad 50 tys. żołnierzy, co stanowiło większą część ówczesnej armii słowackiej. Tak dużej liczby żołnierzy w polu państwo słowackie nigdy już później nie miało⁵⁰. Nie chodziło tylko jednak o samych

największy porządek, a przede wszystkim – było tanio. Dlatego bracia byli przekonani o tym, że teraz też Niemcy zaprowadzą porządek (A. Rašla, *op. cit.*, s. 78–79).

⁴⁸ A. Olejko, *Barbarossa nad Sanem, czyli... zapomniany słowacki epizod*, s. 17, rkps, kopia w zbiorach autora.

⁴⁹ M. Mikláš, *Moje wspomienki na roky 1940–1943*, zbiory autora.

⁵⁰ Od sierpnia 1941 r. malał udział żołnierzy słowackich na froncie. W tym czasie liczba członków dwóch nowych dywizji wahała się od 6–8 tys. do 10–12 tys. Szacuje się, że na froncie wschodnim przewinęło się ok. 80–100 tys. Słowaków.

żołnierzy; problem udziału w wojnie przeciwko ZSRR dotknął całe ówczesne społeczeństwo słowackie. Żołnierze pisali z frontu listy do domu, w których przekazywali swoje wstrząsające przeżycia, a wkrótce po powrocie do ojczyzny szczegółowo opowiadali o nich najbliższemu lub przyjacielom. Kilkaset tysięcy Słowaków – na długo przed przewrotem komunistycznym w 1948 r. – poznało nie tylko ideologię tego zbrodniczego systemu, ale też skutki jego funkcjonowania.

Tłumaczył Tomasz Grabiński

MARTIN LACKO (ur. 1976) – historyk. Pracuje na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu św. Cyryla i Metodego w Trnawie.

Historia przygotowań do amerykańskiego desantu pod Wrocławiem (1949–1952)

Latem i jesienią 1952 r. funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu aresztowali ponad dwieście osób podejrzanych o przynależność do „nielegalnej organizacji” Armia Krajowa¹, istniejącej od 1949 r. w powiatach milickim, trzebnickim i wołowskim w województwie wrocławskim oraz w samym Wrocławiu. Jej członkowie oskarżeni zostali między innymi o próbę obalenia przemocą ustroju, szpiegostwo na rzecz „państw imperialistycznych” oraz przygotowywanie lotnisk polowych do desantu wojsk amerykańskich, jaki miał być dokonany w okolicach Trzebnicy za pomocą samolotów Organizacji Narodów Zjednoczonych!

W oczekiwaniu na przybycie Amerykanów i nieuchronny moment obalenia przez nich ustroju, członkowie organizacji podzielili pomiędzy siebie stanowiska w lokalnych urzędach. Największym zainteresowaniem konspiratorów cieszyły się funkcje burmistrzów, wójtów, sołtysów i komendantów milicji. Dla członków organizacji przygotowano kilkadziesiąt białych czapek, żeby podczas akcji wyróżniali się w tłumie.

Armia Krajowa miała być organizacją ogólnopolską, liczącą w samym tylko województwie wrocławskim ponad 3 tys. osób. Na jej czele – jak twierdził jej założyciel – stali generałowie: Władysław Anders oraz Stanisław Tatar, Stefan Mosor i Marian Spychalski.

Organizacja

Kluczową postacią mającego powstać tajnego związku był dawny legionista Piłsudskiego, były podoficer zawodowy Korpusu Ochrony Pogranicza i partyzant Armii Krajowej w oddziale „Ponurego” – Franciszek Świątkiewicz „Świt”. W 1945 r. opuścił okolice Częstochowy. Osiedlił się w Skokowej, niedaleko Wrocławia, gdzie otrzymał ośmiohektarowe gospodarstwo poniemieckie. W następnym roku został członkiem Polskiej Partii Robotniczej. W przededniu zdarzeń,

¹ Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Organizacja działała w latach 1949–1952 na terenie pow. Trzebnica, Wołów, Milicz i miasta Wrocław. Sztab AK mieścił się w Poznaniu, dowódcą był Franciszek Świątkiewicz i Michał Kowalik. Organizacja dzieliła się na plutony i drużyny. Pluton liczył od 12 do 19 osób, drużyna ok. 8 osób. Całość liczyła 150 osób” (*Informator o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, Lublin 1993, s. 24).

które zaważyły na losach jego i ponad dwustu związanych z nim osób, był sołtysem, komendantem gminnym Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Skokowej i sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Gminnej Radzie Narodowej w Skokowej.

Latem 1948 r. 48-letni Świątkiewicz spotkał w Skokowej znajomego ze wspólnej służby w AK płk. Gławisza, który poinformował go, że nadal istnieje struktury AK i trzeba kontynuować pracę z okresu okupacji. Według innej wersji spotkanie i zwerbowanie Świątkiewicza do organizacji nastąpiło w marcu 1949 r., a organizatorem konspiracji miał być nie płk Gławisz, lecz miejscowy handlarz cegłą Jan Myśliński². Założyciel organizacji – czy był to Gławisz, czy Myśliński – zapowiadał bliski termin swego wyjazdu do Poznania, skąd miał się zjawić łącznik, i rzeczywiście wkrótce opuścił Skokową. W celu identyfikacji ustalono hasła i odzewy – hasło: Ankara, odzew: Żygwa, hasło: Żygwa, odzew: Sybicha³.

Po tygodniu u Świątkiewicza zjawił się człowiek na motocyklu, ubrany w mundur leśnika. Po wzajemnej wymianie haseł i odzewów tajemniczy wysłannik – którego nazwisko lub pseudonim „Pajor” Świątkiewicz poznał dopiero trzy lata później⁴ – zapoznał go ze szczegółami działalności konspiracyjnej. W związku z napiętą sytuacją międzynarodową – tłumaczył łącznik z Poznania – niedługo wybuchnie wojna między Wschodem a Zachodem. Z tego powodu należy tworzyć podziemne organizacje, które pomogą Zachodowi. Na terenie całej Polski istnieje już wielka organizacja, kierowana bezpośrednio z Londynu przez gen. Andersa, której sztab mieści się w Warszawie, a sztab okręgu w Poznaniu. Należy zwerbować możliwie wiele osób. Dowództwo okręgu uznało, że najlepszym kandydatem na stanowisko kierownika rejonowego Armii Krajowej byłby mieszkaniec pobliskiego Pększyna Michał Kowalik – były podoficer KOP, partyzant Batalionów Chłopskich i prezes gminny Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rola prawie głuchego półanalfabety Świątkiewicza miała polegać na przekazywaniu rozkazów od Pajora do Kowalika i meldunków zwrotnych od tego ostatniego. Wykonując rozkaz, Świątkiewicz dwukrotnie odwiedził Kowalika, który był wówczas w bardzo trudnej sytuacji materialnej, spowodowanej brakiem pracy i chorobą żony. Po dwóch tygodniach wahań Kowalik zgodził się przystąpić do konspiracji. Decydującym argumentem stała się obietnica stałego miesięcznego wynagrodzenia dla wszystkich członków organizacji, będącego równoważnością dwukrotnej pensji robotnika.

Odtąd z mitycznego sztabu Armii Krajowej w Poznaniu do Pększyna płynęły przez Skokową kolejne rozkazy, przywożone średnio raz w tygodniu przez Pajora.

² Według innych źródeł założycielem organizacji w powiatach milickim, wołowskim i trzebnickim miał być mjr AK N. Putyra (Archiwum Wojsk Lądowych, Filia nr II we Wrocławiu [dalej: AWL II], 958/55/13, Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu, Sprawozdania miesięczne i opisowe Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu za okres 8 XI – 31 XII 1952, k. 102).

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu [dalej: AIPN Wrocław], 049/127, *Charakterystyka nr 128 nielegalnej organizacji pod nazwą „Armia Krajowa” o zabarwieniu kontrrewolucyjnym, działającej w okresie 1949–1952 na terenie woj. wrocławskiego*, k. 12.

⁴ *Ibidem*, 21/5468, t. 1, Akta sprawy Sr. 129/53 przeciwko F. Świątkiewiczowi i innym, Zeznanie F. Świątkiewicza, k. 11.

Dla zachowania tajemnicy zarówno rozkazy ze sztabu, jak i meldunki zwrotne przekazywano wyłącznie ustnie⁵. Dla upewnienia Kowalika w trafności dokonanego wyboru Świątkiewicz powtarzał mu słowa Pajora: wkrótce wybuchnie wojna między Wschodem a Zachodem. Do Polski wkroczą wojska państw zachodnich. Wówczas władzę na wyzwolonych już terenach przejmą członkowie Armii Krajowej, którzy do tego czasu powinni być dobrze zorganizowani. Związkiem, stawiającym sobie za cel obalenie ustroju w Polsce, dowodzi gen. Anders, mając do pomocy w Warszawie gen. Tatara, Mossora i Spychalskiego, którzy poprzez ambasadę belgijską i szwajcarską otrzymują pieniądze na cele organizacyjne⁶. Z centrali środki finansowe przekazywane są do struktur terenowych, zgodnie z potrzebami miejscowych dowódców...

Działalność

Z niewyjaśnionych przyczyn nowo mianowany komendant gminny organizacji Armia Krajowa Michał Kowalik „Kamień” swoje pierwsze działania podjął dopiero wiosną 1950 r. Zgodnie z otrzymanymi rozkazami rozpoczął od tworzenia struktur terenowych i werbowania nowych członków. W planie docelowym w każdej wsi gminy Skokowa powinien być jeden lub dwóch członków organizacji, którzy w razie potrzeby mogliby zwerbować dowolną liczbę osób⁷. Dla dalszej rozbudowy organizacji konieczne były środki finansowe, których wysokość komisja budżetowa powołana przez Kowalika określiła na kwotę 17 mln 100 tys. złotych. W specyfikacji wydatków zapisano:

„Wydatki przewidziane:

1. sprawy podróży 80 000
2. apteczki 20 000
3. zaopatrzenie rodzin członków i żelazne zapasy 2 000 000

Wydatki nieprzewidziane:

1. zaopatrzenie dla osób zmuszonych do wyjazdu z terenu 2 000 000
2. zaopatrzenie dla przybywających w celu ukrycia się 2 000 000
3. przyjmowanie nowych członków 5 000 000
4. polówki 1 000 000
5. leczenie w szpitalach 5 000 000”⁸.

Do obowiązków kilkusobowej komisji planującej budżet organizacji należał także prawidłowy przydział środków na określone zadania i dla poszczególnych członków.

Późną wiosną 1950 r. Kowalik otrzymał rozkaz przygotowania sześciu lądowisk polowych do desantu wojsk amerykańskich i zachodnich, które miały zostać przywiezione samolotami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Lądowiska powinny znajdować się w pobliżu kompleksów leśnych. Dla zapewnienia bezpieczeństwa samolotów powinny mieć wymiar 1500 na 500 m i być oddalone od siebie o 9 km. Za najlepsze i odpowiadające wymogom sztabu w Poznaniu uznano łąki koło Pększyna i Krościny Małej w powiecie trzebnickim, w pobliżu wsi

⁵ *Ibidem*, k. 17.

⁶ *Ibidem*, k. 25.

⁷ *Ibidem*, k. 162.

⁸ *Ibidem*, t. 3, k. 169.

Zwierzynkowo w powiecie wołowskim, koło Rażęcina i Raków w powiecie miłickim oraz w okolicach Obornik Śląskich⁹.

Odbiór desantu nie mógł dojść do skutku bez odpowiedniej sygnalizacji z ziemi. W tym celu komendant Kowalik rozkazał zakupić dziesięć latarek elektrycznych, które mogły świecić światłem białym, czerwonym i zielonym. Z braku środków finansowych i trudności zaopatrzeniowych rozkazu nie wykonano¹⁰.

Latem 1950 r. Pajor przekazał polecenie zawieszenia działalności na okres trzech miesięcy. Przyczyną takiej decyzji – jak mówił kurier – była fala aresztowań w wielu miastach Polski, między innymi we Wrocławiu, Krakowie i Warszawie (Mossor i Tatar). W związku z aresztowaniami trzech członków sztabu organizacji odpowiedzialnych za okręg wrocławski uciekło samolotem z Poznania na zachód. Z tego też powodu wypłata jakichkolwiek pieniędzy jest niemożliwa. Rozgniewany tym Kowalik miał wówczas powiedzieć Świątkiewiczowi: „nie dość, że nie przysyłają pieniędzy, to jeszcze uciekają za granicę”¹¹.

Po wznowieniu działalności jesienią 1950 r. sztab okręgowy Armii Krajowej uznał, że nadszedł czas powrotu do planów desantu Amerykanów i innych wojsk krajów zachodnich. Podkomendnym Kowalika nakazano przygotować po dwa zdjęcia i życiorys, niezbędne do wyrobienia legitymacji. Wystawione w trzech językach zachodnich, legitymacje miały ułatwić lądującym wojskom rozpoznanie sprzymierzeńców w Polsce. Zebrane dokumenty przez Świątkiewicza przekazano Pajorowi¹².

Kolejny rozkaz dotyczył wytypowania spośród członków organizacji osoby do obsługi radiostacji, której odbiór nastąpić miał w najbliższym czasie. Kandydat – poza umiejętnością obsługi urządzenia – powinien był posługiwać się perfekcyjnie trzema językami¹³. Mimo usilnych poszukiwań nie znaleziono nikogo mogącego sprostać tym wymaganiom.

Z każdym miesiącem rosła liczba osób wtajemniczonych. Po krótkim okresie próbnym kandydaci podczas zbiorowych uroczystości wypowiadali rotę przysięgi, trzymając dwa palce prawej ręki na krzyżu¹⁴, po czym otrzymywali wybrany przez siebie pseudonim, zaczynający się od pierwszej litery nazwiska, na przykład Żuk miał pseudonim „Żwir”, Olszewski – „Ogórek”, Hutnik – „Hak”.

Jesienią 1950 r. organizacja liczyła już kilkudziesięciu członków. Kowalik podjął decyzję o zmianie dotychczasowego podziału AK. Zimą 1950/1951 lub wiosną 1951 r. dotychczasowe placówki na wzór wojskowy stały się plutonami i drużynami. Sam Kowalik z komendanta gminnego został komendantem rejonowym organizacji oznaczonej kryptonimem 200/2¹⁵.

W 1951 r. w ramach organizacji istniała komisja budżetowa i komisja weryfikacyjno-pseudonimowa oraz następujące stanowiska: komendant rejonowy (Michał Kowalik), szef łączności (Edward Bajer), szef uzbrojenia (Marian Olszew-

⁹ *Ibidem*, t. 1, k. 7.

¹⁰ *Ibidem*, t. 1, Zeznanie M. Kowalika, k. 18.

¹¹ *Ibidem*, t. 1, Zeznanie F. Świątkiewicza, k. 25.

¹² *Ibidem*, t. 1, Zeznanie M. Kowalika, k. 18.

¹³ *Ibidem*, k. 19.

¹⁴ *Ibidem*, 049/127, k. 9.

¹⁵ *Ibidem*, 21/5468, t. 3, Zeznanie M. Kowalika, k. 132a.

ski), szef terenu (Władysław Kutrzyk), wojskowy komendant rejonu (Franciszek Szuberla), zastępca wojskowego komendanta rejonu (Mieczysław Nohanowicz), rejonowy szef wywiadu (Józef Waradzyn), rejonowy szef żandarmerii (Stanisław Żuk). W szczytowym okresie rozwoju w szeregach Armii Krajowej znalazło się około 150 osób, zgrupowanych w pięciu plutonach: pluton I – powiat trzebnicki, dowódca Jan Żuk; pluton II – powiat trzebnicki, dowódca Stefan Makówczyński; pluton III – powiat milicki, dowódca Jan Szymańczuk; pluton IV – powiat wołowski, dowódca Józef Bator; pluton V – Wrocław, dowódca Władysław Ciesielski¹⁶.

Pomimo dużej aktywności samego Kowalika, werbunek nowych członków od początku miał spontaniczny charakter. Z reguły pozyskiwanie nowych kandydatów rozpoczynało się od przekazania im wiadomości o mającej wkrótce wybuchnąć wojnie i o możliwościach uzyskania wymiernych korzyści materialnych i osobistych. Szczególną zachętą była obietnica objęcia jednego z wielu urzędów w administracji terenowej: burmistrza, wójta, sołtysa czy komendanta milicji.

W 1951 r. komendantowi Kowalikowi przybył nowy obowiązek – składanie comiesięcznych ustnych sprawozdań z aktualnego stanu liczebnego organizacji. W tym samym czasie nakazano mu ukierunkować pracę podziemną na prowadzenie infiltracji środowisk partyjnych. Zgodnie z otrzymanymi rozkazami dowódcy plutonów i drużyn próbowali werbować informatorów wśród członków PZPR, przekonując, że współpraca z podziemiem może być dla nich jedyną możliwością rehabilitacji. Niezależnie od tego sporządzano listy miejscowych aktywistów i notowano ich wypowiedzi (kartki z tymi notatkami miały być umieszczane w butelkach i zakopywane)¹⁷.

Zimą 1951/1952 r. Pajor ponownie zapowiedział rzut radiostacji i broni mającej pochodzić z Niemiec Zachodnich. Na pewien czas uaktywniono plutony i drużyny, na których terenie leżały wytypowane do obioru rzutów lotniska polowe. Polecono także przygotować odpowiednią liczbę bunkrów i schronów ziemnych, mogących pomieścić wszystkich członków organizacji i żołnierzy z desantu¹⁸.

W 1952 r. powrócono także do koncepcji trójjęzycznych legitymacji dla członków Armii Krajowej i konieczności sporządzania życiorysów. Zachowane archiwalia nie zawierają informacji o skuteczności akcji zbierania fotografii i życiorysów. Znacznie lepsze wyniki przyniósł kolejny pomysł nadesłany z Poznania – aby na akcję członkowie AK zakupili sobie białe czapki maciejówki z orzełkami w koronie¹⁹. Z zeznań złożonych przez Kowalika wynika, że kilkadziesiąt osób nosiło je, nie czekając na rozpoczęcie działań wojennych.

Zasadniczą zmianę w działalności AK w położonych na północ od Wrocławia powiatach przyniósł rok 1952. Odgórne polecenia nakazywały zdobywanie broni, o której przez dwa poprzednie lata w ogóle nie wspomniano. Wytypowani dowódcy mieli prowadzić szkolenia z zakresu umiejętności posługiwania się bronią. Jednocześnie istniało przyzwolenie na nadawanie stopni wojskowych, co jak

¹⁶ *Ibidem*, 049/127, k. 12–15. Według danych UB do grupy wrocławskiej należało dziewięć osób.

¹⁷ *Ibidem*, 21/5468, t. 3, Zeznanie M. Kowalika, k. 185.

¹⁸ *Ibidem*, t. 4, k. 171.

¹⁹ *Ibidem*, 024/7956, Sprawa operacyjnej obserwacji kryptonim „Pentagon”, k. 23.

się wkrótce okazało, spowodowało przyznanie kilkudziesięciu osobom stopni podoficerskich i oficerskich²⁰.

Również w 1952 r. nakazano rozpoczęcie działań o charakterze wywiadowczym. Członkowie AK mieli zbierać informacje o dyslokacji i ruchach oddziałów Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Efektem akcji było zebranie danych o wątpliwej wartości wywiadowczej, które jednak w przyszłości posłużyły za podstawę do postawienia zarzutu szpiegostwa w interesie obcej organizacji. Wywiadowcy przekazali komendantowi Kowalikowi informacje typu: w Legnicy stacjonuje siedemnaście dywizji radzieckich, przez stację kolejową w Żmigrodzie przejeżdżał pociąg z wojskiem, w lesie koło Trzebnicy stacjonuje jednostka radziecka²¹ itp.

Aresztowania

Pierwsze informacje o istnieniu „nielegalnej organizacji” UB otrzymał w grudniu 1951 r. Uzyskał je tajny współpracownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Trzebnicy „Szczęśliwy” – pracownik trzebnickiej Powiatowej Rady Narodowej. Podczas wykonywania swoich obowiązków służbowych wszedł w bliższy kontakt z Janem Gruchałą – członkiem AK, który znając „Szczęśliwego” ze wspólnej akowskiej działalności w okresie okupacji, zwierzył mu się z istnienia organizacji podziemnej i swojej przynależności do niej. Wykorzystując zaufanie Gruchały, współpracownik UB przez kilka miesięcy zdobywał kolejne informacje. Po kilku miesiącach UB zyskało potwierdzenie meldunków składanych przez „Szczęśliwego”. Stało się to możliwe dzięki wykorzystaniu ulokowanej w więzieniu agentury (tak zwanej agentury celnej), informującej, że przebywający w więzieniu Antoni Wręczycki ujawnił istnienie organizacji w powiecie milickim i trzebnickim. Na przesłuchaniu 7 maja Wręczycki potwierdził informacje uzyskane podczas wszczętego już wcześniej rozpracowania²².

Na podstawie decyzji szefa WUBP we Wrocławiu 11 lipca 1952 r. wydziały III i V WUBP przeprowadziły tajne aresztowanie Michała Kowalika, który na wstępnym przesłuchaniu potwierdził dane z materiałów operacyjnych oraz ujawnił nazwiska członków AK. Na tej podstawie sporządzono precyzyjny plan rozbicia organizacji, którego realizację przy użyciu połączonych sił WUBP, PUBP w Trzebnicy, Miliczu oraz Wołowie, Milicji Obywatelskiej i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego przewidziano na 14 lipca 1952 r. Poprzedziło ją tajne zatrzymanie Franciszka Świątkiewicza. Po nim nastąpiły aresztowania, zatrzymania i rewizje w poszczególnych miejscowościach. Pierwszego dnia aresztowano 85 osób. Dla usprawnienia operacji powołano lokalne sztaby operacyjne, którym przydzielono odpowiednią liczbę pracowników operacyjnych, żołnierzy KBW i środki lokomocji. Niezależnie od tego każda grupa otrzymała po dwóch oficerów śledczych do natychmiastowego rozpoczęcia przesłuchań zatrzymanych²³.

Aresztowania na podstawie uzyskiwanych w śledztwach informacji trwały do jesieni 1952 r., obejmując łącznie ponad dwieście osób.

²⁰ *Ibidem*, 21/5468, t. 4, k. 170.

²¹ *Ibidem*, t. 1, Zeznanie M. Kowalika, k. 184–186.

²² *Ibidem*, 049/127, k. 16.

²³ *Ibidem*, k. 17.

W stosunku do aresztowanych Wydział Śledczy WUBP we Wrocławiu wszczął natychmiast śledztwo w grupach obejmujących od jednego do sześciu podejrzanych. Pierwsze czynności śledcze zakończono już pod koniec września 1952 r.²⁴

Śledztwo

Śledztwo prowadzili funkcjonariusze WUBP we Wrocławiu oraz PUBP w Trzebnicy, Wołowie i Miliczu, wśród których największą aktywnością wykazali się: Alfred Bednarczyk²⁵, Józef Grabowski²⁶, Roman Kulik²⁷, Eugeniusz Ladzyński²⁸, Stanisław Majcher²⁹, Józef Majwat³⁰, Ludwik Nawrocki³¹, Zdzisław Niewiarowski³², Józef Nowicki³³, Lucjan Pachucy³⁴, Władysław Paryż³⁵, Stanisław Pasek³⁶,

²⁴ *Ibidem*, k. 18.

²⁵ Nie odnaleziono teczki osobowej A. Bednarczyka.

²⁶ Nie odnaleziono teczki osobowej J. Grabowskiego.

²⁷ Nie odnaleziono teczki osobowej R. Kulika.

²⁸ AIPN Wrocław, 058/621, Akta osobowe E. Ladzyńskiego. Eugeniusz Ladzyński – ur. 29 XI 1927 r. W UB od 1946 r. na stanowiskach: wartownik PUBP w Kozuchowie (1946–1948), wartownik Komendy WUBP we Wrocławiu (1948–1949), młodszy oficer śledczy Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu (1949), oficer śledczy i starszy oficer śledczy PUBP w Kłodzku (1950–1954), starszy oficer śledczy i starszy referent operacyjny PUBP i PUdsBP w Nowej Rudzie (1954–1955), oficer operacyjny PUdsBP w Kłodzku (1956). 31 XII 1956 r. zwolniony ze służby.

²⁹ Nie odnaleziono teczki osobowej S. Majchera.

³⁰ AIPN Wrocław, 079/8, Akta osobowe J. Majwata. Józef Majwat – ur. 7 VI 1925 r. w Węzerowie, powiat miechowski. Od 27 VIII 1945 r. w PUBP w Oleśnicy, wartownik. 21 XI 1949 r. przeniesiony do WUBP we Wrocławiu, gdzie do 1956 r. pracował jako młodszy oficer śledczy, oficer śledczy i starszy oficer śledczy Wydziału Śledczego. Od 1956 r. w Komendzie Wojewódzkiej MO we Wrocławiu na stanowiskach: starszy oficer dochodzeniowy Wydziału IV, inspektor dochodzeniowy, kierownik sekcji i inspektor nadzoru w Wydziale Dochodzeniowym. Awanse: kapral – 1949 r., chorąży – 1950 r., podporucznik – 1952 r., porucznik – 1954 r., kapitan – 1962 r. 25 VI 1970 r. zwolniony ze służby.

³¹ *Ibidem*, 056/688, Akta osobowe L. Nawrockiego. Ludwik Nawrocki – ur. 15 V 1930 r. w Łukawicy, powiat leski. W UB od 26 I 1949 r., m.in. na stanowiskach: goniec Wydziału Ogólnego WUBP, aplikant śledczy Wydziału Śledczego i oficer śledczy Wydziału Śledczego WUBP we Wrocławiu.

³² *Ibidem*, 0242/336, Akta osobowe Z. Niewiarowskiego. Zdzisław Niewiarowski – ur. 18 VII 1923 r. w Nowym Sączu. Od 25 VI 1945 r. oficer śledczy PUBP w Kamiennej Górze. W latach 1948–1956 kolejno: oficer śledczy Wydziału Śledczego, zastępca naczelnika i naczelnik Wydziału VII WUBP i WUdsBP we Wrocławiu. Od 1956 r. w SB we Wrocławiu jako zastępca naczelnika Wydziału „B” i naczelnika Wydziału Śledczego. W 1967 r. przeniesiony do Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie, gdzie kierował pracami Wydziału Śledczego SB. Awanse: starszy sierżant – 1946 r., chorąży – 1947 r., podporucznik – 1949 r., porucznik – 1951 r., kapitan – 1954 r., major – 1959 r., podpułkownik – 1964 r. W 1971 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 7 III 1981 r. w Grywałdzie k. Czorsztyna.

³³ *Ibidem*, 059/3899, Akta osobowe J. Nowickiego. Józef Nowicki – ur. 19 III 1930 r. w Radomiu. Mając 15 lat, wstąpił do UB w Żąbkowicach Śląskich (zataił swój wiek). W latach 1945–1958 zatrudniony jako: młodszy referent PUBP w Żąbkowicach Śląskich (1945–1947), oficer śledczy WUBP we Wrocławiu (1947–1953), wykładowca w szkole resortowej we Wrocławiu (1953–1955), kierownik Wydziału VII WUdsBP we Wrocławiu (1955–1958) i naczelnik Wydziału Śledczego KW MO we Wrocławiu (1958). 31 X 1958 r. zwolniony ze służby. W 1999 r. skazany przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu na 1,5 roku pozbawienia wolności za stosowanie niedozwolonych metod śledczych wobec członków organizacji Armia Krajowa z powiatów milickiego i trzebnickiego.

³⁴ Nie odnaleziono teczki osobowej L. Pachucego.

³⁵ Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Akta osobowe studenta W. Paryża, bez sygn. Władysław Paryż – ur. 19 XII 1925 r. w Żarogowie, powiat miechowski. W latach 1948–1954 oficer śledczy WUBP we Wrocławiu, następnie prokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu.

³⁶ Nie odnaleziono teczki osobowej S. Paska.

Jerzy Ruszel³⁷, Roman Tomczak³⁸, Abram Wohl³⁹, Zdzisław Worach⁴⁰, Arkadiusz Zalega⁴¹ i Marian Żurawski⁴².

Ujawnione już na wstępnych przesłuchaniach rzekome związki członków Armii Krajowej z Andersem, Tatarem, Spychalskim i Mossorem, spowodowały natychmiastowe przybycie do Wrocławia dwóch specjalnych wysłanników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – pplk. Ludwika Serkowskiego⁴³ i kpt. Floriana Mederera⁴⁴, którzy przez cały pierwszy tydzień sierpnia uczestniczyli w przesłuchaniach członków kierownictwa organizacji.

W trakcie śledztwa szeroko korzystano z pomocy pięciu współpracowników zwerbowanych wśród aresztowanych członków AK oraz z wyników pracy agencji celnej⁴⁵.

Dzięki relacjom osób aresztowanych w sprawie Armii Krajowej możliwe stało się ustalenie metod zastosowanych przez oficerów śledczych UB w celu uzyskania pożądanых przez nich treści zeznań. Wśród najczęściej wymienianych znalazło się: wbijanie igieł pod paznokcie, bicie po całym ciele, kopanie, duszenie, przytrząskiwanie genitaliów szufladą biurka, plucie w twarz, umieszczanie w karcerze (pomieszczeniu o wysokości 1 m wypełnionym w części wodą) nawet na ponad 50 godzin, wielogodzinne „stójki”, groźenie pozbawieniem życia aresztowanego lub członków jego rodziny, głodzenie, znęcanie się psychiczne, obelgi, pozbawianie snu⁴⁶.

W najpełniejszym z zachowanych opisów metod śledczych stosowanych wobec jednego z członków AK, szczególne miejsce zajmuje oficer śledczy Józef

³⁷ AIPN Wrocław, 059/2218, Akta osobowe J. Ruszela. Jerzy Ruszel – ur. 13 XII 1925 r. w Ostrowach, powiat częstochowski. W UB od 15 XII 1945 r., początkowo na stanowisku wartownika i oficera śledczego PUBP w Nysie, następnie oficera śledczego PUBP w Oleśnicy (1946–1948), WUBP w Katowicach (1948–1949) i WUBP we Wrocławiu (8 XI 1949 – 4 VI 1954), 4 VI 1954 r. zwolniony ze służby. Awanse: chorąży – 3 XII 1947 r., podporucznik – 28 XII 1950 r.

³⁸ *Ibidem*, V-7053, Akta osobowe R. Tomczaka. Roman Tomczak – ur. 18 VI 1912 r. w Eliżanowie, powiat kutnowski. W UB od 1945 r. na stanowiskach: młodszy oficer śledczy PUBP w Ozorkowie (1946), zastępca kierownika sekcji w Wydziale VII WUBP we Wrocławiu (1946), starszy oficer śledczy w Wydziale Śledczym WUBP (1946–1948), starszy oficer śledczy PUBP w Dzierżoniowie (1948–1949), oficer śledczy w Wydziale Śledczym WUBP i WUdsBP we Wrocławiu (1949–1956). W 1956 r. zwolniony ze służby. Awanse: chorąży – 1945 r., podporucznik – 1949 r., porucznik – 1951 r. Brak danych o zatrudnieniu po zwolnieniu z UB. Zmarł 14 III 1988 r. we Wrocławiu.

³⁹ Nie odnaleziono teczki osobowej A. Wohla.

⁴⁰ Nie odnaleziono teczki osobowej Z. Woracha.

⁴¹ Nie odnaleziono teczki osobowej A. Zalegi.

⁴² Nie odnaleziono teczki osobowej M. Żurawskiego.

⁴³ Ludwik Serkowski – ur. 13 VIII 1919 r. W UB od lata 1944 r. W 1952 r. zastępca naczelnika Wydziału III Departamentu Śledczego MBP. Zwolniony z pracy w resorcie 31 V 1956 r. (*Ludzie bezpieczeństwa w walce z Narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1978. Centrala*, oprac. M. Piotrowski, Lublin 2000, s. 746).

⁴⁴ Brak bliższych danych. Zarówno Mederer, jak i Serkowski brali udział w przesłuchaniach Kowalika, Świątkiewicz i Waradzyna w dniach 1–6 VIII 1952 r.

⁴⁵ AIPN Wrocław, 049/127, k. 19. Zwerbowano wówczas tajnych współpracowników posługujących się pseudonimami „Jackowski”, „Nella”, „Ryszard”, „Wąż”, „Jurek”.

⁴⁶ Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu, Odpowiedzi na ankietę OBEP we Wrocławiu z 29 XI 2000 r., skierowaną do osób represjonowanych na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956, bez sygn., Odpowiedź na ankietę Marii Waradzyn (żony Józefa Waradzyna) z 15 I 2001 r.; Odpowiedź Mariana Lewandowskiego z 19 I 2001 r.; Odpowiedź Władysława Noconia z 11 I 2001 r.

Nowicki⁴⁷: „W śledztwie prowadzonym przez [...] [Józefa Nowickiego – K.S.] poddawany byłem wielokrotnym przesłuchaniom (około 80 razy), szczególnie nocami. Z przesłuchań tych Nowicki według mnie sporządził 30–40 protokołów przesłuchań mnie. Poza Nowickim przesłuchiwali mnie inni funkcjonariusze UB w liczbie 8–10 osób, którzy z niektórych przesłuchań sporządzali protokoły. [...] Tak jak podałem, były to długotrwałe nocne przesłuchania, które przeciągały się do godzin rannych. Jedno przesłuchanie prowadzone przez Nowickiego trwało bez przerwy siedem dni i nocy. To znaczy, że ja siedziałem w pokoju na taborecie przez ten czas. Gdy nie byłem przesłuchiwany, to musiałem siedzieć w pozycji »na baczność«, a inni funkcjonariusze tylko mnie pilnowali. [...] Nowicki podczas przesłuchiwania mnie w śledztwie kilkanaście razy pluł w twarz. Za którymś razem, nie pamiętam dokładnie kiedy, po opluciu mnie »odwinąłem« ręką w jego kierunku. Nowicki narobił krzyku i do pokoju przesłuchań wpadło z pięciu ubeków, którzy na jego polecenie zaczęli mnie okładać rękami po całym ciele. Wtedy to do bijących dołączył się też Nowicki. Nowicki pięścią uderzył mnie ze trzy razy w lewy bok. W śledztwie Nowicki mnie więcej nie bił, ale pluł na mnie dalej. [...] Pomimo straszenia mnie ja nie przyznawałem się do zarzucanych mi czynów. W tej sytuacji, pod koniec listopada [1952 r. – K.S.] Nowicki polecił umieścić mnie w karcerze. Konwojem zostałem zaprowadzony do piwnicy przez nieznanymi mi ubeków. Tam musiałem się rozebrać kompletnie do naga i stać na betonowym podłożu w wodzie po kostki. Po dwóch dniach badał mnie lekarz. Nie wiem, jaka była jego diagnoza. Natomiast Nowicki oświadczył mi, że lekarz powiedział, że w karcerze mogę przebywać w dalszym ciągu bez określenia czasu. Po powrocie do piwnicy, po pięciu dniach straciłem przytomność⁴⁸».

Wielomiesięczny okres śledztwa kończyło sporządzenie aktu oskarżenia i skierowanie sprawy do sądu. Wszystkie osoby oskarżane o przynależność lub współpracę z organizacją Kowalika stanęły przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu. 12 marca 1953 r. oficer śledczy WUBP we Wrocławiu por. Zdzisław Niewiarowski sporządził akt oskarżenia przeciwko dowództwu organizacji. We wstępie do niego pisał:

„Zwycięska realizacja Planu 6-letniego i pomyślny rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi wzmaga opór elementów kułacko-spekulacyjnych, które starają się powstrzymać przechodzenie mas chłopskich na drogę nowej gospodarki socjalistycznej. Elementy te organizują opór przeciw wszelkim poczynaniom władzy ludowej na wsi.

W związku z tym wieś jest obecnie terenem zaciekłych ataków ze strony podziemia reakcyjnego i jego imperialistycznych mocodawców.

⁴⁷ 9 VII 1999 r. Sąd Rejonowy Wrocław-Stare Miasto wydał wyrok skazujący Józefa Nowickiego na 1,5 roku więzienia. 27 I 2000 r. Sąd Okręgowy we Wrocławiu, IV Wydział Karny oddalił rewizję adwokata i utrzymał wyrok w mocy.

⁴⁸ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN we Wrocławiu, Akta podręczne prokuratora w sprawie stosowania niedozwolonych metod śledczych przez byłych funkcjonariuszy WUBP we Wrocławiu wobec Władysława Gągorowskiego, S-1/98/UB, Odpowiedź Władysława Gągorowskiego z 8 IV 1997 r. na ankietę skierowaną do osób represjonowanych z przyczyn politycznych na Dolnym Śląsku, opracowaną przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu we Wrocławiu.

Na czele tej walki stoją przywódcy organizacji z czasów okupacji i b[yli] członkowie PSL, którzy są wyrazicielami ideologii faszystowskiej i interesów kulackich. Szerzą oni wrogą propagandę i panikę wojenną, tworzą grupy i nielegalne organizacje, uprawiając akcję dywersyjną, szpiegowską i terrorystyczną na odcinku wiejskim. Na rozrastanie się wrogiej działalności mają duży wpływ zagraniczne ośrodki szpiegowskie, które poprzez audycje radiowe i nasłanych do Polski agentów wpływają na aktywizowanie się elementów wrogich Polsce Ludowej.

Pod wpływem propagandy wojennej i popleczników imperialistycznych ośrodków wywiadowczych na terenie woj. wrocławskiego powstała w 1949 r. kontrewolucyjna organizacja pod nazwą Armia Krajowa, która postawiła sobie za cel walkę z władzą ludową w Polsce i przygotowanie imperialistom bazy do ewentualnej agresji.

Jednak w wyniku czujności władz bezpieczeństwa organizacja ta została ujawniona⁴⁹.

Z racji pełnionej funkcji wszystkie akty oskarżenia zatwierdzał kierujący Wojсковą Prokuraturą Rejonową we Wrocławiu ppłk Filip Barski⁵⁰.

Procesy

Lipiec 1952 r. na Dolnym Śląsku, poza masowymi aresztowaniami członków organizacji Armia Krajowa, przeszedł do historii także ze względu na odbywający się wówczas proces kierownictwa innej organizacji o nazwie Rzeczpospolita Polska Walcząca. W trakcie wielodniowej rozprawy sądowej kierujący Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu ppłk Włodzimierz Ostapowicz⁵¹ zwołał naradę pracowników sądu, którym oświadczył, że otrzymał wiadomość o planowanej przez

⁴⁹ AIPN Wrocław, 21/5468, t. 3, Wstęp do aktu oskarżenia w sprawie F. Świątkiewicza, M. Kowalika i innych, sporządzony 12 III 1953 r. przez por. Zdzisława Niewiarowskiego, k. 192.

⁵⁰ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], 18/725, Akta osobowe F. Barskiego; Archiwum Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu, 482/46/70, Akta osobowe F. Barskiego. Filip Barski – ppłk, prokurator wojskowy, ur. 18 IX 1909 r. we Lwowie. W 1937 r. absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1939–1943 w ZSRR. Od 1944 r. w wojskowych organach prokuratorskich na stanowiskach: aplikant Wojskowej Prokuratury 2. Armii WP (1944), oficer śledczy Wojskowej Prokuratury 7. DP (1944–1945), oficer śledczy i podprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Katowicach (1945), podprokurator Wojskowej Prokuratury Dowództwa Okręgu Wojskowego nr IV (1945–1946), wiceprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu (1946–1947) i Szczecinie (1947–1948), prokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie (1948–1949), prokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu (1949–1955). Awanse: chorąży – 1945 r., podporucznik – 1945 r., porucznik – 1945 r., kapitan – 1946 r., major – 1946 r., podpułkownik – 1951 r. Po zwolnieniu z wojska wiceprokurator i naczelnik Wydziału Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu. W 1969 r. wyjechał do Wenezueli.

⁵¹ CAW, 1495/71/943, Akta osobowe W. Ostapowicza; Archiwum Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu, 499, Akta osobowe adwokata W. Ostapowicza. Włodzimierz Ostapowicz – ppłk, sędzia wojskowy, ur. 16 VI 1907 r. w Stanisławowie. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W latach 1939–1943 przebywał w ZSRR. Od 1943 r. w WP. Od 13 VII 1944 r. w sądownictwie wojskowym. Do chwili demobilizacji w 1955 r. pracował jako sędzia i szef Wojskowego Sądu Polowego 2. DP (1944–1945), przewodniczący Wydziału ds. Doraźnych Sądu Okręgowego w Białymstoku (1946), szef Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku (1946–1947), kierownik sekcji w Departamencie Personalnym MON (1947–1948), szef Wojskowego Sądu Okręgowego nr I w Warszawie (1948–1950) i Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu (1950–1955). Po demobilizacji adwokat w Strzelinie (powiat wrocławski) i we Wrocławiu. Zmarł 18 XI 1979 r. we Wrocławiu.

Amerykanów akcji wysadzenia desantu w okolicach sądu i odbicia przez nich kierownictwa Rzeczypospolitej Polski Walczącej. Kolejnym rozprawom towarzyszyły już nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Wstrzymano ruch na odcinku ulicy Podwale, która przylegała do sądu, żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego z bronią maszynową stali wokół budynku, na jego korytarzach i dachu⁵². Rozbicie w tym samym czasie przez UB organizacji Armia Krajowa, działającej także w środowisku chłopskim, spowodowało, że ppłk Ostapowicz zakwalifikował ją jako oddział Rzeczypospolitej Polski Walczącej i kolejną na Dolnym Śląsku jednostkę „V kolumny imperialistów amerykańskich”. W sprawozdaniu WSR we Wrocławiu za listopad i grudzień 1952 r. pisał do swoich przełożonych w Warszawie: „W okresie sprawozdawczym spośród spraw przeciwko osobom cywilnym, które wpłynęły do sądu i które zostały rozpatrzone (281), dominowały sprawy o działalność w organizacjach kontrrewolucyjnych i sprawy o bandytyzm [...]. Przytłaczająca większość kontrrewolucyjnych organizacji, których działalność ujawniona została na terenie województwa wrocławskiego, to organizacje, które tworzone były jako V kolumna imperialistów amerykańskich na wypadek wojny i które miały udzielić w wypadku wojny pomocy agresorowi z bronią w ręku lub bez niej [...]. Podobną szeroko rozgałęzioną kontrrewolucyjną organizacją ujawnioną w lipcu 1952 r. była organizacja działająca pod nazwą Armia Krajowa. Organizacja ta działała w graniczących ze sobą gminach powiatów Wołów, gmina Wińsko, Milicz, gmina Zmigród i gmina Prusice, i Trzebnica, gmina Skokowa oraz w mieście Wrocław. Założona ona została przez nieujętego dotychczas mjr. AK z okresu okupacji N. Potyrę w 1949 r. na terenie powiatu Milicz. Celem tej kontrrewolucyjnej organizacji było przygotowanie się na wkroczenie wojsk amerykańskich w wyniku oczekiwanej przez jej przywódców nowej wojny imperialistycznej, przygotowanie miejsc dogodnych do wysadzenia desantu wojsk agresora i udzielenia temu desantowi pomocy w postaci informacji dotyczących rozmieszczenia naszych wojsk, transportu, lotnictwa itp. oraz ukrywanie członków desantu. Od lipca do września 1952 r. aresztowanych zostało 150 członków tej organizacji”⁵³.

Pierwsze rozprawy sądowe przeciwko członkom AK odbyły się pod koniec września 1952 r. Ostatnie, w których sądzono kierownictwo organizacji, w kwietniu 1953 r. Składom sędziowskim WSR we Wrocławiu przewodniczyli sędziowie: Adolf Gębara⁵⁴, Stanisław Romanek⁵⁵, Franciszek Kapczuk⁵⁶ i Norbert

⁵² Relacja J. Szydłarskiego, sekretarza Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu w latach 1950–1953 z 11 XII 1997 r., w zbiorach autora.

⁵³ AWL II, 4958/55/13, Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu, Sprawozdania miesięczne i opisy wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu za okres 8 XI – 31 XII 1952, k. 226.

⁵⁴ Nie odnaleziono akt osobowych A. Gębary.

⁵⁵ CAW, 1645/79/551, Akta osobowe S. Romanka. Stanisław Romanek – kpt., sędzia wojskowy, ur. 18 XI 1916 r. w Kępie, powiat miechowski. Od 1946 r. w wojskowym wymiarze sprawiedliwości na stanowiskach: sekretarz Wojskowej Prokuratury 7. DP (1946), sekretarz Wojskowej Prokuratury Okręgowej nr IV we Wrocławiu (1946), aplikant, asesor i sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu (1947–1954). Awanse: podporucznik – 1946 r., porucznik – 1948 r., kapitan – 1950 r. W chwili zwolnienia z wojska był studentem II roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Po demobilizacji kierownik zaopatrzenia i ekonomista w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego we Wrocławiu. Zmarł 20 XI 1988 r. we Wrocławiu.

⁵⁶ *Ibidem*, 1615/77/852, Akta osobowe F. Kapczuka. Franciszek Kapczuk (właśc. Nataniel Trau) – ur. 26 II 1913 r. w Samborze, województwo łwowskie. W 1936 r. absolwent Wydziału Prawa

Ołyński⁵⁷. Największą aktywnością w ferowaniu wyroków, w tym kar śmierci wykazał się najmłodszy z nich, por. Adolf Gębara. Wśród prokuratorów Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu podobną do Gębary rolę odegrał kpt. Roman Strugalski⁵⁸. W ostatnim dniu procesu Franciszek Świątkiewicz i Józef Waradzyn ze łzami w oczach prosili o darowanie życia⁵⁹.

Ogółem w sprawie skazano 137 osób, orzekając niezwykle surowe wyroki: pięć kar śmierci, sześć kar dożywotniego więzienia, 21 wyroków 15 lat więzienia, dwa – 14 lat, trzy – 13 lat, szesnaście – 12 lat, trzy – 11 lat, 22 wyroki 10 lat, sześć – 9 lat, czternaście – 8 lat, siedemnaście – 7 lat, sześć – 6 lat, trzy – 5 lat, pięć – 3 lat, pięć – 2 lat, dwie kary jednego roku, jedna kara dwóch miesięcy więzienia⁶⁰. Pozostałych kilkadziesiąt osób zatrzymanych do wyjaśnienia po kilku dniach, czasami tygodniach zwolniono, rezygnując ze skierowania ich spraw na drogę sądową.

Ze względu na „bezpieczeństwo państwa” rozprawę przeciwko dowództwu organizacji Armia Krajowa przeprowadzono niejawnie, bez udziału publiczności. Siedmiodniowy proces (7–13 kwietnia 1953 r.) zakończył się ogłoszeniem wyroku 20 kwietnia, w którym sędzia por. Adolf Gębara skazał Franciszka Świątkiewicza, Michała Kowalika, Franciszka Szuberłę i Józefa Waradzyna na karę śmierci. W dniu rozpoczęcia procesu Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu pod przewodnictwem kpt. Romanka najwyższy wymiar kary orzekł wobec Jana Szymańczuka.

Podczas aresztowań członków Armii Krajowej w 1952 r. z zagrożonego terenu udało się zbiec Bronisławowi Górskiemu, Bolesławowi Grzebielcowi, Ludwi-

Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W okresie okupacji przebywał w ZSRR, do Polski powrócił zimą 1946 r. W latach 1947–1948 szef wydziału w Komendzie Wojewódzkiej MO we Wrocławiu, następnie do 1949 r. pracownik Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym we Wrocławiu. W latach 1949–1954 sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu. 15 IX 1954 r. przeniesiony do rezerwy. Po zwolnieniu z wojska sędzia Sądu Powiatowego we Wrocławiu, prezes sądu w Radziejowie i sędzia Sądu Powiatowego w Szczecinie. Zmarł 7 XII 1986 r. w Szczecinie.

⁵⁷ *Ibidem*, 1615/77/884, Akta osobowe N. Ołyńskiego. Norbert Ołyński – ur. 30 I 1913 r. w Sępólnie, województwo bydgoskie. W 1935 r. absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu w Poznaniu. Do 1939 r. aplikant w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. Od 24 IX 1945 r. pracował w sądownictwie wojskowym na stanowiskach: sędzia Wojskowego Sądu Garnizonowego w Rzeszowie (24 IX 1945 – 19 II 1946), sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie (19 II 1946 – 1 IV 1948), sędzia WSR w Kielcach (2 IV 1948 – 10 VIII 1949), zastępca szefa WSR w Kielcach (10 VIII 1949 – 31 VIII 1952), zastępca szefa WSR we Wrocławiu (1 VII 1953 – 12 VII 1955). Po demobilizacji sędzia Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie (1 VIII 1955 – 2 I 1959) i Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie (3 I 1959 – 1974). Zmarł 29 VIII 1983 r. w Szczecinie.

⁵⁸ *Ibidem*, 1645/79/373, Akta osobowe R. Strugalskiego; Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Akta osobowe studenta R. Strugalskiego, bez sygn. Roman Strugalski – kpt., prokurator wojskowy, ur. 9 XII 1914 r. w Klimkiewiczowie, powiat opatowski. Od 1945 r. w wojskowym wymiarze sprawiedliwości na stanowiskach: oficer śledczy Wojskowej Prokuratury Okręgowej nr I w Warszawie (1945), podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Olsztynie (1946–1950), podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu (1950–1953). Awanse: podporucznik – 1945 r., porucznik – 1946 r., kapitan – 1948 r. Po zwolnieniu z wojska kierownik Wydziału Kadr Akademii Medycznej we Wrocławiu i adwokat we Wrocławiu. W 1960 r. uzyskał magisterium na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Zmarł 9 XII 1983 r. we Wrocławiu.

⁵⁹ AIPN Wrocław, 21/5468, t. 4, k. 82, 110.

⁶⁰ *Ibidem*, 049/127, k. 20.

kowi Kmieciewi, Stanisławowi Ptakowi i Stanisławowi Stanisławskiemu, którzy po latach ukrywania się, w 1955 i 1956 r. ujawnili się przed Wojskową Prokuraturą Rejonową we Wrocławiu lub Powiatowym Urzędem ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Trzebnicy⁶¹.

Ze względu na to, że członkowie kierownictwa AK zostali skazani na najwyższe wyroki z art. 6 i 7 małego kodeksu karnego (szpiegostwo), nie mogli liczyć na zastosowanie wobec nich przepisów amnestii. Jeszcze 3 grudnia 1955 r. Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu uznał na nieuzasadniony wniosek obrońcy o poddanie rewizji wyroku WSR we Wrocławiu z 20 kwietnia 1953 r. Dopiero 16 czerwca 1956 r. we wniosku rewizyjnym Najwyższego Sądu Wojskowego znaleziono podstawę do złagodzenia wyroków Kowalika i innych, uznając za możliwe uniewinnienie ich z obu artykułów. Uznano bowiem, że „trudno mówić o szpiegostwie, gdy nigdy nie ustalono, czy nawiązano kontakt z obcym wywiadem”, oraz że sama obietnica wynagrodzenia, bez udowodnienia, aby ktośkolwiek je rzeczywiście otrzymał, nie może być powodem przyjęcia takiej kwalifikacji czynu.

Na podstawie decyzji Najwyższego Sądu Wojskowego wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu Filip Barski – ten sam, który pięć lat wcześniej zatwierdzał wszystkie nakazy aresztowania i postanowienia o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej – wyraził zgodę na przerwę w karze ostatniego z członków kierownictwa Armii Krajowej – Józefa Waradzyna⁶². Ostatecznie dopiero 29 listopada 1960 r. Rada Państwa PRL zawiesiła mu resztę kary na okres trzech lat, nie uwalniając bynajmniej od zarzutu popełnienia przestępstwa.

W latach 1958–1960 Służba Bezpieczeństwa we Wrocławiu prowadziła sprawę ewidencyjno-obszerną, którą objęto zwalnianych członków AK. Po stwierdzeniu, że nie przejawiają żadnej działalności, sprawę zaniechano⁶³.

Walka o życie

Przez dziewięć miesięcy skazani na karę śmierci oczekiwali na akt łaski Rady Państwa, który nie nadchodził. W tym czasie trwały gorączkowe, lecz w konsekwencji skuteczne wysiłki samych skazańców i ich obrońców o darowanie życia.

Po wielu pozostających bez odpowiedzi prośbach Franciszek Świątkiewicz, jeden z głównych skazanych w procesie, pisał do Rady Państwa: „Sprawa moja przy opowiadaniu wywołuje po prostu śmiech u słuchających. Za to zostałem skazany we Wrocławiu na karę śmierci. [...] Jest to moja ostatnia prośba. Więcej nigdy nie napiszę. Pozostało mi nieco jeszcze ambicji i honoru”⁶⁴.

Zapewne nie bez wiedzy i zgody władz bezpieczeństwa obronę dowództwa Armii Krajowej i wielu jej członków powierzono dwóm byłym prokuratorom wojskowym, do niedawna zaangażowanym w procesy przeciwko członkom

⁶¹ *Ibidem*, Załączniki do charakterystyki, kwestionariusze B. Górskiego, B. Grzebielca, L. Kmiecica, S. Ptaka i S. Stanisławskiego.

⁶² W aktach sprawy brak informacji o datach zwolnienia z więzienia innych członków kierownictwa AK.

⁶³ AIPN Wrocław, 049/127, k. 20.

⁶⁴ *Ibidem*, 21/5468, t. 4, k. 263.

podziemia – Albinowi Znamirowskiemu⁶⁵ i Jerzemu Tinne⁶⁶. W kuriozalnym uzasadnieniu wniosku rewizyjnego z 24 kwietnia 1953 r. skierowanego do Rady Państwa adwokat Jerzy Tinne pisał: „Ten pachol amerykańsko-angielskich imperialistów omamił Świątkiewicza podstępem i kłamliwą obietnicą wynagrodzenia pieniężnego, słowem: zagrał na najniższym instynkcie ciemnego chłopca, czyniąc z niego ślepe narzędzie swojej nikczemnej działalności”⁶⁷. „Trudno nawet sobie wyobrazić, aby organizatorem względnie kierownikiem kontrrewolucyjnej organizacji mógł być analfabeta, a w dodatku mocno głuchy, jakim jest Świątkiewicz”⁶⁸.

Ofiary

Do końca 1952 r. w więzieniach i aresztach wrocławskich zmarło trzech członków AK: 13 sierpnia Jan Konopielko⁶⁹, 7 grudnia Antoni Tobolski⁷⁰, 17 grudnia Antoni Płóciennik⁷¹. 2 sierpnia 1954 r. śmierć w więzieniu poniósł Józef Bator⁷².

Na przełomie lat 1952/1953 w kilkudziesięciu procesach przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu stanęło sto kilkadziesiąt osób, wśród nich: Edmund Bajer, Józef Bator, Bronisław Bienias, Józef Bienias, Józef Borowiec, Stanisław Borowiec, Stanisław Brożek, Władysław Chłopek, Bronisław Chorążyczewski, Jan Cichoń, Paweł Cieśllicki, Władysław Cieśllicki, Stanisław Czechowicz, Czesław Czechowski, Sylwester Czerwiński, Jan Danaj, Antoni Dobosz, Adam Dobroń, Henryk Dorabiało, Tadeusz Dorużyński, Henryk Dyka, Jan Dziezdina, Eugeniusz Dziekański, Józef Figura, Bronisław Fijałkowski, Bronisław

⁶⁵ CAW, 2411/37/52, Akta osobowe A. Znamirowskiego. Albin Znamirowski – ur. 8 X 1890 r. w Słobódce Dolnej, powiat buczacki. W 1914 r. absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Jako oficer ck armii brał udział w I wojnie światowej. W okresie dwudziestolecia międzywojennego m.in. sędzia Sądu Polowego 2. Armii w Głębokiem (1921–1922), kierownik Wojskowego Sądu Rejonowego w Słonimiu (1922–1926), podprokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Krakowie (1926–1927), sędzia śledczy i orzekający Wojskowego Sądu Okręgowego I w Warszawie (1929–1937), prokurator Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Grudziądzu (1937–1939). W latach 1939–1945 przebywał w niewoli niemieckiej. W WP od 2 XI 1946 r., m.in. jako podprokurator Naczelnej Prokuratury Wojskowej (1946–1947) i szef Wydziału III i VI Naczelnej Prokuratury Wojskowej (1947–1949). 20 II 1950 r. przeniesiony w stan spoczynku. Awanse: podpułkownik – 1946 r., pułkownik – 1947 r. Po zwolnieniu adwokat i obrońca wojskowy we Wrocławiu.

⁶⁶ *Ibidem*, 1234/66/47, Akta osobowe J. Tinne. Jerzy (Joszyj) Tinne – ur. 12 VIII 1902 r. w Równem. W 1921 r. absolwent gimnazjum w Równem. Do wybuchu drugiej wojny kancelista i właściciel biura pisania podań w Równem. W latach 1939–1943 w ZSRR. Od 1943 r. w WP. W latach 1945–1949 aplikant i oficer śledczy Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Chełmie (1945–1946) i Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Lublinie (1946–1949). W 1949 r. absolwent rocznej Szkoły Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości we Wrocławiu. Awanse: chorąży – 1945 r., podporucznik – 1946 r., porucznik – 1946 r. Po zwolnieniu z prokuratury wojskowej adwokat i obrońca wojskowy we Wrocławiu.

⁶⁷ AIPN Wrocław, 21/5468, t. 4, k. 171.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 112.

⁶⁹ *Ibidem*, 049/127, Kwestionariusz osobowy J. Konopielki, k. 78; K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002, s. 95.

⁷⁰ AIPN Wrocław, 049/127, Kwestionariusz osobowy A. Tobolskiego, k. 16.

⁷¹ *Ibidem*, k. 19; K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 95.

⁷² AIPN Wrocław, 049/127, k. 21; K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 95.

Forgiel, Piotr Fran, Józef Franiak, Marian Frydlewicz, Stanisław Frydlewicz, Józef Garbacz, Julian Garbacz, Kazimierz Garbacz, Piotr Garbacz, Stanisław Garbacz, Władysław Garbacz, Roman Gągorowski, Władysław Gągorowski, Mikołaj Giermantowski, Zbigniew Gopalski, Bronisław Górski, Emil Górski, Tadeusz Grochowski, Jan Gruchała, Leopold Gryś, Tadeusz Gryś, Antoni Grzebielec, Bolesław Grzebielec, Bolesław Grzeliński, Waclaw Heciak, Ignacy Hutnik, Józef Hutnik, Zdzisław Jasiński, Władysław Jędryka, Zofia Jurkowska, Franciszek Kapłan, Józef Kądziała, Włodzimierz Kiedek, Włodzimierz Kielek, Władysław Kierbeć, Jakub Kmieć, Ludwik Kmieć, Michał Kmieć, Franciszek Kmiołek, Józef Knuf, Jan Konopielko, Antoni Kopacki, Piotr Kos, Franciszek Kot, Krystyna Kotowska, Władysław Kowalczyk, Michał Kowalewski, Michał Kowalik, Zofia Kowalik, Michał Kowalski, Jan Kozan, Józef Kozub, Marian Kozub, Sławomir Kozyra, Aleksander Krasoń, Władysław Kruk, Bolesław Krykora, Józef Kurowski, Władysław Kutrzyk, Antoni Kuzioł, Marian Lewandowski, Jan Łuczak, Tadeusz Makolus, Sławomir Makówczyński, Stanisław Makówczyński, Paweł Maksymow, Bolesław Matysiak, Ignacy Miarka, Bronisław Mikosik, Antoni Misiewicz, Józef Misiewicz, Karol Moździerz, Kazimierz Musiał, Władysław Musiał, Stanisław Myśliński, Władysław Noçoń, Mieczysław Nohanowicz, Antoni Nowak, Józef Nowak, Ludwik Nowak, Adam Nowakowski, Stanisław Nytko, Edward Ochodzki, Stefan Odżyński, Wincenty Oleksy, Marcin Olszewski, Marian Olszewski, Franciszek Orlik, Zofia Owczarek, Jan Pajak, Antoni Papliński, Waclaw Pawłowicz, Mieczysław Pietrasik, Stanisław Pikuła, Edward Płóciennik (Płuciennik), Antoni Płuciennik, Krystyna Pruchnik, Bronisław Przeor, Franciszek Przyszarz, Ludwik Przyszarz, Marian Przyszarz, Franciszek Pudłowski, Franciszek Regiec, Leon Salamon, Józef Salandra, Stanisław Samulak, Michał Siemiątkowski, Mikołaj Sienkiewicz, Bolesław Sieradzki, Mikołaj Siermantowski, Jan Sipiora, Marian Sipiora, Tadeusz Sipiora, Jan Stanaszek, Henryk Stawowy, Franciszek Strzeszyna, Onufry Sudnikowicz, Marian Szczuka, Franciszek Szuberla, Stanisław Szwajger, Jan Szymańczuk, Józef Szymański, Józef Szymczyk, Stanisław Szyper, Stanisław Słezak, Czesław Ślusarczyk, Franciszek Świątkiewicz, Marian Świątkiewicz, Zofia Świątkiewicz, Antoni Tobolski, Bronisław Trojan, Antoni Waradzyn, Józef Waradzyn, Alfons Wasilewski, Władysław Wasilewski, Waclaw Wojdak, Zygmunt Wojdak, Alfons Wołodźko, Antoni Wręczycki, Józef Wróbel, Jan Zięba, Bronisław Zebrowski, Jan Żuk, Józef Żuk, Stanisław Żuk⁷³.

Do ofiar zaliczyć należy kilkadziesiąt osób skazanych za współpracę z organizacją lub odpowiadających przez sądem z art. 18 małego kodeksu karnego (jak to określano, „wiedział, nie powiedział”): Józefa Banasia, Adolfa Brotona,

⁷³ Zob. AIPN Wrocław, akta spraw: Sr. 164/52, Sr. 587/52, Sr. 587/52, Sr. 588/52, Sr. 590/52, Sr. 593/52, Sr. 599/52, Sr. 602/52, Sr. 608/52, Sr. 612/52, Sr. 616/52, Sr. 617/52, Sr. 618/52, Sr. 621/52, Sr. 642/52, Sr. 643/52, Sr. 646/52, Sr. 648/52, Sr. 649/52, Sr. 650/52, Sr. 653/52, Sr. 654/52, Sr. 663/52, Sr. 671/52, Sr. 681/52, Sr. 685/52, Sr. 686/52, Sr. 694/52, Sr. 700/52, Sr. 701/52, Sr. 703/52, Sr. 705/52, Sr. 706/52, Sr. 707/52, Sr. 708/52, Sr. 711/52, Sr. 713/52, Sr. 715/52, Sr. 716/52, Sr. 718/52, Sr. 729/52, Sr. 730/52, Sr. 731/52, Sr. 732/52, Sr. 733/52, Sr. 734/52, Sr. 737/52, Sr. 740/52, Sr. 744/52, Sr. 765/52, Sr. 768/52, Sr. 775/52, Sr. 776/52, Sr. 780/52, Sr. 782/52, Sr. 784/52, Sr. 817/52, Sr. 818/52, Sr. 821/52, Sr. 822/52, Sr. 823/52, Sr. 824/52, Sr. 842/52, Sr. 848/52, Sr. 8/53, Sr. 9/53, Sr. 12/53, Sr. 30/53, Sr. 72/53, Sr. 76/53, Sr. 95/53, Sr. 129/53, Sr. 135/53, Sr. 138/53.

Mieczysława Datę, Tadeusza Grochowskiego, Marię Grzebielec, Wacława Janika, Zbigniewa Kapłana, Władysława Kowalika-Bajura, Krystynę Kuczborską-Kotowską, Feliksa Kuczborskiego, Kazimierza Majewskiego, Pawła Markiewicza, Wojciecha Matysiaka, Stanisławę Nohanowicz-Misiewicz, Stanisława Pawlińskiego, Zygmunta Pikula, Kacpra Pileckiego, Ignacego Piotrowskiego, Stefana Popławskiego, Władysława Szymaniaka, Wandę Tataryn, Stefana Żurawskiego⁷⁴.

Epilog

W innych realiach politycznych sprawa organizacji Armia Krajowa z powiatu milickiego, trzebnickiego i wołowskiego oraz oczekiwanego przez nią desantu stałaby się pewnie podstawą wielu żartów, przechodząc do historii jako kolejny przykład ludzkiej niewiedzy i naiwności (70 proc. członków AK ukończyło pięć lub mniej klas szkoły powszechnej). W dobie „zastrzającej się walki klasowej” i walki z „zakusami imperializmu” członkowie AK zostali ofiarami systemu. Mimo że nawet wśród współwięźniów opowieści o organizacji – jak pisał Franciszek Świątkiewicz – wywoływały śmiech, otrzymali wyroki niewspółmierne do swej „winy”.

Nie można także wykluczyć, że sprawa od samego początku była jedną z największych prowokacji UB na Dolnym Śląsku. Jej celem mogło być zastraszenie chłopów, niechętnych powstawaniu spółdzielni. Jeżeli tak rzeczywiście było, zastosowane kombinacje operacyjne były znane jedynie bardzo wąskiej grupie osób z najwyższego kierownictwa WUBP, po działaniach których nie pozostały żadne, nawet cząstkowe materiały archiwalne.

KRZYSZTOF SZWAGRZYK (ur. 1964) – historyk, doktor nauk humanistycznych, naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu. Zajmuje się komunistycznym aparatem represji, głównie działalnością sądownictwa i prokuratury. Autor między innymi książek: *Winni? – Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych* (1999), *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1945* (2000), *Straceni na Dolnym Śląsku (1945–1956)* (2002).

⁷⁴ AIPN Wrocław, 049/127, Wykaz pomocników reakcyjnej organizacji AK, k. 55–231.

Bogusław Kopka, Grzegorz Majchrzak

Raport *O służbie bezpieczeństwa publicznego z 1946 roku*

Publikowany dokument *O służbie bezpieczeństwa publicznego (Zarys informacji)* pochodzi ze stycznia 1946 r. Został napisany prawdopodobnie przez członków Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” lub Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jego autorzy – dla podkreślenia autentyczności – zaznaczyli, że powstał „na podstawie wiarygodnych i sprawdzonych relacji”. Treść i forma raportu wskazują na adresata zagranicznego. Nie był to jedyny tego typu dokument skierowany do wolnego świata. Najlepszym przykładem jest tu słynny *Memorial WiN-u do Rady Bezpieczeństwa ONZ* z połowy 1946 r., podpisany ogólnie przez „Polski Ruch Oporu”¹. Opracowania i ekspertyzy krajowych środowisk opozycyjnych, wysyłane za pośrednictwem emisariuszy, czasami kanałami dyplomatycznymi, stanowiły ważne źródło informacji dla zachodnich demokracji. Ukazywały rzeczywiste intencje komunistycznego reżimu przed zbliżającymi się w Polsce wyborami do sejmu.

Raport składa się z dwóch części. W pierwszej przedstawiono w skrócie mechanizmy funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa w strukturach państwa totalitarnego. Wskazano instytucje, organizacje i osoby odpowiedzialne za stosowany w skali masowej terror. W drugiej – omówiono metody działania aparatu bezpieczeństwa wobec przeciwników politycznych (aresztowania, badania, więzienia, skrytobójstwa).

Na uwagę zasługuje fakt, że dokument zawiera wiele precyzyjnych informacji, potwierdzonych przez obecny stan badań historycznych. Jego autorzy wykorzystali wiarygodne źródła informacji, być może umiejscowione w samym Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Na tle innych tego typu analiz, stworzonych przez powojenne podziemie, raport wyróżnia się profesjonalizmem. Nie zawiera informacji niesprawdzonych, opartych na popularnych plotkach, w większości wolny jest od nachalnej propagandy. Można przypuszczać, że autorzy raportu, biorąc pod uwagę świadomość ówczesnych elit Zachodu, świadomie porównali komunistyczny aparat bezpieczeństwa (UB i NKWD) do gestapo, instytucji uważanej za zbrodniczą.

Raport najprawdopodobniej nigdy nie dotarł do adresata, nie powstały kopie maszynopisu. Zapewne wkrótce po powstaniu został przejęty przez Urząd

¹ *Memorial WiN-u do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych* wraz z załącznikami w: S. Kluz, *W potrzasku dziejowym. WiN na szlaku AK. Rozważania i dokumentacja*, Warszawa 1981, s. 338–383. Historycy kwestionują wiarygodność części aneksów zdobytych przez WiN, przypuszczając, że zostały one spreparowane przez MBP, zob. Z. Woźniczka, *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” 1945–1952*, Warszawa 1992, s. 195.

Bezpieczeństwa. Nie był też wcześniej wykorzystywany w badaniach historycznych.

Dokument zachował się w aktach Komisji Likwidacyjnej Armii Krajowej, w chwili obecnej przechowywany jest w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Przy edycji ingerencje w tekst oryginału ograniczono do uzupełnienia interpunkcji, uwspółcześnienia ortografii oraz ujednolicenia zapisu dat. Wszelkie wyróżnienia (podkreślenia, rozspacjowanie) oddano czcionką pogrubioną.

O służbie bezpieczeństwa publicznego (Zarys informacji)

I. Uwagi ogólne

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wraz z podległymi sobie agendami ma stanowić **formalnie** rozbudowany przedwojenny Departament Bezpieczeństwa [Publicznego], jaki istniał w Min[isterstwie] Spraw Wewnętrznych. W praktyce (poza nazwą) obecne „bezpieczeństwo” niewiele ma wspólnego z jakąkolwiek przedwojenną instytucją w kraju. Przy braku analogii w Polsce można by porównać zakres i metody jego działalności jedynie z aparatami gestapo w Niemczech i NKWD w Rosji, przy czym pokrewieństwo z NKWD jest – z natury rzeczy – znacznie silniejsze.

Formalnie działalność „bezpieczeństwa” jako jednego z ministerstw podlega kontroli społeczeństwa poprzez parlament (a więc obecnie KRN), kontroli ze strony rządu, wreszcie Najwyższej Izby Kontroli Państwa (w zakresie budżetowym)². W praktyce sytuacja jest wręcz odwrotna: wszyscy członkowie rządu, KRN-u, no i oczywiście społeczeństwa, znajdują się w zasięgu kontroli i zainteresowania organów bezpieczeństwa niższych szczebli. Nie mówiąc już o zasadniczych wystąpieniach, niedopuszczalna jest na ogół nawet krytyka niższych funkcjonariuszy bezpieczeństwa bez podejrzenia o „reakcyjność”, „uleganie sugestiom obcego wywiadu” itd. W dążeniu do taniego mamienia opinii trafiają się niekiedy jedynie fakty pociągania do odpowiedzialności funkcjonariuszy bezpieczeństwa na najniższych szczeblach za nadużycia finansowe. Tego rodzaju wypadki mają być dowodem czujności rządu nad „czystością” aparatu bezpieczeństwa i dążności do powściągnięcia przekroczeń prawa.

Całokształt działalności Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego stanowi „tabu” nawet w dyskusjach w łonie ścisłego gabinetu rządowego. Na ostatniej sesji KRN-u (zarówno jak i na poprzednich) nie złożono ze strony Min[isterstwa] Bezpieczeństwa Publicznego żadnego sprawozdania na temat działalności tego resortu. W szczególności nieuchwytny jest stan personalny i budżet ministerstwa i podległych mu agend, nie mówiąc już o takich danych, jak np. ilość osób pozostających w obozach i więzieniach znajdujących się pod zarządem Ministerstwa Bezpieczeństwa [Publicznego]. Jawny budżet Min[isterstwa] Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] jest najwyższy z budżetów ministerialnych, nie wyłączając Min[isterstwa] Obrony Narodowej. Stanowi on jednak tylko pewien procent budżetu tajnego, pokrywanego banknotami drukowanymi w ZSRR, a nadsyłany-

² Chodzi o Biuro Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej (1944–1947).

mi do kraju poza wszelką kontrolą urzędowej instytucji emisyjnej: Narodowego Banku Polskiego i Ministerstwa Skarbu³. (Ubocznie: ten napływ nieobjętych reglamentowanym obiegiem pieniężnym banknotów bez pokrycia na rzecz przede wszystkim „bezpieczeństwa”, a dalej różnego typu formacji sowieckich stacjonujących w Polsce – jest jedną z przyczyn wzrastającej inflacji). Wg pewnych i sprawdzonych poufnych informacji łączny (tajny i jawny) budżet „bezpieczeństwa” w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu 1945 r. przekraczał 50% globalnego budżetu państwowego w tych miesiącach. Ta niezależność finansowa „bezpieczeństwa” tłumaczy w pewnej mierze znaczne możliwości działania na terenie kraju zdewastowanego, przy niskiej stopie życiowej społeczeństwa.

Na czele „bezpieczeństwa” od początku utworzenia tego resortu, jeszcze w PKWN w lecie 1944, do chwili bieżącej stoi Stanisław Radkiewicz⁴. Jest to postać o wyjątkowo niezachwianej pozycji osobistej w rządzie w zmiennym układzie stosunków i przy nierzadkim zastępowaniu jednych marionetek innymi w ciągu 1,5 roku istnienia PKWN, a następnie „Rządu Tymczasowego”⁵ i „Rządu Jedności Narodowej”⁶. Radkiewicz marionetką nie jest, należy do ludzi zaufania Rosji w skali wyjątkowej (w randze równej Mincowi⁷, Bierutowi⁸ i Jakubowi Bermanowi⁹,

³ Leon Chajm w książce *Kiedy Lublin był Warszawą* (Warszawa 1964) wspomina przybycie z Moskwy pierwszego transportu z nowymi pieniędzmi, na których znalazły się rażące błędy: na jednoczłotowym banknocie słowo „jeden” wydrukowane jako „ieden”, brak godła państwowego.

⁴ Stanisław Radkiewicz (1903–1987) – od 1925 r. członek KPP, od 1944 r. PPR (1944–1948 członek KC, 1945–1948 Biura Politycznego KC), następnie PZPR; od 1946 r. gen. bryg., od 1947 r. gen. dyw. W czasie II wojny światowej w ZSRR, od 1944 r. sekretarz Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRR, działacz Związku Patriotów Polskich. Od lipca do grudnia 1944 r. kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, od stycznia 1945 do grudnia 1954 r. minister bezpieczeństwa publicznego.

⁵ Rząd Tymczasowy RP istniał od stycznia do czerwca 1945 r., z Edwardem Osóbką-Morawskim (PPS) jako premierem.

⁶ Rząd Tymczasowy Jedności Narodowej istniał od czerwca 1945 do lutego 1947 r., prezesem był Edward Osóbka-Morawski, jego I zastępcą Władysław Gomulka (PPR), II zastępcą Stanisław Mikołajczyk (PSL).

⁷ Hilary Minc (1905–1974) – od 1922 r. członek KPRP (KPP), od 1944 r. PPR (1944–1948 członek KC i Biura Politycznego KC, w listopadzie i grudniu 1948 r. członek Biura Organizacyjnego KC), następnie PZPR. W czasie II wojny światowej przebywał w ZSRR, działacz ZPP oraz pracownik aparatu politycznego 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, w 1944 r. pełnomocnik Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRR. W 1944 r. kierownik Biura Ekonomicznego PKWN, następnie kierownik Resortu Przemysłu PKWN; od stycznia 1945 do marca 1947 r. minister przemysłu, od 1945 do września 1950 r. przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

⁸ Bolesław Bierut (1892–1956) – od 1918 r. członek KPRP (KPP), od 1943 r. PPR (1943–1948 członek KC, 1944–1948 Biura Politycznego KC, formalnie – jako głowa państwa – występował jako bezpartyjny, od września do grudnia 1948 r. sekretarz generalny KC), następnie PZPR. Od 1939 r. przebywał w ZSRR, w lipcu 1943 r. wrócił do kraju, 1943–1944 redaktor pisma PPR „Trybuna Wolności”. Od grudnia 1944 do lutego 1947 r. prezydent KRN.

⁹ Jakub Berman (1901–1984) – od 1928 r. członek KPP, od 1944 r. PPR (1944–1948 członek KC i Biura Politycznego KC, w listopadzie i grudniu 1948 r. członek Biura Organizacyjnego KC), następnie PZPR. W czasie II wojny światowej przebywał w ZSRR: redaktor pisma KP(b)B „Sztandar Wolności”, sekretarz ZPP, od kwietnia 1944 r. członek Zarządu Głównego ZPP, w 1944 r. członek Centralnego Biura Komunistów Polskich w ZSRR. Od sierpnia do grudnia 1944 r. zastępca kierownika Resortu Spraw Zagranicznych PKWN, od stycznia do maja 1945 r. podsekretarz stanu w MSZ, od maja 1945 do listopada 1952 r. podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów.

a wyżej może od Kowalskiego¹⁰ i Jędrzychowskiego¹¹ – zespołu ludzi związanych silniej i szczerzej z każdą koncepcją sowiecką niż z jakąkolwiek koncepcją polską). Z zawodu przedwojennego jest Radkiewicz nauczycielem ludowej szkoły powszechnej – oboje wraz z żoną (Żydówką) działali przed wojną w Komunistycznej Partii Polski. Już też przed wojną Polskę opuścili (data nieustalona), udając się do ZSRR. Formalnie jest Radkiewicz w randze **gen. brygady** (awans 1 I 1946 z pułkownika)¹². Faktycznie korpus generalski nie ma żadnych możliwości wobec możliwości Radkiewicza jako ministra bezpieczeństwa [publicznego]¹³. Zarazem zasiada Radkiewicz stale w Komitecie Centralnym PPR, tj. w ścisłym ośrodku dyspozycyjnym akcji komunistycznej w Polsce. (Jest to szczególnie dla zrozumienia roli i techniki działania „bezpieczeństwa” w Polsce ważny, ponieważ aparat bezpieczeństwa na wszystkich szczeblach wykorzystuje dla swych celów aparat partyjny PPR-u).

Zakres działania Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, dzielącego się strukturalnie na departamenty i kierującego hierarchicznie wojewódzkimi, powiatowymi i miejskimi urzędami bezpieczeństwa w całym kraju – jest bardzo wielostronny. Ministerstwu Bezpieczeństwa [Publicznego] podlega cała Milicja Obywatelska (której komendant główny gen. „Witold” – Franciszek Jóźwiak¹⁴ jest wybitnym działaczem PPR-u, a zarazem wysoko postawioną figurą w ministerstwie), wszelkie agendy śledcze, tak polityczne, jak kryminalne, więzienia i obozy znajdujące się na terenie Polski, wreszcie tzw. Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW)¹⁵, na którego czele stoi zrusyfikowany Polak gen. Kieniewicz¹⁶ (zastępcą jego jest pół-Żyd, pół-Polak z Rosji, uczestnik kampanii

¹⁰ Władysław Kowalski (1894–1958) – od 1928 r. członek KPP, od 1942 r. PPR, w 1944 r. SL „Wola Ludu”, od 1945 r. SL, od 1949 r. ZSL. Od stycznia 1944 do lipca 1945 r. członek Prezydium KRN, od maja do lipca 1945 r. I zastępca prezydenta KRN, od czerwca 1945 do lutego 1947 r. minister kultury i sztuki.

¹¹ Stefan Jędrzychowski (1910–1996) – od 1944 r. członek PPR (1945–1948 członek KC, 1947–1948 Sekretariatu KC), następnie PZPR. W czasie II wojny światowej przebywał w ZSRR; działacz ZPP, współorganizator 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Od lipca do grudnia 1944 r. kierownik Resortu Informacji i Propagandy PKWN, zarazem pełnomocnik PKWN w Moskwie, od stycznia do czerwca 1945 r. przedstawiciel Rządu Tymczasowego we Francji, od czerwca 1945 do lutego 1947 r. minister żeglugi i handlu zagranicznego.

¹² *Uchwała nr 1 Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 1 stycznia 1946 r.*, „Dziennik Personalny Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego”, nr 3, 15 VI 1946, s. 1.

¹³ Tytułem przykładu, dopiero 22 lipca 1947 r. Stanisław Radkiewicz dorównał stopniem – generała dywizji – swojemu zastępcy w resorcie bezpieczeństwa publicznego, komendantowi głównemu MO Franciszkowi Jóźwiakowi.

¹⁴ Franciszek Jóźwiak „Witold” (1895–1966) – od 1921 r. członek KPP, od 1941 r. WKP(b), od 1942 r. PPR (1942–1948 członek KC, 1942–1944 Sekretariatu KC, w 1948 r. Biura Politycznego KC), następnie PZPR. Od 1939 r. przebywał na terenach okupowanych przez ZSRR, w marcu 1942 r. przybył do Warszawy, 1942–1943 szef Sztabu Głównego Gwardii Ludowej, następnie do lipca 1944 r. Armii Ludowej. Od października 1944 r. do marca 1949 r. komendant główny MO, od marca 1945 do marca 1949 r. podsekretarz stanu w MBP. Od 1944 r. gen. bryg., od 1946 r. gen. dyw.

¹⁵ Korpus Bezpieczeństwa Publicznego powstał na podstawie uchwały Rady Ministrów z 24 maja 1945 r.; pod koniec sierpnia 1945 r., licząc ponad 30 tys. żołnierzy, został podporządkowany ministrowi bezpieczeństwa publicznego.

¹⁶ Bolesław Kieniewicz (1907–1969) – gen. dyw., od maja 1943 r. zastępca dowódcy 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki ds. liniowych, 1944–1945 organizator i dowódca 4. DP. 1945–1946 dowódca KBW, następnie odwołany do Armii Radzieckiej.

republikańskiej w Hiszpanii płk Toruńczyk¹⁷, tzw. oficer polityczno-wychowawczy) ma stanowić *sui generis* sekcję, wydział bezpieczeństwa w Wojsku Polskim. Oddziały KBW używane były wielokrotnie do likwidacji grup partyzanckich b[yłej] AK czy NSZ; mają one szczególne zadanie: walki z „reakcją” w łonie armii. Praktycznie stanowią jedno z ramion „bezpieczeństwa” w wojsku, a zarazem karne zbrojne ośrodek dyspozycyjny, gotowy do wystąpień na zewnątrz we wszelkiej formie. Drugim ramieniem „bezpieczeństwa” w wojsku jest tzw. Zarząd Główny Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, którego szefem (z oficjalnym tytułem „zastępca Naczelnego Wodza dla spraw polit[yczno]-wychowawczych”) jest gen. inż. Marian Spychalski¹⁸. Biorąc nadto pod uwagę b[ardzo] znaczną obsadę (procentowo) stopni oficerskich w wojsku przez Rosjan i Żydów, niemal bez wyjątku pracujących bądź dla „bezpieczeństwa”, bądź bezpośrednio dla NKWD, stwierdzić należy, że armia jest szczególnie silnie penetrowana i obsadzona przez władze bezpieczeństwa.

Obok tych agend podlega wreszcie „bezpieczeństwu” bardzo silnie rozbudowana sieć stałych agentów bądź sporadycznie współpracujących i dostarczających żądanych informacji przedstawicieli różnych kół zawodowych i społecznych. Ilość stałych agentów Min[isterstwa] Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] na terenie całego kraju oceniana jest kompetentnie na **kilkadziesiąt tysięcy** (nie licząc oczywiście wszystkich „jawnych”, tj. mundurowych, czy oficjalnie działających w tym charakterze pracowników ministerstwa i komórek ministerstwu podległych). Funkcje agentów „bezpieczeństwa” przyjmują i pełnią: bądź ideowi komuniści (którzy uważają, że dobra jest każda droga walki z „reakcją”, czyli jakakolwiek opozycją wobec faktycznej sowietyzacji kraju), bądź męty społeczne (w wielu wypadkach byli agenci gestapo), bądź ludzie uwikłani przez „bezpieczeństwo” czy to drogą szantażu (wobec obciążeń „politycznych” – tzn. antysowieckich – w przeszłości), czy za cenę korzyści materialnych wreszcie. Najniebezpieczniejsi są agenci ideowi. Nie brak ich w żadnej z trzech (nie mówiąc oczywiście o PPR) partii rządowych: PPS, SL, Str[onnictwo] Dem[okratyczne], i to na różnych szczeblach organizacyjnych. Analogicznie w organizacjach młodzieżowych, społecznych, związkach zawodowych itd. Każdy ośrodek mniej przesiany agentami „bezpieczeństwa” automatycznie niejako uchodzi za „reakcyjny” i tym samym staje się przedmiotem szczególnej uwagi „bezpieczeństwa”.

Do popularnych błędów należy utożsamianie „bezpieczeństwa” z NKWD. „Bezpieczeństwo” jest na ogół dość wierną kopią metod NKWD i różnego rodzaju

¹⁷ Henryk Toruńczyk (1909–1966) – płk, w 1938 r. podczas wojny domowej w Hiszpanii dowódca 13. Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego. Od marca 1944 r. dowódca Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego w ZSRR (w listopadzie 1944 r. przeformowanego w Brygadę Wojsk Wewnętrznych), w 1945 r. p.o. dowódca KBW.

¹⁸ Marian Spychalski (1906–1980) – od 1931 r. członek KPP, od 1942 r. PPR (1944–1948 członek KC, 1945–1948 Biura Politycznego KC), następnie PZPR. W 1942 r. współtwórca Gwardii Ludowej, w 1942 r. szef Sztabu Głównego GL, w 1944 r. szef oddziału informacyjnego Sztabu Głównego Armii Ludowej. Od lipca do września 1944 r. szef Sztabu Głównego WP, następnie do marca 1945 r. prezydent Warszawy i przewodniczący Rady Narodowej m.st. Warszawy. Od marca 1945 do kwietnia 1949 r. wiceminister obrony narodowej i zastępca naczelnego dowódcy WP ds. polityczno-wychowawczych. Od 1945 r. gen. dyw., od 1957 r. gen. broni, od 1963 r. marszałek Polski.

schematów z NKWD zaczerpniętych, znajduje się też w ścisłej od NKWD zależności. Zależność ta nie wyraża się jednak w obecnym układzie stosunków w porządkowaniu formalnym – istnieje jedynie siłą faktów. Skład personalny sfer kierowniczych „bezpieczeństwa” to:

1) Rosjanie lub całkowicie zrusyfikowani Polacy z Rosji,

2) Żydzi¹⁹,

3) Polacy w pełni komunizmowi oddani, przeważnie w Rosji przeszkoleni, nie tylko rozumujący, ale wręcz czujący po „sowiecku”.

Językiem wewnątrznie używanym w centralnych agendach bezpieczeństwa jest rosyjski na równi z polskim, a często nawet w większym od polskiego stopniu. Szereg Rosjan i Żydów z kierowniczych kół „bezpieczeństwa” pracuje **jednocześnie** w NKWD. W tym układzie warunków zależność od NKWD jest przesądzona i zagwarantowana, mimo że „bezpieczeństwo” jest instytucją zasadniczo odrębną (tak jak np. odrębną była faszystowska policja polityczna we Włoszech czy lavalowska²⁰ we Francji nieokupowanej – od gestapo, które działało równoległe, jednocześnie inspirując działalność tych „cichych filii”). Niżsi funkcjonariusze ministerstwa i większość funkcjonariuszy wojewódzkich i niższych hierarchicznie urzędów bezpieczeństwa publicznego – to Polacy i Żydzi polscy. Element przeważnie ze wschodu Polski, nierzadko po kilkuletnim pobycie w więzieniach czy obozach w Rosji – „urobiony” ideowo w duchu komunistycznym w sensie raczej tresury niż wychowania. Uderza dysproporcja pomiędzy rutyną zawodową (wywiadowczą, śledczą, nawet dyskusyjno-polityczną) tych ludzi a brakiem inteligencji i ogólnej wiedzy. Na ogół zapatrzeni we wzory działania Rosjan: podstępni, perfidni, dość sprytni i całkowicie bezwzględni – operują jednak w swej działalności dość przejrzystymi szablonami. Obok tych wreszcie – przedstawiciele świata wręcz kryminalnego, bezkrytyczni wykonawcy, których skierowało do pracy w „bezpieczeństwie” poczucie bezkarności w tej roli i możliwości znacznych nadużyć różnego typu. Politycznie – nie ma w praktyce w „bezpieczeństwie” niekomunistów²¹. Aparat bezpieczeństwa publicznego jest narzędziem utrwalenia i **bezwzględnego** zabezpieczenia **wpływu PPR-u** (a więc ZSRR) w Polsce²². Takie było założenie jego działalności i założenie to realizuje bezkompromisowo. Elementy kierownicze organów bezpieczeństwa zdają sobie sprawę z trudnej roli,

¹⁹ Stereotyp „Żyda w UB” był wówczas bardzo rozpowszechniony w społeczeństwie polskim. Dziś, dzięki pracom historyków, poddawany jest weryfikacji. Stan liczebny funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa publicznego narodowości żydowskiej w centrali wahał się wokół 30 proc. (A. Paczkowski, *Żydzi w UB – próba weryfikacji stereotypu* [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 197).

²⁰ Pierre Laval (1883–1945) – w latach 1942–1944 premier rządu Vichy, współpracował z hitlerowskimi Niemcami; stracony za zdradę stanu.

²¹ W końcu 1945 r. 52 proc. funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego należało do PPR, tylko 3,5 proc. do PPS. Elitę kadrową stanowili „kujbyszewiaczy” – absolwenci szkoły NKWD w Kujbyszewie (A. Paczkowski, *Aparat bezpieczeństwa* [w:] *Instytucje państwa totalitarnego. Polska 1944–1956. Raport. Opracowania*, Warszawa 1994, s. 61, 67).

²² Na jednej z odpraw resortowych w końcu 1945 r. minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wyraźnie stwierdził: „PPR ma Bezpieczeństwo, ma Milicję, ma swoje oddziały zbrojne!” (*Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956: taktyka, strategia, metody*, cz. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 39).

jaką resort ten ma do spełnienia wobec jednolicie nienawistnego nastawienia społeczeństwa, dla którego działalność „bezpieczeństwa” jest stałym przypomnieniem i kontynuacją działalności gestapo. Wszelkie nadużycia władz czy wręcz złoziejstwa i rabunek funkcjonariuszy bezp[ieczeństwa] publ[icznego] są więc przez władze naczelne bezp[ieczeństwa] traktowane pobłaźliwiej niż jakiegokolwiek podejrzenia o wkradnięcie się do aparatu bezpieczeństwa elementów „reakcyjnych”. Bezpieczeństwo przeżywa ciągle czystki wewnętrzne, jak dotychczas na najniższych tylko szczeblach urzędowych, w dążeniu do wykrycia i wytępienia chwiejnych ideowo, nie mówiąc już o ewentualnych opornych moralnie wobec posunięć i rozkazów władz bezpieczeństwa. „Czystki” te nie dotyczą bynajmniej elementów przestępczych w łonie „bezpieczeństwa”. Wszelkie kwalifikacje odgrywają przy tych „selekcjach” rolę drugorzędną wobec wierności politycznej komunizmowi. Sprawdzian: stosunek do ZSRR i do tzw. reakcji, to jest stopień gotowości do bezwzględnej walki z „reakcją”, czyli z każdym przejawem oporu wobec ZSRR i komunizmu. „Bezpieczeństwo” jest hodowlą pewnego typu ludzi: **ślepo oddanych, bezwzględnych, możliwie mało zindywidualizowanych**. Wszelkie relacje z zetknięciem z pracą „bezpieczeństwa” pochodzące z ust świadków, którzy szczęśliwie wydostali się z takich czy innych więzień podległych „bezpieczeństwu” – potwierdzają powyższe twierdzenie w całej rozciągłości.

II. Działalność „bezpieczeństwa” (na podstawie wiarygodnych i sprawdzonych relacji)

A. Aresztowania

Wystarczającą do aresztowania podstawą jest donos lub uzasadnione podejrzenie, że ktoś prowadzi „działalność reakcyjną”, tj. jakkolwiek niejawną akcję przeciw panującemu ustrojowi, rządowi, a nawet jego członkom (włącznie z głośną krytyką w gronie osób, w którym znajduje się donosiciel). Nadto aresztowania obejmują b[ardzo] często ludzi, o których przynależności w przeszłości do AK, wzgl[ędnie] stronnictw politycznych niereprezentowanych obecnie w rządzie – wiadomo.

W ciągu pierwszych miesięcy w r. 1944 aresztowania dokonywało często NKWD w licznej asyście „bezpieczeństwa”. W ostatnich miesiącach we wszelkich widocznych wystąpieniach biorą udział zasadniczo funkcjonariusze bezpieczeństwa (na ziemiach zachodnich i w ogóle terenach pogranicznych nadal jeszcze często NKWD występuje jako czynnik **jawnie** ingerujący; niejawnie jest stale czynnikiem jeśli nie inspirującym, to przynajmniej dokładnie poinformowanym).

Aresztowania są zasadniczo dokonywane wg dwóch najczęściej spotykanych schematów:

a) delikwent zostaje nieznacznie zatrzymany na ulicy i ginie bez wieści, nie dochodząc ani do domu, ani do miejsca pracy. Urząd bezpieczeństwa interpelowany z reguły odpowiada, że nic mu w tej sprawie nie wiadomo.

Aresztowania tego typu mają często miejsce w wypadku zamierzonego przekazania aresztowanego w ręce NKWD, ewentualnego zesłania do Rosji, wzgl[ędnie] po prostu zastrzelenia. Rodzina i otoczenie pozbawione są w takim wypadku w ogóle wiadomości o aresztowanym – nieraz na przeciąg lat. Mieszkanie delikwenta jest w tej sytuacji na pewno pilnie obserwowane, mimo że aresztowanie odbyło się poza mieszkaniem;

b) funkcjonariusze bezpieczeństwa przychodzą do mieszkania delikwenta, dokonywują szczegółowej rewizji i wraz z zatrzymanym zatrzymują się w mieszkaniu na kilka do **kilkunastu dni**. Jest to w ostatnich miesiącach często praktykowana metoda, nazywana popularnie „kociołkiem” lub „blokady”. Wszyscy bowiem przychodzący do zablokowanego mieszkania osoby aresztowanej są zatrzymywani (bez względu na cel przybycia i tłumaczenie) i przetrzymywani co najmniej do chwili zakończenia „blokady”, niejednokrotnie zaś potem jeszcze przewożeni do więzienia i szczegółowo badani. Umiejętne stosowanie tej metody daje „bezpieczeństwu” doskonałe wyniki: poznanie środowiska osoby podejrzanej i wyłowienie dalszych osób obciążonych wzgl[ędnie] podejrzanych spośród przychodzących. Zestawienie wyników rewizji, podejrzeń ciężących na głównym aresztowanym z ewentualnymi obciążeniami osób zatrzymanych w ciągu szeregu dni w jego mieszkaniu często powoduje znaczne komplikacje, szczególnie że podejrzliwość „bezpieczeństwa” jest duża, a powszechne nastawienie – wrogie.

B. Badania

„Bezpieczeństwo” jest dość dobrze zorientowane w strukturze i personaliach konspiracji przeciwniemieckiej z lat wojny. Każdy, kto w niej był czynny, a nie jest aktualnie działaczem politycznym „lewicy”, jest *a priori* podejrzany: przede wszystkim o utrzymywanie kontaktów konspiracyjnych z dawnymi swymi kolegami, nadto o nastawienie antysowieckie i antyrządowe. Rozumowanie „bezpieczeństwa” przebiega tu po logicznej linii, że jednostka czynna w ruchu oporu wobec Niemców nie pogodzi się biernie ze stosowaniem podobnych metod ze strony innego państwa – drugiego sąsiada. W świetle tych kryteriów spod podejrzeń wymykają się przeważnie jednostki bierne społecznie czy nawet czynne – ale kryminalnie. Jest to autentyczny paradoks, że ten element jedynie cieszy się zaufaniem i opinią „spokojnych obywateli”.

Tendencją badania aresztowanego przez „bezpieczeństwo” nie jest udowodnienie mu winy, gdyż z góry zakłada się, że aresztowany jest winien. W szczęśliwej sytuacji może próbować udawadniać, że tak nie jest. Ponieważ aresztowania następują **zawsze** bez nakazu aresztowania czy podania powodów, a nadto w sprawach politycznych, przynajmniej do chwili ukończenia śledztwa obwinionemu nie przysługuje prawo posiadania obrońcy – badania bywają prowokacyjne, perfidne, niekiedy są tylko komedią o z góry wiadomym wyniku.

Bicie i znęcanie się w czasie badań jest zjawiskiem **pospolitym** we wszystkich prawie sprawach „**mniejszego kalibru**”. Poważniejsze sprawy polityczne, przede wszystkim w wypadku aresztowania osób podejrzanych o pełnienie funkcji kierowniczych – traktowane są **odmiennie**. Tu występuje przede wszystkim tendencja do osiągnięcia korzyści propagandowych, politycznych z rozwiązania sprawy aresztowanego. Przesłuchania wybitniejszych jednostek prowadzi nierzadko któryś z szefów departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa [Publicznego], a nawet wiceminister bezp[ieczeństwa publicznego] (Róžański²³) w formie grzecznej i bez zarzutu.

²³ Józef Róžański (Józef Goldberg) (1907–1981) – płk, oficer śledczy NKWD, funkcjonariusz MBP. Od stycznia 1945 r. nacelnik Wydziału VIII Departamentu I (kontrwywiad), od września 1945 r. kierownik Wydziału IV Samodzielnego MBP.

Do stałych tez – w tego rodzaju dyskusjach – wysuwanych przez „bezpieczeństwo” należą:

a) „Anglia chce odebrać Polsce ziemie zachodnie; kapitał angielski chce eksploatować Polskę, która uzależniona od obcego kapitału nie byłaby państwem suwerennym. Naszym naturalnym sprzymierzeńcem jest Rosja, która dotrzymuje danych obietnic i pomaga Polsce w odbudowie. Należy wyciągnąć z tego wnioski”;

b) „Anglia przysyła pieniądze na działalność dywersyjną w Polsce, popiera po cichu Andersa²⁴ i »reakcyjne« dowództwo wojska za granicą i spekuluje na szantaż wojenny przy wykorzystaniu faktu posiadania tajemnicy bomby atomowej. Wywiad angielski – Intelligence Service – działa na terenie Polski. Każdy niezadowolony »obcemu wywiadowi« służy”;

c) „Utajona »reakcja« w Polsce liczy na Mikołajczyka²⁵. Mikołajczyk działa w myśl dyrektyw z zewnątrz, bierze pieniądze z Anglii, sprzeniewierzył się interesom polskiej wsi”;

d) „Nie ma innej drogi, jak pogodzić się z panującą w Polsce rzeczywistością, nawet jeśli się jeszcze nie dojrzało do tego, aby być jej świadomym entuzjastą. Kto dziś ucieka za granicę z kraju, ten nie tylko nie będzie miał drogi powrotu, ale nigdzie w Europie nie ujdzie, gdyż za kilka lat »sięgnemy wszędzie«”.

Nadto tezy: o współpracy AK z Niemcami, o zdradzie Bora-Komorowskiego²⁶, o odpowiedzialności za wybuch powstania, o wkładzie PPR w dzieło walki o niepodległość Polski itp. Ostatnio doszła jeszcze teza, że „Rosja ma też już bombę atomową, i to jeszcze silniejszą, i nie wiadomo, kto się teraz powinien bać”.

Cechą charakterystyczną badań prowadzonych przez „bezpieczeństwo” jest (przejęty z metod NKWD) zwyczaj kilkunastokrotnego zadawania w pewnych odstępach czasu tego samego pytania i sprawdzania zgodności odpowiedzi w drobiazgach.

Badający często dość dobrze wczuwają się w psychikę badanych, gdyż rekrutują się przeważnie spośród karanych przed wojną za działalność komunistyczną i sami mieli pewne doświadczenia w roli oskarżonych, albo – karani za przestępstwa kryminalne – również należą do biegłych w sprawie badań śledczych i wszelkich związanych z nimi „chwytów”.

²⁴ Władysław Anders (1892–1970) – gen., uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., internowany, 1939–1940 więziony we Lwowie, następnie w centralnym więzieniu NKWD na Łubiance w Moskwie, w wyniku układu polsko-radzieckiego z 30 lipca 1941 r. zwolniony z więzienia. Od sierpnia 1941 r. dowódca Armii Polskiej w ZSRR, po ewakuacji do Iranu dowódca Armii Polskiej na Wschodzie (wrzesień 1942 – sierpień 1943) i 2. Korpusu Polskiego (do listopada 1946 r.), od lutego do maja 1945 r. p.o. Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po wojnie na uchodźstwie w Londynie.

²⁵ Stanisław Mikołajczyk (1901–1966) – od 1922 r. członek PSL „Piast”, od 1931 r. SL, od 1945 r. PSL (od lipca 1945 do stycznia 1946 r. wiceprezes – faktycznie p.o. prezes, następnie do października 1947 r. prezes NKW PSL). Od lipca 1943 do listopada 1944 r. premier rządu emigracyjnego. Od czerwca 1945 do lutego 1947 r. wicepremier oraz minister rolnictwa i reform rolnych w Rządzie Jedności Narodowej.

²⁶ Tadeusz Komorowski „Bór”, „Korczak”, „Lawina”, „Znicz” (1895–1966) – gen., od lipca 1943 do października 1944 r. dowódca Armii Krajowej, 30 września 1944 r. mianowany przez Rząd RP na uchodźstwie Naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych. Po powstaniu warszawskim w niewoli niemieckiej, lata powojenne spędził na emigracji w Wielkiej Brytanii.

W wielu wypadkach badania obfitują w pogroźki lub obietnice (zależy to od zachowania i osoby obwinionego). Niemal z reguły stawiana jest **propozycja współpracy z „bezpieczeństwem”** za cenę zwolnienia. Propozycje konfidenckie wysuwane są nieraz nawet przez kierownice jednostki w „bezpieczeństwie” bez żadnego skrępowania.

W przeciwieństwie do badań osób o pewnym ciężarze gatunkowym w polskim przedwojennym czy konspiracyjnym życiu politycznym – perfidnych, lecz poprawnych w formach, przeważająca większość aresztowanych szczególnie w mniejszych ośrodkach miejskich i na wsi, a obwinionych o działalność antyrządową, traktowana jest z brutalnością i sadyzmem, **nieustępującym badaniom przez gestapo**. Bicie aż do odbijania ciała i przetrącania kości, zdejmowania paznokci dla wydobycia zębów i różne tym podobne sadystyczne **tortury należą do wypadków często notowanych**. Dotyczy to przeważnie ofiar skazywanych następnie na długoletnie więzienie lub zsyłanych do Rosji. Osoby, których zatrzymanie na czas dłuższy nie jest przewidziane, traktowane bywają lepiej lub nawet dobrze.

W ostatnich miesiącach „bezpieczeństwo” zwraca uwagę na zachowanie pewnych zewnętrznych pozorów. Metody nie uległy istotnym zmianom na lepsze, mniej jednak o nich przedostaje się relacji do wiadomości szerszych kół społeczeństwa.

C. Więzienia

Od jesieni 1945 roku powszechnie uprzednio stosowane wywożenie **więźniów politycznych** w głąb Rosji ustąpiło częstszemu kierowaniu ich do ciężkich więzień we **Wronkach pod Toruniem^a** i w **Rawiczu**. Oba te więzienia są przepelnione, podobnie jak „Zamek” w **Lublinie**, „Montelupich” w **Krakowie**, „Mokotowskie” w **Warszawie²⁷** i szereg mniejszych więzień politycznych w innych miastach Polski. Wg sprawdzonych informacji przez jedno tylko więzienie – „Zamek” w Lublinie – przeszło od lipca 1944 r. (tj. od chwili wkroczenia wojsk sowieckich do Lublina) do końca lipca 1945 około **100 000 Polaków**. W pow[ie]cie Biała Podlaska, na terenie, gdzie większość mężczyzn zorganizowana była w Armii Krajowej, liczba aresztowanych przez NKWD i „bezpieczeństwo” w **ciągu 5 miesięcy prawie dorównała** liczbie osób aresztowanych na terenie tegoż powiatu przez Niemców w **ciągu 5 lat** okupacji.

Nic więc dziwnego, że więzienia przepelnione są w stopniu utrudniającym zachowanie najprymitywniejszych warunków nie tylko higienicznych, ale wręcz ludzkich. Brud, robactwo i głód – są czynnikami wyniszczającymi zdrowie uwięzionych w krótkim czasie.

Zasługuje na uwagę, że w wielu stwierdzonych wypadkach więźniowie-Niemcy przebywający w łącznych z polskimi więźniami politycznymi budynkach, traktowani są przez nadzór „bezpieczeństwa” lepiej i nie szykanowani tak, jak uwięzieni Polacy-akowcy.

Więzienia na terenie Polski podlegają Ministerstwu Bezpieczeństwa [Publicznego]²⁸. Większe więzienia podlegające jeszcze w lecie 1945 roku formalnie

^a Powinno być pod Poznaniem.

²⁷ Centralne Więzienie w Warszawie, tzw. Warszawa I.

²⁸ Sprawy więzień i obozów pracy leżały w gestii Departamentu Więziennictwa i Obozów (Departament VI) MBP.

NKWD przechodzą (również tylko formalnie) stopniowo pod nadzór „bezpieczeństwa”. Pozostaje na terenie całego kraju setki „drobnych” aresztów i punktów przesłuchań NKWD, nie rzucających się w oczy niezorientowanym. Mieszczą się one zazwyczaj w prywatnych wysiedlonych domach czynszowych, zewnętrznie niczym nie oznaczonych. W piwnicach czynszowej kamienicy wielkomiejskiej, nie przystosowanych do przebywania tam ludzi, trzymani są uwięzieni na stojąco po ciemku, w tłoku uniemożliwiającym położenie się, karmieni raz dziennie zupą podawaną w kubie bez naczyń czy łyżek. Domów takich – o zamalowanych szybach parterowych mieszkań, a zapelnionych ofiarami piwnicach na samej tylko Pradze (przedmieściu Warszawy, leżącym na prawym brzegu Wisły) jest kilka²⁹.

D. Skrytobójstwa

Pod pretekstem działalności „band faszystowskich” „bezpieczeństwo” likwiduje radykalnie uprowadzając z domów (szczególnie na wsi) działaczy demokratycznych, mających dane do wywarcia pewnego wpływu na ludność, a krytycznie nastawionych wobec ZSRR i komunizmu. W ostatnich miesiącach miało miejsce kilka głośnych i kilkanaście lokalnych, mniej powszechnie znanych tajemniczych zaginięć, względnie wprost zabrania z domów w nocy siłą przez umundurowanych bezpieczeństwa^b różnych działaczy ludowych partii Mikołajczyka. Takie „zaginięcia” ogłaszane są potem jako „nowe zbrodnie band faszystowskich” itp.³⁰ W opinii społeczeństwa nie powodują jednak te wersje nawet rozdzwieku. Jednogłośnie uważa [się] je za kłamliwe, a „bezpieczeństwo” za właściwych sprawców zbrodni i prowokatorów.

Urzędy bezpieczeństwa uważane są przez społeczeństwo za agendy władzy okupacyjnej i komunistycznej, a sam fakt istnienia Ministerstwa Bezpieczeństwa [Publicznego] jest dla szerokiego ogółu symbolem trwania okresu zamętu, niepokoju o życie, kompletnego braku poczucia wolności osobistej.

Styczeń 1946 roku

Źródło: AIPN, MBP, 2520, mps.

^b *Tak w tekście.*

²⁹ Centralne miejsce zajmowała siedziba NKWD i jednocześnie więzienie przy ul. Strzeleckiej 10.

³⁰ Szacuje się, że UB wymordowało – pozorując działalność „band reakcyjnych” – ponad 150 członków PSL – T. Gąsiorowski, Z. Zblewski, *Działacze WiN i PSL przed sądem komunistycznym (proces krakowski 11 sierpnia – 10 września 1947 roku)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 11, s. 78.

Wykonywanie wyroków kary śmierci w polskich więzieniach grudzień 1954 – kwiecień 1956

Skończyły się już czasy, gdy ujawnianie coraz to nowych metod śledztw stosowanych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa wywoływało zdumienie społeczeństwa. Nikogo już nie szokują informacje o warunkach panujących wówczas w polskich więzieniach. Ukazało się tyle wspomnień i publikacji naukowych, że kolejne przyjmujemy ze spokojem, mówimy: tak było, wiemy o tym. Jednak gdy ktoś poruszy problem wykonywania w tych latach wyroków śmierci i chowania ciał straconych skazańców, okazuje się, że do dziś historycy niewiele wiedzą na ten temat, choć jest on badany przez wielu. Książka Krzysztofa Szwagrzyka *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*¹ jest najważniejszą dotąd publikacją dotyczącą tego zagadnienia, podjętego niedawno także na łamach „Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej”². Nieliczne publikacje i artykuły prasowe są zazwyczaj oparte na anonimowych relacjach, czasem nawet plotkach³.

Do niedawna funkcjonował stereotyp, że kierownictwo Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a potem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie interesowało się uregulowaniem sprawy wykonywania kary śmierci, a tym bardziej postępowania z ciałami straconych. Niektórzy twierdzą, że kwestii tych nie regulowały żadne wytyczne, wszystko zależało od przedstawicieli terenowego aparatu represji i ich wyobraźni. Jednak wytyczne były, i to liczne. Przede wszystkim cały czas obowiązywał kodeks karny z 11 lipca 1932 r.⁴, nakazujący wykonanie wyroku śmierci poprzez powieszenie, i kodeks karny Wojska Polskiego z 23 września 1944 r., który nakazywał wykonywać wyroki sądów wojskowych przez rozstrzelanie. Według *Ustawy o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu* z 17 marca 1932 r.⁵ wszelkie pochówki mogły się odbywać jedynie na terenie cmentarzy. Kodeks postępowania karnego z 19 marca 1928 r.⁶, formalnie

¹ K. Szwagrzyk, *Straceni na Dolnym Śląsku 1945–1956*, Wrocław–Rzeszów 2002.

² „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 11 jest w całości poświęcony tej tematyce.

³ Na wyróżnienie zasługuje praca Małgorzaty Szejnert *Śród żywych duchów*, Londyn 1990; jest to zapis dziennikarskiego śledztwa w sprawie pochówków osób zmarłych i straconych w więzieniu w Warszawie na Mokotowie.

⁴ Dziennik Ustaw RP 1932, nr 60, poz. 571.

⁵ DzURP 1932, nr 35, poz. 359.

⁶ DzURP 1932, nr 33, poz. 313.

obowiązujący do 1983 r., nakazywał, by wyroki śmierci wykonywać niepublicznie, w obecności prokuratora, naczelnika więzienia, lekarza, duchownego i ewentualnie obrońcy⁷. Pierwsze wytyczne MBP ukazały się 1 września 1945 r.⁸ Minister Stanisław Radkiewicz⁹ polecił kierownikom wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego, by formowali trzyosobowe drużyny egzekucyjne (wyposażone w „odzież ochronną” – gumowe rękawice, buty i płaszcz) do wykonywania wyroków śmierci. Projekt okólnika w sprawie wykonywania kary śmierci z 1946 r.¹⁰ wyznaczał bardzo szczegółowo przebieg egzekucji, zarówno rozstrzelania, jak i powieszenia. Pluton egzekucyjny (co najmniej cztery osoby plus dowódca) miał wykonywać wyrok na podwórzu więziennym z odległości co najmniej 10 m od skazańca. Aby na ścianach nie pozostały ślady po kulach, kazano je zabezpieczyć warstwą piasku. Karę śmierci przez powieszenie miało wykonywać dwóch katów w pomieszczeniu zamkniętym. Po zawiśnięciu ciała na sznurze jeden z nich energicznie skręcał głowę skazańca w celu przerywania kręgów szyjnych. Ciała straconych miały być pochowane w „dniu następnym” na miejscowym cmentarzu, w trumnach. Dyrektor Departamentu Więziennictwa zezwolił, aby na wyraźne życzenie skazanego podczas egzekucji był obecny ksiądz¹¹.

Zgodnie z zarządzeniem dyrektora Departamentu Więziennictwa nr 18 z 10 października 1949 r.¹² zwłoki straconych można było wydać rodzinie, trzeba było jednak uzyskać na to zgodę szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, który musiał swoją decyzję uzgodnić z prokuratorem. Ponadto zwłoki można było wydać zakładom naukowo-badawczym – w takim przypadku decydował naczelnik wydziału więziennictwa WUBP. Pozostałe ciała należało pochować na miejscowym cmentarzu. W 1954 r. w przepisach wykonawczych dla działu administracyjnego jednostek więziennych pojawiło się potwierdzenie tych zasad¹³.

Uregulowana była także sprawa ewidencji wykonywanych wyroków śmierci¹⁴. O wykonaniu każdego wyroku należało powiadomić Centralny Zarząd Więzien-

⁷ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 1 XII 1944 r., ogłoszony w DzURP 1944, nr 13, poz. 70, wprowadzał możliwość publicznego wykonania wyroku śmierci. Zostało to ponownie zakazane uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej z 26 VIII 1946 r. (A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1, Warszawa 1996, s. 47).

⁸ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], MBP Departament Więziennictwa [dalej: MBP DW], 1/36, *Pismo ministra Radkiewicza do kierowników WUBP z 1 IX 1945 r.*, k. 15; dokument ten został ostatnio opublikowany w: K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 170–171.

⁹ Stanisław Radkiewicz (1903–1987) – od lipca do grudnia 1944 r. kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, następnie do grudnia 1954 r. minister bezpieczeństwa publicznego; od grudnia 1954 do kwietnia 1956 r. minister państwowych gospodarstw rolnych, w maju 1957 r. wykluczony z PZPR.

¹⁰ AAN, MBP DW, 1/36, *Projekt okólnika w sprawie wykonywania kary śmierci*, k. 27–29; zob. też K. Szwagrzyk, *op. cit.*, s. 174–176.

¹¹ AAN, MBP DW, 1/90, *Pismo dyrektora departamentu do naczelnika więzienia w Rawiczu z 20 kwietnia 1946 r.*, k. 25.

¹² *Ibidem*, 10/59, *Pismo dyrektora departamentu do naczelników wydziałów więziennictwa z 18 lipca 1953 r.*, k. 60.

¹³ *Ibidem*, 3/212, *Przepisy wykonawcze dla działu administracyjnego jednostek więziennych*, k. 129.

¹⁴ *Ibidem*, 1/89, *Okólniki dyrektora Departamentu Więziennictwa dotyczące służby więziennej 1944–1947 r.*, *Okólnik nr 49 z 25 kwietnia 1945 r. w sprawie wykazu więźniów skazanych na najwyższą karę*, k. 74; *Okólnik nr 130 z 8 kwietnia 1946 r. w sprawie ewidencji więźniów skazanych na karę śmierci*, k. 256.

nictwa i miejscowy Urząd Stanu Cywilnego, z tym że do USC wysyłano zawiadomienie o śmierci więźnia bez podania przyczyny śmierci lub też podając za przyczynę udar lub zawał serca.

Wymieniono tu tylko kilka dokumentów regulujących sprawy wykonywania wyroków śmierci i postępowania ze zwłokami straconych. Można je podsumować w ten sposób: wyrok miał być wykonywany na terenie więzienia przez powieszenie lub rozstrzelanie przez pluton egzekucyjny, w obecności prokuratora, naczelnika więzienia, lekarza i duchownego; ciało należało pochować na miejscowym cmentarzu, w trumnie, a o wykonaniu wyroku poinformować USC i Departament Więziennictwa MBP (później Centralny Zarząd Więziennictwa MSW).

Pozostaje jednak pytanie, jak stosowano te przepisy w praktyce. Badając ten temat, trudno się oprzeć wrażeniu, że większość przepisów była lekceważona przez terenowy aparat bezpieczeństwa bądź też mu nieznana.

Hipolit Duliasz¹⁵, dyrektor CZW, nie zauważał tego problemu. 15 marca 1956 r. udał się na miesięczny urlop, zastępował go w tym czasie Władysław Jura¹⁶. Był to człowiek spoza układow, przeniesiony do CZW z Milicji Obywatelskiej wiosną 1955 r. Wytrzymał w więziennictwie tylko dwa lata, po czym na własną prośbę wrócił do milicji. Zwrócił uwagę na to, że MSW od przejścia kontroli nad więziennictwem 7 grudnia 1954 r. nie wydało żadnych przepisów regulujących wykonywanie wyroków kary śmierci i postępowanie ze zwłokami skazanych. Zapytany o to wiceminister spraw wewnętrznych Stefan Antosiewicz¹⁷ polecił zbadać wykonanie wszystkich wyroków śmierci wydanych po przejściu więziennictwa w struktury MSW. Komisarz Jura oddelegował do tej sprawy funkcjonariusza Wydziału Inspekcji CZW – Szadkowskiego¹⁸. Sprawa zrobiła się na tyle głośna, że 10 maja 1956 r. w Prokuraturze Generalnej odbyła się poświęcona temu problemowi konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, Prokuratury Generalnej, sądownictwa wojskowego i Centralnego Zarządu Więziennictwa. Były już wtedy znane pierwsze ustalenia Szadkowskiego.

Prezentowane są tu dwa dokumenty przedstawiające wyniki inspekcji w poszczególnych więzieniach. Ich autorem jest inspektor Szadkowski. Pierwszy dokument z 25 kwietnia 1956 r. nosi tytuł *Notatka służbowa*. Jest to *de facto* raport z wizytacji dwóch pierwszych więzień odwiedzonych przez inspektora

¹⁵ Hipolit Duliasz (ur. 1911) – działacz Komunistycznej Partii Polski, w latach 1943–1944 oficer polityczny Armii Polskiej w ZSRR, w latach 1944–1947 na eksponowanych stanowiskach aparatu terenowego i centralnego MBP, od 1947 r. w Departamencie Więziennictwa MBP, 1950–1951 wicedyrektor, od marca 1951 r. dyrektor Departamentu Więziennictwa MBP, dyrektor Centralnego Zarządu Więziennictwa, od października 1957 r. starszy inspektor Inspektoratu Dowódcy Wojsk Wewnętrznych, później w Biurze Paszportów MSW, zwolniony w maju 1962 r.

¹⁶ Władysław Jura (ur. 1913) – działacz KPP, PPR i PZPR, w latach 1945–1950 oficer KBW, ukończył szkołę partyjną przy Komitecie Centralnym PZPR, w 1953 r. skierowany do pracy w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej, w marcu 1955 r. powołany na stanowisko zastępcy dyrektora CZW, od października 1956 r. dyrektor CZW, w 1957 r. wrócił do MO.

¹⁷ Stefan Antosiewicz (ur. 1918) – od 1944 r. na eksponowanych stanowiskach w aparacie terenowym i centralnym MBP, od 1948 r. dyrektor Departamentu I MBP, od 1954 r. podsekretarz stanu w MSW, odwołany w listopadzie 1959 r.

¹⁸ Nie udało mi się niczego dowiedzieć o inspektorze Szadkowskim, autorze prezentowanych dokumentów. Nie zachowały się żadne materiały poświadczające przebieg jego służby.

– Centralnego Więzienia na warszawskim Mokotowie i Centralnego Więzienia w Białymstoku. Szadkowski przystąpił do pracy natychmiast po otrzymaniu zadania, „z marszu”, wyposażony jedynie w listę straconych więźniów (jak się później okazało, niekompletną) sporządzoną przez Wydział Rozmieszczenia i Ewidencji CZW. Rozpoczął kontrolę od więzienia warszawskiego, gdzie wykonywano wyroki. Gwarantowało mu to łatwy ponowny dostęp, gdyby po kolejnych inspekcjach zaistniała potrzeba zadania dodatkowych pytań. Wybór drugiej wizytowanej placówki wiązał się prawdopodobnie z jej położeniem. Szadkowski dobrze przemyślał kolejność inspekcji. Zależało mu na czasie, zadanie było pilne. Białystok był wówczas jedynym miejscem na wschodzie kraju, gdzie wykonywano wyroki śmierci. Potem inspektor wrócił do Warszawy. Resztę interesujących go więzień mógł zwiedzić podczas jednej podróży, gdyż wszystkie są położone w południowej i centralnej Polsce. Pierwszy dokument zawiera krótkie uzasadnienie inspekcji, następnie relacjonuje jej efekty, z obu jednostek oddzielnie. Na końcu inspektor podaje swoje wnioski.

Dokument drugi z 12 maja 1956 r. jest raportem z kontroli sześciu pozostałych jednostek więziennych z listy Wydziału Rozmieszczenia i Ewidencji. Nawiązuje do notatki z 25 kwietnia, po czym – podobnie jak ona – omawia kontrole w poszczególnych więzieniach. Kolejność, w jakiej placówki są przedstawiane, odpowiada kolejności inspekcji. Szadkowski odwiedził najpierw więzienie w Chełmie, stamtąd pojechał do Sandomierza, Krakowa i Wrocławia. Ostatnie inspekcje, w Łodzi i Bydgoszczy, zrobił podczas tej podróży lub oddzielnych wyjazdów z Warszawy. Swój raport zakończył obszernymi wnioskami i propozycjami rozwiązania problemów związanych z wykonywaniem kary śmierci w polskich więzieniach.

Nr 1

1956 kwiecień 25, Warszawa – Notatka inspektora Wydziału Inspekcji Centralnego Zarządu Więziennictwa MSW do dyrektora CZW po inspekcji centralnych więzień w Warszawie i Białymstoku

N.I. 1130/56

Warszawa, dnia 25 kwietnia 1956 r.
Ścisłe tajne
Egz. nr 1

Do Dyrektora Centralnego Zarządu Więziennictwa
Ob. Kom[isarza] I stop[nia] H[ipolita] Duliasza
w miejscu

Notatka służbowa

Dnia 20 IV 1956 r. otrzymałem zadanie i wytyczne od wicedyrektora CZW kom[isarza] I stop[nia] Wł[adysława] Jury w sprawie ustalenia dotychczasowego trybu postępowania naczelników więzień przy wykonywaniu prawomocnych wyroków – kary śmierci. W tym celu otrzymałem polecenie wyjazdu do jednostek więziennych w Warszawie I, Białymstoku, Chełmie Lubelskim, Sandomierzu, Krakowie, Wrocławiu, Łodzi i Bydgoszczy.

W skontrolowanych 2 do tej pory jednostkach, tj. Warszawie I i Białymstoku, sprawy te przedstawiają się następująco. Dodać przy tym należy, że zgodnie z otrzymanym poleceniem szczegółowo zajmuję się badaniem spraw, które miały miejsce po 7 XII 1954 r.

1. Więzienie Warszawa I¹

Od m[iesią]ca grudnia 1954 r. do 1 kwietnia 1956 r. na terenie więzienia Warszawa I zostało ogólnie wykonanych 9 wyroków k[ary] ś[mierci]², a nie 5 – jak mylnie poinformował Wydział Rozmieszczenia i Ewidencji CZW. Z tej liczby 3 więźniów specjalnie zostało przetransportowanych do Mokotowa z jednostek sąsiedzkich dla wykonania wyroków.

Na podstawie akt osobowych, sentencji wyroków, powiadomień Biura Ułaskawień Generalnej Prokuratury i protokołu egzekucji – wynika, że wyroki zostały wykonane prawnie oraz w terminie wyznaczonym przez władze dysponujące oraz przy obecności do tego upoważnionych pracowników wymiaru sprawiedliwości i funkcjonariuszy S[łużby] W[ięziennej]. Jeżeli chodzi o samą stronę formalną, to wyroki przez rozstrzelanie dokonywane były przez jednego

¹ Centralne Więzienie w Warszawie.

² Stracono pięć osób skazanych za działalność niepodległościową: Władysława Dubielaka (ur. 1924, stracony 27 X 1955 r.), Napoleona Idzikowskiego (ur. 1924, stracony 23 XI 1955 r.), Stanisława Latoszka (ur. 1926, stracony 5 I 1955 r.), Jerzego Lewszeckiego (ur. 1913, stracony 2 VIII 1955 r.), Mariana Szymczaka (ur. 1920, stracony 2 VIII 1955 r.) oraz cztery osoby skazane za zabójstwa: Bogdana Ociesza (ur. 1928, stracony 3 VI 1955 r.), Henryka Kowalczyka (ur. 1930, stracony 21 X 1955 r.), Jerzego Paramonowa (ur. 1931, stracony 21 XI 1955 r.), Stanisława Przewłockiego (ur. 1932, stracony 10 VIII 1955 r.).

i tego samego d[owód]cę plutonu egzekucyjnego wyznaczonego przez Naczelną Prokuraturę W[ojską] P[olskiego]. Poprzednio, w latach wcześniejszych, wyroki wykonywane były przez funkcjonariuszy S[traży] W[ięziennej]³. Akta więźniów straconych złożone w archiwum więzienia w Mokotowie są zamknięte i znajdują się w należytym stanie.

Badając te sprawy w Mokotowie, nasuwają mi się takie wątpliwości:

a) wg oświadczenia naczelnika więzienia ^ast[arszego] insp[ektora] Kurzyńskiego⁴, straceni więźniowie grzebani byli nie na cmentarzu^a.

b) w żadnym wypadku nie powiadamiano rodziny skazanych o fakcie zgonu.

c) nie przekazywano rzeczy własnych i dokumentów rodzinie oraz przedmiotów, które nie podlegały konfiskacie zgodnie z brzmieniem wyroku (na skarb państwa). W jednym tylko wypadku wydano rodzinie przedmioty pamiątkowe w związku ze złożoną prośbą na piśmie.

2. Więzienie w Białymstoku⁵

Na terenie więzienia w Białymstoku spotkałem się z wypadkami chowania poległych bandytów w różnych akcjach i wypadkami normalnego wykonywania prawomocnych wyroków k[ary] ś[mierci].

Na podstawie pisma b[yłego] Departamentu Więziennictwa MBP z dnia 31 VII 1952 r. nr G.O. 4905/52 – naczelnik więzienia miał obowiązek przyjęcia zwłok zabitego bandyty od organów b[ezpieczeństwa] p[ublicznego], MO lub Informacji P[olskiego] W[ojska] i na koszt miejscowego więzienia pogrzebać. ^bW praktyce w Białymstoku wyglądało to w ten sposób, że po przyjęciu zwłok na podstawie pisma szefa W[ojewódzkiego] U[rzędu] B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] bądź też prokuratora W[ojskowego] S[ądu] R[ejonowego] – zwłoki bez trumny zakopywano na terenie przyległym do więzienia. O fakcie pochowania zgodnie z treścią ww. pisma nie powiadamiano nikogo z wyjątkiem zainteresowanego, który wydał zlecenie^b.

Egzekucje w Białymstoku wykonywano w piwnicy pod administracją więzienia, zarówno skazanych przez powieszenie, jak i rozstrzelanie. Podkreślić należy, że miejsce to jest w sąsiedztwie z piwnicami na ziemniaki i magazynami.

W Białymstoku od 7 XII 1954 r. do 12 IV [19]56 r. wykonano 2 wyroki śmierci. Wyroki tych dwóch wypadków wykonane były: jeden przez powieszenie i jeden przez rozstrzelanie⁶. W wypadkach rozstrzelania d[owód]cą plutonu egzekucyjnego był funkcjonariusz S[łużby] W[ięziennej]⁷, natomiast przy wiesz-

^{a-a} Fragment podkreślony ołówkiem.

^{b-b} Fragment odręcznie zakreślony.

³ W 1954 r. Straż Więzienną przemianowano na Służbę Więzienną.

⁴ Tadeusz Kurzyński (ur. 1925) – od marca 1954 do września 1956 r. naczelnik Centralnego Więzienia w Warszawie.

⁵ Centralne Więzienie w Białymstoku.

⁶ Bolesław Bubińczyk – ur. 1921, skazany za działalność w Narodowym Związku Patriotów Polskich, stracony 10 IV 1956 r. Krasowski Kazimierz – ur. 1918, skazany za działalność w Narodowym Związku Wojskowym, stracony 29 XII 1954 r.

⁷ Aleksander Jurczuk (ur. 1906) – przed wojną członek Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, w latach 1943–1944 członek oddziału partyzantki sowieckiej im. Feliksa Dzierżyńskiego, od 1945 r. funkcjonariusz więzienny, najpierw w Białymstoku, w 1946 r. w Obozie Pracy Jaworzno i więzieniu w Wiśniczu Nowym, od 1947 r. ponownie w Białymstoku.

niu czynności dokonywał specjalny pracownik wyznaczony przez Sąd Wojew[ódzki] w Białymstoku.

Zwłoki więźniów straconych, zarówno jak i bandytów zabitych w czasie akcji, grzebano na terenie przywięziennym w miejscach nieoznaczonych⁸. W Białymstoku przy straceniu 10 IV [19]56 r. bandyty Bubińczyka Bolesława naczelnik więzienia insp[ektor] Kościński⁹ mając wątpliwości, gdzie pochować zwłoki, zwrócił się z pytaniem do prokuratora wojewódzkiego, jak obecnie postępować, na co otrzymał ustne polecenie „postępować po staremu”, co znaczyło pochować na terenie więzienia. Sprawy te w więzieniu w Białymstoku przedstawiają się podobnie jak w więzieniu Warszawa I, a mianowicie straconych chowano bez trumien i nie na miejscach cmentarnych, rodzin skazanych nie powiadamiano ani też nie przesyłano, względnie wydawano, rzeczy, które nie podlegały konfiskacie. Akta osobowe więźniów skazanych ostatnio nie są pozamykane, a w jednym wypadku nie powiadomiono o zgonie Urząd Stanu Cywilnego W[ojewódzkiej] R[ady] N[arodowej].

Reasumując powyższe, w związku z tym, że w tych sprawach nie ma opracowanego specjalnego przepisu przez CZW oraz w związku z tym, że udaję się do dalszych jednostek dla zbadania tych spraw – proszę Ob[ywatela] Dyrektora o udzielenie mi wskazówek, jakie zalecenia wydawać naczelnikom więzień co do trybu postępowania w wyżej opisanych sprawach.

Inspektor Wydziału Inspekcji
(–) H. Szadkowski^c, st[arszy] insp[ektor]

Wykon[ano] 2 egz.

Druk: Maciejewska¹⁰ K[rystyna]

Źródło: *Archiwum Akt Nowych, MSW Departament Więziennictwa, 1/12, k. 34–36, oryginał, mps.*

^c Powyżej nieczytelny podpis odręczny.

⁸ Prawdopodobnie chodzi tu o teren ogrodu przywięziennego.

⁹ Józef Kościński (ur. 1921) – funkcjonariusz więzienny od 1946 r., od 1949 r. na stanowiskach kierowniczych w więzieniach w Suwałkach, Elku i Białymstoku, w latach 1953–1956 zastępca naczelnika więzienia w Białymstoku ds. polityczno-wychowawczych, w 1956 r. p.o. naczelnik więzienia w Białymstoku.

¹⁰ Krystyna Maciejewska (ur. 1923) – od sierpnia 1953 r. sekretarka Wydziału Polityczno-Wychowawczego Departamentu Więziennictwa MBP.

Nr 2

1956 maj 12, Warszawa – Raport inspektora Wydziału Inspekcji Centralnego Zarządu Więziennictwa MSW do dyrektora CZW po inspekcji więzień w Chełmie, Sandomierzu, Krakowie, Wrocławiu, Łodzi i Bydgoszczy

Warszawa, dnia 12 maja 1956 r.

Ściśle tajne

Egz. nr 1

Do Dyrektora Centralnego Zarządu Więziennictwa
w miejscu

Raport

W uzupełnieniu wstępnego raportu z dnia 25 IV 1956 r. w sprawie ustalenia dotychczasowego trybu postępowania naczelników więzień przy wykonywaniu prawomocnych wyroków na więźniach skazanych na karę śmierci – melduję o dalszych wynikach w skontrolowanych przeze mnie jednostkach, a to: Chełmie Lub[elskim], Sandomierzu, Krakowie, Wrocławiu, Łodzi i Bydgoszczy.

1. Więzienie Chełm Lubelski¹

W okresie od 7 XII [19]54 r. do chwili obecnej w tejże jednostce wykonano 2 prawomocne wyroki śmierci na więźniach. Dnia 19 IV 1955 r. wykonano wyrok przez rozstrzelanie na więźniu Doroszuk Henryku² i dnia 27 X 1955 r. przez powieszenie na więźniu Szych Tadeusz[u]³. W jednostce tej brak jest specjalnego pomieszczenia i urządzeń dla dokonywania tych czynności, toteż rozstrzelania dokonano w piwnicy na ziemniaki, a powieszenia dokonano w komórce przeznaczonej na parowanie ziemniaków dla świń. W obu wypadkach wykonania wyroku dokonał funkcjonariusz tamt[ejszego] więzienia asp[irant] Bodajko.

Sprawdzając akta osobowe, wyroki prawomocne i inne dokumenty związane z prawomocnością wyroku, stwierdziłem w aktach więźnia Szycha Tadeusza brak protokołu egzekucji. W tej sprawie uzgodniłem z naczelnikiem C[entralnego] W[ieżienia], że zwróci się do prokuratora wojewódzkiego w Lublinie z prośbą o nadesłanie kopii, której oryginał znajduje się w aktach sprawy. W obu przypadkach pochowanie zwłok oraz powiadomienie Urzędu Stanu Cywilnego o zgonie odbyło się prawidłowo i w terminie. Zwłoki straconych pochowane są na miejscowym cmentarzu w miejscu wyznaczonym przez zarząd cmentarny. O zgonie wymienionych więźniów nie powiadomiono rodzin ani też nie wydano pozostawionych rzeczy własnych. O uprawomocnieniu się wyroku i straceniu więźnia Doroszuka Centralne Więzienie w Chełmie Lub[elskim] nie powiadomiło Wydziału Ewidencji i Rozmieszczenia CZW.

¹ Centralne Więzienie w Chełmie.

² Henryk Doroszuk – ur. 1925, skazany za działalność w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”, stracony 19 IV 1955 r.

³ Tadeusz Szych – ur. 1926, skazany za działalność w WiN, stracony 27 X 1955 r.

2. Więzienie Sandomierz⁴

W więzieniu Sandomierz w ww. okresie wykonano tylko 1 wyrok skazujący na karę śmierci więźnia **Gierczak Franciszka**⁵. Egzekucję wykonano dnia 16 II 1955 r. na terenie więzienia przez powieszenie. Wyrok został wykonany prawnie na podstawie prawomocnego wyroku sądu w asyście osób wymiaru sprawiedliwości i prokuratury. Z braku specjalnego pomieszczenia egzekucji dokonano w łaźni na prowizorycznym urządzeniu. Wyrok na więźniu Gierczak wykonał funkcjonariusz więzienia w Kielcach insp[ektor] Baran⁶, który te czynności wykonuje od szeregu lat. Zwłoki straconego zostały pochowane na koszt więzienia w miejscu wyznaczonym przez zarząd cmentarny oraz zarejestrowane w księdze cmentarnej. O zgonie więźnia powiadomiono żonę ww., odbywającą karę w tymże samym więzieniu. Ponadto o zgonie powiadomiono Urząd Stanu Cywilnego i Wydział Rozmieszczenia i Ewidencji CZW.

3. Więzienie w Krakowie⁷

W więzieniu w Krakowie w ww. okresie czasu podobnie jak wyżej wykonano tylko 1 prawomocny wyrok kary śmierci dnia 10 III 1956 r. na więźniu **Pitra Józefie**⁸ – przez powieszenie. Akta osobowe, dokumenty skazujące w tym względzie, prawomocny wyrok i pismo Generalnej Prokuratury, Biura Ułaskawień o decyzji Rady Państwa są podłączone do akt osobowych, jak również sporządzony jest protokół egzekucji. Egzekucję wykonano na terenie więzienia w prosektorium – kostnicy. Pomieszczenie to nie odpowiada wymogom na wykonywanie tych czynności, ponieważ jest ono stanowczo za małe, brak urządzeń, tj. zapadni i kulochwytu, a ponadto znajduje się na bardzo widocznym miejscu i w pobliżu pawilonu.

Egzekucję na ww. więźniu dokonał specjalny wykonawca wyznaczony przez wymiar sprawiedliwości. Zwłoki straconego zostały pogrzebane na koszt więzienia na cmentarzu Rakowickim, w aktach osobowych widnieje numer cmentarny miejsca pochowania. W poprzednich okresach czasu tryb postępowania ze straconymi więźniami i poległymi bandytami w akcjach z organami b[ezpieczeństwa] p[ublicznego], jeżeli chodzi o grzebanie, był właściwy.

4. Więzienie Wrocław I⁹

W więzieniu Wrocław I w omawianym okresie czasu wykonano również jeden wyrok skazujący na karę śmierci. Skazanym na karę śmierci został więzień **Ścigaj Władysław**¹⁰, na którym wyrok wykonano w dniu 5 VII 1955 r. przez

⁴ Więzienie karno-śledcze II klasy w Sandomierzu.

⁵ Franciszek Gierczak – ur. 1927, skazany za zabójstwo, stracony 16 II 1955 r.

⁶ Piotr Baran (ur. 1899) – członek KPP i PPR, w latach 1919–1921 służył w Wojsku Polskim, w czasie II wojny światowej w Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, od 1945 r. zastępca naczelnika więzienia w Radomiu ds. polityczno-wychowawczych, 1946–1953 w Wydziale Więzień i Obozów WUBP w Kielcach, od 1953 r. funkcjonariusz więzienia w Kielcach, zwolniony na własną prośbę w grudniu 1957 r.

⁷ Centralne Więzienie w Krakowie.

⁸ Józef Pitra – ur. 1934, skazany za zabójstwo, stracony 13 III 1956 r.

⁹ Centralne Więzienie we Wrocławiu.

¹⁰ Władysław Ścigaj – ur. 1917, skazany za zabójstwo, stracony 5 VII 1955 r.

rozstrzelanie. Egzekucję wykonano na terenie więzienia Wrocław I w pomieszczeniu specjalnie przeznaczonym dla wykonywania tych czynności. Urządzenia dla straceń na terenie tamt[ejszego] więzienia są poniemieckie i całkowicie nadają się w dalszym ciągu do wykorzystania. Wyrok dokonany na Ścigaju został dokonany na podstawie prawomocnego wyroku W[ojskowego] S[ądu] R[ejonowego] we Wrocławiu i powiadomienia Sądu Najwyższego o nieskorzystaniu z prawa łaski przez Radę Państwa. Akta osobowe oraz dokumentacja dotycząca sprawy ww. więźnia są w należyłym porządku.

Dla wykonania wyroku został delegowany chor[ąży] Nowak, funkcjonariusz M[ilicji] O[bywatelskiej], jednak na skutek zdenerwowania wyroku nie mógł wykonać, w zamian za którego czynności te wykonał z[astępca] n[aczelnika] C[entralnego] W[ieżienia] Nowak Olgierd¹¹. Zwłoki straconego zostały pochowane na cmentarzu Osobowice i zarejestrowane w księdze cmentarnej. O zgonie powiadomiono miejscowy U[rząd] S[tanu] C[ywilnego] oraz Wydział Ewidencji i Rozmieszczenia CZW. Rodziny straconego nie powiadomiono, jak również nie wydano rzeczy własnych.

5. Centralne Więzienie w Łodzi

Na terenie jednostek łódzkich wykonano ogółem 4 wyroki śmierci, i tak: dnia 26 VIII 1955 r. zostali straceni 2 więźniowie Wydrzyński Stefan¹² i Ślęzak Józef¹³, dnia 5 VIII [19]55 r. więzień Danielak Ludwik¹⁴ oraz 7 VII 1955 r. więzień Pietras Jerzy¹⁵. Akta osobowe i prawomocne wyroki skazujące na więźniów Danielaka i Pietrasa są w porządku i nie budzą zastrzeżeń, natomiast w aktach Wydrzyńskiego i Ślęzaka brak jest prawomocnych wyroków W[ojskowego] S[ądu] R[ejonowego] w Łodzi, jak również zawiadomień Wojskowego Sądu Najwyższego o nieskorzystaniu z prawa łaski przez Radę Państwa. W tych dwóch sprawach naczelnik C[entralnego] W[ieżienia] kom[isarz] III stop[nia] Basa¹⁶ zwrócił się do WSR o nadesłanie odpisów prawomocnych wyroków celem dołączenia do akt osobowych, przy czym również i odpisów postanowień o nieskorzystaniu z prawa łaski. Niewątpliwie te dokumenty są w aktach spraw, a WSR w Łodzi mógł omyłkowo nie nadesłać. Od 1949 r. wyroki kary śmierci wykonywane są w więzieniu nr I przy ul. Kraszewskiego, gdzie wybudowano na terenie więzienia specjalne pomieszczenie z odpowiednimi urządzeniami. Wyroki do tej pory wykonuje funkcjonariusz S[łużby] W[ieżiennej] podinspektor Smolarek¹⁷.

¹¹ Olgierd Nowak – członek PPR i PZPR, w listopadzie 1945 r. skierowany przez PPR do służby w więzieniu w Wągrowcu, w latach 1948–1952 wykładowca Szkoły Oficerskiej Straży Więziennej, od kwietnia 1953 r. zastępca naczelnika więzienia nr I we Wrocławiu ds. liniowych, w czerwcu 1957 r. zwolniony ze służby za stosowanie zbyt ciężkich kar dyscyplinarnych.

¹² Stefan Wydrzyński – ur. 1925, skazany za działalność niepodległościową, stracony 26 VIII 1955 r.

¹³ Józef Ślęzak – ur. 1925, skazany za działalność w Konspiracyjnym Wojsku Polskim, stracony 26 VIII 1955 r.

¹⁴ Ludwik Danielak – ur. 1923, skazany za działalność w Konspiracyjnym Wojsku Polskim, stracony 5 VIII 1955 r.

¹⁵ Jerzy Pietras – ur. 1928, skazany za zabójstwo, stracony 7 VII 1955 r.

¹⁶ Marcin Basa (ur. 1901) – od sierpnia 1953 r. naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Łodzi, od utworzenia Centralnego Więzienia w Łodzi jego naczelnik.

¹⁷ Franciszek Smolarek – ur. 1906, w 1955 r. dowódca zmian w Centralnym Więzieniu w Łodzi.

Zwłoki straconych wyżej wspomnianych więźniów zostały pochowane na koszt C[entralnego] W[ięzienia] na cmentarzu „Doły” oraz zarejestrowane są w księdze cmentarnej. Zgony więźniów ww. są zgłoszone w Urzędzie Stanu Cywilnego. Rodzin więźniów nie powiadomiono o zgonie, jak również nie wydano rzeczy własnych niepodlegających konfiskacie na rzecz skarbu państwa.

6. Więzienie w Bydgoszczy¹⁸

W C[entralnym] W[ięzieniu] w Bydgoszczy wykonano również 1 wyrok skazujący na karę śmierci więźnia Świetlika Edwarda¹⁹. Wyrok został wykonany dnia 20 X 1955 r. przez powieszenie. Wyrok wykonał specjalny wykonawca wyznaczony przez Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy. Zwłoki więźnia po straceniu zostały pochowane na koszt więzienia na cmentarzu Szubińskim oraz zarejestrowane w księdze cmentarnej. O zgonie więźnia powiadomiono miejscowy Urząd Stanu Cywilnego i Wydział Rozmieszczenia i Ewidencji CZW. Rodziny skazanego nie powiadomiono, ponieważ nie żyją, gdyż zostali zamordowani przez ww.

Pomieszczenie dla wykonywania wyroków śmierci znajduje się w pawilonie Wojewódzkiego Urzędu ds. B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]. Oddzielnie na parterze znajduje się zapadnia do wieszania, a niżej, w piwnicy, kulochwyty dla rozstrzelania. Pomieszczenia te w zupełności odpowiadają dla dalszego wykorzystania.

Przekazany mi do wykorzystania wykaz straconych więźniów przez Wydział Rozmieszczenia i Ewidencji CZW nie jest ścisły, ponieważ kontrola we wspomnianych jednostkach wykazała więcej przypadków wykonania wyroków śmierci. (Wydział Ewidencji wykazał 13 wyroków, stan faktyczny – 21.)

Problemem ogólnokrajowym jest fakt, że jednostki więzienne nie posiadają żadnych wytycznych o trybie postępowania przy wykonywaniu prawomocnych wyroków śmierci. Były Departament Więziennictwa [MBP] ani Centralny Zarząd Więziennictwa do tej pory nie uregulowały zarządzeniem trybu postępowania w tych sprawach²⁰. Nieuregulowana jest również sprawa powiadamiania rodzin straconych więźniów i przekazywania im rzeczy własnych i osobistych po straconych.

Niewskazaniem byłoby w przyszłości, ażeby wyroki śmierci wykonywali funkcjonariusze Służby Więziennej.

Należałoby również zastanowić się i nad tym, czy nie słusznym byłoby wydawanie zwłok straconych więźniów rodzinom dla pochowania. Wyjątek mogliby stanowić tylko tacy więźniowie, którzy byli znani na terenie kraju z przeszłości i takie zwłoki, moim zdaniem, powinny być chowane na koszt więzienia.

Reasumując całość zbadanych przeze mnie spraw, nasuwają się następujące wnioski:

1. W uzgodnieniu z Generalną Prokuraturą PRL należy wydać zarządzenie do naczelników centralnych więzień, które by uregulowało wykonywanie prawomocnych wyroków śmierci. W zarządzeniu należy uwzględnić:

a) prowadzenie przez jednostki więzienne i Wydział Ewidencji i Rozmieszczenia CZW specjalnego rejestru skazanych na karę śmierci oraz oddzielnie przechowywać akta osobowe więźniów straconych.

¹⁸ Centralne Więzienie w Bydgoszczy.

¹⁹ Edward Świetlik – ur. 1926, skazany za zabójstwo, stracony 20 X 1955 r.

²⁰ Można to uznać za dowód, że nie znano zarządzeń.

b) zabronić funkcjonariuszom Służby Więziennej wykonywania wyroków śmierci.

c) sprawę powiadamiania rodzin straconych więźniów i wydawania rzeczy własnych oraz przedmiotów niepodlegających konfiskacie na skarb państwa.

d) tryb postępowania z grzebaniem zwłok i zgłaszaniem faktu zgonu w Urzędach Stanu Cywilnego.

2. Zabronić naczelnikom więzień przyjmowania do więzienia i grzebania na koszt więzienia zwłok zabitych bandytów w czasie akcji przeprowadzanych przez organa b[e]ezpieczeństwa p[ublicznego], M[ilicji] O[bywatelskiej], W[ojska] P[olskiego], W[ojsk] O[chrony] P[ogranicza] i inne. Zwłoki bandytów^a w tych przypadkach winny być chowane przez jednostkę, która zastrzeliła przestępcę, w porozumieniu z miejscowym prokuratorem.

3. Dla wykonywania wyroków śmierci proponuję następujące jednostki więzienne: Warszawa I, Łódź I, Wrocław I, Bydgoszcz i Gdańsk²¹. W pozostałych jednostkach więziennych urządzenia dla straceń zdemontować, a pomieszczenia wykorzystać dla innych celów.

Inspektor Wydziału Inspekcji
(-) H. Szadkowski^b, st[arszy] insp[ektor]

Wykon[ano] 1 egz.

Druk: K[rystyna] Maciejewska.

Źródło: Archiwum Akt Nowych, MSW Departament Więziennictwa, 1/12, k. 37–42, oryginał, mps.

^a W oryginale bandydatów.

^b Powyżej nieczytelny podpis odręczny.

²¹ Centralne Więzienie w Gdańsku.

Grudzień '70 w Gdańsku według tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa

Stocznia Gdańska im. Lenina – jako „czołowy zakład gospodarki narodowej” – należała do tych zakładów pracy w Trójmieście, które w okresie PRL podlegały specjalnemu nadzorowi Służby Bezpieczeństwa. Bezpośrednio po wydarzeniach grudniowych 1970 r. naczelnik Wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Gdańsku ppłk Jan Kujawa wystąpił do władz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z wnioskiem o wszczęcie sprawy obiektowej „Arka” na Stocznnię Gdańską w celu „koordynacji działań operacyjnych i gromadzenia materiałów dotyczących ochrony obiektu, a w szczególności zapobiegania zjawiskom mającym negatywny wpływ na funkcjonowanie zakładu”. Chodziło przede wszystkim o „kontrolę operacyjną elementów o postawie warcholskiej – głównie osób przejawiających wrogą działalność w okresie wydarzeń grudniowych, zatrudnionych na obiekcie”. Ponadto resort miał zadbać o „ujawnienie i zapobieganie różnego rodzaju sytuacjom konfliktowym”, „zabezpieczenie obiektu przed penetracją obcych firm i koncernów oraz specjalistów z krajów zachodnich przebywających na terenie Stoczni” oraz „zabezpieczenie tajemnicy państwowej i służbowej na obiekcie”¹. Sprawę „Arka” prowadzono zapewne do końca lat osiemdziesiątych, o czym świadczą zarówno nieliczne meldunki i raporty z tego okresu, które szczęśliwym trafem uniknęły zniszczenia w latach 1989–1990, jak i zachowane karty kontrolne funkcjonariuszy prowadzących tę sprawę².

Jednak kontrolę operacyjną Stoczni Gdańskiej prowadzono już od 1945 r. Pozwalało to władzom bezpieczeństwa na bieżąco rejestrować chociażby nastroje

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej: AIPN Gdańsk], 003/16, t. 1, Wniosek ppłk J. Kujawy o wszczęcie sprawy obiektowej „Arka”, Gdańsk, 22 VI 1971, k. 1. Niemal w tym samym czasie (w marcu 1971 r.), również w związku z wydarzeniami grudniowymi, w Komendzie Wojewódzkiej MO w Gdańsku opracowano *Plan działania Służby Bezpieczeństwa woj. gdańskiego po wydarzeniach grudniowych*, Gdańsk, marzec 1971 (w zbiorach Grzegorza Majchrzaka).

² Zespół sprawy obiektowej „Arka” obejmuje zaledwie jedenaście tomów. Zdecydowana większość dokumentów dotyczy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Dokumentacja urywa się niemal w przededniu sierpnia 1980 r. W poszczególnych teczkach operacji „Arka” zachowały się nawet protokoły zniszczeń konkretnych dokumentów i jednostek archiwalnych. Według danych, którymi dysponujemy, operację prowadziło kolejno czterech funkcjonariuszy SB z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (a później Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych) w Gdańsku: w latach 1971–1976 kpt. Z. Ratkiewicz, w latach 1976–1983 por. J. Frączkowski i por. J. Osuch, od czerwca 1983 r. zaś ppor. A. Macioł (AIPN Gdańsk, 003/16, t. 1, k. 1 [karta kontrolna]).

wśród pracowników zakładu. Tego właśnie zagadnienia dotyczą publikowane tu po raz pierwszy donosy tajnych współpracowników (TW) Służby Bezpieczeństwa, rekrutujących się spośród pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Poza donosami prezentujemy trzy notatki oficerów SB oparte na raportach tajnych współpracowników ze Stoczni (dokumenty nr 8, 15 i 16). Wszystkie te dokumenty dotyczą zarówno okresu poprzedzającego wydarzenia Grudnia '70 na Wybrzeżu (wrzesień–grudzień), jak i ich przebieg (14–17 grudnia) oraz konsekwencje (18 grudnia 1970 – 7 stycznia 1971 r.).

W świetle tych dokumentów (zwłaszcza nr 1 i 2) uprawniona wydaje się teza, że narastające jeszcze przed podwyżkami cen niezadowolenie społeczne było znane władzom na długo przed wybuchem w grudniu 1970 r. Już we wrześniu 1970 r. władze otrzymywały konkretne sygnały o coraz większej frustracji stoczniowców i ich przekonaniu o nadciągającym „krachu gospodarczym”³. W październiku jest już wręcz mowa o „narastającym wzburzeniu pracowników fizycznych”, którego podłożem „stały się trudności rynkowe”. Wówczas zarejestrowano pierwsze „wypadki odmowy pracy przez całe brygady robocze”⁴. Mimo tak – wydawałoby się – niepokojących wieści władze bezpieczeństwa wyraźnie bagatelizują przekazywane przez tajnych współpracowników informacje. W jednym z donosów, pisanym już po ogłoszeniu decyzji o podwyżkach cen detalicznych, jest nawet mowa o tym, że część pracowników Stoczni jest zdania, iż władze niejako podsycają nerwowe nastroje wśród załogi, chcąc „wywołać niezadowolenie wśród ludności, by doprowadzić wtedy do jakichś zmian [na szczytach władzy – S.C.]”⁵.

Publikowane źródła pochodzą ze zbiorów Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Gdańsku. Zachowano charakterystyczny dla raportujących styl, wprowadzono jedynie korekty ortograficzne i interpunkcyjne, ujednolicono nazwy.

³ AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, Donos tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Janek” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza 15 IX 1970, k. 181.

⁴ *Ibidem*, Donos tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Ali” przyjęty przez ppor. M. Rogalskiego 31 X 1970 r., k. 231–232.

⁵ *Ibidem*, Informacja tajnego współpracownika SB (brak pseudonimu) na temat nastrojów panujących wśród pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina w związku z podwyżką cen artykułów spożywczych, 13 XII 1970, k. 239.

Nr 1

1970 wrzesień 15, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Janek” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW^a „Janek”
Przyjął: Z. Ratkiewicz

Gdańsk, dnia 15 IX [19]70 r.
Tajne
Egz. nr^b

Informacja

W rozmowie z pracownikami fizycznymi na jednostce 422/5 słyszałem cały czas narzekanie, że obecnie coraz gorszy robi się krach gospodarczy, to jest obecna sytuacja na Stoczni. Ludzie niezadowoleni z obecnej polityki płac. W rozmowie z ob. Gozkiem Mieczysławem, szef zmiany ze straży pożarnej, mówił, że to, co się robi teraz, to nie uderzy w robotnika, tylko w tych, co siedzą na wyższych szczeblach, że chcą skłócić górę z dołem, ale rządowi zależy na dole, więc robotników nie ruszy, bo i tak z 2 tysięcy nic mu więcej nie mogą odjąć. W rozmowie z inż. Dębskim, byłym pracownikiem BHP, mówił, że będą jeszcze kolosalne zmiany organizacyjne w Stoczni. [...]

Janek

[...]c

Informacja

Spotkanie z TW ogółem poza LK¹. W otrzymanym doniesieniu charakteryzując poszczególne wypowiedzi osób na temat sytuacji w Stoczni Gdańskiej oraz niektóre wypowiedzi dot[yczące] polityki. Od czasu ograniczenia nadgodzin pracy robotnicy fizyczni narzekają bardzo, że zmniejszyły się ich zarobki i na tym punkcie prowadzone są różne dyskusje negatywne.

Treść powyższego doniesienia wykorzystać do ogólnych informacji.

Kpt. Z. Ratkiewicz^d

[...]e

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 181.

^a W dokumentach Służby Bezpieczeństwa stosowano różne skróty na oznaczenie tajnego współpracownika – TW., t.w., TW; w niniejszej edycji zostały ujednoczone do TW.

^b Nie wpisano numeru egzemplarza.

^c Opuszczony został mało istotny fragment dotyczący dalszych zadań tajnego współpracownika.

^d Powyżej również odręczna paraafa.

^e Opuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.

¹ Chodzi najpewniej o lokal kontaktowy.

1970 październik 31, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ali” przyjęty przez ppor. M. Rogalskiego

Źródło: TW „Ali”
Przyjął: M. Rogalski

Gdańsk, dnia 31 X 1970 r.

Tajne
Egz. nr 2^a

Informacja

Otrzymałem sygnały, że na terenie Zakładu „C” Stoczni Gdańskiej w ostatnich dniach doszło do szeregu incydentów świadczących o narastającym wzburzeniu pracowników fizycznych. Podłożem aktywizacji stały się trudności rynkowe. Podano mi, że miało miejsce kilka wypadków odmowy pracy przez całe brygady robocze. Przy tym wypowiedzi były mniej więcej jednakowe: „po suchym chlebie nie będziemy pracować”. Trudno ustalić nazwiska, gdyż mistrzowie kryją te fakty, a komentarze są ogólne i ostrożne. Sprawa komplikuje się tym bardziej, że dzieje się to w okresie wprowadzania normowanego systemu pracy.

„Ali”

Uzupełnienie:

W trakcie omawiania powyższej informacji „Ali” podał, że wypadki odmowy pracy nie mają charakteru zorganizowanego. Z tego, co zdołał się dowiedzieć, to po prostu grupy demonstracyjnie wyjmują suchy chleb z kieszeni, przychodzą z nim do mistrzów i oświadczają, że nie będą pracować. Nie ma grup, których żądania prezentowałby jakiś delegaci.

Trzeba przy tym odnotować, że mistrzowie robią co mogą, by opanować sytuację i jak do tej pory, to po perswazjach udaje się im namówić robotników, by przystąpili do pracy. Ukrywają jednak powyższe fakty i unikają na ten temat rozmowy. W Zakładzie wytworzyła się sytuacja, że jedni obawiają się drugich. Gdy do konkretnej grupy podchodzi ktoś z innej grupy, rozmowy są przerywane. Było kilka incydentów, że niektórzy robotnicy zostali oskarżeni o współpracę z SB. Jak do tej pory, wskazuje się tylko palcami lub komentuje, nie podając nazwisk. Wszelkie zainteresowania nazwiskami lub pytaniami, kto jak się zachował, powodują posądzenie o współpracę z naszą Służbą.

Są rozpowszechniane pogłoski, że na Śląsku kobiety z powodu braku mięsa powybijały szyby w oknach sklepów mięsnych, a następnie górnicy odmówili pracy, co w wyniku przyniosło natychmiastową poprawę zaopatrzenia. Podaje się to jako przykład czy wyjście z sytuacji, by na Wybrzeżu zrobić podobnie.

„Ali” nie mógł jednak ustalić, skąd i przez kogo jest to rozpowszechniane, gdyż o powyższym został poinformowany przez osobę drugą zatrudnioną na Wydz[iałe] „C” i na pytania, kiedy to było lub kto to twierdził, nie mógł uzyskać

^a Numer wpisano odręcznie.

zadowolającej odpowiedzi. Z rozmowy odniósł wrażenie, że wśród robotników istnieje kontakt ze stoczną w Gdyni i może dojść do wspólnej akcji.

Jako jedną z metod protestu na terenie stoczni podano mu fakty, że robotnicy rzucają pod nogi mistrza narzędzia pracy z odpowiednimi wulgarnymi epitetami, co myślą o aktualnej sytuacji rynkowej. Mistrzowie jednak nabierają „wody w usta” i starają się wyciszać zajścia.

Zadanie:

Starać się w miarę możliwości ustalić daty incydentów oraz ich inspiratorów. W wypadku uzyskania sygnału o mającej nastąpić zorganizowanej akcji powiadomić na tel[efon] służbowy lub domowy.

Uwagi własne:

TW „Ali” informuje o nastrojach w stoczni głównie na podstawie relacji żony, która nie jest skłonna do operowania nazwiskami. Z tej też przyczyny informacja nie posiada większego znaczenia operacyjnego. Jednak z uwagi na aktualną sytuację proponuję przekazać kopię do Wydz[iału] III w miejscu jako sygnał o istniejącej atmosferze.

Spotkanie wywołał TW „Ali” telefonicznie. Odbylem je w godz. od 15.15 do 16 bez przeszkód.

Inspektor Wydziału II
ppor. M. Rogalski^b

[...] ^c

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 231–232.

^b Powyżej również odręczna parafa.

^c Opuuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.

1970 grudzień 13, Gdańsk – Informacja tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa (brak pseudonimu) na temat nastrojów panujących wśród pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina w związku z podwyżką cen artykułów spożywczych

Informacja^a

Dotyczy: nastrojów wśród pracowników Stoczni Gdańskiej im. W[łodzimierza] Lenina w związku z podwyżką cen artykułów spożywczych.

Już w dniu wczorajszym około godz. 11.00 toczyły się gorące dyskusje wśród personelu sprzątającego Domu Stoczniowca nr 2 o mającej nastąpić podwyżce cen art[ykułów] spożywczych¹. Sprzątaczkę te narzekały na to, że już i tak bardzo mało zarabiają i niewiele mogli z tymi pieniędzmi zakupić. Teraz będzie jeszcze gorzej. Jeszke Zofia mówiła m.in. „co to za gospodarze, że tak krajem rządzą, że zamiast coraz lepiej – to u nas w Polsce jest coraz większa bieda”. Gdy po 12.00 zaczęli powracać do hotelu mieszkańcy będący po pracy, toczyły się m.in. dyskusje na ten temat. Wszyscy w dyskusjach wyrażali się krytycznie o mających nastąpić przesunięciach rządu. O godz. 18.00 rozmawiałem z kier[ownikiem] D[omu] S[toczniowca nr] 2 Bronisławem Dąbrowskim, od którego dowiedziałem się, że był na zebraniu partyjnym w dziale KA – gdzie czytany [był] list KC PZPR. Dąbrowski mówił, że na tym zebraniu była prowadzona dyskusja i że było wiele słów krytyki. Jeden z obecnych zapytał, jaką będzie miał możliwość, by obecnie wyżywić swoją rodzinę składającą się z 6 dzieci. Na zebraniu zwracano się do wszystkich, by byli powściągliwi w dyskusjach z ludźmi, by starali się jakoś wytłumaczyć jako konieczne – mającą nastąpić podwyżkę cen.

Dąbrowski mówił: „nie powiedzieli jednak, jak ludzi przekonać o słuszności tego posunięcia, kiedy sam nie zostałem [przekonany], że tak jest w istocie. Rozumiem, gdyby to było 3 lata po wojnie, ale obecnie, 25 lat po wojnie, jak wytłumaczyć taką gospodarkę”. Nadmienił on także, że w takiej Rumunii – która się odseparowała od zależności gospodarczej ze Zw[iązkiem] Radzieckim, jest obecnie o wiele lepiej niż u nas, mimo że właśnie Rumunia była przed wojną w stosunku do nas bardzo zacofana. Świadczy to, mówił dalej Dąbrowski, że gospodarz u nas kiepski – albo też komuś nierozsądnemu zależy na tym, aby wywołać niezadowolenie wśród ludności, by doprowadzić wtedy do jakichś zmian. Wieczorem podczas drugiego wydania dziennika telewizyjnego na sali TV było pełno mieszkańców. Podczas podawania komunikatu o zmianie cen co jakiś czas padały okrzyki w rodzaju „wysłać więcej do Zw[iązku] Radzieckiego” itp.

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 239.

^a Słowo napisane odręcznie.

¹ Decyzję rządu o podwyżce cen detalicznych Biuro Polityczne KC PZPR zatwierdziło 12 XII 1970 r.

Nr 4

1970 grudzień 13, Gdańsk – Fragment donosu tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ryszard”

Wyciąg z doniesienia TW ps. „Ryszard” z dnia 13 XII 1970 r.

W dniu 12 XII 1970 r. w godz. 17.00 do 20.00 nawiązałem luźną rozmowę z ob. Szcześniak Kazimierzem zam[ieszkałym] w Gdańsku Wrzeszczu [...] ^a. W trakcie tej luźnej rozmowy on opowiadał, że na Wydziale M-6 Stoczni Gdańskiej (tam on pracuje, jest mistrzem) [w] ww. dniu panowało ogromne napięcie i oburzenie wśród załogi tego Wydziału. [...].

Obecnie zacytuję pewne wypowiedzi w dosłownym brzmieniu:

S[zczęśniak]: Choć nie jestem partyjnym, lecz jestem cenionym wśród partyjnych i dziś rozmawiałem z takim jednym mocno partyjnym, który jest jednocześnie przew[odniczącym] Rady Robotniczej na wspomnianym Wydziale, który powiedział: „nie jest wesoło w związku z tymi zmianami, przewidziane było usunięcie [Józefa] Cyrankiewicza z rządu, a stanowisko to miał objąć dotychczasowy wicepremier Kociołek¹”. [...]

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 235.

^a Opuszczone zostały dane adresowe.

¹ Stanisław Kociołek – od czerwca 1970 r. wicepremier; członek Biura Politycznego KC PZPR, wcześniej I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku.

1970 grudzień 14, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ryszard” przyjęty przez por. Zbigniewa Dziurawca

Źródło: TW ps. „Ryszard”
Przyjął: por. Z[bigniew] Dziurawiec
Dnia 14 XII 1970

Tajne
Egz. nr 2^a

Wyciąg z doniesienia

W Stoczni Gdańskiej im. Lenina w dniu 14 XII 1970 r. o godz. 6.00 wydziały Zakładu Budowy Silników nie podjęły pracy, lecz przystąpiły do organizowania strajku. Na ich wezwanie przyłączyły się inne wydziały Stoczni. Na Wydziale S-5 jeden z pracowników, który nie chciał przerwać pracy, prawdopodobnie został pobity.

Między godz. 9.00–10.00 nastąpiła zbiórka pod gmachem dyrekcji, skąd cała grupa po godz. 10.00 wyruszyła na miasto, prawdopodobnie pod gmach K[omitetu] W[ojewódzkiego] PZPR. Tuż przed godz. 13.00 ponownie powrócili na teren Stoczni już z opanowanym radiowozem, należącym do Przedsiębiorstwa Łączności o nr rej[estracyjnym] 0634 (liter nie pamiętam).

Radiowóz opanowany był przez stoczniowców, którzy jeżdżąc ze zwartym tłumem nawoływali całą załogę do strajku. Na terenie „B” wzywano do przyłączenia się Wydziału K-1 i K-3, a ponieważ niektórzy w dalszym ciągu pozostawali na stanowiskach pracy, padło polecenie wyłączenia podstacji w[ysokiego] n[apięcia] i w tej sytuacji zmuszenie wszystkich do postoju. Do podstacji udała się dość liczna grupa stoczniowców, którzy mieli dokonać wyłączenia lub zmusić pracowników pełniących tam dyżur do tego. Ponieważ drzwi były zamknięte, siłą dokonano otwarcia i wyłączono podstację.

Radiowóz wraz z tłumem przeszedł na teren Stoczni Remontowej, a następnie pod Politechnikę [Gdańską], nawołując do jedności w strajku powszechnym. Komunikat podany przez członków będących w radiowozie zapowiada: „W dniu 15 XII 1970 o godz. 7.00 zbiórka wszystkich pracowników na Wydziale, po tym zabranie tylko hełmów i wyjście na miasto, przed Kom[itet] Woj[ewódzki] PZPR, a następnie udanie się do redakcji¹ w celu ogłoszenia odpowiedniej informacji o strajku powszechnym, następnie do rozgłośni radiowej². Jeżeli nie zostaną spełnione życzenia, placówki te mają być opanowane przy pomocy siły”.

Głównym organizatorem jest Zakład S, ponieważ na miasto pracownicy tego zakładu wyprowadzili innych, m.in. takim przewodnikiem był prac[ownik] Wydz[iału] S-5 z nr ew[idencyjnym] 60604.

Na dzień 16 XII 1970 r. przewidziane jest również wydanie specjalnej odezwy Komitetu Organizacyjnego.

^a Numer wpisano odręcznie.

¹ Chodzi o tzw. Dom Prasy w centrum Gdańska.

² Chodzi o siedzibę Rozgłośni Polskiego Radia w Gdańsku Wrzeszczu.

W tej chwili prawdopodobnie działają już: ogólnostocznioowy komitet i wydziałowe. W dniu jutrzejszym zapowiedziano organizację specjalnego Komitetu Strajkowego na całe Trójmiasto.

Z radiowozu padały okrzyki: „Precz z Gomułką”, „Dość już nakarmiliśmy Wietnamczyków i Arabów, którzy nie chcą pracować”, „Dla Rosji robimy statki za zboże, a oni rzekomo płacą nam zbożem, które idzie od nas, a później barkami wraca z powrotem”, „My chcemy chleba z masłem”.

Jeżeli chodzi o ogólną atmosferę, więc mogę stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że ponad 80% załogi, przynajmniej Wydz[iału] W-3, zdecydowana jest do powrotu [do] normalnej pracy, lecz są jednostki przeciwnie temu, co też zauważyłem po dzisiejszym dniu. Sam osobiście, kiedy zdecydowałem się opuścić teren Stoczni o godz. 15.00, więc część była przeciwna mnie i grozono nawet, że zostaną pobity, a mówił to Ruczyński Władysław i Budziński Henryk. Mimo to opuściłem Stocznnię, z tym że musiałem się grubo tłumaczyć w Sztapie Sł[użby] Porządkowej.

Wracając do przemówień Komitetu Strajkowego, kiedy nawoływano wojsko do nieużywania broni, przemawiali: jeden z członków, który brał udział w manifestacjach ulicznych w radiowozie (nazwiska nie znam i nr ewidencyjnego nie można uchwycić, bo chodzi w berecie³), starsza niewiasta, która rzekomo była więźniarką obozów koncentr[acyjnych] od roku 1939–1945, oraz osobnik zaciągający akcentem rosyjskim, jak również jeden z pilotów z Zarz[ądu] Portu w czapce marynarza.

„Ryszard”
Za zgodność por. Zb[igniew] Dziurawiec^b

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 346–347.

^b Adnotację dopisano odręcznie.

³ Pracownicy stoczni nosili numery ewidencyjne na kaskach.

1970 grudzień 16, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ryszard” przyjęty przez por. Zbigniewa Dziurawca

Źródło: TW ps. „Ryszard”
Przyjął: por. Z[bigniew] Dziurawiec
Dnia 16 XII 1970

Tajne
Egz. nr 2^a

Wyciąg z doniesienia

W dniu 16 XII 1970 r. na terenie Stoczni Gdańskiej im. Lenina przed godz. 7.00 ponownie zorganizowano masówkę, w czasie której dyrektor wyjaśniał postulaty stawiane przez Komitet Strajkowy. Ponieważ nie wyczerpywały one całości żądań, dlatego też komitet zarządził strajk okupacyjny na 24 godziny, a jeżeli postulaty nie będą realizowane, będzie trwał nadal. W tym czasie pewna część zebranych skierowała się w stronę II bramy, w chwili zbliżania się poza bramę padła seria strzałów, w wyniku czego prawdopodobnie został zabity jeden ze stoczniowców oraz trzech zostało rannych¹ (mimo to osobiście tego nie widziałem).

Po tym incydencie Komitet Strajkowy zarządził powrót wszystkich pracowników na wydziały, a po opanowaniu radiowęzła wszystkie komunikaty podawano drogą radiową na wydziały, ponieważ zainstalowano głośniki. [...]

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 344.

^a Numer wpisano odręcznie.

¹ Faktycznie zginęło dwóch stoczniowców, a jedenastu zostało rannych.

Nr 7

1970 grudzień 17, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Dąbrowski” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW ps. „Dąbrowski”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz

Gdańsk, 17 grudnia 1970 r.
Tajne

Informacja

Nawiązując do mojej relacji z dnia 15 grudnia br., dodaję dalszy przebieg wydarzeń, których byłem świadkiem:

Dnia 16 XII rano około 6.50 udałem się do kiosku przy dyrekcji stoczni. Na placu przed dyrekcją nie było żadnych grup pracowników. Podczas gdy stałem w kolejce, małe grupy robotników udawały się pod gmach dyrekcji. Gdy po około 15 minutach szedłem przez plac, były tam zgromadzone kilka grup. W jednej z nich znajdował się [a]. Doszedł do mnie i zapytał, czy nie widziałem Jacuka. Odpowiedziałem, że nie. W jednej z grup podniósł się tumult. Zgromadziło się tam coraz to więcej ludzi. Jedna kobieta średniego wzrostu [...] krzyczała na jednego pracownika, który nawoływał zebranych, by się rozeszli do hal. Podhajski¹ podszedł i wspólnie z tą kobietą wulgarnie odnosili się do tego człowieka, każąc mu się usunąć. Tłum krzyczał: „Zabrać mu czerwoną legitymację”. Człowiek ten się usunął. Był to jeden z delegatów wybranych w dniu poprzednim na wniosek dyrektora stoczni. Nazwisko jestem w stanie ustalić, gdyż znam go z widzenia na zebraniach Klubu Turystów Piesznych.

Potem jak ten człowiek odszedł, ja [poszedłem] na wydział. Po przybyciu na wydział usłyszeliśmy strzały. Podaję, że podczas gdy udawałem się na swój wydział, spotkałem się z Janikiem. Powiedział mi, że udaje się odszukać Podhajskiego i razem pójdą opanować radiowęzeł. Powiedziałem, iż widziałem Podhajskiego i że on go szuka. Gdy po około 15 minutach wróciłem na plac, był tam już duży tłum, okno na I piętrze było otwarte. Zainstalowane były głośniki, mikrofon i przemawiał Podhajski. Oznajmił, że na zebraniu w Domu Stoczniowca powołano 3 delegatów i uchwalono żądania do władz. Celem zorganizowania Komitetu [Strajkowego] poprosił, by z obecnych wysłano 2-osobowe delegacje z każdego wydziału, by wziąć udział w pracach Komitetu. Po zgłoszeniu się delegatów ogłoszono, że powstał Komitet Strajkowy². W głoszonych mowach brał najwięcej udział Podhajski i osobnik niskiego wzrostu, czarne włosy, twarz pociągła. Janik stał w oknie, lecz nie brał udziału w dyskusjach. Odezwał się także przedstawiciel dyrekcji p. Hajduga³, który określił się jako obserwator.

^a W oryginale zostawione puste miejsce.

¹ Błędnie zapisano jako *Podhojski*. Ryszard Podhajski – w grudniu 1970 r. członek Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

² Chodzi o Radę Delegatów Robotników Strajkujących, zwaną również Radą Delegatów Załogi, która pełniła funkcję komitetu strajkowego. W jej skład wchodziło siedem osób, m.in. Zbigniew Jarosz, Jerzy Górski, Lech Wałęsa, Ryszard Podhajski, Stanisław Oziębło, Kazimierz Szoloch.

³ Karol Hajduga – inżynier, w grudniu 1970 r. z ramienia dyrekcji Stoczni Gdańskiej im. Lenina prowadził rozmowy z Komitetem Strajkowym.

Zorganizowano ceremonię wciągnięcia flagi na maszt, uczczono minutą ciszy pamięć poległego przy bramie stoczniowca i odśpiewano hymn państwowy. Następnie udałem się na swój wydział.

Przez głośniki ogłoszono na 12.30 lub 11.30 zebranie w sali BHP, na które poproszono delegatów wybranych w dniu poprzednim na apel dyrektora. Po tym zebraniu ogłoszono, że powstała Rada Delegatów Załogi. Jak oświadczył w dniu dzisiejszym Podhajski, składała się z 7 osób, w tym wspomniana poprzednio kobieta, która potem nie brała jednak udziału, odpadł także jeszcze jeden członek.

Po tym odbyły się jeszcze 3 lub 4 posiedzenia Rady, ostatnie o 2.30 rano dnia 17 XII br.

W dniu dzisiejszym około 12.30 miałem telefon od Podhajskiego, prosił mnie, jako przewodniczącego Samorządu Hotelowego, o powiadomienie: [b] w wypadku, gdyby się nie zgłosił w hotelu o godz. 14.00–14.30. Powiedział, że znajduje się na terenie stoczni.

Po godz. 14.00 przybył do mnie i powtórzył swoją prośbę na dni następne. Nadmieniał, że posiada wprawdzie gwarancję dyrektora Żaczka⁴, że nic mu się nie stanie, gdyż jego działalność była jak najbardziej pozytywna i była skierowana w kierunku utrzymania spokoju na terenie stoczni i niedopuszczenia do wyjścia na miasto tłumu. Pochwalił to także I sekretarz K[omitetu] Z[akładowego] PZPR tow. [Jerzy] Pieńkowski. Nie mogłem ustalić, kto był przewodniczącym Rady [Delegatów Załogi], ale ze słów Podhajskiego wynikało, że to był on, że „rozmawiałem wraz z dyrektorem Żaczkiem z komendantem woj[ewódzkim] MO⁵ w sprawie wkroczenia milicji na teren stoczni”.

Mimo gwarancji dyrektora Żaczka Podhajski obawia się, że członkowie Rady zostaną aresztowani, gdyż zachodzi podejrzenie, że utrzymują kontakt ze Stoczną Gdyńską im. Komuny Paryskiej.

„Dąbrowski”

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 279–280.

^b W oryginale zostawione puste miejsce.

⁴ Stanisław Żaczek – inżynier, od 1970 r. dyrektor Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

⁵ Komendantem wojewódzkim Milicji Obywatelskiej był wówczas płk Roman Kolczyński.

1970 grudzień 17, Gdańsk – Notatka służbowa kierownika Grupy IV Wydziału III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej kpt. Franciszka Bodzenty

Gdańsk, dnia 17 XII 1970 r.
Tajne

Notatka służbowa

W dniu dzisiejszym przeprowadziłem rozmowę operacyjną z inż. Karolem Hajdugą, który z ramienia dyrekcji Stoczni Gdańskiej uczestniczył w rozmowach z tzw. Komitetem Strajkowym, który podał mi przebieg wypadków po godzinie 18.30 na terenie Stoczni.

Utworzona „Rada Delegatów Strajku Okupacyjnego”, która wchłonęła powstały wcześniej „Komitet Strajkowy”, była tworem, w którym obok rozwydrzonych byli także stoczniowcy zdecydowanie przeciwni strajkowi (jak inż. Gniech, St[anisław] Papuga, Zb[igniew] Krulicki i inni).

Wspomniana „Rada Delegatów” co pewien czas zbierała się na posiedzenia i radziła, jakie podejmować decyzje co do dalszego trwania strajku. Na jednej z kolejnych narad na salę obrad wszedł członek służby porządkowej i zakomunikował, że czołgi podjechały do bram Stoczni – było to około godziny 22.

Po krótkim czasie przybył inny porządkowy, oświadczając, że MO wkracza do Stoczni.

W tej sytuacji na skutek informacji o wkroczeniu MO na teren Stoczni i zbliżenia się wojska do bram w gronie delegatów zaczęła narastać nerwowość, obawa i strach, głównie uwidoczniło się to u członków powstałego „Komitetu Strajkowego”.

W związku z tym dyr[ektor] Żaczek wraz z jednym ze stoczniowców z „Komitetu Strajkowego” udał się do gabinetu i porozumiał się telefonicznie z komendantem wojewódzkim MO, od którego otrzymał zapewnienie, że jeżeli się stoczniowcy zachowywać będą spokojnie, w żadnym wypadku MO nie wkroczy na teren zakładu. W sprawie tej nadano odpowiedni komunikat przez radiowęzeł zakładowy. Mimo tego w szeregach strajkujących wkraśl się niepokój i niedowierzania obietnicy komendanta wojewódzkiego, gdyż ww. plotka b[ardzo] szybko „obiegła” Stocznę.

Około godziny 2.00 dnia 17 XII [19]70 r. zaczęły wychodzić pierwsze grupy robotników i praktycznie rzecz biorąc, od tego momentu trwa nieprzerwanie opuszczanie Stoczni. Charakterystycznym jest fakt, że sami członkowie „Komitetu Strajkowego” wyszli ze Stoczni w jednej z pierwszych grup.

Rozmówca mój zaznaczył, że „Komitet Strajkowy” ma zasługę w tym, że potrafił opanować sytuację i nie dopuścił do wyjścia na miasto. Moim zdaniem zasadniczy wpływ na powstrzymanie strajkujących miał fakt użycia przez wojsko broni i ranienia kilku osób, gdyż w tym przypadku reakcja była natychmiastowa – powrót do Stoczni.

Stąd też intencje powstałego „Komitetu Rewolucyjnego” opanowania sytuacji na Stoczni wydają się co najmniej wątpliwe.

Na moje pytanie o nazwiska osób – członków „Komitetu Rewolucyjnego” i „Strajkowego” K[arol] H[ajduga] odpowiedział, że zapamiętał tylko jednego, tj. pracownika wydziału W-4 [Lecha] Wałęsę. Jest to człowiek w młodym wieku i nosi krótko strzyżoną bródkę. Była propozycja, aby jego wybrać na przewodniczącego „Rady”, jednak z uwagi na brak jedności odłożono ten punkt na dalszy plan obrad, co konsekwentnie spowodowało, że zapomniano tego wyboru dokonać i „Rada” działała bez jednoosobowego kierownictwa. K[arol] H[ajduga] stwierdził także, że głos Wałęsy przypominał mu głos stoczniońca, który przemawiał przez mikrofon z radiowozu skradzionego sprzed K[omitetu] W[ojewódzkiego] PZPR.

Kierownik Grupy IV Wydz[iału] III
Kpt. Fr[anciszek] **Bodzenta**^a

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 286–287.

^a Powyżej również odręczna parafa.

Nr 9

1970 grudzień 18, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Stanisław” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicz

Źródło: TW ps. „Stanisław”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz

Gdańsk, 18 grudnia 1970 r.
Tajne
Egz. nr^a

Informacja

Przebieg wydarzeń w Stoczni Gdańskiej dnia 16 XII [19]70 r. Około godz. 8.00 robotnicy małymi grupkami zaczęli gromadzić się przed budynkiem dyrekcji. Atmosfera była napięta, lecz wydaje się, że trochę łagodniejsza niż w dwu poprzednich dni[ach]. Rozpoczęli dialog pomiędzy dyr[ektorem] Żaczkiem, inż. Hajdugą i robotnikami, następnie dyrekcja udostępniła mikrofon przedstawicielowi robotników, który nawoływał do rozsądku i opanowania. Wysiłki te były potrzebne, ponieważ przed kilkoma minutami nastąpiła tragedia na II bramie, gdzie w wyniku salwy wojska śmierć poniosło dwu robotników, a kilku zostało rannych. Robotnicy wywiesili białą flagę na szpitalu z namalowanym krwią czerwonym krzyżem i na terenie Stoczni flagi biało-czerwone z krepą opuszczone do pół masztu na znak żałoby. Następnie wybrano na wydziałach po trzech delegatów do Komitetu Strajkowego. Komitet Strajkowy rozpoczął działalność od powołania sekretariatu, który podawał przez radiowęzeł komunikaty nawołujące do zabezpieczenia stanowisk pracy, statków będących na wyposażeniu oraz obiektów przemysłowych Stoczni, jednocześnie ogłosił 24-godz[inny] strajk okupacyjny. Był to najwyższy czas (godz. 11.00), ponieważ już odzywały się odgłosy palenia hal produkcyjnych, np. P-1.

Większość robotników wróciła na swoje miejsca pracy, pozostali tylko ci, którzy zajęli się organizowaniem ochrony Stoczni oraz sprawami organizacyjnymi, jak np. przygotowaniem posiłków i zaopatrzeniem kiosków. Około godziny 14.00 radiowęzeł rozpoczął nadawać komunikaty ostrzegające stoczniowców przed opuszczeniem terenu Stoczni. Mimo nawoływania głośników MO do powrotu do domu w sposób bezpieczny, wg komunikatów Komitetu Strajkowego stoczniowcy po opuszczeniu terenu Stoczni są aresztowani. Jednocześnie nadawane są apele do żołnierzy, by nie strzelali do ludzi. Straż porządkowa stoczniowców dostała polecenie pilnowania ogrodzenia, ponieważ nieznanymi osobnikami przedostają się do środka w nieznanymi celach. Kilka takich osób zatrzymano i przyprowadzono do Komitetu. W godzinach wieczornych połączono sieć radiowęzła ze Stoczną Remontową i Północną, teraz komunikaty były wspólne. Informowano pozostałe stocznie, iż w Stoczni Gdańskiej trwa strajk okupacyjny, oraz nawoływano do utrzymania porządku.

Około godz. 22.00 podano komunikat, iż straże stoczniowe nie będą nikomu utrudniały opuszczenia terenu Stoczni, było to wynikiem przemówienia wicepre-

^a Nie wpisano numeru.

miera Kociołka. Około godz. 3.00 dnia 17 XII stoczniowcy w małych grupach rozpoczęli opuszczanie terenu Stoczni i powrót do domów. Pozostali zdecydowani na strajk robotnicy oraz ci, których obecność była na Stoczni konieczna ze względu na bezpieczeństwo obiektów przemysłowych. W skład Komitetu Strajkowego weszli przeważnie ludzie młodzi, poniżej 30 lat. Nazwisk nie podano do wiadomości.

„Stach”

Zadanie:

W dalszym ciągu zwrócić uwagę na wypowiedzi oraz panujące nastroje wśród załogi w St[oczni] Gdańskiej.

Uwagi własne:

Zdaniem TW sytuacja w Stoczni Gdańskiej pomalą dojdzie do normy. Obecnie przeprowadza się weryfikację osób, część z nich nie zostanie przyjęta do pracy.

Treść informacji naświetla sytuację w krytycznych dniach w Stoczni Gdańskiej i wykorzystać je do informacji wydziałowej.

Insp[ektor] operacyjny
kpt. Z. Ratkiewicz

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 284–285.

Nr 10

1970 grudzień 19, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Dąbrowski” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW ps. „Dąbrowski”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz

Gdańsk, dnia 19 XII 1970 r.
Tajne
Egz. nr^a

Informacja

**dot[yczy]: zgromadzenia mieszkańców D[omu] S[toczniewca nr] 2
w dniu 17 XII [19]70 r.**

Na temat tego zgromadzenia rozmawiałem w dniu wczorajszym z Foksińskim Stanisławem, który był tam obecny. Powiedział mi tyle, że Janek i Podhajski opowiadali o tym, jak zorganizowała się na terenie stoczni Rada Delegatów Załogi i o przebiegu poszczególnych posiedzeń delegatów. Ze strony mieszkańców padły pytania, dlaczego podjęto w końcu decyzję o opuszczeniu stoczni. Podhajski wyjaśnił, że do tego doszło, ponieważ wśród delegatów wybranych na wydziałach na wniosek dyrektora Żaczka większość była partyjnych działaczy. O tym, dlaczego podjęto decyzję opuszczenia Stoczni, Podhajski miał powiedzieć, że otrzymali ultimatum, że o ile załoga nie opuści terenu zakładu, to o godzinie 6 rano 17 XII 1970 r. wkroczą na teren stoczni oddziały wojska i milicji.

„Dąbrowski”

Dotyczy nastrojów wśród mieszkańców D[omu] S[toczniewca nr] 2

Wśród mieszkańców odczuwa się ogólny nastrój przygnębienia i niepewności co do dalszego losu. Nie dyskutuje się o minionych wydarzeniach, lecz o tym, kiedy będzie można podjąć pracę. Ludzie nie mają pieniędzy i martwią się, czy choć przed świętami otrzymają zaliczkę. Na tablicy wisi ogłoszenie Z[jednoczenia] P[rzemysłu] O[krętowego], że praca rozpocznie się około 21 b[ieżącego] m[iesiąca] i że każdy otrzyma indywidualne zawiadomienie. To właśnie każdego stawia w pewną niepewność, kto otrzyma wezwanie, a jeśli nie, to co dalej. Bo każdy zdaje sobie sprawę z tego, że musi pracować, by mieć źródło utrzymania.

„Dąbrowski”

Zadanie dla TW pozostaje nadal aktualne z poprzedniego spotkania. Spotkanie ograniczyło się do przekazania materiałów.

kpt. Z. Ratkiewicz

[...] ^b

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 297.

^a Nie wpisano numeru.

^b Opuuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.

1970 grudzień 19, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Anna” przyjęty przez por. M. Śliwińskiego

Źródło: TW ps. „Anna”
Przyjął: por. M. Śliwiński
w dniu 19 XII 1970 r.

Tajne
Egz. nr 3^a

Informacja

W dniu 18 XII 1970 r. ob. Bolesław Zatorski opowiadał o przebiegu wypadków w Stoczni Gdańskiej. Ww. jest brygadzystą w Dziale EG. Jako jedną z przyczyn zająć podawał nierównomierny podział premii. Porównywał swoją premię z premią kier[ownika] działu, niejakiego ob. Filipowicza. Nie bardzo mógł określić wys[okość] premii ww., ponieważ do oficjalnej wiadomości podawane są wyłącznie premie robotnicze.

Następnie opowiadał o pierwszych wypadkach. Delegacja robotników zwróciła się do dyrektora Stoczni z pytaniem o wys[okość] jego premii. Dyrektor odpowiedział, że na pewno jego premia jest znacznie wyższa od robotniczej, niemniej ile wynosi, nie może powiedzieć, ponieważ jej jeszcze nigdy nie otrzymał (jako wyjaśnienie podał, że dyr[ektor] pełni swoją funkcję od kilku dni i że jest dobrze widziany wśród pracowników jako starszy stoczniowiec). Robotnicy w swoim wystąpieniu domagali się realizacji postulatów wniesionych na spotkaniu z tow. Kociołkiem przed rozruchami. W tej sprawie zwrócili się do I sekretarza Stoczni [...]. Ponieważ podczas zaczynających się rozruchów nikt z kierownictwa nie zajął się radykalnie sprawą, robotnicy ze swego grona powołali Radę Delegatów Robotniczych (która właściwie była Radą Strajku), której zadaniem głównym było utrzymanie porządku na terenie Stoczni, uniknięcie dewastacji mienia. Robotnicy – „starsi stoczniowcy” dokonywali samosądu na tych, którzy dopuszczali się tego typu czynów, np. zlinczowali chłopców z O[chotniczego] H[ufca] P[racy], którzy chcieli zniszczyć kiosk na terenie Stoczni. Zlinczowali również jakąś ósemkę cywili, którzy przez płot przedarli się na teren Stoczni. Wyjaśnił również powód zabicia 4 stoczniowców przez wojskowych. Określił ich jako smarkaczy, gdyż wcześniej wszyscy pracownicy byli poinformowani przez megafony, by nie podchodzić do bramy, czwórka ta oświadczyła, że na pewno do braci wojsko strzelać nie będzie. Wojskowi na komendę oficera oddali 1 strzał ze ślepeków, następne już śmiertelne.

Na terenie Stoczni stoczniowcy dlatego ograniczali wstęp z zewnątrz między innymi wojska i milicji, gdyż bali się dewastacji z ich strony i obciążenia winą robotników. Wymieniony Bolesław Zatorski używał podczas swojej wypowiedzi formy „my” bądź „starzy stoczniowcy”. [...]

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 326–327.

^a Numer wpisano odręcznie.

Nr 12

1970 grudzień 22, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Ryszard” przyjęty przez por. Zbigniewa Dziurawca

Źródło: TW ps. „Ryszard”
Przyjął: por. Z[bigniew] Dziurawiec
Gdańsk, dnia 22 XII 1970 r.

Tajne
Egz. nr 2^a

Wyciąg z doniesienia

I. W dniu 21 XII 1970 r. w związku ze wznowieniem działalności produkcyjnej w gdańskiej Stoczni im. Lenina, ponownie miałem możliwość obserwacji panującej atmosfery i przysłuchiwania się komentarzom i dyskusjom na temat zmian w składzie KC i Sekretariatu PZPR.

Większość stoczniowców potępia obecnie zajścia, jakie miały miejsce w ubiegłym tygodniu. Jeżeli chodzi o podłoże, więc zdania bywają podzielone, natomiast jeżeli chodzi o rabunki i rozbijanie sklepów, więc w całości potępiają i w ogóle nie występują w ich obronie.

Odnosnie [do] nowego składu i zmian w KC PZPR z zadowoleniem stoczniowcy odnoszą się do wyboru E[dwarda] Gierka¹ na I sekret[arza] KC. Powodem tej sympatii daje się wyczuć to, że będąc I sekr[etarzem] K[omitetu] W[ojewódzkiego] w Katowicach i członkiem KC, umiał zapobiec podobnym zajściom. Tym większa jest sympatia, że na Śląsku rzekomo brało udział wiele osób w manifestacjach, lecz nie doszło do strzelaniny i morderstw, a wszystko to przypisują stoczniowcy rozwadze E[dwarda] Gierka. Niezbyt zadowolenie jest wśród stoczniowców w związku z wyborem St[anisława] Kociołka do składu Sekretariatu KC. Wynikiem niezadowolenia jest to, że będąc w Gdańsku w czasie zajść, nie umiał im zapobiec, a gorzyc tę pogłębia twierdzenie niektórych, że jakoby właśnie wiceprem[ier] St[anisław] Kociołek wydał zezwolenie władzom porządkowym na używanie broni. Takowe twierdzenia propagują Budziński Henryk i Rudzyński Władysław oraz Samsik Jerzy – czł[onkowie] partii.

Przysłuchując się dyskusjom, zaskoczeniem dla wielu było usunięcie ze składu Sekretariatu KC M[ariana] Sychalskiego², a co jest powodem zaskoczenia, trudno wysondować.

II. Jeżeli chodzi o dzień 22 XII 1970 r., więc wszyscy wezwani pracownicy pracowali normalnie na swoich stanowiskach. Szczególnych dyskusji nie prowadzono.

„Ryszard”

^bZa zgodność por. Zb[igniew] Dziurawiec^b

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 343.

^a Numer wpisano odręcznie.

^{b-b} Adnotację dopisano odręcznie.

¹ Edward Gierek został I sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR 20 XII 1970 r.

² Marian Sychalski został usunięty z Biura Politycznego KC PZPR 20 XII 1970 r.

1970 grudzień 22, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Aga” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW ps. „Aga”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz

Gdańsk, dnia 22 XII 1970 r.

Tajne
Egz. nr^a

Informacja

Relacja z dnia 21 XII 1970 r. z Działu Mu

Na ogół wszyscy z dużym zadowoleniem zaakceptowali zmiany w Komitecie Centralnym, a szczególnie fakt, że I sekr[etarzem] wybrano Edwarda Gierka. Jednocześnie zaznaczają (Józef Świdorski, Edmund Walendziuk^b, Barbara Luberek – ta szczególnie, Krystyna Majchrzak-Wyszyńska, a nawet Stanisław Brodowski) dobitnie, że jest to szczególną zasługą stoczniowców gdańskich, oni pierwsi zastrajkowali, oni to wywalczyli. Z kolei z małpią złośliwością cytowali te ustępy z przemówienia Edwarda Gierka dot[yczące] niewłaściwej polityki Partii w stosunku do klasy robotniczej jako całości, a szczególnie niepartyjnych, których ogromna większość. Czerwona burżuazja (jak stwierdziła Barbara Luberek), która pomiata robotnikiem i ludźmi pracy, nie licząc się, że ludziom z głodu i braku odpowiedniego wynagrodzenia za pracę brzuch do krzyża przyrasta, dostała dobrą lekcję. Prowokować i mordować uczciwych ludzi, którzy z głodu zdychają, to potrafią. Edmund Walendziuk miał duże zastrzeżenia do tego, że Edward Gierek w swoim przemówieniu zazначył, że Polska nadal będzie umacniać sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Z satysfakcją przyjęto również do wiadomości stwierdzenie Edwarda Gierka, iż nieprzemysłane koncepcje w polityce gospodarczej stały się przyczyną strajku, tak interpretowano. Zachwyceni byli wszyscy (ja też) zmianami w programie telewizyjnym, tj. projekcją filmu *Album polski*¹. Cały czas karmiono nas starymi, głupimi filmami, a przecież jest tyle dobrych polskich filmów. Brodowskiemu i Świdorskiemu szczególnie podobało się, że E[dward] Gierek wymienił wierzących i niewierzących.

Z Działu S-5 (P-1) przyszedł do nas ob. Szczawiński, a ponieważ był wózkem, więc zabrałam się z nim na stocznię. Nie omieszkał mnie zapytać o nastrój w naszym dziale w związku ze zmianami w KC. Stwierdził, że u nich w S-5 z ochotą zabrali się do pracy, bo wierzą w Gierka, on nie puszcza słów na wiatr, pokazał to w Katowicach. A ten „płaczek” to teraz oślepl, za te wszystkie krzywdy, które ludziom, robotnikom wyrządził, a teraz to chciał dosłownie zgładzić klasę robotniczą. Ponadto zazначył, że na S-5 dyskutuje się i snuje prognozy co do

^a Nie wpisano numeru.

^b W dokumentach pisze się czasem Walendziuch.

¹ *Album polski* – film w reżyserii Jana Rybkowskiego, nakręcony w 1970 r. na zamówienie władz dla uczczenia 25-lecia PRL. Film miał przede wszystkim podkreślić obecność Polski na kresach zachodnich i rozwój ziem odzyskanych. W rolach głównych wystąpili Andrzej Seweryn, Jan Machulski i Barbara Brylska.

zmian w rządzie. Oczekują, że przewodniczącym Rady Państwa winien zostać Mieczysław Moczar², stary partyzant z czasów okupacji, walczący razem z robotnikiem i chłopem, znający dobrze klasę robotniczą.

W czasie godzin pracy byłam u inż. Witczuka po podpis w teleksie, chcąc takowy wysłać normalnym trybem. [...] Witczyk powiedział mi w zaufaniu, że bardzo dużo osób ze stoczni zatrzymano, na P-1 znaleziono w szafce ubraniowej pistolet maszynowy, który jeden z robotników ukradł milicji.

Przed podpisaniem nowych przepustek dla pracowników Działu Mu zarówno on, jak i A. Trojanowski musieli poręczyć dyrektorowi stoczni, iż nikt z naszego działu nie brał udziału w strajku. „Więc poręczyliśmy – powiedział – no bo przecież miejsca pracy nikt z naszych ludzi nie opuścił, a jeśli chodzi o Luberkową, to przecież ona szła w pochodzie po godzinach pracy i za to nie może odpowiadać”. MO – twierdził dalej inż. Witczuk – ma wszystkich demonstrantów jak na dłoni, całość pochodów i demonstracji była przez MO bezustannie filmowana. [...]

Relacja z dnia 22 grudnia 1970 r. z Działu Mu

Zauważyłam, że A. Trojanowski przestał się trząść ze strachu, odsapnął również J[ózef] Świderski. [...] W chwilę później weszła do nas Barbara Luberek. J[ózef] Świderski wszczął dyskusję na temat wydarzeń w Gdyni, zrelacjonowanych mu przez naocznego świadka, rzekomo jego dobrego znajomego. Otóż, jak twierdzi i szeroko rozpowiada Świderski, ludzie wysiadający z kolejki elektrycznej na przystanku Gdynia Stocznia zostali ni stąd, ni zowąd ostrzelani na moście przez wojsko. Masakra była niesamowita. Przed bramą Stoczni im. Komuny Paryskiej wojsko czy milicja zastrzelili między innymi kobietę będącą w ciąży z dzieckiem, które prowadziła za rękę. Barbara Luberek nie tylko, że przytakiwała, ale jeszcze dodawała szczegóły, że w Gdyni dlatego jest tak mało zniszczeń, bo natychmiast strzelano do Bogu ducha winnej ludności, zarówno przed Stocznia Gdynią, na moście na przystanku, jak również przy Prezydium [Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni]. Samych rannych było w Gdyni 600 osób. Nie ma żadnych oficjalnych pogrzebów. Za jakąś grubszą łapówkę udało się jego znajomej wykupić ciało syna i pochować ukradkiem na cmentarzu. Reszta trupów jest pogrzebana przez MO w nieznanym miejscu i rodziny tych zabitych nie mają o swoich bliskich żadnych wiadomości. Ponadto Świderski mówił, że wojsko i milicja strzelała do malutkich dzieci, które szły do przedszkola. Wtedy włączyła się Luberek z dodatkową informacją, iż jakaś pielęgniarka opowiadała jej znajomej, że do szpitala w Gdyni przywieziono w nieprzytomnym stanie 12-letniego chłopca, któremu milicja pałkami odbiła nerki. Dziecka tego nie można było nawet pokazać matce. Świderski dodał, że masa ludzi jest pobitych przez milicję w bestialski sposób, szczególnie kobiet i dzieci. Luberkowa zaś oświadczyła, a przytaknął jej Świderski, że w Gdyni MO znalazła wczoraj uduszonych dwóch milicjantów. Dodała, że w Gdyni nie koniec, takich uduszonych będzie więcej. Potem jakoś zmienił się temat rozmowy, bo Luberkowa zaczęła wybrzydzać Świderskiemu od czerwonej burżuazji. Ten zaczął się jąkać i stwierdził, że partyjni

² Mieczysław Moczar – wówczas (od 20 XII 1970 r.) członek Biura Politycznego KC PZPR, także członek Rady Państwa i sekretarz KC.

wszystko wiedzieli, ale co mogli zrobić, przecież wiedzieli, że ci wszyscy działacze partyjni mieli olbrzymie dochody, że były jakieś przesunięcia z powodu poczynionych machlojek. Tak, a Luberkowa i Walendziuk dodali, iż jak palił się Komitet Wojewódzki [PZPR], to ludzie nie znaleźli tam zwykłej wódki, ale za to masę drogich koniaków, likierów itp. Tam się urzędowało z pełnym żołądkiem, tam nie karmiono paszтетową z papieru toaletowego. Były co chwila tym podobne rozmowy, które jeszcze jestem przekonana będą kontynuowane, szczególnie przez Świderskiego, co codziennie ma jakieś nowe informacje z ubiegłych wydarzeń. W każdym bądź razie zarówno E[dmund] Walendziuk, Barbara Luberek, jak Józef Świderski stwierdzają zgodnie, że prowokacja była ze strony milicji, że ci wszyscy co grabili, rzucali kamieniami itp., to wynajęci prowokatorzy. Luberkowa przysięgała, że milicja zaczęła strzelać do bezbronnego i spokojnie strajkującego pochodu pierwsza.

Zadanie:

Ustalić dalsze osoby, które w sposób tendencyjny naświetlają panującą sytuację w Stoczni Gdańskiej oraz podburzają do dalszego strajku.

Uwagi własne:

Pracownicy Działu Zaopatrzenia są bardzo wrogo nastawieni do osób zajmujących kierownicze stanowiska w partii. Co do osoby Luberek i Świderskiego, to nie ma najmniejszej wątpliwości, że są to roznosiciele fałszywych wiadomości. Otrzymany materiał potwierdza posiadana już wiadomość z innych źródeł.

Zebrać materiały dot[yczące] Świderskiego i przekazać do K[omitetu] Z[akładowego]³.

St[arszy] insp[ektor] Wydziału III
Kpt Z. Ratkiewicz

[...]c

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 306–310.

^c *Opuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.*

³ Chodzi o Komitet Zakładowy PZPR w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

Nr 14

1970 grudzień 31, Gdańsk – Donos tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Dąbrowski” przyjęty przez kpt. Z. Ratkiewicza

Źródło: TW ps. „Dąbrowski”
Przyjął: kpt. Z. Ratkiewicz
31 XII 1970 r.

Gdańsk, 31 grudnia 1970 r.
Tajne
Egz. nr^a

Informacja

dot[yczy]: nastrojów wśród załogi Stoczni Gdańskiej

W Domu Stoczniowca nr 2 nadal po zmianach, jakie nastąpiły w KC PZPR i rządzie, jest spokojnie. Nie widzi się już ogólnego zdenerwowania. [...] Od czasu do czasu słyszy się rozmowy na temat niedawnych wydarzeń wśród grup dwu- lub trzyosobowych. W rozmowach tych wyrażane są opinie, że wystąpienie stoczniowców jednak na coś się przydało, bo doprowadziło do poważnych zmian personalnych w rządzie, jak i w partii. Na ogół wyraża się nadzieję, że I sekretarz KC Gierek jest godny zaufania i że posiada za sobą całą armię górników, a jak jeszcze trzeba, będzie miał za sobą całą resztę stoczniowców, to „już mu nic nikt nie zrobi” (wypowiedź Krzotek Lucjan i Kwiatek).

Słyszy się wiele głosów niezadowolenia z tego, że nie usunięto ze składu Biura Politycznego Logi-Sowińskiego¹ za to, że jako związki zawodowe nie wystąpił w obronie robotników, oraz Stanisława Kociołka za jego drugie przemówienie w TV z dnia 16 XII [19]70 r. O Kociołku mówi się, „że już chyba więcej w stoczni się nie odważy pokazać na żadnym zebraniu. Dziś wieczorem, będąc w kawiarni D[omu] S[toczniowca nr] 2, zostałem poproszony do grupy dyskutujących. Krzotek Lucjan, Kwiatek, Sowiński Janusz oraz narzeczona Krzotka, która jest zatrudniona w szpitalu w [Gdyni] Redłowie. Rozmawiali oni o brutalnych metodach stosowanych przez MO podczas ostatnich zajęć. Narzeczona Krzotka opowiadała między innymi o tym, że pracownicy MO zachowywali się brutalnie i arogancko wobec personelu lekarskiego i pielęgniarek w Redłowie. Doszło tam podobno do bardzo drastycznej rozmowy pomiędzy jednym z lekarzy a funkcjonariuszem MO. Lekarz ten był później wzywany do prokuratury. Jeden z funkcjonariuszy MO miał się wyrazić: „My się za was, służbę zdrowia, także jeszcze weźmiemy”. Opowiadała ona dalej, że MO aresztowało ludzi, którzy dobrowolnie zgłosili się do szpitala, by oddać krew dla ratowania rannych. Zostali oni wywiezieni przez MO po oddaniu krwi. Zostali nawet poturbowani. Zwolniono ich dopiero po interwencji dyrektora szpitala w Gdyni. [...]

Po ukazaniu się w „Głosie Wybrzeża” opisu ostatnich wydarzeń² dużo się mówiło o tym, że opis ten nie jest obiektywny (tak samo mówi się w D[omu]

^a Nie wpisano numeru.

¹ Ignacy Loga-Sowiński w 1970 r. utrzymał członkostwo w Biurze Politycznym, był wówczas także zastępcą przewodniczącego Rady Państwa i przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych.

² Chodzi zapewne o artykuł z 28 XII 1970 r.

S[toczniozca nr] 2). Fakty przedstawione są jednostronnie i kierowane są w kierunku usprawiedliwienia brutalnej akcji milicji oraz faktu użycia broni. W relacji „Głosu” mówi się o strzałach z tłumu oraz atakach z tłumu na MO. Nie podaje się dokładnej ilości zabitych i rannych, tak ze strony MO, jak i osób cywilnych. Od Krotowskiego oraz Pietrulewicz słyszałem, że po ukazaniu się tego artykułu jakieś grupki ludu paliły gazety przed „Domem Prasy” w Gdańsku. Pietrulewicz mówił, że słyszał o tym, że przed komendą MO jacyś ludzie zapalają świeczki i nakleją jakieś kartki na murach. Wiele mówi się o nieludzkim traktowaniu przez MO aresztowanych, o biciu, torturowaniu. Marciniak mówił, że niedopałki papierosów gaszono aresztowanym na rękach i ramionach. [...]

„Dąbrowski”

Zadanie:

Ustalić osoby, które w obecnej chwili nadal prowadzą rozrabiacką robotę, jak namawianie innych do podjęcia ponownego strajku, wrogo wypowiadają się w stosunku do PRL.

Uwagi własne:

TW ustnie zrelacjonował, że wśród całej załogi istnieje niezadowolenie z uwagi na użycie broni przez MO. Stwarzają różne legendy na temat znęcania się nad rannymi przez funkcjonariuszy MO. Spotkanie z TW odbyłem w hotelu „Monopol” o godz. 18.

Kpt. Z. Ratkiewicz

[...] ^b

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 311–313.

^b Opuszczony został fragment dotyczący liczby kopii dokumentu i jego archiwizacji.

Nr 15

1971 styczeń 2, Gdańsk – Anonimowa notatka służbowa na temat planowanej akcji strajkowej w Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Gdańsk, dnia 2 stycznia 1971 r.

Notatka służbowa

W dniu 2 stycznia 1971 r. o godz. 12.30 otrzymałem anonimowy telefon z terenu Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku, że zakład „C”, gdzie koncentrują się Wydziały K-4, C-2, C-3, C-4, C-5, P-1, GS i O-1, większość obecnych przygotowuje się na dzień 4 I [19]71 do strajku. Żądania w dalszym ciągu są stawiane – podwyżka płac. Bliższych osób agitujących ani też nawołujących do strajku nie ustaliłem. W tej sprawie powiadomiłem działające na miejscu grupy pracowników SB z kpt. E. Misztalem, którzy podjęli kroki w kierunku ustalenia bliższych danych w tej sprawie.

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 408.

1971 styczeń, Gdańsk – Notatka służbowa kpt. E. Misztala na temat nastrojów wśród załogi Stoczni Gdańskiej im. Lenina

Gdańsk, dnia [a] 1971 r.

Notatka służbowa

W dniu 7 stycznia 1971 r. k[ontakt] o[peracyjny] „Władek” poinformował, że w dniu wczorajszym, tj. 6 stycznia 1971 odbyło się zebranie otwarte w pionie dyrekcji, gdzie zebrani w czasie dyskusji wysuwali szereg postulatów i pytań, często wręcz demagogicznych, jak np.:

- 1) Jak długo trwała sytuacja zmowy Gomułki, Kliszki¹, Jaszczuka² i innych;
- 2) Kto z tych osób wymienianych pełnił rolę Berii³;
- 3) Kto rządzi milicją – że spełniła tak brudną rolę w zajściach;
- 4) Dlaczego istniało pole namiotowe koło Bolszewa w pow[iecie] wejherowskim, gdzie do dnia dzisiejszego przetrzymuje się na mrozie około 500 osób;
- 5) Dlaczego nic się nie mówi o roli Spychalskiego, jaką odegrał w ostatnich zajściach;
- 6) Wiele niewinnych osób zostało zatrzymanych lub poszkodowanych przez milicję, wiele jeszcze nie wróciło do domu, a rodziny z niecierpliwością oczekują powrotu najbliższych i niejednokrotnie nie wiedzą, co się z nimi dzieje;
- 7) Czy Gomułka sam zrezygnował, czy też zachorował;
- 8) Czy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej;
- 9) Jak to było, że większość członków KC dała się opanować przez dyktaturę Gomułki;
- 10) Mamy pretensje do tow. Kociołka, że po wypadkach marcowych namawiał studentów P[olitechniki] G[dańskiej] do potępienia wystąpień studentów warszawskich⁴, a już wówczas było wiadomo, że nastąpił kryzys polityczny w Polsce;
- 11) Mamy dobry program, ale czy znów nie zostanie pogrzebany;
- 12) Zlikwidować sklepy z żółtymi firankami „Konsumy”;
- 13) Poddać rewizji ostatnie zmiany cen;
- 14) W Polsce mogło tak być jak na Węgrzech, gdyż decyzje w tej sprawie zapadały o dwa dni za późno;
- 15) Winnych zająć postawić przed sądem;

^a Pozostawiono puste miejsce.

¹ Zenon Kliszko w grudniu 1970 r. utracił stanowisko sekretarza KC PZPR i członka Biura Politycznego.

² Bolesław Jaszczuk został w grudniu 1970 r. usunięty z Biura Politycznego, a w lutym 1971 r. z KC PZPR.

³ Ławrientij Beria – w latach 1938–1953 szef służby bezpieczeństwa ZSRR, 1941–1953 także wicepremier, 1946–1953 członek Biura Politycznego, następnie Prezydium KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W 1953 r. skazany na karę śmierci, rozstrzelany.

⁴ Działo się to podczas wiecu 12 III 1968 r.

16) Winna być powołana komisja sejmowa, która powinna zająć się śledztwem odnośnie [do] ostatnich zająć, gdyż MO jest stroną winną zająć, dlatego nie może prowadzić śledztwa;

17) Stosunek milicji do robotników był niewłaściwy, bito niewinnych (podawano przykłady);

18) Co będzie z Logą-Sowińskim – musi odejść i odpowiadać przed sądem;

19) Ilu stoczniovców zostało zatrzymanych przez MO i za co;

20) Gierek mówił, że wszystko należy puścić w niepamięć, natomiast tow. Bejm⁵ mówił o karaniu winnych;

21) Jakie są gwarancje zapewniające praworządność socjalistyczną;

22) Ludzie żądają konkretów w sprawie reform w kraju;

23) Mówi się o krytykowaniu zła, ale kto zapewni nietykalność tym ludziom w przyszłości;

24) Gdyby stoczniovcy nie wyszli na ulice, nie byłoby takich zmian w kraju;

25) Dużo się mówi o zmianach na lepsze, ale nic się nie robi, co gorsze, nie dają gwarancji takiej poprawy. Konkretnie chodzi o zmiany w kierownictwie w Radzie Zakładowej i Kom[itecie] Zakładowym [PZPR] Stoczni Gdańskiej oraz najwięcej protestów jest przeciwko Lodze-Sowińskiemu.

Na zebraniu obecni byli przeważnie pracownicy umysłowi pionu Biura Dyrekcji i Działu Organizacyjnego. Najwięcej głoś w dyskusji zabierał mgr Rusiecki Zb[igniew] z Wydziału Organizacyjnego, który szczególnie agresywnie zachowywał się na zebraniu.

St[arszy] insp[ektor] Wydz[iału] III
kpt. E. Misztal

Źródło: AIPN Gdańsk, 003/16, t. 5, k. 421–422.

⁵ Tadeusz Bejm w tym czasie pełnił funkcję przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, następnie (od grudnia 1971 r.) był I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku.

Grzegorz Hryciuk

Najnowsze ukraińskie badania nad historią najnowszą

Historiografia w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej, bo trudno z przekonaniem bronić tezy o istnieniu wówczas historiografii ukraińskiej, była częścią składową nauki historycznej, a w przypadku historii najnowszej – aparatu polityczno-propagandowego Związku Radzieckiego.

Pierwsze zmiany nastąpiły dopiero w epoce pierestrojki. *Glasnost'* jednak dotarła na Ukrainę z opóźnieniem w porównaniu do procesów zachodzących w centrum. Transformacja radzieckiej historiografii, rewizja utartych ujęć postępowala z oporami, najczęstszą w owym czasie trybuną wypowiedzi historyków była prasa, najpowszechniej zaś spotykaną formą – publicystyka historyczna¹.

Przełom w naukach humanistycznych wiązał się z odzyskaniem niepodległości przez Ukrainę i ostatecznym rozpadem bloku radzieckiego. Jednak fakt ten, który niewątpliwie przyniósł wydatne poszerzenie zakresu swobody badań naukowych, nałożył zarazem – jak dość powszechnie uważano – konieczność włączenia się w proces konstruowania w miarę koherentnej, wspólnej – jeśli nie dla wszystkich obywateli Ukrainy, to przynajmniej dla Ukraińców – pamięci historycznej, tradycji, jako istotnego składnika świadomości narodowej. Było i jest to niezwykle trudne ze względu na dostrzegalne pęknięcie między Ukrainą zachodnią i w jakiejś mierze centralną a Ukrainą wschodnią, widoczne chociażby w odwoływaniu się do innej symboliki, zestawu wydarzeń historycznych, panteonu bohaterów z przeszłości, o odmienności, a nawet przeciwstawności interpretacji nie wspominając. O atmosferze dyskusji, temperaturze sporów i polemik, w których aktywnie uczestniczą także historycy, świadczyć może chociażby opinia jednego z najciekawszych publicystów ukraińskich, Mykoły Riabczuka, który stwierdził: „na Ukrainie kwestie stosunku do Petlury, Mazepy, Bandery, OUN, UPA itd., itp. dramatycznie dzielą społeczeństwo praktycznie według wszystkich kryteriów (Zachód – Moskwa, »kapitalizm« – »komunizm«, ukrainizacja – rusyfikacja, niepodległość – »Związek« i in.). [...] W efekcie omawianie jakiegokolwiek problemu historycznego dość łatwo przeistacza się w rodzaj »zimnej wojny domowej«, w zwykłą batalię propagandową, w której naukowe argumenty nie mają istotnego znaczenia i w której w ogóle nie istnieją niuanse, nie ma środka, a są jedynie czarne i białe barwy. [...] Na Ukrainie [...] wciąż jeszcze trwa »zimna wojna domowa« między samymi Ukraińcami i dlatego jakakolwiek próba

303

¹ I. Kozłowski, *Stosunek historiografii ukraińskiej do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR)* [w:] *Historycy polscy i ukraińscy wobec problemów XX wieku*, red. P. Kosiewski, G. Motyka, Kraków 2000, s. 85.

intelektualnego wzniesienia się »ponad pojedynek« rewizji mitów i stereotypów narodowych traktowana jest jako wsparcie dla »wroga«, lekkomyślność i zdrada”². Odpowiedzią na istniejącą, wciąż żywą mitologię imperialno-rosyjską, teraz w kolonialno-kreolskiej, „małorosyjskiej” modyfikacji (określenia Riabczuka), jest mitologia nacjonalistyczna, która „w najbardziej ekstremalnych formach bujnie rozkwita w marginalnych ukraińskich wydaniach, a w formach, można by powiedzieć, umiarkowanych i naukowopodobnych przenika i do publikacji całkiem poważnych”³.

O ile w ostatnim dziesięcioleciu wysiłek historyków – oczywiście tych z większym dystansem traktujących swą misję społeczną, polityczną i narodową – zajmujących się historią Ukrainy aż po XIX wiek skupiał się przede wszystkim na wypracowaniu nowego spojrzenia na jej dzieje, zerwaniu z dotychczasową interpretacją przeszłości, powstała przy zastosowaniu radzieckiego „histmatu”, o tyle w przypadku historyków zajmujących się XX wiekiem, a zwłaszcza tak zwanym okresem radzieckim, znacznie głębszej reinterpretacji faktów i procesów towarzyszyć musiało wypełnienie „białych plam”, uzupełnienie faktografii, wprowadzenie do obiegu olbrzymiej liczby źródeł wcześniej niedostępnych. Tematyka badań z zakresu historii najnowszej, szczególnie podatna na zapotrzebowania społeczne i polityczne, uzależniona była też (i jest nadal) od stopnia ujawnienia istotnych materiałów archiwalnych.

Jednym z najistotniejszych nowych lub raczej na nowo podjętych tematów jest zagadnienie „ukraińskiej rewolucji” lat 1914–1923, rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego w tym okresie i prób tworzenia własnej państwowości. Dostrzec można wyraźne zainteresowanie, wręcz fascynację zwłaszcza dziejami Ukraińskiej Republiki Ludowej, w mniejszym stopniu „Państwa Ukraińskiego” hetmana Pawła Skoropadskiego. Pierwszym etapem tworzenia pełnego obrazu zmagających się Ukraińców o własne państwo było szerokie udostępnienie bogatego dorobku ukraińskiej historiografii emigracyjnej⁴. Następnym etapem było pojawienie się publikacji autorów sięgających do niedostępnych do niedawna zbiorów przechowywanych w ukraińskich archiwach⁵. Umiarkowanym na tym tle zainteresowaniem cieszyły się natomiast próby scharakteryzowania polityki bolszewików w tym okresie, choć i tu pojawiły się cenne studia Stanisława Kulczyckiego⁶ czy Jarosława Małyka dotyczące polityki bolszewików wobec chłopstwa⁷. Ważne, dopełniające znaczenie mają badania historyków reprezentujących przede wszystkim ośrodek lwowski, którzy podjęli między innymi tematykę polsko-ukraińskiego konfliktu o Galicję Wschodnią oraz dziejów Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej⁸. Tu również oryginalnym publika-

² M. Riabczuk, *Historia najnowsza na lamach ukraińskiej prasy* [w:] *Historycy...*, s. 208.

³ *Idem*, *Wid Małorosiji do Ukrainy. Paradoksy zapisu i oho nacijetworennia*, Kyjiw 2000, s. 222.

⁴ W. Werstiuk, *Stosunek historiografii ukraińskiej do tradycji UNR i ZUNR* [w:] *Historycy...*, s. 24.

⁵ I. Kozłowski, *op. cit.*, s. 87.

⁶ S. Kulczycki, *Komunizm w Ukraini: persze desiatoryczczia (1919–1928)*, Kyjiw 1996. Zob. też W.M. Wołkowynskij, S.W. Kulczycki, *Chrystyjan Rakowskij. Politycznyj portret*, Kyjiw 1990.

⁷ J. Małyk, *Totalitaryzm w ukraińskomu seli. Persza sprobna wprowadzennia*, Lwiv 1996; *idem*, *Wprowadzennia radiańskoho reżymu w ukraińskomu seli*, Lwiv 1996.

⁸ W. Hordijenko, *Ukraińska Hałycka Armija*, Lwiv 1991; M.R. Łytwyn, K.J. Naumenko, *Istorija ZUNR*, Lwiv 1995; S.A. Makarczuk, *Ukraińska Respublika hałyczan. Narysy pro ZUNR*, Lwiv

ccjom towarzyszyły często reedycje prac z okresu międzywojennego oraz powstałych na emigracji⁹.

Okres międzywojenny w historii USRR traktowany jest często łącznie, jako faza kształtowania się stalinowskiego systemu władzy, dlatego też niezwykle istotne zjawisko „ukrainizacji” stanowi naturalny punkt wyjścia do opisu represji i prześladowań w latach trzydziestych. Wśród publikacji na szczególną uwagę zasługuje tu tekst Ludmiły Hrynewycz charakteryzujący między innymi próby ukrainizacji jednostek Armii Czerwonej na Ukrainie¹⁰. Ważnym dopełnieniem tego nurtu zainteresowań są wydawnictwa źródłowe i opracowania dotyczące radzieckiej polityki narodowościowej wobec mniejszości narodowych na Ukrainie¹¹, w tym także wobec Polaków¹².

Jednym z najważniejszych tematów badawczych poruszanych przez historiografię ukraińską, na podjęcie którego bez wątplenia wpływ miały także autentyczne oczekiwania społeczne, są wielkie klęski głodu, ich przyczyny oraz następstwa¹³. Najwięcej publikacji dotyczy największej katastrofy w dziejach ukraińskiej wsi – kolektywizacji i głodu w latach 1932–1933. Postrzegana jest ona coraz częściej jako świadoma próba zagłady części wiejskiej ludności Ukrainy. Do obiegu naukowego weszło określenie „henocyd” – zbrodnia ludobójstwa. Obok wydawanych już od 1990 r. zbiorów dokumentów i materiałów przedstawiających te wydarzenia w skali ogólnokrajowej¹⁴ pojawiły się też publikacje

1997; M. Łytwyn, *Ukrajinsko-polska wjina 1918–1919 rr.*, Lwów 1998 (tu obszerna bibliografia publikacji ukraińskich: s. 418–431).

⁹ W 1994 r. ukazał się m.in. przedruk dwóch części *Krwawej księgi* – wydanej przez władze Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, opisującej prześladowania Ukraińców w Galicji Wschodniej w latach 1918–1920: *Krywawa knyha. Peredruk wydań 1919 ta 1921 rokiw*, Drohobycz 1994.

¹⁰ Ł. Hrynewycz, *Wijskowe budiwnyctwo w Radianskij Ukraini (1917 – poczatok 30-ch rokiw XX st.)* [w:] *Istorija ukrajinskocho wijska 1917–1995*, oprac. J. Daszkewycz, Lwów 1996, s. 1–331 (zwłaszcza s. 230–331).

¹¹ *Nacionalni procesy w Ukraini. Istorija i suczasnist’*. *Materiały i dokumenty*, red. W. Panibud’laska, t. 1–2, Kyjów 1997; *Nacionalni widnosyny w Ukraini u XX st. Zbirnyk dokumentiw i materialiw*, red. I. Kuras, Kyjów 1994. Problematyka losów mniejszości narodowych na Ukrainie, zwłaszcza w latach dwudziestych i trzydziestych, stała się tematem dysertacji doktorskich (na stopień kandydata nauk), które zazwyczaj nie ukazywały się drukiem – zob. np. W.A. Nesterenko, *Nacionalni widnosyny na Podilli w 20–30-ti roky XX stolittia. Avtoreferat dysertaciji na zdobuttia naukowoho stupenia kandydata istorycznych nauk*, Czerniwczi 1998, s. 3–4. Wiele ważnych tekstów, nie tylko o charakterze przyczynkarskim, publikowanych jest w licznie wydawanych na Ukrainie tomach zbiorowych, będących pokłosiem konferencji naukowych organizowanych w ośrodkach prowincjonalnych – np. *ibidem*, s. 14–15; zob. też: *Nacionalni menszyny prawobereżnoji Ukrainy: istorija i suczasnist’*. *Naukowyj zbirnyk*, Żytomyr 1998.

¹² H. Stronśkij, *Zlet i padinnia. Polśkij nacionalnyj rajon w Ukraini u 20–30-i roky*, Ternopil 1992; T.I. Jeremenko, *Polśka nacionalna menszyna w Ukraini w 20–30-ti rr. XX stolittia*, Kyjów 1994; *Polaky na Chmelnyczczyjni: pohliad kriż wiky*. *Zbirnyk naukowych prac za materialamy miżnarodnoji naukowoji konferenciji (23–24 czerwnia 1999 roku)*, Chmelnyćkij 1999.

¹³ O randze nadawanej na Ukrainie badaniom dotyczącym „wielkiego głodu” świadczyć może fakt, że konferencja „Henocyd ukrajinskocho narodu: istoryczna pamjat’ ta polityko-prawowa ocinka” 25 listopada 2000 r. w Instytucie Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy zorganizowana była z inicjatywy prezydenta Ukrainy.

¹⁴ *Holod 1932–1933 rokiw na Ukraini: oczyma istorykiw, mowoju dokumentiw*, Kyjów 1990; *Kolektywizacija i holod na Ukraini (1929–1933)*. *Zbirnyk dokumentiw i materialiw*, Kyjów 1992; *Holod-henocyd 1933 roku w Ukraini: istoryko-politolohicznyj analiz socialno-demohraficznych ta*

poświęcone temu zagadnieniu w poszczególnych regionach Ukrainy¹⁵. Tematyka głodu w innych okresach – w latach 1922–1923 oraz 1946–1947 – znalazła odzwierciedlenie w relatywnie mniejszej liczbie wydawnictw¹⁶.

Co najmniej porównywalne zainteresowanie nie tylko opinii publicznej (także z powodów emocjonalno-rodzinnych), ale też historyków (ze względu na znaczenie w totalitarnym państwie) budziły represje radzieckie na Ukrainie. Niestety dorobek badawczy w tej dziedzinie jest jeszcze nadal dość skromny. Wiąże się to z faktem, że ukraińska Służba Bezpieczeństwa (Służba bezpeky Ukrainy – SBU), która wchłonęła po 1991 r. struktury KGB, nader wstrzemięźliwie udostępnia swoje archiwalia historykom, zwłaszcza pozaresortowym. Jedynym – wprawdzie niemałym – zasobem, do którego historycy mają relatywnie swobodny dostęp, jest kilkaset tysięcy akt osobowych zrehabilitowanych ofiar reżimu, przeważnie represjonowanych w latach trzydziestych XX wieku. Na podstawie ustawy z 17 kwietnia 1991 r. *O rehabilitacji ofiar represji politycznych na Ukrainie* rehabilitacji podlegać miały osoby skazane od 1917 r. przez sądy i wszelkie organy pozasądowe („dwójki”, „trójki”, kolegia specjalne) za przestępstwa kontrrewolucyjne, antyradziecką propagandę i agitację, kolportowanie fałszywych wiadomości zniesławiających radziecki porządek państwowy i społeczny, naruszanie przepisów dotyczących rozdzielenia państwa i szkoły od Cerkwi. Działanie ustawy rozciągało się także na członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, jeśli nie brali udziału w zabójstwach, napadach i innych akcjach z użyciem przemocy. Akta spraw przeglądane były przez funkcjonariuszy SBU, pracowników Państwowego Archiwum SBU, którzy po sporządzeniu odpowiednich wniosków kierowali akta do organów prokuratury. Decyzję podejmowała prokuratura lub w wątpliwych wypadkach instancje sądowe. Od 1991 r. do 1 stycznia 1998 r. skierowano do prokuratury akta 312 200 spraw, dotyczących 447 500 osób. Spośród nich zrehabilitowano 292 600 osób, 127 400 odmówiono rehabilitacji. 16 100 spraw dotyczących 20 900 osób przekazano do rozpatrzenia sądom¹⁷. Akta osób zrehabilitowanych zostały przekaza-

moralno-psychologicznych naslidkiw. Miżnarodna naukowo-teoretyczna konferencija, Kyjiw 28 lystopada 1998 r. Materiały, Kyjiw – Nju Jork 2000.

¹⁵ Np. publikacje dotyczące klęski głodu na Podolu: I.H. Szulha, *Hołod na Podilli*, Winnicia 1993; *Hołod 1932–1933 rokiw na Chmelnyczczyjni: pryczyny, naslidky, uroky. Materiały respublikanśkoji naukowo-praktycznoji konferenciji*, Chmelnyčkyj 1993; F. Wynokurowa, R. Podkur, *Hołod 1932–33, 1946–47. Wynnyčka oblast'. Dokumenty i materiały*, Winnicia 1998; S. Halczak, „Bili plamy” skorboty. (*Pryczyny hołodomoru 1932–1933 ta hołodu 1946–1947 rokiw na Podilli*), Winnicia 1999.

¹⁶ *Hołod 1921–1923 rokiw w Ukraini. Zbirnyk dokumentiw i materialiw*, Kyjiw 1993; W.S. Kulczyčkyj, O.M. Mowczan, *Neuidomi storinky hołodu 1921–1923 rr. w Ukraini*, Kyjiw 1993; *Hołod w Ukraini 1946–47. Dokumenty i materiały*, Kyjiw – Nju Jork 1996; *Hołod 1946–1947 rokiw w Ukraini. Pryczyny i naslidky. Miżnarodna naukowa konferencija*, Kyjiw, 27 trawnia 1997 r. *Materiały*, Kyjiw – Nju Jork 1998. Stan badań na temat głodu w latach 1946–1947 przedstawiła w swoim referacie Ołeksandra Weselowa, *Stan doslidżennia problemy tretioho radianskoho hołodu w Ukraini [w:] Hołod 1946–1947 rokiw...*, s. 94–104.

¹⁷ *Reabilitacija represowaných. Zakonodawstwo ta sudowa praktyka. Oficijne wydannia*, red. W. Maliarenko, Kyjiw 1997; I. Wernyudbow, *W imja sprawedywosti. Pro robotu orhaniw prokuratury Ukrainy po wykonanniu Zakonu Ukrainy wid 17 kwitnia 1991 roku „Pro reabilitaciju žertw politycznych represij na Ukraini”*, „Z archiwiv WCzK, HPU, NKWD, KHB” 1998, nr 1/2, s. 9–12.

ne częściowo do archiwów państwowych, gdziekolwiek jednak, jak w Winnicy, niektóre z nich znajdują się nadal w gestii miejscowych zarządów SBU.

Stały się one podstawą do publikowania w niektórych regionach Ukrainy „martyrologów” – spisów ofiar represji, głównie z lat trzydziestych. Poprzedzone one są – jak martyrolog odeski – opracowaniami omawiającymi niektóre aspekty represji radzieckich¹⁸ lub – jak w przypadku publikacji o podkijowskiej Bykowni – materiałami dokumentującymi próby ukrycia przez władze faktu pochowania tam ciał osób zamordowanych w latach 1937–1938¹⁹. Poza rejonem Odessy i Kijowa obszerny, liczący już kilkanaście zeszytów spis ofiar represji politycznych z obwodu mikołajowskiego wydawany jest od 1996 r. w Mikołajowie²⁰. Z materiałów tych korzystali również historycy publikujący szkice biograficzne, poświęcone ważnym, a zapoznanym postaciom z ukraińskiej historii²¹.

W znacznej mierze jednak niedostępne pozostają materiały sprawozdawcze i analityczne radzieckich służb bezpieczeństwa, w których znajdują się informacje bardzo istotne z punktu widzenia funkcjonowania totalitarnej maszyny państwowej. Wynika to z tego, że przyjęta w 1997 r. ustawa *O Archiwum Narodowym i instytucjach archiwalnych* nie zawiera zapisu o automatycznym odtajnieniu dokumentów po upływie określonego czasu²². W efekcie liczne dokumenty pochodzące nawet z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku nadal pozostają tajne. O wadze i wartości takich materiałów przekonać się można przy

Rehabilitacja rozpoczęta w 1991 r. stanowi kontynuację akcji rehabilitacyjnej trwającej w okresie tzw. odwilży chruszczowowskiej w latach 1956–1959 (250 tys. zrehabilitowanych osób) oraz w latach 1989–1991 (180 tys. osób). Ogółem w latach 1956–1991 na Ukrainie zrehabilitowano 490 tys. osób (*Reabilitacija...*, s. 14; O. Bojko, *Rozhortannia procesu reabilitacji w URSS u doby perebudowy: charakterni rysy, osoblywosti*, „Z archiwów WCzK, HPU, NKWD, KHB” 2001, nr 2, s. 530–534).

¹⁸ *Odeskyj martyroloh. Dani pro represowanych Odessa i Odeskoji oblasti za roky radianskoji włady*, t. 1, Odesa 1997, t. 2, Odesa 1999. W tomie pierwszym znalazły się informacje o 26 019 represjonowanych, w tomie drugim o 6993 osobach.

¹⁹ *Pamjat' Bykiwni. Dokumenty ta materialy*, Kyjiw 2000. Spisy osób rozstrzelanych w Kijowie, pochowanych w Bykowni oraz mieszkańców Kijowa i Kijowszczyzny represjonowanych w innych regionach Ukrainy zawarte są w dwu innych edycjach: *Sosny Bykiwni swidczat'. Zloczyn proty ludstwa*, t. 1, Kyjiw 1999, t. 2, Kyjiw 2001, t. 3, Kyjiw 2002 oraz *Kyjiw: zertwy represij*, t. 1, Kyjiw 1997, t. 2, Kyjiw 1999. Ponadto w tomie *Rejd u wicznist'*, Kyjiw 2001 zawarte zostały zaczerpnięte z dokumentów z archiwów SBU informacje o kilkuset rozstrzelanych w listopadzie 1921 r. żołnierzach armii Ukraińskiej Republiki Ludowej z oddziału gen. J. Tiutiunnyka.

²⁰ *Biuleteń. Widomosti pro hromadian, szczo zaznaly politycznych represij*, t. 1: m. Mykołajiw, Mykołajiw 1996; t. 2: m. Mykołajiw, Mykołajiw 1996; t. 3: m. Mykołajiw, Mykołajiw 1996; t. 4: *Perwomajskij rajon*, Mykołajiw 1997; t. 5: *Perwomajskij rajon*, Mykołajiw 1997; t. 7: m. Mykołajiw, Mykołajiw 1999; t. 8: *Basztanśkij ta Nowobuzkij rajony*, Mykołajiw 1999; t. 9: *Żowtnewyj ta Mykołajiwskij rajony*, Mykołajiw 1999; t. 10: *Weselyniwśkij ta Woznesenskijskij rajony*, Mykołajiw 1999; t. 11: *Berezhnehuwatskijskij, Kazankiwskijskij ta Snihuriwśkij rajony*, Mykołajiw 1999; t. 12: *Berezanskijskij ta Oczakiwśkij rajony*, Mykołajiw 1999; t. 13: *Arbuzynskijskij, Bratskijskij, Jelaneckijskij ta Nowoodeśkijskij rajony*, Mykołajiw 1999.

²¹ Z wcześniejszych prac zob. np. *Zertwy represij*, Kyjiw 1993; J. Szapował, *Liudyna i sistema. (Strychy do portretu totalitarnoji doby w Ukraini)*, Kyjiw 1994; *Represowane Widrodzennia*, red. O.I. Sydorenko, D.W. Tabacznyk, Kyjiw 1993; *Represowane krajeznawstwo (20–30-ti roky)*, red. Ł.Ł. Babenko, Kyjiw 1991; D.W. Tabacznyk, O.I. Sydorenko, *Za standartnymi zwinnuwaczeniami*, Kyjiw 1990.

²² S. Kulczycki, *Dostępność źródeł z punktu widzenia ukraińskich historyków* [w:] *Historycy...*, s. 271–272.

lekturze sprawozdań, raportów, informacji i notatek OGPU, NKWD, NKGB, MGB i KGB kierowanych do instancji partyjnych, zachowanych w udostępnianych na ogół zasobach byłych archiwów partyjnych szczebla obwodowego i centralnego.

Pewne wyłomy w praktyce nieujawniania zasobów archiwalnych pojawiły się w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych. Jednym z najistotniejszych jak na razie jest wspólny projekt polsko-ukraiński, którego efektem są dwa obszerne, dwujęzyczne tomy poświęcone podziemi polskiemu na tak zwanej Zachodniej Ukrainie i przesiedleniu Ukraińców i Polaków w latach 1944–1946, wydane w 1998 i 2000 r. przez Państwowe Archiwum SBU (Derżawnyj archiw SBU) i Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji RP²³. Rozpoczęty został także prowadzony wspólnie przez Ukraiński Instytut Naukowy w Harvardzie i Fakultet (Wydział) Historyczny Państwowego Uniwersytetu SBU projekt „Społeczeństwo oczyma czekistów. Działalność informacyjna CzK-GPU-NKWD na Ukrainie w latach 1920–1941”²⁴. Najwięcej chyba materiałów archiwalnych publikowanych jest na łamach ukazującego się niezbyt regularnie periodyku (w założeniu kwartalnika) „Z archiwów WCzK, HPU, NKWD, KHB”, którego pierwszy numer pojawił się w 1994 r. Zamieszczono tam między innymi półroczne sprawozdanie ukraińskiego GPU z okresu od stycznia do lipca 1922 r. i sprawozdanie o działalności Kijowskiego Gubernialnego Oddziału GPU w 1923 r.²⁵ W dziale informacyjnym redakcja umieściła też spisy osób rozstrzelanych latem 1941 r. w więzieniach Zachodniej Ukrainy (między innymi lwowskich i obwodu tarnopolskiego)²⁶. Rzadziej publikowane są artykuły i studia odwołujące się do raportów czy meldunków GPU, NKWD (NKGB) lub MGB (MWD). Zestawienia i statystyki GPU i NKWD zostały wykorzystane na przykład w tekstach dotyczących represji lat 1932–1933 i 1937²⁷, a sprawozdania w artykułach dotyczących między innymi walki z narodową opozycją w latach dwudziestych, wielkiego terroru w 1937 i 1938 r., relacji władza – chłopstwo²⁸. Najwięcej miejsca zajmują jednak szkice biograficzne, zazwyczaj o charakterze przyczynkarskim, oparte wyłącznie na odtajnionych aktach śledczych. Wyróżniają się wśród nich obszerne teksty o tak zwa-

²³ *Polskie podziemie 1939–1941. Lwów, Kołomyja, Stryj, Złoczów, Warszawa–Kijów* 1998 („Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 1); *Przesiedlenia Polaków i Ukraińców 1944–1946, Warszawa–Kijów* 2000 (*ibidem*, t. 2).

²⁴ J. Szapował, *Ukrajina XX stolittia. Osoby ta podiji w konteksti ważkoji istoriji*, Kyjw 2001, s. 23.

²⁵ *Otczot o poługodicznoj diejatielnosti GPU USSR (janwar’ – ijun’ 1922 goda)*, red. J.M. Sklarenko, „Z archiwów WCzK, HPU, NKWD, KHB” 1997, nr 1/2; *Zwit-dopowid’ pro dijalnist’ Kyjw-skocho gubernskocho widdilu DPU za 1923 rik*, red. P. Kulakowskiy, J. Sklarenko, *ibidem* 1998, nr 1/2.

²⁶ „Z archiwów WCzK, HPU, NKWD, KHB” 1994, nr 1; 1995, nr 1/2; 1997, nr 1/2; 1998, nr 1/2.

²⁷ W. Nikolskiy, *Represywna dijalnist’ orhaniw HPU pid czas hołodomoru w USSR (1932–1933 rr.)*, *ibidem* 2001, nr 2; *idem*, *Statystyka politycznych represij 1937 r. w Ukrajinskij RSR*, *ibidem* 2000, nr 2/4.

²⁸ „Laboratorija”. *Nowi dokumenty i swidczennia pro masowi represiji 1937–1938 rokiw na Winnyczczyjni*, red. O. Łoszczycki, *ibidem* 1998, nr 1/2; O. Łoszczycki, „Laboratorija” – 2: *Poltawa. Dokumentalni materialy pro masowi represiji w Poltawskij oblasti u 1937–1938 rr.*, *ibidem* 2000, nr 2/4; D. Archirejskiy, W. Czencow, *Antyradianska nacionalna opozycja w USSR w 20-ti rr. Pohlad na problemu kriż archiwni dżerela*, *ibidem*; *idem*, *Włada i selanstwo w Ukraini u 20-ti rr.*, *ibidem* 1999, nr 1/2.

nym spisku wojskowych w 1937 r., wcześniejszej operacji „Wiosna” i sprawie Michaiła Kakurina (represje w 1930 r. wobec kadry dowódczej Armii Czerwonej wywodzącej się z armii carskiej)²⁹, a także teksty zamieszczone w specjalnym wydaniu poświęconym Żydowskiemu Komitetowi Antyfaszystowskiemu³⁰.

Niestety z nie zawsze zrozumiałych względów nie wszystkie przygotowane do edycji dokumenty aparatu bezpieczeństwa były publikowane. Do druku nie trafił na przykład przygotowywany w latach dziewięćdziesiątych obszerny wybór źródeł do historii radzieckiego aparatu represji³¹.

Poza zbiorami dokumentów publikowane są też opracowania poświęcone wybranym aspektom działalności GPU-NKWD na Ukrainie, na przykład deportacjom³², oraz publikacje o bardziej ogólnym charakterze. Pierwszą ambitną próbę opisu systemu represyjno-karnego na Ukrainie w latach 1917–1953 podjął jeszcze w 1994 r. kijowski historyk Iwan Biłas, jednak wartość jego pracy polegała przede wszystkim na wprowadzeniu do obiegu naukowego pewnych nowych faktów oraz – zamieszczonych w obszernym aneksie źródłowym – materiałów i dokumentów z archiwów rosyjskich oraz ukraińskich³³. Całościową charakterystykę represyjnej polityki władz radzieckich na Ukrainie w latach 1917–1941 miała przynieść – kontrowersyjna, jak się okazało – praca Serhija Biłokinia³⁴, którą znawca problematyki określił mianem „jeszcze jednego głosu z masochistycznego getta” zwolenników teorii wiktymizacji Ukrainy, a inny historyk mianem książki podobnej do *Archipelagu GULag* Aleksandra Sołżenicyna – próbą „dochodzenia literackiego”, „tyle że w języku ukraińskim i z aparatem naukowym”³⁵. Bardziej stonowany charakter ma praca Wiktora Czencowa zawierająca obszerne omówienie w porządku chronologicznym spraw, którymi zajmowała się („realizowała”) CzK-GPU na Ukrainie w latach dwudziestych³⁶. Olbrzymi wkład w badania nad terrorem na Ukrainie wniósł Jurij Szapował. Opublikował on wraz z Wołodymyrem Prystajko (generałem SBU) i Wadymem Zołotariowem niezwykle cenny wybór dokumentów do historii CzK-GPU na Ukrainie do

²⁹ S. Kokin, O. Pszennikow, *Bez stroku dawnosti. Do 60-riczczia „wykryttia” orhanamy NKWS tak zwanoji „Wijskowo-faszystskojji znowy w Czerwonij Armiji”*, *ibidem* 1997, nr 1/2; *iidem*, *Bez stroku... Prodowżenija*, *ibidem* 1998, nr 1/2; *iidem*, *Bez stroku... Prodowżenija*, *ibidem* 1999, nr 1/2; *iidem*, *Bez stroku... Prodowżenija*, *ibidem* 2000, nr 2/4; J. Tynczenko, *Landsknecht bez strachu i doktoru: wijskowa karjera Mykoły Kakurina*, *ibidem* 1999, nr 1/2.

³⁰ „Z archiwii WCzK, HPU, NKWD, KHB” 1998, nr 3/4. Obszerny, blisko 400-stronicowy zeszyt prócz materiałów – protokołów przesłuchań ze spraw pięciu czołowych postaci żydowskiego życia naukowego i kulturalnego na Ukrainie – zawiera także dziesięć sprawozdań i „informacji” MGB USRR z lat 1948–1950 dokumentujących m.in. nastroje inteligencji Kijowa w związku z aresztowaniami „żydowskich nacjonalistów” i „krytyków-kosmopolitów”.

³¹ S. Kulczycki, *Dostępność źródeł...*, s. 273.

³² I. Wynnyczenko, *Ukrajina 1920–1980-ch: deportaciji, zaslannia, wyslannia*, Kyjiv 1994.

³³ I. Biłas, *Represyjno-karalna systema w Ukraini 1917–1953. Suspilno-politycznyj ta istoryko-prawowyj analiz*, t. 1–2, Kyjiv 1994.

³⁴ S. Biłokin, *Masowyj teror jak zasib derżawnoho uprawlinnia w SRSR (1917–1941 rr.)*. *Dżereloznawcze doslidżennia*, Kyjiv 1999.

³⁵ J. Szapował, *op. cit.*, s. 416–434.

³⁶ W.W. Czencow, *Polityczni represiji w Radianskij Ukraini w 20-ti roky*, Ternopil 2000. Zob. też recenzję: I. Usenko, *Polityczni represiji 20-ch rokiw. Spraba istorycznoho analizu*, „Z archiwii WCzK, HPU, NKWD, KHB” 2000, nr 2/4, s. 641–646.

końca lat trzydziestych, połączony ze swego rodzaju słownikiem biograficznym wyższych funkcjonariuszy GPU i NKWD³⁷, stanowiący uzupełnienie moskiewskich publikacji o strukturze i składzie personalnym radzieckiego aparatu bezpieczeństwa. Jest też współautorem opracowań – zawierających także zbiory dokumentów – o sprawie „Związku Wyzwolenia Ukrainy”³⁸, prześladowaniu przez GPU i NKWD wybitnego historyka i działacza politycznego Mychajły Hruszewskiego³⁹, jak również biografii Wsiewołoda Bałyckiego⁴⁰. Pojawiają się też publikacje poświęcone „wielkiemu terrorowi” w poszczególnych regionach Ukrainy⁴¹ oraz dotyczące represji wobec niektórych grup społecznych lub narodowych, w tym Polaków⁴².

Podsumowaniem dotychczasowych badań jest w pewnej mierze obszerny tom *Terror polityczny i terroryzm na Ukrainie XIX–XX w.*⁴³; obok szkiców poświęconych przemocy w działalności ugrupowań rewolucyjnych na przełomie XIX i XX wieku czy zbrodni III Rzeszy w latach II wojny światowej na okupowanych obszarach Ukrainy trzon tej publikacji stanowią teksty dotyczące roli terroru w kształtowaniu i funkcjonowaniu systemu totalitarnego w USRR.

Biorąc pod uwagę dorobek historiografii radzieckiej dotyczący Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, wyrażający się w liczbie ponad 20 tys. tytułów druków (wydanych w ponadmiliardowym nakładzie), wydawałoby się, że niewiele da się powiedzieć nowego. Okres II wojny światowej jak żaden inny (może poza wojną domową) obrósł w patriotyczną radziecką mitologię. To właśnie klimat społeczny, który rewizję pewnych utartych sądów, klisz uznawał za świętokradztwo, zamach na biografie milionów uczestników wojny, na pewno nie ułatwiał prób rewizji „prawd”, za którymi przemawiał chociażby fakt udostępnienia nowych materiałów źródłowych. Od początku lat dziewięćdziesiątych pojawiały się jednak prace, które przynosiły pełniejszą, krytyczną wizję przebiegu działań wojennych (na przykład na Ukrainie latem i jesienią 1941 r.), w sposób bardziej zdystansowany omawiały niemiecką politykę okupacyjną na

³⁷ J. Szapował, W. Prystajko, W. Zołotariow, *CzK-HPU-NKWD w Ukraini: osoby, fakty, dokumenty*, Kyjiw 1997.

³⁸ W. Prystajko, J. Szapował, *Sprawa „Spilky wyzwolenia Ukrainy”: newidomi dokumenty i fakty*, Kyjiw 1995.

³⁹ *Iidem*, *Mychajło Hruszewskij i HPU-NKWD. Trahicne desiatilittia: 1924–1934*, Kyjiw 1996. Losom Hruszewskiego po jego przyjeździe na Ukrainę radziecką poświęcono więcej prac, jednak w żadnej z nich nie wykorzystano materiałów GPU, np. ośmiu tomów „sprawy-formularza na M. Hruszewskiego”, mieszczącego się na 4 tys. stron, i 122 tomów sprawy rzekomego „Ukraińskiego Centrum Narodowego”, na którego czele stać miał Hruszewskij. Zob. też: W. Prystajko, J. Szapował, *Mychajło Hruszewskij. Sprawa „UNC” i ostatni roky (1931–1934)*, Kyjiw 1999.

⁴⁰ J. Szapował, W. Zołotariow, *Wsewołod Bałyckij: osoba, czas, otoczenia*, Kyjiw 2002.

⁴¹ Por. przypis nr 27; *Welykij teror na Chmelnycczynie. Istoryczno-krajeznawczyj zbirnyk*, red. W. Dmytryj, Ł. Sawyćkyj, Chmelnyćkyj 1997; *Polityczni represiji na Podilli (20–30-i rr. XX st.)*, red. I.H. Pałamar, Winnycia 1999.

⁴² O. Rublow, W. Reprynczew, *Represiji proty polakiw w Ukraini u 1930-ti roky*, „Z archiwu WCzK, HPU, NKWD, KHB” 1995, nr 1/2. Zob. też pracę tarnopolskiego historyka wydaną po polsku: H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998.

⁴³ *Politycznyj teror i terroryzm w Ukraini XIX–XX st. Istoryczni narysy*, Kyjiw 2002 (tu też obszerna bibliografia: s. 878–921).

ziemiach ukraińskich⁴⁴. Bardzo wiele miejsca poświęcono też ocenie udziału Ukrainy w zwycięstwie nad państwami „osi”, a także ofiar poniesionych przez jej ludność w czasie wojny⁴⁵. Służyło temu opublikowanie w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych „Księgi pamięci Ukrainy”. Pomysł upamiętnienia czerwonoarmistów poległych podczas II wojny światowej pojawił się jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku. W Związku Radzieckim rozpoczęto przygotowania do wydania imiennego spisu żołnierzy poległych i zaginionych w latach 1941–1945. Odpowiednią decyzję podjęła jeszcze 31 lipca 1989 r. Rada Ministrów USRR, o kontynuacji prac już po odzyskaniu niepodległości przesądził dekret prezydenta Ukrainy z 4 maja 1992 r. oraz trzy kolejne uchwały rządu ukraińskiego z 1991, 1992 i 1996 r. Na czele głównego kolegium redakcyjnego stanął przewodniczący organizacji kombatantów Ukrainy gen. armii I. Herasymow. Przewodzenie prac spoczęło na specjalnie utworzonej „Agencji poszukiwawczo-wydawniczej »Księga pamięci Ukrainy«” i jej obwodowych wydziałach. W trwających dziesięć lat kwerendach wzięło udział blisko 550 tys. osób. Efektem tych prac było powstanie kartoteki zawierającej dane 5 mln żołnierzy radzieckich pochodzących z Ukrainy, którzy zginęli, zmarli lub zaginęli w latach 1941–1945. Monumentalna edycja obliczana była na 245 tomów, a jej publikacja trwająca od połowy lat dziewięćdziesiątych zakończyć się miała w 2000 r., w 55. rocznicę zakończenia II wojny światowej. Do 2000 r. ukazało się 225 tomów, w niektórych obwodach ostatnie części wydano dopiero w 2001 r. Ze względu na olbrzymią liczbę poległych i zaginionych księgi dotyczące poszczególnych obwodów liczyły od kilku do kilkunastu tomów. Aż 22 części liczyła księga obwodu donieckiego, 18 – charkowskiego, 15 – ługańskiego, 14 – dnipro-pietrowskiego, natomiast trzy tomy księgi obwodu wołyńskiego i tarnopolskiego, dwa – stanisławowskiego (iwanofrankowskiego)⁴⁶. Jednak te dwa tomy z Podkarpacia obejmują nazwiska ponad 26 tys. osób, nie tylko Ukraińców, ale także Polaków i Żydów, którzy zginęli na froncie, zmarli z ran, nie powrócili z wojny⁴⁷. Uzupełnieniem „Księgi pamięci” ma być „Księga żalu Ukrainy”, o której przygotowaniu zdecydowano w 1999 r., a która zawierać ma miliony nazwisk cywilnych mieszkańców Ukrainy poległych wskutek działań wojennych, podczas okupacji hitlerowskiej i na pracach przymusowych w Niemczech. Czy ponad pół wieku po zakończeniu wojny możliwe jest zestawienie imiennego spisu ofiar – wydaje się wątpliwe, tym bardziej że ocena wcześniejszej „Księgi pamięci” jest niejednoznaczna. W spisach znalazły się bowiem często osoby niemieszkające na stałe w danym rejonie i obwodzie, a tylko w nieznanym

⁴⁴ Najpełniejszy chyba przegląd aktualnych badań dotyczących tego okresu znaleźć można w publikacjach pokonferencyjnych: *Ukraina w latach II wojny światowej* oraz „Stronice wojennej historii Ukrainy”, serii wydawanej od 1997 r. Próbę nowego spojrzenia na wydarzenia okresu 1941–1945 podjął w kilku pracach oraz artykułach zamieszczanych na łamach „Ukraińskiego Istorycznego Żurnalu” Mychajło Kowal, zob. jego *Ukraina u Druhij switowij i Welykij Witycznianij wijnach (1939–1945 rr.)*. *Sproba suchasnoho konceptualnoho baczennia*, Kyjiw 1994 oraz *Ukraina 1939–1945. Malowidomi i neproczytani storinky istoriji*, Kyjiw 1995.

⁴⁵ I.T. Mukowśkyj, O.J. Łysenko, *Zwytiaha i zertownist'. Ukrajinci na frontach druhoji switowoji wijnij*, Kyjiw 1996 (1997).

⁴⁶ *Bezsmertia. Knyha pamjati Ukrainy 1941–1945*, Kyjiw 2000, s. 5–7, 864.

⁴⁷ *Knyha pamjati Ukrainy. Iwano-Frankiwśka oblast'*, t. 1, Lwiw 1998, s. 26; t. 2, Lwiw 2001, s. 22.

blżej okolicznościach zmobilizowane przez miejscowe komisariaty wojskowe. W przypadku Zachodniej Ukrainy brakuje danych dotyczących zmobilizowanych w latach 1940 i 1941 r. i poległych w pierwszych miesiącach wojny niemiecko-radzieckiej Polaków, Ukraińców, Żydów i przedstawiciele innych narodowości. Niemniej te porażające swą objętością spisy poległych stoją wyraźnie w sprzeczności z kwestionowanymi już wcześniej przez historyków ukraińskich oficjalnymi danymi o wysokości strat poniesionych przez Związek Radziecki w walce z III Rzeszą. Dane dotyczące Ukrainy wydają się zaniżone nawet dwuipółkrotnie⁴⁸.

Prób nowego spojrzenia doczekał się także „złoty wrzesień” 1939 r., a także radziecka polityka na Zachodniej Ukrainie i Wołyniu, zarówno instalowanie tam władzy radzieckiej, sowietyzacja wszystkich dziedzin życia społecznego, jak i tragiczny epilog jej pierwszej fazy – zbrodnie NKWD na więźniach latem 1941 r.⁴⁹ Z zagadnień powojennych prócz prac poświęconych przekształceniom socjalistycznym w tak zwanych zachodnich obwodach USRR oraz oporowi miejscowej społeczności pojawiły się publikacje dotyczące polsko-ukraińskiego transferu ludności w latach 1944–1946⁵⁰.

Zainteresowanie ukraińskim wysiłkiem zbrojnym w czasie II wojny światowej nie ominęło także politycznie drażliwego problemu formowania i losów dywizji SS „Hałyczyna”⁵¹. Najlepszą spośród publikacji, będącą wynikiem szerokiej kwerendy źródłowej, choć niepozbawioną mankamentów, jest monografia Andrija Bolanowskiego wydana w 2000 r. we Lwowie⁵².

Wśród publikacji dotyczących w zasadzie okresu już powojennego, ale będących swoistym *pendant* do historii zmagających militarnych, jest obszerna praca Anatolija Czajkiwskiego poświęcona jeńcom niemieckim w niewoli radzieckiej, którzy przebywali i pracowali w USRR⁵³.

Głębokie przemiany na Ukrainie spowodowały zwłaszcza w jej zachodniej części podjęcie tematu, który aż po lata osiemdziesiąte XX wieku, jeśli był w ogóle poruszany, podlegał zafalszowaniom i mistyfikacji – działalności ukraiń-

⁴⁸ *Bezsmertia...*, s. 864.

⁴⁹ B. Jarosz, *Totalitarnyj režym na zachidnoukrajniskych zemlach, 30–50-ti roky XX stolittia (istoryko-politolohicznyj aspekt)*, Łużk 1995; *Kulturne žyttia w Ukraini. Zachidni zemli. Dokumenty i materialy*, t. 1: 1939–1953, Kyjiw 1995; M.R. Łytwyn, O.I. Łučkyj, K.J. Naumenko, 1939. *Zachidni zemli Ukrainy*, Lwiw 1999; I. Łuczakiwska, *Ukrajniska intelihencija zachidnich oblastej w perszi roky radianskoji włady (1939–1941 rr.)*, Drohobycz 1999; O. Romaniw, I. Feduszczak, *Zachidnoukrajniska trahedija 1941*, Lwiw – Nju Jork 2002.

⁵⁰ *Deportaciji. Zachidni zemli Ukrainy kincia 30-ch – poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materialy, spohady*, t. 1: 1939–1945 rr., Lwiw 1996, t. 2: 1946–1947 rr., Lwiw 1998; *Deportaciji ukrajinciuw ta polakiuw: kineć 1939 – poczatok 50-ch rokiuw. (Do 50-riczczia operaciji „Wisła”)*, red. J. Slywka, Lwiw 1998; W. Serhijczuk, *Deportacija polakiuw z Ukrainy. Newidomi dokumenty pro nasylnyćke pereselennia bilszowycykoju wladouju polskoho naseleńnia z URSR w Polsczu w 1944–1946 rokach*, Kyjiw 1999; *idem, Trahedija ukrajinciuw Polsczi*, Ternopil 1997; S. Tkaczow, *Polsko-ukrajniskij transfer naseleńnia 1944–1946 rr. Wyselennia polakiuw z Ternopila*, Ternopil 1997; O.W. Bucko, *Ukraina–Polsza: migracyonnyje processy 40-ch godow*, Kijew 1997.

⁵¹ T. Hunczak, *U mundyrach woroha*, Kyjiw 1993; *Ukrajniska dywizija „Hałyczyna”. Istoryko-publicystycznyj zbirnyk*, red. M. Słaboszpyćkyj, W. Stecenko, Kyjiw–Toronto 1994.

⁵² A. Bolanowskij, *Dywizija „Hałyczyna”. Istorija*, Lwiw 2000.

⁵³ A.S. Czajkowskij, *Plen. Za czużyje i swoi griechi. Wojennoplennyje i intiernirowannyje w Ukrainie 1939–1953 gg.*, Kijew 2002. Zob. też niewielki objętościowo zbiór dokumentów: W. Serhijczuk, *Nowitnia katorha. Wijskowopoloneni ta internowani Druhoji switowoji w URSR*, Kyjiw 2001.

skiego ruchu nacjonalistycznego podczas II wojny światowej, jego walki z władzami radzieckimi, okupantem niemieckim oraz ludnością polską, a także represji radzieckiego aparatu bezpieczeństwa wobec ukraińskiego podziemia niepodległościowego⁵⁴. Początkowo w niewielkim stopniu te fascynacje historyków i publicystów oraz znacznej części miejscowej społeczności ukraińskiej znajdowały oddźwięk i zrozumienie w innych częściach kraju. W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych prymat ośrodków wydawniczych i naukowych na zachodzie Ukrainy był pod tym względem bezdyskusyjny. Przegląd publikacji może mieć charakter jedynie selektywny, wrywkowy, gdyż według niepełnych ocen tylko na Ukrainie w latach 1991–1998 ukazało się co najmniej (wliczając publicystykę prasową) 1250 tekstów poświęconych dziejom ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego od lat dwudziestych po pięćdziesiąte XX wieku⁵⁵.

Wcześniejszy brak możliwości prowadzenia badań nad dziejami OUN i UPA z jednej strony, a z drugiej zapotrzebowanie na niezafałszowaną wiedzę o przeszłości spowodowały, że pierwszym etapem poznawania historii stało się jej odkłamywanie poprzez udostępnienie dorobku diaspory ukraińskiej w tej dziedzinie. Na początku lat dziewięćdziesiątych ponownie wydawano na Ukrainie przez długi czas podstawowe i jedyne opracowania dziejów OUN i UPA – między innymi Petro Mirczuka i Mykoły Łebedzia⁵⁶. Dla swoistej ideowej równowagi pojawiło się także „krajowe” wydanie wspomnień konkurenta banderowskiego odłamu OUN – przywódcy „Poliskiej Siczy” Tarasa Bulby-Borowcia⁵⁷. We Lwowie podjęto ambitną inicjatywę reedycji „Litopysu UPA”, niezwykle ważnego wydawnictwa źródłowego do historii zbrojnej działalności Ukraińskiej Powstańczej Armii w latach 1940–1950. Oprócz wznowień literatury o charakterze propagandowym⁵⁸

⁵⁴ W historiografii ukraińskiej często używa się ogólnego określenia „ruch narodowyzwoleńczy” dla oznaczenia działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – obu odłamów, kierowanych przez Andrija Melnyka i Stepana Bandere, oraz ich formacji zbrojnych, a zwłaszcza Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz Ukraińskiej Narodowej Samoobrony (pod tą nazwą w 1943 r. występowały oddziały zbrojne OUN Bandery w Galicji Wschodniej). Zabieg ten pozwala na sugerowanie ogólnonarodowego charakteru walki UPA i zanegowanie poglądu dostrzegającego w oddziałach UPA jedynie zbrojne ramię (bojówkę) jednego – choć najsilniejszego – nurtu ruchu nacjonalistycznego, którego wpływy ograniczały się do części ziem zamieszkałych przez Ukraińców. Autor niniejszego szkicu, zdając sobie sprawę z kontrowersyjności pewnych terminów, posługuje się najczęściej określeniami takimi, jak: ruch, struktury nacjonalistyczne, podziemie niepodległościowe lub nacjonalistyczne jako synonimicznymi dla OUN-B i UPA w tzw. zachodnich obwodach Ukrainy (byłych Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej).

⁵⁵ S.I. Zdioruk, Ł.W. Hrynewycz, O.I. Zdioruk, *Pokażczyk publikacij pro dijalnist' OUN ta UPA (1945–1998 rr.)*, Kyjiw 1999.

⁵⁶ P. Mirczuk, *Ukrajinska Powstanska Armija 1942–1952*, Lwiv 1991; M. Łebed', *UPA. Ukrajinska Powstanska Armija. Jiji heneza, rist i diji u wyzwolnij borot'bi ukrajinskoho narodu za Ukrajinsku Samostijnu Sobornu Derżawu*, cz. 1: *Nimecka okupacija Ukrainy*, Drohobycz 1993. Z pewnym opóźnieniem, dopiero w 1996 r., opublikowano także pochodzący z 1953 r. obszerny tekst Lwa Szankowskiego o historii UPA: L. Szankowskij, *Ukrajinska Powstancza Armija [w:] Istorija ukrajinskoho wijska (1917–1995)...*, s. 482–695.

⁵⁷ T. Bulba-Boroweć, *Armija bez derżawy*, Lwiv 1993.

⁵⁸ P. Połtawa, *Chto taki banderiuwci ta za szczo wony borit'sia*, Drohobycz 1991. Jest to reprint podziemnej broszury „Petra Połtawy” (Petra Feduna) wydanej w 1950 r., a następnie przedrukowanej na Zachodzie. Dodatkową ciekawostką jest to, że broszura w 1991 r. drukowana była na Litwie i nielegalnie (przed puczem Janajewa w sierpniu 1991 r.) sprowadzana na Ukrainę.

czy quasi-historycznym⁵⁹ publikowano także wspomnienia działaczy ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, między innymi Dmytra Kupjaka czy Jurija Borcia⁶⁰.

Opracowania powstałe na emigracji, choć bez wątplenia cenne faktograficznie, rysowały wprawdzie przeciwstawny wobec dotychczasowego, jednak wciąż jednostronny obraz wydarzeń. Ich autorami czy redaktorami edycji źródłowych były często osoby związane ideowo z ruchem nacjonalistycznym, nierzadko pełniące w nim ważne funkcje. Wyjątkiem – ze względu na szerokie wykorzystanie źródeł niemieckich – jest monografia Wołodymyra Kosyka o polityce niemieckiej wobec Ukrainy w latach II wojny światowej, wydana pierwotnie po francusku, której tłumaczenie na Ukrainie pojawiło się w 1993 r.⁶¹ W warstwie interpretacyjnej nie odbiegała ona od większości innych prac opublikowanych na emigracji. Powstające wówczas na Ukrainie opracowania dotyczące historii ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego opierały się przede wszystkim na literaturze emigracyjnej⁶². Niemal wyłącznie z tych publikacji korzystali autorzy licznych artykułów w prasie periodycznej, a nawet codziennej. Wśród tytułów wydawanych we Lwowie, w których zamieszczano takie materiały, była zarówno „populistyczna, ksenofobiczno-konserwatywna” gazeta „Za wilnu Ukrajynu”, jak i tygodnik lwowskiego Stowarzyszenia „Memorial” – „Pokłyk sumlinnia”.

Próba pośpiesznego wypełnienia „białych stron” ukraińskiej historii prowadziła jednak niejednokrotnie nie tylko do przywracania pamięci o losach ludzi, ale niekiedy przekształcała się w apologetykę całej formacji politycznej, wszystkich jej działań i metod.

Po udostępnieniu szerszym kręgom czytelniczym niektórych polskich archiwaliów⁶³ kolejnym, niejako naturalnym etapem badań nad ruchem nacjonalistycznym stały się edycje niedostępnych i niewprowadzonych dotychczas do obiegu naukowego materiałów źródłowych z archiwów poradzieckich. Kwerendy w archiwach obwodowych, zwłaszcza w zespołach władz partyjnych, wykazały, że wśród dokumentów niektórych komitetów obwodowych Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy powinny znajdować się materiały dotyczące walki z nacjonalistycznym podziemiem ukraińskim, a zwłaszcza niezwykle wartościowe, przesyłane do wiadomości obwodowych instancji partyjnych sprawozdania miejscowych zarządów NKWD (MWD) i NKGB (MGB). Niestety okazało się, że poza Lwowem w archiwach obwodowych dokumenty te (całe teczki) zostały przejęte przez SBU i są niedostępne dla historyków. W takiej sytuacji nadzwyczajną wartość mają udostępnione materiały centralnych instancji partyjnych przechowywane w Centralnym Państwowym Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy (Centralnyj derżawnyj archiw hromadśkych objednań Ukrajiny)

⁵⁹ P. Mirczuk, *Stepan Bandera. Symwoł rewolucijnoji bezkrompromisowosty*, Chmelnyckyj 1992.

⁶⁰ D. Kupjak, *Spohady nerozstrilanoho*, Lwiv 1993; J. Boreć, *Z najkraszczymy*, Kyjiw 1992.

⁶¹ W. Kosyk, *Ukrajina i Nimeczczyna u druhij switowij wijni*, Paryż – Nju Jork – Lwiv 1993.

⁶² Zob. np. O. Bahan, *Nacionalizm i nacionalistycznyj ruch. Istorija ta ideji*, Drohobycz 1994.

⁶³ Szczególną rolę spełnił tu Eugeniusz Misilo, który wydał m.in. *UPA w switli polśkych dokumentiw*, t. 1: *Wijskowyj Sud Operatywnoji Hrupy „Wisła”*, Toronto–Lwiv 1992 („Litopys UPA”, t. 22) oraz zbiór dokumentów dotyczących akcji „Wisła”, opublikowany wcześniej po polsku, w przekładzie na ukraiński.

w Kijowie. Najcenniejsze są dokumenty przechowywane w zespole Komitetu Centralnego KP(b)U – między innymi ściśle tajne uchwały Biura Politycznego i KC KP(b)U dotyczące strategii walki z OUN-UPA, a także gromadzona w tak zwanej tajnej części sektora specjalnego KC KP(b)U korespondencja, w której znalazły się materiały dotyczące ukraińskiego podziemia oraz rezultatów akcji zwalczania „bandytyzmu” prowadzonych przez radziecki aparat bezpieczeństwa w zachodnich obwodach USRR. Korespondencja ta pozwala na odtworzenie zawartości części niedostępnych materiałów z archiwów obwodowych. Ważne informacje na temat działalności OUN-UPA, zwłaszcza na Wołyniu, zawierają meldunki i sprawozdania radzieckich oddziałów partyzanckich, zgromadzone w zespole Sztabu Ukraińskiego Ruchu Partyzanckiego.

Wydawnictwami źródłowymi, w których szerzej uwzględniono materiały radzieckich lokalnych i centralnych instancji partyjnych, były dwa tomy *Litopysu neskorenoji Ukrainy*⁶⁴. W wydanym w 1993 r. pierwszym tomie, liczącym 800 stron, znalazły się między innymi materiały partyjne ze zbiorów Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego (Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti), dotyczące walki z formacjami zbrojnymi ukraińskich nacjonalistów. Znaczną część tomu (300 stron) zajęły relacje i wspomnienia opisujące raczej jednak późniejsze – więzienne i zesłańcze – losy autorów niż ich działalność w OUN i UPA. Cennym uzupełnieniem tomu były pochodzące, jak się wydaje, najczęściej z prywatnych zbiorów zdjęcia osób wzmiankowanych w tekstach. Drugi tom *Litopysu* zawierał już znacznie bogatszy zestaw dokumentów i materiałów z kijowskiego archiwum organizacji społecznych. Podobnie jak pierwszy tom *Litopysu*, również drugi oprócz przedruków kilkunastu artykułów prasowych zawiera obszerny dział relacji (osiemnaście tekstów) oraz zestaw 443 fotografii.

W tym samym czasie wydawana siłami głównie lwowskiego środowiska historycznego seria „Ukraina w mynulomu” przyniosła niezwykle interesujące edycje źródłowe poświęcone wybranym zagadnieniom z dziejów OUN-UPA w Galicji Wschodniej. Kostiantyn Bondarenko opublikował w trzecim tomie tego wydawnictwa między innymi materiały na temat wspólnych działań UPA i AK w rejonie Przemyśla w 1945 r.⁶⁵, jak również datowaną na 7 października 1944 r. „informację specjalną” naczelnika lwowskiego zarządu obwodowego NKGB skierowaną do I sekretarza lwowskiego Komitetu Obwodowego KP(b)U Iwana Hruszeckiego, w której zostały omówione zdobyte przez radzieckie służby bezpieczeństwa dokumenty Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst) i Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) we Lwowie dotyczące kontaktów między stroną niemiecką a przedstawicielem OUN (ks. Iwanem Hryniochem)⁶⁶. Orest Dziuban i Taras Andrusyszyn wydali kilka innych dokumentów pochodzących z zasobów lwowskiego archiwum obwodowego, między innymi instrukcję UPA z 1944 r., informację o nastrojach ludności ukraińskiej i polskiej, charakterystykę działalności Ukraińskiego Centralnego Komitetu oraz sprawozdania dotyczące walk z formacjami UPA i rezultatów akcji deportacyjnej w obwodzie drohobyckim

⁶⁴ *Litopys neskorenoji Ukrainy. Dokumenty, materialy, spohady*, t. 1, Lwiv 1993, t. 2, Lwiv 1997.

⁶⁵ K. Bondarenko, *Swidczennia pro spilni diji UPA ta AK na Peremyskij zemli u 1945 r.* [w:] *Ukraina w mynulomu*, t. 3, Kyjiw–Lwiv 1993, s. 88–92.

⁶⁶ *Idem*, *Do pytannia pro ukrajinsko-nimecki stosunki u 1944 roci* [w:] *ibidem*, s. 68–87.

w 1947 r.⁶⁷ W tomie siódmym Kostiantyn Bondarenko opublikował instrukcję Romana Szuchewycza z 1945 r. dla prowidyńców nadrejonów OUN, zachowaną w odpisie w zbiorach byłego lwowskiego archiwum partyjnego⁶⁸. Orest Dziuban zamieścił w tym samym tomie cztery dokumenty z lat 1945–1946 dotyczące działalności ounowskiego podziemia we Lwowie⁶⁹. Specyficznym – choć cennym z wielu względów – materiałem są zamieszczone w trzecim tomie teksty i nuty 25 pieśni upowskich, w większości zapisane przez Hryhorija Demjana w latach 1991–1992⁷⁰.

W 1994 r. do obiegu naukowego wprowadzone zostały także inne materiały źródłowe przynoszące wiele, często zaskakująco dużo, informacji zarówno o działalności ukraińskiego podziemia, jak i zwalczających je radzieckich oddziałach partyzanckich. W drugim tomie pracy kijowskiego historyka Iwana Biłasa *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917–1953* opublikowane zostały dokumenty z archiwów moskiewskich (byłego archiwum partyjnego oraz Państwowego Archiwum Federacji Rosyjskiej), w tym materiały Centralnego Sztabu Ruchu Partyzanckiego oraz NKWD i MWD, między innymi meldunki Wydziału do Walki z Bandytyzmem NKWD ZSRR o przebiegu i rezultatach walki z podziemiem nacjonalistycznym na Ukrainie zachodniej.

Dowodem zwiększonego zainteresowania również ośrodka kijowskiego problematyką ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego był obszerny zbiór dokumentów z archiwów kijowskich dotyczący OUN-UPA opublikowany w „Ukrajńskim historycznym żurnale”⁷¹. Wyboru dokumentów dokonali Mychajło Kowal, Roman Pyrih, W. Hrynewycz, P. Medwedok. Poprzedził go szkic Mychajły Kowala poświęcony działalności OUN-UPA w okresie II wojny światowej⁷². Edycja źródłowa obejmowała materiały proveniencji partyjnej, sprawozdania radzieckich oddziałów partyzanckich, wreszcie dokumentację niemiecką, która została zdobyta przez stronę radziecką w 1944 i 1945 r. Część dokumentów niemieckich, jak sprawozdania Służby Bezpieczeństwa i Policji Bezpieczeństwa z okupowanych terenów wschodnich (dostępne na tak zwanych mikrofilmach aleksandryjskich), była już wcześniej publikowana, na przykład w serii „Litopys UPA”. W „Ukrajńskim historycznym żurnale” także i później zamieszczano materiały źródłowe dotyczące dziejów OUN lub UPA⁷³.

⁶⁷ O. Dziuban, *Materiały do istoriji UPA* [w:] *ibidem*, s. 43–54; T. Andrusyszyn, *Piat’ dokumentiw do istoriji nacjonalno-wyzwolnoji borot’by na Lwiuszczyni (1944–1947 rr.)* [w:] *ibidem*, s. 55–67.

⁶⁸ K. Bondarenko, *Szcze odym dokument z czasiw borot’by UPA* [w:] *ibidem*, t. 7, Kyjiw–Lwiv 1995, s. 152–162.

⁶⁹ O. Dziuban, *Materiały do istoriji antybiliszowyc’koho ruchu oporu u Lwowi 1945 – poczatku 1946 rr.* [w:] *ibidem*, s. 163–179.

⁷⁰ H. Demjan, *Dwadciat’ pjat’ powstans’kich pisen’* [w:] *ibidem*, t. 3, s. 10–42. Na marginesie można odnotować, że tylko w latach 1990–1992 ukazało się dziewięć zbiorów pieśni UPA, po części będących przedrukiem wydań emigracyjnych i konspiracyjnych, a w 1997 r. t. 25 „Litopysu UPA”, w którym na ponad 500 stronach zamieszczono ok. 600 pieśni upowskich.

⁷¹ OUN i UPA u druhij switowij wojni, „Ukrajńskij historycznyj żurnal” 1994, nr 2–6; 1995, nr 1–5.

⁷² M.W. Kowal, OUN-UPA: miż „tretim rejchom” i stalinskim totalitaryzmom, *ibidem* 1994, nr 2–3, s. 94–102.

⁷³ S.W. Butko, A.W. Kentij, *Na szlachu do zbrojnoho czynu*, *ibidem* 1998, nr 4, s. 110–112; *Instrukcija do perewedennia w zytta cilstoty dijalnosti OUN*, *ibidem*, s. 112–114; I.K. Patrylak, *Wijskowi plany OUN(b) u tajemnij Instrukciji Rewolucijnoho prowadu (trawen’ 1941 r.)*, *ibidem* 2000, nr 2, s. 127–129; *Borot’ba i dijalnist’ OUN pid czas wojny*, *ibidem*, s. 129–137.

Dokumentacja niemiecka, w której wiele miejsca zajmowała działalność nacjonalistów ukraińskich i ich stosunek do III Rzeszy, stała się szerzej dostępna dzięki czterotomowej publikacji Wołodymyra Kosyka⁷⁴. Dokumenty i materiały zamieszczono tu w wersji oryginalnej oraz w przekładzie na ukraiński, co jest niewątpliwie walorem tego zbioru.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych w niewielkim stopniu wykorzystywane były złożone w Centralnym Państwowym Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy (Centralnyj derżawnyj archiw wyszczych orhaniv władzy ta upravlinnia Ukrainy) materiały OUN i UPA. Po raz pierwszy omówił je jeszcze w 1992 r. Petro Kahuj⁷⁵. Materiały i dokumenty ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego znajdują się w pięciu zespołach, obejmujących razem prawie siedemset teczek. Zawierają one archiwalia zdobyte w latach czterdziestych przez oddziały Wojsk Wewnętrznych NKWD oraz radzieckie służby bezpieczeństwa.

Do zespołów tych sięgnął szerzej w 1996 r. kijowski historyk Wołodymyr Serhijczuk, związany ze środowiskiem nacjonalistycznym. Opublikował zbiór zawierający źródła radzieckie (głównie raporty radzieckich oddziałów partyzanckich operujących na Polesiu i Wołyniu), niemieckie – w tym znane i wcześniej już publikowane sprawozdania z okupowanych terenów wschodnich – oraz dokumentację wytworzoną przez struktury OUN i UPA⁷⁶. Dziesięć z opublikowanych wówczas dokumentów Serhijczuk zamieścił (bez wzmianki na ten temat) także w 1998 r. w kolejnym obszernym, ponad 900-stronicowym tomie *Desiat' buremnych lit*⁷⁷, zawierającym 253 dokumenty przede wszystkim z lat 1944–1949; liczba dokumentów z lat późniejszych jest już znacznie skromniejsza i odzwierciedla osłabienie aktywności OUN i UPA na tak zwanej Zachodniej Ukrainie. Są to głównie materiały przechowywane w byłym archiwum partyjnym w Kijowie (obecnie Centralne Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy) oraz dokumenty z kolekcji materiałów zdobycznych OUN-UPA w Centralnym Państwowym Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy. Uzupełnieniem zbioru jest kilkanaście udostępnionych autorowi „ujawnionych dokumentów OUN z Podkarpacia”. Wydawnictwo to niestety nie spełnia wymagań stawianych naukowym edycjom źródłowym⁷⁸.

W drugim zredagowanym przez Serhijczuka zbiorze zamieszczone zostały również materiały znajdujące się prawdopodobnie w rękach prywatnych. Istnienie takich zasobów zasygnalizował już wcześniej Mykoła Dubas w siódmym tomie pracy *Ukrajina w mynulomu*⁷⁹. Scharakteryzował on zawartość szczątkowego archiwum jednego z oddziałów UPA działających w rejonie Lwowa, ukrywanego

⁷⁴ *Ukrajina w drubij switowij wijni u dokumentach. Zbirnyk nimeckych archiwnych materialiw*, oprac. W. Kosyk, t. 1–4, Lwiv 1997–2000.

⁷⁵ P. Kahuj, *Materiały do istoriji UPA, OUN w fondach Centralnoho derżawnoho archiwu wyszczych orhaniv władzy ta upravlinnia Ukrainy* [w:] *Ukrajina w mynulomu*, t. 3..., s. 7–9.

⁷⁶ W. Serhijczuk, *OUN-UPA w roky wijny. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjiw 1996.

⁷⁷ *Idem, Desiat' buremnych lit. Zachidnoukrajinski zemli u 1944–1953 rr. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjiw 1998.

⁷⁸ Podkreślił to także jeden z ukraińskich recenzentów pracy, Kostiantyn Bondarenko, „Ukrajina moderna” 2000 nr 4/5, s. 488–491.

⁷⁹ M. Dubas, *Dokumenty z powstanskocho archiwu* [w:] *Ukrajina w mynulomu*, t. 7..., s. 180–199.

przez kilkadziesiąt lat i w 1991 r. przekazanego lwowskiemu Stowarzyszeniu „Memorial”, i opublikował trzy spośród czterdziestu dokumentów.

Serhijczuk, korzystając z zasobów centralnych archiwów ukraińskich, opublikował kilka kolejnych wyborów źródeł, opatrzonych krótkim wstępem. Dotyczyły one stosunku partyzantki radzieckiej do OUN-UPA⁸⁰, działalności agentury i oddziałów specjalnych NKWD-NKGB, składających się z funkcjonariuszy radzieckiego aparatu bezpieczeństwa i byłych członków OUN-UPA, podszywających się pod oddziały partyzantki nacjonalistycznej⁸¹, a także poprzedzoną obszerniejszym szkicem publikacją źródłową poświęconą „odnowieniu ukraińskiego państwa w 1941 r.”⁸² Pojawienie się tej ostatniej publikacji nieprzypadkowo powiązane było z sześćdziesiątą rocznicą proklamowania rządu Jarosława Stečki we Lwowie. Rocznicowy charakter miał też niewielki zbiór materiałów i dokumentów opracowany przez Anatola Bedrija, sygnowany przez „Centrum Narodowego Odrodzenia im. Stepana Bandery”⁸³.

Fakt, że znaczna część materiałów archiwalnych dotyczących dziejów OUN i UPA zachowała się i przechowywana jest w archiwach ukraińskich, skłonił historyków z diaspory i z Ukrainy do podjęcia publikacji nowej serii (tak zwanej kijowskiej) „Litopysu UPA”. W skład Rady Redakcyjnej „Litopysu UPA”, wydawanego pod patronatem Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Instytutu Ukraińskiej Archeografii i Źródłoznawstwa im. M.S. Hruszewskiego NAN Ukrainy, Wydawnictwa Litopys UPA, Głównego Zarządu Archiwalnego przy Radzie Ministrów Ukrainy, Centralnego Państwowego Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy i Państwowego Archiwum Obwodu Rówieńskiego weszli: P. Sochań, J. Sztendera, H. Boriak, J. Daszkewycz, W. Iwanenko, W. Łozyckij, R. Pyrih, P. Poticznyj, M. Ripeckij, J. Szapował i L. Jakowlewa. Pierwszy tom ukazał się jeszcze w 1995 r. Zawierał przedruk wszystkich wydań pism „Do zbroji”, „Powstaneć” i „Ukrajinijskij pereć”, a także *Bojowy regulamin piechoty*⁸⁴. Na szczególną uwagę zasługuje obszerny tom drugi zatytułowany *Wołyń i Polesie: UPA i zaplecze 1943–1944. Dokumenty i materiały*, który zawiera olbrzymi materiał faktograficzny⁸⁵. Na 724 stronach znalazło się 315 dokumentów, w większości pochodzących ze zbiorów archiwum obwodowego w Równem. W tomie zamieszczone zostały rozkazy i sprawozdania Głównego Dowództwa UPA-Północ, okręgów wojskowych „Zahrawa”, „Bohun”, „Turiw” i „Tiutiunyk”. Poza dokumentami poszczególnych grup bojowych, oddziałów i sztabów znajdują się tu także materiały zaplecza cywilnego, czyli struktur terenowych OUN. Ważnym uzupełnieniem tomu są zdjęcia (między innymi czołowych dzia-

⁸⁰ W. Serhijczuk, *Radianski partyzany proty OUN-UPA*, Kyjiv 2000.

⁸¹ *Idem*, *Tawrujuczny wyzwoľnyj prapor. Dijaľnist' abentury ta specbojivok NKWS-NKDB pid wyladom OUN-UPA*, Kyjiv 2002.

⁸² *Widnowlennia ukrajinskoji derżawy w 1941 roci. Nowi dokumenty i materiały*, red. W. Serhijczuk, Kyjiv 2001. Oprócz dokumentów z archiwów ukraińskich Serhijczuk zamieścił tu także dokumenty ze zbiorów diaspory.

⁸³ A. Bedrij, *Ukrajinska Derżawa, widnowlennia Aktom 30 czerwnia 1941 roku*, Kyjiv 2001.

⁸⁴ *Wydannia Hołownoho Komanduwannia UPA*, Kyjiv–Toronto 1995 („Litopys UPA. Nowa serija”, t. 1).

⁸⁵ *Wołyń i Polissia: UPA ta zapilla 1943–1944. Dokumenty i materiały*, Kyjiv–Toronto 1999 („Litopys UPA. Nowa serija”, t. 2).

łączy OUN i UPA na Wołyniu), faksymile pieczęci (na przykład grupy UPA „Zahrawa”) oraz schematy organizacyjne UPA-Północ w 1943 r. Wydawnictwo to stanowić miało uzupełnienie opublikowanych w pierwszej serii „Litopysu UPA” tomów poświęconych działalności OUN-UPA, przyniosło jednak w rzeczywistości znacznie bogatszy, bardziej wszechstronny i wiarygodny obraz działalności ukraińskiego podziemia w 1943 i na początku 1944 r. Trzeci, wydany w 2001 r. tom⁸⁶ zawiera 199 dokumentów dyrektywnych (uchwał) Biura Politycznego KC KP(b)U i Komunistycznej Partii Ukrainy dotyczących zwalczania zbrojnego podziemia nacjonalistycznego oraz kierowanych do najwyższych instancji partyjnych notatek, sprawozdań dotyczących między innymi rezultatów walki z UPA i OUN. W czwartym tomie zamieszczono 157 sprawozdań władz partyjnych i bezpieczeństwa z lat 1943–1945, zawierających informacje o przebiegu walk z UPA i OUN na tak zwanej Zachodniej Ukrainie⁸⁷.

Równolegle ukazywały się tomy pierwszej serii „Litopysu”, drukowane już na Ukrainie. Wśród nich na uwagę zasługują zwłaszcza dwa tomy zawierające materiały i dokumenty o działalności UPA na obszarach Polski – na ziemi jarosławskiej, przemyskiej i na Łemkowszczyźnie⁸⁸.

Dopełnieniem tej serii jest „Biblioteka Litopysu UPA”⁸⁹ zainaugurowana w 2000 r. wydaniem wspomnień Jurija Stupnyckiego⁹⁰, syna pierwszego szefa sztabu UPA płk. L. Stupnyckiego. W jej ramach oprócz memuarystyki (w 2001 r. ukazał się kolejny tom wspomnień⁹¹) publikowane są także opracowania; warto tu wymienić książkę lwowskiego historyka Wołodymyra Wjatrowycza *Rajdy UPA na terenach Czechosłowacji*⁹².

Obok tych publikacji źródłowych ukazywały się kolejne wspomnienia byłych członków OUN-UPA, często nieograniczające się tylko do opisu ich losów w podziemiu czy w szeregach oddziałów partyzanckich, ale przynoszące też wstrząsające relacje z pobytu w więzieniach i obozach radzieckich⁹³.

Wydawcy „Litopysu UPA” otrzymali z zasobów archiwalnych Służby Bezpieczeństwa Ukrainy zaledwie jeden dokument, pozbawiony poza numerem strony

⁸⁶ *Borot'ba proty UPA i nacjonalistycznoho pidpilla. Dyrektywni dokumenty CK Kompartiji Ukrainy 1943–1959*, Kyjiw–Toronto 2001 („Litopys UPA. Nowa serija”, t. 3).

⁸⁷ *Borot'ba proty UPA i nacjonalistycznoho pidpilla. Informacijni dokumenty CK KP(b)U, obkomiw partiji, NKWS-MWS, MDB-KDB 1943–1959*, t. 1: 1943–1945, Kyjiw–Toronto 2002 („Litopys UPA. Nowa serija”, t. 4).

⁸⁸ *UPA na Lwiwszczyni i Jaroslawowszczyni. Spohady i dokumenty wojakiw UPA TW „Roztoczczia” 1943–1947*, Toronto–Lwiv 2000 („Litopys UPA”, t. 31); *Taktycznyj Widtynok UPA 26-j „Lemko”: Lemkiwszczyna i Peremyszczyna*, Toronto–Lwiv 2001 („Litopys UPA”, t. 33).

⁸⁹ Według zamierzeń redakcji „Biblioteka Litopysu UPA” publikować miała zarówno „materiały i dokumenty do historii Ukraińskiej Powstańczej Armii”, jak i „stymulować i wydawać prace o historii Ukrainy tego okresu, a przede wszystkim o OUN i Ukraińskiej Głównej Radzie Wyzwoleńczej”.

⁹⁰ J. Stupnyckij, *Spohady pro pereżyte*, Kyjiw 2000.

⁹¹ J. Hrycaj „Czornota”, P. Hrycaj, *A rany ne hojilysia. Spomyny „Czornoty”*, Lwiv 2001.

⁹² W. Wjatrowycz, *Rejdy UPA terenami Czechosłowaczyny*, Lwiv 2001.

⁹³ Z bogatej literatury wspomnieniowej dotyczącej w całości lub częściowo wskazanej tematyki wymienić można: D. Szumuk, *Pereżyte i peredumane. Spohady i rozдумы ukrajinskoho dysydenta-politujaznia z rokiw blukań i borot'by pid trioma okupacijami Ukrainy (1921–1981 rr.)*, Kyjiw 1998; J. Stachiw, *Kriż tiurny, pidpillia i kordony. Powist' moho žyttia*, Kyjiw 1995; K. Korol, *Moja Holhofa*, Czerniwc 2000; R. Zahorujko, *Powernennia iz sprawżnioho pekla*, Drohobycz 1996; M. Andrusiak, *Hrani boliu*, Kołomyja 1994; I. Hubka, *U carstwi swawoli. Spohady*, cz. 1, Lwiv 2000.

jakichkolwiek innych informacji identyfikacyjnych (jak numer lub nazwa zespołu, numer inwentarza i teczek). Świadczy to o tym, że w byłych archiwach KGB, przejętych przez SBU, znajduje się dokumentacja OUN i UPA – nie sposób jednak do niej dotrzeć. Jedynymi archiwaliami udostępnianymi przez SBU są akta sądowe osób oskarżonych o przynależność do ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, ale wyłącznie osób zrehabilitowanych⁹⁴. Były one podstawowym źródłem dla przygotowywanych w zachodnich obwodach Ukrainy ksiąg *Zrehabilitowani przez historię*. Prace nad nimi zostały podjęte na podstawie uchwał Rady Ministrów Ukrainy z września 1992 r. oraz grudnia 2000 r.⁹⁵ Jeszcze w 2000 r. pojawił się pierwszy tom poświęcony represjonowanym w obwodzie iwanofrankowskim⁹⁶. Niemal równocześnie ukazały się publikacje zawierające między innymi spisy osób represjonowanych z rejonu zborowskiego w obwodzie tarnopolskim. Oprócz nazwisk osób skazanych za przynależność do ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego można tam jednak znaleźć także dane deportowanych w lutym 1940 r.⁹⁷

Z pewnym opóźnieniem w stosunku do edycji źródłowych zaczęły się pojawiać opracowania – początkowo o charakterze przyczynkarskim, o stosunkowo niewielkiej objętości, z czasem nawet monografie poświęcone wielu aspektom działalności ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Jedną z pierwszych prób podsumowania badań nad OUN-UPA był wydany w 1992 r. tom, który zawierał materiały konferencji zorganizowanej z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania UPA⁹⁸.

Wśród publikacji w sposób całościowy omawiających historię OUN oraz UPA na plan pierwszy wysuwa się obszerna monografia w sześciu tomach (łącznie 1300 stron) autorstwa Anatolija Kentija, wydana w śladowym nakładzie (200–300 egzemplarzy) przez Instytut Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy⁹⁹. Kentij, w latach dziewięćdziesiątych pracownik naukowy Centralnego Państwowego Archiwum Organizacji Społecznych Ukrainy, w swojej pracy od-

⁹⁴ Zob. uwagi Romana Henety zamieszczone w jego artykule o podziemnym ruchu studenckim we Lwowie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w.: R. Heneta, *Pidpilnyj studentskyj ruch u Lwowi w drubij połowyni 40-ch – na początku 50-ch rokiw XX st. (na materiałach Archiwu uprawlinnia Służby bezpeky Ukrainy u Lwiwskij oblasti ta Derżawnoho archiwu Lwiwskoji oblasti)*, Lwów 2000 („Wisnyk Lwiwskoho uniwersytetu. Serija istoryczna”, t. 35/36), s. 614.

⁹⁵ Uchwała nr 530 z 11 września 1992 r. *Pro pidhotowku i wypusk seriji knyh „Reabilitowani istorieju”* oraz nr 1867 z 20 grudnia 2000 r. *Pro zatwierdżennia kompleksnoji prohramy poszuku i wporiadkuwanni pochowań żertw wjny ta politycznych represij*.

⁹⁶ *Reabilitowani istorieju*, t. 1: *Kołomyjskij i Kosiwskij rajony*, Iwano-Frankiwsk 2000, t. 2: *Misto Iwano-Frankiwsk, Bohorodczanskyj, Werchowynskyj, Nadwirmianskyj rajony*, Iwano-Frankiwsk 2001, t. 3: *Misto Iwano-Frankiwsk, Bohorodczanskyj, Werchowynskyj, Nadwirmianskyj rajony*, Iwano-Frankiwsk 2002. Łącznie zawarto tu informacje o 11 tys. represjonowanych.

⁹⁷ *Neskorena Zboriuszczyna*, t. 1, Ternopil 2001.

⁹⁸ *Ukrajńska Powstawska Armija i nacjonalno-wyzwolna borot’ba w Ukraini u 1940–1950 rr. Materiały Wseukrajnskoji naukowoji konferenciji 25–26 serpnia 1992 r.*, Kyjiw 1992.

⁹⁹ A.W. Kentij, *Ukrajńska wijskowa orhanizacija (UWO) w 1920–1928 rr. Korotkyj narys*, Kyjiw 1998; *idem*, *Narysy istoriji Orhanizaciji ukrajnskich nacjonalistiw (1929–1941 rr.)*, Kyjiw 1998; *idem*, *Narysy istoriji Orhanizaciji ukrajnskich nacjonalistiw w 1941–1942 rr.*, Kyjiw 1999; *idem*, *Ukrajńska powstawska armija w 1942–1943 rr.*, Kyjiw 1999; *idem*, *Ukrajńska powstawska armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiw 1999; *idem*, *Narys borot’by OUN-UPA w Ukraini (1946–1956 rr.)*, Kyjiw 1999.

wołał się do bogatego zestawu materiałów z tegoż archiwum oraz Centralnego Państwowego Archiwum Wyższych Organów Władzy i Administracji Ukrainy, Państwowego Archiwum Obwodu Rówieńskiego i w mniejszym stopniu także do dokumentacji z Państwowego Archiwum SBU. Niestety poważnym mankamentem monografii Kentija jest pominięcie – w i tak obszernej kwerendzie – zbiorów emigracyjnych, a także dokumentacji przechowywanej poza granicami Ukrainy – w Rosji, Polsce, Niemczech, Czechach. Zaletą pracy, której zasadnicze tezy zbieżne są z twierdzeniami grupy roboczej Komisji do spraw Zbadania Działalności OUN-UPA opublikowanymi w 2000 r. we *Wnioskach wstępnych* (na pracach Kentija wnioski te w znacznej mierze były oparte), jest obszerne wykorzystanie dokumentacji podziemia nacjonalistycznego znajdującej się w archiwach ukraińskich. Autor pokusił się także o zweryfikowanie powszechnie funkcjonujących w historiografii opinii, między innymi dotyczących rozmiarów walk partyzanckich UPA w 1943 r., sformułowanych jeszcze przez historyków wywodzących się z szeregów OUN-UPA. Na podobnej bazie źródłowej oparta jest też praca tragicznie zmarłego w 2002 r. lwowskiego historyka Jurija Kyryczuka, wyróżniająca się bogactwem faktograficznym¹⁰⁰. Niestety, nie zostało wydanych kilka interesujących dysertacji doktorskich, w tym praca Kostiantyna Bondarenki na temat politycznych i wojskowych aspektów działalności ukraińskich nacjonalistów w latach 1939–1945, przygotowana jeszcze w 1997 r.¹⁰¹

Niezwykle przydatnym wydawnictwem, wypełniającym choć w części istniejącą lukę, okazał się krótki informator o Ukraińskiej Powstańczej Armii opracowany przez Petra Sodola i wydany w 1994 r.¹⁰² Aktywne pozostawały także ośrodki nacjonalistyczne na Ukrainie, zarówno melnykowski, jak i banderowski, z których inicjatywy w latach dziewięćdziesiątych wydawano zbiory artykułów, wspomnienia itp.¹⁰³

Wśród prób całościowego ujęcia należałoby odnotować wspólną inicjatywę środowisk polskich i ukraińskich – cykl seminariów poświęconych stosunkom między oboma narodami w okresie II wojny światowej. W wydanych dotychczas po ukraińsku czterech tomach znalazły się teksty historyków z Łucka, Lwowa i Kijowa poruszające problematykę ukraińskiego ruchu niepodległościowego na Ukrainie Zachodniej, ukraińskiej samoobrony (w tym oddziałów

¹⁰⁰ J. Kyryczuk, *Narysy z istoriji ukrajinskoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu 40–50 rokiw XX stolittia*, Lwów 2000.

¹⁰¹ K. Bondarenko, *Dijalnist' Orhanizaciji Ukrajinskykh Nacionalistiw naperedodni ta pid czas Druhoji switowoji wijny (1938–1945 rr.). Politycznyj ta wijskowyj aspekty*. Nie została także, poza autoreferatem, wydana dysertacja I. Patrylaka *Dijalnist' ukrajinskykh nacionalistiw (banderiuwciw) u 1940–1942 rokach (wijskowyj aspekt)*, przygotowana w Kijowie w 2001 r.

¹⁰² P. Sodoł, *Ukrajinska Powstancza Armija 1943–49. Dowidnyk*, Nju Jork 1994. Wbrew danym zamieszczonym na stronie tytułowej praca drukowana była w Tarnopolu. Podstawę źródłową do opracowania biogramów czołowych działaczy UPA stanowiły zbiory emigracyjne, a także materiały z archiwów ukraińskich. W 1995 r. ukazał się drugi informator o UPA, również autorstwa Petra Sodola.

¹⁰³ Np. *Żyttiewyj szlach ta polityczna dijalnist' Ja. Stečka*, Kyjiw 1996; „*Lew i Darija Rebeti wydatni dijaczi ukrajinskoho nacionalno-wyzwolnoho ruchu*”. *Materiały naukowoji konferenciji 04.10.97 r.*, Kyjiw 1997; Z. Knysz, *Stanowlennia OUN*, Kyjiw 1994; „*Na zow Kijewa*”. *Zbirnyk stattej, spohadiw i dokumentiw*, Kyjiw 1993, OUN. *Mynule i majbuttia*, Kyjiw 1993. Regularnie artykuły na temat przeszłości ruchu nacjonalistycznego publikowane są w piśmie „*Wyzwolnyj Szlach*”.

melnykowskich) oraz ukraińskiej myśli politycznej wobec zagadnienia polskiego w latach II wojny światowej¹⁰⁴.

To ostatnie zagadnienie zasygnalizowane przez Wołodymyra Trofymowycza znalazło swoje rozwinięcie w pracy Anatolija Rusnaczenki poświęconej ukraińskiej myśli społeczno-politycznej w latach 1940–1980¹⁰⁵. Ponad połowę tej publikacji (180 stron) zajmuje prezentacja „myśli politycznej ukraińskiego ruchu wyzwolenczego w latach 1940–1950”, to jest koncepcji politycznych OUN i UPA. Jej dopełnieniem jest monografia poświęcona ruchowi narodowyzwolenczemu na Ukrainie (80 proc. objętości książki) oraz narodowym ruchom oporu na Białorusi i w państwach bałtyckich w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku¹⁰⁶.

Lata dziewięćdziesiąte XX wieku przyniosły też kolejne publikacje na temat ruchu nacjonalistycznego na początku II wojny światowej. W 1997 r. we Lwowie Wołodymyr Kosyk opublikował wybór dokumentów dotyczących okoliczności rozłamu w OUN na frakcję melnykowską (OUN-M) i banderowską (OUN-B)¹⁰⁷. Publikacja ta nawiązywała zapewne do wydanej w 1996 r. niezwykle krytycznej wobec zwolenników Stepana Bandery w OUN pracy Petra Bałeja¹⁰⁸. Uwagę historyków przykuwają też inne dramatyczne wydarzenia lat 1941–1942 – walka partyzancka przeciwko władzom radzieckim w 1941 r.¹⁰⁹ i działania formacji ukraińskich walczących na froncie wschodnim po stronie niemieckiej. Szlakowi bojowemu batalionów „Nachtigall” i „Roland” poza wspomnieniami Myrosława Kalby¹¹⁰ poświęcona jest praca I. Patrylaka¹¹¹, a dziejom kurenia

¹⁰⁴ W. Serhijczuk, *Ukrajins'kyj nacjonalnyj samostijnyjczyj ruch u Zapadnij Ukraini w 1939–1945 rr.* [w:] *Ukrajina–Polszcza: ważki pyttannia. Materialy II miżnarodnoho seminaru istorykiw „Ukrajinsko-polski widnosyny w 1918–1947 rokach”* Warszawa, 22–24 trawnia 1997, Warszawa 1997, s. 67–85; K. Bondarenko, *Dijalnist' ukrajins'kych zahoniw samooborony na Wołyni, Bukowyni ta u Hałyczyni w roky Druhoji switowoji wijny* [w:] *Ukrajina–Polszcza: ważki pyttannia. Materialy III miżnarodnoho seminaru istorykiw „Ukrajinsko-polski stosunki pid czas Druhoji switowoji wijny”*, Łuck, 20–22 trawnia 1998, Warszawa 1998, s. 15–31; W. Trofymowycz, *Ukrajinska polityczna dumka w Zachodnij Ukraini szczodo polskoj problemy w roky Druhoji switowoji wijny* [w:] *Ukrajina–Polszcza: ważki pyttannia. Materialy IV miżnarodnoho seminaru istorykiw „Ukrajinsko-polski widnosyny pid czas Druhoji switowoji wijny”*, Warszawa, 8–10 żowtnia 1998 roku, Warszawa 1999, s. 237–254.

¹⁰⁵ A. Rusnaczenko, *Rozumom i sercem. Ukrajinska suspilno-polityczna dumka 1940–1980-ch rokuw*, Kyjiw 1999.

¹⁰⁶ *Idem*, *Narod zburenyj. Nacionalno-wyzwolnyj ruch w Ukraini i nacionalni ruchy oporu w Białorusiji, Łytwi, Łatwiji, Estoniji u 1940–50-ch rokach*, Kyjiw 2002.

¹⁰⁷ W. Kosyk, *Rozkoł OUN (1939–1940). Zbirnyk dokumentiww*, Lwiiw 1997. W 1999 r. ukazało się we Lwowie drugie, poprawione i uzupełnione wydanie tej pracy.

¹⁰⁸ P. Bałej, *Fronda Stepana Bandery w OUN 1940 r. Pryczyny i nasłidky*, Kyjiw 1996.

¹⁰⁹ I.K. Patrylak, *Nacionalistycznyj partyzanskyj ruch na terytoriji Zachidnoji Ukrainy wlitku 1941 r.*, „Ukrajinskyj istorycznyj żurnal” 2000, nr 4, s. 113–119; *idem*, *Wijskowotworczy zachody OUN(B) u łypni-weresni 1941 r.*, *ibidem* 2001, nr 4, s. 126–139.

¹¹⁰ M. Kalba, *My prysiahały Ukraini. DUN 1941–1943*, Lwiiw 1999. Książka ta składa się z dwóch części, w drugiej mającej charakter opracowania autor polemizuje z zarzutami pod adresem żołnierzy batalionów „Nachtigall” i „Roland” o udział w mordzie profesorów polskich we Lwowie w lipcu 1941 r. Kalba omawia tę kwestię również w swej wydanej po polsku w 1995 r. w Detroit niewielkiej książce *Nachtigall. Ukraiński batalion*.

¹¹¹ I.K. Patrylak, *Lehiony Ukrajins'kych Nacionalistiww (1941–1942). Istorijska wynykennia ta dijalnosti*, Kyjiw 1999.

bukowińskiego – wydana w Czerniowcach w 1995 r. książka Andrija Dudy i Wołodymyra Staryka¹¹². Niezwykle ważny problem – działalność OUN-B na Wołyniu w latach 1941–1943 r., przedstawia opracowanie Hałyny Starodubeć, odwołujące się nie tylko do literatury przedmiotu, ale także do źródeł archiwalnych, rekomendowane notabene jako pomoc naukowa dla wykładowców i studentów wyższych uczelni¹¹³.

W 2000 r. ukazała się monografia Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR) napisana przez Ołeksandra Panczenkę¹¹⁴. Na jej wartość wpływa jednak ograniczenie bazy źródłowej do oficjalnych wydawnictw Rady oraz publikowanych już wspomnień i opracowań. Rok później wydany został przez tego samego autora wybór dokumentów i materiałów Rady, jej zagranicznego przedstawicielstwa oraz tak zwanego środowiska UHWR (kierowanego przez Jewhena Stachiwa) z lat 1944–1999¹¹⁵.

Historycy z kręgu współpracowników kwartalnika „Z archiwii WCzK, HPU, NKWD, KHB” zajęli się problematyką organizacji i działalności Służby Bezpieczeństwa OUN¹¹⁶. Bardzo interesująca wydaje się też analiza składu osobowego oraz metod działalności referentury SB „Zachód-Karpaty” dokonana na podstawie zdobytych przez radzieckie organy bezpieczeństwa i przechowywanych w ich archiwach oryginalnych materiałów ukraińskiego podziemia¹¹⁷. W ostatnim okresie zwiększone zainteresowanie wzbudzają próby rozciągnięcia przez OUN wpływów na wschodnie obszary Ukrainy. Poświęcona temu została praca Wołodymyra Nikołskiego o działalności OUN-B w Donbasie¹¹⁸ oraz artykuł A.W. Skorobohatowa przybliżający dramatyczne losy działaczy banderowskiego i melnykowskiego odłamu OUN w Charkowie¹¹⁹. Obie prace odwołują się głównie do udostępnionych przez SBU akt spraw karnych przeciwko członkom i sympatykom OUN sądzonym po ponownym zajęciu wschodniej Ukrainy przez władze radzieckie. Praca Nikołskiego zawiera dodatkowo także niepublikowane nigdzie wcześniej dane na temat represji wobec osób podejrzewanych o współpracę z nacjonalistycznym podziemiem w latach 1944–1946 na całym

¹¹² A. Duda, W. Staryk, *Bukowiński Kurir w bojach za ukrajinsku derżawnist' 1918, 1941, 1944*, Czerniwc 1995.

¹¹³ H.M. Starodubeć, *OUN(b) w ukrajinskomu nacionalno-wyzwolnomu rusi na Wołyni w roky Druhoji switowoji wojny (1941–1943 rr.)*, Ternopil 2002.

¹¹⁴ O. Panczenko, *Ukrajinska Holowna Wyzwolna Rada*, wstęp M. Prokop, Łochwicia 2000.

¹¹⁵ *Ukrajinska Holowna Wyzwolna Rada – ZP UHWR – HS ZS UHWR – Seredowyszcz UHWR (dokumenty, informacii, słownyk imen)*, oprac. O. Panczenko, Hadiacz 2001.

¹¹⁶ D. Wiedieniejew, W. Jehorow, *Mecz i tryzub. Notatki do istoriji Służby bezpeky Orhanizaciji Ukrajinskich Nacionalistiw*, „Z archiwii WCzK, HPU, NKWD, KHB” 1998, nr 1/2, s. 365–389; *Prodowżenija*, *ibidem* 2000, nr 2/4, s. 485–503.

¹¹⁷ W. Jefymenko, *Kadrowyj skład specialnoho pidrozdiłu OUN(b). Sproba analizu*, *ibidem* 1999, nr 1/2, s. 443–454; *idem*, *Taktyka i metody roboty praciwnykiw specialnoho pidrozdiłu OUN(B)*, *ibidem* 2000, nr 2/4, s. 504–514; *idem*, *Orhanizacija dijalnosti specpidrozdiłu OUN(B) na zachidnoukrajinskich zemliach piślia druhoji switowoji wojny*, *ibidem* 2001, nr 2, s. 502–519.

¹¹⁸ W.M. Nikołskij, *Pidpilla OUN(b) u Donbasi*, Kyjiw 2001. Ta wydana w 200 egzemplarzach praca powstała „na zamówienie grupy roboczej przygotowującej wnioski historyczne o działalności OUN-UPA”.

¹¹⁹ A.W. Skorobohatow, *OUN u Charkowi za czasiw okupaciji (1941–1943 rr.)*, „Ukrajinskej istorycznyj żurnał” 1999, nr 6, s. 81–88.

obszarze Ukrainy, w tym także o wydanych w 1944 r. wyrokach za przynależność do OUN.

Cenne informacje o działalności lokalnych struktur podziemia nacjonalistycznego, walkach oddziałów partyzanckich, a także represjach radzieckich spotkać można w wydawanych licznie książkach poświęconych dziejom poszczególnych miejscowości i regionów¹²⁰. Niektórzy historycy ogniskują swoje badania na sprawach bardziej szczegółowych, wycinkowych. W 1995 r. w Tarnopolu ukazała się niewielka praca o bilonach, znakach pieniężnych używanych przez OUN i UPA¹²¹.

O tym, że przy rozpatrywaniu problematyki ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego nie są pomijane zagadnienia dotyczące relacji polsko-ukraińskich i stosunku OUN-UPA do ludności polskiej na południowo-wschodnich kresach II Rzeczypospolitej, świadczą między innymi publikacje Ihora Iljuszyna¹²². Autor sięgnął w nich zarówno do materiałów polskiego podziemia z archiwów polskich, jak i do archiwaliów ukraińskich, radzieckich oraz niemieckich i na ich podstawie przedstawił okoliczności wybuchu i przebieg krwawego konfliktu na Wołyniu, w Galicji Wschodniej i na wschodnich obszarach obecnej Polski. Relacje polsko-ukraińskie na Tarnopolszczyźnie, w tym także akcje UPA skierowane przeciwko ludności polskiej w latach 1943–1945, zostały poruszone zarówno w pracy o Armii Krajowej w tym rejonie¹²³, jak i w opracowaniu Serhija Tkaczowa o wysiedleniu ludności polskiej z obwodu tarnopolskiego w latach 1944–1946¹²⁴.

Zainteresowanie nie tylko czytelników, ale także badaczy budziły przywódcy ruchu nacjonalistycznego. Oprócz przedruków wydawnictw emigracyjnych, poświęconych na przykład zabójstwu oraz procesowi mordercy Stepana Bandery¹²⁵, pojawiła się również – choć, jak się zdaje, niespełniająca wymogów naukowej obiektywności – biografia przywódcy OUN-B¹²⁶ oraz niewielki szkic poświęcony tragicznym losom jego najbliższej rodziny¹²⁷. Swojej biografii doczekał się Mykoła Łebed', a kilku tekstów Lew Rebet, Jarosław Stećko, Myrosław Prokop i Roman

¹²⁰ Dane o uczestnikach walk partyzanckich UPA i ofiarach radzieckich represji zob. np. *Żowkiewszczyzna. Istorycznyj narys*, t. 1, Żowkwa–Lwów–Baltimore 1994, s. 202–205, 208–210, 219–220, 226–230, 232–236, 242–244, 249–281; B.O. Kohucz, O.Ł. Sas, *Narysy z istoriji sela Pawelcza (Pawliwky) Tysmenyckoho rajonu Iwano-Frankiwśkoji oblasti*, Iwano-Frankiwsk 1997, s. 48–52, 68–110; M. Chawluk, *Otynijska. Istorycznyj narys*, Kołomyja 1998, s. 75–87.

¹²¹ O. Hajdaj, B. Chawariwśkyj, *Bifony*, Ternopil 1995.

¹²² I.I. Iljuszyn, *OUN–UPA i ukraińskie pytania w roky druhoji switowoji wojny (w switli polśkych dokumentiw)*, Kyjiw 2000; *idem*, *Protystojannia UPA i AK (Armiji Krajowoji) w roky Druhoji switowoji wojny na tli dijalnosti polśkoho pidpilla w Zachidnij Ukraini*, Kyjiw 2001. Książki te zostały wydane w ramach pracy grupy roboczej utworzonej przez Komisję do spraw Zbadania Działalności OUN i UPA.

¹²³ O. Hajdaj, B. Chawariwśkyj, W. Chanas, *Chto pożaw „Buriu”?: Armija Krajowa na Ternopilli 1941–1945 rr.*, Ternopil 1996.

¹²⁴ S. Tkaczow, *op. cit.*, s. 98–122 (rozdział poświęcony działaniom OUN-UPA przeciwko polskiej ludności obwodu).

¹²⁵ *Wbiustwo Stepana Bandery*, Lwów 1993; *Moskowski wbywci Bandery pered sudom. Zbirka materialiw*, red. D. Czajkiwśkyj, Drohobycz 1993.

¹²⁶ P. Dużyj, *Stepan Bandera – symwoł naciji. Eskiznyj narys pro żyttia i dijalnist' Prowidnyka OUN*, t. 1–2, Lwów 1996–1997.

¹²⁷ P. Arsenycz, T. Fedoriw, *Rodyna Banderiw. Do 90-riczczia wid dnia narodźżennia ta 40-riczczia tragicznoji smerti prowidnyka OUN Stepana Bandery (1909–1959)*, Iwano-Frankiwsk 1998.

Szuchewycz¹²⁸, ten ostatni także eseju charakteryzującego jego myśl polityczną autorstwa znanego historyka lwowskiego Jarosława Daszkewyca¹²⁹.

Odrębnych publikacji doczekały się również mniej prominentne postacie ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego, na przykład dowódca jednego z kurenów UPA operujących na terenie Polski Wołodymyr Szczyhelśkyj „Burlaka”¹³⁰. Tomik mu poświęcony stać się miał zaczątkiem kolejnej serii wydawniczej „Bohaterowie UPA”. Interesujące informacje o walkach UPA i działalności OUN można znaleźć w licznie ukazujących się na prowincji, opartych na relacjach i wspomnieniach zbiorach zawierających szkice biograficzne, poświęcone często szeregowym członkom OUN-UPA¹³¹.

Wstępny i siłą rzeczy selektywny przegląd literatury ukraińskiej dotyczącej działalności OUN-UPA w okresie II wojny światowej i w latach powojennych pozwala stwierdzić, że zarówno w podręcznikach, jak i monografiach oraz artykułach można dostrzec zróżnicowanie ocen, zależne być może od współczesnych politycznych lub ideowych sympatii autorów. Widać też, że zainteresowanie autorów skupia się na banderowskiej frakcji OUN, która cieszyła się bez wątpienia większym poparciem społecznym na zachodzie Ukrainy, niż działalność jej konkurenta – frakcji melnykowców. Warto wspomnieć, chociażby ze względu na prezentowane tam nader krytyczne oceny działalności nacjonalistów ukraińskich, tom *Bezsmertia*¹³², rozdział monografii poświęconej ukraińskiemu ruchowi partyzanckiemu w latach II wojny światowej¹³³ oraz opinie Mychajły Kowala zawarte w jego książce wydanej jako dwunasty tom popularnonaukowego opracowania historii Ukrainy *Ukrajina kriż wiky* pod redakcją prof. W.A. Smolija¹³⁴.

W przeważającej części publikacji nie neguje się narodowego (ludowego) charakteru UPA oraz poparcia dla niej w szerokich kręgach społeczeństwa na Ukrainie zachodniej. Choć we wszystkich opracowaniach spotkać się też można z werbalnym przynajmniej przyznaniem, że OUN i oddziały UPA stanowiły część składową ruchu oporu na Ukrainie i wraz z radziecką partyzantką były „różnymi brzegami jednej rzeki – [...] matki Ukrainy”¹³⁵, to jednak poważne kontrowersje spotkać można chociażby w sprawie zakresu, czasu trwania i istoty współpracy z III Rzeszą oraz wymiernych efektów walki podziemia nacjonalistycznego z okupantem niemieckim. Dostrzec można tendencję do przeciwstawiania „dołów”,

¹²⁸ *Żyttiwij szlach...; Lew i Darija Rebety...; O. Panczenko, Mykola Łebed'. (Żyttia. Dijalnist'. Derżawno-prawowi pohlady)*, Łochwicia 2001; *idem, Myroslaw Prokop. Narys politycznoho portretu*, Hadiacz 2001; P. Dużyj, *Heneral Taras Czuprynka*, Lwów 1997.

¹²⁹ J. Daszkewycz, *Sztrychy do politycznoho portretu Romana Szuchewyca. Ese [w:] Ukrajina w myślołomu*, t. 7..., s. 60–66.

¹³⁰ *Sotennyj „Burlaka”*, red. W. Wjatrowycz, Lwów 2000.

¹³¹ I. Hermakiwśkyj, *Na czatach woli. Bezpretenzijni sztrychy z žyttia i borot'by pidpilnykiw i wojniw OUN-UPA za nezależnu Ukrajinsku derżawu*, Ternopil 2001; N. Kremjanczanka, *Buło w materii try syny*, Ternopil 1999.

¹³² *Bezsmertia...*, s. 301–312.

¹³³ A.S. Czajkowśkyj, *Newidoma wijna. (Partizanskyj ruch w Ukrajini 1941–1944 rr. mowoju dokumentiu, oczyma istoryka)*, Kyjów 1994, s. 210–243.

¹³⁴ M.W. Kowal, *Ukrajina w Drubij switowij i Welykij Wiczczyznianij wijnach (1939–1945 rr.)...*, s. 128–132, 144–158, 303–314.

¹³⁵ A.S. Czajkowśkyj, *op. cit.*, s. 243.

dążących do walki z Niemcami, „panom-prowidnykom”, wobec groźby powrotu bolszewików szukającym porozumienia z władzami niemieckimi¹³⁶. Oceniając postawę kierownictwa OUN, jeden z autorów posuwa się nawet do porównania jej do przypisywanego polskiej Armii Krajowej „stania z bronią u nogi”¹³⁷.

Sprawą budzącą niewiele mniej kontrowersji jest ocena działalności OUN-UPA po zajęciu Zachodniej Ukrainy przez Armię Czerwoną i przystąpieniu władz radzieckich do ponownej sowietyzacji tego obszaru. Największe rozbieżności budzi ustalenie sekwencji wydarzeń – na ile terror sowiecki został sprowokowany, był reakcją na działania podziemia. Jeden z autorów cytuje nawet – bez podania jednak źródła – fragmenty ściśle tajnej dyrektywy Bandery do Szuchewycza nakazującej bezwzględna, fizyczną eliminację, nawet z własnych szeregów, osób niepewnych, chwiejnych, pragnących zrezygnować z walki¹³⁸. Współgrać z nimi mogą opinie oskarżające Służbę Bezpieczeństwa OUN o okrucieństwo, a jej liderów, wyszkolonych w niemieckich szkołach policyjnych, o organizowanie pracy na wzór niemieckich służb specjalnych¹³⁹. Ten dystansujący się wobec działań OUN-UPA nurt znajduje swoje wsparcie w dostępnych także na Ukrainie superkrytycznych publikacjach Witalija Masłowskiego czy Wiktora Poliszczuka¹⁴⁰ oraz wydawnictwach rosyjskojęzycznych, stosunkowo łatwo dostępnych na rynku ukraińskim. Reakcją na nie, zwłaszcza na teksty Poliszczuka, a także na pewne zarzuty dotyczące głównie kolaboracji z III Rzeszą – a jest to najczęściej pojawiające się i najbardziej nośne oskarżenie – są polemiczne teksty Wołodymyra Serhijczuka *Walka o wolność, a nie kolaboracja* i *Nasza krew na swojej ziemi* (już czwarte, uzupełnione wydanie tej książki ukazało się w 2000 r.)¹⁴¹.

Pojawienie się nowych publikacji dotyczących dziejów OUN i UPA, wprowadzenie do obiegu naukowego wielu nowych źródeł pozwalających na pełniejsze, bardziej wszechstronne spojrzenie na historię ruchu oporu na ziemiach zachodnioukraińskich – spowodowały, że dyskusja wokół oceny działalności OUN i UPA nie ograniczyła się do polemik między historykami. Stało się tak być może na skutek obecności na scenie politycznej Ukrainy kilku ugrupowań wywodzących się bądź nawiązujących do OUN z jednej i silnych organizacji kombatanckich z drugiej strony. Kwestia ta okazała się poważnym problemem politycznym, poruszonym nawet na forum parlamentu Ukrainy.

Na podstawie ustawy z 22 października 1993 r. *O statusie weteranów wojny i gwarancjach ich statusu społecznego* członkowie UPA, którzy brali udział

¹³⁶ M.W. Kowal, *Ukrajina w Druhij switowij i Welykij Wiczyznianij wjnych (1939–1945 rr.)...*, s. 157.

¹³⁷ *Bezsmertia...*, s. 305.

¹³⁸ A.S. Czajkowski, *op. cit.*, s. 241.

¹³⁹ M.W. Kowal, *Ukrajina w Druhij switowij i Welykij Wiczyznianij wjnych (1939–1945 rr.)...*, s. 153–154.

¹⁴⁰ W.W. Poliszczuk, *Hirka prawda: zloczynnist' OUN-UPA (spowid' ukrajincia)*, Doneć 1996. Książka Witalija Masłowskiego, tzw. historyka radzieckiego, który już w latach siedemdziesiątych opublikował takie prace, jak *Doroha w bezdniu. (Pro ukrajinskich nacionalistiw)*, Lwów 1978; *Zowto-blakitna mafija. (Pro zlodijannia ukrajinskich burżuaznych nacionalistiw)*, Lwów 1975 – ukazała się w 1999 r. w... Moskwie: W. Masłowski, *Z kym i proty koho wojuwały ukrajinski nacionalisty w roky Druhoji switowoji wjny*, Moskwa 1999.

¹⁴¹ W. Serhijczuk, *Borot'ba za wolu, a ne kolaboracija*, Kyjów 2001; *idem, Nasza krow na swojej zemli*, Kyjów 2000.

w działaniach bojowych przeciwko „niemiecko-faszystowskiemu najeźdźcom” na tymczasowo okupowanym terytorium Ukrainy w latach 1941–1944 i nie splamili się zbrodniami na ludności cywilnej „należą do uczestników działań bojowych”. Byli partyzanci UPA oraz część ukraińskiej sceny politycznej (Kongres Ukraińskich Nacjonalistów oraz OUN) podjęli starania o oficjalne uznanie UPA za „stronę walczącą” w II wojnie światowej. Wysiłki te spotkały się z oporem partii lewicowych oraz Organizacji Weteranów Ukrainy (skupiającej dawnych żołnierzy Armii Czerwonej)¹⁴².

Pierwsze próby oficjalnej oceny działalności OUN-UPA zostały podjęte jeszcze w 1993 r. 1 lutego 1993 r. Prezydium Rady Najwyższej Ukrainy przyjęło uchwałę *O sprawdzeniu działalności OUN-UPA*. Plany stworzenia przez Ministerstwo Sprawiedliwości specjalnej komisji nie zostały zrealizowane. Na papierze pozostały także ustalenia narady przedstawicieli SBU, MSW i Głównego Zarządu Archiwów z 14 czerwca 1994 r. dotyczące stworzenia specjalnej grupy naukowo-badawczej, która na podstawie dokumentów archiwalnych byłaby w stanie „odtworzyć rzeczywisty obraz działalności OUN-UPA”. W związku z tym 13 września 1996 r. Rada Najwyższa podjęła decyzję o powołaniu tymczasowej komisji Rady Najwyższej ds. pomocy w wyjaśnieniu problemów związanych ze sprawdzeniem działalności OUN-UPA. Na jej czele stanął deputowany A. Juchimczuk. Już w listopadzie przy Radzie Organizacji Weteranów Ukrainy powstała robocza grupa kombatanów będących historykami i archiwistami, którzy – jako struktura pozapaństwowa, społeczna – rozpoczęli poszukiwania dokumentów świadczących o zbrodniczej działalności OUN-UPA. W toku trwających kilka miesięcy prac organizacje kombatanckie przygotowały i przedstawiły dokument *Wnioski w sprawie oceny działalności OUN-UPA w latach drugiej wojny światowej i w okresie powojennym*, który stać się miał podstawą wniosków komisji¹⁴³. Tekst ten, zawierający wszystkie podstawowe tezy radzieckiej jeszcze historiografii, stanowi kwintesencję poglądów na temat ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, podzielanych – jak się wydaje – nie tylko przez część środowiska historycznego na Ukrainie, ale i większość ukraińskiej opinii publicznej. Można ją zawrzeć w kilkunastu hasłowo brzmiących zdaniach:

1. „OUN [to] formacja najbardziej potwornego i odrażającego nurtu ukraińskiego nacjonalizmu, choć najmniej liczna w swoich początkach, jednak skrajnie roszczeniowa”.
2. „Integralny nacjonalizm OUN [to] jedna z odmian faszyzmu, powstała jako złośliwa symbioza mentalności militarystycznej i nacjonalistycznej”.
3. „OUN była szowinistyczna z ducha, spiskowa z charakteru i terrorystyczna pod względem metod działania”.
4. „OUN była oceniana przez faszystowską Rzeszę jako jeden z taktycznych środków w jej ogólnym arsenale agresji, który obejmował najemników z różnych krajów, w tej liczbie wszystkie odmiany ukraińskiego nacjonalizmu”.

¹⁴² *Promiżnyj zwit roboczoji hrupy dla pidhotowky istorycznoho wysnowku pro dijalnist' OUN-UPA. Istorycznyj wysnowok pro dijalnist' OUN-UPA (poperednij wariant)*, Kyjiv 2000, s. 1–2.

¹⁴³ *Protystojannia. Zwernennia, zajawy, lysty hromadskich orhanizacij, politycznych partij, bromadian Ukrainy do Komisij z wywczennia dijalnosti OUN-UPA. 1996–1998 rr.*, oprac. Ł. Hrynewycz, Kyjiv 1999, s. 12–18.

5. „Przywódcy OUN, jak i innych ośrodków ukraińskiego nacjonalizmu, w pełni znali zaborcze plany hitlerowskiej Rzeszy, w tym także wobec Ukrainy, a więc byli świadomi swojej zdradzieckiej roli jej lokai, zdrajców narodu ukraińskiego”.

6. „OUN uległa w czasie wojny pewnej ewolucji, ale nie stało się to zgodnie z zamiarami jej kierownictwa, ale według scenariusza służb specjalnych faszystowskich Niemiec w związku ze zmianami na froncie radziecko-niemieckim”.

7. „Zachodnia Ukraina nie jest synonimem OUN, ale ofiarą banderowskiej obłudy, terroru moralnego i fizycznego”.

8. „Przypisywana OUN »walka na dwa fronty« to mit, który ukrywa zмовę faszystowskich służb specjalnych z jej kierownictwem. Ani siłami UPA, ani w jakiegokolwiek innej formie OUN nie prowadziła walki przeciwko faszystowskiemu Niemcom, ich siłom zbrojnym i reżimowi okupacyjnemu”.

9. „OUN i jej formacje stanowiły jedno z ogniw ogólnoeuropejskiej kolaboracji”.

10. „OUN była jednym z narzędzi zachodnich państw w ich arsenale »zimnej wojny« przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zwłaszcza Ukraińskiej SRR”.

11. „Rehabilitacja zbrodni OUN i jej formacji byłaby zbrodnią przeciw prawdzie historycznej, przeciw pamięci milionów poległych i rannych w wojnie z faszyzmem, przeciw sumieniu obecnych i przyszłych pokoleń naszego narodu. Byłaby to zbrodnia równoznaczna z moralnym samobójstwem Ukrainy”¹⁴⁴.

Ten propagandowy tekst jest tylko jednym z argumentów wykorzystanych w swoistej „zimnej wojnie domowej” toczącej się na Ukrainie.

Miesiąc później – 28 maja 1997 r. prezydent Leonid Kuczma zlecił Radzie Ministrów „stworzenie Komisji Urzędowej spośród odpowiedzialnych pracowników ministerstw, instytucji, urzędów państwowych i organizacji społecznych, do której kompetencji będzie należeć kwestia zbadania działalności OUN-UPA i wypracowania oficjalnego stanowiska w sprawie działalności tej organizacji”. Na mocy decyzji rządu 12 września 1997 r. powstała Komisja ds. Zbadania Działalności OUN-UPA, na której czele stanął wicepremier prof. Smolij. Komisja powołała dziesięcioosobową grupę roboczą (badawczą), której kierownictwo powierzono zastępcy dyrektora Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy prof. Stanisławowi Kulczyckiemu¹⁴⁵.

Pomimo że powołanie komisji rządowej wydawało się próbą odsunięcia sporu w przyszłość, to jednak stworzenie zespołu badawczego składającego się ze znanych i prominentnych historyków ukraińskich dało nowy impuls do badań nad dziejami organizacji nacjonalistów ukraińskich w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Prace grupy odbywały się jednak pod silną presją części opinii publicznej, a jej członkowie często spotykali się z krytyką i atakami. Grupa robocza powinna sformułować wnioski i przekazać je komisji jeszcze w 1998 r., jednak ze względu na rozmach badań i trudności z dostępem do materiałów źródłowych dopiero w 2000 r. udało się jej uzgodnić i przedstawić wstępne ustalenia.

Jednym z dodatkowych kierunków działalności grupy historyków – oprócz sporządzenia dokumentów końcowych, na które składać się ma „wniosek histo-

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 172–188.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 4–7.

ryczny”, obszerniejsza „informacja historyczna” oraz „fundamentalne”, ponad pięćdziesięcioarkuszowe wydawnictwo źródłowe¹⁴⁶ – była także publikacja innych materiałów, w tym również prac członków i współpracowników komisji. Do połowy czerwca 2000 r. opublikowano wspomnianą już sześcioczęściową pracę Anatolija Kentija dotyczącą historii OUN i UPA oraz dwa tomy listów i opinii organizacji, partii i osób prywatnych skierowanych w latach 1992–1999 do prezydenta Ukrainy, Rady Najwyższej, Rady Ministrów, Ministerstwa Sprawiedliwości i innych urzędów państwowych¹⁴⁷. W ramach badań prowadzonych przez zespół sporządzona została i wydana bibliografia wydawnictw na temat OUN i UPA¹⁴⁸, informatory o zbiorach archiwalnych i publikacjach źródłowych dotyczących UPA¹⁴⁹, a także niezwykle interesująca bibliografia adnotowana tak zwanego zespołu wydań drukowanych OUN-UPA znajdujących się w archiwach SBU¹⁵⁰. Była to pierwsza publikacja ujawniająca – choć wycinkowo – zasoby archiwalne byłego KGB. Obszernie omówiono w niej między innymi zeznania niektórych ważniejszych (nawet czołowych) działaczy OUN-UPA aresztowanych przez NKGB – Mychajły Stepaniaka, Jurija Stelmaszczuka czy Wasyla Hałasy. Owocem działalności badawczej prowadzonej pod patronatem grupy roboczej są również publikacje monograficzne.

Najważniejszym efektem pracy komisji miał być *Historyczny wniosek o działalności OUN-UPA*. Ten niezbyt obszerny, 22-stronicowy dokument, opublikowany w niewielkim nakładzie (300 egzemplarzy) w drugiej połowie 2000 r., stanowił swoisty szkic historii i działań bojowych OUN-UPA w latach II wojny światowej i w okresie powojennym. Końcowa część wniosku zawiera konkluzje. Zdaniem autorów dokumentu „podczas wojny niemiecko-polskiej 1939 r. ukraińscy nacjonałiści okazali się, tak jak w poprzednich dwóch dziesięcioleciach, wrogami państwa polskiego; to uczyniło z nich faktycznych sojuszników nazistowskich Niemiec, w tym także w oczach ich [Niemiec] przywódców;

– sowietyzacja zachodnich obwodów USRR, której towarzyszyły przerażające represje, przekształciła obydwie [frakcje] OUN w nieprzejednanego wroga władzy radzieckiej;

– okrutna konfrontacja z władzą radziecką przy ciepłych stosunkach z nazistami tłumaczy pojawienie się w przededniu hitlerowskiego najazdu na Związek

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 10. Niemal równocześnie z wnioskami wydane zostało 130-stronicowe opracowanie *Problema OUN-UPA. Poperednia istoryczna dowidka*, Kyjiw 2000. Tom składa się z pięciu rozdziałów. Autorem rozdziału I: *Ideolohija i praktyka ukrajinskoho praworadykalnoho ruchu u dowojnijj Polščzi (1920–1939 rr.)* oraz II: *Akt 30 czerwnia 1941 roku jest S. Kulczykyj*, najobszerniejszy rozdział III: *Stratehija i taktyka ukrajinskych nacionalistiw (osiń 1941 – lito 1944 rr.)* napisał A.W. Kentij, rozdział IV: *Stratehija i taktyka ukrajinskych nacionalistiw (osiń 1944 – wesna 1945 rr.)* O.J. Łysenko, a rozdział V: *Protystojannia ukrajinskych nacionalistiw i radianskojji wladzy w pislawojnijj period* jest dziełem W.I. Serhijczuka.

¹⁴⁷ O.M. Weselowa, *Nacionalne prymyrennia czy konfrontacija? Zbirnyk dokumentiw*, Kyjiw 1999; *Protystojannia. Zwernennia, zajawy, lysty...*

¹⁴⁸ S.I. Zdioruk, E.W. Hrynewycz, O.I. Zdioruk, *op. cit.*

¹⁴⁹ *Fondy z istoriji Ukrajinskojji powstanskojji armiji*, t. 1–2, Kyjiw 1999–2000; O.I. Zdioruk, *Litopys UPA: czas, podiji, dżerela*, Kyjiw 2000.

¹⁵⁰ S.A. Kokin, *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z istoriji OUN i UPA u fondach Derżawnoho archiwu SBU*, t. 1: *Anotowanyj pokażczyk dokumentiw z fondu drukowanych wydań (1944–1953)*, Kyjiw 2000.

Radziecki dwóch ukraińskich jednostek w składzie Abwehry – »Nachtigall« i »Roland«;

– próba OUN-B proklamowania państwa ukraińskiego na okupowanym przez Trzecią Rzeszę terytorium USRR została uznana przez władze w Berlinie za zuchwałe wyzwanie wobec Niemiec; wskutek tego okres współpracy (w tym wojskowej) nazistów i banderowców trwał krótko: od września 1939 r. do czerwca 1941 r.;

– okres skrytej lub otwartej konfrontacji OUN-B z władzami niemieckimi trwał od drugiej połowy 1941 r. do końca okupacji zachodnich obwodów USRR;

– nie zważając na represje, jakie dotknęły także OUN-M, A. Melnyk po 30 czerwca 1941 r. kontynuował próby porozumienia z przywódcami Niemiec; po katastrofie stalingradzkiej OUN-M wzięła aktywny udział w stworzeniu dywizji wojskowej »Galicja« w składzie sił zbrojnych SS;

– problem stosunku obydwu OUN do nazistowskich Niemiec w różnych okresach drugiej wojny światowej ma znaczenie historyczne, a nie prawne; jakkolwiek organizacja partyjna nie może być uznana za stronę w wojnie;

– stworzona na bazie sił zbrojnych OUN-B i innych antyradzieckich oddziałów w zachodnich obwodach USRR Ukraińska Powstańcza Armia od razu znalazła się w konfrontacji z okupantami; ci ostatni nie mogli pozwolić na istnienie niekontrolowanych przez nich zbrojnych formacji na tyłach Wehrmachtu;

– dzięki taktyce wyczekiwania, obranej przez kierownictwo OUN-B, UPA od jesieni 1942 r. do wiosny 1943 r. nie prowadziła bezpośrednich działań bojowych przeciwko siłom okupacyjnym; równocześnie rozbudowywała się jako struktura nie tylko wojskowa, ale i państwowa;

– od wiosny 1943 r. do końca okupacji zachodnich obwodów USRR Ukraińska Powstańcza Armia prowadziła działania bojowe przeciwko niemieckim garnizonom i oddziałom karnym; w miarę zbliżania się Armii Czerwonej wymiar i intensywność tych działań bojowych zmniejszały się, jednak kierownictwo OUN-B i UPA nie miało zamiaru zawierać politycznego sojuszu ze stroną, która w sposób oczywisty przegrywała wojnę;

– na wszystkich etapach istnienia UPA głównym wrogiem ukraińskich nacjonalistów była władza radziecka ze wszystkimi jej politycznymi i siłowymi strukturami (oddziały partyzanckie, jednostki wojskowe, siły bezpieczeństwa państwowego, wojska wewnętrzne);

– wojna UPA z radzieckimi strukturami siłowymi trwała równocześnie z wojną między Narodami Zjednoczonymi, wśród nich Związkiem Radzieckim, a blokiem krajów faszystowskich, jednak były to wojny zupełnie różne pod względem charakteru i natury;

– wojna UPA z niemieckimi okupantami rozpoczęła się już wtedy, gdy położono kres oczekiwaniom nacjonalistów na pomoc Niemiec w odrodzeniu państwa ukraińskiego; [UPA] dążyła tylko do jednego celu: obrony ludności cywilnej;

– wojna UPA z radzieckimi strukturami siłowymi po prawnym uznaniu przez Wielką Brytanię, USA i Polskę wchłonięcia przez Związek Radziecki ziem zachodnioukraińskich i ich zjednoczenia z Ukraińską SRR (*de facto* do tego uznania) była wojną domową; ukraińscy nacjonałiści prowadzili wojnę o rzeczywistość

niezależność Ukrainy; największa tragedia historycznej chwili polegała na tym, że była to wojna bratobójcza.

UPA, tak samo jak armia radziecka, była stroną walczącą w konflikcie Narodów Zjednoczonych z blokiem państw faszystowskich. Nie istnieją fakty, które świadczą o uczestnictwie UPA jako formacji wojskowej w wojnie z Narodami Zjednoczonymi u boku Niemiec¹⁵¹.

Wnioski te spotkały się z krytycznym przyjęciem i polemiką – nawet ze strony jednego z członków grupy roboczej, Wołodymyra Serhijczuka. W artykule zamieszczonym na łamach miesięcznika „Suczasnist” zanegował on tezę o kolaboracji podziemia nacjonalistycznego z III Rzeszą, zarzucając Kulczykiemu, że *Historyczny wniosek...* pisany był z pozycji „radzieckiej prawdy”, komisja nie wzięła bowiem za podstawę swoich prac koncepcji „prawa narodu do samostanowienia”¹⁵². Wychodząc z tego założenia Serhijczuk, odwołując się i cytując obszernie dokumenty niemieckie i radzieckie, uznał, że „ukraińscy nacjonaści stali na czele walki narodowowyzwoleńczej swojego narodu o jego wolność”, a problem „tak zwanej »kolaboracji«” ma jedynie charakter propagandowy¹⁵³.

Pośrednio nawiązał do opinii wyrażonych w *Historycznym wniosku...* także Mychajło Łukiniuk, który skupił się przede wszystkim na powojennym etapie dziejów OUN-UPA¹⁵⁴. Powołując się na radzieckie materiały omawiające między innymi zbrodnie grup specjalnych MGB (podszywających się pod oddziały UPA), autor starał się podważyć opinie o terrorze OUN-UPA wobec ludności cywilnej, pisząc: „I chociaż ze strony tych ostatnich [partyzantów UPA] także trafiały się przypadki nadmiernego okrucieństwa, spowodowane różnymi przyczynami – nawet rozpaczą, to jednak takiego masowego terroru wobec miejscowej ludności z ich strony nie było i nie mogło być z samego założenia, ponieważ ludność cywilna, poza chyba jedynie tymi, którzy otwarcie stanęli po stronie »Sowietów«, była dla powstańców swoją; w odróżnieniu od »wyzwolicieli«, którym ta ludność wydawała się – niebezpodstawnie – niezrozumiała i wroga, a tym samym obca. Dlatego środki represyjne OUN-UPA dotyczyły nie ludności w ogóle, a przeważnie funkcjonariuszy »nowej okupacyjnej władzy«, gdy radzieckie organy karno-represyjne bardzo często prowadziły walkę przeciwko zachodnioukraińskiemu ludowi w ogóle [...]”¹⁵⁵.

Spór o ocenę działalności OUN-UPA traktowany jest na Ukrainie, jak się wydaje, nie tylko jako poszukiwanie prawdy historycznej. Ma on swój wymiar polityczny i ideologiczny. Zdaniem niektórych historyków, publicystów i polityków stwarza on szansę przezwyciężenia dawnej komunistycznej świadomości, wykorzenienia stereotypów wpojonych przez kolonialną władzę. Walka z „wojennopatriotycznym kłamstwem”, stanowiącym część komunistycznej ideologii, walka z pozostałościami radzieckiego, tożsamego dla wielu z rosyjskim patriotyzmu

¹⁵¹ *Promiżnyj zwit...*, s. 34–37.

¹⁵² W. Serhijczuk, *Jakomy buły my „kolaborantamy”, abo Majże za Szewczenkom: sami z każem – „my – moholy...”*, „Suczasnist” 2001, nr 3, s. 71.

¹⁵³ *Ibidem*, s. 84.

¹⁵⁴ M. Łukiniuk, *Borot’ba UPA z okupantamy: postup do prawdy*, „Suczasnist” 2001, nr 5, s. 73–86; *Zakinczennia*, *ibidem* 2001, nr 6, s. 94–108.

¹⁵⁵ M. Łukiniuk, *Borot’ba UPA...*, s. 78.

oznacza zarazem walkę o kształtowanie nowoczesnej ukraińskiej świadomości narodowej. Nie powinna temu zapewne towarzyszyć instrumentalizacja historii, dopóki jednak w sporach na wskroś politycznych sięgać się będzie tak chętnie i często do argumentów z przeszłości, groźba taka istnieje.

Nawet ten sondażowy przegląd badań zdaje się potwierdzać, że historiografia ukraińska po odzyskaniu niepodległości zaczęła aktywnie przewartościowywać paradygmaty radzieckiej historii. Wymagało to czasu, nie odbywało się bez trudności. Dopiero teraz możliwe było na przykład pełne zaznajomienie się z dorobkiem historiografii diaspory czy sowietologów zachodnich. Konieczności rewizji dotychczasowych sądów towarzyszyła pilna potrzeba zapisania „białych plam”, podjęcia tematów skutecznie pomijanych do końca lat osiemdziesiątych XX wieku. Oznaczało to często rozpoczęcie dopiero podstawowych badań źródłowych, możliwych dzięki szerszemu udostępnieniu archiwaliów z okresu radzieckiego. Dlatego też najpierw pojawiły się edycje dokumentów, potem przyczynki i szkice. Czas na opracowania monograficzne dopiero nadchodzi.

Szczególne zainteresowanie historyków budzi budowa państwowości ukraińskiej w latach 1917–1920 i – szerzej – ukraińska rewolucja narodowa, dramatyczne momenty przełomowe, takie jak kolektywizacja i „wielki głód” w latach trzydziestych ostatniego stulecia. Mimo niedostatecznego dostępu do archiwów byłych radzieckich służb bezpieczeństwa podejmowane są badania dotyczące terroru i represji, szczególnie z lat dwudziestych i trzydziestych. Prace związane z wydaniem „Księgi pamięci Ukrainy” pozwoliły na pełniejszą ocenę wkładu Ukrainy i Ukraińców w zwycięstwo Związku Radzieckiego nad III Rzeszą, choć zarazem w jakiejś mierze wpisały się w martyrologiczną wizję dziejów Ukrainy. Najgorętsze spory, wynikające z pozamerytorycznych, politycznych uwarunkowań, wywołała wszakże ocena działalności OUN-UPA w latach II wojny światowej i w okresie powojennym. Niepozabawiony szerszego międzynarodowego kontekstu swoisty ukraiński „Historikerstreit” jest odbiciem trudności w konstruowaniu wspólnej pamięci historycznej, elementu składowego nowoczesnej świadomości narodowej kształtującego się narodu ukraińskiego. Nad historiografią ukraińską, bardziej może niż w innych krajach, ciążyą kłopoty dnia codziennego, przejawiające się nie tylko w trudnościach w finansowaniu badań, ale także w częstym przypisywaniu publikacjom historycznym drugiego, politycznego dna – jako skierowanych przeciwko komuś, opowiadających się za kimś lub za czymś. Chęć aktywnego udziału w aktualnych dyskusjach politycznych nie pozostaje zazwyczaj bez wpływu nie tylko na treść wypowiedzi, ale również na stosunek do oponentów. Zbyt mała jest chyba jeszcze – patrząc z polskiej perspektywy – znajomość współczesnych dokonań historiografii krajów sąsiednich, zwłaszcza w kwestiach spornych czy konfliktowych. Dostrzec można jednak w wielu publikacjach – i to nie tylko historyków młodszego pokolenia, ale także części autorów zaczynających swoją karierę w czasach radzieckich – umiejętność spojrzenia szerszego, nie przez pryzmat wąsko pojmowanych narodowych lub społecznych obowiązków.



RECENZJE



W odpowiedzi na recenzję Andrzeja Żbikowskiego: Marek Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Wydawnictwo „Frona”, Warszawa 2001, ss. 360.

W drugim numerze czasopisma „Pamięć i Sprawiedliwość” (w 2002 r.) Andrzej Żbikowski opublikował recenzję mojej książki *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką (1939–1941)*. I nie powinno być w tym nic dziwnego, ponieważ recenzowanie prac naukowych jest tak samo naturalne jak ich pisanie. Normalne jest także, że w recenzjach można spotkać uwagi krytyczne, w końcu każdy recenzent ma do nich prawo. Aby jednak recenzja spełniała wymogi tekstu naukowego, musi być stworzona według określonych standardów – powinna być w miarę możliwości bezstronna, obiektywna, rzetelna w opisie i ocenie recenzowanej książki. Wówczas można potraktować ją jako wiarygodną. Moim zdaniem w recenzji Żbikowskiego nie zostały zachowane konieczne standardy i można ją określić jako niemerytoryczną. Przede wszystkim w kilku przypadkach dr Żbikowski zniekształcił lub wręcz nieprawdziwie przedstawił tezy mojej książki. W ten sposób wprowadził czytelników w błąd, przypisując mi poglądy, których w swojej książce nie wygłaszałem. Aby nie być gołosłownym, przedstawię kilka przykładów. W celu uniknięcia przeinaczeń będę przytaczał dosłownie fragmenty recenzji Żbikowskiego.

Oceniając rozdział mojej książki dotyczący stosunków polsko-żydowskich w okresie międzywojennym, Recenzent napisał tak: „Ostateczne wnioski, jakie Wierzbicki wysnuwa z przeglądu literatury dotyczącej dwudziestolecia, można zawrzeć w jednym zdaniu: Polska zapewniła mniejszości żydowskiej formalne równouprawnienie, a władze państwowe nie podejmowały »jakiegokolwiek próby eksterminacji Żydów« (s. 34). Autor nie zgadza się z wieloma publikacjami żydowskimi przedstawiającymi »przedwojenne losy Żydów w państwie polskim jako gehennę«. Jeśli nawet dostrzega jakieś problemy, to zalicza je do »trudności obiektywnych, które wynikały z trudnej sytuacji ekonomicznej państwa polskiego«. Czytałem wiele wspomnień tamtejszych Żydów, które kreślą inny obraz, i nie mogę zaaprobować takiej opinii. Do odmiennych wniosków skłaniają także artykuły Jana J. Milewskiego i Dariusza Libionki zamieszczone w pracy *Wokół*

Jedwabnego, z których jednoznacznie wynika, że antagonizm na terenie diecezji łomżyńskiej był znacznie silniejszy, niż się wydaje Wierzbickiemu. W publicystyce kościelnej łatwo można było dostrzec ślady endeckiego antysemityzmu eliminacyjnego. W tekstach tych nie było, oczywiście, mowy o fizycznej eksterminacji, otwarcie jednak propagowano przymuszanie do emigracji. Co gorsza, tłumaczono wiernym, że dopóki Żydzi będą mieszkali obok nich, dopóty ich codzienny byt będzie się jedynie pogarszał”.

Czytając ten fragment recenzji, czytelnik pomyśli, że w mojej książce zabrakło tak ważnych informacji o dyskryminacji Żydów w państwie polskim w okresie międzywojennym, jest więc ona jednostronna. Tymczasem Żbikowski nie napisał, że zaraz po opisanu obiektywnych przyczyn trudnej sytuacji Żydów przedstawiłem wiele informacji o dyskryminacyjnej polityce władz polskich wymierzonej przeciwko ludności żydowskiej, między innymi pochodzące ze źródeł żydowskich statystyki zatrudnienia w przedwojennej administracji i szkolnictwie. Informowałem, że w Wojsku Polskim pewne rodzaje broni były zastrzeżone wyłącznie dla Polaków, że władze polskie usiłowały przeforsować ustawy dyskryminujące Żydów, jak na przykład ustawę o zakazie uboju rytualnego, że na niektórych uczelniach wprowadzano „getto ławkowe”, *numerus clausus*, a środowiska endeckie prowadziły agresywny bojkot sklepów żydowskich. Pisałem o antyżydowskich ekscesach i pogromach, które zdarzały się stosunkowo często w latach trzydziestych na ziemiach centralnych II Rzeczypospolitej Polskiej. Nie jest prawdą, że zbyt łagodnie, a więc nieprawdziwie przedstawiałem stosunki polsko-żydowskie w Łomżyńskim, ani to, że artykuły Milewskiego i Libionki zawierają z gruntu inne informacje (z artykułu Jana J. Milewskiego – wówczas jeszcze dostępnego w maszynopisie – korzystałem przy opracowywaniu tego fragmentu mojej książki – można to sprawdzić w przypisach)¹. Na s. 31–33 natomiast przedstawiłem sytuację w tym regionie, rozpoczynając opis takimi słowami: „Szczególnie zaognione były stosunki polsko-żydowskie w zachodniej części województwa białostockiego i w regionie łomżyńskim, tam, gdzie Żydzi byli jedyną mniejszością narodową, a Polacy stanowili bezwzględną większość. W latach trzydziestych był to teren silnych wpływów Stronnictwa Narodowego, które niezwykle energicznie realizowało akcję bojkotu ekonomicznego. W tym regionie konflikt polsko-, a właściwie endecko-żydowski nabrał szczególnie dużej siły”. Dalej przedstawiłem zajścia antyżydowskie w poszczególnych miejscowościach tego regionu, między innymi w Radziłowie, Grajewie, Śniadowie, Zambrowie i Czyżewie. Recenzent mojej książki tego nie zauważył.

Kolejnym przykładem nierzetelnego prezentowania tez mojej książki jest następująca opinia: „Wierzbicki słusznie zauważa, że »instalowanie władzy sowieckiej« wymagało likwidacji dotychczasowych struktur państwowych i weryfikacji instytucji społecznych oraz »likwidacji dominującej pozycji społeczności polskiej«. Nie pisze jednak, że w pierwszym przypadku dotyczyło to nie tylko Polaków, represjonowano więc nie z powodu przynależności do jakiejś grupy narodowej, lecz ze względów politycznych i społecznych”.

¹ M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001, s. 32–33, przypisy nr 41, 42, 44.

Tymczasem ja napisałem na ten temat między innymi (s. 109–110): „W okresie początkowym, tzn. w pierwszych trzech miesiącach rządów sowieckich wśród aresztowanych przeważali Polacy, ale nie byli jedynymi represjonowanymi. Aresztowania z jesieni 1939 roku dotknęły również tych działaczy żydowskich, których władze sowieckie uznały za wrogów ustroju komunistycznego, np. aktywistów partii konserwatywnych, ruchu syjonistycznego czy Bundu, a także przedstawicieli zamożnej inteligencji i burżuazji”.

W innym miejscu Andrzej Żbikowski napisał: „Nieco dalej Autor przyznaje, że polityka sowiecka wobec Polaków zmieniła się od lata 1940 r., rzadziej ich aresztowano, częściej przyjmowano do bardziej odpowiedzialnej pracy. Różnice były ogromne. Z przytoczonego dokumentu dotyczącego polityki kadrowo-zawodowej na Białostocczyźnie (z października 1940 r.) wynika, że wśród 11,5 tys. osób zatrudnionych Polacy stanowili 45 proc., a Żydzi jedynie 5 proc. Ciekawe, jakie były proporcje pół roku wcześniej?”.

Niestety, dane przedstawione przez Recenzenta są nieprawdziwe – takiej statystyki nie ma w mojej książce. Na s. 189 zamieściłem informację z dokumentu sowieckiego, z której wynikało, że wśród 11 598 osób awansowanych znalazło się 5195 (44,8 proc.) Polaków, 3214 (27,7 proc.) Białorusinów, 2431 (21 proc.) Żydów, 613 (5,3 proc.) Rosjan i 145 (1,2 proc.) przedstawicieli innych narodowości. Tak więc według tych danych awansowanych Żydów było 21, a nie jedynie 5 proc.

Oceniając fragment rozdziału mojej książki o postawach Żydów wobec władzy sowieckiej w latach 1940–1941, między innymi o ich udziale w aparacie władzy, Żbikowski napisał tak: „Była więc to kolaboracja czy nie? Autor nie może dać sobie z tym problemem rady”. Czytelnik więc pomyśli, że nie zauważyłem niuansów dotyczących podejmowania współpracy z okupantem sowieckim. Tymczasem na s. 180 mojej książki napisałem: „Tu zresztą powstaje problem ze sprecyzowaniem pojęcia współpracy z władzami sowieckimi, czyli »kolaboracji«, i stopnia odpowiedzialności za nią. Należy bowiem wyraźnie rozróżniać różnorodne postawy Żydów (a także Białorusinów, Rosjan i Polaków) zaangażowanych w działalność aparatu sowieckiego. Czym innym było bowiem podjęcie pracy w instytucji sowieckiej wyłącznie w celu zapewnienia sobie i rodzinie źródła utrzymania, a czymś zupełnie innym praca (niejednokrotnie wykonywana nadgorliwie) np. w sowieckim aparacie bezpieczeństwa, co wiązało się z udziałem w likwidacji państwowości polskiej i fizyczną eliminacją osób z tą państwowością związanych. Poza tym nie każdy pracownik aparatu sowieckiego prezentował antypolską postawę, zdarzali się w nim bowiem zupełnie przyzwoici ludzie, którzy współdziałali z podziemiem niepodległościowym bądź wspomagali miejscową ludność. Kolaborację podejmowano więc z rozmaitych powodów, była ona zróżnicowana, bo różne były motywacje i zachowania osób ją podejmujących”.

Andrzej Żbikowski usiłuje jednak przekonać czytelników, że nie potrafiłem ocenić zagadnienia kolaboracji i dokonać stosownych rozróżnień.

Kolejny przykład przeinaczenia też recenzowanej książki odnosi się do oceny wydarzeń w Wilnie z września–października 1939 r. Żbikowski pisze: „Według Wierzbickiego i tu większość Żydów z euforią witała Sowieców jako wyzwolicieli, a przyczyną nie bez znaczenia był lęk przed Niemcami. »Moment wkroczenia Armii Czerwonej – pisze Autor – podzielił wileńskich Żydów i Polaków, zbudował

między nimi mur wrogości, niechęci, wreszcie nienawiści« (s. 145). Zdaniem cytowanych Polaków, na przykład księdza jezuity Kazimierza Kucharskiego, »wzbudził wśród Polaków zarówno obrzydzenie i nienawiść do miejscowych Żydów, jak i lęk przed ich rządami u boku władz sowieckich«, tym bardziej że podobno (inne źródła tego nie odnotowują) grupy żydowskiej milicji wspierały zbrojnie Sowieców w czasie zajmowania miasta z 18 na 19 września, a później rozbrajały polskich żołnierzy i polską straż obywatelską».

Nie jest prawdą, że informacja o rozbrajaniu polskich żołnierzy przez milicjantów między innymi narodowości żydowskiej pochodzi wyłącznie ze źródeł polskich. W mojej książce tę kwestię przedstawiłem następująco (s. 147–148): „O tym, że miało ono [rozbrajanie – M.W.] miejsce, mówią zgodnie świadkowie polscy i żydowscy. Różnią się natomiast w opisie przebiegu rozbrajania. W przytaczanym już artykule D. Levin podkreśla, że miejscowi (jak wiemy głównie żydowscy) milicjanci i inni sympatycy nowej władzy odbierali żołnierzom broń »...w tak przyjazny sposób, że pokonani żołnierze uśmiechali się mimo smutku«. ² Nie wszyscy traktowani byli w taki sam sposób. 22-letni Żyd z Wilna wspomina, że niektórzy Żydzi rozbrajali Polaków »w brzydki sposób z wielką satysfakcją«. Na przykład zdarzały się przypadki plucia w twarz żołnierzom, którym odbierano karabiny. Zatrzymanym żołnierzom zrywano naramienniki i orzełki z czapek».

A więc nie tylko Polacy zapamiętali udział części Żydów w rozbrajaniu żołnierzy WP. Obraz tego wydarzenia nie powstał w oparciu o relacje wyłącznie jednej strony.

Dalej o okupacji Wilna w 1939 r. Recenzent napisał: „Było to preludium masywnej sześciotygodniowej kolaboracji: Żydzi zgłaszali się do pracy w administracji, organizowali liczne mityngi, między innymi na uniwersytecie, kontrolowali Gwardię Robotniczą».

Pragnę oświadczyć, że nigdzie nie napisałem, iż Żydzi organizowali liczne mityngi, między innymi na uniwersytecie wileńskim, i że kontrolowali Gwardię Robotniczą. Nie trzeba być znawcą tematu, aby wiedzieć, że ówczesne życie społeczno-polityczne organizowali i kontrolowali Sowieci. Napisałem natomiast (s. 150), że na mityngu zorganizowanym na Uniwersytecie Stefana Batorego władze sowieckie uznały wypowiedzi studentów wywodzących się z mniejszości narodowych, między innymi Żydów, za szczególnie entuzjastyczne w ocenie nowej rzeczywistości politycznej. Napisałem także (s. 149), że jeden z członków Gwardii Robotniczej narodowości żydowskiej ocenił udział Żydów w tej formacji na poziomie 80 proc., zaś zastępcą komendanta wileńskiej Gwardii Robotniczej był komunista żydowski Jakub Rywkind. Nie twierdziłem, że Żydzi jako jedyni weszli do administracji okupacyjnej, lecz że wielu z nich zajęło stanowiska po zwolnionych urzędnikach polskich. W konsekwencji „Po kilku tygodniach na stanowiskach administracyjnych pozostała bliżej nieokreślona część urzędników przedwojennych (najprawdopodobniej niższego szczebla), a pokazną grupę stanowili już urzędnicy rekrutujący się z przedstawicieli mniejszości narodowych II RP (Żydzi, Białorusini, Litwini, Rosjanie)” (s. 149–150).

² D. Levin, *The Jews of Vilna under Soviet Rule, 19 September – 28 October 1939*, „Polin” 1996, nr 9, s. 115.

Nie użyłem też nigdzie określenia „republika sowiecko-żydowska”, które znalazło się w recenzji (s. 314) i mogło wprowadzić czytelników w błąd.

Omawiając sowiecką okupację Wilna w latach 1940–1941, Andrzej Żbikowski nie ustrzegł się dalszego zniekształcania też mojej książki. Napisał: „Także w organizacjach komsomolskich młodzi Żydzi stanowili prawie połowę członków. Co ich tak pchało w sowieckie ramiona? Wierzbicki wymienia wiele dosyć oczywistych przyczyn: lęk przed Niemcami, fascynacja kulturą rosyjską, skłonności lewicowe. Nieśmiało też przyznaje, iż »nawet miejscowi Polacy zauważali, że istotną przyczyną prosowieckich postaw Żydów było ich położenie przed wojną, a zwłaszcza poczucie dyskryminacji, braku pełnego równouprawnienia«”.

Czytelnik odniesie więc wrażenie, że wołałem pominąć tę wstydliwą przecieź dla państwa polskiego i Polaków kwestię. „Nieśmiało” znaczy przecieź niechętnie, bez przekonania, niejako z musu. Tymczasem we wspomnianym fragmencie mojej książki najwięcej (około pół strony) i najdobitniej napisałem właśnie o przedwojennej dyskryminacji wileńskich Żydów jako przyczynie ich prosowieckich sympatii, załączając obszerny cytat z jednego z polskich dokumentów. Natomiast tylko jedno niedługie zdanie poświęciłem wszystkim pozostałym przyczynom (s. 162). Można więc powiedzieć, że postąpiłem dokładnie odwrotnie, niż napisał Żbikowski.

Innym zarzutem skierowanym pod adresem mojej książki jest następujące stwierdzenie: „Udział bądź pomoc w represjonowaniu Polaków to pierwsza odsłona »niedobrego sąsiedztwa«. Drugą było zaangażowanie się w tworzenie sowieckiego aparatu administracyjnego. Jak to się odbywało? Jak dalece też możemy zaufać różnego typu źródłom? Wierzbicki rozpoczyna swoją analizę (s. 119) od cytatu ze sprawozdania naczelnika Miejskiego Oddziału NKWD z Łomży, wygłoszonego podczas narady w Mińsku 20 września 1940 r., czyli rok po podboju Kresów: »u nas utarła się taka praktyka. Poparli nas Żydzi i tylko ich wciąż było widać. Zapanowała też moda, że każdy kierownik instytucji i przedsiębiorstwa chwalił się tym, że u niego nie pracuje już ani jeden Polak. Wielu z nas Polaków po prostu się bało«. Wierzbicki uzupełnia tę wypowiedź kilkoma cytatami o podobnej wymowie z żydowskich ksiąg pamięci. W jakim stopniu jednak można zaufać opinii szefa NKWD?»”.

Recenzent jakby nie zauważył, że opinia szefa NKWD w Łomży została wsparta opiniami o podobnej wymowie z żydowskich ksiąg pamięci. Dlaczego więc sugeruje, że zaufałem wyłącznie opinii funkcjonariusza NKWD? Wnioski na temat udziału ludności żydowskiej w procesie budowania sowieckiego aparatu administracyjnego wyciągałem zresztą nie tylko na podstawie przytoczonej wypowiedzi szefa NKWD w Łomży i cytatów z żydowskich ksiąg pamięci. Korzystałem również z innych źródeł żydowskich – między innymi z relacji z Archiwum Ringelbluma, drukowanych wspomnień Żydów ocalałych z Zagłady, prac naukowych historyków izraelskich, dokumentów sowieckich, raportów polskiego podziemia i relacji oraz wspomnień Polaków pochodzących z Kresów Północno-Wschodnich³. Udowadniając, że nie mam racji, kiedy piszę, że część Białorusinów i Żydów chętnie włączyła się w tworzenie i działania aparatu władzy sowieckiej,

³ M. Wierzbicki, *Polacy i Żydzi...*, s. 119–127, przypisy nr 200–217.

Andrzej Żbikowski używa argumentów, których w żaden sposób nie można uznać za merytoryczne: „Wierzbicki pisze, iż »dużą rolę odgrywała też przejawiana silnie przez Żydów i Białorusinów chęć uczestnictwa w strukturach nowo tworzonej władzy lokalnej. Była to dla nich pierwsza poważna szansa wzięcia udziału w życiu politycznym, po latach dominacji elementu polskiego«. Jakich Żydów czy Białorusinów ma na myśli? Nie bardzo mogę sobie wyobrazić pobożnego, choćby nawet biednego Żyda, który chciałby zostać członkiem komitetu zajmującego się, obok nacjonalizacji ziemi i handlu, zamykaniem kościołów i synagog. Cóż by na to powiedział jego rabin, u którego przecież zawsze szukał rady w sprawach mniejszej nawet wagi? Jeśli więc jakiś Żyd chciał zostać radnym bądź urzędnikiem, musiał daleko odejść od religii, a na Kresach grupa ta liczyła nie więcej niż dziesięć procent całej społeczności żydowskiej. Podobnie rzecz się miała z Milicją Obywatelską”.

Żbikowski nie może sobie wyobrazić biednego Żyda, który zacząłby pracę w aparacie sowieckim, bo „cóż by na to powiedział jego rabin?”. A co powiedziałby Żbikowski, gdyby jakiś polski historyk oświadczył, że nie może sobie wyobrazić, aby Polacy uczestniczyli w działaniach niemieckiej administracji okupacyjnej w 1941 r., ponieważ byli katolikami, a religia katolicka (czy szerzej: chrześcijaństwo) zabrania mordowania ludzi. Odrzekłby (i słusznie), że to absurd i że nie można kierować się stereotypami (w tym wypadku stereotypem „dobrego Polaka-katolika”) w ocenie złożonych postaw ludzkich. Podobnie należy potraktować opinię na temat owych 10 proc. Żydów, którzy według Żbikowskiego mogliby zaangażować się w działalność aparatu sowieckiego, bo byli daleko od religii żydowskiej. Recenzent zdaje się zapominać (bo na pewno o tym wie), że lata 1939–1941 były czasem rozkładu tradycyjnego modelu życia społecznego i religijnego społeczności żydowskiej, w wymiarze organizacyjnym opartego na żydowskiej gminie wyznaniowej. To właśnie źródła żydowskie mówią o odchodzeniu – rozpoczętym zresztą już w okresie międzywojennym – znacznej części Żydów na Kresach od tradycyjnego, religijnego modelu życia, o szybkiej laicyzacji i rusyfikacji, a raczej sowietyzacji ludności żydowskiej (zwłaszcza młodzieży)⁴. Skąd więc to silne przekonanie Recenzenta, że tylko wśród 10 proc. kresowych Żydów, którzy przed wojną nie uznawali religijnego modelu życia, należy szukać osób podejmujących pracę w aparacie sowieckim?

Może tyle w kwestii nierzetelnego zaprezentowania tez mojej książki, choć ograniczyłem się jedynie do ważniejszych przykładów. Innym argumentem przemawiającym za określeniem recenzji Żbikowskiego mianem niemerytorycznej jest szereg – niekiedy rażących – błędów natury rzeczowej i metodologicznej w opisie i ocenie przebiegu okupacji sowieckiej ziem wschodnich II RP. Pierwszy z nich dotyczy podejścia do źródeł wykorzystywanych w badaniach nad tą tematyką. W swojej recenzji Andrzej Żbikowski napisał: „Sytuacja, jeśli chodzi o bazę źródłową, jest zaskakująca – dysponujemy znacznie większą liczbą przekazów żydowskich, mimo że zginęło 90 proc. polskich Żydów, niż relacji Polaków, którzy ponieśli niewspółmiernie mniejsze straty. Świadectwa żydowskie są ponadto

⁴ Zob. np. B.-C. Pinchuk, *Shtetl Jews under Soviet Rule. Eastern Poland on the Eve of the Holocaust*, Cambridge, Massachusetts 1991, s. 127–133; *Archiwum Ringelbluma*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2002, s. 29–31, 125, 148–149, 351–353, 396–397.

obszerniejsze, co wynikało zarówno z bogatszego kwestionariusza, używanego w środowisku Emanuela Ringelbluma, jak i wyższego być może wykształcenia autorów (większość to inteligenci bądź osoby przed wojną zamożne) oraz osób z nimi rozmawiających. Po stronie polskiej mamy w zasadzie dwie przeciwstawne grupy autorów relacji i wspomnień: znacznie liczniejszą – żołnierzy armii Andersa, wywodzących się z niższych klas społecznych, oraz bardzo wąską – inteligentów. Przynależność społeczna i wykształcenie do pewnego stopnia określały ich perspektywę poznawczą. Osoba znająca zarówno materiały z Archiwum Hoovera, jak i relacje żydowskich »bieżeńców« powinna zauważyć te różnice. Wierzbicki niestety ich nie odnotowuje”.

Być może nie mam dostatecznego rozeznania w źródłach żydowskich dotyczących okupacji sowieckiej Kresów Wschodnich w latach 1939–1941, ale nie znam zbiorów, w których znajdowałoby się dwadzieścia kilka tysięcy relacji żydowskich dotyczących tej problematyki, bo mniej więcej tyle relacji i wspomnień powstało po polskiej stronie. Zresztą Zbikowskiemu zdarzały się już wcześniej wypowiedzi, z których może wynikać, że albo ma słabe rozeznania w polskich materiałach źródłowych, albo traktuje je w sposób wysoce stereotypowy. W jednym ze swoich ostatnich artykułów stwierdził na przykład: „W świadectwach, a więc i pamięci żydowskiej, winą za kolaborację można obarczyć jedynie jednostki, w polskich dokumentach i wspomnieniach winni są wszyscy Żydzi”⁵. Że ta opinia jest nieuprawnioną generalizacją, nie trzeba za bardzo przekonywać – bo i w źródłach polskich, i żydowskich spotkamy świadectwa przypisujące winę zarówno jednostkom, jak i całym zbiorowościom. Wystarczy jedynie zapoznać się z materiałami, które w zasadzie są w zasięgu ręki każdego historyka, albo zwracać uwagę na treść własnych wypowiedzi. Obawiam się, że takiej refleksji u Andrzeja Zbikowskiego zabrakło. To samo odnosi się do jego opinii na temat wykształcenia i pochodzenia społecznego autorów relacji polskich i żydowskich. Według logiki tej wypowiedzi polskie relacje zostały napisane przez ludzi „prostych”, w każdym razie relacji pisanych przez wykształconych Polaków jest jakoby mniej. Chciałbym zwrócić uwagę, że wśród materiałów stworzonych w środowisku Armii Polskiej w ZSRR (armii gen. Andersa), znajdujących się w Instytucie Hoovera, obok relacji ludzi niewykształconych jest wiele (na pewno więcej niż 46 relacji z Archiwum Ringelbluma) relacji i wspomnień urzędników, nauczycieli, wojskowych, lekarzy – inteligentów narodowości polskiej. W relacjach z samego Białegostoku można znaleźć 39 świadectw złożonych przez urzędników Polaków. Jeśli ich długość okaże się niewystarczająca, to wystarczy sięgnąć po niektóre relacje publikowane drukiem w Polsce⁶ lub zapoznać się z materiałami złożonymi na przykład w Instytucie Polskim i Muzeum Gen. Władysława Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej, Archiwum Wschodnim,

⁵ A. Zbikowski, *Konflikty narodowościowe na polskich Kresach Wschodnich (1939–1941) w relacjach żydowskich bieżących* [w:] *Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 2002, s. 412.

⁶ Por. *Wrzesień 1939 na Kresach w relacjach*, oprac. C.K. Grzelak, Warszawa 1999; R. Szawłowski (K. Liszewski), *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne, agresja sowiecka i polska obrona, sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie*, t. 2: *Dokumenty*, Warszawa 1995.

Wojskowym Instytucie Historycznym i Dziale Rękopisów Biblioteki Narodowej. Zaręczam, że znajdziemy tam setki relacji pisanych przez równie (a może i lepiej) wykształconych Polaków, i że część z nich pochodzi jeszcze z okresu drugiej wojny światowej (a nawet z lat 1939–1940, kiedy nie istniały jeszcze relacje z Archiwum Ringelbluma dotyczące okupacji sowieckiej). Moim zdaniem przeciwstawianie 46 relacji z Archiwum Ringelbluma relacjom Polaków, połączone z podkreśleniem, że relacje żydowskie są bardziej wiarygodne, bo pisali je bardziej wykształceni ludzie, świadczy o nieuprawnionej absolutyzacji w sumie dość nielicznego zbioru źródeł. Nie można wyciągać wniosków ogólnych na temat zjawisk tak masowych i rozległych terytorialnie jak okupacja sowiecka 1939–1941 na podstawie 46 relacji, nawet jeśli wydawałyby się bardzo wiarygodne. Powstaje wrażenie, jakby Recenzent z góry przekreślał wartość źródeł polskich, niezależnie od ich charakteru i wiarygodności. Tymczasem każde źródło należy oceniać według jednakowych kryteriów. Są bardzo cenne, wiarygodne źródła polskie, wnoszące wiele do poznania dziejów okupacji sowieckiej; są też polskie źródła, które mają znikomą wartość. Podobnie jest ze źródłami żydowskimi i sowieckimi.

Zresztą nawet w ocenie relacji z Archiwum Ringelbluma Żbikowski nie jest konsekwentny. Twierdzi bowiem, że są one bardzo wiarygodne, ale kiedy zawierają treści dla niego niewygodne czy trudne do przyjęcia, przemilcza je. Tak jest na przykład z opiniami żydowskich relacjonistów na temat stosunku ludności żydowskiej do rzeczywistości sowieckiej lat 1939–1941. W mojej książce podałem w wątpliwość jeden z najnowszych poglądów w tej kwestii upowszechniany przez Jana T. Grossa⁷. Według niego Żydzi nie tylko nie kolaborowali masowo i powszechnie z władzą sowiecką, ale byli najbardziej poszkodowanymi przez okupacyjne rządy sowieckie i gremialnie wyrażali sprzeciw przeciwko polityce Sowietów. Po konfrontacji źródeł polskich z żydowskimi (między innymi z relacjami z Archiwum Ringelbluma) doszedłem do wniosku, że taki pogląd jest uogólnieniem nie znajdującym szerszego potwierdzenia w dostępnym materiale źródłowym, ponieważ obok Żydów rzeczywiście poszkodowanych przez władze sowieckie była całkiem spora grupa, która potrafiła się odnaleźć w nowej rzeczywistości. To właśnie ze źródeł żydowskich można dowiedzieć się o grupach społecznych i zawodowych (młodzież, inteligencja zawodowa, biedota), które znalazły zatrudnienie w administracji sowieckiej, szczególnie w zawodach tradycyjnie wykonywanych przez Żydów⁸. Andrzej Żbikowski w swojej recenzji nie zauważa właśnie tych źródeł, na których się oparłem, i twierdzi, że za-

⁷ J.T. Gross, *Żydzi polscy pod panowaniem sowieckim w przededniu Holokaustu* [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza. Pięćdziesiąta rocznica powstania w getcie warszawskim. (Materiały z konferencji zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny 29–31 marca 1993)*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1993, s. 207–224; *idem*, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 1998, s. 80–81.

⁸ *Archiwum Ringelbluma*, t. 3..., s. 120–122, 148, 299, 351, 399–400, 594, 615, 681–682, 688–689, 775–776, 889–891; B.-C. Pinchuk, *op. cit.*, s. 48–56, 77; D. Levin, *The Lesser of Two Evils. Eastern European Jewry under Soviet Rule, 1939–1941*, Philadelphia–Jerusalem 1995, s. 42–47, 55–79; Y. Gutman, S. Krakowski, *Unequal Victims. Poles and Jews during World War Two*, New York 1986, s. 37–38; P. Korzec, J. Szurek, *Jews and Poles under Soviet Occupation*, „Polin” 1989, nr 4, s. 216; D. Levin, *Baltic Jews under the Soviets, 1940–1946*, Jerusalem 1994, s. 27–62.

wierzyłem raportom polskiego podziemia. Nie bierze pod uwagę, że te raporty akurat w tej kwestii (i kilku innych) znajdują potwierdzenie w źródłach żydowskich.

Cóż, każdy widzi to, co chce zauważyć. Problemem, z którym musi sobie poradzić historyk zajmujący się okupacją sowiecką (zresztą nie tylko tym tematem), jest konieczność konfrontowania źródeł polskich i żydowskich (oraz sowieckich), ze świadomością wszystkich ich wad, ograniczeń i innych niedoskonałości. A moim zdaniem wynika z tych źródeł wyraźnie, że pewna część Żydów zaadaptowała się do rzeczywistości sowieckiej i była z niej zadowolona. Niektórzy z nich otwarcie popierali poczynania Sowietów, co było jednym z ważniejszych (choć nie jedynym) powodów pogorszenia stosunków polsko-żydowskich na Kresach Wschodnich. Piszę o tym w zakończeniu mojej książki, podając też inne przyczyny niekorzystnej ewolucji tych stosunków. Żbikowski próbuje przekonać czytelników, że usiłowałem wyjaśnić skomplikowane procesy zachodzące w stosunkach narodowościowych pod okupacją sowiecką w oparciu o jednostronną bazę źródłową. O tym, że się myli, można przekonać się, sięgając do mojej książki.

Jednym z pierwszych zarzutów wobec mojej pracy jest następująca opinia Recenzenta (s. 304): „Marek Wierzbicki napisał książkę o stosunkach społecznych na polskich Kresach Północno-Wschodnich w czasie okupacji sowieckiej, chcąc wyjaśnić przyczyny masowych pogromów Żydów na tym terenie latem 1941 r. Jest ona wręcz modelowym przykładem schematu myślowego prezentowanego przez historyków, których postrzeganie przeszłości zdominowane jest przez kategorie polskiej racji stanu. Da się on sprowadzić do zdroworoządkowej konstatacji: nagły wybuch agresji wobec Żydów latem 1941 r. nie nastąpił bez powodu, musiały być jakieś przyczyny zbrodni. Należałoby je zrozumieć – co nie znaczy zaakceptować, a w tym celu wcześniej skatalogować, najlepiej w porządku chronologicznym, by uniknąć waloryzowania”.

Tak więc dowodem na istnienie w mojej książce schematu myślowego właściwego historykom postrzegającym przeszłość poprzez pryzmat polskiej racji stanu miałyby być dokonana przeze mnie próba wyjaśnienia przyczyn zbrodni na Żydach, dokonywanych latem 1941 r. Tymczasem w dalszej części recenzji (s. 316) Żbikowski napisał: „Nie jestem też przekonany, że przyczyny pogromów leżały przede wszystkim w zaszłościach z czasów sowieckich, zdecydował raczej głęboki antysemityzm i powszechna żądza rabunku”. Czytając to zdanie, mam mieszane uczucia. Recenzent w gruncie rzeczy zaprzecza sam sobie, bo raz uznaje próbę wyjaśnienia przyczyn mordów z lata 1941 r. za dowód kierowania się polskimi schematami myślenia, później zaś sam próbuje znaleźć przyczyny tego złożonego zjawiska.

Innym przykładem błędów – tym razem rzeczowych – które znalazły się w recenzji Andrzeja Żbikowskiego, mogą wprowadzić czytelników w błąd, jest jego ocena wystąpień zbrojnych, do jakich doszło na Kresach Północno-Wschodnich II RP po 17 września 1939 r. Napisał bowiem tak (s. 307): „Po wkroczeniu Armii Czerwonej dochodziło do aktów antypolskiej dywersji. Nie było ich dużo. Mniejsze lub większe zaburzenia zdarzyły się w 19 miejscowościach. [...] W około dwudziestu miejscowościach miały miejsce epizody mniejszej wagi, związane z działaniami grup dywersyjnych: strzelanie z ukrycia do polskich żołnierzy bądź ataki na dworce kolejowe”.

Niestety Recenzent myli się, pisząc, że wystąpienia dywersyjne były nieliczne. Nie bierze bowiem pod uwagę, że oprócz wypadków we wspomnianych miejscowościach (w rzeczywistości było ich jeszcze więcej, ale nie o wszystkich napisałem w książce), dochodziło do stosunkowo licznych wystąpień przeciwko instytucjom państwa polskiego, zwłaszcza oddziałom Wojska Polskiego. Wystarczy obejrzeć źródła wytworzone przez żołnierzy Grupy Operacyjnej „Polesie” czy Rezerwowej Brygady Kawalerii „Wołkowysk” płk. Edmunda Helduta-Tarnasiewicza z Grodzieńszczyzny, aby przekonać się, że było to zjawisko szeroko rozpowszechnione i bynajmniej nie ograniczało się do owych 39 miejscowości. Żołnierze tych (i nie tylko tych) formacji na co dzień – często w lasach, na bagnach czy w wioskach – musieli bronić się przed dywersantami, a niekiedy zdobywać szturmem miejscowości opanowane przez zwolenników władzy sowieckiej. Z podobnym problemem zmagali się żołnierze na Wileńszczyźnie i w Nowogródku. Nie pisałem o tym w najdrobniejszych szczegółach, ponieważ analizę dywersji i zbrojnych rebelii przedstawiłem w swojej poprzedniej książce poświęconej stosunkom polsko-białoruskim pod okupacją sowiecką⁹. Na s. 58 książki *Polacy i Żydzi...* zamieściłem przypis (nr 89) informujący, że więcej wiadomości na ten temat można uzyskać z książki *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim*. Mogę jedynie żałować, że Recenzent tego przypisu nie zauważył.

Zresztą nie jest to jedyny błąd Recenzenta w ocenie prosowieckich wystąpień zbrojnych. Napisał bowiem tak: „Mniejsze lub większe zaburzenia zdarzyły się w 19 miejscowościach. Kilku – w Grodnie, Sopoćkiniach i Skidlu – Autor poświęcił dużo uwagi. Nie rozstrzygnął jednak, które z wydarzeń należy uznać za działania dywersyjne, a które za społeczną rewoltę, mającą na celu głównie rabunek. Dobrym przykładem jest »rebelia skidelska«, stłumiona po dwóch dniach przez karną ekspedycję z Grodna”.

Powstaje pytanie: dobrym przykładem czego ma być rebelia skidelska? Społecznej rewolty mającej na celu głównie rabunek? Każdy, kto wie choć trochę na ten temat, nie podawałby takiego przykładu, bo akurat ta rebelia jest wręcz modelowym przykładem rewolty dokonywanej głównie z motywów politycznych, a rabunek był tam przyczyną o drugo-, a może nawet trzeciorzędnym znaczeniu. Zainteresowanych zachęcam do przeczytania mojego artykułu poświęconego „powstaniu skidelskiemu”¹⁰. Na Kresach owszem rabowano, ale motyw rabunkowy odgrywał pierwszorzędą rolę w innego rodzaju wystąpieniach¹¹. Natomiast w przytłaczającej większości przypadków wystąpienia zbrojne, na które powołuje się Żbikowski, były spowodowane przede wszystkim motywami politycznymi, to znaczy chęcią opanowania terenu w imieniu władzy sowieckiej i rozbitcia instytucji państwa polskiego. Taka jest wymowa źródeł dotyczących tego zagadnienia, trzeba się tylko z nimi zapoznać.

⁹ M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2000, s. 131–211.

¹⁰ M. Wierzbicki, *Powstanie skidelskie 1939 roku*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 1997, nr 7, s. 75–100.

¹¹ Na temat mordów i grabieży na Kresach Północno-Wschodnich II RP po 17 września 1939 r. zob. M. Wierzbicki, *Polacy i Białorusini...*, s. 61–127.

Kolejny przykład: Andrzej Żbikowski twierdzi, że wydarzenia w Wołkowysku przed wkroczeniem Armii Czerwonej, kiedy oddział Wojska Polskiego rozstrzelał sześciu Żydów, błędnie zaliczyłem do wystąpień antypaństwowych (s. 308). Według niego był to jedynie przykład rabunku, za który polski oddział wymierzył surową karę. W odwecie miejscowy Żyd zademonstrował komendantowi Straży Obywatelskiej Hugona Tymińskiego (został rozstrzelany przez Sowietów). Recenzent zdaje się jednak nie zauważać, że przyczyną represji zastosowanych przez Wojsko Polskie był atak grupy dywersantów (według relacji polskich byli to głównie Żydzi) na koszary 3. pułku strzelców konnych w Wołkowysku, strzeżone przez niewielki oddział WP. Koszary zdobyto, częściowo spalono, całkowicie rozgrabiono, zaś broń miała być rozdzielona wśród członków „czerwonej milicji” powołanej jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej do tego miasta. Czy takie zdarzenie (atak uzbrojonej grupy na strzeżone koszary wojskowe w czasie wojny) można zakwalifikować jako ekscesy motywowane głównie żądzą rabunku, nie dostrzegając ich politycznego podłoża? Mam co do tego poważne wątpliwości.

Nie od dziś wiadomo, że język, jakim posługuje się każdy autor, odsłania jego prawdziwe intencje. I tak jest w przypadku recenzji Andrzeja Żbikowskiego. Recenzent używa języka pełnego ironii, lekceważenia, czasem wręcz złośliwości, co skłania do podejrzeń, że próbuje zdezwuouować moją książkę, używając do tego środków pozamerytorycznych. Stosowanie takiego języka wypowiedzi świadczy o braku koniecznego przecież dystansu wobec recenzowanych zagadnień i naraża na zarzut braku obiektywizmu. Różne są przejawy tej postawy Recenzenta. Na przykład oceniając fragment mojej książki o stosunkach polsko-żydowskich w Wilnie pod rządami litewskimi (1939–1940), pisze w następujący sposób: „Pod rządami Litwinów Polakom było jeszcze gorzej – pisze Wierzbicki. Faworyzowali oni, tak samo jak Sowietci, ludność żydowską kosztem polskich mieszkańców Wilna [...]”.

Czytelnik recenzji pewnie pomyśli, że jako historyk promujący „polską” wizję przeszłości na każdym kroku zauważam i podkreślam (a pewnie i wyolbrzymiam) krzywdy i niedole Polaków. Tymczasem źródła (polskie, litewskie, żydowskie i brytyjskie) do tej epoki wyraźnie mówią o antypolskim kursie polityki władz litewskich i nastawianiu mniejszości narodowych w Wilnie przeciwko Polakom¹². Aby dojść do takiego wniosku, wystarczy przeczytać podstawową dla tej problematyki pracę Piotra Łossowskiego *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*. Nie jest to więc jakiś mój kolejny wymysł, lecz interpretacja dość jednoznacznie brzmiących źródeł.

Kolejnym przykładem złośliwości Recenzenta może być sposób przedstawienia tego fragmentu mojej książki, który odnosi się do oporu ludności żydowskiej i polskiej wobec władzy sowieckiej oraz działalności antysowieckich organizacji podziemnych. Andrzej Żbikowski ironicznie zauważa, że działalność żydowskich organizacji konspiracyjnych zaliczyłem jedynie do kategorii „działań nielegalnych”, natomiast działalność polskich konspiratorów określiłem mianem „prawdziwego”

¹² Zob. P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1985, s. 76–146, 237–333; *Archiwum Ringelbluma*, t. 3..., s. 437; W. Rojek, *Wielka Brytania wobec państwowej przynależności Wileńszczyzny (sierpień 1939 – sierpień 1940)* [w:] *Tygiel narodów...*, s. 263–274; L. Tomaszewski, *Kronika wileńska 1939–1941*, Warszawa 1990, s. 45–47.

(określenie Recenzenta) oporu. Niestety Recenzent znowu nie dopełnił swojej powinności poinformowania czytelników, jaki był rzeczywisty sens mojej wypowiedzi w tej kwestii. Otóż – jak napisałem w książce – w środowisku historyków izraelskich do tej pory trwa dyskusja, czy działania żydowskich organizacji konspiracyjnych można zakwalifikować do działalności podziemnej w klasycznym rozumieniu tego słowa. Wątpliwości tych historyków budzi skoncentrowanie się organizacji i środowisk żydowskich na takich działaniach, jak nielegalne przekraczanie granicy, nielegalne nauczanie religii, świętowanie Szabatu czy spekulacja i nieprowadzenie bezpośredniej walki z rządami sowieckimi¹³. W książce starałem się przedstawić niuanse działalności konspiracyjnej przeciwko Sowietaom, nie dokonując żadnej waloryzacji tych zjawisk. Sugerowanie czytelnikom, że opór polski uważam za lepszy od oporu żydowskiego, uznaję za złośliwość i próbę wprowadzenia ich w błąd.

W innym miejscu Recenzent napisał: „Rozumienie Kresów jako wewnętrznej polskiej kolonii tłumaczy więcej niż odwoływanie się do arkadyjskiego mitu lub cywilizacyjnej misji na wschodzie”. Czytam to zdanie i zastanawiam się, w którym miejscu mojej książki odwoływałem się do arkadyjskiego mitu lub cywilizacyjnej (rozumiem, że polskiej) misji na wschodzie? Czy wtedy, kiedy pisałem o polonizacyjnej, a zarazem dyskryminacyjnej wobec mniejszości narodowych II Rzeczypospolitej polityce władz polskich przed drugą wojną światową? Czy wtedy, gdy podkreślałem (s. 226), że okupacja sowiecka zakończyła dominację polską, uzyskaną po części dzięki poparciu polskich władz państwowych? Czy może wtedy, gdy pisałem o udziale części Polaków w mordach ludności żydowskiej latem 1941 r.?

Z tym ostatnim zagadnieniem wiąże się jeszcze jedno. Recenzent nie zrecenzował mojej książki w całości, tłumacząc to w następujący sposób: „O epilogu, poświęconym wydarzeniom w czerwcu i lipcu 1941 r., nie będę się tu wypowiadał, gdyż zbyt wiele w nim, moim zdaniem, błędów i uproszczeń – wymagałby osobnej recenzji”. Odbieram to dwojako. Po pierwsze – jako świadectwo niezbyt uważnego recenzowania mojej książki, co zaowocowało niedopracowaną (niemerytoryczną) recenzją, pełną błędów, braków i przeinaczeń. Po drugie – jako wyraz złośliwości i braku argumentów Recenzenta, który zamiast przeprowadzić merytoryczną analizę i krytykę zawartości epilogu (a dotyczył on kwestii niezwykle ważnych dla samej książki i stosunków polsko-żydowskich w ogóle), ograniczył się do ogólnikowego (i w sumie obraźliwego) stwierdzenia, które można przetłumaczyć następująco: tego fragmentu nawet nie warto recenzować, bo tak jak cała książka nie ma żadnej wartości. Zastanawiam się przy tym nad przyczynami tak ewidentnego zaniechania. Być może treści zawarte w epilogu w jakimś stopniu zaprzeczały przedstawianej w recenzji wizji mojej książki jako kolejnego produktu środowiska zwolenników „polskiej racji stanu”. Bo przecież owi zwolennicy (wszyscy wiedzą, o kogo chodzi) do dziś nie chcą przyznać, że niektórzy Polacy wzięli dobrowolny udział w mordowaniu Żydów latem 1941 r., niejednokrotnie zabijając z własnej inicjatywy, a o tym przecież w epilogu napisałem. Może chodzi o to, że właśnie w epilogu opisałem antyżydowskie ekscesy

¹³ D. Levin, *The Lesser of Two Evils...*, s. 255–256.

(mordy, napady, grabieże mienia) z czerwca–lipca 1941 r. w kilkudziesięciu miejscowościach regionu łomżyńskiego i Zachodniej Białostoczczyzny w oparciu o nieznane wcześniej historykom źródła historyczne? Oczywiście są to tylko moje domysły, które można złożyć na karb rozbudzonych emocji skrytykowanego autora. Problem jednak pozostaje, bo zastąpienie merytorycznej analizy wyłącznie złośliwym komentarzem stanowi istotną wadę tej recenzji. Stawia również pod znakiem zapytania jej merytoryczny poziom.

Na koniec kilka słów komentarza. Nie pisałbym odpowiedzi, gdyby recenzja została napisana rzetelnie i w sposób możliwie bezstronny. Zdaję sobie sprawę, że nie ma dzieła idealnego, toteż krytyka pracy naukowej jest wręcz konieczna, choćby nie wiadomo jak boleśnie raniła miłość własną autora. Chcę jednak zaprotestować przeciwko takiej formie dyskusji naukowej, jaka została zaprezentowana przez Andrzeja Żbikowskiego. Próbował on – moim zdaniem bezpodstawnie – przedstawić moją książkę jako dzieło jednostronne i użył do tego nieuczciwych lub nietrafnych argumentów. Nie wiem, dlaczego tak postąpił. Być może nie przeczytał uważnie książki albo świadomie usiłował wprowadzić czytelników w błąd, próbując ich przekonać, że mają do czynienia z kolejną publikacją pseudonaukową, pisaną „ku pokrzepieniu serc”, ale nie mającą nic wspólnego z prawdą. Każda z tych ewentualności jest jednak kompromitująca dla historyka profesjonalisty, zwłaszcza dla kogoś o tak dużym doświadczeniu badawczym jak dr Żbikowski.

Marek Wierzbicki



Tomasz Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, ss. 456

Jedną, jeśli nie jedyną, dziedziną, która w państwach totalitarnych rozwijała się żywiołowo i bez zakłóceń, była propaganda. Umiejętność wpływania na sposób myślenia społeczeństwa oraz manipulowanie jego emocjami stanowiło arenę, na której ideologie komunistyczna i nazistowska odnosiły prawdziwe sukcesy. Stąd też rozważania nad działaniami propagandowymi poszczególnych reżimów są kluczem do poznania nie tylko teoretycznych założeń ideologii, lecz także sposobów ich realizacji. Jedną z poświęconych temu książek jest publikacja młodego wrocławskiego historyka Tomasza Głowińskiego *O nowy porządek europejski*. Autor podjął ambitną próbę przedstawienia całości wątków propagandowych, obecnych w mediach w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945, których odbiorcą miała być polska ludność. Książka, oparta na rozprawie doktorskiej, daje syntetyczny obraz działań propagandzistów niemieckich, a zwłaszcza pokazuje zmiany, jakim podlegała podejmowana przez nich tematyka, na którą silny wpływ miała sytuacja na frontach drugiej wojny światowej. Najistotniejszą część publikacji stanowi analiza artykułów i prasy polskojęzycznej (najlepiej zachowanego źródła historycznego) wydawanej przez

Niemców w Generalnym Gubernatorstwie, a także kronik filmowych i innych środków propagandowych, choć liczba zachowanych materiałów pozaprasowych jest zdecydowanie mniejsza.

Autor pokrótce scharakteryzował strukturę instytucji, które w III Rzeszy zajmowały się propagandą, oraz omówił ich specyficzne sposoby działania, warunkujące formy i treści, jakimi usiłowano przekonać Polaków do zaakceptowania hitlerowskiego ładu. Uwzględniona została ich nietypowa struktura na ziemiach okupowanej Polski i zmiany, jakie nastąpiły przed ostatecznym okrzepnięciem tych struktur. Podział książki wyznaczają ułożone chronologicznie okresy, które dzielą się na bloki tematyczne, ich granice zaś wyznaczają istotne wydarzenia, będące najczęściej punktami zwrotnymi toczącej się wojny. I tak właściwe omówienie początków działań propagandowych Rzeszy na ziemiach polskich rozpoczyna się od kampanii wrześniowej, zaś pierwszy etap zamyka zwycięstwo nad Francją. W tym właśnie okresie rozważano jeszcze kwestię utrzymania niezależności Generalnego Gubernatorstwa, więc mimo braku jakichkolwiek poważniejszych form współpracy podejmowano próby pozyskania sympatii polskiego czytelnika. Rozdział kolejny opisuje propagandę niemiecką w momencie, gdy III Rzesza znajdowała się u szczytu potęgi, tematyka poruszana w prasie tego okresu dotyczyła nowego porządku europejskiego, a charakteryzował ją wyjątkowo agresywny antysemityzm. Kolejny rozdział poświęcony jest propagandowym echem ataku na Związek Radziecki oraz walk Niemców z siłami aliantów zachodnich na morzu i w powietrzu. W kolejnym rozdziale Autor omawia zmiany w tonie niemieckiej propagandy, jakie wywołały liczne klęski i bardzo wyraźna utrata inicjatywy przez armie III Rzeszy. W tym też okresie pojawił się ponownie temat polski, na tle ujawnienia przez Niemców zbrodni katyńskiej i ostatecznego pogorszenia się stosunków między rządem polskim a radzieckim. Wątki antybolszewickie miały stać się wiodącym motywem publikacji, których celem było pozyskanie polskiego społeczeństwa dla współpracy z Niemcami. Autor zwrócił też uwagę na wyciszenie w okupacyjnych mediach antysemityzmu, co miało prawdopodobnie związek z wprowadzeniem w życie planu „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej. Ostatni rozdział opisuje końcowy okres funkcjonowania propagandy III Rzeszy na okupowanych ziemiach polskich, gdy mało kto miał wątpliwości, że wojna została przez Hitlera ostatecznie przegrana. Pojawiły się wówczas wątki porozumienia z Polakami, a zwłaszcza próba propagandowego przekształcenia obrazu Rzeszy z państwa o ideologii rewolucyjnej w obrońcę europejskich tradycji.

Specyfika początków działalności propagandowej w Gubernatorstwie wiązała się ściśle ze sposobem postrzegania rzeczywistości przez ideologów nazizmu. Jednym z pierwszych wątków, stale obecnych w propagandzie niemieckiej, było określanie łupieżczego charakteru działań wojennych przeciwko Polsce jako aktu „sprawiedliwości dziejowej”, czyli likwidacji „sztucznego, wersalskiego tworu, niezdolnego do samodzielnego istnienia”.

Głowiński wspominał o nieudanych inicjatywach polskich dziennikarzy, próbujących stworzyć swoistą „prasę tymczasową”, mającą być źródłem podstawowych informacji dla mieszkańców „niby-protektoratu”. Brak pozytywnej reakcji ze strony okupanta wiązał się ściśle z rolą, jaką przewidziano dla Polaków w przyszłej „nowej Europie”.

Problem ten stanowi jeden z najbardziej interesujących wątków całej książki, gdyż Autor, poddając analizie oficjalny stosunek III Rzeszy do sprawy polskiej, doszedł do interesujących wniosków. Postawił on mianowicie tezę, że brak w społeczeństwie postawy kolaboracji, mającej charakter trwały i formalny (na przykład powstanie rządu), nie brał się wyłącznie z żywego patriotyzmu, lecz również z zupełnego braku zainteresowania podobną ofertą ze strony nazistów, którzy, wyjąwszy koniec okupacji, nie szukali porozumienia z Polakami – na najbardziej podstawowym choćby poziomie. Przytaczane przez Głowińskiego treści jednoznacznie dowodzą, że naziści próbowali raczej z pełną konsekwencją poddać społeczeństwo polskie atomizacji i całemu wynarodowieniu, posługując się w tym celu nie tylko terrorem, lecz również polskojęzycznymi mediami. Proces ten, mimo istniejącej początkowo tendencji do traktowania Generalnego Gubernatorstwa jako swoistego „matecznika” Polaków (ewentualnego państwa kałużowego), wyznaczał propagandzistom Rzeszy najistotniejsze cele.

Odejście od pomysłu minimalnej autonomii nastąpiło między innymi na skutek żądań ZSRR, a zwłaszcza z powodu militarnego zwycięstwa Niemców nad Francją, której klęskę uznano za koniec poważniejszych działań zbrojnych na kontynencie. Analiza licznych artykułów z prasy „gadzinowej”, mogących uchodzić za wiarygodne przedstawienie oficjalnego stanowiska władz III Rzeszy wobec polskiego społeczeństwa, wskazuje, że do czasu zakończenia wojny Polacy mieli jedynie ofiarnie pracować, odwdzięczając się „niemieckim panom” za „opiekę” i „podniesienie poziomu życia”; nie istniały właściwie żadne płaszczyzny porozumienia z Polakami, choć oznaczało to rezygnację III Rzeszy z oczywistych korzyści, które niesłaby współpracą z pokonanym wrogiem¹. Prawdziwość tej tezy potwierdza nieufność ze strony polskiego społeczeństwa, z jaką spotkała się nagle (a przez to mało wiarygodna) próba zmiany tej polityki w 1944 r. Powszechnie uważano (słusznie), że bierze się ona wyłącznie z tragicznego położenia Niemiec. Na tle tak negatywnego stosunku do mieszkańców Gubernatorstwa uderzająca była różnica w traktowaniu innych europejskich narodów, które próbowano choćby pozyskać do zbrojnej walki z wrogami Rzeszy, by odwrócić niekorzystną dla niej sytuację na frontach (o czym szeroko rozpisywała się polskojęzyczna prasa „gadzinowa”). Trudno oprzeć się wrażeniu, że tak irracjonalny (nawet biorąc pod uwagę typowy w totalitaryzmie zbrodniczy brak realizmu) stosunek Niemców do Polaków nie wynikał tylko z ideologii hitleryzmu, lecz istniał wcześniej jako spadek po burzliwym okresie formowania się niemieckiej tożsamości narodowej w XIX wieku.

Inna frapująca obserwacja zawarta w książce Głowińskiego wynika z przeprowadzonej przez Autora analizy artykułów prasowych z „gadzinówek”, w których przedstawiono wizję przyszłej „Tysiącletniej Rzeszy” i powojennego porządku

¹ Teza o realnym braku możliwości (nie – chęci) szerszej współpracy z III Rzeszą może być uznawana za kontrowersyjną. Warto jednak wspomnieć, że nie jest ona przecież nowa. Do podobnych wniosków doszedł np. Ferdynand Goettel, który we wspomnieniach *Czas wojny* pisał m.in. o głupocie Niemców, których okrucieństwo nie tylko nie pacyfikowało ducha oporu wśród Polaków, lecz przeciwnie, prowokowało ich do szaleńczej walki. W podobnym duchu wypowiedział się jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy, Józef Mackiewicz, który demaskatorską wymową swoich tez nasił niewybredne napaści na swoją twórczość i osobę.

w Europie. Miała się ona opierać na koncepcji imperium młodych narodów, które pod duchowym (i faktycznym) przewodnictwem Niemiec będą budowały nowy, lepszy porządek, stanowiący zaprzeczenie dawnego, zdegenerowanego świata. Wedle owej teorii istniejące dotąd państwa reprezentowały skompromitowany ład burżuazyjno-kapitalistyczny, skorumpowany i kontrolowany przez Żydów (kapitalistów i wyzyskiwaczy). Charakterystyczna jest rewolucyjna retoryka, nadająca „nowemu ładowi” charakter niemal komunistyczny, ale z silnymi wątkami rasistowskimi i antysemityzmem. Wyrażenia używane przez niemiecką propagandę przy opisywaniu „światlanej przyszłości” były niemal identyczne z poetyką tez piewców światowego postępu. Zastanawia również częstość, z jaką na łamach „gadzinówek” pojawiały się twierdzenia szkalujące II Rzeczpospolitą jako państwo nierówności społecznych, w którym pewne klasy były upośledzone politycznie i okrutnie eksploatowane przez „panów”. Wobec tych faktów nie dziwi łatwość, z jaką propaganda niemiecka przeszła nad gładkim wkomponowaniem ZSRR w nowy porządek, przeciwstawiając niedawnego przeciwnika (rzekomo ideowego) „zgniłym plutokracjom zachodnim”. Daje to obraz manipulacji w iście orwellowskim stylu, pozwalającej na odejście od deklaracji ideowej walki z bolszewizmem do przyjaznego z nim współistnienia, jako z wartościowym filarem przyszłego ładu w Europie. Istotny jest więc wniosek, że motyw antykomunizmu, który stał się od dnia ataku na ZSRR dominującym wątkiem propagandy (także tej skierowanej do Polaków), miał charakter wyłącznie taktyczny, odwoływanie się zaś do idei konserwatywnych (typowych raczej dla „zgniłych plutokracji zachodnich” niż dla państwa nowego ładu) nie tylko było wybiegiem, lecz właściwie stało w sprzeczności z całym dotychczasowym „dorobkiem myślowym” nazizmu.

Z treści polskojęzycznych materiałów propagandowych omówionych przez Tomasza Głowińskiego jasno wynika, że uznanie „wojny na wschodzie” za „antybolszewicką krucjatę” było posunięciem doraźnym, które nie wynikało z różnic ideologicznych. Im bardziej III Rzesza przegrywała wojnę na wschodzie, tym bardziej specjaliści Josepha Goebbelsa starali się przedstawiać armię niemiecką jako ostatni wał przed bolszewicką falą, nazistowską Rzeszę zaś jako jedyne obrońcę tradycyjnych wartości i wiary, zaś miejsce „Europy młodych narodów” zajęło hasło „twierdza Europa”, oblężona przez komunistów i ich zachodnich sojuszników. W ten nurt wpisała się doskonale stosunkowo dobrze wykorzystana propagandowo przez Niemców sprawa Katynia i ujawnienie innych potwornych zbrodni, jakich dopuścili się Sowietzi. Posunięcie to, rzecz jasna, również miało charakter czysto taktyczny i gdyby nie decyzje polityczne, reżimy Hitlera i Stalina mogłyby prawdopodobnie ze sobą pokojowo koegzystować. O tym, jak wiele je łączyło, może świadczyć fakt, że wiele z przytoczonych przez autora wątków obecnych w niemieckiej propagandzie filmowej i prasowej mogłoby, po niewielkich przeróbkach, pojawić się w mediach sowieckich.

Pracę Tomasza Głowińskiego czyta się z zainteresowaniem jeszcze z jednego powodu: zawiera ona obraz zmagają frontowych drugiej wojny światowej wykreowany przez niemiecką propagandę dla przekazania Polakom określonego wyobrażenia o III Rzeszy i jej możliwościach militarnych. Gra przemilczeń, rozkładania akcentów, wreszcie fałszowania faktów lub zupełnego ich przemilczania określa środki, jakimi posługiwali się specjaliści od manipulacji dla przetworzenia

prawdy w jej użyteczny surogat, spełniający wymogi ideologii Hitlera. Efektem było powstanie „historii alternatywnej”, tym bardziej oddalającej się od rzeczywistości, im bardziej kruszyła się potęga nazizmu. Pocięszająca jest chyba konkluzja Autora, że średnio nawet uważny czytelnik mógł dowiedzieć się z preparowanych komunikatów znacznie więcej, niż zakładali ich twórcy. Być może w tym szczególnie tkwi największa różnica między osiągnięciami propagandzistów fűhrera a propagatorami „walki klas”. Ci ostatni zdołali na polu propagandy odnieść zwycięstwo zupełne, manipulując swymi ofiarami tak skutecznie, że do dziś odmawiają one nazwania kłamstwa kłamstwem, a zdrady zdradą, ograniczając się w najlepszym wypadku do snucia dziwacznych tez o „ukąszeniu heglowskim”.

Książka Tomasza Głowińskiego jest interesującą pozycją. Na pochwałę zasługuje liczba źródeł, którymi posłużył się Autor. Dzięki jego skrupulatnej analizie setek artykułów czytelnik może sobie wyrobić pogląd na działalność propagandy w stosunkowo długim (trwającym przez cały czas istnienia Generalnego Gubernatorstwa) okresie. Tak szerokie potraktowanie tematu niesie ze sobą jednak pewne niebezpieczeństwo, gdyż olbrzymia liczba wątków utrudnia nie tylko wnikliwe omówienie, lecz nawet krótki do nich komentarz. Powoduje to pewien niedosyt, który może odczuć czytający, nie znajdując dokładniejszego omówienia pewnych kwestii (choćby sprawy Katynia), które pozostawione bez głębszego komentarza mogą być przyczyną nieporozumień. Trudno jednak mieć o to pretensję, biorąc pod uwagę zakres poruszonych przez Głowińskiego wątków oraz to, że skupił się on głównie na propagandzie przekazywanej przez media niemieckie. Na marginesie – wielka szkoda, że wydawca nie zaopatrzył publikacji w indeks wątków. Pozwoliłoby to na lepsze wykorzystanie jej jako wartościowego kompendium wiedzy o polskojęzycznej propagandzie III Rzeszy.

Jacek Żygadło



Wojciech Czuchnowski, *Blizna. Proces Kurii krakowskiej 1953*, ZNAK, Kraków 2003, ss. 214

Książka Wojciecha Czuchnowskiego *Blizna. Proces Kurii krakowskiej 1953* jest – jak możemy przeczytać w nocie zamieszczonej na okładce – „pierwszą próbą opowiedzenia o dramatycznych losach osób skazanych w tym procesie oraz tych, którzy musieli świadczyć przeciwko nim”. Nie jest to próba udana.

Bliznę należy traktować jako książkę publicystyczną, nie zwalnia to jednak jej autora z obowiązku staranności i rzetelności. Czuchnowski, dziennikarz „Gazety Wyborczej”, wybierając dla swojego dzieła formę reportażu śledczego, błądzi pomiędzy faktami, niedomówieniami i niewiedzą. Nie sposób wymienić wszystkich przeinaczeń, uproszczeń i fałszywych stwierdzeń zawartych na 110 stronach książki¹. Jednak to nie błędy są podstawową wadą *Blizny*. Jest nią brak zrozumienia przez autora okoliczności i istoty tak zwanego procesu Kurii

¹ Książka liczy 214 stron – 110 to tekst autorski, na pozostałych kartach zamieszczono dokumenty.

krakowskiej, jak również brak rozeznania w rzeczywistości historycznej, w której się on rozgrywał.

Książka napisana jest w sposób ahistoryczny; aby ją w pełni zrozumieć czytelnik musi już dysponować sporą wiedzą o procesie². Narracja prowadzona jest tak, że przez dłuższy czas nie można się zorientować, które z opisywanych osób zasiadły w rzeczywistości na ławie oskarżonych. Przeczy zatem w pewnym sensie swojemu założeniu podanemu na okładce. Wojciech Czuchnowski rozpoczyna swoją opowieść od aresztowania ks. Józefa Lelity³ – wikarego z parafii Rabka Zdrój – i rewizji w Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Dla czytelności zarzutów wobec autora *Blizny* należy powiedzieć to, czego on nie napisał.

Proces Kurii krakowskiej był sfingowany, jednak część z siedmiu sądzonych w nim osób prowadziła konspiracyjną działalność niepodległościową, która stała się pretekstem do zmontowania propagandowego spektaklu. Łut szczęścia sprawił, że dzięki osobie ks. Lelity bezpiece udało się powiązać w jedną całość rozpracowanie środowisk konspiracji narodowej z planowanym uderzeniem na Kurię Metropolitalną w Krakowie.

Od maja 1952 r. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie prowadził rozpracowanie agenturalne „kontaktów organizacyjnych Szponder Jana ps. »Andrzej« przebywającego za granicą”⁴. Wiązało się ono z prowadzoną przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego większą grą o kryptonimie „Ośrodek”, której celem była infiltracja aparatu łączności emigracyjnej Rady Politycznej.

Jan Szponder⁵, w czasie okupacji hitlerowskiej żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej – zastępca szefa Organizacji Młodzieżowej Okręgu Krakowskiego

² Jest to wyjątkowo trudne, ponieważ literatura dotycząca tematu – jeśli nie liczyć artykułów pisanych przez reżimowych dziennikarzy w trakcie trwania procesu – jest skromna i w większości ukazała się po złożeniu książki Czuchnowskiego do druku. Zob. *Proces księdza Lelity i innych agentów wywiadu amerykańskiego. Stenogram procesu odbytego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie w dniach 21.I–26.I.1953 r.*, Warszawa 1953 (książka zawiera nieścisłości); *Czasami mocni, czasami słabi. Z ks. Czesławem Skowronem rozmawia Jan Strzałka*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 4; F. Musiał, *Kościół zraniony (1). Kulisy „procesu Kurii krakowskiej”*, „Dziennik Polski”, 17 I 2003; M. Lasota, *Kościół zraniony (2). Rewizje w Pałacu Biskupim, ibidem* 24 I 2003; M. Lasota, F. Musiał, *Kościół zraniony (3). Śledztwo i proces p-ko ks. Lelicie i innym, ibidem* 31 I 2003; F. Musiał, *Księża (nie)winni*, „Azymut” 2003, nr 1, s. 13–14. 3 lutego 2003 r. krakowski oddział Instytutu Pamięci Narodowej wraz z Papieską Akademią Teologiczną zorganizował sesję „Do przesładowania nie daliśmy powodu...” poświęconą procesowi Kurii krakowskiej. Materiały z sesji ukazały się drukiem jeszcze w 2003 r.

³ Ks. Józef Lelito „Starowski”, „Szymon” (8 VI 1915 – 18 III 1978) – kapłan archidiecezji krakowskiej, kapelan Narodowej Organizacji Wojskowej, komendant powiatowy NOW w Skawinie, współpracownik placówki „Południe” Wydziału Krajowego emigracyjnej Rady Politycznej. W chwili aresztowania w 1952 r. wikary w parafii Rabka Zdrój. W procesie Kurii krakowskiej skazany na karę śmierci, którą następnie złagodzone, więzienie opuścił w 1956 r. Jego biogram zob. P. Mardyla, F. Musiał w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – wygnani*, t. 2, w druku.

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie [dalej: AIPN Kraków], 010/7683, Sprawa agencyjnego rozpracowania siatki szpiegowskiej ośrodka dyspozycyjnego SN w Niemczech Zachodnich [dalej: 010/7683], *Plan operacyjnych przedsięwzięć dot[yczących] kontaktów org[anizacyjnych] NOW Szponder Jana ps. »Andrzej« przebywającego obecnie za granicą*, Kraków, 15 V 1952, k. 19–28.

⁵ Jan Szponder vel Janusz Starczyński „Gradyw”, „Janusz”, „Watra” (2 I 1920 – 1990) – działacz Stronnictwa Narodowego, od 1940 r. zastępca dowódcy Organizacji Młodzieżowej Okręgu Kra-

NOW, kierował tworzeniem struktur NOW w rodzinnych Liszkach. Po wojnie nie przerwał działalności konspiracyjnej. Objął funkcję szefa Wydziału Organizacyjnego Okręgu Krakowskiego NOW oraz kierownika Podokręgu Kraków-Zachód NOW, nadzorując jednocześnie tworzenie struktur tej organizacji w Skawinie. Podjął współpracę z kapłanem NOW – znanym mu jeszcze z Liszek ks. Józefem Lelitą „Szymonem”.

W 1949 r. Szponder został przerwany do Niemiec Zachodnich przez Kazimierza Tychotę⁶, tam nawiązał kontakt z emigracyjnym Stronnictwem Narodowym, a następnie rozpoczął pracę w placówce „Południe” Wydziału Krajowego Rady Politycznej. Wydział prowadził „Akcję na Kraj”, która między innymi służyć miała pozyskiwaniu informacji z Polski. Stworzono zatem sieć tak zwanych punktów informacyjnych – działających w kraju niezależnie od siebie zaufanych osób, które w listach, wykorzystując tajnopisy, czyli atrament sympatyczny – przesyłały na Zachód raporty informacyjne. Budowaną przez siebie sieć Szponder oparł o byłych podwładnych z NOW w Liszkach, jak również o swoją rodzinę. Właśnie rozpracowując te kontakty, krakowski Urząd Bezpieczeństwa użył pretekst do ataku na kurię.

Wiele mówi stwierdzenie Czuchnowskiego: „Funkcjonariusze UB, którzy cały czas obserwowali księdza, szybko wykryli, że Lelito namówił do współpracy jeszcze trzech duchownych oraz troje ludzi działających w katolickich organizacjach młodzieżowych” (s. 22). Świadczy ono o tym, iż autor *Blizny* przyjął perspektywę komunistycznej propagandy, wierząc, że ks. Lelito istotnie stworzył „siatkę szpiegowską”. Co więcej, zdanie to rodzi przekonanie, że „wpadka” osób współpracujących na terenie krakowskim z Wydziałem Krajowym Rady Politycznej została zapoczątkowana przez rozpracowanie ks. Lelity. W istocie ksiądz był jedną z kilkunastu osób objętych obserwacją i znalazł się dopiero w drugiej – z trzech głównych – fali aresztowań związanych z tą sprawą. Z siedmiu osób zasiadających na ławie oskarżonych tylko trzy – ks. Lelito, Edward Chachlica⁷ i Michał Kowalik⁸ – współpracowały z Radą Polityczną i to niezależnie od siebie

kowskiego Narodowej Organizacji Wojskowej. 13 X 1945 r. ujawnił się jako żołnierz AK, nie przerwał jednak swej działalności, obejmując następnie funkcję kierownika Podokręgu NOW Kraków-Zachód. Po raz drugi ujawnił się przed komisją amnestijną 27 III 1947 r., lecz kontynuował działalność w SN i NOW. Po zatrzymaniu w „kotle” 7 VI 1947 r. zgodził się na współpracę z Urzędem Bezpieczeństwa, posługiwał się w swych meldunkach dla UB pseudonimem „Andrzej”. W 1949 r. zbiegł za granicę i nawiązał kontakt z emigracyjnym SN, wchodząc następnie w skład placówki „Południe”, podporządkowanej Wydziałowi Krajowemu Rady Politycznej. Na bazie swoich kontaktów z czasów okupacji stworzył w Polsce sieć punktów informacyjnych. W Niemczech Zachodnich ukończył studia o profilu górniczym i doktoryzował się. Pracował jako zarządca kopalń. Do śmierci związany z SN.

⁶ S. Mackiewicz, *Od małego Bergu do wielkiego Bergu*, Londyn [1956], s. 64.

⁷ Edward Chachlica (12 II 1925 – 13 III 1999) – żołnierz NOW, współpracownik placówki „Południe” Wydziału Krajowego Rady Politycznej. W chwili aresztowania w 1952 r. student filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. W procesie Kurii krakowskiej skazany na karę śmierci, którą następnie złagodowano, zwolniony z więzienia w 1956 r.

⁸ Michał Kowalik (27 IX 1914 – 18 I 1994) – żołnierz NOW, współpracownik placówki „Południe” Wydziału Krajowego Rady Politycznej. W chwili aresztowania w 1952 r. magazynier w urzędzie wodno-melioracyjnym w Liszkach. W procesie Kurii krakowskiej skazany na karę śmierci, którą następnie złagodowano, zwolniony z więzienia w 1961 r.

– zgodnie z zasadą działania punktów informacyjnych. Z każdą z tych osób Szponder nawiązał indywidualny kontakt, a tym, co je łączyło i sprawiło, że wiedziały nawzajem o swej działalności, choć nie współpracowały ze sobą, była okupacyjna przynależność do NOW w Liszkach. Oskarżony o współpracę z ks. Lelity ks. Franciszek Szymonek⁹ był przyjacielem Lelity i rzeczywiście udzielał mu pomocy, choć jego wiedza o działaniach konspiracyjnych pozostaje niewiadomą. Zapewne już nigdy się nie dowiemy, jak dużo wiedzieli notariusze Kurii Metropolitalnej w Krakowie księża Wit Brzycki¹⁰ i Jan Pochopień¹¹ – jednak funkcjonariusze UB musieli zrobić z nich działaczy „siatki szpiegowskiej”, aby wkroczyć do kurii i rozpocząć ofensywę przeciwko abp. Eugeniuszowi Baziakowi. Pewne jest, że informacje dotyczące stosunków państwo–Kościół wysyłane przez Lelity do Szpondera uwzględniały dane, które wikary z Rabki pozyskiwał w czasie rozmów z notariuszami kurii. Jednak nie wiemy, czy Brzycki i Pochopień byli istotnie świadomi, do jakich celów służyły ks. Lelicie podawane przez nich informacje. Stefania Rospond¹² znalazła się na ławie oskarżonych jako brakujący element układanki propagandowej. Zasiadli tam księża i świeccy działający w organizacjach katolickich, kobiety i mężczyźni, osoby początkujące oraz mające długi staż w konspiracyjnej aktywności. Stefania Rospond pełniła jedynie funkcję „skrzynki pocztowej” sądownego w osobnym procesie ks. Józefa Fudalego¹³, jednak jako przyrodnia siostra Jana Szpondera odgrywała w rozprawie ważną rolę propagandową.

Autor *Blizny* wydaje się nie rozumieć, że ma do czynienia ze sprawą znakomicie przygotowaną od strony propagandowej, co więcej, powieliła propagandowe schematy. Nie dostrzega, że proces ks. Lelity był jednym z elementów układanki w sprawie Kurii krakowskiej. Układanki, która z nieznanym nam przyczyn nie została nigdy ukończona. Ks. Lelito i sprawa punktów informacyjnych Wydziału Krajowego była jedynie pretekstem do wejścia do kurii, przeprowadzenia rewizji i aresztowania duchownych niewygodnych komunistom. Jak można sądzić z dokumentów – na przykład z zachowanego planu śledztwa przeciwko ks. Leli-

⁹ Ks. Franciszek Szymonek (21 V 1919 – 1 XI 1973) – kapłan archidiecezji krakowskiej. W chwili aresztowania w 1952 r. wikary w parafii Rabka Zdrój. W procesie Kurii krakowskiej skazany na dożywocie. Ze względów zdrowotnych zwolniony w 1957 r. na przerwę w odbywaniu kary, do więzienia już nie powrócił. Jego biogram zob. P. Mardyla, F. Musiał w: *Leksykon duchowieństwa...*

¹⁰ Ks. Wit Brzycki (15 VI 1887 – 10 X 1954) – kapłan archidiecezji krakowskiej. W chwili aresztowania w 1952 r. notariusz Kurii Metropolitalnej w Krakowie. W procesie Kurii krakowskiej skazany na 15 lat więzienia, w 1954 r. zwolniony ze względów zdrowotnych na jeden rok, zmarł w Krakowie. Jego biogram zob. P. Mardyla, F. Musiał w: *Leksykon duchowieństwa...*

¹¹ Ks. Jan Pochopień (2 XII 1912 – 26 VII 1984) – kapłan archidiecezji krakowskiej, kapelan NOW i Narodowych Sił Zbrojnych. W chwili aresztowania w 1952 r. notariusz Kurii Metropolitalnej w Krakowie. W procesie Kurii krakowskiej skazany na 8 lat więzienia. Zwolniony 16 V 1955 r. na przerwę w odbywaniu kary, do więzienia już nie powrócił. Jego biogram zob. P. Mardyla, F. Musiał w: *Leksykon duchowieństwa...*

¹² Stefania Rospond, po mężu Szacoń (ur. 30 IV 1930), w chwili aresztowania w 1952 r. pracowała w rodzinnym gospodarstwie w Liszkach. W procesie Kurii krakowskiej skazana na 6 lat więzienia, zwolniona w 1956 r. Mieszka w Liszkach.

¹³ Józef Fudali (1915–1954) – kapłan archidiecezji krakowskiej, oskarżony o współpracę z Wydziałem Krajowym Rady Politycznej. Aresztowany 19 IX 1952 r. – był wówczas wikarym w Liszkach, po ciężkim śledztwie 20 V 1953 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie na 13 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych praw obywatelskich na 5 lat oraz przepadek mienia. Zmarł w szpitalu więziennym w Krakowie.

cie i innym¹⁴ oraz odrębnego przeciwko księżom Tadeuszowi Kurowskiemu, Bolesławowi Przybyszewskiemu i Rudolfowi Schmidtowi¹⁵ – planowano co najmniej dwie rozprawy. Ta przeciwko ks. Lelicie miała być tylko prelude. We właściwym procesie Kurii krakowskiej na ławie oskarżonych – jak można podejrzewać – mieli zasiąść abp Eugeniusz Baziak, bp Stefan Rospond oraz księża Kurowski, Przybyszewski i Schmidt. Kontakty ks. Lelity z abp. Baziakiem miały wprowadzić wątek szpiegowski i powiązać obydwie rozprawy. Na s. 96 swej książki Wojciech Czuchnowski rozważa możliwe dalsze scenariusze spraw przeciwko Kościołowi, ale przypuszczalny proces arcybiskupa i jego najbliższych współpracowników z kurii nie wiedzieć czemu nazywa „odpryskowym”. Opisując rewizję w kurii w listopadzie 1952 r., podaje, iż zarekwirovano wówczas dewizy, obrazy, zastawy stołowe, nie wyjaśnia natomiast, że żaden z tych przedmiotów nie stanowił dowodu w procesie przeciwko ks. Lelicie i innym, a przywiezione na salę rozpraw i odpowiednio wyeksponowane były jedynie jego tłem. Służyły celom propagandowym, natomiast sprawa, w której mogłyby być dowodem, nigdy się nie odbyła.

Czuchnowski powtarza domniemanie, że abp. Baziaka przed znalezieniem się na ławie oskarżonych uratowała lekarska diagnoza – prof. Julian Aleksandrowicz miał stwierdzić, iż chory na serce purpurat nie przeżyłby rozprawy (s. 46)¹⁶. Z pewnością ten argument nie był przekonujący dla nadzorującego śledztwo i reżyserującego proces Józefa Różańskiego z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Diagnoza mogła mieć wpływ na stosowane metody śledcze, ponieważ nie pozwolono by sobie na skandal, jakim byłaby śmierć arcybiskupa w kazamatach bezpieki – Różański nie potrzebował męczennika, lecz „agenta Watykanu”. Jednak na pewno nie choroba serca uchroniła metropolitę. Bardziej wiarygodna wydaje się wersja podana przez Henryka Dominiczaka (z którego publikacji autor *Blizny* nie korzystał), że do procesu arcybiskupa nie doszło w wyniku starań prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego. W efekcie rozmów kardynała z Franciszkiem Mazurem, członkiem Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR, komuniści mieli odstąpić od skazania metropolity i biskupa Rosponda pod warunkiem wszakże, że obydwaj natychmiast opuszczą diecezję krakowską¹⁷. Nie wiemy, jaką grę prowadziła bezpieka, wydaje się jednak, iż szybko skalkulowano, że można przeprowadzić proces przeciwko ks. Lelicie, który w odpowiedniej oprawie

¹⁴ AIPN Kraków, 010/7683, k. 54–81. Por. *ibidem*, 07/3331, Akta nadzoru śledztwa p[ro]c[es]u [przeciw]ko J. Lelicie i innym [dalej: 07/3331], t. 3, k. 121–148.

¹⁵ *Ibidem*, 07/3331, t. 1, k. 232–241.

¹⁶ Por. A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej*, Kraków 1995, s. 90. Zdaniem recenzentów i ta relacja wymagałaby weryfikacji, bowiem dla każdego znającego ówczesne realia zadziwiająco brzmi stwierdzenie, że prof. Aleksandrowicz „na własną rękę odwiedził chorującego na serce Arcybiskupa w więzieniu. Zbadał go i oświadczył prokuratorowi Zarakowskiemu: Jeśli chcecie mieć trupa na sali, bierzcie go”. Arcybiskup najpierw był dowożony na przesłuchania ze swojego pałacu, potem przetrzymywany w siedzibie WUBP, gdzie nic się nie działo bez wiedzy i woli jego kierownictwa, tym bardziej gdy dotyczyło takiego więźnia i to na wczesnym etapie śledztwa. Abp Baziak został zwolniony 24 XII 1952 r. i wyjechał z Krakowa. Bardzo wątpliwe, by w tym czasie był pod Wawelem Zarakowski.

¹⁷ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 94.

propagandowej i ze wsparciem „dowodów rzeczowych” niemających związku ze sprawą znacznie w społecznej świadomości funkcjonować jako proces Kurii krakowskiej. Co więcej, uznano, że planowany skład ławy oskarżonych wystarczy dla propagandowego skompromitowania kurii i – jak można sądzić – między innymi dlatego zrezygnowano z oskarżenia pozostałych księży. Zarazem i inny cel został osiągnięty – Kuria krakowska została rozbita. Metropolita krakowski opuścił diecezję, nastąpiły też zmiany personalne na innych stanowiskach kurialnych.

W ślad za akcentami propagandowymi Czuchnowski pisze: „podstawą oskarżeń stały się zeznania trzech złamanych w śledztwie księży: Przybyszewskiego, Schmidta i Kurowskiego” (s. 48). Ich zeznania stały się pożywką dla reżimowych dziennikarzy, były kołem zamachowym antykościelnej nagonki, ale nie podstawą oskarżeń. Bohaterów procesu skazano bowiem nie za to, że – jak twierdzono w propagandowych wystąpieniach – „Kurii dążyła do trzeciej wojny”, ale za to, iż utrzymywali kontakt korespondencyjny z emigracją, względnie świadomie lub nieświadomie udzielili pomocy tym, którzy go utrzymywali. Nigdzie w akcie oskarżenia nie odwołano się do zeznań wymienionych księży, którzy zostali aresztowani bez związku z czynami większości oskarżonych i ich nie znali, a w śledztwie mówili głównie o funkcjonowaniu kurii i działalności kard. Adama Stefana Sapiehy.

Autor *Blizny* uwierzył, że w procesie chodziło tylko o Kościół, zatem dalszych źródeł szukał w tych pionach MBP i WUBP, które zajmowały się rozpracowaniem Kościoła i duchownych. Nie zorientował się, że Kościół był najistotniejszy jedynie w sferze propagandowej. Dokumentacji procesu należało szukać (używając żargonu funkcjonariuszy bezpieczeństwa) nie „po linii Kościoła” ale „po linii podziemia narodowego”. Na ten trop naprowadza analiza zarzutów stawianych oskarżonym. W sferze propagandy, w prasie kreowano wizję procesu wiążącego się z dewizami, zabytkowymi przedmiotami, bronią, antypaństwową działalnością Kościoła – jednak wyroki zapadły za tak zwaną działalność szpiegowską, a w istocie za współpracę z emigracją niepodległościową. Czyli za kontakty z emigracyjnym Stronnictwem Narodowym.

Nie posiadając zatem odpowiedniej bazy źródłowej, Czuchnowski stawia w swej książce pochopne wnioski. Pisze między innymi, że notariusze Kurii księży Jan Pochopień i Wit Brzycki „po brutalnym śledztwie [...] załamali się i zaczęli obciążać kolejnych kapłanów: kanonika Tadeusza Kurowskiego, kanclerza Bolesława Przybyszewskiego, a wreszcie arcybiskupa Eugeniusza Baziaka” (s. 23). Nie wyjaśnia wszakże, na jakiej podstawie wysnuł to przypuszczenie. Obaj notariusze zostali aresztowani 17 listopada 1952 r., w dniu, w którym przeprowadzono w kurii pierwszą rewizję. Analiza zarówno protokołów ich przesłuchań – które mogą wprowadzać w błąd – jak i doniesień na nich agentów celnych (współpracujących z bezpieką współwięźniów) – które są daleko bardziej wiarygodne – przeczy temu, jakoby to na podstawie ich zeznań mieli być aresztowani wymienieni księża¹⁸. Co więcej, w aktach zachowała się informacja, że ks. Przy-

¹⁸ Archiwum Instytucji Centralnych Ministerstwa Obrony Narodowej [dalej: AIC MON], WSR w Krakowie, Sr. 34/53, t. 2, Protokoły przesłuchań ks. Wita Brzyckiego, k. 205–274; *ibidem*, Protokoły przesłuchań ks. Jana Pochopienia, k. 131–202; AIPN Kraków, 07/3331, t. 13, Donosy agenta celnego na ks. Wita Brzyckiego, k. 289–299; *ibidem*, t. 1, Donosy agenta celnego na ks. Jana Pochopienia, k. 251–265.

byszewskiego ujęto, ponieważ po przeprowadzeniu pierwszej rewizji zaczął się ukrywać¹⁹. Funkcjonariusze UB uznali zatem, że skoro się ukrywa, to ma coś na sumieniu. Kolejną rewizję przeprowadzano już w asyście ks. Przybyszewskiego. Co ciekawe, Czuchnowski szafuje określeniem „załamali się w śledztwie” w stosunku do osób, które już nie żyją, jest natomiast wyrozumiały dla swoich obecnych rozmówców. Jest to po części wytłumaczalne sympatią, jaka powstaje w trakcie rozmowy, która nie byłaby w ogóle możliwa, gdyby na wstępie między rozmówcami nie wytworzyła się atmosfera zaufania. Trudno je zawieść. Nie zwalnia to jednak wysłuchującego relacji z krytycyzmu wobec poszczególnych wypowiedzi rozmówcy ani z obiektywizmu wobec osób, z którymi rozmawiać nie mógł.

Podczas śledztwa większość przesłuchiwanym próbowała kluczyć, wprowadzać oficerów śledczych w błąd, nie zawsze jednak się to udawało. Podstawową zasadą stosowaną w śledztwie było manipulowanie aresztowanymi. Podejrzani nie uzgodnili między sobą zeznań przed aresztowaniem (zresztą nie przyszło im to do głowy, bo w większości nie prowadzili żadnej działalności konspiracyjnej). Funkcjonariusze, wykorzystując wiadomości pozyskane od nich w czasie przesłuchań lub od agentury – tak działającej na wolności, jak co istotniejsze w więzieniu – rozgrywali aresztowanych przeciwko sobie. Stwarzano w sposób niezmiernie sugestywny wrażenie, że oprócz osoby przesłuchiwanej wszyscy „sypią” i obciążają przesłuchiwanego. Zadanie śledczych było tym łatwiejsze, że każda z aresztowanych osób sformowała własną hierarchię ważności posiadanych informacji. Próbowaly zatem kluczyć w śledztwie, mówiły o jednych faktach, by zataić inne. Jednak to, co jedna z osób uznawała za istotne i zatajała, inna podawała śledczym, uznając za mało ważne – starając się natomiast ochronić pozostałe informacje. Zeznania przypominały mozaikę, z której śledczy układali całość. Zarazem stwarzali, a później podsycali u przesłuchiwanym przekonanie, że wszyscy inni zostali już złamani, sprawa jest już im doskonale znana, opór nie ma sensu, a może tylko pogorszyć sytuację przesłuchiwanego. Jednocześnie dokładano starań, by postawić ujętych w całkowicie nowych i nieznanym im warunkach. Oderwać od wszystkiego, co uważali za trwałe i niezmienne. Stworzyć wokół nich pustkę, w której nie mieliby żadnego oparcia. Jedyna podpora, którą mogli stanowić współwięźniowie, okazywała się pozorna. W każdej z cel umieszczono bowiem „ucho”, czyli agenta celnego, który wciągał współwięźnia w rozmowę, relacjonując ją potem w donosach oficerom śledczym.

Ta podstawowa metoda śledcza, perfekcyjnie stosowana przez zespół zajmujący się sprawą ks. Lelity i innych, w połączeniu z osaczeniem aresztowanych przez agenturę celną, ich psychicznym i fizycznym wyniszczaniem, długotrwałymi przesłuchaniami, w niektórych wypadkach torturami fizycznymi czy szantażem dotyczącym losów rodzin mogła przynieść efekt w postaci psychicznego załamania. Często było ono chwilowe – wystarczyło wszakże do podpisania protokołu przesłuchania. Jeden podpis złożony pod sfigowanym zeznaniem służył następnie jako straszak i szantaż przy następnych protokołach. W ten sposób

¹⁹ AIPN Kraków, 07/3331, t. 1, *Plan śledztwa przeciwko Kurowskiemu Tadeuszowi i innym*, k. 232–233.

tworzono fikcyjną rzeczywistość, która w sądzie stawała się „materiałem dowodowym”. Osoby żyjące, udzielające relacji, mogą wytłumaczyć, dlaczego mówiły o pewnych faktach, zarysować podjętą przez siebie w śledztwie strategię. Zmarli są bezbronni – pozostali po nich jedynie protokoły przesłuchań, skrojone na miarę oczekiwań śledczych i zgodnie z planowaną kampanią propagandową.

Prawdopodobnie właśnie wpływowi rozmówców należy przypisać, że Wojciech Czuchnowski za całkowicie normalną uznaje na przykład wydaną po procesie rezolucję literatów potępiającą skazanych księży, tłumacząc: „podobne oświadczenia podpisywał wtedy każdy, kto w jakikolwiek sposób uczestniczył w życiu publicznym” (s. 63). Rodzi to wrażenie, jakoby uważał, że ludzie będący na wolności dopuszczali się czynów niemoralnych, które były usprawiedliwione przez panujący terror. Natomiast w piwnicach bezpieki, jak można sądzić, terror był daleko mniejszy niż na wolności, gdyż osoby odizolowane od otoczenia, osaczane i torturowane „sypią”, „denuncjują”, „poważnie obciążają” i „łamają się”, co Czuchnowski konstatuje z pewną dezaprobatą co kilka stron²⁰. Autor *Blizny* nie stawia sobie – ani swoim rozmówcom – pytania, czy gdyby na przykład literaci nie podpisywali tego typu listów, to procesy takie jak Kurii krakowskiej byłyby możliwe. Czy gdyby opór społeczeństwa był większy, bardziej powszechny, gdyby było ono bardziej solidarne z walczącymi o niepodległość, a nie zastraszone – to komuniści byłiby w stanie tak szybko i łatwo zniewolić naród.

Zapewne zasugerowany relacją udzieloną przez Stefanię Rospond Wojciech Czuchnowski twierdzi: „trudno powiedzieć, które przesyłki do i z kraju pochodziły z rąk nieświadomych prowokacji nadawców, a które od początku preparowali funkcjonariusze UB”, po czym podkreśla, że „na pewno taką kontrolowaną paczką była przesyłka, którą miała przekazać księdzu Józefowi Fudalemu Stefania Rospond” (s. 19). W istocie UB nie preparował przesyłek przeznaczonych dla oskarżonych, ich korespondencja z placówkami Wydziału Krajowego była prawdziwa, a paczkę dla ks. Fudalego przesłał Szponder²¹. Została ona przejęta przez funkcjonariuszy UB, ponieważ w ramach operacji o kryptonimie „Blok” kontrolowano całą korespondencję nadchodzącą z zagranicy do Liszek. Natomiast wcześniej pozyskane informacje w ramach prowadzonej centralnie przez MBP operacji „Ósrodek” dały wiedzę o tym, że w puszkach z „kompotem” czy „zupą” należy szukać ukrytych materiałów przesyłanych z emigracji.

O Szponderze Wojciech Czuchnowski pisze: „Jan Szponder, dowódca organizacji na południu Polski, ukończył studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, a potem uciekł do Niemiec”. Jan Szponder nie zdążył ukończyć studiów na AGH – przedostał się na Zachód w 1949 r. w czasie praktyki studenckiej na Śląsku. Po przerwaniu na Zachód, jak słusznie pisze autor *Blizny*, „skontaktował się z emigracyjnymi władzami Zjednoczenia Narodowego [właśc. Stronnictwa Narodowego – przyp. autorów]. Oświadczył, że w Kraju podpisał

²⁰ W sytemie totalitarnym „poważnym obciążeniem” może być zarówno mowa, jak i milczenie. Nie można jednak dziś robić komuś zarzutów z tego, że mówił o czymś ogólnie znanym zakresie normalnych obowiązków. Por. W. Czuchnowski, *Blizna...*, s. 39.

²¹ Nie preparował, czyli nie przygotowywał fikcyjnych przesyłek, które w całości – wraz z ich treścią – tworzono by w laboratoriach MBP. Natomiast sporządzano wierne kopie przejętej korespondencji, co było wynikiem odczytywania w laboratoriach MBP utajonej części listów.

zobowiązanie do współpracy z UB po to, by móc uciec na Zachód. Zjednoczenie uznało, że tłumaczenia Szpondera są wiarygodne i włączyło go w pracę tak zwaną Radą Polityczną” (s. 17–18). Bulwersować może używanie określenia „tak zwaną Radą Polityczną”, które jest kalką komunistycznej propagandy. Jednak istotniejsza jest inna sprawa. Czuchnowski niewiedzę próbuje maskować domniemaniami lub też konstruuje zdania niedopowiedziane, pozostawiając czytelnikowi pole do dowolnej ich interpretacji. Jest to szczególnie drażniące w kwestiach tak delikatnych, jak agentura komunistycznych służb bezpieczeństwa. Czuchnowski nie precyzuje bowiem, w którym roku Szponder miał zgodzić się na współpracę z UB, jakie wyznaczono mu zadania, jak się z nich wywiązywał. A sprawa nie jest całkowicie nieznana. Szponder został zwerbowany do współpracy z UB 7 czerwca 1947 r. na podstawie materiałów kompromitujących. Wpadł w „kocioł” w mieszkaniu Mariana Pajdaka, następnie funkcjonariusze UB przedstawili mu dowody jego konspiracyjnej działalności prowadzonej po ujawnieniu się przed komisją amnestijną w kwietniu 1947 r.²² W obawie przed aresztowaniem – jak twierdził Szponder, aby nie wydać posiadanych informacji²³ – podpisał zobowiązanie o współpracy, donosy sygnałując następnie pseudonimem „Andrzej”. Wykorzystywano go do rozpracowania struktur NOW i SN, między innymi jego zadaniem było w latach 1947–1948 zlokalizowanie ukrywającego się Władysława Furki (później przełożonego Szpondera w placówce „Południe”). Według akt UB pozostawał tajnym współpracownikiem do chwili ucieczki z Polski w 1949 r.²⁴ Nie zachowała się teczka jego pracy agenturalnej. Sam Szponder twierdził, że uchylał się od współpracy, sąd organizacyjny, przed którym stanął na własną prośbę na emigracji, zrehabilitował go, uznając, że nie zdradził żadnych istotnych informacji²⁵. Wszakże na podstawie zachowanych wrywkowych donosów wiadomo, że dzięki podanym przez niego informacjom WUBP w Krakowie zwerbował do współpracy osobę o pseudonimie „Franek” – byłego adiutanta Komendanta Okręgu Kraków NOW (w donosach używał pseudonimu „Orłowski”)²⁶. Nie wiadomo natomiast, co słusznie podkreśla Czuchnowski, jaką rolę odegrał Szponder w placówce „Południe”, choć należy zaznaczyć, że WUBP w Krakowie przestał go kontrolować w 1949 r., a sprawa ks. Lelity i innych łączyła się z rozpracowaniem właśnie Szpondera i jego kontaktów. Świadczy to, że przynajmniej krakowski WUBP nie wykorzystywał go już wówczas operacyjnie, co więcej, nie miał sygnałów z innych ośrodków o tym, by Szponder nadal pracował dla UB. Pamiętajmy też, że w procesie Kurii krakowskiej została skazana jego przyrodnia siostra i kuzyn, a w procesach odpryskowych kolejni członkowie rodziny. Właśnie argumentu rodziny używa Czuchnowski, pisząc: „W Polsce zostały jego rodzina i narzeczona – służby bezpieczeństwa,

²² AIPN Kraków, 056/1, t. 16, Sprawozdania dekadowe Sekcji III Wydziału III WUBP w Krakowie [dalej: 056/1], *Raport dekadowy za okres 20–31 V 1947*, k. 202.

²³ S. Mackiewicz, *op. cit.*, s. 64.

²⁴ AIPN Kraków, 010/7683, *Plan operacyjnych przedsięwzięć dot[ycających] kontaktów org[anizacyjnych] NOW Szponder Jana ps. „Andrzej” przebywającego obecnie za granicą*, Kraków, 15 V 1952, k. 19.

²⁵ S. Mackiewicz, *op. cit.*, s. 63–64.

²⁶ Zob. AIPN Kraków, 009/5740, Teczka personalna i teczka pracy informatora o pseudonimie „Orłowski”.

wypuszczając go za granicę, musiały się jakoś zabezpieczyć” (s. 18). Hipoteza o przrzuconiu Szpondera na Zachód przez UB jest ciekawa i nawet prawdopodobna, szkoda tylko, że nie poparta przez autora źródłowo, choć podana w formie twierdzącej.

Wydaje się, że należy zamknąć sprawę procesu ks. Lelity i innych – czego nie dokonał Wojciech Czuchnowski. W *Bliznie* wątek ten urywa się w chwili skazania oskarżonych, po czym dowiadujemy się, że opuścili oni więzienie. Dalej przedstawiono wrywkowe informacje z ich życia na wolności. W istocie sprawa procesu była znacznie bardziej skomplikowana i rozpatrywana przez sąd komunistyczny powtórnie w latach sześćdziesiątych.

Orzeczonych w procesie trzech wyroków śmierci nie wykonano. Decyzją Rady Państwa z 18 sierpnia 1953 r. zamieniono je na karę dożywotniego więzienia. W sześć lat po procesie – w związku z przemianami związanymi z „odwilżą” – 11 marca 1959 r. Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego w trybie nadzoru sądowego w związku z wnioskiem rewizyjnym naczelnego prokuratora wojskowego rozpoznało sprawę przeciwko ks. Lelicie i innym. Wyrok z 1953 r. uchylono. Z powodu braku dowodów winy umorzono postępowanie w sprawie zmarłego w 1954 r. na chorobę nowotworową ks. Wita Brzyckiego. Sprawę pozostałych osób – z wyłączeniem sprawy Stefanii Rospond, którą po rozformowaniu Wojskowych Sądów Rejonowych przekazano pod jurysdykcję sądów powszechnych²⁷ – skierowano do ponownego rozpatrzenia. Miała się ona toczyć przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Proces rozpoczął się 10 grudnia 1959 r. i trwał z przerwami do 12 stycznia 1960 r. Z zeznań oskarżonych wynikało, że w 1953 r. jako dowodów rzeczowych używano sporządzonych w laboratoriach UB kopii listów z tajnopisem, których oryginały zostały przez nich zniszczone przed aresztowaniem – skierowano zatem część dowodów rzeczowych do ekspertyzy, aby potwierdzić te informacje. Rozprawy już nie wznowiono. Na wniosek prokuratora generalnego PRL 16 grudnia 1963 r. Izba Wojskowa Sądu Najwyższego na mocy przepisów ustawy amnestyjnej z 27 kwietnia 1956 r. umorzyła postępowanie karne wobec ks. Józefa Lelity, Edwarda Chachlicy i Michała Kowalika. 27 lutego 1964 r. na podstawie przepisów tej samej ustawy amnestionowano księży Jana Pochopienia i Franciszka Szymonka. 10 lutego 1992 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego stwierdził nieważność orzeczeń wydanych przez komunistyczne organy sądowniczo-prokuratorskie wobec osób skazanych w procesie Kurii krakowskiej, uznając, że ich czyny związane były z walką o niepodległy byt Państwa Polskiego²⁸.

Należy także sprostować niektóre podane przez autora *Blizny* informacje biograficzne. Ksiądz Franciszek Szymonek przed pracą w parafii w Zubrzyicy Górnej przez krótki czas był wikarym w Gilowicach (1957). Ksiądz Józef Lelito po wyjściu z więzienia nie „osiadł w niewielkiej parafii świętego Wojciecha we wsi Dankowice” (s. 75), lecz po rekonwalescencji od 1959 r. pracował w parafii Józefów w archidiecezji warszawskiej. Następnie wrócił do macierzystej diecezji i pełnił funkcję wikariusza w Lanckoronie (1961–1966), a dopiero później został

²⁷ Na mocy przepisów ustawy o amnestii z 27 IV 1956 r. Stefania Rospond została zwolniona z więzienia 30 IV 1956 r.

²⁸ AIC MON, WSR w Krakowie, Sr. 34/56, t. 6–10.

przeniesiony do Dankowic, skąd w 1974 r. wyjechał do Rabki. Czuchnowski wiele miejsca (s. 76–77) poświęcił rozważaniom, dlaczego ks. Jan Pochopień, otrzymawszy najłagodniejszy w porównaniu z pozostałymi księżmi wyrok, wyszedł na wolność jako ostatni, dopiero w 1959 r. Tymczasem było dokładnie na odwrót – ks. Pochopień opuścił więzienie jako pierwszy z księży – 16 maja 1955 r., dostał roczną przerwę w odbywaniu kary ze względu na zły stan zdrowia – i do więzienia już nie powrócił. Nie wiemy, skąd autor zaczerpnął datę 1959 r., ale podobne błędy zdarzają się przy korzystaniu z akt karnych nie tak rzadko – za datę zwolnienia z więzienia bierze się na przykład postanowienie sądu o warunkowym zawieszeniu czy darowaniu reszty kary, w którego treści może nawet znajdować się klauzula o zarządzeniu natychmiastowego zwolnienia z więzienia. Tyle tylko, że w innym miejscu akt znajduje się adnotacja o wcześniejszym nawet o kilka lat zwolnieniu na przerwę w odbywaniu kary, po której skazany teoretycznie miał wrócić do więzienia. Praktyka była jednak taka, że ci, którym przerwy udzielono, za kraty już nie wracali – i od tego momentu trzeba liczyć ich pobyt na wolności.

Nie sposób wyliczyć i sprostować wszystkich błędów, można tylko próbować wymienić jeszcze część z nich: Narodowa Organizacja Wojskowa była politycznie podporządkowana Stronnictwu Narodowemu, a nie Zjednoczeniu Narodowemu, jak autor konsekwentnie nazywa jedną z najważniejszych polskich partii politycznych XX wieku. SN nie było przedwojenną skrajną prawicą (s. 17), gdyż za taką należy uznać Obóz Narodowo Radykalny – Falanga. Ksiądz Brzycki posługiwał się imieniem Wit, drugiego – Modest – używał jedynie w dokumentach oficjalnych, błędne jest zatem stosowanie wersji Modest Wit; bliższe prawdy byłoby już Wit Modest. Terminem „proces krakowski” przyjęło się określać inną głośną pokazową rozprawę: proces II Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” – zwany też w prasie „sprawą przeciwko Franciszkowi Niepokólczyckiemu, Stanisławowi Mierwie i innym” (11 sierpnia – 10 września 1947). W niektórych opracowaniach historycznych określano tak także rozprawę przeciwko Ludwikowi Waryńskiemu (16 lutego – 16 kwietnia 1880). Dlatego lepiej nie stosować tej nazwy dla procesu Kurii krakowskiej. Ksiądz Pochopień nie mógł być kapłanem oddziału WiN pod Skawiną (s. 77), gdyż Zrzeszenie nie miało oddziałów leśnych w ówczesnym województwie krakowskim. Ksiądz Lelito nie obciążał w śledztwie rodziny Kamieniarzów z Jeziorzan (s. 76), ponieważ nie miał z nimi kontaktu. Uczynił to Michał Kowalik – Piotr Kamieniarz był jego „skrzynką pocztową”, natomiast synowie Piotra – Andrzej i Józef mieli udzielić mu informacji o odbywanej służbie wojskowej. Czuchnowski pisze także, że w wyniku zeznań Michała Kowalika aresztowano „co najmniej trzynaście osób, w tym członków najbliższej rodziny: brata i szwagierkę” (s. 71) – nie wyjaśnia o kogo chodzi. Można tylko domniemywać, że ma na myśli Adama Kowalika i jego żonę Stanisławę – jeśli tak, to myli się w relacjach rodzinnych. Adam Kowalik nie był spokrewniony z Michałem, natomiast jego żona Stanisława była przyrodnią siostrą Jana Szpondera. Jedyny brat Michała Kowalika – Edward zginął w czasie pacyfikacji Liszek w 1943 r. Cytowany na s. 29 „mjr Strypczyński” to zapewne Lutosław Stypczyński, w czasie śledztwa i procesu zastępca szefa WUBP w Krakowie.

Dobrze byłoby, gdyby autor precyzyjniej ustalił tragiczne losy księdza Fudalogo. Na s. 8 pisze, że „zmarł zamęczony w śledztwie”, na s. 65, że zrobiono mu

osobną sprawę i zmarł w 1955 r. w szpitalu więziennym, na s. 66 – „nie dożył wyroku”. Ksiądz Fudali zmarł istotnie w szpitalu więziennym w Krakowie 30 stycznia 1955 r., ale było to już po wyroku (z maja 1953 r.), w trakcie odbywania kary. Prawdopodobnie to również ks. Fudalego miał autor na myśli, stwierdzając na wstępie (s. 9): „Trzech wyroków śmierci, które zapadły w tej sprawie, wprawdzie nie wykonano, ale dwóch skazanych księży zamęczono w więzieniu”. Jak sam napisał, ks. Fudali sądzony był osobno, drugim zmarłym księdzem był Wit Brzycki, ale i ta informacja nie jest zbyt precyzyjna, bo kapłan ten zmarł na raka wkrótce po zwolnieniu na przerwę w odbywaniu kary (oczywiście poprzednie przeżycia na pewno miały poważny wpływ na rozwój choroby). Odwołanie zeznań przez ks. Brzyckiego w czasie rozprawy zostało zaprotokołowane, Wojciech Czuchnowski twierdzi, że było inaczej, ponieważ uznał, że opublikowana przez komunistów w 1953 r. książka *Proces księdza Lelity i innych agentów wywiadu amerykańskiego* jest wiernym stenogramem rozprawy. W istocie jest to mutacja stenogramu pocięta przez reżimowych ideologów i dostosowana do propagandowych potrzeb. To, że ks. Andrzej Mistat – świadek w procesie – zeznaje o kontaktach kurii z emigracją czy Zrzeszeniem WiN, nie jest dowodem jego „załamania” (s. 49). Sprawy te były już znane od dawna i stanowiły jeden z wątków rozprawy przeciwko II Zarządowi Głównemu WiN, która odbyła się w 1947 r. Informator nie mógł być wpisany przez funkcjonariusza UB bez jego wiedzy (s. 31), zanim bowiem włączono go do sieci agenturalnej, musiał podpisać zobowiązanie do współpracy, a cała procedura werbunku była długotrwała, miała charakter biurokratyczny i była ściśle kontrolowana przez zwierzchników, którzy raz na jakiś czas odbywali z agenturą tak zwane spotkania kontrolne. Oczywiście w wyjątkowych przypadkach rezygnowano z pisemnego zobowiązania do współpracy, ale to nie oznacza braku świadomości tej współpracy. Stanisław Zarakowski nigdy nie był oficerem śledczym (s. 89), a w 1947 r. został zastępcą naczelnego prokuratora wojskowego, a nie wiceprezesem Najwyższego Sądu Wojskowego (s. 93). Przewodniczącym składu sądzącego w procesie nie był Mieczysław Witaj (jak podano błędnie w przedruku wyroku na s. 176), lecz specjalnie na tę rozprawę sprowadzony z Warszawy Mieczysław Widaj – wówczas szef Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie. Komentując propagandowy film z przebiegu procesu, autor sam zdaje się tworzyć propagandę – pisze (s. 56), że Zarakowski „mówi po polsku poprawnie, lecz z wyraźnym rosyjskim zaśpiewem”. Przeoczył, że z podobnym zaśpiewem na początku filmu mówi też sędzia Widaj. Obaj jednak pochodzili z Kresów (zresztą w przypadku prokuratora Czuchnowski o tym wie) i ich akcent nie był niczym nadzwyczajnym. Mieli tak wiele na sumieniu, że wymaginowanych związków z Rosją nie trzeba im przypisywać.

V Komenda WiN to nie „incydent”, ale olbrzymia gra operacyjna, a jej porównanie ze sprawą Bergu (jak pisze Czuchnowski: „afery Bergu”) wydaje się chybione (s. 18). V Komenda była stworzona i kontrolowana przez funkcjonariuszy UB przy pomocy zdrajcy – Stefana Sieńki. Radę Polityczną powołali autentyczni politycy polscy, problemem do rozstrzygnięcia pozostaje natomiast głębokość penetracji przez agenturę komunistyczną jej aparatu łączności z krajem. Co bardzo istotne, przy okazji opisywania „afery Bergu” i sposobu finansowania placówek łączności należało – jak się wydaje – wyraźnie zaznaczyć, że współpra-

cujące z Radą Polityczną osoby z kraju nie mogły wiedzieć o porozumieniach z CIA. Wysyłając raporty informacyjne, czyniły to w przekonaniu, że działają wyłącznie na rzecz emigracyjnego SN lub Rady Politycznej.

Czuchnowski w ogóle nie wprowadza czytelnika w skomplikowany świat polskiej emigracji politycznej, mieszając struktury i osoby należące do zwalczających się obozów lub wcale ze sprawą nie związanych. Akcji łączności z Polską, która trwała w różnych formach od 1945 r., nie można utożsamiać z „afērą Bergu” („Sprawa księży z Kurii krakowskiej była konsekwencją tak zwanej afery Bergu” – s. 17). Sprawa Bergu, czyli ujawnienie współpracy działaczy Rady Politycznej z wywiadami anglosaskimi, stała się istotnym elementem walki o kształt władz na uchodźstwie. Wybuchła na emigracji na początku 1953 r., gdy akcja łączności już została zdekonspirowana przez UB, a równocześnie odwołany dotychczasowy szef placówki „Północ” Kazimierz Tychota wystąpił z oskarżeniami wobec kierownictwa SN. Kontakty Szpondera były rozpracowywane przez UB od maja 1952 r. i jest raczej wątpliwe, by już wtedy MBP przewidywało faktyczne zakończenie „gry” z Radą Polityczną (dopiero latem 1952 r. przerzucono do Niemiec agentkę MBP Wandę Macińską). Historycy do dziś nie wiedzą, co zadecydowało o nagłym przerwaniu w połowie grudnia 1952 r. obu operacji MBP: kryptonim „Ośrodek” i „Cezary” (V Komenda WiN). Czyżby potrzebne były aż tak mocne argumenty propagandowe jako tło procesu (procesów)? Rewelacyjnie brzmią sformułowania w *Bliźnie* dotyczące możliwości komunistycznego kontrwywiadu (s. 18–19, na przykład wpływ agentów na treść przesylek z poleceniami dla konspiratorów), ale znów pojawia się pytanie o źródła tych informacji.

O całkowitym niezrozumieniu przez Czuchnowskiego spraw emigracyjnych (i nieważnym czytaniu dokumentów) świadczy stwierdzenie (s. 20), że w raporcie powołanej przez Egzekutywę Zjednoczenia Narodowego komisji do zbadania spraw łączności z krajem domagano się „postawienia osób odpowiedzialnych za afērę przed sądem obywatelskim”. Tymczasem jeśli autorzy raportu dostrzegali jakiegoś winnego, to był nim Tychota, bez udziału którego całą sprawę uznano by za wymysł komunistycznej propagandy. Bowiern komisja, choć formalnie niezależna, powołana była *de facto* przez działaczy Rady Politycznej. Autor *Bliźny* połączył dwa różne dokumenty i za konkluzję raportu z 1956 r. uznał wcześniejszy o dwa lata wniosek „konkurencyjny” wobec Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego ministra sprawiedliwości Kazimierza Okulicza o postawienie winnych sprawy Bergu przed Sądem Obywatelskim²⁹. Zupełnym nieporozumieniem jest pisanie przy okazji procesu ks. Lelity o roli gen. Stanisława Tatara (według Czuchnowskiego „straconego przez komunistyczne władze”) i płk. Jana Kamińskiego w zmarnowaniu Funduszu Krajowego, pozostałego z czasów wojny, z którego finansowano emigrację polityczną w latach 1945–1949.

Zaskakujące są także podpisy pod niektórymi fotografiami zamieszczonymi w książce: „Inny »dowód« szpiegowskiej działalności: pieniądze i kosztowności

²⁹ Zob. np. *Sprawa Bergu*, „Zeszyty Historyczne” 1987, z. 79, s. 3–87 (na tę pozycję autor się powołuje); S. Mackiewicz, *op. cit.*; *Zbiór dokumentów w sprawie Bergu*, Londyn 1954; K. Tychota, *Ostatni raport*, [b.m.w.] 1954; A. Siwik, *Sprawa Bergu. Współpraca emigracyjnej Rady Politycznej z zachodnimi wywiadami*, „Studia Historyczne” 2001, z. 2, s. 267–288.

przechowywane w kurialnym skarbcu” (fot. 9). Dewizy znalezione w kurii były podstawą do propagandowych oskarżeń duchownych o malwersacje finansowe, natomiast dowodem, że oskarżeni pracowali za pieniądze, były fundusze na działalność konspiracyjną przesyłane dla nich z placówki „Południe”. Aby nie ryzykować dekonspiracji działaczy w czasie prób wymiany pieniędzy, z Zachodu przysyłano złotówki, a nie dewizy. „Ksiądz Franciszek Szymonek z dziecięcymi książeczkami, w których rzekomo przemycano materiały szpiegowskie” (fot. 15). Istotnie do wysyłania obszerniejszych raportów informacyjnych o sytuacji w kraju używano książek z bajkami – zatem nie tyle „rzekomo przemycano”, co raczej „rzekome materiały szpiegowskie”. Bajki wykorzystywano z prostego powodu – było w nich mało tekstu i dużo wolnego miejsca, na którym można było za pomocą tajnopisu spisać uzyskany materiał. „Konserwy z paczek przysyłanych z Niemiec Zachodnich. UB znajdowało w nich materiały konspiracyjne; nigdy nie wyjaśniono, jak się tam znalazły” (fot. 18). Pakowano je w puszki w placówkach Wydziału Krajowego, zazwyczaj znajdowały się w nich fundusze na dalsze prowadzenie działalności, wycinki z prasy emigracyjnej oraz druki i odezwy emigracyjnych stronnictw politycznych, jak również ampułki z atramentem sympatycznym, względnie z jego wywoływaczami. „Ks. Józef Lelito i jego »banda«” (fot. 19). Czytelnik może zachodzić w głowę, kogo przedstawia fotografia. W istocie byli to podwładni ks. Lelity z okresu, gdy był komendantem powiatowym NOW w Skawinie. Jedną z metod łamania wikarego z Rabki było grożenie mu wytoczeniem drugiej rozprawy za czyny, których nie ujawnił przed komisją amnestyjną w 1947 r.

Ostatnią rzeczą, która zaskakuje, są dokumenty wybrane do publikacji. Wśród nich protokoły przesłuchań abp. Eugeniusza Baziaka oraz księży Bolesława Przybyszewskiego i Czesława Skowrona. Autor *Blizny* niejednokrotnie sam podkreśla na kartach książki, że duchowni zeznawali pod przymusem, byli torturowani psychicznie i fizycznie – po czym decyduje się opublikować protokoły, które w znikomym stopniu stanowić mogą źródło historyczne. W wypadku rozpraw o tak dużej wadze propagandowej wiarygodność zeznań składanych w śledztwie spada niemal do zera. Jest jasne, że są one efektem długotrwałej „pracy” śledczego nad oskarżonym i służyć mają celom przyszłej rozprawy, a nie odtworzeniu prawdziwej wersji wydarzeń. Co więcej, możemy mieć do czynienia z wypadkami, że przesłuchiwanym zmuszano do podpisywania i potwierdzania rzeczy, których sami nie zdradzili, a jedynie zostały im one podsunięte przez funkcjonariuszy UB. Publikowanie tego typu „źródła” musi budzić sprzeciw każdego, kto ma rozeznanie w działaniach komunistycznego aparatu represji. Przeciwny czytelnik bowiem, widząc podpisany przez oskarżonego protokół, nie będzie się zastanawiał, czy zeznawano pod przymusem, czy decyzja o podpisaniu protokołu była natychmiastowa, czy też wymagała długotrwałego „zmiękczenia” w karczerach, w czasie stójek, na „palu Andersa”, podczas konwejeru, albo prymitywną metodą – za pomocą pałek, łańcuchów lub prętów. Z prawnego punktu widzenia sprawę można skwitować stwierdzeniem, że protokoły przesłuchań są dowodem bez wartości, gdyż ich podpisanie było wymuszone. Na tej podstawie po 1956 r. w drodze rewizji nadzwyczajnej umarzano wiele spraw sądowych jako pozbawione dowodów. Taką wówczas przyjęto politykę. Natomiast dziś, jeśli chcemy zrozumieć, co się wtedy działo i przybliżyć się do prawdy material-

nej, musimy poddać protokoły drobiazgowej analizie, wyłuskać z nich prawdziwe informacje, wyjaśnić, dlaczego te, a nie inne fakty się w nich znalazły. Żeby to jednak uczynić, trzeba sięgnąć do wielu innych źródeł i przeprowadzić ich niezwykle staranną krytykę.

Dwukrotnie – na początku i na końcu książki – autor zastrzega się, że wykorzystał tylko te źródła, do których w momencie pisania miał dostęp³⁰. Może gdyby lepiej orientował się w sprawie i metodach pracy aparatu represji, mógłby dotrzeć do większej ich liczby. Może warto było zrezygnować z chęci zdążenia z książką na rocznicę procesu i poczekać, aż inni te źródła odnajdą. W tak delikatnej sprawie, gdy chodzi między innymi o dobre imię osób w większości nieżyjących, pośpiech nie jest dobrym doradcą. Badacz, który chce mieć poczucie profesjonalnego wykonania pracy i czyste sumienie, powinien dotrzeć do maksimum źródeł. Każde z nich może przynieść inne informacje. Najłatwiej dostępnym źródłem są zwykle akta sądowe, musimy jednak zdawać sobie sprawę, że znajdujące się w nich protokoły przesłuchań są wyselekcjonowane i tworzone przede wszystkim dla sądu, by mógł odpowiednio skazać oskarżonego. Dane umieszczone w protokołach nie muszą wcale pochodzić od osoby przesłuchiwanej, w zapisanych sformułowaniach mogą kryć się fakty, o których w rzeczywistości doniosła agentura, nie zawsze też zaufać można datacji tych materiałów. Dlatego koniecznie trzeba próbować dotrzeć do akt kontrolno-śledczych. Tam mogą się pojawić zupełnie inne protokoły, uznane przez śledczych za nieprzydatne (warto zadać pytanie, dlaczego nie włączono ich do akt sądowych), plany śledztwa, sprawozdania z jego przebiegu, raporty agentury celnej, korespondencja między różnymi komórkami UB, tak zwane zeznania własne. Te dokumenty mogą powiedzieć znacznie więcej i przede wszystkim prawdziwiej o przebiegu śledztwa i postawie jego uczestników. Ideałem byłoby, gdyby zachowały się też osobne akta operacyjne dotyczące rozpracowania danej sprawy, zanim doszło do aresztowań. Tu znów otwiera się wdzięczne pole do weryfikacji, co i skąd UB wiedział, **zanim** osoby nas interesujące wziął w swoje ręce. Tu właśnie istnieje największa możliwość przekonania się o roli agentury w ujęciu podejrzanych i wyjaśnienia, dlaczego tak a nie inaczej potoczyło się śledztwo. O ile można, powinno się w związku z tym dotrzeć do teczek personalnych i pracy agentury, by wyjaśnić na przykład, czy ktoś, kogo UB planował wykorzystać, rzeczywiście zgodził się na współpracę³¹. Po 1956 r. wieloma byłymi więźniami politycznymi interesowała się Służba Bezpieczeństwa (byli ewidencjonowani, obserwowani czy rozpracowywani). Wśród materiałów SB często znajdują się najciekawsze dokumenty wyłączone z ich dawnych spraw. A jeszcze istnieją raporty okresowe, meldunki specjalne, pisane na różnych szczeblach – wszak mieliśmy do czynienia ze strukturą biurokratyczną. Stosunkowo najsłabszym źródłem są akta nadzoru prokuratorskiego; na nich właśnie

³⁰ Nie wiadomo, jakie akta autor miał na myśli, pisząc, że zwrócił się do IPN o udostępnienie „akt Wydziału II – zajmującego się wówczas Kościołem”. Tą sferą zajmował się Wydział V, a nie II.

³¹ W przypadku procesu ks. Lelity zdarzało się, że osoby formalnie zwerbowane i ujmowane w kolejnych planach działań operacyjnych jako agentura uchylały się od współpracy lub ją ujawniały. Zapłaciły za to uwięzieniem.

(oprócz relacji żyjących uczestników) oparł głównie swoją książkę Wojciech Czuchnowski. Do zdecydowanej większości wymienionych dokumentów autor *Blizny* (niekoniecznie z własnej winy) nie dotarł. Pytanie tylko, czy gdyby było inaczej, wykorzystałby je z lepszym skutkiem.

Wydana dokładnie w pięćdziesiątą rocznicę procesu Kurii krakowskiej książka z pewnością okaże się znakomitym komercyjnie przedsięwzięciem. Jak należy sądzić, będzie chętnie kupowana, jej niezaprzeczalnym atutem jest świetny warsztat pisarski autora – czyta się ją lekko i szybko. Pośpiech związany z rynkową opłacalnością wydania książki właśnie w styczniu br. z pewnością nie wyszedł jej na dobre. Pozbawiona oparcia w podstawowych źródłach, przejawiająca liczne braki faktologiczne, wypełniane domysłami autora, jest publikacją merytorycznie słabą. W wielu miejscach, odtwarzając kalki komunistycznej propagandy, może przynieść więcej szkody niż pożytku, nie wyjaśniając rzetelnie kulisów procesu ks. Lelity ani sprawy kurii, wprowadzając natomiast do publicznego obiegu kolejne fałszywe i niedopowiedzenia.

Wojciech Frazik, Filip Musiał



Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów, wybór, wstęp i opracowanie Łukasz Kamiński i Paweł Piotrowski, przedmowa Wojciech Wrześniński, Wydawnictwo Gajt, Wrocław 2002, ss. 348

Wybór źródeł przygotowany przez dwóch historyków z Wrocławia, Łukasza Kamińskiego i Pawła Piotrowskiego, imponuje swoim rozmiarem i starannym opracowaniem. Zebrane w tej książce materiały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (przede wszystkim wydziałów Nauki i Oświaty, Pracy Ideowo-Wychowawczej i Kultury) i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, razem około 200 dokumentów z Archiwum Akt Nowych w Warszawie, obejmują okres od 1976 do 1980 r. Umieszczono tu także blisko tysiąc biogramów osób występujących w publikowanych dokumentach, sporządzono około 1300 przypisów biograficznych i merytorycznych.

Dokumenty ułożone są chronologicznie. Pierwsza większa ich sekwencja dotyczy analiz i reakcji władz partyjnych na protesty inteligencji i środowisk twórczych wobec zamierzonych i dokonanych w lutym 1976 r. zmian w Konstytucji PRL, a ostatnia – to analizy MSW odnoszące się do różnych środowisk opozycyjnych i dysydenckich z 1980 r. Książka wypełnia istotną lukę poznawczą dotyczącą kształtowania się środowisk opozycyjnych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Dotychczasowe publikacje i opracowania bazowały przede wszystkim na materiałach i dokumentach struktur i organizacji opozycyjnych¹

¹ Z. Hammerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994; *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecz-*

oraz materiałach proveniencji kościelnej². Dopiero rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 2000 r. likwidujące karencję archiwalną w dostępie do akt PZPR oraz innych organizacji politycznych czynnych w PRL³, a także rozpoczęcie na szeroką skalę przez Instytut Pamięci Narodowej udostępniania dokumentów MSW umożliwiają szersze spojrzenie na formowanie się opozycji oczami ówczesnych władz PRL⁴.

Lektura opublikowanych dokumentów może być dla historyka użyteczna z dwóch podstawowych powodów. Po pierwsze, ówczesne władze rejestrując, monitorując (zarówno metodami oficjalnymi, jak i operacyjnymi) działalność środowisk opozycyjnych i niezależnych zebrały w ten sposób dane przydatne do badania faktów i zjawisk ważnych dla poznania samej opozycji, choć oczywiście korzystając z tego typu źródeł, należy zachować znaczny krytycyzm i dystans. Po drugie, takie dokumenty wiele mówią o ówczesnej władzy, i to nie tylko w kontekście jej postaw i działań wobec środowisk opozycyjnych. Działania władz PRL w drugiej połowie lat siedemdziesiątych można na podstawie dokumentów uznać za dobrze przygotowane i cyniczne, ale jednocześnie pozbawione głębszej autorefleksji i zdolności prognozowania wydarzeń. Trzeba również przy tej okazji podkreślić, że władze posiadały bardzo dobre rozeznanie w środowiskach opozycyjnych, jak o tym świadczą pracownicy przygotowujące przez Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR biogramy osób zaangażowanych w poszczególne listy protestacyjne, uczestników niezależnych spotkań czy grup dyskusyjnych i opracowania dotyczące ich działalności, których celem miało być wybranie optymalnej – według władz – sankcji⁵. Co więcej, wiedza ta miała dosyć powszechny charakter, skoro, jak można dowiedzieć się z rozdzielników, informacje te docierały do wszystkich zainteresowanych struktur PZPR – na przykład raporty Departamentu III MSW o działaniach środowisk opozycyjnych otrzymywali między innymi kierownicy wydziałów Nauki i Oświaty, Organizacyjnego, Propagandy, Prasy i Wydawnictw, Pracy Ideowo-Wychowawczej oraz sekretarze KC PZPR nadzorujący te wydziały.

Bez względu na oficjalnie głoszoną ideologię władze w celu propagandowego zdyskredytowania środowisk opozycyjnych skłonne były odwoływać się do

nej „KOR”, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa 1994; *Polskie Porozumienie Niepodległościowe*, oprac. Z. Najder, Londyn 1989.

² Np. *Kościół w PRL. Dokumenty*, oprac. P. Raina, t. 2 i 3, Pelplin 1995–1996.

³ Dziennik Ustaw 2001, nr 13, poz. 116, Rozporządzenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego z 13 grudnia 2000 r.

⁴ Przykładem takich tekstów są publikowane w „Arcanach” nr 46/47 w 2002 r. artykuły i dokumenty związane z rozpracowywaniem przez SB środowisk opozycyjnych w latach siedemdziesiątych czy też ukazujące działanie SB od kulis: „*Biblia*” *Służby Bezpieczeństwa: Instrukcja 006/70*, wstęp H. Głębocki; J. Szarek, *Sprawa Operacyjnego Rozpracowania „Naprawiacz”*; H. Głębocki, *SB wobec niezależnego ruchu studenckiego w Krakowie (1976–1980)*; *Zarobki tajnych współpracowników SB w Krakowie*.

⁵ W ramach takich działań „prewencyjnych” Wydział Nauki i Oświaty KC PZPR postanowił np. cofnąć wniosek o nadanie profesury Annie Pawelczyńskiej i wysłać ją na wcześniejszą emeryturę jako byłego więźnia obozu koncentracyjnego. Władze interesowały się również postępami w nauce studentów związanych ze środowiskami opozycyjnymi – m.in. postanowiono, że za brak postępów z listy studentów mają zostać skreśleni Lech Dymarski i Zdzisław Jaskuła. *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 24.

wszelkich argumentów, które uważały za nośne – pomijając ich poziom intelektualny i etyczny. Na przykład w *Informacji dla aktywu* z 8 października 1976 r. przygotowanej przez Wydział Nauki i Oświaty KC następująco scharakteryzowano głównych opozycjonistów: „Adam Michnik – narodowości żydowskiej – znany »komandos« z 1968 r. [...] Od lat usiłuje zrobić karierę polityczną, wykorzystując swoje rozległe koneksje sjonistyczne [sic!] w kraju i za granicą. Jan Józef Lipski – pracownik naukowy w Instytucie Badań Literackich PAN [...] O jego kwalifikacjach naukowych najdobitniej świadczy fakt, że w bieżącym roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna w tajnym głosowaniu nie zatwierdziła mu pracy habilitacyjnej ze względu na jej mierny poziom merytoryczny”. W tym samym dokumencie tłumaczono zaangażowanie się prof. Edwarda Lipińskiego w działalność opozycyjną jego zaawansowanym wiekiem⁶.

Jednocześnie jednak widać, że władze nie rozumiały zagrożeń dla systemu komunistycznego, związanych z powstawaniem struktur opozycyjnych⁷. Pełno jest w dokumentach zapewnień o marginalnym charakterze opozycji, tak jakby władze same przyswajały głoszoną przez siebie propagandę; zdaje się, że na szczytach PZPR naprawdę wierzone, iż sprawę da się załatwić metodą „kija i marchewki” oraz nasileniem szkoleń ideologicznych. Świadczyć może o tym dokument *Projekt planu przedsięwzięć związanych z poprawą sytuacji polityczno-wychowawczej na Uniwersytecie Warszawskim* z kwietnia 1976 r., poświęcony przeciwdziałaniu nastrojom opozycyjnym w środowiskach studenckich. Pisze się tam o konieczności wzmocnienia szkoleń ideologicznych i nieprzyjmowaniu na studia osób „nieprawomyślnych” („Przeprowadzić w toku postępowania rekrutacyjnego staranną selekcję kandydatów na kierunki [matematyka, fizyka, resocjalizacja] pod kątem postawy moralno-politycznej wykazanej w szkole średniej”), jednocześnie zaś zwraca się uwagę na poprawę warunków studiowania (stołówki i domy studenckie)⁸.

W tym przekonaniu władze były również utrzymywane przez swoje zaplecze intelektualne, które, jak można wnosić z dokumentów wytworzonych na przykład przez Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR czy Instytut Badania Współczesnych Problemów Kapitalizmu, miały dobre rozeznanie w podstawowych faktach, osobach i środowiskach związanych z opozycją. Ten pragmatyzm i cynizm staje się bardziej widoczny, jeśli porówna się go z pewnymi kliszami myślowymi, jakie istniały w ekipie Władysława Gomułki – w przeciwieństwie do lat sześćdziesiątych nie traktowano jako poważnego zagrożenia działalności środowisk związanych z podziemiem niepodległościowym⁹

⁶ *Ibidem*, s. 44.

⁷ Bardziej wnikliwa wydaje się w tym okresie Służba Bezpieczeństwa. Bronisław Wildstein cytował opracowanie jednego z oficerów SB z Krakowa z drugiej połowy lat siedemdziesiątych, które otrzymał w swojej „teczce” z Archiwum IPN, dotyczące m.in. działalności Studenckiego Komitetu Solidarności. Z opracowania tego wynikało, że kolejny kryzys społeczny będzie dla władzy trudniejszy, bo niezadowolone społeczeństwo znajdzie wsparcie w strukturach opozycyjnych.

⁸ *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 44.

⁹ Podczas narady w Wydziale Administracyjnym KC PZPR 8 XII 1961 r. wiceminister MSW Antoni Alster uważał, że w Zagłębiu Dąbrowskim najważniejszym problemem jest istnienie „podziemia politycznego i bandyckiego” (Archiwum Akt Nowych, PZPR, 237/XIV-171, k. 115).

czy też aktywności zwolenników chińsko-albańskiego komunizmu¹⁰. Dla analityków ekipy Edwarda Gierka radio Tirana pozostawało już swoistą egzotyką. Tym niemniej nawet ci partyjni intelektualiści nie przewidzieli, że metoda „kija i marchewki” jest już nieskuteczna, zwłaszcza że z powodu pogarszającej się sytuacji gospodarczej i nastrojów społecznych władza coraz mniej miała do zaoferowania.

Nie umniejszając pracy autorów, chciałbym zasugerować ewentualne korekty przy następnym wydaniu. Zamieszczone w książce biogramy nie są jednolite pod względem chronologicznym. Być może należałoby większość z nich (a w niektórych przypadkach jest to możliwe bez trudności) doprowadzić do lat współczesnych – przy okazji praca stałaby się cennym przyczynkiem do badania elit opozycyjnych. W indeksie doszło do kilku nieuniknionych przy takiej liczbie nazwisk pomyłek. Warszawski historyk zaangażowany w działalność opozycyjną to Wojciech Kriegseisen, a nie – jak podano w indeksie – Kriegzeisein. Niektóre dokumenty warto uzupełnić dodatkowymi komentarzami i przypisaniami – na przykład pojawiający się w materiale instruktażowym z 10 stycznia 1980 r. dla lektorów Komitetu Centralnego „bohater afery” Tyreński to dyrektor naczelny Centrali Importowo-Eksportowej „Minex” Kazimierz Tyrański, oskarżony o spowodowanie znacznych strat skarbu państwa przy sprzedaży cementu przez „Minex” oraz przyjmowanie korzyści majątkowych¹¹. Jest to o tyle ważne, że tego typu afery miały istotne znaczenie delegitymizacyjne dla ekipy lat siedemdziesiątych.

Książkę wzbogacono o kalendarium zawierające podstawowe informacje o działalności opozycyjnej w latach 1976–1980, co z jednej strony pozwala na lepszą orientację w obszernym materiale źródłowym, z drugiej zaś ma istotną rolę popularyzatorską. Być może kalendarium to należałoby bardziej jeszcze uszczegółowić, na przykład poprzez przyporządkowanie (tam gdzie jest to możliwe) tytułów prasowych drugiego obiegu konkretnym organizacjom czy środowiskom opozycyjnym.

Praca jest reprezentatywnym (autorzy skonfrontowali wyniki kwerendy w Archiwum Akt Nowych z archiwami terenowymi) i przekrojowym wyborem dokumentów PZPR na temat opozycji i środowisk niezależnych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Oczywiście, zarówno ona, jak i wzmiankowane tu publikacje nie wyczerpują materiału źródłowego. Należy mieć nadzieję, że w niedługim czasie powstanie podobna publikacja prezentująca wybór z archiwów Służby Bezpieczeństwa.

Krzysztof Madej

¹⁰ *Paszkwilanci. Historia największej grupy opozycyjnej lat 60.*, oprac. G. Sołtysiak, „Przegląd Tygodniowy” 1996, nr 41, s. 18.

¹¹ Kazimierz Tyrański 23 XII 1980 r. został skazany przez Sąd Wojewódzki m.st. Warszawy na 15 lat więzienia. Jego zeznania odegrały ważną rolę w głośnym procesie prezesa Głównego Urzędu Cef w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, Eugeniusza Dostojewskiego. Por. B. Seidler, *Celnik Dostojewski* [w:] *Ludzie i paragrafy*, Kraków 1988, s. 393–401.



Edmund Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu, Uniwersytet Opolski, Opole 2002, ss. 414

i Witold Stankowski, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002, ss. 413

W ubiegłym, 2002 r. ukazało się na rynku wydawniczym kilka prac opisujących dzieje polskich obozów pracy w latach stalinowskich (1944–1950): wybór dokumentów¹, materiały pokonferencyjne², przewodnik encyklopedyczny³ oraz będące przedmiotem niniejszej recenzji dwa opracowania monograficzne. Książka Edmunda Nowaka to przykład pracy z zakresu historii regionalnej, Witold Stankowski natomiast podjął się próby napisania całościowej monografii przedmiotu. Edmund Nowak jest politologiem i historykiem, dyrektorem Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach, autorem wielu publikacji naukowych, w tym przetłumaczonej na język niemiecki książki *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946* (Opole 1991). Witold Stankowski jest historykiem pracującym w Zakładzie Historii Najnowszej i Współczesnej Polski Instytutu Historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, opublikował między innymi pracę *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie* (Bydgoszcz 2000), był stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej oraz Alexander von Humboldt-Stiftung, uczestniczył w pracach nad czwartym tomem wydawnictwa źródłowego *Niemcy w Polsce 1945–1950*⁴, ponadto jest członkiem wielu towarzystw naukowych.

Rozprawa Witolda Stankowskiego *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950* składa się z siedmiu rozdziałów, podanych w układzie problemowo-chronologicznym. Całość otwiera szkic na temat obozów odosobnienia w powojennej Europie, w których przetrzymywano Niemców cywili i jeńców (podano przykłady z Francji, Belgii, Holandii, Danii, Jugosławii, Rumunii, Węgier, Czechosłowacji, okupowanych Niemiec, obwodu kaliningradzkiego w ZSRR), zamykają zaś aneksy z wykazami miejsc odosobnienia, tabelami statystycznymi i dokumentami oraz bibliografia. Sporządzona przez autora bibliografia zawiera nazwy polskich i niemieckich zespółów

¹ *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy*, oprac. A. Dziurok, Warszawa 2002.

² *Historia martyrologii więźniów obozów odosobnienia w Jaworznie 1939–1956*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2002; *Obozowe dzieje Świętochłowic. Eintrachtütte – Zgoda*, red. A. Dziurok, Katowice–Świętochłowice 2002.

³ B. Kopka, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.

⁴ *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 4: *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, red. D. Boćkowski, oprac. I. Eser, W. Stankowski, C. Kraft, S. Jankowiak, Warszawa 2001. Wcześniej-sze tomy wyszły pod redakcją Włodzimierza Borodzieja i Hansa Lemberga.

archiwalnych, tytuły druków zwartych i ciągłych, literaturę wspomnieniową. W zasadniczych partiach pracy (rozdziały II–VII) autor opisuje genezę miejsc odosobnienia i obozów dla cywilnej ludności niemieckiej, następnie omawia strukturę systemu obozowego, historię poszczególnych obozów (głównie na Pomorzu Gdańskim i Kujawach), rzeczywistość obozową. Zainteresowany czytelnik może także skorzystać z bogatej ikonografii – tekst uzupełniają fotografie, liczne fotokopie dokumentów, planów i szkiców obozowych, tabele, krzywe, diagramy. Jakość znacznej części zdjęć pozostawia jednak wiele do życzenia.

W zamieszczonych na czwartej stronie okładki książki Stankowskiego fragmentach recenzji prof. dr. hab. Romana Wapińskiego czytamy: „Nie mam wątpliwości, że podjęty przez dra Stankowskiego temat jest rzeczywistym problemem badawczym, w pełni zasługującym na monograficzne opracowanie. [...] Autor zawarł w swej pracy trafną, moim zdaniem, analizę sygnalizowanego tytułem tematu. Przedstawił po raz pierwszy w miarę pełną, na ile umożliwiają to istniejące, a skrupulatnie przez niego wykorzystane zasoby źródłowe, charakterystykę obozów i innych miejsc odosobnienia oraz panujące w nich warunki. Niewątpliwie także zaletą recenzowanej pracy jest zwrócenie uwagi na stosowanie podobnej do polskiej polityki wobec ludności niemieckiej przez wielkie mocarstwa i rządy państw środkowo- i wschodnioeuropejskich”.

Czy rzeczywiście Stankowski poprawnie sformułował temat swojej książki? Według mnie nie. Po pierwsze, nie można mówić o jednym typie obozu – miejscu odosobnienia przeznaczonego wyłącznie dla niemieckiej ludności cywilnej. Na podstawie materiałów archiwalnych Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Archiwum Akt Nowych można stwierdzić, że „obozy” były w większości instytucjami wielofunkcyjnymi, o mieszanym przeznaczeniu: pełniły funkcję obozu pracy (przymusowej pracy), wysiedleńczego, repatriacyjnego, jenieckiego, przesyłowo-rozdzielczego i karnego. Oficjalnie w obozach mieli być osadzani volksdeutsche (czyli osoby, które podpisały niemiecką listę narodowościową), jeńcy wojenni oraz ci wszyscy, którzy w czasie wojny występowali „przeciwko Narodowi Polskiemu”. Obóz pracy miał się dla nich stać miejscem odkupienia win, dla państwa zaś był źródłem darmowej siły roboczej. W rzeczywistości do obozów kierowano masowo ludność cywilną, nie oszczędzając najbardziej bezbronnych – dzieci i kobiet. Stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej nie tylko w stosunku do Niemców, ale także na przykład Ślązaków – jako grupy etnicznie niepewnej, a politycznie podejrzanej. Ludność niemiecką, polską (w tym żołnierzy Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych), autochtoniczną czy jeńców umieszczano w tych samych obozach. Zasadą było osadzanie bez sankcji prokuratorskiej, nie mówiąc o wyroku sądowym.

Po drugie, nie jest możliwe „czyste” rozgraniczenie pojęć „obóz” i „miejsce odosobnienia”. Autor podejmuje taką próbę – za „miejsce odosobnienia” uznaje różnego rodzaju miejsca chwilowego bądź dłuższego przetrzymywania niemieckiej ludności cywilnej, gdzie – jak pisze – „liczba osób przetrzymywanych w danym miejscu odosobnienia nie wymusza zakwalifikowania tego miejsca do obozu”. Natomiast pojęcie „obóz” ogranicza do danego miejsca, „jeżeli w danym dokumencie, wytworzonym przez określony urząd występuje sformułowanie obóz” (s. 29). Definicje te należy uznać za niewystarczające, zbyt ogólne. Często w normatywach wytwarzanych przez komunistyczny aparat władzy stosowano

nieprecyzyjną terminologię quasi-prawną w stosunku do osób, które trafiły do obozów. Na przykład „zdraycy Narodu” podlegali „przytrzymaniu, umieszczeniu na czas nieoznaczony w miejscu odosobnienia (obozie) i poddaniu przymusowej pracy”. Dopiero *Dekretem o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym* z 14 maja 1946 r. Prezydium Krajowej Rady Narodowej wprowadziło po raz pierwszy pojęcie „obóz pracy”, wcześniej mówiono o skierowaniu sprawcy „do pracy przymusowej”.

Po trzecie, ramy czasowe tematu rozprawy można byłoby cofnąć do 1944 r. Przecież to na przełomie 1944 i 1945 r. powstały pierwsze obozy pracy funkcjonujące w strukturach aparatu bezpieczeństwa publicznego – w Błudku (Obóz Karny w Nowinach), Krzesimowie, Poniatowej.

Czy rzeczywiście Witold Stankowski przedstawił po raz pierwszy „w miarę pełną” charakterystykę obozów i innych miejsc odosobnienia? Z pewnością nie. W momencie opublikowania recenzowanej pracy literatura przedmiotu była już bogata, choć faktycznie brakowało całościowego opracowania monograficznego. Jednak luka ta w 2001 r. została w znaczący sposób wypełniona dzięki fundamentalnemu opracowaniu Jerzego Kochanowskiego *W polskiej niewoli. Niemiecy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950*, wyróżnionemu nagrodami Ministerstwa Kultury i tygodnika „Polityka”. I nikogo nie powinny zmylić tytuły obu prac. Jak już wspomniano, obozy w powojennej Polsce były wielofunkcyjne, stąd narzędzia służące opisowi problemu badawczego i baza źródłowa są podobne. Szkoda, że w przypisach do książki Stankowskiego nie odnotowano ustaleń warszawskiego historyka.

Do listy usterek zaliczyłbym (pomijam wymienione w recenzjach Włodzimierza Jastrzębskiego i Tadeusza Wolszy⁵):

a) błędy rzeczowe. W strukturach MBP funkcjonował Departament Więziennictwa i Obozów (od sierpnia 1946 r. – Departament Więziennictwa MBP), a nie Wydział Więziennictwa i Obozów czy Departament Wydziału Więziennictwa i Obozów (s. 129, 130). Cytowany przez Stankowskiego okólnik ministra bezpieczeństwa publicznego w sprawie wykonania nadzoru nad więzieniami i obozami pracy z 25 kwietnia 1945 r. jako „okólnik nr 42” (s. 130) faktycznie występuje pod numerem 42(5). Jest to istotna różnica, ponieważ okólnik nr 42 wydany został 6 kwietnia 1945 r. i nieznacznie różnił się w treści od okólnika z końca kwietnia⁶. Ponadto w przypisie nr 309 (odnoszącym się do okólnika z 25 kwietnia 1945 r.), podając sygnaturę zespołu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego AAN, autor powielił błąd z pierwszego tomu wyboru dokumentów *Niemcy w Polsce 1945–1950*, w którym numer sygnatury opublikowanego dokumentu podano jako 103, powinno być zaś 10 łamane przez 3 (AAN, MBP, 10/3, s. 74);

b) brak odpowiednich proporcji poszczególnych części rozprawy. Tekst główny dotyczący obozów i miejsc odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej

⁵ „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 4, s. 220–230.

⁶ Okólnik nr 42 z 6 IV 1945 r. mówił o powstaniu pięciu centralnych obozów pracy: 1) Obóz Pracy – Warszawa; 2) Obóz Pracy – Poniatowa, pow. Puławy; 3) Obóz Pracy – Krzesimów, pow. Lublin; 4) Obóz Pracy – Potulice, woj. pomorskie; 5) Obóz Pracy – Jaworzno, woj. krakowskie. Okólnik nr 42(5) z 25 IV 1945 r. pomijał w tym wykazie obóz w Poniatowej (B. Kopka, *Obozy pracy...*, s. 62).

w Polsce w latach 1945–1950 zajmuje jedynie połowę książki (215 na 430 stron!);

c) brak pogłębionej, wnikliwej analizy wyników badań. Trudno bilans funkcjonowania obozów sprowadzić do jednego wymiaru – ekonomicznego (zyski i straty finansowe, zestawienie uposażeń etatowych funkcjonariuszy obozów). Należy pamiętać, że „obozy pracy” jako miejsca odosobnienia, niewolniczej pracy przymusowej stały się w stalinowskiej Polsce ważnym instrumentem represji. Szacuje się, że w „polskim Gułagu” zmarło lub zginęło ponad 20 tys. osób, w tym około 15 tys. spośród ludności cywilnej;

d) wydawca nie zadbał o korektę techniczną publikacji;

e) brak indeksu osobowego.

Na zakończenie warto zadać jeszcze jedno pytanie. Jakie walory poznawcze ma książka Witolda Stankowskiego, czy w ogóle je posiada? Jeżeli będzie się krytycznym czytelnikiem, wyczulonym na niedoskonałości tego tekstu, to lektura ta może okazać się przydatna. Pod względem warsztatowym dobrze prezentuje się rozdział piąty z charakterystykami najbardziej znanych obozów – w Jaworznie (największego centralnego obozu pracy w Polsce powojennej), Lesznie-Gronowie, Łambinowicach, Mielęcinie, Potulicach, Sikawie, Świętochłowicach, Toruniu. Nowe, nieznane dotychczas historykom informacje podano o obozie w Wadowicach, założonym prawdopodobnie przez władze lokalne w 1945 r.

Monografia Edmunda Nowaka prezentuje wysoki poziom merytoryczny i edytorski. Pierwsza jej część została poświęcona historii obozów na Śląsku Opolskim w latach 1945–1950; kształtowaniu się struktur organizacyjnych, charakterystyce poszczególnych obozów w ujęciu terytorialnym (w każdym z powiatów), zwolnieniom z obozów i ich likwidacji. Przedstawiony w części historycznej materiał należy potraktować jako syntezę dotychczasowych ustaleń autora w jego bogatym dorobku naukowym (który został odnotowany w zestawieniu literatury w jego książce, s. 382–384). Część druga pracy w całości poświęcona została „różnorodnym skutkom istnienia obozów na Śląsku Opolskim, które to następstwa przedstawiono głównie na przykładzie Obozu Pracy w Łambinowicach” (s. 17).

Baza źródłowa (źródła archiwalne, literatura) przedstawia się imponująco. Autor wykonał wszechstronną kwerendę w archiwach polskich i niemieckich. Dotarł do niedostępnych dla szerokiego grona historyków akt śledztw prowadzonych przez wymiar sprawiedliwości III Rzeczypospolitej w sprawach przestępstw popełnionych w obozach pracy PRL. Przedstawił pełną, zgodną z obecnym stanem wiedzy, klasyfikację obozów i ich nazw, według kryterium podporządkowania, kategorii osadzonych osób, narodowości osadzonych, pełnionych funkcji, okresu funkcjonowania (s. 68–72). Wśród osadzonych w obozach wymienił następujące grupy narodowościowe: Niemców (ludność cywilną i jeńców wojennych), ludność autochtoniczną ze Śląska, Warmii i Mazur wpisaną na niemiecką listę narodowościową, Ukraińców – osadzonych w Centralnym Obozie Pracy w Jaworznie w czasie akcji „Wisła” w 1947 r., Polaków – w tym działaczy opozycji niepodległościowej, osoby przekazane do obozów przez NKWD, osoby skazane orzecznictwem Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Powyższy podział potwierdza prawidłowość, że obóz był miejscem odosobnienia o charakterze mieszanym, w którym przebywali jednocześnie mężczyźni i kobiety o różnym statusie uwięzienia.

Istotnym narzędziem pomocnym w poruszaniu się po „świecie obozów” jest załączona jako wkładka na kredowym papierze mapa *Rozmieszczenie obozów na Śląsku Opolskim w latach 1945–1950*. Naniesiono na niej nazwy 32 większych obozów i 42 małych.

Dzięki oryginalnemu ujęciu tematu najbardziej ciekawie prezentuje się część druga opracowania – *Implikacje*. Poruszono w niej cztery zasadnicze dla świadomości historycznej współczesnych zagadnienia: *Kwestia Łambinowic w stosunkach polsko-niemieckich*; *Śledztwa i procesy dotyczące przestępstw popełnionych w Obozie Pracy w Łambinowicach*; *Problem upamiętnienia ofiar powojennego obozu w Łambinowicach*; *Polityczne, psychologiczne i moralne skutki istnienia powojennych obozów na Śląsku Opolskim*.

Szczególne miejsce w systemie obozów na Śląsku Opolskim zajmował Obóz Pracy w Łambinowicach (powiat niemodliński), powstały w pobliżu byłych hitlerowskich obozów jenieckich. Działał od lipca 1945 r. do października 1946 r. Do obozu trafiała ludność cywilna z pobliskich wiosek i miejscowości. Głównie byli to Niemcy lub osoby uznane za Niemców (niejednokrotnie jeszcze przed weryfikacją), którzy mieli być wysiedleni z Polski. Na podstawie najnowszych ustaleń autor przyjmuje, że przez obóz w Łambinowicach przeszło nie więcej niż 5 tys. osób, a liczba ofiar nie przekroczyła 1,5 tys.⁷

W podsumowaniu Edmund Nowak stwierdza: „W ostatnim dziesięcioleciu Łambinowice [...] urosły do rangi symbolu odkłamywania najnowszej historii Polski, podobnie jak działa się to z tematyką Katynia i Jedwabnego. Jednakże karty dziejów powojennego łambinowickiego obozu nie da się jeszcze definitywnie zamknąć. Nie wiadomo, jaki będzie wyrok w toczącym się od stycznia 2001 r. procesie byłego komendanta obozu [Czesława Gęborskiego – B.K.]. Trudno też przewidzieć, kiedy się on zakończy. Dobrze się stało, że 16 września 2002 r. doszło ostatecznie do otwarcia i poświęcenia cmentarza ofiar powojennego obozu w Łambinowicach. Jest to niewątpliwie wydarzenie historyczne, które należy oceniać w kontekście minionych totalitaryzmów i współczesnego pojednania między Polakami i Niemcami. Fakt ten nie rozwiązał jednak wszystkich problemów” (s. 372).

A oto niektóre drobne nieścisłości zauważone w tekście:

– błędy w wykazie skrótów: SW rozwinięto jako Służba Więzienna, powinno być Straż Więzienna (którą w 1954 r. w wyniku reorganizacji aparatu bezpieczeństwa przemianowano na Służbę Więzienną); WiN rozwinięto jako Wolność i Niepodległość, a jest to „Wolność i Niezawisłość”, nazwa zrzeszenia, które nie przyjęło w 1945 r. dobrze brzmiącej nazwy „Wolność i Niepodległość”, ponieważ ukazywało się wtedy pismo o takim tytule;

– w bibliografii znalazła się ewidentna „literówka”, ale jakże zmieniająca sens tytułu pracy Mateusza Wyrwicha z 1995 r. – jest *Lagier Jaworzno*, oczywiście winno być *Łagier Jaworzno*;

– brak w indeksie nazw miejscowych nazwy Głaz, choć występuje jako obóz pracy w tekście głównym; obecnie Głaz jest częścią wsi Pędziwiatry w województwie łódzkim;

⁷ Zob. też G. Bartodziej, E. Nowak, *Ofiary upamiętnione na Cmentarzu Obozu Pracy w Łambinowicach (1945–1946)*, Opole 2002.

– ponadto można było ograniczyć cezury chronologiczne pracy do lat 1945–1946, gdyż większość lokalnych ośrodków odosobnienia zlikwidowano na przełomie 1945 i 1946 r. (zobacz zestawienie autora w tabeli nr 1, s. 166–167). Rok 1950 jest ważną cezurą tematu, jednak odnosi się ona tylko do historii dużych obozów, podległych Departamentowi VI (Więziennictwa) MBP.

Reasumując, ocena obu prac nie może być jednakowa. Kryteria oceny rozpraw naukowych – wymóg oryginalnego rozwiązania przez autora zagadnienia naukowego, wykazania jego ogólnej wiedzy teoretycznej w danej dyscyplinie, umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej – w pełni spełnia jedynie książka Edmunda Nowaka. W przypadku pracy Witolda Stankowskiego należy skonstatować, że jest ona po prostu źle napisana, tak w warstwie językowej, jak i merytorycznej.

Bogusław Kopka



Pavel Žáček, *Boje o minulost. Deset let vyrovnávání se s komunistickou minulostí – pokus o předběžnou bilanci*, Barrister and Principal, Brno 2000

Kiedy minął entuzjazm „aksamitnej rewolucji”, która w ciągu kilku tygodni jesienią 1989 r. doprowadziła do upadku komunizmu w Czechosłowacji, zaczęto stawiać pytania, jakie dziedzictwo pozostawił stary system. Szybko się okazało, że pytania te mają nie tylko wymiar badawczy czy moralny, lecz także bezpośredni związek z polityką i władzą. Dokumenty komunistycznej tajnej policji politycznej Státni bezpečnosti (StB) już w 1990 r. doprowadziły do głośnych skandali na czechosłowackiej scenie politycznej, a także do wyraźnej polaryzacji głównych sił politycznych.

W latach dziewięćdziesiątych czeskim politykom udało się wypracować kompromis w sprawie lustracji (ustawa nr 451/1991). Podjęto także decyzję o udostępnieniu społeczeństwu materiałów StB (ustawa nr 140/96). Większe problemy były natomiast przy powołaniu instytucji, która miała zająć się ściganiem osób odpowiedzialnych za przestępstwa z lat 1945–1989. Domagały się tego różne środowiska społeczne, a przede wszystkim aktywna Konfederacja Więźniów Politycznych.

W listopadzie 1992 r. z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych Czech Jana Rumla w jego resorcie powstał Urząd Dokumentacji i Badania Działań Bezpieczeństwa Państwowego (Úřad dokumentace a vyšetřování činnosti Státni bezpečnosti, UDV). Kilkanaście tygodni później, w lutym 1993 r., także z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych powstała podobna instytucja: Koordynacyjne Centrum ds. Dokumentacji i Ścigania Zbrodni na Narodzie Czeskim (Koordinační centrum pro dokumentaci a vyšetřování násili proti českému národu, KC). Centrum miało gromadzić materiały dotyczące przestępstw popełnionych od 8 maja 1945 do 31 grudnia 1989 r. Było podległe ministrowi sprawiedliwości, a nadzór nad jego pracami sprawowała Prokuratura Generalna. Jak pisze Pavel Žáček, od początku kompetencje obu instytucji nie były jasno określone, obie zajmowały

się podobną tematyką i obie były równie niesprawne. Podstawowym mankamentem było ich słabe umocowanie prawne, a przede wszystkim brak dostępu do materiałów archiwalnych, pozostających nadal w wyłącznej dyspozycji MSW.

W końcu 1994 r. uznano, że nie ma sensu, aby istniały dwie podobne instytucje, i dokonano ich połączenia. 4 kwietnia 1995 r. rozporządzeniem nr 27/95 minister spraw wewnętrznych Republiki Czeskiej powołał Urząd Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunizmu (Úřad dokumentace a vyšetřování zločinu komunismu, UDV ZK). Szef Urzędu mianowany jest przez ministra spraw wewnętrznych, nadzór nad pracą śledczą sprawuje Prokuratura Generalna. W praktyce działalność UDV ZK sprowadza się do przygotowania materiałów dla prokuratury powszechnej.

Ważnym osiągnięciem pracowników UDV ZK było powołanie czasopisma „Securitas Imperii”, w którym publikowane są materiały archiwalne z MSW, między innymi dotyczące działań operacyjnych. Pierwszym szefem UDV ZK został lider czeskiej chadecji, znany działacz opozycji antykomunistycznej Václav Benda. Pod jego kierownictwem Urząd rozpoczął działalność śledczą. Już w końcu 1995 r. do sądów zaczęły trafiać liczne akty oskarżenia. Jednak – zdaniem Žáčka – wyraźna obstrukcja ze strony sądów, a także niezbyt profesjonalne przygotowanie dokumentów, jak mówią osoby postronne, powodowały, że tylko w kilku przypadkach udało się doprowadzić do skazania osób oskarżonych o popełnienie zbrodni komunistycznych. W 1995 r. Urząd wszczął śledztwa w 43 sprawach, którymi objęto sto osób. Ostatecznie jednak doszło do procesów czterech oskarżonych w trzech prowadzonych przez UDV ZK sprawach¹. W 1997 r. na mocy rozporządzenia szefa MSW Urząd zaczął się także zajmować przestępstwami popełnionymi na Romach od 16 marca 1939 do 8 maja 1945 r. w Protektoracie Czech i Moraw.

Problemem, poza dostępem do materiałów archiwalnych, były szczupłe środki, którymi Urząd dysponował. W 1995 r. zatrudniał niewiele ponad pięćdziesiąt osób, w tym dziewięciu prokuratorów. Nie było także oddziałów terenowych. Sytuacja pogorszyła się po 1998 r., kiedy władzę w Czechach objął socjaldemokratyczny rząd Miloša Zemana. Nowy szef MSW Václav Grulich rozpoczął jawną walkę z Urzędem, oskarżając go o brak profesjonalizmu oraz niewłaściwe obchodzenie się z przekazywanymi tam dokumentami. Reputacji Urzędu zaszkodził skandal związany z byłym burmistrzem Wiednia – Helmutem Zilkkiem. We wrześniu 1998 r., na kilka dni przed uroczystością wręczenia Zilkowi wysokiego odznaczenia państwowego, jeden z dzienników napisał, że był on tajnym współpracownikiem StB. O „przeciek” do prasy zostali oskarżeni pracownicy UDV ZK. Szef archiwum MSW Jan Frolik zakazał udostępniania pracownikom Urzędu jakichkolwiek dokumentów. Odszedł także Benda, który zdobył mandat senatora i był zobowiązany zrzec się funkcji szefa UDV ZK. Funkcję p.o. dyrektora Urzędu objął Słowak Marian Gunia.

Polityczna walka pomiędzy prawicą Klausa a socjaldemokratami Zemana odbiła się także na losach UDV ZK. Jego prawicowe kierownictwo sympatyzowało

¹ Efektem działalności śledczej UDV ZK do 1 V br. jest wszczęcie śledztw w 88 sprawach karnych, w których podejrzanych jest 175 osób. Do chwili obecnej do prokuratury skierowano 82 wnioski o ściganie 102 podejrzanych, z tego 62 sprawy przeciwko 82 osobom skierowano do sądu.

z Klaussem, natomiast szef MSW, a więc jednostki nadzorującej działania Urzędu, był mianowany przez Zemana. Doprowadziło to w 1999 r. do całkowitego załamania się pracy UDV ZK. Wówczas funkcję dyrektora objął prawnik Irenej Kratochvil. Kontrola MSW wykazała, że w Urzędzie panował kompletny bałagan w dokumentacji. Kratochvil uznał te zarzuty i rozpoczął czystkę kadrową.

Pavel Žáček ocenia raport komisji MSW jako element rozprawy z ideowymi pracownikami Urzędu. Odeszło wówczas kilku najbardziej doświadczonych, także on. Nie poprawiła się również skuteczność pionu ścigania. W 1998 r. Urząd doprowadził do skazania sześciu osób, w 1999 r. – nikogo. Nadal ściśle reglamentowany jest dostęp pracowników UDV ZK do akt MSW. Odmówiono im dostępu do akt wywiadu, chociaż formalnie istnieje umowa, która ma umożliwić prowadzenie kwerendy w zasobach Urzędu ds. Kontaktów Zagranicznych i Informacji, czyli wywiadu cywilnego. Nie rozstrzygnięto również sprawy dopuszczenia pracowników UDV ZK do archiwów Ministerstwa Obrony, gdzie przechowywane są akta wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Niedostępne są akta paszportowe i wizowe. Próbą przełamania impasu w dotychczasowych działaniach rozliczeniowych była inicjatywa powołania instytucji przypominającej Instytut Pamięci Narodowej. Jednak w kwietniu 2000 r. głosami komunistów i socjalistów parlament odrzucił projekt powołania urzędu o nazwie Pomnik Okresu Zniewolenia.

Książka Žáčka jest najpełniejszą próbą opisanego procesu rozliczenia z komunistyczną przeszłością u naszych południowych sąsiadów. Napisana jest z pasją przez osobę, która uczestniczyła w tych działaniach. Žáček przez kilka lat był rzecznikiem UDV ZK; być może dlatego nie zawsze zachowuje obiektywizm wobec osób mających inne niżeli on zdanie na temat działań tej instytucji. Lektura jego książki przekonuje, jak potrzebny jest wysiłek całej klasy politycznej, aby proces historycznego rozrachunku wyłączony został z obszaru bieżącej walki politycznej.

Andrzej Grajewski

